

MINISTERSTWO OBRONY NARODOWEJ



KWARTALNIK BELLONA

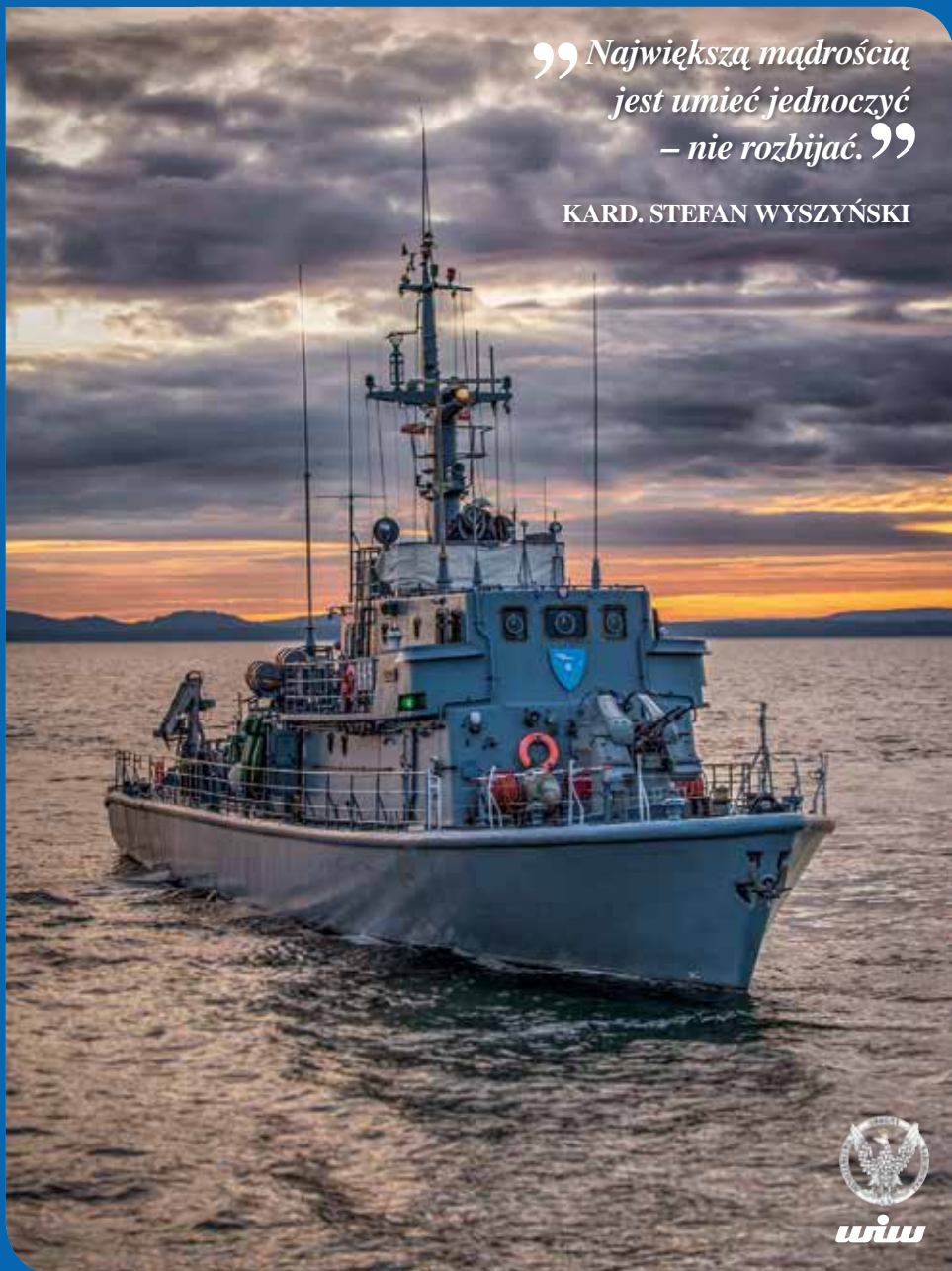
nr 2/2016 (685)

Cena 25 zł (w tym 5% VAT)

ISSN 1897-7065

„Największą mądrością
jest umieć jednoczyć
– nie rozbijać.”

KARD. STEFAN WYSZYŃSKI



wiiw



K W A R T A L N I K
BELLONA

Pismo naukowe

wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

RADA NAUKOWA „KWARTALNIKA BELLONA”

gen. broni dr Anatol Wojtan (przewodniczący)
prof. dr hab. inż. Radosław Trębiński (zastępca przewodniczącego)
ptk w st. spocz. dr Józef Zieliński (sekretarz)
dr hab. Anna Antczak-Barzan, prof. WSFiZ

prof. dr hab. Kazimierz Doktor

ptk rez. nawig. dr hab. Marek Grzegorzewski, prof. WSOSP
prof. dr hab. Marian Kozub
kmdr por. rez. prof. dr hab. Krzysztof Kubiak
prof. dr hab. Jan Maciejewski
prof. dr hab. Andrzej Makowski
prof. dr hab. Jozef Matis (Słowacja)
gen. dyw. rez. prof. dr hab. Bogusław Pacek
prof. dr hab. Józef Pólturzycki
ptk rez. prof. dr hab. Ryszard Szczepanik
prof. dr hab. Bogdan Szulc
gen. bryg. prof. dr hab. Mariusz Wiatr
ptk prof. dr hab. Jarosław Wolejszo
ptk prof. dr hab. Marek Wrzosek
gen. dyw. rez. dr hab. Krzysztof Załęski, prof. WSOSP
prof. dr hab. inż. Zenon Zamiar

1918–1950 **Bellona**
1950–2007 **Myśl Wojskowa**



Pismo naukowe
wydawane przez Ministerstwo Obrony Narodowej

Rocznik XCVIII (X)
Nr 2/2016 (685)
Warszawa



wiw

Wojskowy Instytut Wydawniczy
Al. Jerozolimskie 97, 00-909 Warszawa 60,
www.polska-zbrojna.pl
tel.: +48 261 845 365, faks: +48 261 845 503
e-mail: sekretariat@zbrojni.pl

Redaktor naczelny: **Izabela Borańska-Chmielewska**
tel.: +48 261 840 222

Redaktor prowadzący: **plk w st. spocz. dr Józef Zieliński**
tel.: 664 053 037
e-mail: jzielinski55@o2.pl
kwartalnikbellona@zbrojni.pl

Opracowanie redakcyjne: **Teresa Wieszczyńska**, tel.: 725 880 231
Małgorzata Łętowska, tel.: 261 845 165

Zdjęcie na okładce: **Arkadiusz Dwulatek/Combat Camera DORSZ**

Opracowanie graficzne: **Małgorzata Mielcarz**

Fotoedytor: **Andrzej Witkowski**

Tłumaczenie na jęz. ang.: **Dorota Aszoff**

Egzemplarze czasopisma są dostępne w wewnętrznym kolportażu wojskowym oraz w prenumeracie.

Wersja papierowa czasopisma jest wersją pierwotną.

Czasopismo jest indeksowane w bazie *Index Copernicus*.

Na liście czasopism punktowanych MNiSW „Kwartalnikowi Bellona”
przyznano 7 punktów.

Artykuły zamieszczone w „Kwartalniku Bellona” są recenzowane.



ISSN 1897-7065

Oddano do druku w maju 2016 r.

Nakład 1200 egz.

Kolportaż i reklamacje: Poczta Polska Usługi Cyfrowe sp. z o.o.
ul. Dunikowska 9a
87-823 Włocławek
tel. : 542 315 201, 502 012 187
e-mail: elzbieta.kurlapska@poczta-polska.pl

Druk: Drukarnia ArtDruk
ul. Napoleona 4, 05-230 Kobyłka
www.artdruk.com

Elektroniczna wersja czasopisma na stronie www.polska-zbrojna.pl

Bezpieczeństwo i obronność

dr hab. Ryszard M. Machnikowski, prof. UŁ

Dezintegracja porządku regionalnego w Europie oraz na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej... 11

płk prof. dr hab. Marek Wrzosek

Działania psychologiczne w konfliktach nowego wieku 19

ppłk Dariusz Niedzielski

Zagrożenia hybrydowe. Podstawowe informacje i zdolności Sił Zbrojnych RP 35

płk dr Mirosław Banasik

Wojna hybrydowa w teorii i praktyce Federacji Rosyjskiej 47

Sztuka wojenna

prof. dr hab. Jerzy Kajetanowicz

Polskie wojska specjalne 1951–1993 63

płk Jan Wojno

Dyrektywy walki a zasady sztuki wojennej 79

ppłk dr Przemysław Paździorek

Przyszły wymiar operacji – prognoza charakteru działań w perspektywie połowy XXI wieku 88

Doświadczenia

dr hab. Iwona Pietkiewicz, kadm. w st. spocz. prof. dr hab. Antoni F. Komorowski,

kmrdr ppor. dr Krzysztof Nowakowski

Szkolnictwo i uczelnie polskiej Marynarki Wojennej w latach 1922–2014. Cz. II 108

mjr dr T. Justin Bronder

Rozwój taktyki samolotów myśliwskich Royal Air Force w latach 1914–1940. Cz. II..... 119

mgr Marta Busłowicz, płk dypl. Robert Stachurski

Ćwiczenia „Renegade/Sarex–15/II”. Zgrywanie służb odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe 130

Edukacja

ppłk rez. dr hab. Mariusz Kubiak, prof. UPH; mgr Maciej Tołwiński

Kognitywny wymiar szkolenia obronnego i obronności 143

płk rez. dr Beata Czuba, ppłk rez. dr inż. Marek Jaworowicz

Opinie studentów WAT na temat uchodźców w Polsce 157

Technika i logistyka

płk dr inż. Karol Dymanowski

Broń cybernetyczna jako uzbrojenie strategiczne nowej generacji 178

Czytelnicy piszą

kmdr por. rez. prof. dr hab. Krzysztof Kubiak

Bohater nieistniejącej floty 188

płk dr hab. Stanisław Piekarski, prof. AWF

Marsze ku czci Józefa Piłsudskiego organizowane w latach 1926–1939 na trasie

Warszawa–Sulejówek i Sulejówek–Warszawa 195

mgr Maciej Tołwiński

Wojna i bezpieczeństwo militarne w teorii i metodologii 210

Recenzje i omówienia

prof. dr hab. Józef Smoliński

O zdobywcach Monte Cassino inaczej

Recenzja książki Jakuba Żaka *Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2 Korpusu Polskiego*.

Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2014 216

mgr Paweł Wołosz

Szkoła Rycerska

Recenzja książki *Szkolnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej*, Wojciech Włodarkiewicz (red.),

Redakcja Wydawnictw Naukowych Wojskowej Akademii Technicznej, Warszawa 2015 229

* * *

Streszczenia w języku angielskim 234

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania

w „Kwartalniku Bellona” 239

Table of Contents

Security and Defense

Ryszard M. Machnikowski, PhD

Disintegration of Regional Order in Europe, the Middle East and North Africa 11

Col Marek Wrzosek, Prof.

Psychological Operations in Conflicts of the New Century 19

LtCol Dariusz Niedzielski

Hybrid Threats. Basic Information and Capabilities of the Polish Armed Forces 35

Col Mirosław Banasik, PhD

The Hybrid War of the Russian Federation in Theory and Practice 47

Art of War

Jerzy Kajetanowicz, Prof.

Polish Special Forces 1951–1993 63

Col Jan Wojno

Guidelines of Combat and Rules of the Art of War 79

LtCol Przemysław Paździorek, PhD

Future Dimension of Operations. Prognosis of the Character of Operations from the Perspective of the mid-21st Century 88

Experience

Iwona Pietkiewicz, PhD; RAdm (Ret) Antoni F. Komorowski, Prof; LtCdr Krzysztof Nowakowski, PhD

Education and Schools of the Polish Navy in the Years 1922–2014. Part II 108

Maj T. Justin Bronder, PhD

Development of Tactics of the Royal Air Force Fighter Aircraft in the Years 1914–1940. Part II ... 119

Marta Busłowicz, MA; Col Robert Stachurski

The Renegade/Sarex–15/II Exercise. Harmonizing Crisis Management Forces 130

Education

LtCol (Res) Mariusz Kubiak, PhD; Maciej Tołwiński, MA

Cognitive Dimension of Defense and Defense Training 143

Col (Res) Beata Czuba, PhD; LtCol (Res) Marek Jaworowicz, PhD

Opinions of the Students of the Military University of Technology on the Subject of Refugees in Poland 157

Technology and Logistics

Col Karol Dymanowski, PhD

Cyber Weapons As New Generation Strategic Armament 178

Table of Contents

Readers Write

Cdr (Res) Krzysztof Kubiak, Prof.

Hero of a Non-existent Fleet	188
------------------------------------	-----

Col Stanisław Piekarski, PhD

Marches in Honour of Józef Piłsudski Organized Between 1926–1939 on the Warszawa–Sulejówek, Sulejówek–Warszawa Route	195
--	-----

Maciej Tołwiński, MA

War and Military Security in Theory and Methodology	210
---	-----

Reviews and Opinions

Józef Smoliński, Prof.

Different Look at the Conquerors of Monte Cassino

Book Review: <i>Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2 Korpusu Polskiego (They Did not Fight for Themselves. Post-war Odyssey of the 2nd Polish Corps)</i> , Jakub Żak, Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2014	216
--	-----

Paweł Wołosz, MA

School of Chivalry

Book Review: <i>Szkołnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej (Military Schools of the I Republic of Poland)</i> , Wojciech Włodarkiewicz (Ed.), Redakcja Wydawnictw Naukowych Wojskowej Akademii Technicznej, Warszawa 2015	229
--	-----

* * *

Summaries in English	234
----------------------------	-----

Editor and Technical Tips on How to Prepare Papers for Publication in „Kwartalnik Bellona”	239
--	-----

SZANOWNI CZYTELNICY!

Zapraszamy do składania zamówień na prenumeratę „Kwartalnika Bellona”

Jej koszt w 2016 roku wynosi 75 zł (trzy wydania w cenie 25 zł każde).

Prenumeratę można zamówić:

- e-mailem: prenumerata@zbrojni.pl
- listownie: Wojskowy Instytut Wydawniczy, 00-909 Warszawa, Aleje Jerozolimskie 97
- telefonicznie: +48 261 840 400.

Warunkiem wysyłki kwartalnika jest wpłata 100 zł na konto (do 30 czerwca 2016 r.):

23 1130 1017 0020 1217 3820 0002.

Od redakcji



W tym numerze polecamy problematykę współczesnych wyzwań w sferze militarnej, międzynarodowej, społeczno-politycznej, kształcenia oraz techniki.

W dziale „Bezpieczeństwo i obronność” rekomendujemy artykuł dr. hab. Ryszarda Machnikowskiego poświęcony sytuacji w Europie w kontekście zmian, jakie w 2015 roku zaszły na Bliskim Wschodzie, w Afryce Północnej i Azji Środkowej. Autor wskazuje, że procesy dezintegracji mogą także wpłynąć na europejskie instytucje bezpieczeństwa ekonomicznego oraz militarnego. Polecamy rozważania płk. prof. dr. hab. Marka Wrzosa nad znaczeniem operacji informacyjnych, a ściślej – działań psychologicznych, we współczesnych konfliktach. O przeciwdziałaniu zagrożeniom hybrydowym – komunikacji strategicznej jako zdolności do synergicznego wykorzystania możliwości w przestrzeni fizycznej i informacyjnej pisze ppłk Dariusz Niedzielski. Z kolei płk dr Miroslaw Banasik ocenia teorię i zastosowanie w praktyce rosyjskiej koncepcji wojny hybrydowej.

Dział „Sztuka wojenna” obejmuje trzy artykuły. Prof. dr hab. Jerzy Kajetanowicz omawia działalność polskich wojsk specjalnych w latach 1951–1993, płk Jan Wojno pisze o zasadach sztuki wojennej w relacji do dyrektyw ogólnej teorii walki, a ppłk dr Przemysław Paździorek – o charakterze przyszłych operacji oraz ideach, które mogą ukształtować myśl operacyjną początku XXI wieku.

W dziale „Doświadczenia” prezentujemy drugą część artykułu o szkolnictwie i uczelniach polskiej Marynarki Wojennej autorstwa zespołu pod kierunkiem dr hab. Iwony Pietkiewicz, drugą część opracowania mjr. dr. T. Justina Brondera o taktyce lotnictwa myśliwskiego RAF oraz artykuł mgr Marty Bustołowicz i płk. dypl. Roberta Stachurskiego o zasadach organizacji ćwiczeń z zakresu reagowania kryzysowego Renegade/Sarex.

Debatę nad problematyką obywatelskości i jej odniesień do obronności jest poświęcony artykuł dr. hab. Mariusza Kubiaka i mgr. Macieja Tołwińskiego z działu „Edukacja”. Autorzy rozważają kwestię bycia świadomym obywatelem oraz podkreślają znaczenie kognitywistyki dla patriotyzmu i kształtowania postaw proobronnych. Rekomendujemy także artykuł płk rez. dr Beaty Czuby i ppłk. rez. dr. inż. Marka Jaworowicza dotyczący badań nad stosunkiem młodego pokolenia, reprezentowanego przez studentów WAT, do problemu uchodźców w Polsce.

W dziale „Technika i logistyka” płk dr inż. Karol Dymanowski charakteryzuje cyberprzestrzeń oraz definiuje broń cybernetyczną, a także określa kryteria kwalifikowania narzędzi cybernetycznych jako broni. Omawia zasadnicze cechy cyberbroni, ocenia uwarunkowania jej użycia oraz wskazuje wady i ograniczenia.

Zachęcamy do lektury także pozostałych artykułów, sprawozdań z konferencji oraz omówień ciekawych książek.

płk w st. spocz. dr Józef Zieliński

Dezintegracja porządku regionalnego w Europie oraz na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej

Autor wskazuje, w jaki sposób zmiany, które zaszły w 2015 roku w Europie, na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej (MENA) oraz w Azji Środkowej, mogą wpłynąć na bieg wydarzeń na kontynencie europejskim w 2016 roku. Zwraca uwagę, że przy niekorzystnym zbiegu okoliczności mogą nasilić się procesy dezintegracyjne, których ofiarami staną się także instytucje utrzymujące bezpieczeństwo ekonomiczne (UE) oraz militarne (NATO) w Europie.

Wspomniane zmiany są skutkiem nieprzemyślanych działań państw zachodnich w odniesieniu do obszaru MENA i Azji Centralnej po zamachu terrorystycznym z 11 września 2001 roku. Działania te doprowadziły do poważnej destabilizacji tych obszarów, która dziś objęła także Europę (terroryzm, kryzys migracyjny). Destabilizację Europy pogłębiają działania władz rosyjskich zmierzające do destrukcji instytucjonalnych filarów obecnego porządku regionalnego w Europie Zachodniej i Środkowej, czyli Unii Europejskiej oraz NATO. Nie można wykluczyć, że procesy te spowodują destrukcję starego porządku i powstanie nowego ładu, opartego na nowych zasadach.



dr hab.
**RYSZARD M.
MACHNIKOWSKI**

*Profesor Uniwersytetu
Łódzkiego,
Wydział Studiów
Międzynarodowych
i Politologicznych UŁ.*

SŁOWA KLUCZOWE

kryzys, konflikt, migracja, destabilizacja, dezintegracja

W 2015 roku stosunki międzynarodowe jeszcze bardziej się skomplikowały w porównaniu z już tak trudnym pod tym względem rokiem 2014. O ile w 2014 roku zaskoczeniem mogła być akcja militarna Rosji na wschodzie Ukrainy, a później ogłoszenie powstania na ziemi syryjskiej i irackiej Państwa Islamskiego, o tyle w 2015 roku zaskoczeniem był napływ emigrantów do Europy na skalę dotychczas nienotowaną, a następnie kolejna zbrojna interwencja Rosji, tym razem po stronie reżimu Baszszara al-Asada w konflikcie bliskowschodnim. Kryzysy rozwijające się w 2014 roku i zagrażające postzimnowojennemu porządkowi regionalnemu nabrały więc tempa i zostały wzmocnione przez nowe. Destabilizacja obszaru tak zwanego

Większego Bliskiego Wschodu wraz z kryzysem uchodźczym czy – inaczej – imigracyjnym objęła nie tylko Bałkany, lecz także samą Europę Zachodnią. W styczniu doszło do zamachów terrorystycznych w Paryżu, które wstrząsnęły Francją. Ale to dopiero listopadowe zamachy terrorystyczne, również w Paryżu, zmusiły władze francuskie do wprowadzenia stanu wyjątkowego, a zachodnich Europejczyków – do poważnej refleksji nad kwestią terroryzmu po niemal dekadzie relatywnego spokoju w tej sferze. Z kolei wydarzenia sylwestrowe, do których doszło w kilkunastu niemieckich miastach w ubiegłym roku, ujawniły nabrzmiewający problem relacji między ludnością napływową a autochtoniczną w Europie Zachodniej i spowodowały zmianę nastawienia tej ostatniej do przybywających na kontynent europejski przybyszów z Afryki i Azji¹. Interwencja rosyjska w Syrii jeszcze bardziej skomplikowała i tak już trudną sytuację na Bliskim Wschodzie i doprowadziła do znacznych napięć w stosunkach Rosji z państwami zachodnimi, zwłaszcza w kontaktach z Turcją, czego skutkiem było zestrzelenie pod koniec 2015 roku rosyjskiego samolotu bojowego Su-24 przez tureckie F-16. Tym samym po raz pierwszy w historii kraj należący do NATO zestrzelił rosyjski samolot bojowy.

W 2016 roku te niekorzystne trendy destabilizujące dalsze i bliższe otoczenie Bliskiego Wschodu, z Europą łącznie, zapewne będą się utrzymywały². Także Europa Wschodnia i Środkowa nadal będą odczuwać skutki napięcia związanego z konfliktem na Ukrainie. Choć w 2015 roku uległ on zamrożeniu w sensie militarnym, to jednak trwa kryzys polityczny spowodowany działaniami rosyjskimi. Dynamika konfliktów i kryzysów poszerzających i nakładających się na siebie zapewne doprowadzi do kolejnych transformacji, i to nie tylko na Bliskim Wschodzie i w Europie Wschodniej, lecz także w sąsiadującej z nimi Europie Zachodniej, na Bałkanach oraz w Afryce Północnej i Azji Środkowej. W tym kontekście należałoby się zastanowić nad kwestią nieodwracalności zachodzących zmian i rozważyć hipotezę o trwałym załamaniu się postzimnowojennego porządku regionalnego, który przez niemal ćwierć wieku utrzymywał relacje międzynarodowe w obszarze Europy, Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej (MENA) oraz Azji Środkowej na przewidywalnym poziomie. Wraz z powstaniem Państwa Islamskiego mapa Bliskiego Wschodu uległa znacznej zmianie, a kryzys imigracyjny poważnie zagraża spójności krajów zrzeszonych w Unii Europejskiej. Być może jesteśmy świadkami tworzenia się podwalin pod nowy, XXI-wieczny układ sił we wspomnianych regionach, a towarzyszące temu procesowi konflikty i działania zbrojne to konieczna część owych fundamentalnych zmian. O ile działania takich podmiotów jak Rosja czy Państwo Islamskie, mimo ich gwałtowności lub wręcz brutalności, dadzą się jednak zrozumieć i racjonalnie uzasadnić, o tyle działania niegdysiejszej wspólnoty transatlantyckiej zwanej Zachodem skłaniają do postawienia otwartych pytań o motywacje i sens tych działań. Uzasadnione wydają się również kolejne pytania: Czy Zachód wstąpił na drogę autode-

¹ M. Matzke, *Ekscesy w kolonii rozgrzewają nastroje w społeczeństwie*, „Deutsche Welle” [online], 8.01.2016, <http://www.dw.com/pl/ekscesy-w-kolonii-rozgrzewaj%C4%85-nastroje-w-spo%C5%82ecze%C5%84stwie/a-18966412> [dostęp: 8.01.2016].

² R. Czulda, *Globalne zagrożenia 2016 r: początek „bałkanizacji” Europy Zachodniej, Bliski Wschód bez kontroli, Opportunity gap Putina*, *Defence 24* [online], 1.01.2016, <http://www.defence24.pl/287702,globalne-zagrozenia-2016-roku-pocatek-balkanizacji-europy-zachodniej-bliski-wschod-bez-kontroli-opportunity-gap-putina-prognoza%20> [dostęp: 1.01.2016].

strukcji, z której nie będzie już odwrotu? Jakie będą skutki społeczno-polityczne obecnych działań, jak i zaniechań, które powodują kumulowanie się kryzysów regionalnych?

Zanim spróbuję odpowiedzieć na te pytania, wskażę motywy działania podmiotów zaangażowanych w transformację w różnych obszarach. Podstawowym celem Państwa Islamskiego jest przetrwanie, kolejnym zaś ekspansja. Patrząc z perspektywy początku 2016 roku można założyć, że „kalifat” doczeka co najmniej drugiej rocznicy swego istnienia, choć oczywiście jego zasięg terytorialny pozostaje cały czas płynny w zależności od wyniku lokalnych walk, w które jest zaangażowany. W ostatnich miesiącach poniósł on szereg spektakularnych klęsk na licznych polach bitewnych, zapewne najbardziej dojmująca była utrata miasta Ramadi, która może prowadzić do utraty Mosulu, czyli „stolicy” irackiej części Państwa Islamskiego. Jednak komórki rakowe tego politycznego nowotworu, którym jest odrodzone Państwo Islamskie, dokonały w minionym półtoraroczcu licznych przerzutów daleko poza region swego powstania – ważnymi jego częściami stało się Państwo Islamskie na terenie Libii i Afganistanu, a w Afryce część grup somalijskich i nigeryjskich uznała zwierzchność „kalifa z Rakki”. Można przypuszczać, że nawet militarne porażki Państwa Islamskiego na obszarze Lewantu i skurczenie się terytorium będącego pod jego kontrolą w tym regionie nie spowodują w najbliższym czasie całkowitej likwidacji tego parapaństwowego tworu. Nie wydaje się, że kwestię istnienia Państwa Islamskiego można obecnie ostatecznie rozstrzygnąć metodami militarnymi.

Ponadto w 2015 roku nie sprawdziły się przewidywania wielu analityków, którzy wskazywali, że Państwo Islamskie w Lewancie jest zainteresowane przede wszystkim oddziaływaniem lokalnym, zatem jego istnienie nie zwiększa w istotnym stopniu ryzyka działań terrorystycznych na obszarach od niego oddalonych, takich jak Europa czy Stany Zjednoczone. Błąd popełniony w tym wypadku ma swój precedens: przed dwudziestu laty podobnie powszechnie oceniano ambicje organizacji Osamy bin Ladena znanej jako Al-Kaida. Wówczas równie błędnie sądzono, że jest to kolejna grupa zbrojnego dżihadu o lokalnej agendzie, niezainteresowana działalnością z dala od głównego obszaru swojej lokalizacji, a nawet niemająca takich możliwości, choć odezwy jej liderów wskazywały na coś dokładnie innego. Zamach z 11 września 2001 roku spowodował, że ostatecznie odrzucono tezę o braku globalnych zainteresowań Al-Kaidy. Natomiast zamach z 7 stycznia 2015 roku w Paryżu ostatecznie sfalsyfikował analogiczne przewidywania w odniesieniu do Państwa Islamskiego. Nie powinno to być zaskoczeniem – dżihadyzm zawsze działał dwutorowo, a spór zwolenników atakowania lokalnych reżimów muzułmańskich z tymi, którzy nawoływali do atakowania w pierwszej kolejności Zachodu jako protektora owych reżimów, zawsze miał charakter wtórny i taktyczny.

Państwo Islamskie siłą rzeczy musi skupiać uwagę na swoim bezpośrednim otoczeniu, ponieważ jego byt nie jest ustabilizowany (znajduje się w stanie wojny z licznymi przeciwnikami), co nie oznacza, że nie podejmuje prób destabilizowania tyłów swojego przeciwnika na jego ziemiach. Wystarczająco dobitnym tego potwierdzeniem był drugi zamach w Paryżu 13 listopada 2015 roku. Pojawienie się Państwa Islamskiego wzmogło konkurencję w świecie organizacji dżihadystycznych, zaktywizowało te organizacje, które nadal nie uznały jego zwierzchnictwa. Można oczekiwać, że w 2016 roku Państwo Islamskie, a także inne organizacje dżihadystyczne, podejmą kolejne próby dokonywania zamachów terrorystycznych, i to nie

tylko w obszarze MENA i Azji Środkowej, ale również w samej Europie i Ameryce Północnej oraz na Dalekim Wschodzie, w tym w Australii. Ich działalność nie będzie się ograniczać jedynie do „inspirowania” zamachów przeprowadzanych przez tak zwanych samotnych terrorystów, można się spodziewać także prób ataków przygotowywanych i koordynowanych przez centrale tych organizacji z wykorzystaniem bojowników wyszkolonych w ośrodkach treningowych na obszarach przez nie kontrolowanych. Wydaje się pewne, że wraz z imigrantami napływającymi do Europy przenikną bojownicy organizacji dżihadystycznych, którzy będą dążyć do przeprowadzenia zamachów na terenie państw europejskich. Tylko od skuteczności zachodnich instytucji bezpieczeństwa będzie zależeć, czy próby te zostaną udaremnione na etapie przygotowań do zamachu czy też zostaną one przeprowadzone.

Ponadto można się spodziewać, że na obszary znajdujące się pod kontrolą Państwa Islamskiego, jak i innych organizacji dżihadystycznych, wciąż będą napływać nowi rekruci, w tym także z krajów europejskich. Część ich, rozzarowana zachodnią rzeczywistością, zapewne powróci, część zginie w lokalnych walkach, ale niektórzy mogą zostać wykorzystani do prowadzenia działań o charakterze terrorystycznym w miejscach, z których pochodzą. Z pewnością Państwo Islamskie wykorzysta tę znakomitą okazję, która tworzy się w zachodniej Europie wraz z napływem setek tysięcy uchodźców oraz emigrantów z krajów muzułmańskich. Pytanie: w jakim stopniu?

Nadzieje napływającej ludności na dostatnie życie w Europie mogą nie zostać szybko spełnione przez państwa przyjmujące, imigranci z krajów muzułmańskich mogą więc stanowić grupę szczególnie podatną na przyspieszoną radykalizację. Z powodu frustracji część ludności napływowej może być skłonna do podejmowania działań agresywnych przeciwko państwom i społeczeństwom, w których te grupy się znajdują. Dziś trudno wskazać jednoznaczne dowody na potwierdzenie osądu, że masowa migracja została celowo wywołana przez planistów Państwa Islamskiego. Nie oznacza to jednak, że nie zostanie ona przez nich wykorzystana do szybkiego poszerzenia bazy społecznej na kontynencie europejskim w celu zmiany profilu prowadzonych na nim operacji: z działań terrorystycznych na tworzenie ognisk tak zwanej miejskiej partyzantki, a nawet prób wzniesienia rebelii na obszarach, na których może dojść do poważnych zatargów między ludnością napływową a autochtoniczną. Pierwsze sygnały o tworzeniu się takich ognisk konfliktu już napływają, choć oficjalne media nie skupiają na nich dużej uwagi³.

Skala procesu migracji do Europy już poważnie zdestabilizowała państwa i społeczeństwa przyjmujące, spowodowała także radykalizację nastrojów pewnej części ludności autochtonicznej. Zaczęło rosnąć poparcie dla ruchów antyimigracyjnych i partii politycznych, nasiliły się także działania radykalnych ugrupowań antyimigranckich w postaci ataków na imigrantów oraz ośrodki dla uchodźców. Nasilenie tej działalności obserwuje się w RFN, to jest w kraju, w którym przebywa najwięcej imigrantów⁴. Także partie polityczne tak zwanego

³ O. Quine, *Calais Jungle refugees targeted by armed far-right militia in brutal campaign of violence*, „The Independent” [online], 12.02.2016, <http://www.independent.co.uk/news/world/europe/calais-jungle-refugees-targeted-by-armed-far-right-militia-in-brutal-campaign-of-violence-a6870816.html> [dostęp: 16.02.2016].

⁴ *Problem z imigrantami w Niemczech*. BKA: Sześciokrotny wzrost ataków na ośrodki dla uchodźców, Wirtualna Polska [online], 28.01.2016, <http://wiadomosci.wp.pl/kat,1356,title,Problem-z-imigrantami-w-Niemczech-BKA-szesciokrotny-wzrost-atakow-na-osrodki-dla-uchodzcow,wid,18131773,wiadomosc.html?ticaid=11682b> [dostęp: 28.01.2016].

głównego nurtu, by nie utracić popularności, przejęły część postulatów partii dotychczas określanych jako skrajne. Rezultatem tego procesu jest stopniowa polaryzacja europejskich społeczeństw oraz radykalizacja części ludności autochtonicznej, co nie sprzyja stabilności sceny politycznej w Europie ani stabilności struktur wspólnotowych. Kryzys imigracyjny doprowadził też do konfliktów między poszczególnymi państwami lub grupami państw skupionych w Unii Europejskiej, tym samym do rozbicia spójności tej organizacji.

Taki stan rzeczy sprzyja potęgowaniu wzajemnych niechęci i dalszemu rozchodzeniu się zarówno dwóch zachodnioeuropejskich społeczności – autochtonicznej i napływowej, jak i narodów tworzących Unię. Możliwe jest zatem powstawanie społeczeństw równoległych – żyjących obok siebie, ale istotnie się różniących – między którymi będzie narastać niezrozumienie oraz wrogość⁵. W wyniku napływu emigracyjnego, notabene trwającego w Europie od dziesięcioleci, następuje w sposób pełzający erozja pokoju społecznego, co w przyszłości może doprowadzić do fal wzmożonej wzajemnej agresji. Takie społeczne uwarunkowania mogą być dość łatwo wykorzystywane przez organizacje dżihadystyczne do zwiększania swoich wpływów oraz potencjału. Gdy osiągną one wystarczający poziom, działalność terrorystyczna może być uzupełniona o próby wszczynania otwartych społecznych buntów i rebelii, a nawet o próby przejmowania tych terenów, na których znajdują się imigranci i na których ich potomkowie stanowią większość. Destabilizacja społeczna zainicjowana na Bliskim Wschodzie procesami zwanymi Arabską Wiosną powoli zaczyna ogarniać także kontynent europejski z powodu zaistnienia tam dużych skupisk ludności napływowej.

Ten poważny wewnętrzny kryzys społeczny, zwłaszcza w państwach unijnych, które zdecydowały się na przyjęcie mas imigrantów, jest wykorzystywany przez inny podmiot zewnętrzny – Rosję do dalszego rozbijania struktur zachodnioeuropejskich: Unii Europejskiej oraz NATO. W 2015 roku Rosję dość skutecznie zniechęciły do prowadzenia dalszych ofensywnych działań na Ukrainie zachodnie sankcje gospodarcze oraz zachodnie wsparcie dla władz w Kijowie. Aby przerwać pogłębiającą się izolację na arenie międzynarodowej, Kreml postanowił przejść do ofensywnych działań na Bliskim Wschodzie. Ich celem było wsparcie słabnącego klientelistycznego reżimu prezydenta Baszszara al-Assada oraz podsycenie konfliktu w Syrii i Iraku, czego skutkiem są kolejne fale ucieczek i migracji z tego obszaru na kontynent europejski. Celem Rosji w tym rejonie jest umocnienie państwa alawitów, ponieważ dzięki niemu będzie ona mogła utrzymać swoją obecność wojskową w tym rejonie oraz wpływy. Działania rosyjskie są wspierane przez władze Iranu oraz mniej otwarcie przez szczyty rządu iracki. Z powodu swoich aktywnych działań w 2015 roku po stronie szyitów i alawitów Rosja weszła w konflikt z Turcją i Arabią Saudyjską, które mają własne plany dotyczące tego obszaru. Turcja, która dąży do odbudowy swojej mocarstwowej pozycji w regionie, ma silnie definiowane interesy u swoich granic. Jednym z nich jest uniemożliwienie utworzenia wolnego państwa kurdyjskiego oraz osłabienie wpływów szyickich. Rosja wsparła nie tylko alawitów popieranych przez Teheran, lecz także partyzantów kurdyjskich. Skutkiem napięć rosyjsko-tureckich było zestrzelenie rosyjskiego samolotu szturmowego przez tureckie myśliwce. Z kolei rezultatem wsparcia szyitów przeciw sunnitom było starcie z Arabią Saudyjską. Aby wywrzeć ekonomiczną presję na Rosję, Dom Saudów prowadzi

⁵ W. Laqueur, *Ostatnie dni Europy. Epitafium dla Starego Kontynentu*, Wrocław 2008.

politykę obniżania cen ropy naftowej. Z powodu spadających cen paliw kopalnych maleją wpływy do rosyjskiego budżetu, to zaś oznacza duże straty gospodarki.

Rosyjska gospodarka płaci wysoką cenę za prowadzenie przez ekipę Władimira Putina polityki neoimperialnej, ukierunkowanej na rozbicie starego porządku postzimnowojennego w Europie i na Bliskim Wschodzie w celu zwiększenia globalnego znaczenia Rosji. Koszty, które ponosi ten kraj, mogą doprowadzić do poważnego kryzysu gospodarczego, a w konsekwencji do wzrostu społecznego niezadowolenia. Destabilizacja sytuacji społecznej może skłaniać grupę rządzącą Kremlem do podejmowania jeszcze bardziej agresywnych działań. Odczuwając zaciskającą się pętlę presji ekonomicznej, ekipa prezydenta Putina może mieć pokusę zwiększania presji militarnej na Ukrainie, w Syrii lub nawet tworzenia nowych ognisk zapalnych, by generować kolejne kryzysy, które będą „uzasadniały” pogarszającą się sytuację materialną w kraju i ratowały rządzących przed gniewem ludu. Należy się spodziewać, że także w 2016 roku Rosja będzie sprawcą problemów na arenie międzynarodowej. Może podejmować kolejne agresywne działania, w tym militarne, w nowych regionach, by zwiększyć światową destabilizację i naruszyć interesy państw zachodnich. Skomplikowana sytuacja na Bliskim Wschodzie, po części zaistniała wskutek działań rosyjskich, istotnie zwiększa ryzyko wybuchu poważnego konfliktu angażującego siły zachodnie i wykraczającego poza region Bliskiego Wschodu. Eskalując napięcie w różnych regionach, Rosja będzie próbowała wymusić na Stanach Zjednoczonych i Europie wycofanie się z polityki sankcji gospodarczych, natomiast destabilizując obszar Bliskiego Wschodu, będzie próbowała doprowadzić do zwiększenia cen paliw kopalnych. Zapewne również 2016 rok będzie obfitował w rosyjskie manipulacje strachem, próby inicjowania nowych kryzysów czy prowokacje militarne mające na celu zwiększanie presji na kraje, od których zależy sytuacja gospodarcza Rosji.

Ponieważ w najbliższym czasie konflikt w Syrii i Iraku nie zostanie rozwiązany, Państwo Islamskie nie zostanie zlikwidowane ani nie zrezygnuje z prób ataków terrorystycznych na Zachodzie, Rosja zaś z pewnością nadal będzie prowadziła politykę poszerzania obszarów destabilizacji, a być może rozpalania nowych ognisk, to rodzi się pytanie: czy sojusz zachodni przetrwa tę próbę sił? Czy można wyobrazić sobie taki stan powiązanych ze sobą zagrożeń, który doprowadzi do nieodwracalnej transformacji Europy i całego Zachodu? Nie da się całkowicie wykluczyć takiego biegu wydarzeń, który sformalizuje faktyczny rozpad kluczowych zachodnich instytucji ekonomicznych oraz bezpieczeństwa – Unii Europejskiej i NATO. Warto podkreślić, że zarówno działania Państwa Islamskiego, jak i Rosji są bezpośrednim rezultatem procesów rozpadu zainicjowanych przez sam świat zachodni. Zachód zbiera zatem owoce swojej polityki wobec Bliskiego Wschodu i Azji Środkowej prowadzonej po ataku terrorystycznym na Nowy Jork i Waszyngton 11 września 2001 roku. To amerykańskie operacje militarne w Afganistanie i Iraku, będące bezpośrednią odpowiedzią ekipy prezydenta George’a Busha juniora na zamach z 11 września, poważnie zdestabilizowały obszar Azji Środkowej i Bliskiego Wschodu. To brytyjsko-francusko-amerykańska operacja militarna mająca na celu obalenie reżimu pułkownika Muammara Kaddafiego w Libii zdestabilizowała Afrykę Północną. Akcja tych państw w Syrii, wspieranych przez kraje regionu Zatoki Perskiej, pogłębiła destabilizację reżimu Asada. A to reżimy Kaddafiego i Asada uniemożliwiały, dzięki kontroli granic Libii i Syrii, wzmożony na-

plyw imigrantów z obszaru MENA do Europy. To decyzja prezydenta Baracka Obamy o wycofaniu wszystkich wojsk amerykańskich z Iraku przyczyniła się do jego ponownej destabilizacji począwszy od 2011 roku, co doprowadziło do powstania Państwa Islamskiego w Iraku i wyjątkowo krwawych działań zbrojnych.

Wspomniane działania są skutkiem ignorancji i źle planowanej polityki państw zachodnich wobec sąsiadującego z Europą regionu. To one doprowadziły do wytworzenia się warunków, które umożliwiły powstanie Państwa Islamskiego na obszarze Lewantu zdestabilizowanego przez Zachód i tym samym dały Rosji sposobność do podsyceń liczących konfliktów zwiększających presję demograficzną na Europę Zachodnią. Motywy polityki Zachodu wobec regionu MENA pozostają niejasne. Niezależnie jednak od tego, czy rządzący przewidywali niekorzystny z punktu widzenia interesów zachodnich bieg wydarzeń, czy też są nimi zaskoczeni, mają one charakter autodestrukcyjny.

To decyzja niemieckiej kanclerz Angeli Merkel, która za podszeptem kapitanów niemieckiego przemysłu poszukującego rąk do pracy zaprosiła uchodźców i imigrantów z obszaru MENA i Azji Środkowej, spowodowała, że do Europy Zachodniej napłynęła ludność w takiej liczbie, iż niemożliwa jest jakakolwiek jej kontrola⁶. Skutkiem działań niemieckich w Europie jest bowiem coraz większy rozdźwięk między krajami nieakceptującymi niemieckiej polityki migracyjnej oraz narzucania niemieckiego punktu widzenia na formy rozwiązania europejskich kryzysów. W 2016 roku napłynęła do Europy kolejna fala uchodźców, zatem kryzys migracyjny będzie się nasilał niezależnie od tego, jaka forma jego rozwiązania ostatecznie zostanie wybrana. W takich warunkach trudno nie oczekiwać, że zapowiadane na czerwiec referendum w sprawie wyjścia Wielkiej Brytanii z Unii Europejskiej (tak zwany Brexit) może dać wynik pozytywny, co zobliguje rząd brytyjski do opuszczenia wspólnoty europejskiej. Proces integracji europejskiej z fazy jej wyraźnego zahamowania w ciągu ostatnich dwóch lat (zawieszenie strefy Schengen na skutek kryzysu migracyjnego) może wejść wręcz w fazę dezintegracji i prób budowy struktur Europy „dwóch prędkości”, a nawet destrukcji strefy wspólnej waluty euro przez wyrzucenie z niej krajów południa kontynentu, takich jak Grecja, Włochy czy Hiszpania. W warunkach dezintegrującej się ekonomicznie Europy trudno byłoby oczekiwać, że podstawowa instytucja bezpieczeństwa, którą obecnie wciąż jest Sojusz Północnoatlantycki, mogłaby odgrywać swoją dotychczasową rolę i zachować spójność. Gdyby scenariusz taki miał się ziścić, NATO będące podstawą bezpieczeństwa europejskiego także mogłoby ulec rozpadowi. Wówczas państwa europejskie musiałyby stworzyć regionalne struktury bezpieczeństwa, przyjmując za podstawę największe zagrożenia i kierunki, z których mogą one napływać. Doszłoby do rozbicia europejskiej jedności także w sferze zapewniania bezpieczeństwa krajów europejskich. Takie sojusze spajałaby autentyczna wspólnota interesów i percepcji, lecz z pewnością skupiałyby one mniejszą liczbę państw, a ponadto pojawiłaby się kwestia uczestnictwa USA w takiej konstelacji nowych sojuszy. Można się spodziewać, że zarysowany obrót wydarzeń ucieszyłby polityków rosyjskich, którzy ów europejski chaos mogliby próbować zdyskontować dla odtworzenia potęgi własnego państwa.

⁶ B. Cöllen, *Analitik: Niemcy wschodnie pilnie potrzebują imigrantów*, „Deutsche Welle” [online], 15.09.2015, <http://www.dw.com/pl/analitik-niemcy-wschodnie-pilnie-potrzebuj%C4%85-imigrant%C3%B3w/a-18716339> [dostęp: 15.09.2015].

Europejska i transatlantycka dezintegracja, rozumiana jako poważne rozchodzenie się interesów, percepcji zagrożeń oraz instytucji współpracy, miałyby szczególne znaczenie dla Polski. W naszym kraju od dwóch dekad przyjmuje się bowiem, że podstawą bezpieczeństwa ekonomicznego jest członkostwo w Unii Europejskiej, a militarno-politycznego – członkostwo w NATO. Gdyby miało dojść do rozpadu obu, a choćby nawet tylko jednej z tych instytucji, Polska utraciłaby zewnętrzne podstawy instytucjonalne własnego bezpieczeństwa i rozwoju gospodarczego. Wymagałoby to zasadniczej zmiany polityki w kierunku szybkiej budowy takiego sojuszu regionalnego, który pozwoliłby na poszerzenie bazy obrony kraju przed możliwymi zagrożeniami nadciągającymi ze wschodu czy południa. Oczywiście należy mieć nadzieję, że do takiego scenariusza ostatecznie nie dojdzie, a kryzys w Unii Europejskiej zostanie powstrzymany i nie doprowadzi do jej rozpadu. Trzeba jednak uważnie obserwować bieg wydarzeń i tworzyć alternatywne plany działania, które mogłyby zostać zrealizowane, gdyby nadzieje te jednak się nie ziściły. ■

Działania psychologiczne w konfliktach nowego wieku

Konflikty nowego wieku nie zawsze mają znamiona (cechy) typowego konfliktu. Wiele z nich rozpoczyna się bowiem długo przed faktycznym zainicjowaniem działań identyfikowanych jako starcie interesów. Szeroki kontekst konfliktu sprawia, że można rozpatrywać go jako zjawisko społeczne w różnych aspektach. Niemniej jednak z punktu widzenia bezpieczeństwa jest to proces, w którym państwo lub organizacja (sojusz, przymierze) dąży do osiągnięcia własnych celów drogą wyeliminowania, podporządkowania sobie, a niekiedy zniszczenia przeciwnika (eliminacja zagrożenia). W tym aspekcie działania psychologiczne stanowią część ogólnego procesu destabilizacji zaufania, systemu wartości oraz przekonań potencjalnych obiektów. Działania psychologiczne są zwykle podejmowane długo przed zasadniczą fazą konfliktu.

Autor na wybranych przykładach dowodzi, jak istotnym elementem składowym współczesnych konfliktów są operacje informacyjne, a w ich trakcie – działania psychologiczne.

SŁOWA KLUCZOWE

rozpoznanie wojskowe, działania psychologiczne, operacje informacyjne, wojna hybrydowa, konflikty zbrojne

Wogólnym przekonaniu działania psychologiczne stanowią obszar wiedzy zastrzeżonej, nie do końca poznanej, a jeśli już znanej, to tylko wąskiemu gronu specjalistów. Brak zrozumienia dla roli działań psychologicznych oraz marginalizowanie ich roli przez środowisko wojskowe sprawiły, że przez lata tego rodzaju działania były postrzegane jako element zabezpieczenia. Wydarzenia w byłej Jugosławii oraz konflikty w Iraku i w Afganistanie sprawiły jednak, że obecnie działania psychologiczne są traktowane jako istotna część operacji militarnych.

W ciągu ostatnich dwudziestu lat zmienił się sposób podejścia do problematyki działań psychologicznych oraz ich roli w kreowaniu końco-



plk prof. dr hab.
**MAREK
WRZOSEK**

Absolwent Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Zmechanizowanych (1986) i Akademii Obrony Narodowej (1995). W latach 2005–2008 kierownik Zakładu Rozpoznania i Walki Elektronicznej Wydziału Wojsk Lądowych AON. W latach 2008–2015 prodziekan Wydziału Zarządzania i Dowodzenia Akademii Obrony Narodowej. Autor wielu publikacji dotyczących rozpoznania wojskowego, w tym oceny przeciwnika i prognozowania zagrożenia.

wego sukcesu. Niebagatelny udział w tym mieli żołnierze, którzy wykonywali zadania poza granicami kraju. Wśród promujących rolę działań psychologicznych we współczesnych operacjach trzeba dostrzec również autorów specjalistycznych opracowań oraz ich wnioski i doświadczenia prezentowane na łamach różnych wydawnictw¹.

Mimo licznych publikacji, praktycznych doświadczeń oraz teoretycznych opracowań naukowych problematyki działań psychologicznych nadal budzi ona kontrowersje i niezrozumienie. Warto więc podjąć próbę rozwiązania problemu badawczego wyrażonego w formie pytania: Jakie znaczenie mają działania psychologiczne w konfliktach XXI wieku? Znaczenie działań psychologicznych jest w tym przypadku postrzegane jako wartość, ważność, istotny element operacji militarnych, miejsce lub ranga we współczesnych konfliktach.

Operacje informacyjne a działania psychologiczne

Atrakcyjność problematyki działań psychologicznych oraz nowa odsłona wojny hybrydowej sprawiają, że wiele ośrodków naukowych podejmuje kwestie merytoryczne, posługując się nowym zasobem terminologicznym, pomija zaś dotychczasowy aparat pojęciowy. Wprowadza to chaos informacyjny, dezinformację i stwarza określone trudności ze zrozumieniem całego zjawiska. Dobrze byłoby, żeby politolodzy czy socjolodzy, a także specjaliści z zakresu innych dziedzin, zanim podejmą szerszą dyskusję, poznali i stosowali podstawową terminologię z obszaru dyscypliny naukowej, jaką stanowią nauki o obronności. Dlatego należy wyjaśnić zasadnicze pojęcia związane z rozpatrywanym tematem.

Zważywszy na przedmiot naszych rozważań, za nadrzędny należy uznać termin „operacja informacyjna”. Określa się nim przedsięwzięcia informacyjne prowadzone w trakcie działań militarnych, a także żywotną część zamierzeń dyplomatycznych, ekonomicznych i informacyjnych podejmowanych przez państwo zarówno w czasie pokoju i kryzysu, jak i wojny. Z prakseologicznego punktu widzenia operacje informacyjne to działania w sferze informacyjnej skoordynowane i zsynchronizowane w celu uzyskania zakładanych rezultatów w zachowaniach, przekonaniach i postawach wybranych grup społecznych.

Działania psychologiczne stanowią podstawowy element składowy operacji informacyjnych, odgrywają bowiem szczególną rolę w procesie interwencji dyplomatycznych, nacisków ekonomicznych i bezpośrednich akcji informacyjnych, zwłaszcza w czasie różnego rodzaju konfliktów. W tym kontekście niejednokrotnie stanowią wsparcie aktywności polityków, biznesmenów, przywódców różnego szczebla, a także dowódców – w szerokim wymiarze przedsięwzięć realizowanych przez struktury cywilne i wojskowe – w osiąganiu zaplanowanych celów i zamiarów.

O dużym znaczeniu działań psychologicznych przesądza to, że są one efektywnym czynnikiem wzmacniającym działania sił własnych, a w sprzyjających warunkach umożliwiającym zredukowanie działań militarnych, a niekiedy nawet całkowite odstępianie od nich.

¹ Vide: S. Starzyński, *Działania psychologiczne w Afganistanie*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2011 nr 5, s. 42–45; M. Dragan, *Misterne oddziaływanie*, „Przegląd Wojsk Lądowych” 2013 nr 3, s. 65–67.

W powszechnym ujęciu działania psychologiczne są pojmowane jako planowe przedsięwzięcia realizowane z użyciem metod komunikacji i wybranych środków technicznych, ukierunkowane na określonych odbiorców². Istotą w taki sposób pojmowanych działań jest wpływanie na postawy odbiorców, kształtowanie sposobu postrzegania przez nich sytuacji, a także preferowanie określonych zachowań dla osiągnięcia zakładanych celów społecznych, gospodarczych, politycznych oraz militarnych. Z tak szerokiego ujęcia problemu wynika, że działania psychologiczne są nie tylko domeną sił zbrojnych, lecz także, a może przede wszystkim, obszarem zainteresowania państwa. Kształtują bowiem pożądane zachowania, postawy i morale odbiorców. Stanowią więc jedną z form oddziaływania informacyjnego na społeczeństwo i wojska przeciwnika. Istotą operacji psychologicznych jest wywołanie u określonej grupy ludzi, zwanej audytorium lub obiektem oddziaływania, takich postaw, które w walce ułatwią wykonanie zadań wojsk własnych, a w warunkach kryzysu zapewnią przychylność i poparcie społeczne. Na podstawie doświadczeń można wnioskować, że nie zmieniły się trzy podstawowe cele działań psychologicznych:

- osłabianie woli przeciwnych lub potencjalnie przeciwnych obiektów oddziaływania;
- wzmacnianie zaangażowania własnych i przyjaznych obiektów oddziaływania;
- uzyskiwanie poparcia i pozyskiwanie do współpracy środowisk niezaangażowanych lub niezdecydowanych.

Celowe będzie zdefiniowanie pojęcia „obiekty oddziaływania psychologicznego”. W ogólnym ujęciu należy przez nie rozumieć wyselekcjonowaną osobę lub grupę osób podatnych na wpływ lub poddanych oddziaływaniu środków działań psychologicznych³. Na podstawie tego określenia można wyróżnić następujące kategorie obiektów:

- pozorne – obiekty, które tylko wydają się właściwe, a w rzeczywistości takie nie są;
- główne – obiekty, do których działania psychologiczne są skierowane pośrednio lub bezpośrednio;
- pośrednie – obiekty, które nie są adresatem informacji, a do których one docierają jako nieplanowane;
- niezamierzone – obiekty, do których dotarła informacja przygotowana w ramach działań psychologicznych, choć nie miała być do nich skierowana i nie było to działanie zamierzone.

Istotne dla działań psychologicznych jest także zrozumienie środowiska informacyjnego. Powszechnie jest ono pojmowane jako przestrzeń obejmująca wszelkie zasoby informacyjne, użytkowników i systemy umożliwiające przesyłanie i przetwarzanie danych. Wśród użytkowników środowiska informacyjnego można wskazać liderów i decydentów jako odbiorców informacji, a także organizacje i instytucje (państwowe i niepaństwowe). Systemy informacyjne obejmują urządzenia techniczne wykorzystywane do zbierania, przetwarzania i rozpowszechniania informacji. Środowisko informacyjne stanowi więc zasadniczy obszar realizacji procesu decyzyjnego, ponieważ w jego ramach społeczeństwo i systemy prowadzą

² T. Kacala, *Działania psychologiczne w Siłach Zbrojnych RP*, Warszawa 2014, s. 25.

³ Vide: AAP-6. Słownik terminów i definicji NATO, wersja HTML pliku, http://wcnjk.wp.mil.pl/plik/file/N_20130808_AAP6PL.pdf/.

działania związane z informacjami, w tym ich analizę, zarządzają zasobami informacyjnymi oraz podejmują decyzje. Dlatego działania psychologiczne wymagają trzech współzależnych wymiarów: fizycznego (sprzęt techniczny, oprogramowanie), informacyjnego (zasoby informacyjne, procedury przetwarzania danych) i poznawczego (wiedza, umiejętności, postawy).

Zmiany koncepcji prowadzenia operacji militarnych oraz nowe uwarunkowania procesu generowania zagrożeń powodują, że współcześnie wymiar psychologiczny konfliktu jest tak samo istotny, jak jego wymiar fizyczny. Konflikt to starcie w wymiarze fizycznym i intelektualnym, to starcie woli i przekonań, które zachodzi zarówno w ludzkich umysłach (wymiar intelektualny), jak i na polu walki (w wymiarze fizycznym). Postawy i zachowania ludzi (przyjaźń, wrogość, niezdecydowanie lub zaangażowanie) mogą wpływać na wynik konfliktu⁴, a także na sytuację ogólną po jego zakończeniu. Z tego powodu istotne jest zrozumienie motywacji różnych obiektów oddziaływania: przywódców politycznych, liderów społecznych, ludności cywilnej oraz żołnierzy sił zbrojnych i uczestników organizacji paramilitarnych. Zrozumienie motywów zachowania różnych obiektów pozwala kierunkowo wpływać na ich postawy, a następnie tak je kształtować, by interpretowały otoczenie w pożądanym sposób. Niestety w ocenie rezultatów oddziaływania psychologicznego nie zawsze są brane pod uwagę negatywne skutki uboczne. Przykładem – wydarzenia w Somalii.

Od 1991 roku siły międzynarodowe w Somalii podejmowały próby schwytania gen. Mohameda Farraha Aidida lub jego współpracowników, to jest osób odpowiedzialnych za rozpętanie wojny domowej i spowodowanie katastrofy humanitarnej. Podwładni generała Aidida przejmowali dostawy żywności dla głodujących i rozdzielali ją między swoich bojowników. ONZ wystawiła list gończy za generałem Aididem i wyznaczyła za jego schwytanie nagrodę. Z powodu pogarszającej się sytuacji Rada Bezpieczeństwa ONZ zdecydowała o wysłaniu do Somalii międzynarodowych sił bezpieczeństwa, składających się głównie z żołnierzy amerykańskich (pierwszy korpus ONZ wylądował w Somalii 9 grudnia 1992 roku). Aidid wykorzystał interwencję amerykańską i w ramach działań psychologicznych, uprawiając propagandę, wmawiał Somalijczykom, że Amerykanie będą ich chrystianizować, a ten, kto nie będzie chciał zmienić wiary, zostanie zabity⁵. Jedną z prób schwytania kierownictwa rebelii przeprowadzono 12 lipca 1993 roku o poranku. Somalijscy informatorzy współpracujący z ONZ powiadomili o spotkaniu, które zaplanowano w dużym budynku – w domu Abdiego Hassana Awalego, ministra spraw wewnętrznych w rządzie Farraha Aidida⁶. Operacja militarna miała katastrofalne skutki. Wśród osób

⁴ Podczas operacji amerykańskiej w Somalii w październiku 1993 roku potężne wrażenie zrobiły w USA materiały, na których zarejestrowano zbezczeszczenie ciał poległych żołnierzy amerykańskich. Zwłoki, niekiedy nagie, nad którymi pastwili się Somalijczycy, były wleczone po ulicach Mogadiszu. Te drastyczne sceny były jednym z czynników, który przekonał prezydenta Billa Clintona do wycofania amerykańskich wojsk z Somalii oraz do niepodejmowania interwencji w Rwandzie. Drastyczne zdjęcia spowodowały spadek poparcia dla działań militarnych prowadzonych przez Amerykanów w Afryce.

⁵ *Operacja Przywrócić Nadzieję w Somalii*, Wirtualna Polska [online], 9.12.2012, <http://konflikty.wp.pl/gid,15160345,img,15160534,kat,1020303,page,6,title,Operacja-Przywrocic-Nadzieje-w-Somalii,galeria.html> [dostęp: 09-12-2012].

⁶ W operacji uczestniczyło 17 amerykańskich śmigłowców, które zaatakowały obiekt 16 pociskami TOW oraz ogniem z działek kalibru 30 mm. Według dowódcy 1 batalionu 22 pułku piechoty USA, która to jednostka wzięła udział w ataku na dom Abdiego, w wyniku tej akcji zginęło 13 Somalijczyków, a 7 zostało rannych. Strona przeciwna podawała o wiele wyższe straty – ponad 70 zabitych.

biorących udział w spotkaniu byli przedstawiciele starszyny klanowej, w tym przywódca religijni, profesorowie, sędziowie, a nawet poeta Moallim Soyan, był także najstarszy przywódca klanu, liczący ponad 90 lat szejk Haji Mohamed Iman Aden. Atak na przedstawicieli elity i ich tragiczna śmierć wywołały wściekłość Somalijczyków. Rozsierdzony tłum pobił i ukamienował w pobliżu domu Abdiego reporterów, którzy na miejscu rejestrowali amerykańską operację. Somalijczycy kierują się swego rodzaju lojalnością klanową i nawet ci, którzy byli niechętnie nastawieni do Aidida, wiedzieli, że muszą pomścić śmierć swoich pobratymców. Społeczeństwo somalijskie charakteryzuje się dość złożoną strukturą. Istnieją w nim frakcje, a także klany oraz subklany. Grupy etniczne, nawet jeśli były ze sobą skonfliktowane, w obliczu zagrożenia potrafiły się zjednoczyć przeciwko wspólnemu wrogowi. W tym przypadku niedoceniono niezamierzonego skutku ataku w wymiarze psychologicznym – gniewu Somalijczyków po utracie ważnych przedstawicieli lokalnego społeczeństwa.

Dynamiczny rozwój środków masowego przekazu sprzyja poszerzaniu się możliwości oddziaływania psychologicznego. Dzięki osiągnięciom techniki również siły zbrojne mogą potęgować swoje możliwości i zdolności operacyjne w tej dziedzinie. We współczesnych konfliktach zbrojnych działania psychologiczne polegają na zaplanowanej i zorganizowanej komunikacji bezpośredniej – ukierunkowanym oddziaływaniu na wybrane obiekty. Zasadniczą kwestią jest efektywność komunikacji, zależy ona bowiem od wiarygodności nadawcy. Można przyjąć, że im wiarygodniejszy nadawca, tym skuteczniejsze działania psychologiczne.

Specjaliści wojskowi od działań psychologicznych znają różne techniki i metody oddziaływania na świadomość społeczną. Wykorzystując wiedzę i naukowe metody przetwarzania informacji oraz psychologiczne techniki oddziaływania na wyobraźnię ludzi, mogą kształtować określone ich odczucia i przekonania.

Jedną z najczęściej stosowanych technik jest oskarżenie strony przeciwnej o okrucieństwo. Gdy w czasie wojny w Zatoce Perskiej (1990 r.) wojska najechanego Kuwejtu zmagaly się z iracką agresją, młoda dziewczyna z Kuwejtu zeznawała przed Kongresem Stanów Zjednoczonych. Opowiadała, jak oddziały irackie zabijają jej rodaków i grabią wszystko, co można wywieźć do Iraku. Jej opowieść poruszyła serca wielu Amerykanów i wstrząsnęła światową opinią publiczną. Tymczasem wystąpienie zostało przygotowane przez kuwejckich specjalistów od propagandy. Młoda dziewczyna zaś była córką ambasadora Kuwejtu w Waszyngtonie. Oczywiście propaganda nie musi składać się wyłącznie z kłamstw. Szeroko komentowane na światowych forach dyskusyjnych wystąpienie młodej dziewczyny zostało w wielu aspektach potwierdzone, gdy do Kuwejtu przybyli reporterzy.

Inną powszechnie stosowaną techniką jest demonizacja i dehumanizacja przeciwnika. Dla Saddama Husajna i jego sąsiadów Ameryka była Wielkim Szatanem, a sam prezydent Diabłem w Białym Domu. Potwierdzały to zdjęcia opublikowane przez telewizję Al-Dżazira z więzienia Abu Ghraib w Bagdadzie. Ukazywały one amerykańskich strażników, którzy upokarzają i fotografują nagich, zakapturzonych więźniów, stłoczonych i leżących jeden na drugim. Przedstawione w światowych serwisach informacyjnych zdjęcia stanowiły dowód, że tortury i skandaliczne zachowanie wojskowych policjantów niewiele

odbiegało od praktyk stosowanych przez dyktatora Iraku. Przypadek ten to nie tylko kolejne potwierdzenie siły propagandy, lecz także dowód na istotną rolę mediów w kreowaniu humanitarnego wymiaru działań militarnych.

I jeszcze jeden przykład – rozpad Jugosławii rozpoczął się od działań psychologicznych w mediach. Wiedza i nauka pozwoliły nieodpowiedzialnym intelektualistom głosić teorie o wyższości etnicznej i religijnej, dały im amunicję emocjonalnej retoryki. Media zaś – telewizja, radio, prasa – dostarczyły do strzelania. Wybuch przemocy w państwach byłej Jugosławii stanowił wojnę wyprodukowaną przez politycznie uzależnione media. Cała operacja informacyjna zajęła kilka lat, ale szowinistyczna, nietolerancyjna, ekspansjonistyczna i podżegająca do wojny psychologia okazała się skuteczna. Fanatycy polityczni kontrolowali media i spychali na margines zwolenników pokoju, ludzi umiarkowanych pragnących ugasić zarzewie nadchodzącej wojny. Wskazane przykłady to elementy całego zbioru oddziaływań, które przesądziły o wzrastającej roli działań psychologicznych w konfliktach nowego wieku.

We współczesnych działaniach psychologicznych istotny jest aspekt prawny. Złożoność współczesnych operacji, ich międzynarodowych charakter oraz podmiotowość uczestników konfliktu wymagają koordynowania i uzyskania pełnej akceptowalności podejmowanych działań. Z tego powodu jeszcze przed rozpoczęciem jakiegokolwiek aktywności wszystkie aspekty prawne i organizacyjne oraz kwestie związane ze wsparciem informacyjnym działań psychologicznych są precyzyjnie określone i uzgadniane w ramach podejmowanych działań militarnych. Z doświadczenia misji w Iraku i Afganistanie wynika, że we wszelkich konsultacjach i uzgodnieniach była uwzględniana opinia władz lokalnych oraz narodowych. To cywilne i wojskowe władze bowiem ustalają i określają zakres funkcjonowania ośrodków decyzyjnych i – co najważniejsze – wspierają finansowo podejmowane działania. Kierując się koniecznością zmniejszenia kosztów organizacji i prowadzenia działań psychologicznych w czasie operacji, poszukiwano rozwiązań umożliwiających pozyskanie niezbędnego sprzętu technicznego oraz środków materiałowych dostępnych na lokalnym rynku, a więc w miejscu prowadzenia operacji. Tego rodzaju przedsięwzięcia realizowano w ramach kontraktów i zakupów na rynku lokalnym (na przykład usług drukarskich oraz wykorzystania cywilnych nadajników radiowych i telewizyjnych do celów działań psychologicznych)⁷.

Przeciwdziałanie operacjom psychologicznym przeciwnika

Głównym i zasadniczym celem przeciwdziałania oddziaływaniom psychologicznym przeciwnika jest, po pierwsze, ochrona wojsk własnych, a po drugie – zabezpieczenie ludności cywilnej przed negatywnym wpływem treści informacyjnych przekazywanych przez stronę przeciwną. Ze względu na oczywistą trudność tego zadania zakłada się, że w ramach przedsięwzięć przeciwdziałania psychologicznego możliwe będzie jedynie minimalizowanie skutków działań podejmowanych przez przeciwnika.

⁷ Vide: A. Nowak, *Działania psychologiczne w konfliktach zbrojnych*, Warszawa 2007.

Aby skutecznie przeciwstawić się wrogim działaniom psychologicznym, należy analizować sposoby i zakres działań podejmowanych przez przeciwnika. Szczególnie istotna wydaje się właściwa ocena wpływu oddziaływania na przyjaźnie nastawioną ludność cywilną, środowiska niezaangażowane i siły własne.

Analiza aktywności przeciwnika na potrzeby działań psychologicznych jest prowadzona pod kątem ustalenia celów i rozpoznania ich oraz przygotowania zagadnień dotyczących działań przeciwnych. Dlatego są realizowane przedsięwzięcia i podejmowane tematy ukierunkowane na ograniczanie oraz eliminowanie skutków oddziaływania psychologicznego przeciwnika. Jednym ze sposobów takiego przeciwdziałania jest badanie opinii publicznej w rejonie operacji na potrzeby rozpoznania i oceny sytuacji psychologicznej.

Głównym zadaniem w ramach przeciwdziałania pozostanie jednak neutralizowanie skutków przedsięwzięć przeciwnika. Z praktyki wiadomo, że skutecznemu przeciwdziałaniu może sprzyjać aktywne i intensywne informowanie żołnierzy uczestniczących w operacji oraz społeczeństwa o zamiarach, a także o podejmowanych środkach działania stosownie do istniejącej sytuacji polityczno-militarnej. O słuszności takiego podejścia przekonano się w czasie operacji w Afganistanie, gdy wyjaśniono lokalnej ludności – z wykorzystaniem radia i ulotek – że celem ISAF w tym kraju jest budowanie nie stałych baz, lecz przejściowych garnizonów oraz że wojska koalicji pojawiły się na życzenie władz afgańskich i na podstawie mandatu ONZ.

Nowe obiekty działań psychologicznych

Dynamika zmian na arenie międzynarodowej sprawia, że działania psychologiczne dotychczas traktowane jako instrument pomocniczy coraz częściej stają się głównym obszarem politycznego i wojskowego zaangażowania.

Z obserwacji wynika, że konwencjonalne techniki działań psychologicznych są często stosowane podczas operacji niesienia pomocy w rejonach ogarniętych kryzysem lub lokalnym konfliktem. Ze względu na odmienną od konwencjonalnej sytuację operacyjną wysiłek działań psychologicznych będzie skierowany jednak na inne obiekty oddziaływania aniżeli tylko na siły zbrojne przeciwnika. Uogólniając dotychczasowe doświadczenia, można wysnuć wniosek, że obiektami oddziaływania psychologicznego w operacjach reagowania kryzysowego NATO⁸ mogą być: członkowie organizacji powstańczych i grup zbrojnych (rebelianci), lokalna ludność, siły zbrojne oraz ugrupowania ekstremistyczne czy terrorystyczne.

W odniesieniu do członków organizacji powstańczych i grup zbrojnych zadania działań psychologicznych będą się koncentrować na budowaniu poczucia rozczarowania lokalnej społeczności w celu obniżenia poziomu jej poparcia. Trzeba też wziąć pod uwagę różne formy dezinformacji dotyczącej aktywności sił powstańczych i grup zbrojnych. Ponadto obiektem działań psychologicznych będą przedsięwzięcia zmierzające do propagowania niskiego

⁸ Operacje reagowania kryzysowego NATO obejmują między innymi: operacje wsparcia pokoju, wsparcie władz cywilno-wojskowych, operacje poszukiwawczo-ratownicze, operacje ewakuacyjne personelu niewojskowego, sankcje i embarga, operacje zapewniające swobodę żegluga oraz operacje zwalczania skutków klęsk żywiołowych.

morale i szerzenia defetyzmu wśród członków grup powstańczych. Z praktyki wynika, że niebagatelną rolę w procesie zmniejszania zdolności operacyjnych sił powstańczych i grup zbrojnych może odegrać budzenie nieufności do nowych struktur organizacyjnych i liderów oraz sprzyjających im lub neutralnych grup społecznych.

Działania psychologiczne skoncentrowane na ludności lokalnej mogą obejmować przedsięwzięcia zmierzające do uzyskania, utrzymywania oraz wzmacniania poparcia dla sił rządowych i jego wysiłków skierowanych przeciwko powstańcom (rebeliantom). W ramach działań psychologicznych będą wykonywane zadania wsparcia obszaru współpracy cywilno-wojskowej, promowania programów pomocy ekonomicznej i humanitarnej państwa ogarniętego rebelią, a także programów mających na celu ochronę ludności lokalnej przed wpływem rebeliantów. Na podstawie doświadczeń z Iraku i Afganistanu można stwierdzić, że tego typu działania były pomocne w zachowaniu autorytetu władz państwowych i potęgowaniu skutków ich realnych działań. Działania psychologiczne polegały również na informowaniu społeczeństwa i przekazywaniu komunikatów oraz zaleceń i instrukcji kierowanych do ludności lokalnej w celu oddziaływania na postawy i zachowania społecznie akceptowalne.

W odniesieniu do sił zbrojnych głównym zamiarem działań psychologicznych będzie uzyskanie poparcia i wsparcia struktur wojskowych oraz sił bezpieczeństwa zaangażowanych w operacje przeciwko rebeliantom. Wysiłek operacji psychologicznych będzie polegał na budowaniu i utrzymaniu właściwego poziomu morale sił zbrojnych, motywacji do działania oraz wiary w sens podejmowanych wysiłków. Ponadto istotne będzie promowanie zdolności do wykonywania zadań zapewnienia porządku i bezpieczeństwa publicznego na obszarze ogarniętym rebelią lub powstaniem.

Osobnym i trudnym zadaniem działań psychologicznych jest oddziaływanie na elementy neutralne. Oddziaływanie w tej sferze będzie polegać na uzyskaniu wsparcia i przychylności podmiotów państwowych i pozapaństwowych dotychczas niezaangażowanych w konflikt. Ważną rolę w tym procesie mogą odegrać opinie przedstawicieli społecznych przebywających poza granicami państwa, którzy w wyniku represji zostali zmuszeni do emigracji. Ponadto istotne dla pozyskania przychylności elementów neutralnych może być oddziaływanie międzynarodowe. Oceny i oświadczenia przywódców państw sąsiednich oraz przedstawicieli organizacji reprezentowanych na obszarze objętym rebelią, a także deklaracje regionalnych liderów mogą przekonać do aktywności i podjęcia działań tę część społeczeństwa, która jeszcze nie dokonała wyboru. Istotne jest także właściwe kształtowanie opinii publicznej z wykorzystaniem mediów, w tym stron internetowych i portali społecznościowych.

W sytuacjach szczególnych nie należy wykluczyć, że ugrupowania i siły ekstremistyczne oraz terrorystyczne mogą stanowić obiekt oddziaływania psychologicznego. Wówczas istotą działań psychologicznych będzie przekonanie liderów i członków tych organizacji, że podejmowane działania ekstremistyczne lub terrorystyczne nie mają i nie będą miały szans na uzyskanie powodzenia zarówno w bliskiej, jak i dalszej perspektywie. W tym celu w czasie działań psychologicznych podejmuje się zarówno akcje bezpośrednie skierowane do członków i liderów ugrupowań sił ekstremistycznych oraz terrorystycznych, jak i działania pośrednie rozłożone w czasie i w przestrzeni.

Skuteczność działań psychologicznych podejmowanych przez siły sojusznice nie będzie należyta, jeśli podejmowane przedsięwzięcia nie zostaną uzgodnione i zaakceptowane z władzami państwa, w którym wystąpiła sytuacja kryzysowa.

Rządowa działalność prasowo-informacyjna a działania psychologiczne

Służba prasowo-informacyjna jest różnie pojmowana w krajach NATO. W zasadzie pewne uogólnienie pozwala na stwierdzenie, że służba prasowo-informacyjna została powołana w celu informowania społeczeństwa o działalności resortu obrony oraz o poczynaniach innych organów państwowych w dziedzinie obronności i bezpieczeństwa, a także w celu kształtowania świadomości obronnej społeczeństwa. Z badań porównawczych wynika, że współczesne wojskowe komórki prasowo-informacyjne w poszczególnych państwach w różnych zakresie kontynuują swoje narodowe tradycje oraz powielają struktury i zasady funkcjonowania komórek politycznych oraz propagandowych lub informacyjnych. Coraz częściej jednak są identyfikowane z polityką informowania publicznego oraz kształtowania relacji z otoczeniem (*public relations*). Można przyjąć, że doświadczenia krajów zachodnioeuropejskich oraz Stanów Zjednoczonych w dziedzinie informowania opinii publicznej były przejmowane przez nowych członków NATO, tym samym został zainicjowany proces powstawania służby prasowo-informacyjnej. W ten sposób i nasza armia, podobnie jak społeczeństwo, zaczęła stosować nowe rozwiązania w dziedzinie komunikacji społecznej i technologii informacyjnych. Nie oznacza to jednak, że zrezygnowano ze sprawdzonych w przeszłości metod i technik komunikacyjnych (manipulacja, perswazja, cenzura, propaganda) stosowanych w celu zminimalizowania skutków ubocznych działań psychologicznych przeciwnika lub obniżania poziomu zagrożenia do powszechnie akceptowalnego.

Działalność prasowo-informacyjna różni się od działań psychologicznych tym, że opiera swój przekaz informacyjny na wykorzystaniu mediów publicznych, podczas gdy jednostki działań psychologicznych wykorzystują własne urządzenia komunikacji lub dostępne i budzące zaufanie odbiorców środki masowego przekazu. Z zasady należą do nich wytypowane media lokalne (prasa, radio, telewizja) ze sprecyzowanym zadaniem dotarcia do uprzednio wyselekcjonowanych obiektów oddziaływania. Głównym celem działań psychologicznych jest wpływanie na postawy i zachowania wybranych obiektów oddziaływania, natomiast jako podstawowy cel działalności prasowo-informacyjnej wskazuje się obiektywne informowanie opinii publicznej. A zatem w środkach masowej komunikacji nie należy manipulować treścią publikowanego lub emitowanego przekazu informacyjnego. Takie założenie nie zwalnia dowódców poszczególnych szczebli dowodzenia od obowiązku podejmowania działań zmierzających do tego, aby tematy oraz informacje rozpowszechniane i emitowane zarówno przez komórki działań psychologicznych, jak i prasowo-informacyjne, a także inne instytucje przekazu społecznego, były we wszystkich obszarach tematycznych spójne i jednoznaczne w kontekście prowadzonych działań militarnych. Dlatego w celu utrzymania spójności informacyjnej komunikaty i treści przekazów rozpowszechniane przez elementy działań psychologicznych są ściśle ko-

ordynowane w ramach prowadzonej operacji informacyjnej i pozostają spójne z treściami przekazywanymi przez struktury prasowo-informacyjne.

Działania psychologiczne w praktyce

Z historii wojskowości można przytoczyć wiele przykładów skutecznych operacji informacyjnych, a w nich działań psychologicznych, prowadzonych w różnych formach w trakcie konfliktów zbrojnych. Psychologiczne aspekty wojny doceniali Sun Tzu, Napoleon Bonaparte i Carl von Clausewitz⁹. Elementy działań psychologicznych w czasie I wojny światowej w powstaniu przeciwko Turkom zastosowali Brytyjczycy. Reprezentanci władz brytyjskich (cywilni i wojskowi), wykorzystując właśnie plemienne, nakłaniali Arabów do budowania własnego państwa, deprecjonowali zdolności bojowe armii tureckiej i zręczną propagandą wzmagali nastroje niepodległościowe na Półwyspie Arabskim. Prowadząc planowe działania psychologiczne, wykorzystali arabską mentalność, cechy charakteru i religię do podburzenia plemion arabskich przeciwko Turkom.

Nigdy nie udało się im zdobyć zaufania wszystkich tubylców, ale było ich wystarczająco dużo, żeby rewolta się powiodła. Brytyjczycy umiejętnie zdyskontowali między innymi to, że Arabowie nie mieli jeszcze rozwiniętej świadomości narodowej i wyobrażenia własnego państwa. Niektórzy w ogóle nie okazywali przywiązania do określonego, wyznaczonego granicami terytorium. Ważne były dla nich zapewnienia Brytyjczyków o przyszłej samodzielności, nie zaś to, z kim walczą. Brytyjczycy oddziaływali na Arabów nie tylko psychologicznie, lecz także ekonomicznie: opłacali lokalnych dowódców z zasobów finansowych brytyjskiego imperium. W rezultacie szejk Mekki Hussein doprowadził do powstania arabskiego, a Turcy musieli otworzyć nowy front na Półwyspie Arabskim. Wybuch powstania spowodował, że część wojsk tureckich dotychczas zaangażowanych w walkę z Brytyjczykami wycofano w celu stłumienia rebelii arabskiej¹⁰.

Powszechnie znane jest stwierdzenie, że aby rebelia lub działania destabilizacyjne w określonym obszarze odniosły zakładany skutek, potrzeba zaledwie 2% aktywnych bojowników, ale aż 98% ich biernych sympatyków. Proporcja ta pozwala wysnuć wniosek o istotnej roli działań psychologicznych w konfliktach zbrojnych. Zasadniczy wysiłek działań psychologicznych skierowany jest bowiem na zmianę postaw lokalnej społeczności. W tym konkretnym przypadku celem działania będzie obniżenie poziomu poparcia dla rebeliantów.

Z doświadczeń zdobytych w konfliktach zbrojnych minionego wieku wynika, że budowanie i utrzymywanie przyjaznych relacji z lokalnym społeczeństwem jest istotnym czynnikiem utrzymywania i rozwoju ruchu oporu. Stan relacji między ruchem oporu a społeczeństwem

⁹ Prawdziwym artyzmem sztuki wojennej nie jest zwycięstwo na polu bitwy, lecz umiejętność pokonania wroga bez prowadzenia z nim jakiegokolwiek walki zbrojnej. Aby osiągnąć ten cel, należy zniszczyć system wartości, na których został zbudowany kraj przeciwnika. Doprowadzić do sytuacji, w której przeciwnik zmieni swoje postrzeganie rzeczywistości w takim stopniu, że nie tylko nie dostrzeże zagrożenia, lecz nawet zaakceptuje system przekazywanych wartości, cywilizację i będzie postrzegał sugerowane rozwiązania jako własne aspiracje.

¹⁰ T. Wituch, *Tureckie przemiany. Dzieje Turcji 1878–1923*, Warszawa 1980.

czeństwem wyraża się w nastawieniu ludności, w okazywanym zachowaniu. Określenie najbardziej charakterystycznych postaw lokalnej ludności dało podstawę do sporządzenia modelu czteropoziomowej skali zachowań. Pierwszy poziom to jednoznacznie wrogie nastawienie (negatywny stosunek do walki), drugi – to nastawienie neutralne, trzeci – nastawienie ambiwalentne (odczytywane jako niepewne) i czwarty – nastawienie przyjazne (pozytywne, spełniające oczekiwania uczestników walki). Taki czteropoziomowy podział typowych postaw społecznych przyjęto na potrzeby opisów zachowań ludności w czasie działań w Iraku i w Afganistanie.

Na podstawie konsultacji ze specjalistami od działań psychologicznych możliwe było sporządzenie precyzyjnego studium uwzględniającego specyficzne cechy poszczególnych środowisk społecznych. Już ze wstępnych ustaleń wynikało, że odczytywane przejawy antypatii lokalnej społeczności do rebeliantów wcale nie świadczyły o ich przyjaznym stosunku do sił międzynarodowych. Dlatego działania psychologiczne o różnym kontekście i nasileniu podejmowano stosownie do zdefiniowanych obiektów oddziaływania. W wyniku podejmowanych działań pozyskiwano „serca i umysły” lokalnej społeczności. Przekonywano o słuszności podejmowanych rozwiązań, promowano dobre praktyki oraz definiowano pozytywne zachowania społeczne. Okazją do tego rodzaju działań były zarówno lokalne wybory, jak i otwarcie szkoły, szpitala czy uruchomienie wodociągu. Wykorzystanie w operacjach militarnych wyników analiz prowadzonych przez jednostki działań psychologicznych jest w wielu sytuacjach sposobem na unikanie zbędnego ryzyka w kontaktach z grupami społecznymi o negatywnym nastawieniu.

Pogarszanie się sytuacji rebeliantów w Iraku wynikało między innymi z ich nieodpowiedniej strategii walki. Rebelanci rezygnowali z ataków na dobrze bronione cele militarne, a skupiali się na uderzeniach na ludność cywilną (miejscowych działaczy, lokalnych liderów) oraz budynki użyteczności publicznej utożsamiane z „nową władzą” (bazary, sklepy, banki, szkoły). Pozwoliło to wojskom koalicyjnym na wykorzystanie w działaniach psychologicznych wrogiego nastawienia lokalnej ludności do rebeliantów i określenie ich jako „terrorystów” oraz „pospolitych bandytów”. W konsekwencji siłom bezpieczeństwa łatwiej było zwalczać rebeliantów, gdyż stracili oni poparcie społeczne.

Przykład ten wskazuje, że skuteczne działania psychologiczne mogą zapewnić zwycięstwo w walce z rebeliantami. Pokonanie ich bowiem polega nie tyle na unicestwianiu uczestników walki i zniszczeniu ich organizacji, ile na odizolowywaniu rebeliantów od społeczeństwa. W wyniku podejmowanych działań możliwe jest doprowadzenie do trwałej izolacji społecznej oraz osiągnięcie właściwego poziomu świadomego postępowania lokalnej ludności jako skutku zmiany nastawienia w następstwie długotrwałego, kompleksowego oddziaływania psychologicznego.

W rozważaniach nad działaniami psychologicznymi często pojawia się określenie „walka o serca i umysły”. Sformułowanie „serca i umysły” może być różnie interpretowane. W kontekście działań przeciwrebelianckich walka o serca oznacza zdobycie emocjonalnego wsparcia lokalnej społeczności, natomiast walkę o umysły należy postrzegać jako dążenie lokalnej społeczności do osiągnięcia własnych racjonalnych interesów. Określenie „serca i umysły” odnosi się więc do zrozumienia tego, że sama siła nie wystarczy do sku-

tecznej walki z rebeliantami, że trzeba jeszcze tę siłę połączyć z *rozwojem politycznym i gospodarczym, który będzie uderzać nie tyle w skutki, co w przyczyny zamieszek*¹¹.

Skuteczna walka o „serca i umysły” polega na rzeczowej ocenie tego, co motywuje ludzi do buntu oraz na opracowaniu strategii, która uderzy w przyczyny niepokojów. Najczęściej niezadowolenie zaczyna się od spraw podstawowych, a więc braku środków żywnościowych – w tym wody, poczucia bezpieczeństwa oraz pracy i stałych źródeł utrzymania rodziny. Z doświadczenia z operacji w byłej Jugosławii, w Iraku i Afganistanie, a ostatnio na Ukrainie wynika, że to właśnie brak pracy, godziwego miejsca do mieszkania, elektryczności, bieżącej wody, opieki medycznej czy edukacji skłaniał ludzi do zaakceptowania działań rebeliantów (separatystów), a nawet do udzielania im wsparcia. Gdy podstawowe potrzeby zostaną zaspokojone, lokalna społeczność może jednak zażądać wolności politycznych. Ich brak może być źródłem kolejnych konfliktów¹².

Działania psychologiczne zajmują ważne miejsce w konfrontacji militarnej Palestyńczyków z Izraelem. Za pośrednictwem środków masowego przekazu obosieczną broń skutecznie wykorzystują zarówno bojówki Islamskiego Ruchu Oporu (Hamasu), jak i Siły Obronne Izraela (Israel Defence Forces). Obydwie strony w walce o „serca i umysły” uciekają się do sprawdzonych metod i sposobów. W propagandzie Hamasu wyjątkowo ważne miejsce zajmują dzieci jako podmioty działania propagandowego. Palestyńczycy już dawno zauważyli, że nic tak nie przemawia do wyobraźni człowieka, jak obrazy ukazujące cierpienie najmłodszych uczestników walk. Dlatego też na oficjalnych stronach bojówek Hamasu (spod znaku Brygad Al-Kassam – zbrojnego ramienia organizacji) są publikowane drastyczne obrazy płaczących, krzywdzonych przez los, rannych i zabitych dzieci. Drastyczne zdjęcia martwych cywilów pod gruzami zawalonych domów, rannych w szpitalach, gruzowiska budynków użyteczności publicznej oraz statystyki mówiące o stale rosnącej liczbie ofiar mają podkreślać okrucieństwo Izraela. Jest to przemyślane działanie psychologiczne o wyraźnej wymowie politycznej. Ma ono na celu głównie podburzanie środowiska muzułmańskiego w regionie Bliskiego Wschodu i odwoływanie się do międzynarodowej opinii publicznej. Celem pośrednim jest rozbudzanie w Palestyńczykach solidarności i wyzwalanie woli odwetu. Natomiast na użytek wewnętrzny kolportuje się informacje ulotkowe o sukcesach bojówek Hamasu. Metodą mistyfikacji i manipulacji rozpowszechniano za pomocą ulotek i stacji radiowych ostrzeżenia przed ostrzałem ważnych obiektów państwowych na terenie Izraela (między innymi portu lotniczego Tel Awiw-Ben Gurion), co w rzeczywistości nie miało miejsca.

Na przykładzie konfliktu Rosji z Ukrainą o Krym i jej południowo-wschodnie tereny (2014 r.) można stwierdzić, że działania psychologiczne są stałymi elementami operacji militarnych z udziałem sił rebeliantów. W wojnie informacyjnej obie strony – zarówno separatyści (wspierani przez Rosję), jak i strona ukraińska – różnymi dostępnymi sposobami usiłowały uwiarygodnić swoje racje i dyskredytować przeciwników w oczach opinii

¹¹ H. Schreiber, „Zdobywanie serc i umysłów” ludności cywilnej Afganistanu jako element działań przeciwpartyzanckich, wersja HTML pliku, <http://www.pl.ism.uw.edu.pl/wp-content/uploads/2013/02/Schreiber-Zdobywanie-serc-i-umyslow-w-Afganistanie.pdf> [dostęp: 23.02.2014]

¹² Ibidem.

międzynarodowej. Przekaz medialny Rosji od początku był ukierunkowany na wywołanie poczucia zagrożenia u ludności rosyjskojęzycznej i podważanie jej zaufania do władz w Kijowie. W ten sposób urzeczywistniano plan zjednywania sobie ludności spornych regionów, w których opowiedziano się po stronie separatystów.

Działania psychologiczne to także demaskowanie nieprawdziwych informacji podawanych przez stronę przeciwną. Jak skuteczna jest tego rodzaju aktywność dowodzi przykład z konfliktu rosyjsko-ukraińskiego. Do zdemaskowania tożsamości osób podających się za separatystów (tzw. zielonych ludzików) podczas wydarzeń na Ukrainie pomocna okazała się seria grupowych fotografii wojsk specjalnych Federacji Rosyjskiej. Porównanie pamiątkowych zdjęć wykonanych w Gruzji (2008 r.) i Czeczenii z aktualnymi fotografiami uzbrojonych, ale nieoznaczonych formacji wojskowych na wschodzie Ukrainy, umożliwiło zidentyfikowanie charakterystycznych sylwetek i postaci widocznych na wspólnych ujęciach. Publikacja serii zdjęć rozwiała wątpliwości co do związku Rosji z uzbrojonymi separatystami i stanowiła dowód jej udziału w konflikcie na wschodniej Ukrainie¹³. Serię wybranych najbardziej charakterystycznych zdjęć przekazano dziennikarzom międzynarodowym zgromadzonym na konferencji prasowej w Departamencie Stanu USA 22 kwietnia 2014 roku. W tym przypadku oprócz efektu psychologicznego uzyskanego na arenie międzynarodowej osiągnięto także efekt pośredni – walczącym na Ukrainie żołnierzom Federacji Rosyjskiej przekazano prosty komunikat: wiemy kim jesteście, znamy wasze nazwiska i stopnie wojskowe, wiemy także, gdzie mieszkają wasze rodziny.

Federacja Rosyjska, wykorzystując zróżnicowane instrumenty oddziaływania psychologicznego, porównuje aneksję Krymu i jego przyłączenie do Rosji do sytuacji oderwania Kosowa od Serbii. Po pierwsze, Moskwa wskazuje, że wkroczenie NATO do Kosowa w 1999 roku nie miało umocowania prawnego, a było podyktowane koniecznością zapewnienia ochrony ludności. Rosja postąpiła podobnie – anektując Krym, zapewniła swoim obywatelom ochronę przed eksterminacją. W tym przypadku jednak nie wspomina się, że nie było szans na uchwalenie rezolucji ONZ ze względu na brak zgody Rosji, która zablokowała jej przegłosowanie. Po drugie, interwencja NATO w Kosowie doprowadziła do rozlewu krwi. Tymczasem w propagandzie Rosji, w odróżnieniu od Kosowa, nie było ofiar. Po trzecie, w Kosowie doszło do gigantycznych czystek etnicznych, zginęły tysiące ludzi, ponieważ interwencja NATO była spóźniona. W rezultacie przez kilka lat prowadzono rozmowy nieformalne i formalne na temat statusu Kosowa. W przypadku Krymu skuteczna interwencja Rosji zapobiegła destabilizacji całego regionu. Po czwarte, w propagandzie Rosji eksponowany jest fakt, że podstawą podjętych działań było realne zagrożenie ze strony etnicznych Ukraińców i zaplanowana zemsta banderowców na rosyjskich mieszkańcach Krymu. Po piąte, referendum niepodległościowe zostało przeprowadzone już dwa tygodnie po przejęciu kontroli nad regionem przez Rosję. Milczeniem zbywany jest fakt, że referendum przeprowadzono bez list wyborczych, ponieważ spisy obywateli uprawnionych do głosowania były w Kijowie. Wybory odbyły się przy aktywnym udziale jednostek „sa-

¹³ mk/kka, *USA pokazują potwierdzenie obecności rosyjskich komandosów na Ukrainie*, Tvn24 [online], 22.04.2014, <http://www.tvn24.pl/usa-pokazuja-potwierdzenie-obecnosci-rosyjskich-komandosow-na-ukra-inie,420694,s.html> [dostęp: 12.05.2014].

moobrony”. W rezultacie odbyło się referendum, podczas którego w Sewastopolu zagłosowało 125% mieszkańców. Ale o tym Kreml nie mówi w swoim przekazie medialnym. Warto zaznaczyć, że prezydent Władimir Putin, absolwent prawa międzynarodowego, wraz ze swoimi współpracownikami bardzo elastycznie podchodzi do interpretacji prawnej statusu Krymu.

Jak groźne dla funkcjonowania państwa są działania psychologiczne, może świadczyć próba destabilizacji ogólnej sytuacji w społeczeństwie szwedzkim. Z raportu szwedzkich służb specjalnych SÄPO¹⁴ dotyczącego 2015 roku wynika, że Rosja prowadzi przeciwko Szwecji wojnę psychologiczną, której celem są decydenci oraz opinia publiczna. Według autorów sprawozdania, Rosja chce wpływać na podejmowane w Szwecji decyzje drogą wspierania ruchów ekstremistycznych, działań informacyjnych oraz dezinformacji. W tym przypadku celem działań psychologicznych jest utrata zaufania społeczeństwa do wybranych demokratycznie władz.

Jako przykład manipulacji w sferze informacyjnej podano list rzekomo podpisany przez ministra obrony Szwecji Petera Hultqvista, w którym gratuluje on szwedzkiej firmie BAE Systems Bofors zdobycia kontraktu na dostawy broni dla Ukrainy. Według szwedzkich mediów fałszywka powstała w Petersburgu. Zanim szwedzki rząd zaprzeczył autentyczności listu, jego treść była wielokrotnie powielana i komentowana w mediach społecznościowych. Sprawa ta wywołała burzę komentarzy i spekulacji w społeczeństwie szwedzkim.

W sprawozdaniu przypomina się, że działania rosyjskich władz wspierają media będące coraz częściej ich narzędziem. Grupy medialne „RT” oraz „Sputnik” wchodzi w skład koncernu założonego przez prezydenta Władimira Putina i są kontrolowane przez Kreml.

Zdaniem autorów raportu aneksja Krymu przez Rosję dowiodła, że nowoczesne uzbrojenie oraz społeczeństwo informacyjne sprawiają, iż *granica pomiędzy czasem pokoju a stanem wojny rozmyła się*¹⁵.

Szwedzkie służby specjalne ujawniły również, że po wybuchu konfliktu na Ukrainie zwiększyła się aktywność pracowników rosyjskiej ambasady w Szwecji. Stwierdzono, że nielegalnie gromadzą oni informacje o szwedzkim wojsku, polityce, gospodarce, zaawansowanych technologiach, badaniach naukowych, a także o imigrantach politycznych. Według SÄPO, co trzeci z 37 akredytowanych w Szwecji rosyjskich dyplomatów może być współpracownikiem służb specjalnych Rosji¹⁶.

Spektrum możliwych zabiegów Kremla w kontekście działań psychologicznych jest wciąż niepoznane. W najbliższym okresie można się spodziewać kolejnych z inspiracji Moskwy spektakularnych odkryć dziennikarskich, śledztw prokuratury rosyjskiej, dowodów, lokalnych komisji, skarg, pozwów i zwoływania posiedzeń międzynarodowych organizacji w celu wyjaśnienia licznych przestępstw, jakich dopuszcza się strona ukraińska

¹⁴ Szwedzka Służba Bezpieczeństwa (Säkerhetspolisen – SÄPO).

¹⁵ Raport szwedzkich służb: Rosja prowadzi wojnę psychologiczną, Tvn24 [online], <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/raport-szwedzkich-sluzb-rosja-prowadzi-wojne-psychologiczna,628186.html> [dostęp: 24.03.2016]

¹⁶ Vide: M.A. Piotrowski, Szwedzkie oceny wrogiej rosyjskiej aktywności na tle porównawczym, „Biuletyn” 2016 nr 25, http://www.pism.pl/files/?id_plik=21574 [dostęp: 26.03.2016].

podczas walk na wschodzie kraju. We wrześniu 2014 roku Amnesty International¹⁷ wezwiała władze w Kijowie do powstrzymania zbrodni wojennych ochotniczego batalionu Ajdar, który miał porywać ludzi, kraść, szantażować, a nawet przeprowadzać egzekucje. Od samego początku aktywności rebeliantów na obszarze wschodniej Ukrainy Russia Today informowała o prawdopodobnym odkryciu kolejnych masowych grobów bojowników brutalnie zamordowanych przez wojska ukraińskie. Oficjalna narracja prokremlowskich mediów od początku konfliktu była więc i nadal jest destrukcyjna. Moskwa twierdzi, że walczący o wolność „traktorzyści i górnicy” z Donbasu są ofiarami faszystów z Kijowa finansowanych przez Waszyngton.

Do instrumentarium operacji psychologicznych oprócz dezinformacji i kreowania szumu informacyjnego zaciemniającego obraz prawdziwych wydarzeń dochodzą medialne „wiadomości” oraz wykorzystywanie narracji wpływowych mediów. Dla przykładu, przez międzynarodowe środki masowego przekazu były upowszechniane informacje uzyskane od anonimowego brytyjskiego weterana, który walczył przez pewien czas u boku Ukraińców, Otóż stwierdził on, że 66% ofiar po stronie batalionów ochotniczych ginie od ostrzału własnych jednostek¹⁸.

Okazuje się, że w wymiarze psychologicznym jeden dziennikarz, nawet poza granicami kraju, może spowodować trudniejsze do naprawienia szkody niż politycy podczas konferencji prasowej. Przykładem – publikacja moskiewskiego korespondenta niemieckiej gazety „Der Spiegel” Benjamina Biddera, który stwierdził, że *dla Kijowa nadszedł czas pogodzenia się z utratą Doniecka, aby uratować resztę kraju*¹⁹. Autor w artykule *Kijów musi zrezygnować z Donbasu* podał, że rebelianci są zorganizowani w przejrzystych strukturach na wzór armii rosyjskiej, ich dowództwo jest sprawne, są oni dobrze uzbrojeni dzięki pomocy Moskwy i – co istotne – w tej sytuacji *mogą zawsze liczyć na nową pomoc w ludziach i ciężkiej broni*. Można zapytać: Jaki cel miała ta publikacja, wspierająca rosyjski punkt widzenia i interesy Kremla w tak trudnym momencie zawieszenia broni, notabene przestrzegano tylko przez stronę ukraińską? W jaki sposób informację tę odebrały rodziny poległych w obronie swojej ojczyzny żołnierzy ukraińskich, a także ranni, którzy czekali na ewakuację z kołtą debalcewskiego? Tego typu nawet nieintencjonalne wpisy stanowią wsparcie prorosyjskich przedsięwzięć psychologicznych, które wykorzystują wybrane treści do kształtowania opinii wielu środowisk oraz generowania większego szumu informacyjnego.

O skuteczności oddziaływania psychologicznego przekonali się uczestnicy konfliktu w Syrii. Informacja prasowa podana w światowych mediach, powtórzona za brytyjskim dziennikiem „The Financial Times”, mówiąca o tym, że Państwo Islamskie (IS) dokonało egzekucji stu swoich zagranicznych bojowników, którzy próbowali zdezerterować i opu-

¹⁷ Cywile z tych obszarów powiedzieli Amnesty International, że ukraińskie siły rządowe ciężko ostrzelały ich dzielnice. Ich wypowiedzi sugerują, że ataki były masowe i mogą stanowić zbrodnie wojenne. *Ukraina: Coraz więcej dowodów zbrodni wojennych i zaangażowania Rosji*, Amnesty International [online], 8.09.2014, https://amnesty.org.pl/no_cache/aktualnosci/strona/article/8407.html [dostęp: 23.03.2015].

¹⁸ mk/gak, „Robią wszystko odwrotnie”. Czarny obraz ukraińskiej armii, Tv24 [online], 23.02.2015, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/ukrainskie-wojsko-i-jego-wady-wedlug-brytyjskiego-weterana> [dostęp: 25.02.2015].

¹⁹ Redakcja: *Der Spiegel: Kijów musi zrezygnować z Donbasu*, Biznes Alert [online], 18.02.2015, <http://biznesalert.pl/der-spiegel-kijow-musi-rezygnowac-z-donbasu> [dostęp: 25.02.2015].

ścić syryjskie miasto Ar-Rakka²⁰, miała w swojej treści jasny przekaz: każdego, kto opuszcza szeregi bojowników, może spotkać taki sam los. Działania psychologiczne mają tę właściwość, że obejmują wszystkie strony konfliktu. Medialny przekaz nie był korzystny dla sprawy IS, skutkowało bowiem mniejszym dopływem rekrutów z zagranicy, a dla każdego potencjalnego ochotnika (obcokrajowca) stanowił wymowną przestrożę.

Wsparcie macierzystej ludności może być wymuszane terrorem i zastraszaniem jako elementem działań psychologicznych, ale – jak zgodnie twierdzą eksperci – w okresie długoterminowym trudno opierać się na pomocy i wsparciu zapewnianym takimi metodami. Z praktyki wynika, że takie rozwiązanie przynosi odwrotny skutek, zwłaszcza gdy stosowana przemoc nie znajduje społecznego uzasadnienia.

Zakończenie

Wojny nowego wieku toczą się na wielu płaszczyznach. Operacje informacyjne, w tym działania psychologiczne, stają się jednym ze skutecznych instrumentów oddziaływania. Można nawet domniemywać, że jest on znacznie bardziej zaawansowany niż współczesna technologia wojskowa. Sfera psychiki i mentalności stanowi obszar kształtowania poglądów, opinii i przekonań, które decydują o akceptacji lub dezaprobach określonych działań. Pożądane cechy można kształtować nie tylko na poziomie jednostki, lecz także grupy społecznej, a nawet całej społeczności.

Na podstawie przytoczonych przykładów działań psychologicznych można stwierdzić, że docelowe rezultaty takich akcji mogą być natychmiastowe, ale mogą też być odczuwalne dopiero po określonym czasie. Z reguły strategia działań psychologicznych zakłada jednocześnie stosowanie różnych form i metod oddziaływania, zarówno pośrednich, jak i bezpośrednich. Jak wynika z praktyki, te drugie zwykle są stosowane w początkowym stadium rozwoju konfliktu zbrojnego.

Prowadzenie działań psychologicznych nie dotyczy tylko jednej sfery i z założenia odbywa się na kilku płaszczyznach jednocześnie. Pierwszą z nich jest świat fizyczny, drugą stanowią media społecznościowe, a trzecią płaszczyzną jest cyberprzestrzeń. Istotnym czynnikiem skuteczności działań psychologicznych pozostaje właściwa organizacja kompleksowych przedsięwzięć, która przekłada się na ich efektywność. Sposoby działania pozostały wprawdzie niezmiennie, ale wraz z rozwojem techniki zasadniczo zmienił się zasób środków oddziaływania na obiekty psychologiczne oraz polepszyły się uwarunkowania prowadzenia działań. Najlepszym tego przykładem jest adaptacja na potrzeby „walki o serca i umysły” potencjału Internetu, telefonii komórkowej czy portali społecznościowych oraz dynamiczny rozwój nowych form prezentacji informacji. Zmiana sytuacji społecznej sprawiła, że wzrosła rola działań psychologicznych, zwiększył się także zakres ich wykorzystania. Współdziałanie z mediami, monitoring przekazu informacyjnego czy tak zwane kreowanie rzeczywistości to nowe aspekty działań psychologicznych. ■

²⁰ eos/gak/kwoj, *Chcieli uciec. Państwo Islamskie było szybsze. Masowa egzekucja bojowników z Europy*, Tvn24 [online], 20.12.2014, <http://www.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiata,2/panstwo-islamskie-zabilo-stu-swych-zagranicznych-bojownikow,500349.html> [dostęp: 12.02.2015].

Zagrożenia hybrydowe. Podstawowe informacje i zdolności Sił Zbrojnych RP

Rozwój technologii, zwłaszcza Internetu, sprawił, że środowisko bezpieczeństwa zyskało nowy wymiar. Współczesne zagrożenia już nie są zagrożeniami jednowymiarowymi, coraz rzadziej są zagrożeniami militarnymi, a coraz częściej – asymetrycznymi lub hybrydowymi. Wojna hybrydowa to przede wszystkim walka o umysły. Często jest prowadzona w czasie pokoju, co komplikuje reagowanie na tego typu ataki z punktu widzenia prawa międzynarodowego.

Wyzwania związane z zagrożeniami hybrydowymi wymuszają zmianę postrzegania obszaru wojny z jasno zdefiniowanego obszaru geograficznego na wielowymiarowy model konfliktu. Najbardziej obiecującym kierunkiem przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym wydają się prace nad komunikacją strategiczną jako zdolnością do synergicznego wykorzystania istniejących możliwości w przestrzeni fizycznej oraz środowisku informacyjnym. Efektywne reagowanie Sił Zbrojnych RP na zagrożenia hybrydowe wymaga spójnego systemu reagowania w środowisku rzeczywistym i informacyjnym.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna hybrydowa, wielowymiarowy model konfliktu, przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym, komunikacja strategiczna, efektywne reagowanie

Rozważania nad zagadnieniem reagowania na zagrożenia hybrydowe warto rozpocząć od przedstawienia dwóch punktów widzenia: Sojuszu Północnoatlantyckiego i Federacji Rosyjskiej. W koncepcji strategicznej NATO z listopada 2010 roku czytamy: *Zagrożenia hybrydowe to zagrożenia ze strony przeciwników posiadających zdolność do jednoczesnego, elastycznego użycia środków konwencjonalnych i niekonwencjonalnych dla osiągnięcia swoich celów. Jest to wyzwanie wykraczające poza sferę militarną, obejmujące wiele systemów: politycznych, społecznych,*



ppłk
**DARIUSZ
NIEDZIELSKI**

Starszy specjalista
Oddziału Działów
Informacyjnych
i Psychologicznych
Zarządu Działów
Niekinetycznych J9
DGRSZ. Uczestniczył
w pracach grup
roboczych BBN i MCDC,
które zajmowały się
przeciwdziałaniem
zagrożeniom
hybrydowym. Obecnie
oficer łącznikowy
ds. szczytu NATO
w Warszawie
w Międzynarodowym
Sztabie Wojskowym
Kwatery Głównej NATO.

*kulturalnych, prawnych i bezpieczeństwa. Ideologie ekstremistyczne, zmniejszające się zasoby, migracja ekonomiczna, katastrofy naturalne i humanitarne, upadające lub upadłe państwa mogą być, każde z osobna, źródłem regionalnego braku stabilności prowadzącego do przyszłych działań wojennych. Przeciwdziałanie im wymaga podejścia całościowego. Współcześni przeciwnicy mogą wykorzystać do zniszczenia wroga zaawansowane technologie¹. Natomiast Władimir Putin podczas narady poświęconej rozwojowi Sił Zbrojnych Federacji Rosyjskiej, która odbyła się w Soczi w 2014 roku, powiedział: *Zwracam szczególną uwagę na konieczność zapewnienia kompleksowego podejścia, połączenia wysiłków wszystkich organów władzy państwowej przy rozwiązywaniu zadań w sferze obrony kraju*².*

Przytoczone wypowiedzi stanowią perspektywiczne ramy niniejszego artykułu.

Definicje wojny hybrydowej

Rozwój technologii, zwłaszcza Internetu, sprawił, że środowisko bezpieczeństwa zyskało nowy wymiar. Współczesne zagrożenia coraz rzadziej są zagrożeniami militarnymi, a coraz częściej – asymetrycznymi lub hybrydowymi prowadzonymi w formie jednoczesnych zróżnicowanych działań w przestrzeni rzeczywistej, wirtualnej i poznawczej (kognitywnej). Przykład nowego podejścia do prowadzenia wojny stanowią działania Federacji Rosyjskiej w stosunku do Republiki Ukrainy – polegają na równoczesnym oddziaływaniu w wymiarze ekonomicznym, politycznym, społecznym i technologicznym, nawzajem się uzupełniającym i przenikającym³. Dotyczy to także działań prowadzonych przez Daesh, czyli tak zwane Państwo Islamskie, które prowadzi jednoczesną ofensywę zbrojną, religijną i medialną w celu przedstawienia swoich struktur jako formy państwowości oraz zdobycia zwolenników i wyznawców na całym świecie⁴.

Wojna hybrydowa to przede wszystkim walka o umysły na wielu płaszczyznach. Ponieważ pojęcie „wojna” ma swoją prawną definicję, w odniesieniu do tej problematyki właściwsze wydaje się pojęcie „zagrożenia hybrydowe”. Działania te mogą być bowiem prowadzone bez oficjalnego wypowiedzenia wojny. Wojna hybrydowa jest *de facto* wojną prowadzoną w czasie – teoretycznie – pokoju, co z punktu widzenia prawa międzynarodowego utrudnia zareagowanie na nią. Zwłaszcza ataki prowadzone w przestrzeni wirtualnej nie dają szansy na zidentyfikowanie nie tylko atakującego, lecz nawet geograficznego źródła ataku. Atakujący z łatwością może się wyprzeć swoich działań, zaatakowany

¹ *Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organisation*, wersja HTML pliku, <http://www.nato.int/lisbon2010/strategic-concept-2010-eng.pdf> [dostęp: 9.03.2016].

² (RZ), *W Niemczech ruszyła propagandowa machina Kremla. Uderza też w Polskę*, Onet [online], 27.11.2014, <http://wiadomosci.onet.pl/swiat/w-niemczech-ruszy-la-propagandowa-maszyna-kremla-uderza-tez-w-polske/pn22j> [dostęp: 9.03.2016].

³ *The manipulative techniques of the Russian information campaign against Ukraine*, NATO StratCom [online], 14.01.2016, <http://www.stratcomcoe.org/manipulative-techniques-russian-information-campaign-against-ukraine> [dostęp: 9.03.2016].

⁴ *DAESH information campaign and its influence*, NATO StratCom [online], 8.01.2016, <http://www.stratcomcoe.org/daesh-information-campaign-and-its-influence-1> [dostęp: 9.03.2016].

zaś, nawet będąc pewnym autorstwa ataku, nie jest w stanie przedstawić dowodów przeciwko atakującemu.

Postrzeganie wojny hybrydowej jako równoważnej zagrożeniom hybrydowym jest jednak na tyle rozpowszechnione, że w niniejszym materiale pojęcia te będą używane wymiennie jako synonimiczne. Ze względu na różnorodność zastosowanych środków ataku samo pojęcie wojny hybrydowej jest trudne do zdefiniowania. Termin „hybryda” (w mitologii greckiej określa stworzenia łączące w sobie cechy dwóch lub więcej stworzeń rzeczywistych) oznacza połączenie ze sobą odmiennych bytów w taki sposób, że w rezultacie powstaje nowy byt łączący w sobie charakterystyki połączonych bytów. Powstały byt może być zmienny – dwie hybrydy mogą, ale nie muszą być takie same.

Na potrzeby dyskusji o wojnie czy działaniach hybrydowych w kontekście zdolności Sił Zbrojnych RP temat wojny hybrydowej należy zawęzić do tych aspektów, które dotyczą bezpośrednio sił zbrojnych, jednak z zaznaczeniem, że jest to tylko fragment całości. W najbardziej ogólnym określeniu wojny hybrydowej podkreśla się, że z wojskowego punktu widzenia jest to kombinacja wojny symetrycznej i asymetrycznej⁵, w której wojsko prowadzi tradycyjne operacje militarne przeciwko wrogim siłom i celom i zarazem bardziej zdecydowanie podejmuje próby zdobycia kontroli nad miejscową ludnością w strefie działań bojowych przez zapewnienie bezpieczeństwa i stabilności. Stanowi ona mieszkankę metod klasycznie militarnych, przede wszystkim nieregularnych (niekonwencjonalnych) działań zbrojnych (partyzantka, sabotaż, dywersja, akty terrorystyczne), ale zawiera też elementy walki informacyjnej (propaganda, dezinformacja), ekonomicznej oraz cybernetycznej. W tym sensie jest znacznie bardziej złożoną, wielowymiarową i wielowektorową następczynią wojny asymetrycznej, która może być prowadzona nie tylko przez dane państwo lub blok państw, lecz także przez organizacje pozapaństwowe, szczególnie terrorystyczne, takie jak Daesh.

Wojna hybrydowa jest więc faktycznie strategią militarną, która miesza wojnę konwencjonalną, nieregularne działania zbrojne oraz wojnę cybernetyczną. Ponadto za wojnę hybrydową zwykło się uznawać również ataki broni nuklearnej, biologicznej i chemicznej, z użyciem IED oraz wojnę informacyjną. W odniesieniu do współczesnych konfliktów zbrojnych hybrydowość może być określona jako jednoczesne wykorzystanie elementów wojen znanych z przeszłości i nowych form oddziaływania, współlistnienie klasycznych konfliktów zbrojnych i wojen ponowoczesnych, starcie sił zbrojnych państw i konfliktów asymetrycznych, synchroniczne użycie technologii XXI wieku i prymitywnych rodzajów broni w prowadzeniu walki o terytoria i zasoby oraz odwoływanie się do różnic i sporów ideologicznych o tożsamość czy wartości⁶.

Wziąwszy pod uwagę przedstawione próby zdefiniowania wojny hybrydowej czy działań o takim charakterze, można pokusić się o matematyczną definicję wojny hybrydowej jako sumy trzech rodzajów działań: wojna hybrydowa = wojna informacyjna + wojna niekonwencjonalna + wojna konwencjonalna. Wymienione komponenty nie stanowią jednak

⁵ J.J. McCuen, *Hybrid Wars*, „Military Review” 2008 nr 2, s. 108.

⁶ *Słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 1980, s. 290, vide: *Webster's New World Dictionary*, New York 1986, s. 687.

w tego rodzaju wojnie obszarów osobnych, lecz są raczej wzajemnie przenikającymi się zbiorami działań, co sprawia, że zagrożenia, których jest ona źródłem, są bardziej skomplikowane i wymagają spójnego, skoordynowanego, łącznego przeciwdziałania. Te elementy składowe niekoniecznie muszą występować jednocześnie. Jeśli działania informacyjne i niekonwencjonalne przyniosą pożądane rezultaty, to działań zbrojnych nie trzeba podejmować. Aspekt militarny jest bowiem stosunkowo niewielką częścią dostępnych narzędzi działań hybrydowych. Inne narzędzia to, na przykład, presja ekonomiczna, mobilizacja społecznych grup nacisku do demonstrowania niezadowolenia czy przeprowadzanie przez państwa lub grupy terrorystyczne działań w Internecie, w tym cyberataków. Niezależnie jednak od użytych narzędzi wojna hybrydowa jest działaniem spójnym, angażującym wszelkie środki dostępne danemu państwu lub grupie społecznej do wykorzystania słabości i niedoskonałości przeciwnika bez uciekania się do otwartego konfliktu.

Wiąże się to również z koniecznością zmiany postrzegania obszaru prowadzonej wojny z jasno zdefiniowanego obszaru geograficznego zajmowanego przez przeciwników, sojuszników i strony neutralne na wymiary: fizyczny, informacyjny (w tym cyfrowy lub cybernetyczny) i kognitywny. Działania w tych wymiarach muszą być prowadzone jednocześnie, stąd konieczność nie tylko koordynowania działań własnych, lecz także współdziałania z aktorami, którzy w tradycyjnej koncepcji działań wojennych nie byli postrzegani jako ich uczestnicy, na przykład układ pozamilitarny, media czy organizacje pozarządowe.

Wojnę hybrydową, niezależnie od jej formy i kształtu, można podzielić na kilka ogólnych faz, takich jak (rys. 1):

- kształtowanie – wpływanie na opinię społeczną przeciwnika, żeby stworzyć warunki sprzyjające osiągnięciu własnych celów. W zasadzie faza ta trwa przez cały okres prowadzenia wojny hybrydowej;

- infiltracja – nasycanie społeczeństwa przeciwnika elementami popierającymi lub propagującymi działania własne, w tym również pracownikami wywiadu, oraz szkolenie, przygotowywanie i wyposażanie grup sabotażowych w celu prowadzenia działań asymetrycznych przeciwko wybranym strukturom (ugrupowaniom politycznym, siłom zbrojnym, policji) atakowanego państwa. Faza ta może trwać od kilku miesięcy do kilku lat, tak aby osiągnąć gotowość do realizacji następnej fazy;

- konflikt – prowadzenie bezpośrednich działań w celu wymuszenia sytuacji, w której atakowane państwo zacznie działać na rzecz osiągnięcia zakładanych celów atakującego;

- powrót do normalności – budowanie w zaatakowanym państwie systemu wspierającego realizację celów atakującego.

Wyzwania związane z wojną hybrydową

Wojnę hybrydową często rozpoczyna się dużo wcześniej przed użyciem pierwszego rzutu sił zbrojnych. W przypadku konfliktu na Ukrainie Rosja podjęła działania informacyjne (propagandowe) oraz zastosowała środki nacisku, ekonomiczne i polityczne, około 15 lat przed podjęciem próby aneksji Krymu, to jest od objęcia w 1999 roku władzy przez Władimira Putina i przededefiniowania priorytetów rosyjskiej polityki zagranicznej.



Rys. 1. Fazy wojny hybrydowej

Źródło: Opracowanie własne autora.

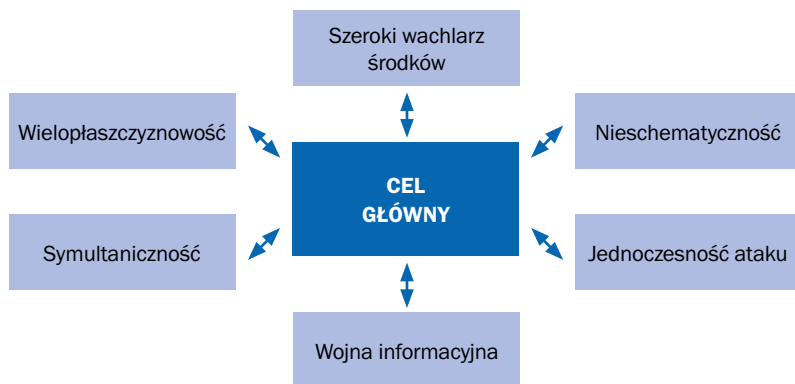
Wbrew pojawiającym się niekiedy opiniom działania Rosji w stosunku do Ukrainy, podobnie jak w 2008 roku w stosunku do Gruzji, nie są wojną informacyjną, lecz właśnie wojną hybrydową w całym tego słowa znaczeniu, choć działania informacyjne stanowią istotny element tej kampanii⁷, uzupełniany o niekonwencjonalne działania wojenne oraz działania konwencjonalne (ćwiczenia, przemieszczenia sił itp.) prowadzone na terytorium Federacji Rosyjskiej w pobliżu granic Ukrainy, mające na celu wywarcie nacisku na władze ukraińskie. Obecnie tego typu działania Federacja Rosyjska prowadzi już nie tylko w odniesieniu do Ukrainy, lecz także w stosunku do państw Sojuszu Północnoatlantyckiego, zwłaszcza tak zwanych państw bałtyckich (Litwa, Łotwa i Estonia)⁸ oraz Polski, co może oznaczać początek pierwszej fazy wojny hybrydowej.

W praktyce operacji militarnych, zarówno na etapie ich planowania, jak i prowadzenia, podstawową zasadą jest integracja systemu dowodzenia przy wykorzystaniu stałej sieciowej komunikacji i kontroli z poszczególnymi stanowiskami dowodzenia rozmieszczonymi w formacjach uczestniczących w operacji, w szczególności w mieszanych grupach bojowych oraz jednostkach prowadzących działania operacyjne inne niż walka. Otoczenie systemu dowodzenia tworzą synergicznie powiązane instytucje zarządzania kryzysowego i ochrony infrastruktury krytycznej, jednostki i struktury partnerstwa prywatno-publicznego, dostawcy usług wojskowych, służby specjalne włączone we współpracę cywilno-wojskową (CIMIC) na terenie objętym działaniami militarnymi, a także elementy tak zwanej totalnej komunikacji. W odniesieniu do założeń strategicznych, planowania operacyjnego i prowadzenia działań operacyjno-taktycznych hybrydowość jest więc cechą dysfunkcyjną, ponieważ utrudnia integrowanie poszczególnych formacji, jednostek i związków operacyjno-taktycznych sił zbrojnych, tym samym uniemożliwia efektywne jednolite dowodzenie w czasie rzeczywistym⁹.

⁷ *Counter-Unconventional Warfare – White Paper*, United States Army Special Operations Command, 28.09.2014.

⁸ *Internet-trolling-hybrid-warfare-tool-case-latvia*, NATO StratCom [online], 25.01.2016, <http://www.stratcomcoe.org/internet-trolling-hybrid-warfare-tool-case-latvia> [dostęp: 9.03.2016].

⁹ A. Gruszczak, *Hybrydowość współczesnych wojen – analiza krytyczna*, w: *Asymetria i hybrydowość – stare armie wobec nowych konfliktów*, Biblioteka BBN [online], 13.12.2011, <http://www.bbn.gov.pl/publikacje-i-dokumenty/inne-publicacje/inne-wydawnictwa/asymetria-i-hybrydowosc/3545,Biblioteka-BBN-Asymetria-i-hybrydowosc-stare-armie-wobec-nowych-konfliktow.html> [dostęp: 9.03.2016].



Rys. 2. Elementy wojny hybrydowej

Źródło: Opracowanie własne autora.

Niezależnie od przyjętej definicji wojny hybrydowej można wyróżnić jej pewne elementy uniwersalne, takie jak (rys. 2)¹⁰:

- cel główny – strategiczny, jednocześnie z celami cząstkowymi wybieranymi zależnie od rozwoju sytuacji;
- szeroki wachlarz wykorzystywanych środków (działania asymetryczne i niebezpośrednie, operacje sił specjalnych, uzbrojeni cywili ochotnicy, media, walka radioelektroniczna i cybernetyczna, konwencjonalne siły zbrojne);
- nieschematyczny, elastyczny dobór metod działania (ataki punktowe, wewnętrzne ruchy separatystyczne, propaganda, środki dyplomatyczne);
- wielopłaszczyznowość działań – na lądzie, na morzu, w powietrzu oraz w cyberprzestrzeni;
- symultaniczne kierowanie wszystkimi podmiotami biorącymi udział w konflikcie w czasie rzeczywistym dzięki ujednoliconej platformie informacyjnej;
- ataki na jednostki wojskowe i infrastrukturę przeciwnika jednocześnie na całym jego terytorium oraz stosowanie różnorodnych środków łączności i zakłócania jej;
- wojna informacyjno-propagandowa, operacje informacyjne, w tym psychologiczne.

Przedstawiona systematyka głównych cech charakterystycznych wojny hybrydowej pozwala na właściwą jej identyfikację i analizę oraz na podjęcie ewentualnych przeciwdziałań stosownie do sytuacji i wymogów polityczno-strategiczných. W odróżnieniu od konfliktu konwencjonalnego wojna hybrydowa jest swego rodzaju wojną pełzającą, która może być prowadzona przez trudnego do określenia przeciwnika w czasie – teoretycznie – pokoju. Dlatego należy nieustannie monitorować środowisko rzeczywiste i informacyjne w celu możliwie wczesnego wykrycia wymienionych cech charakterystycznych. Wystąpienie tych elementów lub choćby ich części pozwala na stwierdzenie, że wojna hybrydowa już jest prowadzona. W przeciwnym wypadku lub ze względu na brak właściwej reakcji strona atakowana (w pierwszej fazie) może znaleźć się w sytuacji, w której jej moż-

¹⁰ Wojna hybrydowa na Ukrainie, opracowanie JW 3411, lipiec 2014.

liwości przeciwdziałania będą już znacznie ograniczone z powodu zaawansowania działań przeciwnika, szanse podjęcia skutecznych działań własnych zaś już będą istotnie zmniejszone. Taka sytuacja zaistniała na Ukrainie – Kijów nie zorientował się w porę w celu i zakresie działań prowadzonych przez Federację Rosyjską. Nie podjął więc skutecznych przeciwdziałań wtedy, gdy to było możliwe, co z kolei doprowadziło do utraty integralności terytorialnej i funkcjonowania struktur władzy politycznej na części terytorium państwa. Działania podjęte przez Ukrainę siłą rzeczy mogły mieć na celu tylko ograniczanie szkód (*damage control*), nie zaś ich uniknięcie. Nieschematyczność działań, ich wielopłaszczyznowość i symultaniczność dają efekt synergii, który wzmacnia skuteczność osiągania celu głównego.

Siły Zbrojne RP i NATO a ich zdolności prowadzenia wojny hybrydowej

Sojusz Północnoatlantycki dostrzega znaczenie zagrożeń hybrydowych, prowadzi bowiem nad nimi prace badawczo-analityczne, a różne szczegółowe aspekty tych zagrożeń są przedmiotem prac specjalistycznych forów. Polska również prowadzi tego typu prace, zarówno w formacie narodowym (BBN), jak i międzynarodowym (MCDC). Tematykę zagrożeń hybrydowych coraz częściej podejmują także specjaliści narodowi i międzynarodowi niezajmujący się bezpośrednio problemami zagrożeń hybrydowych.

Ponieważ faza kształtowania jest kluczowym elementem prowadzenia wojny hybrydowej, najbardziej obiecującym kierunkiem wydaje się rozwój komunikacji strategicznej jako zdolności zapewniającej synergiczne wykorzystanie istniejących możliwości, głównie działań informacyjnych (Info Ops), działań psychologicznych (PSYOPS) oraz działalności wojskowych służb prasowo-informacyjnych. Komunikacja strategiczna jest istotnym elementem całościowego podejścia do problemu przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym, stanowi podstawowy czynnik w budowaniu spójnego systemu doktrynalnego pozwalającego na prowadzenie działań lub przeciwdziałań hybrydowych.

Koniecznością staje się przeanalizowanie innych istniejących dokumentów doktrynalnych – zarówno narodowych, jak i sojuszniczych – pod kątem użyteczności przyjętych rozwiązań w odniesieniu do wojny hybrydowej oraz w celu zdefiniowania wymogów nowych zapisów doktrynalnych, które umożliwią prawidłowe reagowanie na zagrożenia hybrydowe. Obecnie jedynym sposobem wykonania tej pracy wydaje się hybrydyzacja, czyli skompletowanie istniejących doktryn, zwłaszcza doktryny działań połączonych, doktryny działań informacyjnych oraz doktryny działań psychologicznych, w taki sposób, by powstała doktryna działań hybrydowych redefiniująca lub modernizująca istniejące zapisy oraz uwzględniająca konieczne obszary prowadzenia tych działań również w odniesieniu do komunikacji społecznej, współpracy cywilno-wojskowej, działań w cyberprzestrzeni oraz współpracy z układem pozamilitarnym.

Dokument taki stanowiłby nową jakość i w jego opracowanie powinni być zaangażowani specjaliści od wszystkich wymienionych dziedzin, tak by umożliwić wypracowanie nowych zdolności hybrydowych, obejmujących zdolności kinetyczne (działania pododdziałów bojowych) oraz niekinetyczne (koordynujące działania informacyjne, w tym psy-

chologiczne, współdziałanie z układem pozamilitarnym). Chodzi o to, by wypracowane zdolności do podjęcia efektywnych działań w środowisku hybrydowym (przestrzeń fizyczna, kognitywna i informacyjna) miały nowy wymiar jakościowy dzięki efektowi synergii. Przykładem nowych zdolności mogłyby być, między innymi, zdolności do działań ofensywnych w cyberprzestrzeni zarówno na obiekty oddziaływania informacyjnego, jak i na cele fizyczne (na przykład serwery potencjalnego przeciwnika).

Obecnie jedyną zdolnością umożliwiającą holistyczną analizę oraz podjęcie skutecznych działań i przeciwdziałań jest komunikacja strategiczna (StratCom). Ma ona na celu synergiczne wykorzystanie sił i środków/zasobów dostępnych w Siłach Zbrojnych RP służących do prowadzenia działań w środowisku informacyjnym i rzeczywistym, czyli domenie szeroko pojętej komunikacji, rozumianej jako informowanie i kształtowanie percepcji (wpływanie). StratCom może jednocześnie pełnić rolę katalizatora innych zdolności, takich jak działania cybernetyczne czy połączone oddziaływanie kinetyczne i niekinetyczne na obiekty i cele w środowisku hybrydowym.

StratCom jest definiowany jako zamierzone i skoordynowane działania komunikacyjne prowadzone na wszystkich szczeblach kierowania i dowodzenia, w wymiarze politycznym i wojskowym, skierowane do wewnątrz i na zewnątrz resortu obrony narodowej oraz służące osiąganiu celów strategicznych tego resortu na płaszczyźnie narodowej, sojuszniczej i koalicyjnej. Stanowi narzędzie, które skupia i ukierunkowuje działania podejmowane przez Siły Zbrojne RP, tak by osiągnąć zakładane cele strategiczne w wyniku realizacji celów częściowych będących w zakresie odpowiedzialności poszczególnych obszarów, takich jak komunikacja społeczna, służby prasowo-informacyjne, działania informacyjne i psychologiczne, a także innych obszarów: walki radioelektronicznej, rozpoznania oraz działań w cyberprzestrzeni.

Komunikacja strategiczna resortu obrony narodowej jest koordynowana w ramach nieetatowego zespołu StratCom, w którym są Siły Zbrojne RP reprezentowane przez przedstawicieli szefa Sztabu Generalnego WP, dowódcy generalnego RSZ i dowódcy operacyjnego RSZ, a także inne komórki Ministerstwa Obrony Narodowej i Sił Zbrojnych. Prace zespołu nadzoruje koordynator – osoba wskazana przez ministra obrony narodowej. Koordynator odpowiada za harmonizowanie komunikacji strategicznej w resorcie obrony narodowej z układem pozamilitarnym w celu zapewnienia jej synergii na poziomie resortu.

Obecnie komunikacja strategiczna dotyczy głównie środowiska informacyjnego. W celu spójnego wykonania zadań związanych z reagowaniem na zagrożenia hybrydowe konieczne jest połączenie działań w środowisku informacyjnym z innymi działaniami prowadzonymi w środowisku rzeczywistym. Działania te nie mogą być tylko działaniami sił zbrojnych czy resortu obrony, powinny obejmować również działania podejmowane poza wojskiem, leżące w gestii innych organów władzy państwowej. Koordynacja ich działań na szczeblu narodowym oraz – zgodnie z potrzebami narodowymi – sojuszniczym ma zasadnicze znaczenie dla sukcesu działań hybrydowych.

W rozważaniach nad zdolnościami Sił Zbrojnych RP do prowadzenia działań hybrydowych należy pamiętać o wszystkich zdolnościach już osiągniętych, których użycie jako elementów wojny hybrydowej może być utrudnione lub niemożliwe ze względu na brak

formalnych możliwości, zasad współdziałania i zakresu działania w ramach działań hybrydowych.

Zdolności do prowadzenia działań informacyjnych, w tym psychologicznych, czy zdolności w obszarze rozpoznania, w tym również radioelektronicznego, wywiadowczego i kontrwywiadowczego, mogłyby pozwolić – jeśli zostałyby wykorzystane w ramach działań hybrydowych – na wczesne rozpoznanie intencji i celów przeciwnika oraz na odpowiednio wczesne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym. Efektywne wykorzystanie tych zdolności wymagałoby jednak wprężenia ich w systemowe działania hybrydowe zarówno w środowisku informacyjnym, jak i rzeczywistym.

Istotną rolę w prowadzeniu działań hybrydowych, szczególnie w miarę zaostrzania się konfliktu, mogą odegrać również działania w ramach współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC) czy też ich nowoczesna odmiana – Civil-Military Interaction (CMI). Z jednej strony mogłyby pozwolić na lepsze koordynowanie działań wojska z działaniami układu pozamilitarnego, z drugiej zaś – służyć jako narzędzie oddziaływania na społeczności/społeczeństwa w celu wczesnego przeciwdziałania próbom wpływania na nastroje społeczne i stosunek do wojska grup zidentyfikowanych jako grupy docelowe przeciwnika. Należy dokonać całościowego przeglądu zdolności Sił Zbrojnych RP – zarówno pasywnych, jak i aktywnych – pod kątem ich użyteczności i możliwości wykorzystania do prowadzenia działań hybrydowych.

Działania zmierzające do osiągnięcia długofalowego celu strategicznego oznaczają, że wojna hybrydowa może być wojną permanentną. Dowodzi tego rozwój sytuacji na Ukrainie: Federacja Rosyjska niemal od momentu osiągnięcia przez Ukrainę niepodległości wywierała na nią nacisk ekonomiczny i polityczny, co utrudniało lub uniemożliwiało suwerenne funkcjonowanie państwa. Gdy prezydentem Federacji Rosyjskiej został Władimir Putin, działania takie się nasiliły, między innymi przez podjęcie inicjatyw konsolidujących wpływy rosyjskie na Ukrainie i w krajach byłego ZSRR. Prawdopodobnie celem strategicznym Rosji było utrzymanie Ukrainy jako swego państwa satelickiego. Dopiero podjęcie przez Ukrainę jednoznacznych kroków mających na celu pełne usamodzielnienie się na arenie międzynarodowej stanowiło dla Rosji sygnał do podjęcia bardziej agresywnych działań zbrojnych. Należy się spodziewać, że konflikt ten potrwa jeszcze kilka lat, a pełna stabilizacja sytuacji Ukrainy i jej stosunków z Rosją będzie stanowiła odległą perspektywę.

Permanentność wojny hybrydowej jest dobrze widoczna również na innych przykładach: działań Rosji w stosunku do Gruzji czy Czeczenii lub dżihad prowadzony od lat na tyle skutecznie, że w swojej najnowszej odmianie, znanej pod nazwą Daesh, nie tylko wspiera działania terrorystyczne w krajach Europy i Ameryki Północnej, lecz także rozbudowuje swoje struktury i opanowuje nowe terytoria w Syrii i Iraku. Natomiast w zasadzie brak (jeszcze) przykładów skutecznej krótkotrwałej wojny hybrydowej, co ze względu na czasochłonność jej głównej fazy, czyli kształtowania, wydaje się zrozumiałe.

Przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym musi być również działaniem długofalowym, obejmującym proces ciągłej oceny i aktualizowanie zagrożeń oraz redefiniowanie podejmowanych kroków cząstkowych. Skuteczność tych przeciwdziałań jest wręcz wprost proporcjonalna do właściwej oceny sytuacji, zagrożeń, wyzwań i możliwości. Błędna ana-

liza może skutkować zarówno niewłaściwym działaniem, jak i działaniem zbyt późnym, dlatego tak ważne jest prawidłowe wczesne ocenienie ryzyka związanego z działaniem lub bezczynnością.

Analiza przytoczonych przykładów wojny hybrydowej zdaje się wskazywać na ryzyko bezczynności jako większe zagrożenie niż ryzyko związane z podejmowaniem działań. Obecne zdolności Sił Zbrojnych RP w odniesieniu do działań hybrydowych obejmują, generalnie rzecz biorąc, obszary składowe komunikacji strategicznej, to jest dyplomację publiczną, komunikację społeczną, walkę radioelektroniczną oraz działania niekinetyczne: operacje informacyjne i psychologiczne, współpracę cywilno-wojskową, a także ochronę (fizyczną i informacyjną) obiektów, wywiad (w tym również elektroniczny) i szeroko rozumiane rozpoznanie. Listę tę uzupełniają zdolności kinetyczne Sił Zbrojnych RP – zwłaszcza w obszarze działań asymetrycznych. Kompletna lista zdolności może być jednak tylko wynikiem pracy połączonych zespołów eksperckich, które dokonają analizy wyzwań i możliwości działania w środowisku hybrydowym. Działania bojowe *sensu stricto* są tylko potencjalnym elementem działań hybrydowych i dlatego konieczne jest spojrzenie szersze niż tylko z perspektywy sił zbrojnych.

Zarówno dyplomacja publiczna, jak i komunikacja społeczna mają struktury i możliwości, które – przy zapewnieniu odpowiedniej ich koordynacji – mogą być efektywnie wykorzystane w działaniach i przeciwdziałaniach hybrydowych, w tym na przykład wobec mniejszości narodowych będących potencjalnymi sojusznikami przeciwnika czy sterowanych z zewnątrz grup społecznych, formalnych i nieformalnych, dążących do zdobycia częściowej lub pełnej kontroli w państwie.

Podobnie ma się rzecz w przypadku walki radioelektronicznej oraz rozpoznania radiowego i elektronicznego (w tym również z uwzględnieniem aspektu cybernetycznego, który jest dopiero w początkowym etapie rozwoju) oraz współpracy cywilno-wojskowej (CIMIC), choć w tych obszarach konieczne byłoby również ich bliższe powiązanie doktrynalne z działaniami hybrydowymi. Elementem, który wydaje się najbardziej pracochłonny, jest wykorzystanie układu pozamilitarnego, w tym organizacji proobronnych, w taki sposób, by można było efektywnie wykorzystać je do prowadzenia działań hybrydowych zgodnie z istniejącym prawodawstwem i z zachowaniem właściwych relacji ze sferą cywilno-wojskową.

W tym kontekście należałoby rozważyć również zmiany w zakresie odpowiedzialności i funkcjach Centrum Przygotowania do Misji Zagranicznych jako głównego elementu bazy szkoleniowo-treningowej CIMIC. Chodzi o zapewnienie optymalnej wydajności i skuteczności Centrum w działaniach niekinetycznych, zwłaszcza hybrydowych.

Operacje informacyjne i psychologiczne niemal z założenia stanowią istotny element działań hybrydowych w prawie całym spektrum działań hybrydowych, jednak konieczne wydaje się bliższe powiązanie ich ze sobą – doktrynalnie i merytorycznie – w ramach działań niekinetycznych. Elementem spinającym całość powinny być tak zwane działania połączone, zapewniające spójne, synergiczne wykorzystanie działań kinetycznych (jednostki bojowe) i niekinetycznych (Info Ops, PSYOPS, CIMIC, WRE) organicznych elementów Sił Zbrojnych RP i układu pozawojskowego oraz zgodność całości tych działań z celami strategicznymi określonymi z wykorzystaniem komunikacji strategicznej.

Istotną rolę może odegrać Centralna Grupa Działań Psychologicznych, która powinna się stać swoistym centrum komunikacji strategicznej zapewniającym szkolenie i przygotowanie personelu specjalistycznego, z uwzględnieniem zarówno specyfiki poszczególnych specjalizacji (Info Ops, PSYOPS, służby prasowo-informacyjne, StratCom), jak i ich współdziałania. Szkolenie to jest istotne ze względu na fakt, że w Siłach Zbrojnych RP systematycznym szkoleniem objęty jest tylko jeden z elementów komunikacji strategicznej – personel działań psychologicznych.

Doktryna działań hybrydowych powinna więc być dokumentem synkretycznym, definiującym i ukierunkowującym działania Sił Zbrojnych RP we wszystkich wymienionych obszarach oraz zapewniającym ich należytą dekonfliktację.

Rozwój zdolności Sił Zbrojnych RP do prowadzenia działań hybrydowych musi być spójny z rozwojem tych zdolności w Sojuszu Północnoatlantyckim. Dlatego prace prowadzone na forum narodowym powinny uwzględniać wyniki prac koncepcyjnych i doktrynalnych NATO, takich jak Smart Defence, która koncentruje się na maksymalnym wykorzystaniu istniejących potencjałów podczas wykonywania przyszłych zadań i jednocześnie minimalizowaniu dublowania się funkcji, zdolności oraz ról. Również inicjatywa pod nazwą Civil-Military Interaction (CMI), będąca kolejnym etapem rozwoju współpracy cywilno-wojskowej, może stanowić źródło istotnych sugestii i rozwiązań metodologicznych służących zwiększeniu skuteczności prowadzonych działań hybrydowych.

Sojusz udzielił akredytacji Centrum Doskonalenia Komunikacji Strategicznej – Strategic Communication Centre of Excellence (StratCom CoE)¹¹, które prowadzi wiele prac analitycznych, również z dziedziny zagrożeń hybrydowych. Strona polska jako jedno z państw zaangażowanych w jego utworzenie i funkcjonowanie powinna wykorzystywać to narzędzie zarówno na potrzeby prowadzenia prac analityczno-badawczych, jak i jako forum wymiany wiedzy z innymi państwami Sojuszu.

W związku z rozwojem prac Sojuszu nad przeciwdziałaniem zagrożeniom hybrydowym, w tym nad sojuszniczą strategią przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym, należałoby zadbać o prawidłowe przełożenie dokumentów sojuszniczych na narodowe. Współpraca w ramach Sojuszu jest również niezbędna do zapewnienia zgodności struktur i działań z tymi, które podejmują sojusznicy.

Wnioski dla Sił Zbrojnych RP

Zapewnienie przez Siły Zbrojne RP zdolności do prowadzenia działań hybrydowych wiąże się przede wszystkim z koniecznością pogłębionej analizy istniejących rozwiązań doktrynalnych i strukturalnych, z uwzględnieniem tego, że obecny podział *force user/force provider* ma w odniesieniu do wojny hybrydowej tylko ograniczone zastosowanie – wojny hybrydowe mogą toczyć się przez dłuższy czas. Oznacza to konieczność zacieśnienia współpracy między głównymi aktorami – w przypadku Sił Zbrojnych RP są to Sztab Generalny WP, Dowództwo Generalne RSZ i Dowództwo Operacyjne RSZ – w celu zapewnienia spójnego podejścia doktrynalnego oraz uwzględnienia tematyki wojny hybry-

¹¹ Vide: <http://www.stratcomcoe.org/>.

dowej w czasie szkolenia i przygotowania wojsk. Na poziomie polityczno-strategicznym należy zapewnić synergię drogą współdziałania resortu obrony narodowej z innymi graczami, na przykład Ministerstwem Spraw Wewnętrznych i Administracji czy Ministerstwem Spraw Zagranicznych.

Obecnie właściwe przygotowanie Sił Zbrojnych RP do przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym powinno obejmować:

- opracowanie kompleksowych (hybrydowych) rozwiązań doktrynalnych, które zapewnią zdolność do wczesnej identyfikacji wojny hybrydowej i podjęcia przeciwdziałań z zaangażowaniem całości Sił Zbrojnych RP;
- rozwój komunikacji strategicznej jako elementu spajającego działania kinetyczne i niekinetyczne z wytycznymi poziomu polityczno-strategicznego;
- rozwój współpracy z układem pozamilitarnym jako jeden z kluczowych warunków sukcesu podejmowanych działań;
- zredefiniowanie działań niekinetycznych oraz przebudowa struktur, tak aby umożliwić przygotowanie kadry do reagowania na zagrożenia hybrydowe;
- wykorzystanie doświadczeń sojuszniczych w procesie spójnego z Sojuszem rozwoju zdolności do prowadzenia działań hybrydowych przez Siły Zbrojne RP.

Podsumowanie

Tematyka wojny hybrydowej, choć stosunkowo nowa, stała się jednym z dominujących obszarów badawczych w środowisku obronnym XXI wieku. Na podstawie obserwacji dotychczasowych działań hybrydowych i ich rezultatów można wskazać pewne cechy odróżniające wojnę hybrydową od innych konfliktów, takie jak wielopłaszczyznowość, szeroki wachlarz wykorzystywanych środków oraz długofalowość osiągnięcia celów.

Należyte przygotowanie Sił Zbrojnych RP do reagowania na konflikt hybrydowy i do udziału w nim wymaga opracowania spójnego systemu reagowania w środowisku rzeczywistym i informacyjnym całości tych Sił. Ponieważ działania hybrydowe często rozpoczynają się w czasie pokoju i cechują się długofalowością, prace nad tym systemem powinny być podjęte niezwłocznie. Brak systemu oznacza brak lub nieadekwatność działań i znacznie ograniczy w przyszłości pole możliwego przeciwdziałania zagrożeniom hybrydowym. ■

Wojna hybrydowa w teorii i praktyce Federacji Rosyjskiej

Aneksja Krymu i sukcesy separatystów na wschodzie Ukrainy wskazują, że wojna hybrydowa stanowi narzędzie osiągania celów strategicznych. Autor ocenia teorię i zastosowanie w praktyce przez Federację Rosyjską koncepcji wojny hybrydowej. Teoria współczesnego modelu działań hybrydowych jest zawarta w dziele Jewgienija Messnera *Wojny buntownicze*, a jej praktyczne elementy można dostrzec w działaniach ZSRR od lat dwudziestych minionego wieku, w Afganistanie, Czeczenii i współcześnie. Z oceny strategów rosyjskich wynika, że wojna hybrydowa podlega ewolucji i w przyszłości jako wojna nowej generacji z powodzeniem będzie stosowana do osiągania celów politycznych.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna hybrydowa, wojna buntownicza, wojna nowej generacji, zagrożenia hybrydowe, Federacja Rosyjska

Przygotowanie się do przyszłych konfliktów wymaga poważnego przesłедzenia zdarzeń i wyciągnięcia wniosków z przeszłości. Niepokój powinny budzić zwłaszcza zagrożenia hybrydowe i wojny hybrydowe z powodzeniem prowadzone przez tak zwane Państwo Islamskie oraz Federację Rosyjską. Wojna hybrydowa, definiowana jako połączenie metod konwencjonalnych i formacji nieregularnych, taktyki działań asymetrycznych oraz terroryzmu z działaniami o charakterze kryminalnym, jest unikalną formą zaplanowanego i zsynchronizowanego oddziaływania na stronę przeciwną za pomocą instrumentów militarnych i niemilitarnych¹. Analiza konfliktu na Ukrainie daje podstawę do odrzucenia tezy jakoby wojna hybrydowa była i nadal jest prowadzona przez aktorów pozapaństwowych będących zdecydowanie

¹ Frank Hoffman zdefiniował zagrożenia hybrydowe jako przeciwnika, który symultanicznie i adaptacyjnie stosuje zintegrowane połączenie konwencjonalnej broni i nieregularnej taktyki, terroryzmu i elementów kryminalnych w przestrzeni walki dla osiągnięcia celów politycznych. F.G. Hoffman, *Hybrid vs. compound war, The Janus choice: Defining today's multifaceted conflict*, „Armed Forces Journal” [online], 1.10.2009, <http://www.armedforcesjournal.com/hybrid-vs-compound-war> [dostęp: 28.05.2015].



ptk dr
**MIROSLAW
BANASIK**

Pracownik AON.
Absolwent studiów
doktoranckich AON
(2011), podyplomowych
studiów polityki obronnej
AON (2009),
podyplomowych studiów
polityki obronnej
Akademii Obrony NATO
w Rzymie (2004),
studiów podyplomowych
Politechniki Wrocławskiej
(1994), wyższych studiów
AON (1992) oraz studiów
inżynierskich Wyższej
Oficerskiej Szkoły
Radiotechnicznej
w Jeleniej Górze (1984).
Zainteresowania
naukowe:
bezpieczeństwo
narodowe
i międzynarodowe,
planowanie strategiczne,
zarządzanie kryzysowe
oraz pozyskiwanie
nowych zdolności.

słabszą stroną konfliktu. Teoretycy sztuki wojennej i eksperci wojskowi na przykładzie Czeczeńców, Hezbollahu oraz Tygrysów Tamiłskich wskazują na skalę wyzwań związanych z wojnami multimodalnymi. Niektórzy specjaliści jednak krytykują koncepcję prowadzenia wojny hybrydowej. Twierdzą, że problemy taktyczne nie mają związku ze strategią, a wojownicy o prawie mistycznej sile nie istnieją w rzeczywistości². Trudno zgodzić się z taką opinią, jeśli prześledzimy przebieg wydarzeń na Ukrainie w ostatnich latach. Uważni obserwatorzy konfliktu z pewnością dostrzegli, że rosyjska agresja na Ukrainie wyraziła się w połączeniu działań regularnych z nieregularnymi, w sankcjach ekonomicznych, politycznej destabilizacji, w wojnie informacyjnej, presji finansowej oraz w atakach w cyberprzestrzeni³. Czy wymienione sfery oddziaływania były przypadkowe, czy perfekcyjnie zsynchronizowane? Jeśli perfekcyjnie zsynchronizowane, to czy wojnę hybrydową należy traktować jako sposób realizacji strategii, a jej cele postrzegać przez pryzmat interesów Federacji Rosyjskiej?⁴ Odpowiedzi na te pytania dostarczy ocena teorii i zastosowania w praktyce przez Federację Rosyjską koncepcji wojny hybrydowej. Rezultaty badań zostały przedstawione jako rozwiązania następujących problemów:

- Czym charakteryzowała się wojna na Ukrainie?
- Na czym polega koncepcja wojny buntowniczej?
- W czym wyrażała się hybrydowość wojny w Czeczenii?
- Co stanowi istotę wojny nowej generacji?

Wojna na Ukrainie

Kampania przeciwko Ukrainie była prowadzona przez wiele lat za pomocą środków dyplomatycznych, politycznych, informacyjnych i ekonomicznych. O jej nasileniu można mówić po upadku Wiktora Janukowycza. Polegała ona na ześrodkowaniu rosyjskich sił zbrojnych w pobliżu granicy z Ukrainą oraz pojawieniu się na Krymie tak zwanych zielonych ludzików, którzy w ciągu 24 godzin przejęli wszystkie ważne obiekty państwowe, w tym o charakterze militarnym. Podobny scenariusz zastosowano w kwietniu 2014 roku w Doniecku i Ługańsku, kiedy to grupy demonstrantów przejęły budynki administracji państwowej i policji, a następnie ogłosiły się separatystami, by w ten sposób wyrazić swoje niezadowolenie z rządów nowych władz w Kijowie. W rezultacie Federacja Rosyjska bez jednego wystrzału zaanektowała Krym, w obwodach donieckim i ługańskim zaś zostały proklamowane dwie niezależne

² P. Kapugeekiyana, *Whither the Hybrid Threat?* Forsvaret.dk [online], 2014, s. 1, <http://forsvaret.dk/FAK/eng/news/magazine/articles/Pages/Issue-2-Volume-2-2014/Whither-the-Hybrid-Threat.aspx> [dostęp: 28.06.2015].

³ M. Maigre, *Nothing New in Hybrid Warfare: The Estonian Experience and Recommendations for NATO*, German Marshall Fund of the United States, [online], luty 2015, s.2, http://www.google.pl/url?sa=t&rct=j&q=&esrc=s&source=web&cd=2&ved=0CCgQFjABahUEwjzpPD5IrGAhWG6CwKHU-2B7M&url=http%3A%2F%2Fwww.gmfus.org%2Ffile%2F4272%2Fdownload&ei=8CR7Ve2WF4bRswHP7J6YCW&usq=AFQjCNGaALaOq83IXw8z-o-Gu_YaQwCrVg&bvm=bv.95515949,d.bGg [dostęp: 12.06.2015].

⁴ M. Kofman, M. Rojansky, *A Closer look at Russia's "Hybrid War"*, Wilson Center, Kennan Institute [online], 7 April 2015, s. 1, <http://www.wilsoncenter.org/sites/default/files/7-KENNAN%20CABLE-ROJANSKY%20KOFMAN.pdf> [dostęp: 2.06.2015].

republiki. Działania te były wspierane skoordynowaną i intensywną kampanią medialną na terytorium Ukrainy i poza jej granicami, presją użycia skoncentrowanych, regularnych pododdziałów rosyjskich sił zbrojnych oraz groźbą odcięcia dopływu gazu. Bezprecedensowe, dobrze skoordynowane działania rosyjskich żołnierzy, prorosyjskich lokalnych separatystów oraz mediów i dyplomacji są opisywane w literaturze przedmiotu jako wojna hybrydowa⁵. Koncepcja prowadzenia wojny hybrydowej daje komfort wyboru jednego lub kilku działań z szerokiej, możliwej do zastosowania palety, na przykład oddziaływań w cyberprzestrzeni, w przestrzeni informacyjnej czy nawet działań kryminalnych polegających na porwaniach⁶, a nawet zabójstwach. Działania takie zazwyczaj są rozłożone w czasie, co stwarza wrażenie, że nie są ze sobą połączone, a także utrudnia stwierdzenie, kto za nimi stoi.

Elastyczne wykorzystywanie instrumentów oddziaływania w wojnie hybrydowej mimowolnie stwarza dobre warunki do angażowania się w nią polityków. Bo to politycy dzięki specjalnej strategii i taktyce osiągają cele wojny. W tym przypadku sprawdza się clausewitzowski paradygmat mówiący o tym, że wojna jest kontynuowaniem polityki, ale przy użyciu innych środków⁷. Dla działań na Ukrainie charakterystyczne są też niejasności i niedookreśloności, przez Clausewitza nazywane mgłą wojny, oraz wszechobecne tarcia⁸. Potwierdza się teza, że wojna jest królestwem niepewności, a trzy czwarte elementów, na których są oparte działania wojenne, kryje się we mgle⁹.

Nowa taktyka polegająca na hybrydowej sekwencji improwizacji niewspółmiernego i nieporównywalnego oddziaływania w różnych sferach oraz na różnych obszarach geograficznych wraz z konwencjonalnym atrybutami wojny, to jest czołgami i artylerią, i jednocześnie prowadzeniem konwojów humanitarnych daje efekt nielinowości oraz wywołuje konsternację nie tylko wśród atakowanych, lecz także wśród polityków i decydentów organizacji międzynarodowych. Skuteczność wojny hybrydowej wyraża się w tym, że Sojusz Północnoatlantycki dopiero na wiosennej sesji ministerialnej w czerwcu 2015 roku uznał, że na Ukrainie agresorem jest Federacja Rosyjska¹⁰. A przecież nietrudno było skojarzyć, jaki był cel działania i kto stał za atakami w cyberprzestrzeni na państwa bałtyckie i na Ukrainie, kto stał za prowadzoną na wielką skalę kampanią dezinformacyjną, za przypad-

⁵ A. Rącz, *Russia's Hybrid War in Ukraine: Breaking the Enemy's Ability to Resist*, The Finnish Institute of International Affairs [online], 16.06.2015, http://www.fiia.fi/en/publication/514/russia_s_hybrid_war_in_ukraine [dostęp: 28.06.2015].

⁶ We wrześniu 2014 r. dwa dni po wyjeździe z Tallina Baracka Obamy rosyjskie służby specjalne porwały estońskiego agenta kontrwywiadu. J. Winiński, *Rosjanie porwali estońskiego oficera służb. Test po szczycie NATO? „Polityka”* [online], 6.09.2014 r., <http://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/swiat/1591669,1,rosjanie-porwali-estonskiego-oficera-sluzb-test-po-szczycie-nato.read> [dostęp: 28.06.2015].

⁷ C. von Clausewitz, *O wojnie*, plikopedia.com [online], s.483, http://plikopedia.com/eL8pAJ/clausewitz_o_wojnie_download.zip [dostęp: 03.07.2015].

⁸ Ibidem, s. 45.

⁹ K. Górecki, *Sztuka wojny, sztuka strategii, sztuka komunikacji*, Piar dawnych mistrzów [online], luty/marzec 2007, s. 89, http://www.google.pl/url?sa=t&rt=j&q=&esrc=s&source=web&cd=30&ved=OCFQQFJAJOBQ&url=http%3A%2F%2Fprelite.pl%2Fdownloads%2F2014-06-04_22-36-00-735146%2F31_PR_dawnych_mistrz%25C3%25B3w_Sztuka_wojny_sztuka_strategii_sztuka_komunikacji_str_88_89.pdf&ei=B0mQVdGGSBomNsgG96pa4Dw&usq=AFQjCNGMrNQsou7DqZDQD0deBoAJnFOBBQ [dostęp: 28.06.2015].

¹⁰ PAP: *Sekretarz generalny NATO: Rosja jest agresorem*, Interia.pl [online], 24.06.2015 r. <http://fakty.interia.pl/polska/news-sekretarz-generalny-nato-rosja-jest-agresorem,nld,1841009> [dostęp: 28.06.2015].

kowymi lotami uzbrojonych samolotów myśliwsko-bombowych i bombowców strategicznych w przestrzeni powietrznej NATO czy kto prowadził grę okrętami podwodnymi w basenie Morza Bałtyckiego¹¹.

Wojny buntownicze

W działania podjęte przez Federację Rosyjską na Ukrainie są zaangażowani aktorzy wykorzystujący różnorodne środki oddziaływania. Inspirują ich i wspierają z zewnątrz ci, którzy nie uczestniczą bezpośrednio w konflikcie i nie chcą być z nim kojarzeni. Taki model działania został szczegółowo opisany w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku przez rosyjskiego stratega sztuki wojennej Jewgienija Messnera¹² w książce *Wojny buntownicze*¹³. Na podstawie charakteru wojen końca XX i początku XXI wieku teoretyk ten przewidział rozprzestrzenianie się terroryzmu międzynarodowego oraz nieprzygotowanie struktur państwowych do przeciwstawienia się temu zagrożeniu. Wskazał na zacieranie się różnic między stanem wojny i stanem pokoju, między działaniami regularnymi i działaniami nieregularnymi. Za podstawową formę walki w nowego rodzaju konfliktach zbrojnych, które nazwał wojnami buntowniczymi, uznał działania nieregularne: dywersję, sabotaż, terror, działania partyzanckie oraz powstanie¹⁴. W działaniach tych będą brały udział nie tylko wojska, lecz także cywilne podmioty i zwykli obywatele zaangażowani w ruchy narodowościowe, powstańcze oraz rebelie.

Fenomen ten można rozpatrywać z różnych punktów widzenia, niemniej jednak najważniejszy jest psychologiczny. W regularnych armiach psychologia nie odgrywa większej roli,

¹¹ N. Schadlow, *The Problem with Hybrid Warfare*, War on the Rocks [online], 2.04.2015, <http://warontherocks.com/2015/04/the-problem-with-hybrid-warfare> [dostęp: 28.06.2015].

¹² Urodził się w 1891 r. na terenie obecnej Ukrainy. Szkołę średnią ukończył w Odessie. Rozpoczął studia matematyczne na uniwersytecie w Noworosyjsku, ale nie ukończył ich. W wieku 19 lat wstąpił do armii rosyjskiej. Dwa lata później zdobył pierwszy stopień oficerski Akademii Artylerii w Sankt Petersburgu. W czasie I wojny światowej trafił na front. Walczył w dywizjonie artylerii w Rumunii, dwukrotnie został ranny. Jego postawa i zaangażowanie zostały docenione przez przełożonych, dzięki czemu szybko awansował i ukończył kurs akademii przy Sztabie Generalnym, co zaowocowało awansem na szefa sztabu frontowej 15 Dywizji Piechoty. Po wybuchu rewolucji bolszewickiej w Rosji Jewgienij Messner przystąpił do wojsk „białych” pod dowództwem gen. Antona Denikina. Jako oficer sztabowy brał udział w walkach między innymi w Donbasie. Jesienią 1920 r. awansował na pułkownika, pełnił obowiązki szefa sztabu Korpusu Uderzeniowego. Po przegranej „białych” wyemigrował na Bałkany. Zamieszkał w Belgradzie. Imał się różnych zajęć, od posady urzędnika po przedstawiciela handlowego. W 1931 r. zaczął wykładać w tamtejszej Akademii Wojskowej. Po agresji hitlerowskiej na Jugosławię i upadku tego państwa kolaborował z nazistami. Po agresji III Rzeszy na ZSRS rozpoczął formowanie oddziałów ochotniczych spośród rosyjskiej emigracji wojskowej. Nadal wykładał na kursach wojskowych w Belgradzie, gdzie otrzymał kolejno stopień doktora i profesora nauk wojskowych. Służył jako oficer w wydziale propagandy Wehrmachtu, odpowiadał za kierunek rosyjski. Po kapitulacji III Rzeszy został internowany w Liechtensteinie. W 1947 r. wyemigrował do Argentyny. Osiedlił się w Buenos Aires. Aż do śmierci w 1974 r. aktywnie działał w związku rosyjskich emigrantów wojskowych, pisał liczne prace z zakresu wojskowości. Do jego podstawowych prac w zakresie teorii wojen buntowniczych należą: *Oblicze współczesnej wojny* (1959), *Miatież – nazwa III wojny światowej* (1960) i *Ogólnoswiatowa miatież wojna* (1971). L. Sykulski, *Rosyjska koncepcja wojen buntowniczych Jewgienija Messnera*, „Przegląd Geopolityczny” 2015 t. 11, s. 105, http://przeglad.org/wp-content/uploads/2014/12/Przeglad_Geopolityczny_tom_11.pdf [dostęp: 28.05.2015].

¹³ E.Ė. Messner, *Hočeš' mira, pobedi mâtežewojnu!* Moskwa 2005, http://militera.lib.ru/science/0/pdf/messner_ea01.pdf [dostęp: 2.07.2015].

¹⁴ Ibidem, s. 90–91.

a jeśli już odgrywa, to uzupełniającą, natomiast dla walczących powstańców, separatystów, terrorystów czy rebeliantów ma duże znaczenie. Messner stawia tezę, że wojny o charakterze partyzanckim, terrorystycznym będą stanowiły odrębny rodzaj wojny – wojny psychologiczne¹⁵. W wojnach buntowniczych psychologia zbuntowanych mas zepchnie na drugi plan uzbrojenie regularnych wojsk i będzie stanowiła czynnik decydujący o zwycięstwie lub porażce. Messner twierdził, że efekt psychologiczny powinien być osiągnięty w wyniku nie tylko zastosowania zaskakującej strategii i taktyki ukierunkowanej na wojska przeciwnika, lecz także oddziaływania na wrogie społeczeństwo, między innymi przez zastraszanie i wywieranie presji, stosowanie szantażu oraz podejmowanie działań partyzanckich¹⁶ i terrorystycznych¹⁷.

Zdaniem Messnera nowe formy konfliktów zbrojnych, które nazywa półwojnami, będą miały charakter rewolucyjny¹⁸. Dużą rolę odegra w nich agresywna dyplomacja, czyli słabsza forma wojny. Dyplomację nazywa polityką w białych rękawiczkach prowadzoną z wykorzystaniem różnych form zastraszania, narzucania woli lub porozumiewania się w ważnych kwestiach¹⁹. Łączył ją z działaniami wywrotowymi. W półwojnach wezmą udział partyzanci, tak zwana V kolumna, terroryści, dywersanci i sabotażyści, masowi chuligani, dewastatorzy oraz propagandyści wykorzystujący środki masowej informacji. Demonstracje i manifestacje, nieporządki, terror, werbowanie i wzywanie do rebelii – wszystkie te działania będą miały na celu zmianę mentalności ludzi i konstruowanie nowego systemu społecznego. Celem strategii wojny buntowniczej jest destabilizacja struktur państwowych, a w konsekwencji upadek państwa. Wojnę buntowniczą cechuje wszechobecny chaos. Nie można wyodrębnić strony broniącej się, tak jak w klasycznych wojnach. Nie wiadomo, gdzie znajdzie się atakujący, a gdzie atakowany. Nie ma możliwości fizycznego wyodrębnienia bronionych obiektów. Nie sposób dostrzec granic między walczącymi stronami w miastach – teatrze przyszłych konfliktów. Chaos nie powstanie przypadkowo, zostanie uporządkowany, usystematyzowany i prze-myślany przez centralne kierownictwo. Najważniejsze w przyszłych wojnach będą wiara w słuszną sprawę i pokonanie ducha walki przeciwnika.

J. Messner uważał wojnę subwersyjną²⁰ za wojnę psychologiczną, a jako jej cel wskazywał pokonanie rozumu i ducha atakowanego narodu oraz pokonanie jego świadomości²¹. W woj-

¹⁵ Ibidem, s. 12.

¹⁶ Zdaniem Messnera siła partyzantów tkwi w tym, że małymi grupami mogą przenikać tam, gdzie nie mogą tego zrobić wojska regularne. Napadać jak komary na olbrzyma, kłuć, truć, wypijać krew, dopóki przeciwnik nie upadnie. Partyzanci mogą zmieniać miejsce swoich działań *jak bystra woda lub szybki wiatr*. E.Ě. Messner, *Hočeš' mira...*, op.cit., s. 394.

¹⁷ E.Ě. Messner, *Hočeš' mira...*, op.cit., s. 109.

¹⁸ Messner uważał, że światowa wojna rewolucyjna rozpoczęła się już w czasach zimnej wojny. Wskazywał, że rewolucyjne i antykolonialne ruchy niepodległościowe w Afryce, marsze głodujących w Waszyngtonie, akcje europejskich neofaszystów oraz innego rodzaju protesty są kierowane z Moskwy lub Pekinu. Za rewolucję uważał, na przykład, bunt na Węgrzech w 1956 r. i działania szwadronów śmierci w Ameryce Łacińskiej. Już w tamtych czasach dostrzegał siłę islamskiego ekstremizmu wspieranego przez ideologię. E.Ě. Messner, *Hočeš' mira...*, op.cit., s. 420.

¹⁹ E.Ě. Messner, *Hočeš' mira...*, op.cit., s. 110.

²⁰ Najlepiej podejść wroga od tyłu, wykorzystując jego własną broń – to istota strategii subwersyjnej. O efektywności subwersji przesądza metoda – partyzancka, wojna podjazdowa działająca na bazie manipulacji i cynizmu. J. Cierniak, *Subwersja czyli sztuka inteligentnego oporu*, Krytyka.org [online], 13.06.2012, <http://krytyka.org/subwersja-czyli-sztuka-inteligentnego-oporu> [dostęp: 3.07.2015].

²¹ E.Ě. Messner, *Hočeš' mira...*, op.cit., s. 394.

nie buntowniczej psychologia mas odsuwa na dalszy plan broń regularnych wojsk i staje się czynnikiem decydującym o zwycięstwie lub porażce. Co prawda oddziałuje się na stronę przeciwną przemocą i zastraszaniem oraz działaniami terrorystycznymi i partyzanckimi, ale klasyczna broń odgrywa rolę drugoplanową. Filozofię użycia broni zastępczych można porównać do stosowania pornografii, narkotyków czy prania mózgów. We wcześniejszych wojnach chodziło o uchwycenie i utrzymanie terytorium, obecnie dąży się do podbicia umysłów społeczeństwa wrogiego państwa. W minionych wojnach linia frontu rozdzielała wrogów, w przyszłej wojnie nie będzie granic między stronami a teatrem działań operacyjnych, między społeczeństwem a walczącymi. Walka będzie się toczyła na całym terytorium przeciwnika, a na tyłach frontu orężnego pojawi się front polityczny, socjalny i ekonomiczny. Nie będzie rozgraniczenia legalnego sposobu prowadzenia walki zbrojnej od nielegalnego, na znaczeniu zyska zaś ten drugi. Regularne wojska stracą monopol na prowadzenie działań wojennych, co doprowadzi do przybliżenia nowych form prowadzenia walki, nieprzestrzegania prawa i etyki wojennej²². Pojawi się nowy, czwarty wymiar walki – psychika walczącego narodu²³. Zaangażowane podmioty będą kierowane i wspierane logistycznie i finansowo z zewnątrz przez państwo, które oficjalnie nie jest zaangażowane i nie stanowi strony konfliktu.

Messner uważał, że sztuką jest zarówno prowadzenie wojny klasycznej, jak i buntowniczej (rewolucyjnej). W wojnie nowej generacji zaproponował następującą hierarchię celów²⁴: rozbicie jedności wrogiego narodu (obniżenie morale), pokonanie jego aktywnej części zdolnej do prowadzenia walki zbrojnej, to jest regularnych sił zbrojnych, partyzantki i walczących organizacji narodowych, przejęcie lub zniszczenie obiektów mających znaczenie z psychologicznego punktu widzenia²⁵, przejęcie lub zniszczenie obiektów o znaczeniu materialnym oraz osiągnięcie efektów zewnętrznych, czyli pozyskanie nowych sojuszników lub osłabienie sojuszników przeciwnika. W tym samym czasie należy dążyć do wzmocnienia jedności własnego narodu i ochrony własnych sił zbrojnych oraz unikać negatywnego oddźwięku w państwach neutralnych, ale ważnych ze względu na własne interesy. We wszystkich przypadkach należy brać pod uwagę reakcję kierownictwa przeciwnego państwa i wybranych walczących grup społecznych, przede wszystkim zaś całego społeczeństwa.

Nadrzędnym celem strategicznym wojny buntowniczej jest zniewolenie wrogiego narodu w sposób nie fizyczny, lecz psychiczny – przez zniszczenie jego fundamentalnej ideologii, wniesienie zwątpienia, rozczarowania i przygnębienia, utwierdzenie w zwycięstwie idei agresora i – ostatecznie – przekonanie o ich wyższości. Do osiągnięcia tych celów służy propaganda. Nie polega ona tylko na kreowaniu zwycięstw za pomocą broni czy aktów terrorystycznych. Messner był przekonany, że z końcem XX wieku zakończy się epoka wojen w rozumieniu Clausewitza, to znaczy jako starcie zbrojne dwóch przeciwstawnych armii. Wojna przyjmuje formę buntowniczej, bez linii frontu i kolumn wojskowych. Sukcesy lub porażki będą uzależnione od ducha w narodzie²⁶. Messner wierzył, że nie dojdzie do bezpośred-

²² Ibidem, s. 70.

²³ Ibidem, s. 135, 395.

²⁴ Ibidem, s. 132.

²⁵ Przykładem takiego obiektu mogą być zniszczone w ataku terrorystycznym wieże World Trade Center.

²⁶ E.Ě. Messner, *Hoćeš' mira...*, op.cit., s. 118.

niego starcia dwóch mocarstw z użyciem broni masowego rażenia. Historia pokazała, że się nie mylił. Ideę całkowitego rozbicia siły żywej przeciwnika uważał za anachronizm, nie zaś za współczesną strategię. Nie można przecież pozbawić życia całego narodu, jeśli jest on zaangażowany w walkę²⁷. Należy raczej myśleć o złamaniu psychiki strony przeciwnej²⁸.

Zakończyła się epoka utrzymania podbitego terytorium. Współcześnie najważniejszą kwestią jest utrzymanie kontroli nad strategicznymi obiektami, celem jest nie rozgromienie przeciwnika, lecz narzucenie mu woli zwycięzcy. Dąży się do tego wszystkimi możliwymi sposobami: militarnymi, informacyjnymi, ekonomicznymi i dyplomatycznymi. W takiej wojnie bezużyteczne stają się masy wojsk, z nagromadzoną techniką i zapleczem logistycznym. Messner twierdził, że głównym środkiem do prowadzenia wojny jest agitacja. Rozróżnił agitację ofensywną, której celem było osłabienie wroga, oraz agitację defensywną, mającą wzmocnić ducha walki²⁹. Był zwolennikiem półprawdy: jedna półprawda jest dla swoich, a druga dla wroga. Wojna wymaga więc sztuki jej prowadzenia w wymiarze psychologicznym³⁰.

W konstatacji można stwierdzić, że w wojnie buntowniczej tylko jedna strona ma strategiczny cel i kierownictwo. Druga strona go nie ma, dlatego nie bacząc, że rzeczywiście trwają działania wojenne, przeciwstawia wrogiej strategii wojny swoją strategię pokoju. W oczywisty sposób jest to sprzeczne z jedną z podstawowych zasad wojny, która mówi, że należy zdecydowanie uprzedzać działania przeciwnika lub odpierać jego uderzenie.

Wojna w Czeczenii

Wiliam J. Nemeth, oceniając wojnę w Czeczenii, stawia tezę, że siły zbrojne współczesnego społeczeństwa odzwierciedlają to społeczeństwo. Twierdzi, że w rezultacie długotrwałego konfliktu społeczeństwo dokonało ewolucji i przekształciło się w społeczeństwo hybrydowe. Zorganizowało też hybrydowe siły zbrojne, co było wyzwaniem dla strony przeciwnej, zwłaszcza pod względem militarnym. Porównuje wojnę hybrydową do wojny czwartej generacji, wskazując na znaczenie terroryzmu w połączeniu z nowymi technologiami³¹. Nemeth twierdzi, że Czeczeńcy z powodzeniem używali regularnych pododdziałów, które wykorzystywały nieregularną taktykę oraz działania partyzanckie. Zaskakujące jest to, że wykazali się umiejętnością łatwej transformacji metod i sposobów walki. Często przybierała ona różne formy. Choć na szczeblu taktycznym szeroko stosowano zasadzki, to podejmowano także inne, bardziej wyrafinowane elementy działania, na przykład zabójstwa, porwania, podpalenia czy improwizowane ładunki wybuchowe³². Brak było wyraźnie zarysowanych granic między działaniami partyzanckimi a terrorystycznymi. Na przykładzie Czeczenii można prześledzić, w jaki sposób grupy zbrojne słabo rozwiniętych społeczeństw włączają do swo-

²⁷ Ibidem, s. 129.

²⁸ Ibidem, s. 130.

²⁹ Ibidem, s. 134.

³⁰ Ibidem, s. 135.

³¹ W.J. Nemeth, *Future war and Chechnya : a case for hybrid warfare*, Naval Postgraduate School, Monterey [online], czerwiec 2012, s. 3, http://calhoun.nps.edu/bitstream/handle/10945/5865/02Jun_Nemeth.pdf?sequence=1 [dostęp: 3.07.2015].

³² Ibidem, s. 61.

ich działań wysoko rozwinięte technologie i adaptują taktykę przeciwnika, co sprawia, że są w walce skuteczniejsze. W opisanych działaniach znajdują potwierdzenie przewidywania Messnera dotyczące metod, sposobów i form walki przyszłych wojen. Potwierdziło się także znaczenie oddziaływania psychologicznego. Dzięki wykorzystaniu mobilnych rozgłośni radiowych i telewizyjnych Czeceńcy z powodzeniem połączyli nowe możliwości z działaniami partyzanckimi i skutecznie obniżali morale rosyjskich żołnierzy. Znając rosyjską psychikę, Czeceńcy mogli efektywnie uderzać w społeczeństwo rosyjskie, sami zaś byli odporni na wszelkie próby łamania oporu. Antyrosyjskie nastroje, jednolitość etniczna i – co najważniejsze – silna religia oraz społeczne poparcie dla walczących sprawiły, że rosyjska propaganda okazała się nieskuteczna³³. W Czeceńii umiejętnie wykorzystano nowoczesne media. Stanowiły one efektywny środek dowodzenia oraz dezinformacji. Za pomocą mediów Czeceńcy kontrolowali społeczeństwo strony przeciwnej. Dzięki umiejętnemu posługiwaniu się propagandą skutecznie wpływali zarówno na walczących żołnierzy, jak i na pozostałą część społeczeństwa strony przeciwnej. Nemeth źródła siły wojny hybrydowej upatruje w: ideach, charyzmie liderów i pojedynczych buntowników, w odporności społeczeństwa i walczących na cierpienia oraz dotkliwe kary, w przekonaniu o słuszności myśli i działań, a także w decentralizacji taktyki³⁴.

Wojna hybrydowa w Czeceńii przybierała formę totalnej, ponieważ społeczeństwo walczyło o swoje przetrwanie i było przekonane o sensie walki. Strona walcząca przeciwko społeczeństwu stosującemu wojnę hybrydową zawsze płaciła wysoką cenę: zniszczonymi dostawami żywności i wody, terrorem oraz masakrami³⁵. Jak podkreśla Messner, wojna buntownicza nie ma linii frontu, dlatego też naiwnością jest stwierdzenie, że wojna czeceńska toczyła się tylko na terytorium Czeceńii. Działania bojowe były prowadzone także w sąsiedniej Osetii i Dagestanie. Co jakiś czas w mediach, nawet po oficjalnym zakończeniu konfliktu, pojawiały się informacje o wybuchach w Moskwie, Wołgogradzie, Woroneżu, Astrachaniu i w wielu innych miejscach. Czeceńscy terroryści prowadzili i prowadzą działania pod przykryciem organizacji kryminalnych i dokonują przestępstw na terytorium całej Rosji, dążąc do przejęcia kontroli nad ekonomią. Zwyciężyć w wojnie buntowniczej, jak mówił Messner, można tylko przez pokonanie psychiki całego przeciwstawnego narodu. Społeczeństwo rosyjskie jest przekonane, że żyje w pokojowym kraju, a władza nie zaryzykuje mobilizacji mas³⁶.

Wojny nowej generacji

Rozwój nowych technologii w latach dziewięćdziesiątych minionego stulecia dał nowe możliwości prowadzenia walki zbrojnej. Rosyjski generał Mahmud Gariejew postawił tezę, że nowe technologie gruntownie zmieniają charakter wojny³⁷. Nowe środki walki pozwolą lepiej wy-

³³ Ibidem, s. 62.

³⁴ Ibidem, s. 74.

³⁵ Ibidem.

³⁶ W. Mäsnikov, *Mätež – imä 3-j mirovoj vojny. Izučaa nasledie E. Messnera*, centrasia.ru [online], 9.07.2005, s. 7. <http://www.centrasia.ru/newsA.php?st=1120869960> [dostęp: 03.07.2015].

³⁷ M. Gareev, *If War Comes Tomorrow? The Contours of Future Armed Conflict*, Abingdon 1998.

korzystać informację i skutecznie prowadzić walkę w sferze psychologii. Podkreślił, że nowe środki informatyczne i komunikacyjne pozwolą na szybkie gromadzenie i przetwarzanie informacji, a w rezultacie na reagowanie w sferze informacyjnej i skuteczne destabilizowanie systemów dowodzenia przeciwnika³⁸. Argumentował, że systematyczne rozpowszechnianie materiałów psychologicznych i informacyjnych o charakterze prowokacyjnym wytworzy clauserwitzowski efekt mgły, czyli doprowadzi do zatarcia się granic między prawdą a fałszem. Działania takie mogą wywołać psychozę, poczucie rozpacz i beznadziei, utraty zaufania do rządu i sił zbrojnych, a w końcu zdestabilizować zaatakowane państwo i wykreować sprzyjające warunki do zastosowania innych instrumentów oddziaływania³⁹. Gariejew traktował wojnę informacyjną jako decydujący element konfliktu. Z drugiej strony, nowe metody walki informacyjnej pozwalają na zaatakowanie strony przeciwnej bez wypowiedzania wojny.

Idee i tezy Gariejewa rozwinął generał Władimir Slipczenko. Przyszłą wojnę scharakteryzował jako wojnę bezkontaktową. Argumentował, że będzie ona się rozpoczynała od precyzyjnych uderzeń z powietrza na obiekty o znaczeniu militarnym, takie jak centra dowodzenia, a także politycznym i ekonomicznym na całym terytorium przeciwnika bez zaangażowania sił zbrojnych w bezpośrednią konfrontację⁴⁰. Podobnie jak Gariejew, wskazywał na znaczenie wojny informacyjnej i pojawienie się globalnego usieciowienia⁴¹.

Nowe elementy w prowadzeniu wojny i rozwiązywaniu sytuacji kryzysowych pojawiły się w doktrynie wojennej w 2010 roku, ale bardziej odnosiły się one do charakteryzowania współczesnych konfliktów niż własnych sił zbrojnych. W doktrynie wskazano na zintegrowane wykorzystanie podmiotów militarnych i niemilitarnych wraz z ich zasobami. Podkreślono znaczenie wymiaru kosmicznego i informacyjnego. Założono, że wojna informacyjna pozwala na osiągnięcie celów politycznych bez użycia sił zbrojnych lub może kształtować warunki do ich zastosowania⁴². W doktrynie z 2014 roku znalazły się zapisy o asymetrycznych sposobach działania pozwalających niwelować przewagę przeciwnika oraz o udziale w konflikcie nieregularnych pododdziałów sił zbrojnych i prywatnych firm wojskowych⁴³. Zwrócono

³⁸ Ibidem, s. 51–52.

³⁹ Ibidem, s. 53.

⁴⁰ P.A. Mattsson, N. Eklund, *Russian Operational Art In The Fifth Period: Nordic And Arctic Applications*, „Revista de Ciências Militares” 2013 Vol. 1 No. 1, s. 37. http://www.iesm.pt/cisdi/revista/Artigos/Revista_1_Artigo_1.pdf [dostęp: 3.07.2015].

⁴¹ Ibidem, s. 33.

⁴² *The Military Doctrine of the Russian Federation*, approved by Russian Federation presidential edict on 5 February 2010, s.7, wersja HTML pliku, http://carnegieendowment.org/files/2010russia_military_doctrine.pdf [dostęp: 31.05.2015].

⁴³ Rosyjskie ministerstwo obrony i Duma Państwowa pracują nad projektem ustawy *O prywatnych firmach wojskowych*. Będzie ona dotyczyła prawnych ram istnienia w Federacji Rosyjskiej komercyjnych organizacji militarnych mogących posługiwać się bronią typu wojskowego. Jak podaje agencja RIA Novosti, nowe prawo miałoby dotyczyć niepaństwowych, komercyjnych organizacji o charakterze militarnym. Projekt zakłada nie tylko uregulowanie zadań, jakie mogłyby wykonywać takie firmy, ale też rozszerzenie gamy broni, uzbrojenia i wyposażenia o charakterze wojskowym, jakie byłoby dla nich dostępne. Nowe prawo ureguje ich działanie nie tylko poza Federacją, lecz także na jej terytorium. Takie firmy mogą po raz pierwszy zostać wykorzystane na Krymie. Tego rodzaju organizacje to skuteczne narzędzie „kolonizacyjne”, pozwalające państwu zachować czyste ręce. W przyszłości prywatne firmy wojskowe mogą zostać wykorzystane na innych terytoriach, które „przylączą się” do Federacji Rosyjskiej. Będą też dobrym narzędziem ochrony interesów rosyjskich koncernów. J. Sabak, *W Rosji powstają prywatne armie*, *Defence24* [online], 28.06.2014, http://www.defence24.pl/news_w-rosji-powstaja-prywatne-armie [dostęp: 31.05.2015].

KONCEPCJA WOJNY HYBRYDOWEJ W ROSJI

„W ocenie Sztabu Generalnego Sił Zbrojnych FR przyszłe konflikty zbrojne, w tym na obszarze euroazjatyckim, będą miały znacznie odmienny charakter od obecnie obserwowanych”.

szeft Sztabu Generalnego gen. Witalij Gierasimow, 2013 r.

TRADYCYJNE METODY MILITARNE

1. Działania zbrojne rozpoczynają się po strategicznym rozmieszczeniu sił (wypowiedzenie wojny)
2. Starcie frontalne dużych zgrupowań utworzonych głównie z sił lądowych
3. Pokonanie sił (przeciwnika), wykorzystanie siły ognia, przejęcie kontroli nad regionami i granicami w celu uzyskania kontroli terytorialnej
4. Zniszczenie potencjału ekonomicznego i aneksja terytorium
5. Operacja wojenna na lądzie, w powietrzu i na morzu
6. Dowodzenie wojskami sposobem ścisłej hierarchii i dyscypliny

NOWE METODY MILITARNE

1. Działania zbrojne rozpoczynane przez zgrupowania wojsk/grupy zadaniowe (bojowe) w czasie pokoju (brak wypowiedzenia wojny)
2. Starcia bez kontaktu między wysoko mobilnymi różnorodnymi grupami zbrojnymi
3. Unieczwienie potencjału bojowego i ekonomicznego w wyniku krótkotrwałych precyzyjnych uderzeń na strategiczną infrastrukturę wojskową i cywilną
4. Zmasowane użycie wysoko precyzyjnego uzbrojenia i operacji specjalnych, robotyki oraz broni wykorzystującej nowe fizyczne właściwości (broń energii bezpośredniej – lasery, promieniowanie krótkofalowe)
5. Użycie uzbrojonych cywilów (cztery osoby cywilne na jednego żołnierza)
6. Równoczesne uderzenia na zgrupowania oraz obiekty przeciwnika na całym terytorium
7. Równoczesna walka na lądzie, w powietrzu, na morzu oraz w przestrzeni informacyjnej
8. Wykorzystanie metod asymetrycznych i pośrednich
9. Dowodzenie wojskami w jednolitej sferze informacyjnej

Zmiany charakteru konfliktów zbrojnych

Źródło: Opracowanie własne autora na podstawie D. Johnson, *Russia's Approach to Conflict – Implications for NATO's Deterrence and Defence*, „Research Paper” 2015 nr 111, s. 7.

uwagę na wykorzystanie sił politycznych i ruchów społecznych kierowanych i finansowanych z zewnątrz⁴⁴.

Zmiany w poglądach rosyjskich strategów na prowadzenie wojny można zauważyć w artykułach i publicznych wystąpieniach szefa Sztabu Generalnego Federacji Rosyjskiej Walerija Gierasimowa. W przedstawianym modelu wojny XXI wieku nazywanym wojną nowej generacji⁴⁵ główny akcent jest położony na środki niemilitarnego oddziaływania pozwalające na osiągnięcie celów politycznych i strategicznych (porównanie konfliktów zbrojnych przedstawiono na rysunku). W lutym 2013 roku napisał, że w XXI wieku obserwuje się zacieranie granic między wojną a pokojem w klasycznym rozumieniu tych pojęć oraz między umundurowanym personelem a działaniami pod przykryciem. Wojny nie są wypowiedane, a po prostu rozpoczynają się w nietypowy sposób. Gierasimow, podobnie jak Gariejew, uważa, że państwo może pogrążyć się w chaosie w ciągu miesięcy, a nawet dni. Bez bezpośredniej interwencji zbrojnej można doprowadzić do wojny domowej, katastrofy humanitarnej i całkowitego upadku państwa. W osiąganiu celów strategicznych i politycznych coraz większą rolę odgrywają środki pozamilitarne, które charakteryzują się większą efektywnością niż uderzenia militarne. Należy więc dążyć do synchronizowania instrumentów politycznego, ekonomicznego, informacyjnego i humanitarnego oddziaływania.

Środki militarne stają się elementem uzupełniającym i mają charakter zakamuflowany, dlatego zwiększa się znaczenie operacji specjalnych (GRU, FSB, SWR)⁴⁶. Do otwartego użycia sił zbrojnych może dojść pod przykryciem operacji pokojowych lub tylko w decydującej fazie konfliktu w celu osiągnięcia ostatecznego sukcesu, tak jak na Krymie. Pożądane są zwłaszcza kompaktowe, mobile, ucyfrowione i usieciowione pododdziały różnorodnych specjalności zintegrowane w przestrzeni informacyjnej. Klasyczne działania militarne przechodzą do przeszłości, a bezkontaktowe uderzenia z dystansu stają się głównym środkiem osiągania celów operacyjnych. Zanikają różnice między poziomem strategicznym, operacyjnym i taktycznym, podobnie jak między operacjami ofensywnymi i defensywnymi. Masowo będzie używana broń precyzyjna. Z operacji przeprowadzonych w Libii wynika, że prywatne, kontraktowe pododdziały zbrojne ściśle współpracowały zarówno z regularnymi, interweniującymi siłami zbrojnymi, jak i z opozycją. Gierasimow, podobnie jak Gariejew i Slipczenko, wskazuje na istotną rolę nowoczesnej

⁴⁴ Voennaâ doktryna Rossijskoj Federacii, „Rossijskaja gazeta”[online], 30.12.2014, <http://www.rg.ru/2014/12/30/doktrina-dok.html> [dostęp: 31.05.2015].

⁴⁵ Raczej jest wątpliwe, by autorem teorii wojny hybrydowej Federacji Rosyjskiej był G. Gierasimow. Zajmował stanowisko zaledwie trzy miesiące, gdy opublikowano artykuł. Po drugie, nie był znanym myślicielem rozważającym problemy przyszłych wojen. Po trzecie, jest tradycją jeszcze od czasów Związku Radzieckiego, że artykuły oficerów sztabu są publikowane pod nazwiskiem szefa Sztabu Generalnego. I choć przyjęło się pojęcie „doktryna Gierasimowa”, to wiele cech operacji przeprowadzonej na Krymie wskazuje, że jej autorem był poprzedni szef Sztabu, Nikołaj Makarow.

⁴⁶ Główny Zarząd Wywiadowczy (GRU) – instytucja wywiadu wojskowego kolejno Rosji Radzieckiej, ZSRR, a od 1991 r. Federacji Rosyjskiej. Federalna Służba Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej (FSB) – służba specjalna w Rosji utworzona 3 kwietnia 1995 r. z przekształcenia Federalnej Służby Kontrwywiadowczej (1993–1995). Służba Wywiadu Zagranicznego Federacji Rosyjskiej (SWZ FR albo SWR) – rosyjska służba wywiadu zagranicznego utworzona 18 grudnia 1991 r. dekretem nr 293 jako Służba Wywiadu Zagranicznego RSFR.

techniki, na przykład bezzałogowych aparatów latających (dronów) czy wielofunkcyjnych robotów. Powszechne będą działania asymetryczne neutralizujące przewagę przeciwnika. Masowe użycie wojsk specjalnych oraz wewnętrznej opozycji, wspierane działaniami informacyjnymi, kierować będzie permanentny front operacyjny na całym terytorium wrogiego państwa. Przestrzeń informacyjna będzie otwierać szerokie możliwości redukcji potencjału przeciwnika, szczególnie dzięki zastosowaniu nowych technologii i usieciowieniu informacji. W wojnach nowej generacji liczy się niestandardowe podejście do walki.

Niezależnie od tego, jakimi siłami zbrojnymi i zdolnościami dysponuje przeciwnik, zawsze będzie można dobrać takie formy i metody, które pozwolą na pokonanie go w walce. Każdy przecież ma jakieś wrażliwości (słabe punkty), a to oznacza, że zawsze można znaleźć sposób przeciwdziałania⁴⁷.

Z wystąpienia Gierasimowa wynika, że przyszłe wojny nowej generacji, nazywane też nieliniowymi, będą miały charakter hybrydowy, podobnie jak na Ukrainie. Wojnę nowej generacji będą wyróżniały następujące cechy⁴⁸: w większości będą podejmowane zamaskowane działania pośrednie; decydująca będzie aktywność w sferze informacyjnej; na wielką skalę będą prowadzone działania maskujące, tak aby ukryć rzeczywisty cel wojny; większe znaczenie będzie miało współdziałanie planistów zaangażowanych w operację oraz działania zaangażowanych podmiotów będą koordynowane ze szczebla centralnego, a w skład kierownictwa działań wejdzie członek władz państwowych.

Teorię wojny nowej generacji za Messnerem i Gierasimowem rozwijają Siergiej G. Czekinow i Siergiej A. Bogdanow. Przyjmują tezę, że nowe formy i metody walki rozwiną się dzięki nowym technologiom. Swoje wywody opierają między innymi na doświadczeniach wojny w Iraku z lat 2003–2011. Podkreślają znaczenie bezkontaktowych uderzeń z dystansu na najważniejsze obiekty funkcjonowania państwa na całym jego terytorium, tym samym wskazują na formę walki bezkontaktowej i wejście w wiek wysokich technologii⁴⁹. Udowadniają, że technologiczna przewaga uzbrojenia niweluje przewagę liczebną i podważa sens posiadania dużych i ciężkich struktur sił zbrojnych, zdominowanych komponentem lądowym. Konsekwencją zastosowania nowych technologii jest zacieranie się granic między walczącymi stronami i brak wyraźnej linii frontu, co świadczy o nieliniowości wojen nowej generacji. Czekinow i Bogdanow potwierdzają potrzebę integrowania rozpoznania i ognia z oddziaływaniem radioelektronicznym i informacyjnym za pomocą nowoczesnych technologii. Wykorzystanie satelitów i usieciowionych wojsk oraz zastosowanie elementów walki elektronicznej to czynniki, które w sposób decydujący wpłyną na rozwój doktrynalnego użycia sił zbrojnych nowej gene-

⁴⁷ B. Gerasimov, *Cennost' nauki v predvidenii. Novye vyzovy trebuût pereosyslit' formy i sposoby vedeniâ boevykh dejstvij Rossijskoj Federacii*, general armii, Opublikowano w vypuskie № 8 (476) za 27 fevralâ 2013 goda, <http://www.vpk-news.ru/articles/14632> [dostęp: 31.05.2015].

⁴⁸ J. Dave, *Russia's Approach to Conflict – Implications for NATO's Deterrence and Defence*, „Research Paper” 2015 nr 111, s. 8. <http://www.ndc.nato.int/research/series.php?icode=1> [dostęp: 14.06.2015].

⁴⁹ S.G. Chekinov, S.A. Bogdanov, *The Nature and Content of a New-Generation War*, „Military Thought” 2013 nr 4, s. 15, http://www.eastviewpress.com/Files/MT_FROM%20THE%20CURRENT%20ISSUE_No.4_2013.pdf [dostęp: 3.07.2015].

racji. Osiąganie celów walki ułatwią robotyzacja, automatyzacja systemów broni oraz efektywne systemy rozpoznania i komunikacji⁵⁰. Teoretycy, tak jak Messner, dużą wagę przywiązują do oddziaływania psychologicznego i informacyjnego, wskazując, że są to podstawowe determinanty osłabienia morale i woli walki, a w rezultacie osiągnięcia przewagi nad przeciwnikiem. Nie mniejsze znaczenie przypisują propagandzie, zwłaszcza prowadzonej na portalach społecznościowych przez tak zwanych trolli, oraz walce elektronicznej. Przewidują, że w wojnie nowej generacji walka rozegra się w sferze informacyjnej⁵¹. Zgadza się z Gierasimowem i Messnerem, że koniecznością stają się działania asymetryczne. Uważają, że przewaga będzie uzyskiwana dzięki połączeniu kampanii politycznych, ekonomicznych, informacyjnych i ekologicznych we wspólnej strategii działań niebezpośrednich. Zastosowanie tych instrumentów da możliwość wdrożenia nowych form, metod i technik niemilitarnych oraz niemilitarnych środków walki, co w połączeniu z walką informacyjną pozwoli na osiągnięcie dominacji we wszystkich wymiarach. Wyliczają, że skoordynowane ataki na wrogie państwo mogą prowadzić media, organizacje religijne, kulturowe, ekonomiczne, publiczne i inne podmioty⁵². Katalizatorem tych działań powinny być operacje specjalne. Atakujący będzie miał do dyspozycji niemilitarne i niebezpośrednie techniki, włącznie z uderzeniami w cyberprzestrzeni na systemy infrastruktury krytycznej państwa⁵³. Przewidują, że w wojnach przyszłości zostaną rozpowszechnione nietradycyjne formy walki, na przykład celowo będą wywoływane trzęsienia ziemi, tornada i trąby powietrzne czy długotrwałe opady, aby doprowadzić do zniszczenia ekonomii i pogorszenia stanu psychiki społecznej zwalczanego państwa⁵⁴. Podkreślają, że wojna nowej generacji poprzedzona będzie długotrwałym procesem planistycznym, co wskazuje, że konflikt na Ukrainie musiał być zaplanowany długo przed ucieczką Janukowycza. Na podstawie rozważań Czekinowa i Bogdanowa można wyróżnić następujące fazy wojny nowej generacji⁵⁵.

Pierwsza faza. Rozpoczyna się co najmniej miesiąc przed rozstrzygającym momentem konfliktu (może trwać kilka miesięcy lub kilka lat). Obejmuje asymetryczne oddziaływanie niemilitarne w sferze psychologicznej, ideologicznej, dyplomatycznej i ekonomicznej w celu wykreowania dogodnych warunków do rozpoczęcia operacji militarnej.

Druga faza. Prowadzenie operacji specjalnych mających na celu wprowadzenie w błąd liderów politycznych i militarnych co do rzeczywistych zamiarów. Dzięki dokładnie skoordynowanym działaniom dyplomatycznym, mediów państwowych i prywatnych, agencji rządowych i pozarządowych będą rozpowszechniane fałszywe dane, rozkazy, wytyczne i instrukcje. Równie dobrze może być przeprowadzony atak w cyberprzestrzeni. Dużą rolę w tej fazie wojny będzie odgrywała propaganda ukierunkowana na siły zbrojne i ludność cywilną wrogiego państwa. Będzie ona miała na celu wprowadzenie chaosu, utratę kontroli

⁵⁰ S.G. Chekinov, S.A. Bogdanov, *The Nature and Content of a New-Generation...*, op.cit., s. 14.

⁵¹ Ibidem, s. 18.

⁵² Ibidem, s. 16.

⁵³ S.G. Chekinov, S.A. Bogdanov, *The Nature and Content of a New-Generation...*, op.cit., s. 18.

⁵⁴ Ibidem, s. 14.

⁵⁵ Ibidem, s. 18–20.

przez władze nad sytuacją w państwie i demoralizację społeczeństwa. Agresor będzie mógł też użyć genetycznie zmodyfikowanej broni biologicznej.

Trzecia faza. Atakujący będzie podejmował próby zastraszania i stosował podstęp. Będzie próbował szantażować i przekupywać władze, a także oficerów zajmujących najwyższe stanowiska oraz nakłaniać ich do rezygnacji ze służby. Strona atakująca będzie manipulowała zachowaniem społeczeństwa, a także próbowała wyizolować niezadowolony segment społeczny.

Czwarta faza. Destabilizacja z wykorzystaniem tajnych służb (agentów), zachęcanie do niezadowolenia i podżeganie do bezprawnych działań, wywoływanie chaosu, paniki i nieposłuszeństwa wobec władz. W prowadzeniu działań wywrotowych agenci będą wspierani środkami finansowymi, bronią i środkami materiałowymi z zewnątrz, to jest przez zainteresowane państwo. Zaostrzenie i pogorszenie się sytuacji może być wynikiem oddziaływania zbrojnych bojówek i agresywnej propagandy.

Piąta faza. Zastosowanie środków niemilitarnego oddziaływania przed bezpośrednim użyciem sił zbrojnych – ustanowienie strefy zakazu lotów, wprowadzenie blokady lądowej i morskiej, użycie na wielką skalę prywatnych uzbrojonych pododdziałów – w celu prowadzenia wspólnych akcji z pododdziałami lokalnej opozycji.

Szósta faza. Rozpoczęcie operacji militarnej poprzedzone rozpoznaniem oraz działaniami wywrotowymi i działaniami informacyjnymi prowadzonymi pod przykryciem. W działaniach bojowych będą zastosowane wszystkie rodzaje sił zbrojnych i wojsk, z wojskami specjalnymi włącznie, oraz wszystkie rodzaje, formy i metody prowadzenia operacji. W czasie działań bojowych będzie wykorzystana przestrzeń kosmiczna i radioelektroniczna. Do identyfikowania obiektów uderzeń i oceny ich skutków zostanie wykorzystany wywiad gospodarczy, agenturalny i wojskowy oraz systemy powietrznego wykrywania, naprowadzania i dowodzenia.

Siódma faza Kilkudniowe obezwładnianie elektroniczne w połączeniu z operacjami kosmiczno-powietrznymi z użyciem broni precyzyjnego rażenia wystrzeliwanej z różnych platform oraz prowadzeniem misji rozpoznawczo-uderzeniowych bezzałogowych aparatów latających i robotów pola walki. Sieciocentryczne uderzenia z kosmosu, lądu, powietrza i morza będą skierowane na centra komunikacyjne, kluczowe zdolności militarne i obiekty przemysłowe. Odcięte zostaną dostawy wody, żywności i energii, aby doprowadzić do poddania się strony przeciwnej. W wojnie nowej generacji przewiduje się wykorzystanie na wielką skalę robotów nowej generacji zdolnych prowadzić rozpoznanie, gromadzić i przetwarzać informacje, koordynować działania bojowe, budować pozycje obronne, niszczyć umocnienia przeciwnika, usuwać miny oraz prowadzić dekontaminację terenu.

Ósma faza. Po kilkudniowej kosmiczno-powietrznej operacji i upewnieniu się, że kluczowe obiekty oraz większość stanu osobowego sił zbrojnych zostały fizycznie wyeliminowane będzie można wykorzystać komponent lądowy. Pododdziały ogólnowojskowe zostaną użyte wspólnie z wojskami specjalnymi w celu wyeliminowania pozostałych punktów oporu przeciwnika.

Czekinow i Bogdanow twierdzą, że ostateczne zwycięstwo w wojnie nowej generacji nie może być osiągnięte bez komponentu lądowego, dlatego pododdziały ogólnowojskowe muszą być wyposażone w najnowocześniejszą broń precyzyjnego rażenia i walki ra-

dioelektronicznej. Argumentują, że wojna będzie przebiegała według zasad silniejszego, lepiej przygotowanego do walki. Jeśli oddziaływanie militarne nie przyniesie oczekiwanych rezultatów, to w ostateczności Federacja Rosyjska może użyć na terytorium wrogiego państwa broni nuklearnej⁵⁶.

W aspekcie zaangażowania się Rosji w Syrii nie sposób nie zapytać: czy są to działania hybrydowe, czy może już wojna nowej generacji? Mimo wyraźnie dostrzegalnych form i metod zarówno hybrydowości, jak i wojny nowej generacji trudno jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie. Mimo że rosyjskie działania w Syrii mają głównie wymiar kinetyczny, łatwo dostrzec, na przykład, wymiar walki informacyjnej w skali strategicznej. Pod oficjalnie głoszonymi hasłami walki z tak zwanym Państwem Islamskim Rosja wspiera reżim prezydenta Baszszara al-Asada. Federacja Rosyjska tak naprawdę zaskoczyła Zachód interwencją sił zbrojnych i powróciła do gry jako mocarstwo z ambicją decydowania o najważniejszych sprawach międzynarodowych. Okazało się, że w uwarunkowaniach syryjskich rosyjskie *hard power* jest skutecznym narzędziem osiągania celów strategicznych. Ale czy Rosja nie mierzy wyżej: czy uderzenia z powietrza nie miały wywołać fali uchodźców, która obecnie zalewa Europę i wywołuje głęboki kryzys w Unii Europejskiej? Zaangażowanie się Federacji Rosyjskiej w konflikt w Syrii prowokuje wiele pytań. Dostrzegalne są dwuznaczności tak charakterystyczne dla konfliktów w szarej strefie⁵⁷. W opinii Petera Pomerantseva celem strategicznej narracji Rosji jest zastraszenie oponentów, a ich dezorientacja i konsternacja mają budzić przekonanie o sile Kremla i konieczności uczestniczenia Rosji w najważniejszych wydarzeniach w świecie⁵⁸.

Oceniając zaangażowanie się Federacji Rosyjskiej w konflikt na Ukrainie i w Syrii, można przyjąć dość kontrowersyjną tezę, że Kreml prowadzi swoją grę w szarej strefie i osiąga swoje cele bez wypowiedzania wojny.

Wnioski

Z dotychczasowych doświadczeń z konfliktu na Ukrainie oraz oceny teorii wynika, że wojna nowej generacji obejmuje wielopoziomowe wysiłki ukierunkowane na destabilizowanie funkcji państwa i zmianę porządku wewnętrznego. W przeciwieństwie do wojny konwencjonalnej centrum grawitacji wojny nowej generacji będzie zogniskowane na społeczeństwie. Rosyjskie postrzeganie współczesnej wojny jest oparte na idei rozgrywania walki w ludzkich umysłach, na co wskazywał Jewgienij Messner. W konsekwencji prowadzi to do wykorzystania na wielką skalę oddziaływania informacyjnego w celu osiągnięcia przewagi psychicznej oraz doprowadzenia do frustracji i rozkładu moralnego zarówno uzbrojonych

⁵⁶ S.G. Chekinov, S.A. Bogdanov, *The Nature and Content of a New-Generation...*, op.cit., s. 22.

⁵⁷ W rozumieniu P. Kapusty szara strefa obejmuje konkurencyjne oddziaływania pomiędzy i w granicach państw oraz aktorów niepaństwowych zawierające się między dwoistością wojny a pokoju. P. Kapusta, *The Gray Zone*, „Special Warfare”, October–December 2015, Vol. 28, Issue 4, s. 20; <http://www.soc.mil/swcs/SWmag/archive/SW2804/October%202015%20Special%20Warfare.pdf> [dostęp: 16.02.2016].

⁵⁸ P. Pomerantsev, *Brave New War. A new form of conflict emerged in 2015—from the Islamic State to the South China Sea*, „The Atlantic” [online], 25.12.2015 r., s. 5; <http://www.theatlantic.com/international/archive/2015/12/war-2015-china-russia-isis/422085> [dostęp: 25.02.2016].

pododdziałów, jak i ludności cywilnej. W wojnie nowej generacji dążyć się będzie do rozmieszczenia bojowych pododdziałów sił zbrojnych tylko w ostateczności. Z drugiej strony przeciwnik będzie zmuszany do zaangażowania całego swojego potencjału. Pozwoli to destrukcyjnie oddziaływać na rząd i całe państwo i w rezultacie doprowadzić do jego upadłości. Pojęcie permanentnej wojny pojawia się wraz z pojęciem permanentnego przeciwnika. W obecnej strukturze geopolitycznej przeciwnikiem Rosji jest zachodnia cywilizacja, jej wartości, kultura, system polityczny i ideologia⁵⁹.

Z badań wynika, że działania Federacji Rosyjskiej na Ukrainie nie są improwizacją, lecz odzwierciedlają zastosowanie w sposób uporządkowany spektrum dostępnych dla strony przeciwnej narzędzi. Sekwencja zdarzeń dobrze się wpisuje w clausewitzowski paradygmat walki zbrojnej, który mówi, że wojna jest kontynuacją polityki, ale innymi środkami. Działania hybrydowe odnoszą się właśnie do tych środków, natomiast zasady prowadzenia wojny, jej charakter i cele wciąż pozostają takie same. ■

⁵⁹ J. Bērziņš, *Russia's New Generation Warfare in Ukraine: Implications for Latvian Defense Policy*, „Policy Paper” 2014 No. 02, s.4, <http://www.naa.mil.lv/~media/NAA/AZPC/Publikacijas/PP%2002-2014.ashx#page=6&zoom=60,97,327> [dostęp: 4.06.2015].

Polskie wojska specjalne 1951–1993

Do połowy lat siedemdziesiątych XX wieku polskie wojska specjalne były intensywnie rozbudowywane w związku z planowanym ich użyciem w ewentualnej operacji zaczepnej Frontu Polskiego w ramach Zjednoczonych Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego. Pododdziały tych wojsk ciągle udoskonalano pod względem organizacyjnym i szkoleniowym. Do ich uzbrojenia i wyposażenia wprowadzano broń najnowszego typu i nowoczesny sprzęt wojskowy. Wypracowywano efektywne formy ich wykorzystania w działaniach operacyjnych zarówno na skalę taktyczną, jak i operacyjno-strategiczną. Zakładano, że będą one prowadzić głównie działania z zakresu rozpoznania specjalnego. Przygotowywano je również do działań dywersyjno-sabotażowych, terrorystycznych i antyterrorystycznych, a także propagandowo-psychologicznych.

SŁOWA KLUCZOWE

wojska specjalne, Wojsko Polskie, okres powojenny, rozwój organizacyjny, możliwości operacyjne

Wojska specjalne pojawiły się w okresie II wojny światowej i już wówczas uczestniczyły w wielu operacjach z sukcesami na skalę operacyjno-strategiczną. Ich przydatność została potwierdzona także we współczesnych działaniach bojowych. Wzrost napięcia międzynarodowego w wyniku zimnej wojny oraz wybuchu wojny koreańskiej w 1950 roku doprowadził do globalnego wyścigu zbrojeń. W ramach intensywnej rozbudowy sił zbrojnych NATO i państw bloku wschodniego, a potem Układu Warszawskiego powrócono do formowania jednostek specjalnych jako formacji mających zapewnić głębokie rozpoznanie przeciwnika oraz prowadzić na jego tyłach działania dywersyjno-sabotażowe. Utworzeniem takich jednostek zainteresowało się również dowództwo Wojska Polskiego, które zamierzało wykorzystać je do działań na planowanych kierunkach operacji wojennych.

Rozwój wojsk specjalnych

Pomysł sformowania jednostek wojsk specjalnych w Wojsku Polskim pojawił się na początku lat pięćdziesiątych XX wieku. Podjęte działania miały jednak wymiar symboliczny, w lipcu 1951 roku w ramach batalionów rozpoznawczych dwóch dywizji zmechanizowanych (10. i 16.)



prof. dr hab.
**JERZY
KAJETANOWICZ**

Kierownik Zakładu
Geopolityki
i Współczesnych
Konfliktów Instytutu
Nauk Politycznych
i Bezpieczeństwa
Akademii im. Jana
Długosza
w Częstochowie.

Autor wielu publikacji
naukowych dotyczących
strategii bezpieczeństwa,
systemu bezpieczeństwa
państwa, lokalnych
konfliktów zbrojnych,
składu bojowego
i struktur
organizacyjnych Wojska
Polskiego, szkolnictwa
wojskowego oraz historii
sprzętu pancernego.

utworzono bowiem niewielkie samodzielne plutony rozpoznawcze przeznaczone do prowadzenia rozpoznania specjalnego na głębokich tyłach przeciwnika. Wspomniane dywizje wchodziły w skład dwóch korpusów zmechanizowanych (1. i 2.), wówczas najbardziej rozwiniętych i najlepiej uzbrojonych związków taktyczno-operacyjnych I rzutu operacyjnego polskich wojsk lądowych. Korpusy te, podporządkowane dwóm okręgom wojskowym – odpowiednio Pomorskiemu i Śląskiemu, stanowiły trzon polskiej armii przygotowany do prowadzenia operacji zaczepnych na dużą głębokość i w szybkim tempie, co wynikało z obowiązujących wówczas założeń sztuki wojennej. W 6 Batalionie Rozpoznawczym 16 Dywizji Zmechanizowanej sformowano 5 Samodzielny Pluton Rozpoznawczy i dyslokowano go w miejscowości Sztum. Natomiast w 7 Batalionie Rozpoznawczym, który znajdował się w składzie 10 Dywizji Zmechanizowanej, powstał 6 Samodzielny Pluton Rozpoznawczy z miejscem stacjonowania w Opolu. Oba plutony sformowano według tego samego etatu nr 5/98. Po zakończeniu formowania i uzyskaniu zdolności operacyjnych podporządkowano je bezpośrednio dowódcom okręgów wojskowych¹.

W kwietniu 1953 roku uznano, że samodzielne plutony rozpoznawcze nie zaspokoją w wystarczającym stopniu potrzeb rozpoznania specjalnego na rzecz armii ogólnowojskowych. Na ich bazie zaczęto tworzyć samodzielne kompanie rozpoznawcze. 5 Samodzielny Pluton Rozpoznawczy przeniesiono do Inowrocławia i przeformowano w 9 Samodzielną Kompanię Rozpoznawczą, a 6 Samodzielny Pluton Rozpoznawczy po przeniesieniu do Oleśnicy przekształcono w 10 Samodzielną Kompanię Rozpoznawczą. Kompanie te zorganizowano według etatu nr 5/116. Istniały one stosunkowo krótko, ponieważ już jesienią 1954 roku włączono je do nowo sformowanej jednostki – 19 Samodzielnego Batalionu Rozpoznawczego w Oleśnicy. Batalion ten, utworzony według etatu nr 5/119, po uzyskaniu gotowości operacyjnej, został podporządkowany w 1955 roku szefowi Zarządu Rozpoznania Głównego Zarządu Szkolenia Bojowego. W 1958 roku jednostka przeszła na nowy etat – nr 5/231, który zmniejszał jej stan o połowę, do poziomu kompanii. Rok później batalion przeniesiono do Bielska-Białej, gdzie niebawem, po zdemaskowaniu przez wywiad NATO jego specjalnego przeznaczenia, przeformowano go w batalion powietrznodesantowy².

W 1961 roku w Krakowie, na bazie 6 Kompanii Rozpoznawczej ze składu 6 Dywizji Powietrznodesantowej, został sformowany 26 Batalion Rozpoznawczy. Jednostkę tę utworzono na podstawie etatu nr 2/252 oficjalnie jako pododdział dywizyjny. W rzeczywistości była to jednostka dywersyjno-rozpoznawcza podległa szefowi II Zarządu Sztabu Generalnego WP, a na wypadek wojny – dowództwu Frontu Nadmorskiego. Jesienią 1964 roku batalion został usamodzielniony i przeniesiony do Dziwnowa, gdzie przekształcono go w 1 Samodzielny

¹ Plutony rozpoznawcze sformowano na podstawie Zarządzenia szefa Sztabu Generalnego WP nr 0185/Org. z 16.07.1951 r.; H. Królikowski, *6 Pomorska Dywizja Powietrznodesantowa*, praca doktorska, Wojskowy Instytut Historyczny, Warszawa 1995, s. 167.

² Samodzielne kompanie rozpoznawcze utworzono na podstawie zarządzenia szefa Sztabu Generalnego WP nr 0154/Org. z 2 kwietnia 1953 r., a 19 Samodzielny Batalion Rozpoznawczy na podstawie zarządzenia szefa Sztabu Generalnego WP nr 0215/Org. z 18 września 1954 r., K. Czernikowski, *Wojska lądowe, cz. III Jednostki wojskowe centralnego podporządkowania 1943–2015*, Elbląg 2015, s. 84–85.

Batalion Szturmowy według etatu nr 2/285³. Przeniesienie tej jednostki do Pomorskiego Okręgu Wojskowego wynikało z planowanego wykorzystania jej w czasie wojny. Miała prowadzić bowiem dalekie rozpoznanie i działalność dywersyjno-sabotażową na kierunku północno-nadmorskim, na którym to od 1965 roku polskie wojska operacyjne w ramach zobowiązań wynikających z postanowień Układu Warszawskiego wystawiały Front Nadmorski jako związek strategiczno-operacyjny II rzutu strategicznego Zjednoczonych Sił Zbrojnych tego sojuszu.

Coraz większe zagrożenie taktycznymi środkami przenoszenia broni jądrowej, które na dużą skalę wprowadzały do uzbrojenia siły zbrojne państw NATO i związana z tym konieczność ustalenia ich dokładnej lokalizacji, spowodowały, że w 1967 roku podjęto decyzję o dalszej rozbudowie jednostek wojsk specjalnych. Wykorzystując pododdziały specjalne ze składu 1 Batalionu Szturmowego, utworzono samodzielne kompanie rozpoznania specjalnego armii. Miały one prowadzić działania na rzecz trzech armii ogólnowojskowych (1., 2. i 4.), które na wypadek wojny wystawiały poszczególne okręgi wojskowe. We wrześniu na bazie 5 Kompanii Rozpoznawczej 1 Batalionu Szturmowego sformowano 56 Kompanię Rozpoznania Specjalnego Armii i rozmieszczono w Bydgoszczy jako jednostkę podległą dowódcy Pomorskiego Okręgu Wojskowego (w czasie wojny: 1 Armia Ogólnowojskowa). W tym samym okresie, wykorzystując kadre i żołnierzy 4 Kompanii Rozpoznawczej 1 Batalionu Szturmowego, utworzono w Bolesławcu 62 Kompanię Rozpoznania Specjalnego Armii i podporządkowano ją dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego (w czasie wojny: 2 Armia Ogólnowojskowa). Obie kompanie sformowano według etatu nr 2/290. W grudniu 1968 roku 56 i 62 Kompanię Rozpoznania Specjalnego Armii przeniesiono na nowy etat – nr 30/013. Na początku 1969 roku ze składu 1 Batalionu Szturmowego wydzielono kolejną kompanię rozpoznawczą, którą przekształcono w 48 Kompanię Specjalną i dyslokowano w Krakowie. Kompania ta, zorganizowana według etatu nr 30/112, podlegała dowódcy Warszawskiego Okręgu Wojskowego (w czasie wojny: 4 Armia Ogólnowojskowa). W lutym pozostałe kompanie rozpoznania specjalnego okręgów wojskowych przemianowano na kompanie specjalne. W marcu 1974 roku w kompaniach specjalnych Pomorskiego i Śląskiego Okręgu Wojskowego wprowadzono nowe etaty – nr 30/185.

W latach 1967–1970 w składzie odtwarzanych na nowo batalionów rozpoznawczych dywizji pancernych i trzech dywizji zmechanizowanych Pomorskiego i Śląskiego Okręgu Wojskowego zaczęto tworzyć kompanie rozpoznania specjalnego, których zasadniczym zadaniem było prowadzenie rozpoznania na rzecz macierzystych związków taktycznych. W pierwszej kolejności kompanie takie powstały w 25 Batalionie Rozpoznawczym 4 Dywizji Zmechanizowanej i 16 Batalionie Rozpoznawczym 12 Dywizji Zmechanizowanej. Były to dywizje na etatach pokojowo-wojennych mające stanowić I rzut wojsk operacyjnych, stacjonujące przy zachodniej granicy państwa. W tym samym czasie w 7 Dywizji Desantowej, w składzie 52 Kompanii Rozpoznawczej, został sformowany pluton specjalny. W 1968 roku kompanie rozpoznania specjalnego utworzono w 2 Batalionie Rozpoznawczym 5 Dywizji Pancernej i 8 Batalionie Rozpoznawczym 20 Dywizji Pancernej.

³ H. Królikowski, *6 Pomorska Dywizja Powietrznodesantowa...*, op.cit., s. 172, 182.



ARCHIWUM 62 Ispec

We wrześniu 1967 roku, wykorzystując kadre i żołnierzy 4 Kompanii Rozpoznawczej 1 Batalionu Szturmowego, utworzono w Bolesławcu 62 Kompanię Rozpoznania Specjalnego Armii

W 1969 roku już istniejące kompanie przemianowano na kompanie specjalne. Jednocześnie takie kompanie zorganizowano w 7 Batalionie Rozpoznawczym 10 Dywizji Pancernej i 9 Batalionie Rozpoznawczym 11 Dywizji Pancernej. W 1970 roku powstały dwa ostatnie pododdziały tego typu. Były to kompanie specjalne w składzie 5 Batalionu Rozpoznawczego 8 Dywizji Zmechanizowanej i 17 Batalionu Rozpoznawczego 16 Dywizji Pancernej. Nowo zorganizowane pododdziały miały działać bezpośrednio przed frontem wojsk własnych i koncentrować się na wyszukiwaniu środków walki przeciwnika mogących zagrozić oddziałom dywizji. Ich utworzenie pozwalało na prowadzenie rozpoznania specjalnego na głębokość taktyczną planowanych zadań⁴. Formowanie tych pododdziałów zakończyło proces rozwoju organizacyjnego wojsk specjalnych wojsk lądowych, które zakresem swoich działań obejmowały praktycznie cały obszar ewentualnych działań Frontu Nadmorskiego. Pododdziały tych wojsk tworzyły dobrze zorganizowany system zapewniający ciągły napływ ważnych informacji rozpoznawczych i umożliwiający prowadzenie działań dywersyjno-sabotażowych na dużą skalę.

Ponieważ przewidywano, że polskie wojska operacyjne będą prowadziły działania wojenne na kierunku nadmorskim, w 1974 roku w Marynarce Wojennej powołano Zespół Badawczy ds. Płetwonurków Morskich, który zapoczątkował formowanie jednostki wojsk

⁴ H. Królikowski, *1 Batalion Szturmowy*, Warszawa 2007, s. 116–117, 119. K. Czernikowski, *Wojska lądowe*, cz. III, op.cit., s. 114, 177, 212, 231, 252, 297, 317, 328, 341.

specjalnych pływonurków. W 1975 roku powstał Wydział Pływonurków podporządkowany dowództwu 3 Flotyli Okrętów, nieoficjalnie nazywany Formoza. W jego skład weszły trzy sekcje pływonurków bojowych, po pięć grup pływonurków morskich w każdej, który przygotowywano do prowadzenia operacji specjalnych w akwenie Morza Bałtyckiego oraz Morza Północnego. W 1987 roku Wydział Pływonurków przemianowano na Wydział Działań Specjalnych⁵.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku planowano dalszy rozwój wojsk specjalnych, założono między innymi przekształcenie 1 Samodzielnego Batalionu Szturmowego w pułk oraz kompanii specjalnych okręgów wojskowych w bataliony specjalne. Był to rezultat wnikliwej analizy kierunków rozwoju wojsk specjalnych w innych armiach świata oraz uznania szczególnej przydatności tego typu wojsk w działaniach niekonwencjonalnych, które coraz częściej były podejmowane w trakcie lokalnych konfliktów zbrojnych. Zmiany systemowe w Polsce na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, rozpad Układu Warszawskiego oraz przyjęcie koncepcji samowystarczalności obronnej opartej głównie na obronie własnego terytorium spowodowały jednak, że od tego zamiaru odstąpiono. W rezultacie w 1993 roku podjęto decyzję o rozformowaniu jednostek wojsk specjalnych szczebla operacyjnego i taktycznego. Zlikwidowano kompanie specjalne okręgów wojskowych oraz kompanie specjalne w batalionach rozpoznawczych dywizji pancernych i zmechanizowanych. Aby zachować posiadany potencjał, 1 Samodzielny Batalion Szturmowy przekształcono w 1 Pułk Specjalny, w którym skupiono część kadry zawodowej z rozformowanych jednostek. Wielu żołnierzy trafiło do wówczas nowo formowanej jednostki antyterrorystycznej podporządkowanej Ministerstwu Spraw Wewnętrznych i Administracji, później znanej jako Grupa Reagowania Operacyjno-Manewrowego GROM. W 1999 roku jednostkę tę włączono w skład Sił Zbrojnych RP, co wiązało się z procesem odbudowy wojsk specjalnych. W 2007 roku nadano tym wojskom status nowego rodzaju sił zbrojnych.

Przeznaczenie jednostek wojsk specjalnych

W okresie zimnej wojny jednostki wojsk specjalnych były przeznaczone do wykonywania różnorodnych zadań. Podstawowe zadanie polegało na prowadzeniu rozpoznania specjalnego na głębokich tyłach przeciwnika, ale przewidywano również możliwość wykonywania zadań dywersyjno-sabotażowych zmierzających do osłabienia jego potencjału politycznego, ekonomicznego i militarnego. Ponadto wojska te mogły prowadzić akcje propagandowo-psychologiczne, a także działania terrorystyczne i antyterrorystyczne. Zakres zadań był wzorowany głównie na rozwiązaniach stosowanych w jednostkach radzieckiego specnazu oraz doświadczeniach jednostek dalekiego rozpoznania z okresu II wojny światowej. Wykorzystywano również informacje o działaniach tego typu wojsk w armiach NATO publikowane w fachowych wydawnictwach i pozyskiwane przez wywiad⁶.

⁵ Historia jednostki wojskowej Formoza, <http://www.formoza.wp.mil.pl/pl/3.html> [dostęp: 10.01.2016]; *Formoza – polskie foki*, Serwis militarny Atplatoon [online], <http://atplatoon.w.interiowo.pl/formoza.html> [dostęp: 10.01.2016].

⁶ C. Sochal, L. Wierciński, *Rozpoznanie wojskowe*, Warszawa 1975, s. 76–80.

Rozpoznanie specjalne obejmowało przedsięwzięcia mające na celu zdobycie informacji o przeciwniku niezbędnych do przeprowadzenia operacji zaczepnych i obronnych przez polskie wojska operacyjne w ramach zadań wynikających z planów wojennych. Podczas działań zaczepnych głównym zadaniem grup specjalnych było wykrywanie środków napadu jądrowego przeciwnika, w tym ich systemów kierowania, składów amunicji jądrowej oraz stanowisk startowych, a następnie przekazywanie danych o ich pozycji w celu wykonania skutecznych uderzeń przez własne lotnictwo lub wojska raketowe i artylerię. Środki te uważano za szczególnie groźne dla wojsk własnych, co wynikało z koncepcji ich użycia przez wojska NATO. Wojska specjalne miały również wykrywać: oddziały broni precyzyjnego rażenia, systemy rozpoznawczo-uderzeniowe, a także środki rozpoznania radioelektronicznego i naprowadzania oraz urządzenia i obiekty wojsk obrony przeciwlotniczej i przeciwrakietowej. Ponadto rozpoznawały: rejonry ześrodkowania wojsk przeciwnika oraz kierunki ich przegrupowania, lotniska, porty i bazy morskie, obiekty komunikacyjne, systemy zabezpieczenia logistycznego, zapory inżynieryjne, zwłaszcza jądrowe, a także szerokie przeszkody wodne i urządzenia hydrotechniczne. Jednostki tych wojsk zajmowały się również ustalaniem stanu morale i gotowości bojowej wojsk przeciwnika oraz nastrojów ludności cywilnej. Miało to służyć wypracowaniu odpowiednich form oddziaływania psychologiczno-propagandowego.

W czasie działań obronnych do zasadniczych zadań grup specjalnych należało rozpoznanie rozmieszczenia elementów ugrupowania bojowego przeciwnika, zwłaszcza jego środków napadu jądrowego i precyzyjnego rażenia, stanowisk dowodzenia, odwodów i składów zaopatrzenia oraz ustalenie przewidywanych kierunków uderzenia zgrupowań pancernych i rejonów załadowania wojsk powietrznodesantowych. Grupy te miały również określać skutki oddziaływania ogniowego wojsk własnych, w tym uderzeń lotniczych i raketowych na wojska przeciwnika. Ponadto miały dezorganizować i opóźniać przemieszczanie wojsk i kolumn zaopatrzeniowych, a w sprzyjających warunkach niszczyć: środki precyzyjnego rażenia, systemy rozpoznawczo-uderzeniowe, rakiety na stanowiskach startowych, stanowiska dowodzenia, węzły łączności, przeprawy mostowe itp.

Ze względu na położenie Polski nad Morzem Bałtyckim oraz przewidywane działania na kierunku nadmorskim wojska specjalne przygotowywano do prowadzenia operacji wzdłuż wybrzeża morskiego. W czasie operacji zaczepnej miały one wykonywać takie zadania jak: rozpoznanie baz morskich i morskich szlaków komunikacyjnych, wykrywanie miejsc cumowania okrętów wojennych, zwłaszcza desantowych, rozpoznawanie obiektów obronnych w strefie brzegowej, w tym zapór inżynieryjnych, oraz opanowywanie obiektów przeciwnika. W czasie obrony własnego wybrzeża wojska specjalne miały wykrywać przygotowania przeciwnika do wykonywania desantu, ustalać miejsce i czas załadowania desantu na okręty oraz kierunki ich przejścia, rozpoznawać miejsce wyładowania desantu, jego siły i skład oraz udzielać pomocy własnym pododdziałom znajdującym się na obszarach zajętych przez przeciwnika⁷.

Działania dywersyjno-sabotażowe ukierunkowane były na niszczenie, uszkodzanie bądź dezorganizowanie funkcjonowania ważnych obiektów wojskowych, produkcyjnych i komu-

⁷ *Działania specjalne*, sygn. Szt. Gen. 1221/85, Warszawa 1985, s. 22, 26, 31–33.



ARCHIWUM 62 Ispec

Ćwiczenia – planowanie działań wojsk specjalnych

nikacyjnych. Miało to dotyczyć zwłaszcza obiektów trudnych do wykrycia i zlokalizowania oraz wysoce manewrowych, których zniszczenie przy użyciu innych sił byłoby utrudnione lub niemożliwe. Chodziło głównie o środki przenoszenia broni jądrowej, broń precyzyjnego rażenia oraz systemy rozpoznawczo-uderzeniowe, które najbardziej zagrażały zgrupowaniom wojsk własnych oraz terytorium kraju, a zwłaszcza ośrodkom administracyjno-przemysłowym. Celem ataków miały być także: stanowiska dowodzenia szczebla operacyjnego, węzły łączności, obiekty radiolokacyjnego wykrywania i powiadamiania obrony przeciwlotniczej, obiekty energetyczne, składy i rurociągi paliw płynnych oraz systemy komunikacji kolejowej i telekomunikacyjne. Rezultatem tych działań miało być wyeliminowanie najgroźniejszych środków ofensywnych, dezorganizowanie zaplecza przeciwnika, opóźnienie podejścia jego odwodów oraz przerwanie linii zaopatrzeniowych.

Działania propagandowo-psychologiczne, przewidywane jako zadania głównie kadrowych grup specjalnych, polegały na: zastraszaniu pojedynczych osób i określonych środowisk, rozgłaszaniu informacji sugerujących nakazy lub zakazy miejscowych władz administracyjno-politycznych, wydawanie oświadczeń przywódców nieistniejących struktur ruchu oporu, rozklejanie obwieszczeń i komunikatów dezorientujących miejscową ludność, kolportowanie ulotek i materiałów propagandowych itp. Działania te uzupełniały innego rodzaju przedsięwzięcia i służyły potęgowaniu efektów psychologicznych akcji specjalnych.

Działania terrorystyczne stanowiły uzupełnienie działań dywersyjno-sabotażowych i propagandowo-psychologicznych. Miały polegać na: porywaniu, uprowadzaniu i eliminowaniu ważnych osobistości władz administracyjnych i politycznych, dowódców jednostek wojsko-

wych, dokonywaniu zamachów bombowych, zatruwaniu ujęć wodnych oraz likwidacji obsługi ważnych obiektów infrastruktury krytycznej, np. elektrowni, obiektów komunikacyjnych czy komunalnych.

Działania antyterrorystyczne mogły być prowadzone zarówno w czasie wojny, jak i w czasie pokoju. Grup specjalnych można było użyć między innymi do: uwolnienia uprowadzonych osób, odbicia porwanych pojazdów, samolotów czy statków, a także do ujęcia porywaczy, odblokowania ważnego obiektu oraz ochrony ważnych osób i obiektów przed zamachami⁸. Zadania tego typu wykonywano w praktyce, na przykład podczas interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji jednostki specjalne ochraniały dowództwo polskiej 2 Armii Ogólnowojskowej, a podczas wizyt w Polsce papieża Jana Pawła II znajdowały się one w pobliżu miejsc jego pobytu w gotowości do działania w razie zagrożenia jego bezpieczeństwa⁹.

Struktury organizacyjne, uzbrojenie i wyposażenie jednostek specjalnych

W latach 1951–1993 pododdziały wojsk specjalnych były wielokrotnie reorganizowane, aby zapewnić możliwości wykonywania przez nie założonych zadań. Zorganizowane w lipcu 1951 roku samodzielne plutony rozpoznawcze batalionów rozpoznawczych, mające etat nr 5/98, były pod względem struktury organizacyjnej podobne do typowych plutonów rozpoznawczych. Pluton składał się z dowództwa (dowódca plutonu i jego pomocnik), trzech drużyn rozpoznawczych oraz drużyny łączności. Łącznie liczył 37 żołnierzy: 1 oficer, 11 podoficerów i 25 szeregowych. Jego uzbrojenie etatowe stanowiły: 3 ręczne karabiny maszynowe DP kalibru 7,62 mm, 3 karabiny wyborowe kbk Mosin kalibru 7,62 mm, 29 pistoletów maszynowych PPS-43 kalibru 7,62 mm i 2 pistolety TT kalibru 7,62 mm. Do transportu ludzi i sprzętu służył samochód ciężarowy. Wyposażenie w środki łączności obejmowało trzy radiostacje typu Siewier¹⁰. Zapewniały one utrzymanie łączności telegraficznej na odległość do 700 km¹¹.

Samodzielna kompania rozpoznawcza, zorganizowana w 1953 roku według etatu nr 5/116, składała się z: dowództwa, trzech plutonów rozpoznawczych i plutonu łączności radiowej (po trzy drużyny w każdym) oraz drużyny gospodarczej. W dowództwie, oprócz dowódcy kompanii, byli: zastępca ds. politycznych, pomocnik ds. gospodarczych, szef zaopatrzenia finansowego, szef kompanii, podoficer służby żywnościowej i mundurowej, instruktor spadochronowy oraz felczer. Stan osobowy kompanii wynosił 118 żołnierzy, w tym: 10 oficerów, 23 podoficerów i 85 szeregowych. Uzbrojenie obejmowało: 9 ręcznych karabinów maszynowych DP, 5 karabinów wyborowych kbk Mosin, 90 pistoletów maszynowych

⁸ *Działania specjalne...*, op.cit., s. 68–70.

⁹ J. Rybak, *Commando.pl. Nieznana historia 62 Kompani Specjalnej Wojska Polskiego*, Warszawa 2007, s. 53, 160.

¹⁰ Centralne Archiwum Wojskowe (dalej: CAW), sygn. 1544/73/1988, Etat nr 5/98 samodzielnego plutonu rozpoznawczego z dnia 16.07.1951 r.

¹¹ M. Hucal, *Łączność radiowa w czasie II wojny światowej*, Informator Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki 2013; <http://www.szpzl-zegrze.waw.pl/publikacje.html> [dostęp: 5.01.2016].

Skład grup wojsk specjalnych w latach osiemdziesiątych XX wieku

Nazwa jednostki	Dyslokacja	Grupy specjalne	Grupy pływacko-nurków	Ogółem
1 Batalion Szturmowy	Dziwnów	27	9	36
Wydział Pływacko-nurków Formoza	Gdynia	-	15	15
48 Kompania Specjalna	Kraków	12	3	15
56 Kompania Specjalna	Bydgoszcz	12	3	15
62 Kompania Specjalna	Bolesławiec	12	3	15
Kompania specjalna 2 brozp	Gubin	5	-	5
Kompania specjalna 5 brozp	Kołobrzeg	5	-	5
Kompania specjalna 7 brozp	Brzeg	5	-	5
Kompania specjalna 8 brozp	Budowo	5	-	5
Kompania specjalna 9 brozp	Żagań	5	-	5
Kompania specjalna 16 brozp	Szczecin	5	-	5
Kompania specjalna 17 brozp	Elbląg	5	-	5
Kompania specjalna 25 brozp	Międzyrzecz	5	-	5
Pluton specjalny 52 kbrozp	Lębork	3	-	3
Ogółem		106	33	139

Źródło: Opracowanie własne autora.

PPS-43 i 14 pistoletów TT. Kompania miała w wyposażeniu: 9 radiostacji Siewier, radiostację przesyłową typu RSB i 2 odbiorniki radiowe. Do transportu wykorzystywano: 5 samochodów ciężarowych, samochód osobowo-terenowy i motocykl¹². Porównanie samodzielnej kompanii rozpoznawczej ze standardową kompanią rozpoznawczą dywizji piechoty wskazywało na jej odmienny charakter. W składzie tej drugiej znajdowały się trzy plutony: piechoty zmotoryzowanej, motocyklistów i samochodów pancernych umożliwiające organizowanie typowych elementów rozpoznawczych¹³. Tak wyraźne różnice organizacyjne świadczyły o tym, że samodzielna kompania rozpoznawcza miała wykonywać zadania bojowe odmiennie od zadań kompanii rozpoznawczej ze składu związku taktycznego.

Samodzielny batalion rozpoznawczy sformowany w 1954 roku według etatu nr 5/119 miał w swojej strukturze: dowództwo i sztab, dwie kompanie rozpoznawcze (po trzy plutony rozpoznawcze w każdej), pluton łączności radiowej, pluton samochodowy, sekcję tyłów i ambulatorium. W batalionie było 190 żołnierzy, w tym: 22 oficerów, 47 podoficerów i 121 szeregowych oraz 5 pracowników cywilnych. Uzbrojenie batalionu obejmowało: 12 ręcznych karabinów maszynowych DP, 146 pistoletów maszynowych PPS-43 i 34 pistolety TT.

¹² CAW sygn. 1544/73/2289, Etat nr 5/116 samodzielnej kompanii rozpoznawczej z dnia 2.04.1953 r.

¹³ CAW, sygn. 1544/73/2540, Etat nr 2/125 kompanii zwiadu dywizji piechoty z dnia 23.03.1951 r.



ARCHIWUM 62 Kspec

W skład wojsk specjalnych wchodziły również grupy pływourków bojowych

W wyposażeniu było 13 radiostacji, w tym jedna typu R-104 i 12 typu Siewier, oraz 4 odbiorniki radiowe. Batalion wykorzystywał: 11 samochodów ciężarowych, 2 samochody osobowo-terenowe i jeden specjalny oraz 4 motocykle. W jego wyposażeniu było również 200 spadochronów typu PD-47¹⁴. Podobnie jak wcześniejsze samodzielne kompanie rozpoznawcze, samodzielny batalion rozpoznawczy odróżniał się od typowych batalionów rozpoznawczych znajdujących się w składzie dywizji zmechanizowanych i dywizji piechoty. Bataliony te miały w swojej strukturze trzy kompanie, w tym kompanię piechoty zmotoryzowanej, kompanię czołgów średnich i kompanię motocyklistów¹⁵. Samodzielny batalion rozpoznawczy był jednostką nowego typu istotnie różniącą się od pododdziałów rozpoznawczych, a jego struktura, uzbrojenie i wyposażenie wskazywały, że jest przeznaczony do wykonywania zadań specjalnych na głębokich tyłach przeciwnika.

W 1958 roku batalion ten przeformowano na etat nr 5/231. W porównaniu z poprzednim etatem liczył mniej żołnierzy, bo tylko 104, co praktycznie kwalifikowało go jako jednostkę szczebla kompanii. W strukturze batalionu znajdowały się: dowództwo i sztab, drużyna łączności, dwie kompanie rozpoznawcze, kwatermistrzostwo z drużyną transportowo-gospodarczą i ambulatorium. W składzie dowództwa, oprócz dowódcy batalionu, byli: zastępca ds. politycznych, szef zaopatrzenia finansowego, instruktor WF i instruktor polityczny. W sztabie obowiązki pełnili: szef sztabu, szef łączności, szef saperów, kierownik kancelarii, wykładowcy szkolenia agenturalnego i języków obcych oraz instruktor szkolenia spadochronowego.

¹⁴ H. Królikowski, *6 Pomorska Dywizja Powietrznodesantowa...*, op.cit., s. 168–169.

¹⁵ CAW, sygn. 1544/73/2581, Etat nr 5/103 batalionu rozpoznawczego z dnia 4.12.1952 r.

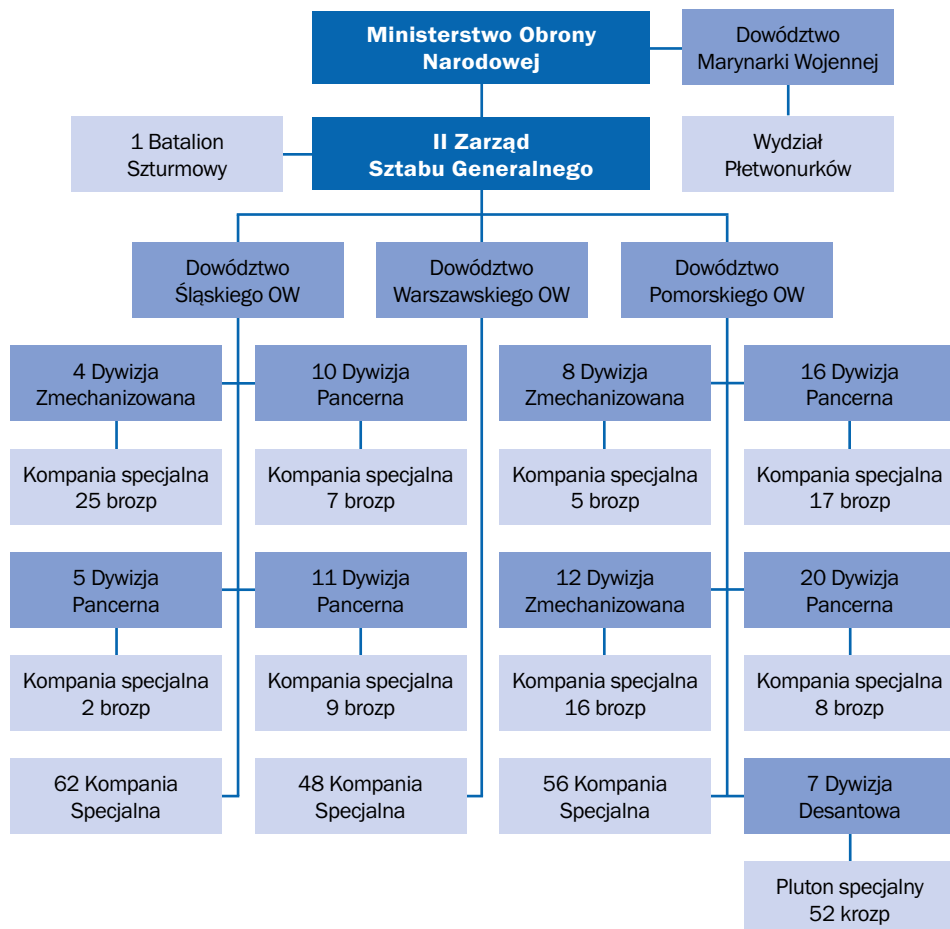
Odminną strukturę miały kompanie rozpoznawcze. W pierwszej kompanii były dwa plutony rozpoznawcze po dwie drużyny, natomiast w drugiej kompanii znajdował się pluton dywersyjno-wywiadowczy z dwiema drużynami i skadowanym plutonem rozpoznawczym. Wśród 104 żołnierzy batalionu było: 18 oficerów, 31 podoficerów i 55 szeregowych oraz 3 pracowników cywilnych. Uzbrojenie obejmowało: 4 ręczne karabiny maszynowe, 81 pistoletów maszynowych i 37 pistoletów. W wyposażeniu było 7 radiostacji, w tym jedna przemożna i 6 typu Siewier, oraz 2 odbiorniki radiowe. Batalion miał 9 pojazdów, w tym: 1 samochód osobowo-terenowy, 5 samochodów ciężarowych, 1 samochód specjalny (wóz dowodzenia) i 2 motocykle¹⁶. Struktura batalionu, zwłaszcza zaś nazwy jego pododdziałów, wyraźnie wskazywały na jego charakter dywersyjno-rozpoznawczy.

Batalion rozpoznawczy, sformowany w 1961 roku według etatu nr 2/252, początkowo wchodził w skład 6 Dywizji Powietrznodesantowej. Jego struktura była bardziej rozbudowana niż wcześniejszych jednostek tego typu i obejmowała: dowództwo i sztab, pluton łączności, trzy kompanie rozpoznawcze, pluton transportowo-gospodarczy oraz spadochroniarnię. Dwie kompanie rozpoznawcze miały jednolitą organizację typu trójkowego, to jest trzy plutony rozpoznawcze po trzy drużyny. W trzeciej kompanii rozpoznawczej był jeden pluton rozpoznawczy, pluton pływonurków oraz pluton samochodów osobowo-terenowych i motocykli. Batalion liczył 214 żołnierzy, w tym: 24 oficerów, 52 podoficerów i 138 szeregowych oraz 2 pracowników cywilnych. Jego uzbrojenie i wyposażenie, zważywszy na modernizację sił zbrojnych, było bardziej nowoczesne. Z uzbrojenia były to granatniki przeciwpancerne RPG-2 i karabinki automatyczne AK-47. Wprowadzono także nowsze środki łączności, jak radiostacje typu R-118, R-115 i R-350M. Te ostatnie zastąpiły radiostacje Siewier. Zapewniały one grupom specjalnym utrzymanie łączności na odległość do 1000 km. Ponadto wprowadzono nowe spadochrony typu SD-1¹⁷.

Samodzielny batalion szturmowy z 1964 roku, zorganizowany według etatu nr 2/285, miał w składzie: dowództwo i sztab, szefów służb i sekcję polityczną, kompanię łączności, 2 kompanie szturmowe, 3 kompanie rozpoznawcze, kompanię pływonurków, spadochroniarnię, sekcję transportową z plutonem transportowym i drużyną remontu, kwatermistrzostwo z drużynami transportową i gospodarczą oraz izbę chorych. W dowództwie batalionu byli: dowódca, zastępcy ds. liniowych i ds. politycznych oraz szef sztabu. W sztabie znajdowali się pomocnicy: ds. mobilizacyjnych i organizacyjno-ewidencyjnych, szef łączności oraz kierownik kancelarii. Wśród szefów służb byli: szef saperów, szef zabezpieczenia chemicznego, szef uzbrojenia, szef służby samochodowej, szef służby spadochronowej i szef zaopatrzenia finansowego. Do sekcji politycznej należeli: kierownik klubu i biblioteki, instruktor młodzieżowy i kinoradiomechanik. W kompanii łączności znajdowały się: pluton radiostacji dużej i średniej mocy (dwie obsługi R-830 i dwie obsługi R-118), pluton radiostacji R-350M (dwie drużyny łączności) oraz warsztat remontu sprzętu łączności. Kompanie szturmowe miały po dwa plutony szturmowe, po trzy drużyny w każdym. W kompaniach rozpoznawczych były dwa plutony rozpoznawcze po trzy grupy i pluton łączności radiowej złożony z dwóch drużyn: radiostacji średniej mocy R-118 i radiostacji R-350M. Kompania pływonurków miała 3 plutony pływonurków,

¹⁶ CAW, sygn. 1678/84/294, Etat nr 5/231 batalionu rozpoznawczego z dnia 4.10.1958 r.

¹⁷ H. Królikowski, *1 Batalion...*, op.cit., s. 17-18.



Polskie wojska specjalne w 1985 roku

Źródło: Opracowanie własne autora.

po dwie grupy płetwonurków w każdym, oraz pluton zabezpieczenia technicznego. Ogółem batalion liczył 300 żołnierzy, w tym: 67 oficerów, 41 podoficerów i 192 szeregowych oraz 4 pracowników cywilnych. Uzbrojenie obejmowało: 27 granatników przeciwpancernych RPG-2, 21 karabinków-granatników AK-47GN, 27 ręcznych karabinów maszynowych RPD kalibru 7,62 mm, 250 karabinków automatycznych AK-47 i 286 pistoletów TT. W wyposażeniu były: 43 peryskopy zwiadowcy TR, 5 lornet nożycowych AST, 116 lornetek, 15 noktowizorów NSP-2, 211 kompasów Adrianowa, 364 spadochrony desantowe SD-1, 182 kamizelki ratownicze KR-7 oraz 100 zestawów do nurkowania PW-1¹⁸.

¹⁸ M. Cielma, *Struktury LWP: etat batalionu szturmowego z 1964 r.*, „Dziennik Zbrojny” [online], 20.10.2011, <http://dziennikzbrojny.pl/artykuly/art,2,4,381,armie-swiata,wojsko-polskie,struktury-lwp-etat-batalionu-szturmowego-z-1964-roku> [dostęp: 15.01.2016].

W 1969 roku batalion szturmowy przeformowano na etat pokojowo-wojenny nr 30/111. Według tego etatu miał on w strukturze: dowództwo i sztab, zespół dowodzenia i opracowywania danych, szefów służb, sekcję polityczną, kompanię łączności, trzy kompanie specjalne, kompanię specjalną pływonurków, szkolną kompanię specjalną, sekcję samochodową z plutonem remontowym i kwatermistrzostwo z plutonem zaopatrzenia oraz pluton medyczny. Do uzbrojenia batalionu wprowadzono nowe wzory uzbrojenia, w tym: granatniki przeciwpancerne RPG-7D, ręczne karabiny maszynowe kalibru 7,62 mm RPKS, karabinki automatyczne kalibru 7,62 mm AKMŁ z celownikami noktowizyjnymi, pistolety maszynowe PM-63, pistolety P-64 i tłumiki PBS-7 do karabinków automatycznych AKMS. W wyposażeniu znalazły się nowego typu radiostacje, takie jak: radiostacje R-102, R-140, R-353, R-354 i R-352 oraz nadajniki radiowe R-128 i odbiorniki R-254. Stan osobowy batalionu wynosił 425 żołnierzy i 6 pracowników cywilnych, a na wypadek wojny – 718 żołnierzy¹⁹.

Kompania Rozpoznania Specjalnego Armii z 1967 roku, utworzona według etatu nr 2/290, składała się z: dowództwa (dowódca, zastępcy ds. liniowych i ds. politycznych), zespołu dowodzenia, trzech plutonów rozpoznawczych, w tym jednego skadrowanego, plutonu pływonurków (skadrowany), plutonu łączności, plutonu transportowo-gospodarczego i spadochroniarni. Stan osobowy kompanii wynosił 116 żołnierzy. W czasie wojny miał być zwiększony do 252 żołnierzy. W 1968 roku wprowadzono etat pokojowo-wojenny nr 30/013 kompanii specjalnej, w której były w pełni rozwinięte 3 plutony specjalne i pluton pływonurków. W każdym plutonie specjalnym znajdowały się 3 grupy specjalne. Od 1974 roku wprowadzono etat nr 30/185, w którym przyjęto, że kompania będzie rozwijana w czasie wojny w batalion o stanie 450 żołnierzy. W uzbrojeniu kompanii znajdowały się: granatniki przeciwpancerne RPG-7D, karabiny maszynowe RPKS lub PKM, karabinki automatyczne AKMS, a później Tantal, pistolety maszynowe PM-63, pistolety P-64, później P-83. W wyposażeniu były radiostacje typu R-118, R-830 i R-350M, a następnie R-354. Kompania miała też łódzie motorowe ŁMR i kutry rozpoznawcze KR oraz ruchomą bazę pływonurków ORTOLAN na podwoziu samochodu ciężarowego Star-266²⁰.

Kompania specjalna batalionu rozpoznawczego dywizji zmechanizowanej i pancernej z 1973 roku, zorganizowana według etatu pokojowo-wojennego nr 30/179, miała w swojej strukturze: dowództwo kompanii – z dowódcą, szefem kompanii, instruktorem spadochronowym i układaczem spadochronów, drużynę łączności i 5 grup rozpoznawczych. Liczyła 37 żołnierzy, co odpowiadało stanowi wzmocnionego plutonu. Wynikało to z faktu, że wszystkie elementy zabezpieczenia kompanii znajdowały się na szczęblu batalionu rozpoznawczego. Ze środków łączności w wyposażeniu tego pododdziału były: 1 radiostacja R-118R, 6 radiostacji R-350M, 15 radiostacji R-352 i 20 odbiorników radiowych R-254²¹.

W każdej samodzielnej jednostce wojsk specjalnych istniały trzy zasadnicze elementy. Były to: ogniwa dowodzenia, które obejmowały dowództwo, sztab i zespół dowodzenia; rzut

¹⁹ H. Królikowski, *1 Batalion...*, op.cit., s. 36–37.

²⁰ J. Rybak, *Commando.pl...*, op.cit., s. 177, 179–180, 194, 243.

²¹ H. Królikowski, *1 Batalion...*, op.cit., s. 119.

bojowy, złożony z kompanii (plutonów) specjalnych, pływonurków i łączności, oraz rzut zabezpieczenia, ze służbami technicznymi, zabezpieczeniem i obsługą. Z pododdziałów rzutu bojowego wystawiane były grupy specjalne, specjalne grupy kadrowe, specjalne grupy pływonurków, a na szczeblu dywizji – grupy rozpoznawcze. Skład grupy specjalnej (rozpoznawczej) był zróżnicowany i zależał od charakteru planowanych zadań. Grupa taka mogła liczyć od 3 do 9 żołnierzy. Jej struktura mogła być jednorodna (tylko zwiadowcy lub pływonurkowie) lub mieszana (zwiadowcy i pływonurkowie). W typowej grupie specjalnej byli zwiadowcy o specjalnościach w zakresie łączności i mineralistyki. W skład grupy mogli być włączani także żołnierze i osoby innych specjalności, na przykład hydrotechnicy, elektroenergetycy, tłumacze, taternicy i grotolazi. Do niektórych zadań specjalnych mogły być formowane doraźnie grupy specjalne złożone z: marynarzy, artylerzystów, saperów oraz słuchaczy szkół oficerskich czy szkół chorążych²².

Możliwości operacyjne wojsk specjalnych

Wojska specjalne należały do wojsk wysokiej gotowości bojowej, utrzymywały odpowiedni poziom przygotowania do prowadzenia działań. W latach osiemdziesiątych minionego wieku jednostki wojsk specjalnych wydzielaly na wypadek wojny określoną liczbę grup specjalnych i grup pływonurków. Na szczeblu strategicznym (Frontu) były to grupy wystawiane przez 1 Samodzielny Batalion Szturmowy w liczbie 36, w tym 27 grup specjalnych i 9 grup specjalnych pływonurków. Na szczeblu operacyjnym (armii) każda samodzielna kompania specjalna miała przygotowanych po 15 grup, w tym 12 grup specjalnych i 3 grupy pływonurków²³. Jednostka specjalna Marynarki Wojennej wystawiała 15 grup pływonurków morskich²⁴. Na szczeblu taktycznym kompanie specjalne batalionów rozpoznawczych dywizji miały po 5 grup, a pluton specjalny dywizji desantowej liczył 3 grupy. Ogółem jednostki wojsk specjalnych wszystkich szczebli mogły wystawić 139 grup specjalnych, które w sumie liczyły około 1100 żołnierzy, co stanowiło prawie 50% stanu tych wojsk na wypadek wojny.

W czasie operacji zaczepnej Frontu w pierwszym etapie planowano użycie 25% posiadanych grup specjalnych (rozpoznawczych), które miały zabezpieczyć wejście wojsk operacyjnych do bitwy. Do tego celu miano wykorzystać grupy tak zwanego rzutu awangardowego znajdujące się w najwyższym stopniu gotowości. W kolejnych dniach operacji na terytorium przeciwnika miało być przerzuconych około 55% grup. W odwodzie pozostawiano 20% grup specjalnych. Podczas operacji obronnej zakładano przerzucanie na terytorium przeciwnika głównie grup rozpoznawczych w celu ustalenia jego rejonów ześrodkowania i planowanych kierunków uderzeń oraz podjęcia działań dywersyjno-sabotażowych na trasach przemarszu.

Zasięg grup specjalnych prowadzących działania na terytorium przeciwnika zależał od szczebla, dla którego zbierały one potrzebne informacje. Na rzecz Frontu wynosił on

²² *Działania specjalne...*, op.cit., s. 60–63.

²³ H. Królikowski, *1 Batalion...*, op.cit., s. 36.

²⁴ *Formoza – polskie foki*, op.cit.

od 100 do 600 km, na rzecz armii – od 40 do 300 km, a na rzecz dywizji – do 100 km. Uwzględniając zadania wojsk własnych oraz położenie obiektów będących przedmiotem zainteresowania, główny wysiłek był skoncentrowany na obszarach o głębokości do 300 km dla Frontu, 150 km dla armii i 50 km dla dywizji. W strefach tych planowano użycie 60–70% posiadanych grup. Grupy frontowe działały na obszarze o powierzchni około 300 km², grupy armijne – około 200 km², a grupy dywizyjne – 25–50 km².

Grupy specjalne były utrzymywane w stałej gotowości do przerzutu w planowany rejon operacji. Grupy rzutu awangardowego miały osiągnąć gotowość do przerzutu w ciągu 3–4 godzin, a pozostałe – w ciągu 6–12 godzin. Czas przerzutu do miejsca akcji środkami transportu powietrznego miał wynosić 2–4 godziny, a innymi środkami nawet dobę i dłużej (na przykład przenikanie przez ugrupowanie batalionu przeciwnika miało trwać do 24 godzin). Do wykonania pierwszego zadania grupa specjalna mogła przystąpić nie wcześniej niż po 5–6 godzinach od momentu desantowania. Był to czas potrzebny na zebranie grupy, przegrupowanie w rejon obiektu (tempo marszu grupy 2 km/godz. nocą i 3 km/godz. w dzień) i przygotowanie do działań. Do wykonania zadania dodatkowego postawionego w trakcie działań grupa mogła przystąpić po 2–4 godzinach z uwzględnieniem czasu niezbędnego do przejścia w rejon nowego obiektu.

Założono, że grupa specjalna w ciągu doby będzie mogła wykonać 1–3 zadania o charakterze rozpoznawczym i jedno zadanie związane ze zniszczeniem obiektu chronionego. W ciągu pierwszych 5 dni działań grupa specjalna miała wykonać do 10 zadań rozpoznawczych lub 2–3 zadania dywersyjno-sabotażowe. Przyjęto, że przeciętny czas wykonania zadania będzie uzależniony od jego charakteru. Od momentu przerzucenia w pobliże rejonu operacji miał on wynosić:

- zlokalizowanie i rozpoznanie obiektu punktowego – 4–6 godzin;
- rozpoznanie sztabu związku taktycznego (brygady, dywizji) – 4–6 godzin;
- rozpoznanie sztabu związku operacyjnego (grupy armii), dywizjonu rakiet taktyczno-operacyjnych w rejonie ześrodkowania – 10–15 godzin;
- zlokalizowanie i rozpoznanie punktu przeprawy przez przeszkodę wodną – 1–2 doby;
- zlokalizowanie i rozpoznanie punktu lądowania desantu morskiego – 4–6 dob;
- wykonanie akcji dywersyjnej na obiekt niechroniony (linia kolejowa, elektroenergetyczna, rurociąg paliw płynnych lub gazu) – 4–6 godzin;
- obezwładnienie ważnego chronionego obiektu (węzeł łączności, stacja wykrywania i naprowadzania lotnictwa, stacja elektroenergetyczna, skład paliw) – 6–10 godzin do jednej doby;
- obezwładnienie lub dezorganizacja pracy obiektu pod wzmożoną kontrolą (baza logistyczna, zakład produkcyjny) – 1–2 doby.

W kalkulacji potencjalnych strat przyjęto, że już w czasie przerzutu w rejon działań na skutek przeciwdziałania przeciwnika może dojść do utraty do 20% grup, a w toku działań w ciągu doby do 10% całości działających grup. Założenia te dotyczyły grup etatowych dobrze wyszkolonych i w pełni przygotowanych²⁵. Uwzględniając te uwarunkowania oraz fakt pozostawienia w odwodzie około 20% grup, można przyjąć, że w początkowym okresie operacji możliwe było użycie około 90 grup specjalnych, które

²⁵ *Działania specjalne...*, op.cit., s. 16–17, 75–77, 192, 206–207.

w ciągu pierwszej doby mogły rozpoznać od 90 do 270 obiektów na terytorium przeciwnika lub przeprowadzić 90 akcji sabotażowo-dywersyjnych.

Podsumowanie

Wojska specjalne odgrywały w latach 1951–1993 szczególną rolę w składzie polskich wojsk operacyjnych. Stanowiły ważny element działań rozpoznawczych zarówno na skalę strategiczno-operacyjną, jak i taktyczną, pozwalały bowiem na uzyskiwanie informacji niezbędnych do skutecznego planowania i prowadzenia operacji zaczepnych i obronnych. Struktura tych wojsk była w pełni dostosowana do potrzeb związków operacyjnych i taktycznych, na rzecz których prowadziły one działania specjalne. Częste zmiany organizacji jednostek specjalnych były ukierunkowane na zwiększanie ich możliwości operacyjnych.

O rozwoju jednostek specjalnych przesądzały wysokie oceny przydatności tego typu formacji w różnych konfliktach i sytuacjach kryzysowych. Wykazywały się w nich dużą skutecznością, tym samym mogły zastępować liczniejsze klasyczne oddziały wojskowe. Decyzja z 1993 roku o rozformowaniu większości jednostek wojsk specjalnych była całkowicie niezrozumiała i w istotny sposób wpłynęła na ograniczenie możliwości operacyjnych Wojska Polskiego. Błąd ten uświadomiono sobie dopiero na początku XXI wieku, gdy w ramach NATO Siły Zbrojne RP w szerszym zakresie włączyły się w operacje utrzymania bezpieczeństwa na arenie międzynarodowej. Zapoczątkowało to proces odbudowy wojsk specjalnych. W 2007 roku zostały one uznane za czwarty rodzaj sił zbrojnych Wojska Polskiego. ■

Dyrektywy walki a zasady sztuki wojennej

Ogólne normy racjonalnego i skutecznego postępowania w walce wynikają z podstawowych zasad, idei i reguł, według których są prowadzone działania wojenne. Współcześnie zasadom sztuki wojennej nadal jest przypisywane duże znaczenie. Wprowadzanie do uzbrojenia coraz nowszych środków walki wymaga dostosowywania się do określonych reguł postępowania. Pomocne w tym mogą być prakseologiczne dyrektywy ogólnej teorii walki dotyczące problematyki sposobów i metod jej usprawniania.

Autor omawia zasady sztuki wojennej w relacji do dyrektyw ogólnej teorii walki. Zwraca uwagę na wartość praktycznego zastosowania dyrektyw w walce zbrojnej, w różnej interpretacji i w różnym stopniu ich uszczegółowienia. Podkreśla, że nie można działać bez opierania się na nich.

We wnioskach stwierdza, że istotą wzajemnej zależności zasad sztuki wojennej i dyrektyw ogólnej teorii walki jest dążenie do zdobycia przewagi. Umiejętne zastosowanie zasad w powiązaniu z dyrektywami pozwoli na optymalne planowanie działań, racjonalne wykorzystanie sił i środków oraz osiągnięcie zwycięstwa przy jak najmniejszych stratach w sile żywej.

SŁOWA KLUCZOWE

teoria wojny, sztuka wojenna, dyrektywy ogólnej teorii walki, zasady sztuki wojennej, prakseologia

W ujęciu Tadeusza Kotarbińskiego walka jest pojęciem szerokim, obejmującym dziedzinę nie tylko walki zbrojnej, lecz także każdego zmagania, ilekroć strony dążą do celów niezgodnych, wiedzą o tym i w swoich działaniach liczą się z działaniami przeciwnika¹. Z prakseologicznego punktu widzenia walka jest pojęciem szerszym niż walka (walka zbrojna) rozumiana w kategoriach sztuki wojennej. Kotarbiński rozpatruje walkę pod kątem sprawności działań, czyli – innymi słowy – ich praktyczności². Dlatego inna jest też koncepcja powodzenia (zwycięstwa) w walce. Polega ono na osiągnięciu celu. W ten sposób rozumiane powodzenie niekoniecznie bywa następstwem walki, lecz jest przypisywane najrozmaitszym działaniom. Na gruncie walki przybiera kształt zwycięstwa albo przynajmniej zapobieżenia zwycięstwu strony przeciwnej. W tym ujęciu *zwyciężył ten, kto*



płk
JAN
WOJNO

Szef Oddziału
Systemu
Funkcjonalnego
Szkolenia w Zarządzie
Planowania Użycia
Sił Zbrojnych i Szkolenia
– P3/P7
Sztabu Generalnego
Wojska Polskiego.

¹ T. Kotarbiński, *Z zagadnień ogólnej teorii walki*, Warszawa 1938, s. 5.

² Idem, *Abecadło praktyczności*, Warszawa 1972, s. 18.

*osiągnął swój cel, niezgodny z celem przeciwnika. Udał zwycięstwo strony przeciwnej, kto sprawił, że przeciwnik nie zdołał osiągnąć swego celu*³.

Według T. Kotarbińskiego, do istoty powodzenia w walce nie należy ani zniszczenie przeciwnika, ani wyrządzanie innych szkód (fizycznych lub psychicznych). Jak wskazuje, *dla powodzenia w walce nie jest zawsze koniecznym wyrządzać przeciwnikowi jakąkolwiek przykrość oprócz przykrości nieudanych zamierzeń*⁴. W ogólnej teorii walki nienawiść, cierpienie czy przemoc są czynnikami mało istotnymi. Bezpośrednio wiąże się z nimi kwestia osiągnięcia zwycięstwa. Zgodnie z rozpatrywaną koncepcją o zwycięstwie można mówić wtedy, gdy skutkiem naszych zabiegów jest sytuacja niezależności celu walki od dalszych działań strony przeciwnej. O porażce w walce stanowi zaś utrata możliwości oddziaływania według własnego zamiaru na wynik walki z zachowaniem takiej możliwości u strony przeciwnej⁵.

Ogólna teoria walki jest dyscypliną szczegółową w stosunku do prakseologii, lecz ogólną w stosunku do teorii walki zbrojnej⁶. Kotarbiński mówiąc o powodzeniu w walce, zwraca uwagę na konieczność wyróżnienia przynajmniej trzech piętér ogólności pojęć, zagadnień i sądów. Piętro położone najniżej (najwyższe) dotyczy tego, co charakteryzuje postulaty sukcesu w poszczególnym rodzaju walki, na przykład w walce militarnej. Warstwę pośrednią wypełnia to, co dotyczy walki i nie ma znaczenia, czy jest to walka militarna czy pozamilitarna. Nad nią leży teren ogólnej teorii czynu, która interesuje się warunkami powodzenia we wszelkim działaniu celowym⁷. Ponieważ w tak zdefiniowanym obszarze zainteresowania mieści się walka zbrojna, warto przeanalizować kwestię zależności dyrektyw i ich związków z zasadami sztuki wojennej, pamiętając o ogólności twierdzeń oraz o tym, co jest specyficzne dla działań o charakterze zbrojnym.

Na potrzeby artykułu przyjęto do rozważań zestawienie dyrektyw⁸ ogólnej teorii walki w ujęciu T. Kotarbińskiego. Oto one:

- A. Postulat swobody ruchów.
- B. Rozpraszenie sił strony przeciwnej.
- C. Koncentracja, koordynacja, organizacja.
- D. Wyróżnianie członów wyjątkowo uzależniających w całościach wyższego rzędu.
- E. Zasada antycypacji.
- F. Reguła kunktatorów.
- G. Potencjalizacja.
- H. Taktyka tzw. jęczyczka u wagi.
- I. Zwiększenie procentu przewagi drogą skrępowań równoważnych.
- J. Dyrektywa zdobywania wiedzy o stronie przeciwnej i wprowadzania strony przeciwnej w błąd.

³ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 8.

⁴ Ibidem, s. 9.

⁵ T. Kotarbiński, *Problematyka ogólnej teorii walki*, Warszawa 1963, s. 4–5.

⁶ T. Pszczółowski, *Mała encyklopedia prakseologii i teorii organizacji*, Wrocław 1978, s. 146.

⁷ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 9–10.

⁸ B. Szulc, J. Zieliński, S. Sadowski, *Prawa i reguły walki zbrojnej*, Warszawa 1997, s. 52. Autorzy wyodrębniają 8 dyrektyw, pomijając dyrektywy taktyki tzw. jęczyczka u wagi oraz zwiększania procentu przewagi drogą skrępowań równoważnych. Argumentują to nikłą ich przydatnością w walce zbrojnej.

W dalszej części artykułu przedstawiam krótką charakterystykę wymienionych dyrektyw oraz przeprowadzam ich analizę w relacji do zasad sztuki wojennej.

Postulat swobody ruchów – jako dyrektywa formułowana na podstawie wniosków z analizy metod stosowanych przez dwóch graczy szachowych może nieco dezorientować. Z analizy wynika, że w pierwszym przypadku źródłem powodzenia jest swoboda ruchów osiągnięta za cenę ofiar materialnych⁹, przewyższająca swobodę ruchów strony przeciwnej. Mimo że jedna strona ma większość sił, to druga strona ma większość w siłach uruchomionych. Innymi słowy – jedna strona ma przewagę liczebną, przewaga drugiej strony zaś polega na sprawności funkcjonowania jej sił. Nie ma więc żadnego konfliktu między zasadą przewagi jako niezbędnego warunku zwycięstwa a sposobem jego osiągnięcia. Chodzi bowiem nie tyle o przewagę sił w ogóle posiadanych, ile o przewagę sił czynnych w rozstrzygającym miejscu i czasie¹⁰.

Z analizy drugiego przypadku wynika natomiast, że chodzi nie tylko o swobodę w poruszaniu się, bardziej o to, by zyskać swobodę większą niż ma przeciwnik¹¹. Według Franciszka Skibińskiego, strona często podejmuje walkę, nie mając w chwili rozpoczęcia manewru swobody działania, musi uzyskać ją w walce. Może być w tym pomocny manewr wstępny, z pewnością zaś pomocne będą rozpoznanie, ubezpieczenie oraz zapewnienie ciągłości funkcjonowania sił i środków¹². Biorąc pod uwagę te uwarunkowania, można stwierdzić, że w walce zbrojnej dyrektywa swobody ruchu jest powiązana nie tylko z zasadą swobody działania czy zasadą przewagi, lecz także z zasadami manewru, ekonomii sił i utrzymania zdolności bojowej wojsk.

Rozpraszenie sił strony przeciwnej – dyrektywa ta ilustruje znaną zasadę *divide et impera* (dziel i rządź). Pokazuje, że silniejszego przeciwnika można pokonać, staczając walki z poszczególnymi uczestnikami oraz uzyskując przewagę sił w rozstrzygającym miejscu i czasie nad każdym z osobna. Kotarbiński sugeruje, żeby w równych warunkach rozpocząć walkę od likwidacji najsilniejszego wroga, ponieważ na początku jest się samemu najbardziej w siły zasobnym. Należy przy tym pamiętać, że rozdzielić znaczy nie tylko *odosobnić* czy *odwspółdziałania usunąć*, lecz także poróżnić lub zwaśnić¹³.

Dyrektywa ta stanowi skuteczną broń w ręku słabszego przeciwnika. Sun Tzu przestrzega: *nie podejmuj walki w terenie rozpraszającym*¹⁴. Swoje walory dyrektywa ta jaskrawo uwiadacznia w sztuce operacyjnej, a zwłaszcza w manewrze po liniach wewnętrznych. Zdaniem Stefana Mossora¹⁵ sedno tajemnicy w manewrze po liniach wewnętrznych tkwi w kolejnym operowaniu przewagą miejscową przeciw rozdzielonym częściom sił przeciwnika. O wykonaniu tego manewru z powodzeniem zadecydują konsekwencja i szybkość działania. Według Mossora, konsekwencja będzie się wyrażała z jednej strony w skrajnym zastosowaniu ekono-

⁹ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 50–51. Nie chodzi o celowe niszczenie własnych sił dla większej swobody ruchów. Istotą jest zrozumienie dwoistego charakteru oddziaływania sił i środków walki zbrojnej oraz środowiska walki.

¹⁰ Ibidem, s. 18–20.

¹¹ Ibidem, s. 21.

¹² F. Skibiński, *Rozważania o sztuce wojennej*, Warszawa 1980, s. 452–457.

¹³ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 22–23.

¹⁴ Sun Tzu, *Sztuka wojny*, Gliwice 2012, s. 65.

¹⁵ S. Mossor, *Sztuka wojenna w warunkach nowoczesnej wojny*, Warszawa 1986, s. 538–544.

mii sił, a z drugiej – w silnym ubezpieczeniu strefy manewrowej od strony zagrożenia przez niezaatakowaną początkowo część sił przeciwnika. Szybkość działania natomiast będzie warunkowana sprawnym manewrowaniem siłami operacyjnymi z położenia wewnętrznego, czyli znacznie skróconymi drogami. Dlatego dyrektywa rozpraszania sił strony przeciwnej pozostaje w zależności z takimi zasadami jak: przewaga, ekonomia sił, manewr i prostota.

Koncentracja, koordynacja, organizacja – walory te Kotarbiński uznaje za prawdę prostą i oczywistą. Ze zdumieniem spostrzega jednak, że musiało upłynąć dużo czasu, by zyskały one właściwe znaczenie w nowoczesnej praktyce wojennej. Wyjaśnia, że *sprzeciwiały się temu zazwyczaj tendencje niezależnościowe różnych rodzajów broni, jako to piechoty, kawalerii, a zwłaszcza artylerii*¹⁶. Każde działanie zespołowe wymaga odpowiedniej koncentracji, ta zaś przy różnorodności elementów wymaga odpowiedniej koordynacji i organizacji. Tak jest i w walce zbrojnej. Koncentracji nie osiągnie się bez właściwej organizacji i koordynacji działań. W kontekście walki zbrojnej warto, jak sądzę, głębiej zastanowić się nad tym problemem.

Koncentracja sił nie może być rozumiana dosłownie, w sensie zebrania jak najliczniejszych sił i środków w pewnym rejonie. To może bowiem, w warunkach odpowiedniego oddziaływania przeciwnika, uniemożliwić ruchy. Kotarbiński mówi o powiązaniu z koordynacją, czyli uzgodnieniu, tak aby siły sobie nie przeszkadzały, lecz w jak największym stopniu pomagały i zmierzały do wspólnego celu.

Każda koncentracja i koordynacja wymaga właściwej organizacji związanej także z hierarchicznością¹⁷. Istotę i znaczenie tej dyrektywy dobitnie ilustrują słowa rosyjskiego teoretyka A.N. Pietrowa, który powiedział, że *zwycięstwo osiągnie zawsze ten, kto w najlepszy sposób umie zharmonizować warunki siły, czasu i przestrzeni*¹⁸. Koordynacja polega więc na współdziałaniu w zakresie osiągnięcia wspólnego celu, wymaga wzajemnej informacji i pozostawienia pewnej swobody w odpowiednich układach hierarchicznych. W sztuce wojennej dyrektywa ta odpowiada zasadom celowości działania, inicjatywy, prostoty i synergiczności.

Wyróżnianie członów wyjątkowo uzależniających w całościach wyższego rzędu to zwycięstwo odniesione mniejszością sił, zwycięstwo typu unieśmiertelnionego w biblijnej opowieści o pojedynku Dawida z Goliatem. Nasuwają się, co oczywiste, rozmaite refleksje. Przede wszystkim myśl o przewadze zręczności nad siłą mięśniową, o górowaniu rozsądnego wyboru środków nad masą zasobów. Uświadamiamy też sobie, że w starciu zwycięża ten, kto rozporządza przewagą sił naprawdę czynnych i kto wie, przeciwko komu (czemu) może tych sił użyć. Według Kotarbińskiego, mistrzostwo ciosu polega na wymierzeniu go właśnie w punkt całości wyższego rzędu, wyjątkowo uzależniający. Podobnie czyni dowódca: atakuje węzeł sieci komunikacyjnej nieprzyjaciela, a nie jakiś podrzędny odcinek drogi¹⁹. O powodzeniu w walce zbrojnej decyduje więc wyeliminowanie tych elementów ugrupowania, od których zależy sprawność jego działania.

¹⁶ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 25.

¹⁷ B. Szulc, J. Zieliński, S. Sadowski, *Prawa i reguły ...*, op.cit., s. 55.

¹⁸ Cyt. za: F. Skibiński, *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 412.

¹⁹ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 28–29.

W sztuce wojennej dyrektywa ta nabiera priorytetowego znaczenia. Stanisław Rola-Arciszewski twierdzi, że: *w układzie sił przeciwnika poszukuje się punktu, który posiadałby większą ważność od innych, który wywierałby wpływ na całokształt konstrukcji, i tam należy założyć dźwignię do podważenia całości. Wiadomo, że każdy układ sił posiada swój środek ciężkości. Najprostszy sposób zniszczenia układu sił polega na skierowaniu uderzenia w jego środek ciężkości, a największą wydajność własnego wysiłku uzyskuje się przez uderzenie własnym środkiem ciężkości*²⁰. Praktyczny wymiar tej dyrektywy nakazuje również ochraniać te elementy ugrupowania, które w danym etapie walki odgrywają decydującą rolę, a w wypadku ich zniszczenia lub obezwładnienia konieczne byłoby odtworzenie sił. W takim aspekcie można wnioskować, że dyrektywa wyróżniania członów wyjątkowo uzależniających w całościach wyższego rzędu, w sztuce wojennej odzwierciedla się głównie w zasadach przewagi, ekonomii sił, w manewrze i swobodzie działania.

Zasada antycypacji to jedna z najważniejszych dyrektyw w ogólnej teorii walki. W ujęciu prakseologicznym polega na uprzedzaniu lub – inaczej – na tworzeniu faktów dokonanych. Kotarbiński sugeruje, żeby *zanim walka wybuchnie, zrobić tak, by cel się spełnił*²¹. Na pytanie, jak zareagować, gdy przeciwnik przygotowuje się do ataku, Sun Tzu odpowiada, żeby najpierw zająć coś, na czym mu zależy²². Nieprzypadkowo Kotarbiński postuluje tworzenie zawczasu zamierzonego stanu rzeczy²³. Stwierdza: *wszak później będzie się on sam bronił automatyzmem własnym przeciwko zmianom ze strony przeciwnika w walce. Niech przeciwnik zdobywa – mówi sobie zapobiegliwy antagonist – ja będę bronił gotowego. Ślusznie. Bo w takich razach, kiedy automatyzm działa wedle rozważonego wzoru, natarcie kosztowniejsze jest od obrony*²⁴.

W rozważaniach nad antycypacją filozof podkreśla, że nie można jej utożsamiać z atakowaniem, jeśli przez atak, czyli natarcie, rozumieć akcję w celu zmiany istniejącego stanu rzeczy będącego przedmiotem dążeń przeciwnika na stan rzeczy odpowiadający naszemu dążeniu, niezgodnemu z tendencjami strony przeciwnej²⁵. Za Sun Tzu można dyrektywę antycypacji ująć następująco: *ten, kto jest w pełni przygotowany i czeka na nieprzygotowanych, odnosi zwycięstwo*²⁶. W praktycznym wymiarze działań w lepszej sytuacji znajdzie się ten, kto pierwszy zajmie pole bitwy i przygotowany czeka na przeciwnika²⁷. W sztuce wojennej dyrektywa ta dotyczy przede wszystkim zasady inicjatywy, manewru i zachowania zdolności bojowej wojsk.

²⁰ S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia na zachodzie Europy*, Oświęcim 2013, s. 59. Autor nawiązuje do poglądów C. von Clausewitza: *Rozpoznać te centra gravitatis wrogiej siły zbrojnej i zdać sobie sprawę z ich oddziaływania jest najważniejszym aktem strategicznego sądu. Każdorazowo bowiem trzeba będzie odpowiedzieć na pytanie, jakie skutki pociągnie za sobą posunięcie się naprzód lub w tył poszczególnych części obopólnych sił na resztę wojsk.*

²¹ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 36.

²² Sun Tzu, *Sztuka...*, op.cit., s. 66.

²³ S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia...*, op.cit., s. 89. Autor prezentuje podobny pogląd mówiąc, że *stan posiadania jest korzystniejszy od stanu pożądania.*

²⁴ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 38.

²⁵ Ibidem, s. 41.

²⁶ Sun Tzu, *Sztuka...*, op.cit., s. 20.

²⁷ Ibidem, s. 32.

Reguła kunktatorów oznacza również sposób zdobywania przewagi, ale za pomocą zwlekania. Kotarbiński regułę tę definiuje następująco: *zachować możliwość działania na rzecz swojego celu wtedy jeszcze, kiedy przeciwnik utraci już możliwość działania na rzecz celu przeciwnego*²⁸. Chodzi więc o wyczekiwanie na odpowiedni moment do zadania ostatecznego ciosu, o posiadanie atutów w momencie, gdy przeciwnik je utraci. Z dyrektywą tą ściśle są związane pojęcia możliwości działania i momentu rozstrzygającego. Moment rozstrzygający to chwila, do której możliwość czynu trwa i po której nie trwa już nadal²⁹.

W odniesieniu do walki mamy dwa momenty rozstrzygające. Jeden to chwila, przed której nadejściem obiekt walki zależy od czynów obu przeciwników i po której przestaje już zależeć przynajmniej od jednego z nich. Zwykle wówczas ten drugi osiąga swój cel, czyli zwycięża. Lecz w ostateczny sposób zwycięstwo jest określone dopiero z chwilą, gdy i ów drugi wyzbył się swojej możliwości działania, a więc gdy nastąpił moment rozstrzygający ze względu na jego możliwość czynu³⁰. Reguła ta przeniesiona na walkę zbrojną oznacza konieczność gospodarowania własnymi siłami i środkami w taki sposób, aby tego, co stanowi o możliwości działania, użyć we właściwym momencie, gdy przeciwnik już wyczerpie swoje możliwości.

W sztuce wojennej często wskazuje się na warunki użycia odwodów. Właśnie wtedy stosuje się regułę konstatacji: odvodu użyj wówczas, gdy przeciwnik użył swoich odwodów, gdy jego uderzenie słabnie, gdy już nie ma możliwości oddziaływania. Działanie takie wymaga od decydującego cierpliwości, wyczekiwania. Zdarzały się w wojnach przypadki klęski tylko dlatego, że sił użyto zbyt wcześnie i tym samym pozbawiono się możliwości reakcji, lub nie użyto ich wcale z obawy, że zostaną utracone³¹. Niewątpliwie reguła ta jest w znacznym stopniu powiązana z ryzykiem oraz zasadą ekonomii sił i utrzymania zdolności bojowej wojsk.

Potencjalizacja – istota tej dyrektywy wyraża się w przekazie: *w myśl jej wskazania postępuje każdy, kto zamiast osiągać dany cel drogą danego czynu, osiąga tenże cel, operując możliwością tego czynu bez realizowania tej możliwości*³². Formą potencjalizacji w walce jest groźba. Zdaniem Kotarbińskiego *zagrozić – to tyle, co dać poznać przeciwnikowi, rzetelnie lub złudnie (albo wytworzyć i dać poznać przeciwnikowi) sytuację, polegającą na tym, że jeżeli nie wykona on pewnych działań, dla nas korzystnych, wówczas nastąpi zapewne niekorzystny dlań obrót rzeczy, gorszy niż gdyby działania te wykonał. Rzecz jasna, że częstokroć groźba starczy za czyn. Nieprzyjaciela usuwa się nieraz z zajmowanej przezeń pozycji, nie wywierając nań fizycznego nacisku, lecz np. drogą oskrzydlenia, a więc zagrożenia naciśkiem skutecznym, nawet samą groźbą oskrzydlenia, czyli groźbą groźby*³³. Groźba stanowi ważny czynnik uzyskania przewagi, zmusza bowiem przeciwnika do zaniechania działań albo osłabia jego determinację.

²⁸ T. Kotarbiński *Z zagadnień...*, op.cit., s. 44.

²⁹ Ibidem, s. 42.

³⁰ Ibidem.

³¹ B. Szulc, J. Zieliński, S. Sadowski, *Prawa i reguły...*, op.cit., s. 60.

³² T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 45.

³³ Ibidem, s. 46.

Kotarbiński dostrzega również znakomitą własność techniczną zagrożenia. Stosując groźbę, czyni się zadość ogólnej normie działania ekonomicznego, która radzi, by „robiąc jedno, robić wiele”. Innymi słowy – za jednym zamachem osiągać wiele wyników, *drogą jednego czynu urzeczywistniać łącznie kilka celów*³⁴. W obliczu zagrożenia, żeby *zniechęcić wroga do ataku, należy pokazać mu, jakie potencjalnie może odnieść szkody* – twierdzi Sun Tzu³⁵. W warunkach działań zbrojnych potencjalizacja oznacza – w rezultacie – osiągnięcie celu bez czynu (na przykład ataku), który musiałby nastąpić w każdym innym przypadku. Tego zaś nie da się wykonać bez zasady utrzymania zdolności bojowej wojsk.

Taktyka tak zwanego jęczyczka u wagi – podstawę tej dyrektywy stanowi równowaga sił, a o jej wartości decyduje posiadanie potencjału, który może przechylić szalę zwycięstwa. W walce są to zwykle odwody. Ich użycie będzie wymagało przestrzegania zasady zachowania zdolności bojowej i swobody działania.

Zwiększanie procentu przewagi drogą skrępowań równoważnych – dyrektywę tę Kotarbiński scharakteryzował w następujący sposób: *pierwotną nikłą stosunkowo nadwyżkę sił wytrawny komendant trzyma w odwodzie, gdy siły główne toczą morderczy bój z równymi siłami nieprzyjaciela. Skoro po obu stronach szeregi bardzo już – a równomiernie – stopnieją, rzuca wówczas zachowaną na ten moment rezerwę do rozstrzygającego natarcia, odnosząc sukces niezawodny*³⁶. Przez analogię, za S. Rola-Arciszewskim, można ją określić systemem Moltkego³⁷. Odzwierciedla on doktrynę głębokiego uszykowania. Podstawowe jej założenia polegają na ruchu w kierunku przeciwnika, tak aby zmusić go do reakcji. Ubezpieczając skrzydła, rozpoznać warunki użycia sił głównych, a następnie uderzyć w jeden punkt. W celu wykonania tego manewru wysyłano siły, które miały związać przeciwnika walką i osłabić go, a następnie nadwyżką sił uderzano na jego skrzydła i tyły, aby uzyskać rozstrzygnięcie. Działanie takie bezwzględnie wymaga zasady przewagi, manewru i synergiczności.

Dyrektywa zdobywania wiedzy o stronie przeciwnej i wprowadzania strony przeciwnej w błąd – istotę tej dyrektywy Kotarbiński ujął następująco: *W ogóle, wszelki mistrz walki stara się wiedzieć jak najwięcej i jak najlepiej o dokonanych i zamierzonych krokach przeciwnika, z drugiej zaś strony dba o to, by przeciwnik na temat jego własnych czynów i zamiarów wiedział jak najmniej, a to, co niby wie, wiedział jak najgorzej*³⁸. Podejście to koresponduje z poglądami Sun Tzu, według którego *mądrzy władcy i przebiegli dowódcy pokonują przeciwników i dokonują wybitnych czynów, ponieważ z wyprzedzeniem zdobywają wiedzę o wrogu*³⁹. Ten chiński myśliciel uważał, że wojna jest sztuką wprowadzania w błąd⁴⁰, a działania armii opierają się na podstępach⁴¹. Ważna przy tym jest również wiedza o wojskach własnych. *Kto zna wroga i zna siebie, temu nic nie grozi, choćby w stu bitwach. Kto*

³⁴ Ibidem, s. 47.

³⁵ Sun Tzu, *Sztuka...*, op.cit., s. 32.

³⁶ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 50.

³⁷ S. Rola-Arciszewski, *Sztuka dowodzenia...*, op.cit., s. 251–254.

³⁸ T. Kotarbiński, *Z zagadnień...*, op.cit., s. 51–52.

³⁹ Sun Tzu, *Sztuka...*, op.cit., s. 80.

⁴⁰ Ibidem, s. 10.

⁴¹ Ibidem, s. 39.

Tabela. Dyrektywy walki a zasady sztuki wojennej.

	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
A	x		x			x		x		x
B	x		x			x			x	x
C		x			x		x		x	
D	x		x			x				x
E					x	x		x		
F			x					x		
G								x		
H								x		x
I	x					x	x			
J	x			x	x					

Legenda:

- | | |
|--|---|
| <p>A. Postulat swobody ruchów</p> <p>B. Rozpraszanie sił strony przeciwnej</p> <p>C. Koncentracja, koordynacja, organizacja</p> <p>D. Wyróżnianie członów wyjątkowo uzależniających w całościach wyższego rzędu</p> <p>E. Zasada antycypacji</p> <p>F. Reguła kunktatorów</p> <p>G. Potencjalizacja</p> <p>H. Taktyka tzw. języczka u wagi</p> <p>I. Zwiększenie procentu przewagi drogą skrępowań równoważnych</p> <p>J. Dyrektywa zdobywania wiedzy o stronie przeciwnej i wprowadzania strony przeciwnej w błąd</p> | <p>1. Przewaga</p> <p>2. Celowość działania</p> <p>3. Ekonomia sił</p> <p>4. Zaskoczenie</p> <p>5. Inicjatywa</p> <p>6. Manewr</p> <p>7. Synergiczność</p> <p>8. Zachowanie zdolności bojowej</p> <p>9. Prostota</p> <p>10. Swoboda działania</p> |
|--|---|

Źródło: Opracowanie własne autora.

*nie zna wroga, a zna siebie, czasami odnosi zwycięstwo, a czasami ponosi klęskę. Kto nie zna wroga ani siebie, nieuchronnie ponosi klęskę w każdej walce*⁴². Władysław Sikorski utożsamia zaskoczenie z niespodzianką. Rozróżnia niespodzianki strategiczne (utrzymanie w tajemnicy przygotowań ofensywnych), taktyczne (polegające na ukryciu podstawy wyjściowej, dnia i godziny rozpoczęcia działań) oraz techniczne (równoznaczne z zastosowaniem na polu bitwy środków walki dotychczas nieznanych przeciwnikowi)⁴³.

W kontekście tego dyrektywę tę można sprowadzić do dwóch zasadniczych konieczności. Pierwsza dotyczy wszelkich walk i wyrazić ją można w regule: im więcej danych o przeciw-

⁴² Ibidem, s. 21.

⁴³ W. Sikorski, *Przyszła wojna*, Warszawa 1984, s. 224.

niku, tym większe możliwości zwycięstwa. Druga reguła zaś sprowadzona może być do zaskoczenia (wprowadzenie w błąd przez różne odmiany maskowania również stanowi o zaskoczeniu). Im większe jest zaskoczenie przeciwnika, tym większa szansa na zwycięstwo⁴⁴. Można je uzyskać tylko przez rzetelną informację o przeciwniku i jednocześnie wprowadzanie w błąd co do naszych sił i zamiarów. Dyrektywa zdobywania wiedzy o stronie przeciwnej i wprowadzania strony przeciwnej w błąd pozostaje w relacji, jak wynika z analizy, z zasadą inicjatywy, zaskoczenia i przewagi.

Relacje między dyrektywami ogólnej teorii walki a zasadami sztuki wojennej zostały zilustrowane w tabeli.

Wnioski

1. Zasadnicza różnica między dyrektywami a zasadami polega na ogólności twierdzeń T. Kotarbińskiego związanych z postrzeganiem walki w ujęciu prakseologicznym. Walka z prakseologicznego punktu widzenia jest pojęciem szerszym niż walka (walka zbrojna) rozumiana w kategoriach sztuki wojennej.

2. Największe znaczenie dla skutecznego działania (z prakseologicznego punktu widzenia) ma zasada przewagi, manewru i zasada zachowania zdolności bojowej wojsk, a najmniejsze – zasada zaskoczenia⁴⁵ i celowości.

3. Praktyczną wartość potwierdzają zasady ekonomii sił i swobody działania, które wchodzą niejako do kanonu wszelkich zestawień dokonywanych przez teoretyków i praktyków wojskowych.

4. Dyrektywy walki stanowią swoisty „przepis użycia” sił, zapewniają duże prawdopodobieństwo osiągnięcia celu walki (zwycięstwa). ■

⁴⁴ B. Szulc, J. Zieliński, S. Sadowski, *Prawa i reguły...*, op.cit., s. 61.

⁴⁵ Na słabnącą rolę zaskoczenia w sztuce wojennej wskazuje także F. Skibiński; vide: idem, *Rozważania o sztuce...*, op.cit., s. 451.

Przyszły wymiar operacji

– prognoza charakteru działań
w perspektywie połowy XXI wieku



ppłk dr
**PRZEMYSŁAW
PAŹDZIOREK**

*Adiunkt Instytutu
Obronności Wydziału
Zarządzania*

*i Dowodzenia Akademii
Obrony Narodowej.*

*Autor publikacji
z zakresu współczesnej
sztuki wojennej i sztuki
operacyjnej.*

Dyskusje nad przyszłą rolą wojska i charakterem operacji w okresie stałego zagrożenia ze strony aktorów niepaństwowych oraz niekonwencjonalnego przeciwnika skłaniają do próby zidentyfikowania zasadniczych trendów w siłach zbrojnych wybranych mocarstw. Charakter współczesnych konfliktów zbrojnych ulega zmianie. Wpływa na to wiele czynników, między innymi rozwój technologiczny oraz przyjęcie założenia, że przyszłe konflikty zbrojne będą prowadzone poniżej progu wojny.

Autor prezentuje wnioski dotyczące kierunków zmian charakteru przyszłych operacji. Analiza publikacji poświęconych czołowym graczom współczesnego środowiska bezpieczeństwa, do których zalicza się Stany Zjednoczone, Chiny, Indie, Izrael i Rosję, pozwala wskazać idee, które mogą ukształtować myśl operacyjną początku XXI wieku. Wyniki dociekań autor przedstawia w formie wniosków i uogólnień. Poszukuje również odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób rozwój technologiczny wpłynie na prowadzenie operacji.

SŁOWA KLUCZOWE

konflikt zbrojny, operacja, siły zbrojne, aktorzy niepaństwowi, targeting

Charakter współczesnych konfliktów zbrojnych ulega zmianie. Dyskusje o przyszłej roli sił zbrojnych oraz charakterze operacji toczą się w okresie stałego zagrożenia ze strony aktorów niepaństwowych oraz przeciwnika prowadzącego działania w sposób niekonwencjonalny. Skłania to do podjęcia próby zidentyfikowania trendów dominujących w siłach zbrojnych wybranych mocarstw. Spośród czynników determinujących naturę konfliktów dwa należy uznać za zasadnicze. Pierwszy to rozwój technologiczny pozwalający na zwiększenie zdolności precyzyjnych uderzeń oraz możliwości powiązanych z nimi systemów C4ISR (dowodzenia, kontroli, łączności, komputerowych, wywiadu, obserwacji i rozpoznania), drugi natomiast to przyjęcie założenia, że przyszłe konflikty zbrojne będą prowadzone poniżej progu wojny. Koszty utrzymania dużych konwencjonalnych sił rosną, częstotliwość występowania konfliktów o dużej skali zaś maleje. Dlatego większość państw, zwłaszcza we wzajemnie powiązanym świecie, jest zaniepokojona negatywnymi skutkami przewlekłych konfliktów. Przykład Rosji, która odczuwa spadek wartości rubla od czasu kryzysu na Ukrainie, oraz Gruzji, z której odpłynął kapitał w czasie konfliktu w 2008 roku, poka-

zują, że zagraniczni inwestorzy obawiają się wojny. W wyniku presji dyplomatycznej i przepływów finansowych każdy aktor poszukujący czysto militarnego rozwiązania problemu musi się liczyć z drastycznym spadkiem przychodów finansowych. W takim świecie rywalizacja i militarne spory nie zanikają. Przeciwnie, pojawiają się bodźce do politycznej gry, wywierania presji na przeciwnika i przygotowań do krótkich operacji prowadzonych przez małe zespoły wielonarodowych połączonych rodzajów sił zbrojnych bądź tak zwanych zastępczych ugrupowań paramilitarnych (*proxies*)¹.

Zmiany koncepcyjne w prowadzeniu operacji XXI wieku

W związku z nowymi uwarunkowaniami eksperci i teoretycy wojskowi opracowują nowe koncepcje, w których odchodzą od zmasowanych sił na korzyść szybkości i manewru we wszystkich domenach. Czy może to wpłynąć na stworzenie nowej teorii zwycięstwa?². Spośród proponowanych podziałów i kategorii wojen najprościej jest wyróżnić dwie zasadniczo różne specyfikacje. Pierwsza dotyczy wojen toczonych między podmiotami państwowymi (wojny/konflikty międzypaństwowe), druga – działań z zaangażowaniem podmiotów niepaństwowych (wojny/konflikty wewnątrzpaństwowe). Działania drugiej kategorii stanowią duże wyzwanie dla państwa mającego konwencjonalne siły militarne, muszą one bowiem walczyć z przeciwnikiem niekonwencjonalnym (grupy rebelianckie, zastępcze siły paramilitarne)³. Problemy, z jakimi borykały się wojska sojusznicze i koalicyjne w walce z grupami rebelianckimi w Iraku i Afganistanie, a wcześniej w Somalii, wykazały, że siły konwencjonalne optymalnie skonfigurowane do walki z przeciwnikiem konwencjonalnym z trudnością radzą sobie z elementami nieregularnymi. Zagrożenia nieregularne nie są czymś nowym, ale możliwości tych elementów w ostatnich latach znacznie się zwiększyły i obecnie bardziej wiarygodnie zagrażają om oraz stabilności systemu międzynarodowego⁴. Konieczne są więc zasadnicze zmiany sposobu postrzegania przez nowoczesne państwa wojny z przeciwnikiem niekonwencjonalnym⁵. Wprowadzenie radykalnych zmian w tak dużych i zhierarchizowanych organizacjach jak wojsko jest jednak procesem skomplikowanym i czasochłonnym⁶.

Zmartwieniem planistów wojskowych wydaje się wskazanie, w jakim stopniu strategia jest powiązana z działaniami na poziomie operacyjnym i taktycznym. Wybór odpowiedniej strategii w działaniach przeciwr rebelianckich wymaga właściwego zaadaptowania podstawowej

¹ B. Jensen, *Small Forces and Crisis Management*, „Parameters” 2015 Vol. 45 No.1, s. 119.

² Terminu „teoria zwycięstwa” pierwszy użył S. Rosen, chociaż koncepcja ta jest blisko powiązana z wieloma aspektami klasycznej teorii organizacji. Vide: S. Rosen, *Winning the Next War: Innovation and the Modern Military*, Ithaca: Cornell University Press, 1991, s. 19–20. Terminu tego używa również: D. Adamsky, *The Culture of Military Innovation: The Impact of Cultural Factors on the Revolution in Military Affairs in Russia, the US, and Israel*, Pal Alto: Stanford University Press, 2010, s. 21.

³ R. Taber, *War of the flea: The classic study of guerrilla warfare*, Washington 2002, s. 19; M. van Creveld, *The transformation of war: The most radical reinterpretation of War since Clausewitz*, New York 1991, s. 226.

⁴ R. Bunker, *Networks, terrorism and global insurgency*, New York Routledges, 2005 s. 21; M. van Creveld, *The transformation of war...*, op.cit., s. 192.

⁵ Bunker, *Networks, terrorism...* op.cit., s. 9.

⁶ P. Nutt, R. Backoff, *Strategic management of public and third sector organizations*, San Francisco 1999, s. 192.

teorii zwycięstwa, która jest właściwa dla danego środowiska oraz istniejących w nim warunków. Gordon McCormick twierdzi, że w środowisku tego rodzaju działań właściwy wybór strategii często wynika z odmiennej teorii zwycięstwa w działaniach niekonwencjonalnych. Uczeń, między innymi John Nagl, potwierdza tę tezę i odwołują się do podejścia pośredniego (podejście zorientowane na ludność) jako niezbędnej strategii zwycięstwa w działaniach przeciwrebelianckich⁷.

Wobec takiego wyzwania państwa, koalicje i sojusze planują użycie mniejszych i nowoczesnych formacji bojowych, sygnalizując w ten sposób zdolność do uzyskania przewagi w konflikcie oraz do prowadzenia i zwyciężania krótkich wojen z użyciem wojsk regularnych bądź z wykorzystaniem zastępczych sił paramilitarnych (*proxies*).

Po zakończeniu zimnej wojny teoretycy i praktycy poszukiwali właściwej definicji charakteru tego, co były szef wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych generał Gordon Sullivan nazywał „postindustrialnymi działaniami bojowymi”⁸. Na podstawie przebiegu i złożoności konfliktów w zachodniej Afryce i na Bałkanach początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Robert Kaplan stwierdził, że zerwano ze starym porządkiem i wkroczone w nową erę walk – walk definiowanych przez rywalizację o bogactwa naturalne, pandemię, urbanizację, zmiany demograficzne i upadek państwa⁹. Brytyjski generał Rupert Anthony Smith sugerował, że współczesne wojny odzwierciedlają zmianę z paradygmatu wojny industrialnej do paradygmatu wojny wśród społeczeństw¹⁰. W wojnie industrialnej siła militarna była, zdaniem generała, użyteczna w sposób totalny. Teoria zwycięstwa polegała na zmasowanej mobilizacji społeczeństwa do pobicia sił zbrojnych wrogiego państwa – konwencjonalne siły militarne powiązane z jasnymi celami politycznymi. Po zimnej wojnie zaczął się kształtować nowy paradygmat – wojna wśród społeczeństw. W tym przypadku teoria zwycięstwa odeszła od masowych armii dążących do decydującego zwycięstwa na jasno zdefiniowanym polu walki (obszarze operacji) do testu woli między rywalizującą ludnością. Siły militarne nie były już decydujące. Tworzyły bardziej warunki do długoterminowego rozwiązania konfliktu, koncepcji ujętej w obecnej doktrynie wojsk lądowych Stanów Zjednoczonych¹¹. Opierając się na marksistowskiej koncepcji sposobów produkcji, Mary Kaldor przyjmuje tezę o nowym sposobie prowadzenia operacji, o umiędzynarodowieniu wewnątrzpaństwowej tożsamości konfliktów przez globalizację, co sprzyja rozwojowi nielegalnych sieci (powiązań) ekonomicznych oraz taktyki partyzanckiej¹². Podobnie jak Kaldor, William Lind

⁷ J. Nagl, *U.S. Army and Marine Corps Counterinsurgency Field Manual 2007*, s. 28; D. Galula, *Counterinsurgency warfare: Theory and practice*, Westport, Greenwood Publishing Group, 2006, s. 50.

⁸ Generał Gordon Sullivan po raz pierwszy użył tego terminu w 1992 r. w wystąpieniu podczas Land Warfare Forum.

⁹ R. Kaplan, *The Coming Anarchy: How Scarcity, Crime, Overpopulation, Tribalism, and Disease are Rapidly Destroying the Social Fabric of Our Planet*, „The Atlantic”, February 1994; R. Kaplan, *The Coming Anarchy: Shattering the Dreams of the Post-Cold War*, New York 2001.

¹⁰ R. Smith, *The Utility of Force: The Art of War in the Modern World*, New York 2008.

¹¹ *Unified Land Operations calls for INSERT (enabling conflict resolution)*. US Department of the Army, Unified Land Operations, ADRP 3-0, Washington, DC: US Department of the Army, May 2014.

¹² M. Kaldor, *Old and New Wars: Organized Violence in a Global World*, Stanford University Press, 1999. Przegląd literatury dotyczącej tzw. nowych wojen: M. Shaw, *The Contemporary Mode of Warfare*, M. Kaldor, *Theory of New Wars*, „Review of International Political Economy” 2000 Vol.7 Issue 1, s. 171–180; M. Kaldor, *In Defence of New Wars*, „Stability: International Journal of Security and Development” 2013 Vol. 2 No. 1, s. 4.

i Thomas Hammes wskazują na rozpoznawalne generacje działań bojowych bezpośrednio powiązane ze znaczącymi zmianami technologicznymi. Współczesna operacja należy do czwartej generacji, której celem jest wymuszenie określonego zachowania na przeciwniku przez użycie wszystkich dostępnych sieci (społecznej, ekonomicznej i politycznej)¹³. Jak zaobserwowano w działaniach Rosji na Krymie w 2014 roku, tego rodzaju konflikty mogą stanowić hybrydową mieszankę zdolności konwencjonalnych i działań nieregularnych prowadzonych przez zastępcze siły paramilitarne (*proxies*)¹⁴.

Na podstawie analizy najnowszej literatury przedmiotu można zdefiniować ogólne trendy w charakterze przyszłych operacji:

1. Mimo zasadniczych różnic zadań, mandatów oraz zagrożeń zewnętrznych aktorzy powiązani ze środowiskiem bezpieczeństwa wskazują na preferowanie mniejszych nowoczesnych sił połączonych.

2. W związku z dużym stopniem nieprzewidywalności środowiska operacyjnego przyszłych działań generowanie sił będzie wymagało większej elastyczności, nie zaś tworzenia wielu ewentualnych planów działania. W opinii ekspertów przyjęcie założenia o wystarczającym limicie czasu na zaplanowanie operacji lub działań oraz o dostatecznym standardowym pakiecie sił jest dość niebezpieczne. Siły zbrojne czasu pokoju muszą być organizowane z myślą o zwiększeniu ich możliwości reagowania.

3. Państwa eksperymentują z mniejszymi formacjami sił połączonych różnych domen (powietrze, morze, ląd, cyberprzestrzeń) przygotowanymi do prowadzenia działań w krótkich i intensywnych konfliktach.

4. Coraz więcej państw wykorzystuje zastępcze paramilitarne ugrupowania zbrojne (*proxies armed forces*) o dużych zdolnościach bojowych, pozwalających na osiągnięcie własnych interesów.

5. Rozprzestrzenianie broni precyzyjnej, wzrastające koszty oraz systemowe ograniczenia prowadzenia wojen i głównych operacji powodują, że wojskowi zmieniają sposób podejścia do sztuki operacyjnej i przygotowania do przyszłych konwencjonalnych konfliktów.

6. Koszty utrzymania zmasowanych formacji lądowych są coraz wyższe, ich przydatność zaś jest coraz mniejsza. Wojskowi planiści sposobów na zwycięstwo upatrują w zwiększeniu szybkości działania oraz uzyskaniu zaskoczenia, a także w popieraniu decyzji, które mogą zapobiec eskalacji działań w kosztowną wojnę lub długotrwałą operację.

7. Pojawia się konflikt konwencjonalny o nowoczesnym charakterze. Prowadzone ćwiczenia, rozwijane koncepcje oraz zamówienia wskazują na nowy sposób prowadzenia operacji. Coraz większe możliwości rażenia, tańsze technologie oraz ograniczenia ekonomiczne i dyplomatyczne przyczyniły się do trwałej zmiany dotychczasowej koncepcji wojny konwencjonalnej z udziałem dużych liczebnie sił. Zmiana ta polega na rozmieszczaniu mniejszych sił mających zdolności we wszystkich domenach.

8. Obecnie duże znaczenie przypisuje się czynnikowi czasu. Chodzi o szybkość reakcji kosztem czynnika siły wyrażonego zmasowaniem i liczbą wojsk. Szybkość reakcji zależy

¹³ T.X. Hammes, *The Sling and the Stone: On War in the 21st Century*, New York 2006.

¹⁴ Uznany ekspertem w dziedzinie wojny hybrydowej jest Frank Hoffman, vide: F. Hoffman, J. Mattis, *Future Warfare: The Rise of Hybrid Wars*, „Proceedings” 2005 Vol. 132 No. 11, s. 18–19.

od informacji. To dzięki niej możliwe staje się uzyskanie krótkoterminowej, przytłaczającej przewagi w manewrach we wszystkich domenach.

9. Coraz częściej działania zbrojne bazują na sile militarnej, która jest bezpośrednio stosowana przeciwko raczej pojedynczym walczącym aniżeli formacjom wojskowym. Te *targeted killings* są być może najbardziej jaskrawym przykładem indywidualizacji działań zbrojnych, zwłaszcza z punktu widzenia dowódcy operacyjnego, który rutynowo analizuje i aprobuje uderzenia przeciwko zdefiniowanym celom żywym – zjawisku bez precedensu w historii.

10. Indywidualizacja operacji jest intensyfikowana przez innowacje technologiczne wprowadzone w ostatniej dekadzie, łącznie z postępem w takich dziedzinach jak trwała inwigilacja, wywiad tożsamościowy (Identity Intelligence – I2), precyzyjne uderzenia (targeting), analiza danych, biometryka i kryminalistyka.

Czy wymienione kierunki dostosowywania się do przewidywanych konfliktów będą dotyczyły tylko mocarstw, czy w prosty sposób będą określały głębsze zmiany i wskazywały nowe wzorce innym państwom?

W Stanach Zjednoczonych za historyczną podstawę preferowania mniejszych, połączonych, precyzyjnych sił uważa się koncepcję operacji powstrzymujących¹⁵ oraz radziecką myśl operacyjną. Eksperymenty, które zapoczątkowano w Wietnamie w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku, a następnie doświadczenia pod nazwą „Atakująca fala” (Assault Breaker) prowadzone przez Agencję Zaawansowanych Projektów Obronnych (Defense Advanced Research Projects Agency – DARPA)¹⁶, dały początek koncepcji nazywanej zintegrowaną siecią uderzeń bojowych (*integrated battle network of strike*) oraz wprowadziły do użytku środki z obszaru C4ISR¹⁷. Inicjatywy te spowodowały, że radzieccy eksperci wojskowi rozpoczęli prace teoretyczne nad „kompleksem działań rozpoznawczo-uderzeniowych”, mające na celu zapewnienie amunicji konwencjonalnej podobnych skutków rażenia jak broń nuklearna¹⁸. W czasie wojny w Zatoce Perskiej w latach 1990–1991 oraz podczas

¹⁵ Zgodnie z przyjętą w Stanach Zjednoczonych strategią powstrzymywania.

¹⁶ Przekształcona w 1972 r. z ARPA. W latach 1958–1972 i 1993–1996 pod nazwą Advanced Research Projects Agency – ARPA (Agencja Zaawansowanych Projektów Badawczych) – amerykańska agencja rządowa zajmująca się rozwojem technologii wojskowych, działająca w strukturach Departamentu Obrony. W 1967 r. na zlecenie Departamentu Obrony rozpoczęła projekt budowy zdecentralizowanej sieci komputerowej, którą później nazwano ARPANET i która zapoczątkowała rozwój Internetu. Na początku lat 70. XX w. DARPA współfinansowała opracowanie zestawu protokołów TCP/IP. DARPA nigdy nie prowadziła badań samodzielnie, zajmowała się finansowaniem wyższych uczelni, instytucji komercyjnych i innych organizacji (non-profit). W 1981 r. DARPA założyła grupę ekspertów ICCB (Internet Configuration Control Board), która miała za zadanie zarządzanie przebiegiem prac badawczych prowadzonych w związku z siecią Internet.

¹⁷ Command, Control, Communication, Computers, Intelligence, Surveillance, Reconnaissance.

¹⁸ W 1992 r. Biuro Oceny Sieci (ONA) oraz Biuro Sekretarza Obrony rozpoczęły prace nad oceną rewolucji wojskowo-technicznej (MTR), której spodziewano się pod koniec XX w. Radzieccy teoretycy wojskowi od połowy lat 70. ubiegłego wieku dyskutowali nad możliwością pojawienia się trzeciej rewolucji XX w. w sprawach wojskowych RMA. W ocenie MTR przygotowanej przez płk. Andrzeja F. Krepinewicza poszukiwano potwierdzenia hipotezy, że sowieccy teoretycy mieli rację, gdy przewidywali, że postęp w amunicji precyzyjnej, czujnikach i skomputeryzowanych systemach dowodzenia i kontroli (C2) przyniesie zasadnicze zmiany w prowadzeniu wojny. W 1984 r. marszałek Nikołaj Ogarkow, szef Sztabu Generalnego, stwierdził, że te zmiany w nienuklearnych środkach rażenia pozwalają znacznie zwiększyć destrukcyjny potencjał broni konwencjonalnej, zbliżają ją bowiem pod względem skuteczności do broni masowego rażenia. Sowietci wprowadzili termin „kompleks rozpoznawczo-uderzeniowy” w celu opisanego integracji uderzeń z pociskami kierowanymi oraz automatycznymi systemami dowodzenia i kontroli.

operacji w Kosowie w 1999 roku Stany Zjednoczone użyły różnego rodzaju środków precyzyjnego rażenia oraz ISR (Intelligence, Surveillance, Reconnaissance) w kierunku, który rosyjski generał Władimir Slipoczenko określił jako działania bojowe szóstej generacji¹⁹. Obecnie sieć ta umożliwia wykonywanie zadań w zakresie od uderzeń globalnych do rozproszonych działań ISR²⁰.

Chiny i Rosja mają ogromne zdolności uderzeń bronią precyzyjną oraz środków ISR²¹. Z obawy przed tymi prawie równymi zdolnościami amerykański połączony sztab podjął prace nad koncepcjami i systemami, które byłyby zdolne przeciwstawić się przyszłym zagrożeniom i których można byłoby użyć podczas potencjalnych operacji oraz do projekcji siły przez Stany Zjednoczone²².

W nowej koncepcji amerykańskich sił lądowych dotyczącej prowadzenia przyszłych operacji, nazwanej *Zwycięstwo w złożonym świecie (Win in a Complex World)*, mówi się o manewrze ekspedycyjnym (*expeditionary maneuver*) i połączonych rodzajach broni (*joint combined arms*), stawiając przeciwników i adwersarzy przed różnego rodzaju dylematami operacyjnymi²³. W koncepcji podkreśla się znaczenie powiązanych jednoczesnych działań w wielu domenach oraz rozwijania zrozumienia sytuacyjnego (*situational understanding*) z zachowaniem zdolności do szybkiej koncentracji²⁴.

Szef sztabu wojsk lądowych naciska na stworzenie *profesjonalnych wojsk, które będą zdolne do zapewnienia ekspedycyjnej, decydującej siły dostosowanej do skali realizowanych zadań*²⁵. Przy wykorzystaniu regionalnie powiązanych sił (Regionally Aligned Forces – RAF), działających w globalnej sieci sił lądowych, możliwe będzie uzyskanie przez nie świadomości sytuacyjnej (*situational awareness*) i wejście do działań w określonych miejscach z uzyskaniem przytłaczającej zdolności (*capability overmatch*)²⁶. Zgodnie z koncepcją operacyjną wojsk lądowych (Army Operating Concept – AOC), aby utrzymać znaczącą przewagę, siły połączone będą musiały łączyć technologie i integrować wysiłki we wszystkich domenach²⁷.

Idea wykorzystania szybkości i manewru w wielu domenach w celu destabilizowania przeciwnika mającego przewagę liczebną stanowi główny punkt doktryny Korpusu Piechoty Morskiej²⁸. W nowej koncepcji operacyjnej Korpusu *Expeditionary Force 21* wskazuje się na mniejsze specjalnego przeznaczenia powietrzno-lądowe siły zadaniowe Korpusu Piechoty

¹⁹ J. Kipp, *Russian Sixth Generation Warfare and Recent Developments*, „Eurasia Daily Monitor” 2012 Vol. 9 Issue 17, s. 26.

²⁰ Uderzenia w skali globalnej (*global strike*) oraz rozszerzone działania ISR stanowią część doktryny USAF, vide: <https://doctrine.af.mil/>.

²¹ Ibidem, s. 13–15.

²² US Joint Chiefs of Staff, *Joint Operational Access Concept*, Washington, US Joint Chiefs of Staff 2012.

²³ US Army Training and Doctrine Command, *The US Army Operating Concept: Win in a Complex World*, TRADOC Pamphlet 525-3-1, Fort Eustis: US Army Training and Doctrine Command, October 2014, s. iii.

²⁴ Ibidem.

²⁵ R. Odierno, *The US Army: Trusted Professionals for the Nation*, „Army” October 2014, s. 23.

²⁶ D. Perkins, *Army Operating Concept: Delivering the Future*, Army October 2014, s. 65.

²⁷ Ibidem, s. 65.

²⁸ US Marine Corps, *Warfighting*, MCDP 1, Quantico, US Marine Corps, 1997, vide: T. Terriff, *Innovate or Die: Organizational Culture and the Origins of Maneuver Warfare in the United States Marine Corps*, „Journal of Strategic Studies” 2006 Vol. 29 No. 3, s. 123.

Morskiej działające z różnego rodzaju okrętów, w tym państw partnerskich²⁹. Siły te, zdolne do dopasowywania się do zadań, będzie można rozmieszczać wcześniej, tak by mogły one szybko reagować na rozwijający się kryzys i wykonywać swoje zadania, od ewakuacji ambasady do rozmieszczenia sił na obszarze operacji i powstrzymania agresji. Korpus Piechoty Morskiej rozpoznaje również nowego rodzaju działania, nazwane Distributed STOVL (short take off, vertical land) Operations – DSO, koncepcji, która przewiduje użycie samolotów F-35B, *aktywizującej zmianę sieci lotnisk ekspedycyjnych, taktycznych stref lądowań oraz wysuniętych punktów uzbrojenia i tankowania z zamiarem utrudniania przeciwnikowi rozwiązań w zakresie prowadzenia targetingu*³⁰.

Również amerykańskie siły powietrzne i marynarka sprawdzają sposoby wykorzystania elastycznych zestawów uderzeniowych o potencjale mającym przytłoczyć przeciwnika we wszystkich domenach. Marynarka wojenna prowadzi badania nad koncepcją „rozdzielnej śmiertelności” (*distributed lethality*), która przewiduje użycie rozproszonych formacji (*dispersed formations*), grup wykonujących zadania polegające na schwytaniu i unieszkodliwieniu celów (*hunter-killer surface action groups*)³¹. Autorzy koncepcji przewidują, że formacje te w wielu domenach w większym stopniu zintegrują się z Korpusem Piechoty Morskiej w celu *zapewnienia ciągłej obecności, która wpłynie na kontrolę zdarzeń na morzu oraz obszarach przybrzeżnych przy zastosowaniu odpowiednich zdolności przeciw właściwym celom z punktu widzenia dowódcy sił połączonych*³².

Amerykańskie dowództwo na Pacyfik testuje koncepcję bitwy powietrzno-morskiej (Air Sea Battle), obecnie nazywaną połączoną koncepcją wejścia i manewru w globalnych obszarach (Joint Concept for Access and Maneuver in the Global Commons – JAM-GC). Sprawdzano ją w trakcie ćwiczeń „Valiant Shield 2014”, które prowadzono jednocześnie w powietrzu, na morzu i w cyberprzestrzeni z wykorzystaniem środków powietrznych stacjonujących na lądzie oraz na lotniskowcach³³.

Również siły powietrzne prowadzą serię ćwiczeń mających na celu potwierdzenie słuszności koncepcji *Szybki ptak drapieżny (Rapid Raptor)*. Testują szybkie rozmieszczenie jednostek samolotów F-22 z zapleczem personalnym i logistycznym dostarczonym do sojusznicznych baz lotniczych przez samoloty C-17³⁴.

Przez ostatnie 15 lat siły powietrzne rozwijały także koncepcję przyszłościowych zdolności (*leap ahead capabilities*) na potrzeby działań oddalonych i rozproszonych. W tym celu używają zdalnie sterowanych statków powietrznych (Remotely Piloted Aircraft – RPA) jako wsparcia działań sił zadaniowych połączonych sił specjalnych (Joint Special Forces Task

²⁹ US Marine Corps, *Expeditionary Force 21*, Washington DC, US Marine Corps, March 2014, s. 2.

³⁰ M. Malenic, *USMC Drafts Key F-35B Operational Concept*, Jane's 360, <http://www.janes.com/article/38269/usmc-drafts-key-f-35b-operational-concept> [dostęp: maj 2014].

³¹ T. Rowden, P. Gumataoto, *Distributed Lethality*, „Proceedings” 2015 Vol. 14, No. 1, s. 37.

³² Ibidem, s. 41.

³³ B. McCarthy, *Valiant Shield 2014 Comes to Successful End*, Pacific Air Forces [online], 23.09.2014, <http://www.pacaf.af.mil/news/story.asp?id=123425856> [dostęp: listopad 2015].

³⁴ USAF Airmen Evaluate Rapid Raptor Concept in Guam, *airforce-technology* [online], 5.12.2014, <http://www.airforce-technology.com/news/newsusaf-airmen-evaluate-rapid-raptor-concept-in-guam-4460735> [dostęp: styczeń 2015].

Forces) oraz konwencjonalnych jednostek wojsk lądowych³⁵. Choć część przedstawionych systemów i koncepcji, z szybkim rozmieszczeniem i rajdami powietrznodesantowymi, nie należy do nowych, to jednak ich innowacyjność polega na tym, że obecnie są przewidywane do działań na niższych szczeblach i w nowym kontekście.

Inne mocarstwa dążą do uzyskania we wszystkich domenach podobnych zdolności jak Stany Zjednoczone. W siłach zbrojnych Chin i Indii panuje przekonanie, że przyszłe operacje będą miały charakter działań szybkich i ograniczonych, prowadzonych przez profesjonalne formacje wojskowe o dużych zdolnościach³⁶. Od późnych lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku chińscy planiści wojskowi opracowywali koncepcję lokalnych wojen prowadzonych przez elitarne wojska, które uderzają pierwsze i dążą do szybkiego zwycięstwa³⁷. Bazując na wytycznych Jiang Zimina z 2002 roku wydanych żołnierzom Chińskiej Armii Ludowo-Wyzwoleńczej (Chinese People's Liberation Army – PLA), w celu uzyskania szybkiego i decydującego zwycięstwa w warunkach tzw. z informatyzowanych działań bojowych przyjęto w każdym rodzaju chińskich sił zbrojnych agresywne plany modernizacyjne³⁸. Według wcześniejszych studiów prowadzonych przez Chińską Armię Ludowo-Wyzwoleńczą dotyczących *wysoko utęchniczonego pola walki, unicestwienie zasadniczych sił przeciwnika nie jest już możliwe przez proste zwiększenie liczby wojsk, samolotów, czołgów i środków artyleryjskich*³⁹. Generał Zhang Shiping, zastępca dyrektora Instytutu Teorii Wojny i Studiów Strategicznych Akademii Nauk Wojskowych (War Theory and Strategic Studies at Academy of Military Science), zdefiniował te reformy jako *transformację z mechanizacji do informatyzacji [...] z wzorca obronnego do wzorca ofensywnego*⁴⁰. Obserwatorzy oceniają te reformy jako przejście z wojen na wyniszczenie, a więc wojen pozycyjnych, do szybkich i krótkich oraz zmiany nacisku z operacji obronnych na operacje ofensywne.

Wykorzystując doświadczenia zdobyte w konflikcie z Pakistanem w 2001 roku oraz wysiłki w równoważeniu przewagi Chin, Indie testują działanie zintegrowanych grup bojowych oraz formacji zdolnych do prowadzenia krótkich i szybkich ataków w działaniach poniżej progu wojny⁴¹. Od 2004 indyjskie kręgi związane z obronnością debatuja nad poziomem za-

³⁵ Vide: C. Lemay Center, *Annex 3-30: Reachback and Distributed Operations*, Air Force Doctrine [online], 7.11.2014, <https://doctrine.af.mil/download.jsp?filename=3-30-D09-C2-Distributed-vs-Split-Ops.pdf> [dostęp: grudzień 2014].-

³⁶ W przypadku tego podejścia uwaga skupia się na konflikcie o charakterze konwencjonalnym. Nie dotyczy to wojny hybrydowej oraz nie odnosi się do działań rosyjskich na Krymie, co uczeni Europy Wschodniej i krajów bałtyckich nazywają „działaniami zbrojnymi nowej generacji”.

³⁷ N. Li, *The PLA's Evolving Warfighting Doctrine, Strategy and Tactics, 1985–95: A Chinese Perspective*, „China Quarterly” 1996 Vol. 14, No. 6, s. 445–453; N. Li, *The PLA's Evolving People's Liberation Campaign Doctrine and Strategies*, w: J. Mulvenon, R. Yang, *The Army in the Information Age*, Santa Monica, RAND, 1999; Vide: J. Newmyer, *The Revolution in Military Affairs with Chinese Characteristics*, „Journal of Strategic Studies” 2011 Vol. 33, No. 4.

³⁸ S. Daoxian, *Analysis of Combat Styles In Informatized Warfare*, „China Military Science Journal”, 2.08.2011, s. 59.

³⁹ Y. Yi, Gaojishu Tiaojianxia Zuozhan Fangshi, Fangfa Yanjiu Yu Sikao (Badania i refleksje nad stylami i metodami prowadzenia operacji w warunkach wysokiego utęchniczenia), Pekin Military Science Press 1997, s. 7.

⁴⁰ Z. Shiping, *China's Sea Power*, China: People's Daily Press 2009, s. 191.

⁴¹ W. Ladwig III, *A Cold Start for Hot Wars? The Indian Army's New Limited War Doctrine*, „International Security” 2007/2008 Vol. 32 No. 3, s. 158–190; Vide: N. Gokhale, *India's Doctrinal Shift? The Indian Army Is Undertaking Its First Strategic Transformation In More Than Two Decades and It Has Its Sights Firmly on China*, „The Diplomat” [online], 25.01.2011, <http://thediplomat.com/2011/01/indias-doctrinal-shift> [dostęp: marzec 2011].

stosowania przez siły zbrojne bardziej ofensywnej postawy w celu powstrzymania Pakistanu. W zaadaptowanej nieoficjalnej doktrynie „zimny start” (Cold Start) plan operacji przewiduje serię uderzeń połączonych rodzajów sił w ramach zintegrowanych grup bojowych 20 km w głąb obszaru Pakistanu. Hinduscy wojskowi mają nadzieję, że w ten sposób stworzą zręczniejszy i precyzyjniejszy instrument prowadzenia operacji i wojny. Taki instrument pozwoliłby powstrzymać, a jeżeli to niezbędne, zaatakować Pakistan jako reakcja na atak lub zapobiec potencjalnemu ograniczonemu atakowi wojsk pakistańskich na Indie⁴². Hinduscy planiści uważają, że mieszanka dyplomatycznej presji i eskalacja nuklearna znacząco zwiększają wagę mniejszych, mających duże zdolności bojowe formacji połączonych rodzajów sił zbrojnych, zdolnych do wykonywania uderzeń wewnątrz Pakistanu w krótkim czasie. Z myślą o doktrynie „zimnego startu” i innych ofensywnych, o ograniczonym zakresie koncepcjach prowadzenia operacji Indie przeznaczyły ponad 100 mld dolarów na dziesięcioletni program modernizacyjny. Reformy obejmują również unowocześnienie sił powietrznych w myśliwce piątej generacji oraz zbudowanie marynarki zdolnej do projekcji sił, w ujęciu premiera Manmohana Singha, od cieśniny Ormuz do cieśniny Malakka⁴³.

Od 2000 roku indyjskie siły zbrojne przeprowadzają ćwiczenia na Morzu Arabskim mające na celu zintegrowanie działań sił powietrznych, morskich i zadaniowych sił lądowych przeznaczonych do blokowania pakistańskich portów oraz do prowadzenia działań desantu morskiego⁴⁴. Ponadto w ramach ćwiczeń połączonych sił wojsk lądowych i powietrznych, prowadzonych corocznie począwszy od 2004 roku, są testowane zdolności do rozmieszczania zintegrowanych grup bojowych⁴⁵. W 2012 roku w czasie ćwiczeń „Sudarshan Shakti” indyjskie siły zbrojne wykorzystywały bezzałogowe statki powietrzne (UAV) oraz satelitarne precyzyjne targetowanie do wsparcia tradycyjnych zintegrowanych grup bojowych, w których skład wchodziły elementy pancerne, artyleryjskie i lotnicze wykonujące szybkie ataki na zdefiniowane cele przeciwnika⁴⁶. W grudniu 2013 roku w trakcie ćwiczeń „Shahbaz Ajay” testowano użycie nowych formacji sił połączonych, w tym użycie sił powietrznych w integracji z działaniami śmigłowców i desantów powietrznych⁴⁷.

Po doświadczeniach wojny z Gruzją (2008 r.) Rosja zaczęła dynamicznie modernizować siły zbrojne. Odeszła od struktury ociężałych dywizji wymagających więcej czasu na mobilizację i skoncentrowała wysiłki na szczeblu brygad, które mogą być szybko użyte⁴⁸. Skupiła

⁴² A. Ahmed, *The US Perspective on Cold Start*, Institute of Peace and Conflict Studies Online, December 2010; S. Dasgupta, S.P. Cohen, *Is India Ending Its Strategic Restraint Doctrine?*, „Washington Quarterly” 2011 Vol. 34 No.2, s. 23.

⁴³ A. Mehta, *The Need for Long-Term Modernization Plan*, „Political and Defence Weekly” 2010 Vol. 10 No.2; Vide: W. Ladwig III, *India and Military Power Projection: Will the Land of Gandhi Become a Conventional Great Power?*, „Asian Survey” 2010 Vol. 50 No. 6, s. 1162–1183, A. Gupta, *India's Military Aviation Market*, „Strategic Studies Quarterly” 2009 Vol. 3 No. 2, s. 232.

⁴⁴ V. Anand, *Evolution of a Joint Doctrine for Indian Armed Forces*, Institute for Defence Studies and Analyses, wersja HTML pliku, <http://www.idsa-india.org/an-jul-600.html> [dostęp: czerwiec 2015].

⁴⁵ S. Kapila, *India's New Cold Start War Doctrine Strategically Review*, South Asia Analysis Group [online], 4.05.2004, <http://www.southasiaanalysis.org/paper991> [dostęp: lipiec 2004].

⁴⁶ N.Gokhale, *India Military Eyes Combined Threat*, „The Diplomat” [online], 7.01.2012, <http://thediplomat.com/2012/01/india-military-eyes-combined-threat> [dostęp: luty 2012].

⁴⁷ IHS Jane's, *Exercise Overview: Russian Federation*, „Jane's World Armies” 2014 No. 11, s. 97.

⁴⁸ Vide: R. Thorton, *Military Modernization and the Russian Ground Forces*, Carlisle, PA: US Army War College, Strategic Studies Institute, 2011.

się na mniejszych siłach lądowych jako części większych sił połączonych: wprowadziła zmodernizowane formacje zespołów bojowych w sile brygady oraz mniejsze taktyczne grupy w sile batalionu⁴⁹. Aby ocenić postęp reform, na początku 2009 roku wojska rosyjskie brały udział w serii ćwiczeń „Zapad”, podczas których zostały przetestowane nowe koncepcje użycia oraz gotowości sił. Co ciekawe, ogólne kierunki rosyjskich reform i zmian przypominają założenia koncepcji indyjskich i chińskich. Mowa o użyciu mniejszych, połączonych formacji, które mogą być wykorzystane w szybkim tempie i podejmować walkę z celami we wszystkich domenach. W ćwiczeniach „Zapad”, które przeprowadzono w 2013 roku, rosyjskie wojska wykorzystywały różnego rodzaju bezałogowe statki powietrzne do zbierania danych o celach oraz do wykonywania zadań z zakresu wywiadu, obserwacji i rozpoznania (Intelligence, Surveillance and Reconnaissance – ISR) na potrzeby wsparcia działań sił powietrznych i lądowych⁵⁰. W innych ćwiczeniach przeprowadzonych w 2013 roku w obwodzie kemerowskim Rosjanie z powodzeniem użyli bezałogowych statków powietrznych do koordynowania działań wojsk lądowych, w tym jednostek rakietowych i haubic samobieżnych⁵¹. Obecna zdolność bojową sił zbrojnych Rosji dobrze obrazuje porównanie operacji, które przeprowadzono w Czeczenii w 2000 roku i w Gruzji w 2008 roku. W Czeczenii, w trwającej przeszło pół roku operacji, przeciwko kilkunastotysięcznej armii Czeczenów walczyło ponad 60 tysięcy żołnierzy rosyjskich, z czego zginęło około 2 tysięcy. Natomiast do walk z liczniejszą, bo blisko 30-tysięczną, i lepiej uzbrojoną armią gruzińską Rosjanie wystawili około 15 tysięcy żołnierzy. Walki trwały pięć dni, a straty wyniosły zaledwie 71 żołnierzy.

W 2014 roku, uwzględniając wydarzenia na Krymie i wschodniej Ukrainie, Rosjanie rozpoczęli badania nad nowym podejściem do działań nieregularnych jako niosących zagrożenie eskalacją konwencjonalną i strategiczną.

Doktryna Izraelskich Sił Obrony (Israeli Defense Forces – IDF) odwołuje się do szybkich, skoordynowanych kontrataków rodzajów sił zbrojnych w celu szybkiego osiągnięcia celów wojny⁵². Po 2003 roku IDF rozpoczęły badania nad koncepcją „małych i sprawnych sił” (*small and smart*) mającą na celu porażenie przeciwników⁵³. Binjamin Ganc, szef sztabu IDF, za krytyczny czynnik w walce uważa czas, dlatego czas trwania operacji musi być jak najkrótszy. Podkreślił, że Izrael płaci za to wysoką cenę. W nowym poglądzie na temat prowadzenia operacji podkreśla się płynne przejście do państwa w stanie wojny i zastosowanie doktryny „szok i respekt” (*shock and awe*), aby osiągnąć cele operacji w ciągu kilku dni⁵⁴. Przewiduje się, że koncepcja ta pomoże siłom IDF przetrwać cięcia budżetowe. Opiera się ona na założeniu, że innowacje technologiczne przyniosą jednocześnie wzrost siły i precy-

⁴⁹ R. McDermott, *Moscow Resurrects Battalion Tactical Groups*, „Eurasia Daily Monitor” [online], 6.11.2012, http://www.jamestown.org/single/?tx_ttnews%5Btt_news%5D=40071#.VMUBokY8Kc0 [dostęp: styczeń 2014].

⁵⁰ IHS Jane's, *Exercise Overview: Russian Federation*, Jane's World Armies, November 2014, s. 79.

⁵¹ Ibidem, s. 82.

⁵² *Doctrine*, Israel Defense Forces [online], <http://dover.idf.il/IDF/English/about/doctrine/defaulthtml> [dostęp: lipiec 2015].

⁵³ A. Fishman, *The IDF of the Next War: Army Chief Gantz's Bold and Revolutionary Plan Far More Significant than Money It Is Saving*, YNet News [online], 7.11.2013, <http://www.ynetnews.com/articles/0,7340,L-4403710,00.html> [dostęp: luty 2014].

⁵⁴ Ibidem.

zji uderzeń⁵⁵. Pracą, która wywarła wpływ na poglądy dotyczące sposobu prowadzenia tego rodzaju operacji, jest książka *Shock and Awe – Achieving Rapid Dominance*⁵⁶. Termin *shock and awe* jako konotacja szybkości i decyzyjności wskazuje na silne dążenie do skrócenia czasu trwania rzeczywistych działań. Autorzy Harlan Ullman i James P. Wade argumentują, że szybka dominacja jest ukierunkowana raczej na wpływanie na wolę, postrzeganie i rozumienie działań przez przeciwnika aniżeli na proste niszczenie jego zdolności militarnych⁵⁷. W związku z tym *shock and awe* jest pożądanym skutkiem szybkiej dominacji – w tym przypadku działań, które mają na celu zmianę w obszarze wiedzy, szybkości i kontroli⁵⁸. Udoskonalona wersja tej koncepcji pojawia się w późniejszej pracy tych autorów, w której opisują wspomniane trzy właściwości jako pełną wiedzę o sobie, przeciwniku i środowisku, jako szybkość i doskonałość w działaniu oraz jako kontrolę środowiska operacyjnego⁵⁹. Wydaje się, że z wymienionych właściwości wiedza (głębsza znajomość sytuacji) oraz szybkość (zwiększone tempo operacyjne) były wykorzystywane w trakcie operacji „Desert Shield” i „Desert Storm”⁶⁰.

Działania prowadzone w latach 2008 i 2014 w Strefie Gazy stały się dla IDF podstawą pracy nad nowymi sposobami integrowania ognia sił powietrznych i sił lądowych, łącznie z zastosowaniem spektrum systemów bezzałogowych i wywiadowczych do celów targetingu⁶¹. IDF przodują w rozwijaniu broni precyzyjnej małego kalibru umożliwiającej prowadzenie działań rozproszonych elementów lądowych i powietrznych we wszystkich domenach w operacjach w terenie zurbanizowanym⁶².

Zauważalne są również tendencje do tworzenia zastępczych ugrupowań paramilitarnych (*armed proxies*). Sytuacja na Krymie z 2014 roku, wsparcie Iranu dla grup podobnych do Hezbollahu czy konflikt w Sudanie pokazują, że regionalne mocarstwa wyposażają i uzbrajają należące do nich grupy w coraz bardziej zaawansowane systemy broni.

Chociaż zastępcze działania paramilitarne (*proxy warfare*) są starą praktyką, to państwa takie jak Rosja i Iran coraz częściej używają tego rodzaju sił do prowadzenia działań hybrydowych. Wspomniane ugrupowania czerpią korzyści z proliferacji broni, pozwala im ona na używanie we wschodniej Ukrainie zaawansowanych pocisków ziemia–powietrze, a w przypadku Hezbollahu – przeciwokrętowych pocisków manewrujących C-802 produkcji chińskiej. Wykorzystanie nieregularnych zastępczych ugrupowań paramilitarnych do wywierania nacisku politycznego nie ogranicza się tylko do tradycyjnych rodzajów broni czy

⁵⁵ Ibidem.

⁵⁶ H. Ullman, J. Wade, *Shock and Awe – Achieving Rapid Dominance*, NY:NDU Press, 1996.

⁵⁷ P. Paździorek, *Udział komponentu sił specjalnych w wielonarodowych siłach zadaniowych*, Warszawa 2009, s. 56.

⁵⁸ Ibidem, s. 33, 53.

⁵⁹ H. Ullman, J. Wade, *Rapid Dominance – A force for All Seasons*, London Royal United Kingdom Service Institute for Defense, RUSI Whitehall Paper Series, 1998, s. 1–4.

⁶⁰ P. Paździorek, *Komponent wojsk specjalnych w operacji połączonej*, Warszawa 2015, s. 54.

⁶¹ Vide: S. Lambeth, *Israel's War in Gaza: A Paradigm of Effective Military Learning and Adaptation*, „International Security” 2012 Vol. 37 No. 2; Y. Katz, *Israeli Forces Deliberate Fire-Support Roles and Missions*, „Jane's International Defense Review”, September 2010.

⁶² R. Hewson, *Small but Perfectly Formed: Mini Munitions Offer Precision Impact*, „Jane's International Defense Review”, August 2009.

sposobów prowadzenia walki. Zdaniem Martina Libickiego zdolności w wykorzystaniu bezzałogowych statków powietrznych czy technologii cybernetycznych umożliwiają prowadzenie nowych form walki „nieoczywistej”, które stwarzają państwom określone warunki do ukrywania ich zaangażowania w konflikt⁶³. W związku z działaniami Rosji Sojusz Północnoatlantycki przyjął strategię walki niejednoznacznej (*ambiguous warfare*), która ma przeciwdziałać prowadzeniu skrytych działań oraz cyberataków⁶⁴.

W sytuacji gdy koszty uderzenia w cel w przypadku większości współczesnych ugrupowań paramilitarnych zmniejszają się, cena modernizacji sił zbrojnych wciąż rośnie. Dla porównania, jednostkowy koszt starszej wersji samolotu F/A-18 Super Hornet wynosi 57 milionów dolarów, podczas gdy jego zamiennika F-35C prawie 130 milionów⁶⁵. Ponieważ platformy stają się coraz droższe, państwa muszą dokonywać trudnych wyborów dotyczących inwestycji. I chociaż nowe systemy, takie jak F-35, zapewniają przewagę w zdolnościach, to ich ogromny koszt przekracza zdolności nabywcze państw, nawet takich mocarstw jak Stany Zjednoczone.

Tendencje indywidualizacji działań w przyszłych operacjach

Od ponad dekady siły zbrojne wielu państw kroczą na drodze przemian doktrynalnych oraz innowacji technologicznych, w których głównym celem jest już nie tyle pobicie regularnych formacji wojskowych, ile indywidualnych bojowników i sieci, w ramach których działają.

Pod koniec 2014 roku Stany Zjednoczone osiągnęły symboliczną liczbę 500 uderzeń na cele znajdujące się poza obszarem działań bojowych (*non-battlefield targeted strike*)⁶⁶. Oprócz symboliki i znaczącej liczby, zdarzenie to jest godne podkreślenia jako przykład nowego sposobu prowadzenia działań – zaangażowania państwa w operacje.

Tak zwane *targeted killings* być może są najbardziej jaskrawym przykładem indywidualizacji działań zbrojnych, zwłaszcza z punktu widzenia dowódcy operacyjnego rutynowo analizującego i aprobującego uderzenia przeciwko zdefiniowanym celom żywym – zjawiska bez precedensu w historii⁶⁷. Ten operacyjny trend jest oczywiście ograniczony do wyższego poziomu w przypadku działań zwalczających terroryzm. Oznacza systematyczną dezagregację zagrożeń bezpieczeństwa państwa oraz przyjęcie zindywidualizowanego podejścia do

⁶³ M. Libicki, *The Specter of Non-Obvious Warfare*, „Strategic Studies Quarterly” 2012 Vol. 6 No. 3, s. 75.

⁶⁴ P. Apps, „Ambiguous Warfare” Providing NATO with New Challenge, Reuters [online], 21.08.2014, <http://uk.reuters.com/article/2014/08/21/uk-nato-summit-idUKKBN0GL1KA20140821> [dostęp: lipiec 2015].

⁶⁵ Na podstawie F/A-18 Strike Fighter, United States Navy Fact File, http://www.navy.mil/1/navydata/fact_display.asp?cid=1100&tid=1200&ct=1 [dostęp: 25.05.2009]; B. McGarry, Analyst: F-35C to Cost \$337 Million Apiece in FY15, DOD Buzz [online], 30.07.2014, <http://www.dodbuzz.com/2014/07/30/analyst-f-35c-to-cost-337-million-apiece-2> [dostęp: czerwiec 2015].

⁶⁶ M. Zenko, *The US Just Launched Its 500th Drone Strike*, Defense One [online], 21.11.2014, www.defenseone.com/.../11/us-just-launched-its-500th [dostęp: luty 2015]; The New American Foundation, Long War Journal oraz Bureau of Investigative Journalism – wszystkie monitorują uderzenia amerykańskich dronów wykonane poza obszarem działań zbrojnych (*active combat zones*) w Iraku, Afganistanie i Libii. Suma wszystkich 500 uderzeń w Pakistanie, Jemenie i Somalii stanowi przeciętną szacunków na październik 2014 r.

⁶⁷ J. Becker, S. Shane, *Secret 'Kill List' Proves a Test of Obama's Principles and Will*, „New York Times”, May 2012.

uderzeń na cele wojskowego targetingu, które radykalnie zmienia sposób prowadzenia operacji. W ramach tego paradygmatu uderzenia na pojedyncze cele o wysokiej wartości (*high value individuals*) oraz tworzone przez nich powiązania i sieci wypierają konwencjonalny sposób zastosowania wojsk i stanowią zarazem główny motor zmian doktrynalnych oraz innowacji technologicznych.

Ów nowy sposób prowadzenia działań zbrojnych odzwierciedla dekadę doświadczeń, zmian w doktrynach, technologicznego postępu oraz zmian w instytucjonalnej kulturze wojsk. W dziedzinie tej zdecydowanie przodują Izrael i Stany Zjednoczone, których siły zbrojne od symbolicznej już daty „9-11”⁶⁸ *rozwinęły do wysokiego poziomu powiązanie działań bojowych z działaniami wywiadowczymi w celu tropienia i likwidowania celów o wysokiej wartości*⁶⁹. I choć nowe metody były szeroko stosowane, to wciąż ich skuteczność i użyteczność jako elementu siły militarnej nie została wystarczająco potwierdzona stosownymi analizami⁷⁰. Mimo to można przyjąć tezę, że w następnych latach indywidualizacja działań zbrojnych wywrze określony wpływ na charakter przyszłych operacji.

Indywidualizacja działań stanowi jaskrawy kontrast z dotychczasową praktyką opartą na założeniach zimnej wojny. Dotychczas planowanie operacji, analizy wywiadowcze oraz treści doktryn były skupione na prowadzeniu walki konwencjonalnej na wielką skalę z użyciem dużych formacji wojskowych wobec przeciwnika, który miał charakter państwowy lub narodowy. Zmianę tę można postrzegać jako jeszcze bardziej znaczącą, mianowicie jako odejście od fundamentalnych założeń systemu westfalskiego, według którego definiowano kontekst wojny między państwami przez ostatnie trzysta lat. Koniec wojny trzydziestoletniej jest uważany za punkt zwrotny: przejście z okresu prywatnych wojen prowadzonych przez wojska najemne w celu uzyskania osobistych dóbr do nowoczesnej konstrukcji działań zbrojnych, w których walczący stali się instrumentem państwa, działając w imieniu politycznych suwerenów⁷¹. W okresie tym konflikt został również zdepersonalizowany, ponieważ żołnierze otrzymali zbiorową identyfikację jako członkowie profesjonalnych armii. W nowatorskim traktacie dotyczącym siły politycznej Jean-Jacques Rousseau wyartykułował znaczenie tego przejścia, wskazując, że nowoczesne działania zbrojne nie są już *związkiem człowieka z innym człowiekiem, lecz związkiem między jednym i drugim państwem, w którym to związku pojedynczy osobnicy są przeciwnikami jedynie przez przypadek, nie jako ludzie, nawet nie jako obywatele, lecz jako żołnierze*⁷². Zmiana ta dała intelektualne podstawy do prawnej kategoryzacji wspierającej koncepcje walki zgodnej z prawem oraz traktowania jeńców, rannych żołnierzy i ludności cywilnej na polu walki.

⁶⁸ Atak na World Trade Center w 2001 r.

⁶⁹ L. Robinson, P. Miller, J. Gordon IV, J. Schwille, *Improving Strategic Competence: Lessons from 13 Years of War*, Santa Monica, CA: RAND, 2014.

⁷⁰ Przegląd studiów prowadzonych w ostatnich latach na temat dowodzenia i targetingu w Iraku i Afganistanie oraz materiały dotyczące wykorzystania targetingu przez wojska Izraela, szczególnie w odniesieniu do działań w strefie Gazy, są zawarte w pracy: A. Long, *Whack-a-Mole or Coup de Grace? Institutionalization and Leadership Targeting in Iraq and Afghanistan*, „Security Studies” 2014, Vol. 23 No.3.

⁷¹ M. van Creveld, *The Rise and Decline of the State*, New York: Cambridge University Press, 1999, s. 162–163.

⁷² J. Rousseau, *The Social Contract*, w: *The Social Contract and Other Writings*, Victor Gourevitch (red.), New York: Cambridge University Press, 1997, s. 51.

Ponieważ system westfalski depersonalizował działania zbrojne, żołnierze stali się członkami ich narodowych armii w sensie legalnego statusu i postrzegania. Granice geopolityczne oraz narodowa przynależność określają zastosowanie oraz zakres zabezpieczeń wojennych, podczas gdy umundurowanie umożliwia odróżnienie żołnierzy od osób cywilnych oraz zapewnia operacyjny kontekst legalnego targetingu⁷³. Zgodnie z tym sposobem działań zbrojnych traktowanie żołnierzy stało się statusem, co znaczyło, że przywileje, obowiązki i zasady użycia siły nie dotyczyły już indywidualnej osoby, lecz statusu żołnierza jako części formacji państwowej⁷⁴. Zapisy wspomnianej konwencji zostały wystawione na próbę w ostatnich konfliktach prowadzonych przez nieuprzywilejowanych wrogich walczących, pozbawionych przywileju statusu walczącego w wyniku wstąpienia do niepaństwowych ugrupowań zbrojnych lub znaczącego wspierania ich w prowadzeniu przez nie wrogich działań. Niejednoznaczny status tych bojowników doprowadził do rewolucji w logice targetingu, zmiany w kierunku wysoce zindywidualizowanej oceny zagrożeń. Ten nowy paradygmat operacji odzwierciedla spersonalizowaną formę walki, w której uzasadnienie użycia siły militarnej zostało *prywiązane do quasi-kalkulacji i oceny sytuacji dotyczących pojedynczych działań i roli określonych przedstawicieli przeciwnika*⁷⁵.

Indywidualizacja w amerykańskim i izraelskim sposobie prowadzenia działań jest wyraźnie podkreślona w doktrynach oraz praktyce prowadzenia operacji, zwłaszcza w działaniach przeciwterrorystycznych i przeciwb rebelianckich. Dyskusje na temat teorii prowadzenia współczesnych operacji doprowadziły do niespójności w zapisach doktrynalnych w odniesieniu do określonych metod, na poziomie koncepcyjnym i operacyjnym mają jednak istotną, wspólną cechę systematycznego indywidualizowania przeciwnika. Podczas operacji w Iraku i Afganistanie *działania o charakterze konwencjonalnym często okazywały się nieskuteczne w zastosowaniu w ramach działań innych niż główne walki (major combat), co zmuszało dowódców do modyfikowania sposobów i środków umożliwiających osiągnięcie zakładanych skutków*⁷⁶. Zasadniczym wyzwaniem, na co wskazują regulaminy dotyczące targetingu, w *odróżnieniu od głównych operacji, których celem jest zlokalizowanie i zniszczenie okrętów, ugrupowań czołgów lub infrastruktury* [było – przyp. P.P.] *zdefiniowanie i znalezienie przeciwnika*⁷⁷. W ostatniej dekadzie siły zbrojne głównych mocarstw podejmują wysiłki adaptacyjne wyrażające się w ewolucji metod doktrynalnych i podejścia w działaniach zbrojnych, polegających na identyfikowaniu i uderzaniu w pojedynczych walczących. W doktrynie dotyczącej działań przeciwb rebelianckich podkreśla się natomiast szeroki zakres działań rządowych i stabilizacyjnych, większość uwagi poziomu taktycznego w ostatnich operacjach została ukierunkowana na wyrafinowane kinetyczne i niekinetyczne wysiłki targetingu przewidziane do *zidentyfikowania i oddzielenia sytuacji, z którymi można się pogodzić, od*

⁷³ G. Blum, *The Individualization of War: From War to Policing in the Regulation of Armed Conflicts*, w: *Law and War: An Introduction*, A. Sarat, L. Douglas (red.), Redwood City, CA: Stanford University Press, 2014, s. 52.

⁷⁴ Vide: G. Blum, *The Dispensable Lives of Soldiers*, „Journal of Legal Analysis” 2010 Vol. 2 No. 1, s. 115–147.

⁷⁵ S. Issacharoff, R. Pildes, *Targeted Warfare: Individuating Enemy Responsibility*, „New York University Law Review” 2013 Vol. 88, No. 5, s. 1521.

⁷⁶ *Joint and Coalition Operational Analysis Division (J7), Decade of War Vol. 1: Enduring Lessons from the Past Decade of Operations*, Washington, DC: US Joint Chiefs of Staff, June 2012, s. 2.

⁷⁷ *The Targeting Process, Field Manual 3-60*, Washington, DC: US Department of the Army, November 2010, Appendix B-1.

tych, które nie dają wyboru⁷⁸. Wysiłki te obejmują agresywne działania polegające na identyfikowaniu kluczowych aktorów w ramach sieci rebelianckich oraz działania zlikwidować/schwycić skierowane przeciwko celom najwyższej wagi⁷⁹. Przez ostatnie dziesięć lat metody ujęte w doktrynach rozwinęły się w bezpośrednią odpowiedź na operacyjne priorytety.

Podejście do targetingu „znaleźć, ustalić, zniszczyć, wykorzystać, przeanalizować i rozpowszechnić” (*find, fix, finish, exploit, analyze and disseminate*) rozwinęło się zwłaszcza jako preferowana metodologia identyfikowania pojedynczych celów wysokiej wartości i oddziaływania na nie⁸⁰. Wojska amerykańskie zarówno w Iraku, jak i w Afganistanie z dużym powodzeniem stosowały to podejście (*find and fix*) przeciwko siatkom rebeliantów oraz komórkom terrorystycznym. Wszystkie źródła wywiadowcze zapewniały świadomość sytuacyjną w odniesieniu do lokalnego środowiska operacyjnego, jego społecznych powiązań, kluczowych decydentów i ich motywacji. Najbardziej znanym przykładem były prowadzone z sukcesem działania znalezienia, namierzenia i zabicia przywódcy terrorystów Abu Musaba az-Zarqawiego⁸¹. W Afganistanie tego rodzaju zindywidualizowane podejście wykorzystywano na wielką skalę do zwalczania sieci rebelianckich, w wyniku czego w latach 2009–2011 pięciokrotnie wzrosła liczba rajdów, których celem było pojmanie bądź zabicie wysokich rangą rebeliantów⁸². Poza wykonywaniem uderzeń na walczące elementy podobne metody stosowano przeciwko producentom narkotyków oraz kryminalnym sieciom jako środek odcinający finansowe wsparcie rebeliantów. W ostatniej dekadzie podejście „znaleźć i ustalić” zostało zaadaptowane w konwencjonalnych doktrynach oraz programach szkolenia wojsk lądowych⁸³. Kolejny przykład doktrynalnego dążenia do indywidualizowania operacji stanowi teoria „atak-sieci” (*Attack-the-Network – AtN*). Pojawiła się ona głównie na potrzeby walki z sieciami zajmującymi się produkcją i podkładaniem improwizowanych środków wybuchowych, działającymi w Iraku i Afganistanie. Była wykorzystywana również do zadań o szerokim zakresie, między innymi do tropienia Josepha Kony’ego i Armii Oporu Boga (*Lord’s Resistance Army*) w Ugandzie, a także do analizowania rozprzestrzeniania się wpływu Boko Haram w Nigerii oraz zagrożeń finansowych sieci narkotykowych w Ameryce Łacińskiej.

Zarówno metodologia „znaleźć i ustalić”, jak i teoria „atak-sieci” odzwierciedlają ewolucję w analitycznym podejściu wyrażającą się w zaadaptowaniu sieci społecznych na potrzeby targetingu wojskowego. Zastosowanie analiz złożoności sieci społecznych (*Social Network Analysis*) wskazuje na znaczący udział badań naukowych na potrzeby operacji, których początków można

⁷⁸ Generał David Petraeus, dowódca Centralnego Dowództwa USA Wielonarodowych sił w Iraku, *Counterinsurgency Guidance*, czerwiec 2008 r.

⁷⁹ Prekursorskich modeli zindywidualizowanego targetingu można doszukiwać się w programie *Phoenix* w czasie wojny w Wietnamie lub w innych działaniach przeciwrebelianckich. Jednakże te przykłady istotnie różnią się od ostatnich doświadczeń pod względem zakresu i zastosowania oraz szerszego intelektualnego, technicznego i doktrynalnego wpływu na przebieg operacji i strategię.

⁸⁰ Niekiedy również przedstawiany jako *F3EAD*.

⁸¹ Ch. Lamb, E. Munsing, *Secret Weapon: High-Value Target Teams as an Organizational Innovation*, Washington, DC: National Defense University Press, March 2011, s. 33.

⁸² C. Gall, *Night Raids Curbing Taliban, but Afghans Cite Civilian Toll*, „New York Times”, 8.07.2011; T. Peter, *Afghanistan: NATO’s Night Raids Cause More Harm Than Good*, *Report Says*, „Christian Science Monitor” 19.09.2011.

⁸³ Ch. Faint, M. Harris, *F3EAD: Ops/Intel Fusion Feeds The SOF Targeting Process*, „Small Wars Journal”, 31.01.2012.

doszukiwać się w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku, zwłaszcza we wczesnych pracach Stanleya Milgrama dotyczących teorii sieciowości oraz strukturalnego pośrednictwa⁸⁴. Artur Cebrowski w pracy na temat działań sieciocentrycznych rozszerzył to pojęcie na rozproszone systemy czujników i precyzyjnego targetingu, chociaż nie dostrzegł możliwości wykorzystania tych metod w odniesieniu do pojedynczych walczących. Takie koncepcje dokładniej przedstawili John Arquilla i David Ronfeldt w pracy *Networks and Netwars*, w której opisali aktorów niepaństwowych zorganizowanych jako zdecentralizowane sieci⁸⁵. William Lind i Thomas X. Hammess pod pozorem „działań czwartej generacji” przewidywali tego rodzaju sieci oraz indywidualnych aktorów zastępujących państwo jako podstawowe czynniki nowego środowiska bezpieczeństwa, jako ideę, która później wywołała sensację w tezie Thomasa Friedmana dotyczącej „osób posiadających szczególną potęgę” (*super empowered individuals*)⁸⁶.

Techniki analizy operacyjnej sieci społecznej zostały zawarte w publikacji FM 3-24 *Counterinsurgency* z 2006 roku, która wywarła duży wpływ na sposób i podejście do działań i która od tego czasu dojrzała jako podstawowy komponent doktrynalnego myślenia⁸⁷. Zapewniły one ramy identyfikowania roli osób, pozycji w organizacji i wpływowych aktorów w określonych sieciach. Na poziomie taktycznym analiza sieci społecznych wspierała praktyczną potrzebę prowadzenia analiz „wzoru życia” identyfikujących powiązania, zwyczaje, lokalizacje, trasy ruchu, transakcje finansowe oraz ogólną wizualizację dynamiki sieci w dół, aż do poziomu pojedynczych aktorów. Informacje otrzymywane w wyniku analiz sieci wspierały targetingu operacyjny i często dotyczyły szczegółów personalnych, takich jak fizyczny opis podejrzanych, ich biografie, powiązania rodzinne, dane biometryczne oraz ekspertyzy medycyny sądowej⁸⁸.

Koncepcja wywiadu tożsamościowego (Identity Intelligence – I2)⁸⁹ oraz metody targetingu oparte go na personalizacji to kolejne przykłady doktrynalnej ewolucji w kierunku indywidu-

⁸⁴ S. Ressler, *Social Network Analysis as an Approach to Combat Terrorism: Past, Present and Future Research*, „Homeland Security Affairs” 2006 Vol. 2 No. 2.

⁸⁵ J. Arquilla, D. Ronfeldt, *Networks and Netwars: The Future of Terror, Crime, and Militancy*, Santa Monica, CA: RAND, 2001.

⁸⁶ T. L. Friedman, *The Lexus and the Olive Tree*, New York: Anchor Books, 2000.

⁸⁷ Dla przykładu, techniki dotyczące analiz sieci społecznej występują: w ostatniej wersji US Department of the Army, Intelligence Analysis, Army Techniques Publication 2-33.4, Washington, DC: US Department of the Army, August 2014, jako metodologia w US Joint Chiefs of Staff, Joint Intelligence Preparation of the Operational Environment, Joint Publication 2.01-3, Washington, DC: US Joint Chiefs of Staff, June 2009; w US Department of the Army, The Targeting Process, Field Manual 3-60 Washington, DC: US Department of the Army, November 2010.

⁸⁸ US Department of the Army, The Targeting Process, Appendix B-1.

⁸⁹ Wywiad tożsamościowy (Identity intelligence) jest relatywnie nową konstrukcją zbierania danych wywiadowczych. Polega na analizowaniu i wykorzystaniu spośród wielu rodzajów informacji personalnych danych biometrycznych i medycyny sądowej, aby zidentyfikować cele będące następnie obiektem zainteresowania wywiadowczego i zakwestionować ich anonimowość. Termin ten zaczął się pojawiać kilka lat temu, na przykład w pakiecie Defence Intelligence Agency w 2012 roku. Od tego czasu został szybko rozpropagowany w działaniach wojskowych i wywiadowczych. Po raz pierwszy koncepcja wywiadu tożsamościowego została opublikowana w doktrynie Stanów Zjednoczonych w 2013 *Joint Publication (JP) 2-0* dotyczącej połączonego wywiadu (joint intelligence). Zgodnie z zapisami tej doktryny wywiad tożsamościowy wykorzystuje się do odkrycia istnienia nieznanymi aktorów stanowiących potencjalne zagrożenie poprzez powiązanie pojedynczych osób z innymi osobami, miejscami, zdarzeniami lub materiałami, analizowaniem wzorów życia i charakteryzowaniem potencjalnych zagrożeń, jakie te osoby stanowią dla interesów Stanów Zjednoczonych.

alizacji operacji. Wywiad tożsamościowy nie jest procesem wywiadowczym samym w sobie, lecz raczej stanowi produkt otrzymywany w wyniku połączenia cech tożsamościowych (biologicznych, biograficznych, behawioralnych) i ujęty w proces planowania operacji. Wywiad tożsamościowy integruje techniczne dyscypliny biometriki i medycyny sądowej oraz wykorzystuje dokumenty, media i inne źródła informacji w celu *powiązania pojedynczych osób z innymi osobami, miejscami, zdarzeniami lub materiałami i analizowaniem wzorów życia*⁹⁰. Tylko w ostatnich kilku latach wywiad tożsamościowy dojrzał w takim stopniu, że mógł się stać częścią doktryny. Szybko został wykorzystany do wsparcia operacji z powodu wyzwań, jakie łączyły się z identyfikowaniem i zdefiniowaniem osób jako celów targetingu w środowisku, w którym taka identyfikacja stanowiła problem ze względu na niedającą się zweryfikować dokumentację lub celowe działania maskowania. Departament Obrony USA formalnie wprowadził w 2012 roku biometrikę jako kluczową funkcję w planowaniu operacji⁹¹. Co jest dość niezwykle w ewolucji praktyki działań przeciwbelianckich, to stopień, w jakim targeting operacyjny stał się nie tylko zindywidualizowany, lecz także spersonalizowany przez zintegrowanie funkcji tożsamości. Najsilniejsza bronią sieci rebelianckich w Iraku i Afganistanie była anonimowość, zwłaszcza zdolność bojowników do wtapiania się w lokalną społeczność i znikania w niej. Skoncentrowanie na społeczeństwie (Population-centric) służy działaniom przeciwbelianckim, stawia działania wywiadu tożsamościowego w centrum uwagi – *pozytywnie identyfikować, tropić, charakteryzować i niwelować aktorów stanowiących zagrożenie*⁹². W Iraku targeting dotyczący osób wysokiej wartości został ściśle zintegrowany z działaniami przeciwko szerokiemu zakresowi sieci wspierających (finansowych, rekrutujących, szkolących, logistycznych, mediów, dowodzenia i kontroli). Integracja ta obejmowała targeting niekinetyczny przeciwko określonym osobom wykorzystujący takie metody jak ulotki, plakaty typu „poszukiwany”, informacje tekstowe mające na celu zwrócenie uwagi (*spotlight effect*) oraz uniemożliwienie rebeliantom działania w określonych obszarach operacji⁹³.

Podsumowanie

Rozprzestrzenianie się systemów broni precyzyjnej w połączeniu z założeniem, że konflikty konwencjonalne będą prowadzone poniżej progu wojny niewątpliwie zmieni charakter przyszłych operacji i wojen. Obecnie daje się zauważyć, że państwa, aby zasygnalizować posiadane zdolności oraz uzyskać przewagę w trwającym kryzysie i – jeśli to niezbędne – odnieść zwycięstwo w krótkich wojnach, planują użycie mniejszych nowocześniejszych formacji bojowych bądź zastępczych sił paramilitarnych. Jakże mogą być tego skutki?

W miarę podejmowania działań bojowych nowego charakteru może pojawić się dwójakiego rodzaju ryzyko. Działania będą wymagały od decydentów wojskowych i cywilnych de-

⁹⁰ Counterterrorism, Joint Publication 3-26, Washington, DC: US Joint Chiefs of Staff, October 2014, s. V-5.

⁹¹ Authority to Collect, Store, and Share Biometric Information of Non-US Persons with US Government (USG) Entities and Partner Nations, Memorandum, Washington, DC, January 2012.

⁹² Counterinsurgency, Joint Publication 3-24, Washington, DC: US Joint Chiefs of Staff, November 2013, s. XVI.

⁹³ Joint Center for Operational Analysis, Operacja IRAQI FREEDOM, January 2007–December 2008 The Comprehensive Approach: An Iraq Case Study, Norfolk, Virginia: US Joint Forces Command, January 2010, s. 14.

czyż co do zmian w sztuce operacyjnej oraz sposobie prowadzenia przyszłych operacji. Ponieważ wiele państw optymalizuje swoje siły zbrojne i doktryny, działaniami tymi mogą wywołać tendencje do szybkiej eskalacji i błędnych ocen. Można wyobrazić sobie scenariusz, w którym siły szybkiego reagowania mające zdolności we wszystkich domenach towarzyszą negocjacjom w sprawie rozwiązania kryzysu jako forma dyplomatycznych środków przymusu. Świat małych, zoptymalizowanych sił dążących do uzyskania przewagi, zanim nastąpi eskalacja napięcia, może wpłynąć na powstanie „iluzji krótkich wojen” i tego, co Barry Posen nazywa „niezamierzoną eskalacją”⁹⁴. Wojskowi planiści mogą nieumyślnie ograniczyć przywódców politycznych w szukaniu wariantów rozwiązania kryzysu, twierdząc, że błyskawiczne uderzenie zmusi przeciwnika do kapitulacji.

W planach operacji trzeba uwzględniać szerszy zakres instrumentów siły i wykraczać poza typowe elastyczne opcje powstrzymania w kierunku elastycznych opcji przymusu. W obecnej doktrynie operacji połączonych określa się przejście z fazy 0, to jest kształtowania warunków (*shaping*), do fazy I – powstrzymywania (*deter*)⁹⁵. Przymus jest czymś więcej niż powstrzymywaniem. Obejmuje dyplomatyczne środki wymuszania i represji, sztukę wypracowania stanowiska dopuszczającego stworzenie minimalnego zagrożenia w całym zakresie instrumentów siły, aby skłonić do zmiany w zachowaniu.

Prezydent Barack Obama, gdy przemawiał w Narodowym Uniwersytecie Obrony, stwierdził, że trzeba określić rodzaj i zakres tej walki, albo ona będzie określać nas⁹⁶. Ma to znaczenie w przypadku całego pokolenia wojskowych działających zgodnie z tym paradygmatem operacyjnym, obecnie wysoko wykwalifikowanych w sztuce prowadzenia zindywidualizowanej wojny. Jeden z amerykańskich oficerów starszych zauważył, że kluczową funkcją wojska staje się zadanie uderzania głowicami w czoła (*puttiing warheads to foreheads*)⁹⁷. Wyzwaniem przyszłości będzie stworzenie kontekstu, w którym doświadczenia i narzędzia udoskonalane w ostatniej dekadzie mogą się rozwijać i dojrzewać jako zintegrowany komponent operacji. Istnieje ryzyko, że wiedza ta zostanie szybko utracona i ponownie skupi się na typowych, konwencjonalnych działaniach zbrojnych lub zostanie zmarginalizowana jako pewna egzotyczna, niszowa funkcja w zawężającym się zakresie operacyjnego wykorzystania przez siły zbrojne.

Celem powinna być pełna integracja tych możliwości w elastycznej koncepcji sił połączonych, umożliwiającą szybkie przejście przez operacyjne kontinuum od konwencjonalnego konfliktu przeciwko przeciwnikom państwowym do zindywidualizowanych działań zbrojnych w scenariuszach wojny hybrydowej przeciwko podmiotom niepaństwowym. W tym celu rozpatruje się kilka rekomendacji.

Po pierwsze, nadal należy rozwijać możliwości techniczne udoskonalane przez ostatnie dziesięć lat, nawet w sytuacji niewykonywania zadań targetingu operacyjnego. Wyzwaniem przyszłych scenariuszy hybrydowych, takich jak sytuacja na Ukrainie, będzie wykrycie

⁹⁴ B. Posen, *Inadvertent Escalation: Conventional War and Nuclear Risks*, Ithaca: Cornell University Press, 1991.

⁹⁵ *Joint Operation Planning*, Washington, DC: US Joint Chiefs of Staff, 2011. W publikacji tej opisano tzw. opcje elastycznej odpowiedzi (Flexible Response Options FROs).

⁹⁶ Wystąpienie prezydenta Baracka Obamy w Narodowym Uniwersytecie Obrony w dniu 23 maja 2013 r.

⁹⁷ G. Voelz, *Changes in War's Charakter, The Individualization of American Warfare*, „Parameters” 2015 Vol. 45 No.1, s. 111.

i wykorzystanie niestandardowych oznak oraz źródeł (cyberprzestrzeni, otwartych źródeł, mediów społecznościowych, biometrii i kryminalistyki), a także zintegrowanie ich z konwencjonalnymi strumieniami zbierania danych dla uzyskania świadomości sytuacyjnej i wspierania targetingu. To zadanie będzie wymagało postępu w procesach przetwarzania danych oraz narzędzi analizowania dużych ilości informacji niestukturalnych z ostatecznym celem integracji między domenami, zautomatyzowaniem przesyłania danych oraz ulepszonej wizualizacji sieci. Jest to ogromne wyzwanie techniczne, z którym nie można czekać do następnego kryzysu.

Po drugie, należy się spodziewać kontynuowania wysiłków w celu wyposażenia nawet jednostek najniższego szczebla w urządzenia zapewniające otrzymywanie zintegrowanych danych w czasie rzeczywistym ze źródeł krajowych. Przykład użyteczności stanowią obecne technologie biometryczne – dowódca drużyny wykonującej patrol może szybko uzyskać dostęp do informacji poziomu państwowego oraz danych osób napotkanych podczas patrolu. Zgodnie ze współczesnym paradygmatem zagrożenia nie ma jasno określonej przestrzeni walki, dlatego pojedyncze osoby będące obiektem zainteresowania mogą mieć znaczenie również dla celnika na międzynarodowym lotnisku, policjanta prowadzącego rutynową kontrolę na drodze lub analityka antyterrorystycznego w CIA.

Należy w dalszym ciągu integrować takie koncepcje jak wywiad tożsamościowy (Identity Intelligence) i analizy sieciowej (Network Analysis) w kanon doktryn i operacyjne wykorzystanie. W najbliższej przyszłości, jak się wydaje, będą podejmowane walki nieregularne bądź hybrydowe w różnych formach. Scenariusze te będą wymagały działań targetingu śmiertelnościowego i nieśmiertelnościowego skierowanych przeciwko powiązanym sieciowo podmiotom, działającym w pozarządowej przestrzeni ze słabą tożsamością rządową i przeciwników utrzymujących anonimowość dla korzyści operacyjnej. Będzie rosło znaczenie zindywidualizowanych działań bojowych oraz potrzeby weryfikacji tożsamości na polu walki.

Odpowiedź Stanów Zjednoczonych na zagrożenia ze strony podmiotów niepaństwowych przekształciła się w nowy sposób prowadzenia operacji – uznania indywidualnych walczących za główne wyzwanie analityczne i operacyjne. Czy taka zmiana paradygmatu może spowodować odejście wojska od tradycyjnego sposobu prowadzenia konwencjonalnych operacji w konfliktach zbrojnych na dużą skalę? Czy doświadczenia ostatniej dekady będą miały trwały wpływ na zmianę podejścia do planowania i prowadzenia operacji oraz rozwoju przyszłych zdolności i doktryn? Z pewnością naturalna skłonność i kultura organizacyjna sił lądowych każą spodziewać się myślenia w kategoriach walki o teren i przygotowania do działań konwencjonalnych. Katalizatory zindywidualizowanych działań bojowych mogą jednak uniemożliwić pełen powrót do bardziej tradycyjnych metod prowadzenia operacji. W ostatnim raporcie Narodowej Rady Wywiadu dotyczącym globalnych trendów stwierdzono, że przyszłe środowisko bezpieczeństwa będą charakteryzować: terroryzm, działalność wywrotowa, sabotaż, działania rebelianckie i zastępcze siły paramilitarne. W innych analizach przewiduje się ciągłe wybuchy wojen hybrydowych przypominających konflikty w Syrii i na Ukrainie⁹⁸. Wspólną cechą owych różnorodnych scenariuszy stanowi to, że

⁹⁸ US National Intelligence Council, *Global Trends 2030: Alternative Worlds*, Washington DC: US Director of National Intelligence, December 2012, s. 59–60.

we wszystkich możliwych jest wykorzystanie targetingu przeciwko zdecentralizowanym indywidualnym walczącym, którzy wykorzystują swoją anonimowość jako przewagę operacyjną. Obecne działania prowadzone przeciwko tak zwanemu Państwu Islamskiemu mogą okazać się jednak nieudanym sprawdzianem skuteczności zindywidualizowanego targetingu przy braku znaczących sił lądowych i solidnej lokalnej sieci wywiadu. W jawnych raportach dotyczących wyboru celów podczas pierwszych faz operacji „Inherent Resolve” ujawniono wzorce działań zbliżone do tradycyjnego podejścia, z wyraźną większością uderzeń skoncentrowanych na obiekty, pozycje bojowe oraz pojazdy bojowe i znacznie mniej licznymi uderzeniami przeciwko określonym osobom oraz głównym przywódcom⁹⁹. Ale powodzenie w tych wysiłkach może być ulotne. W sytuacji gdy wojsko szuka sposobów na coraz dokładniejsze identyfikowanie pojedynczych celów i coraz większą precyzję uderzeń z dużej odległości, należy oczekiwać, że adaptujący się przeciwnik będzie przemieszczał się do lokalizacji (dużych miast) lub zmieniał sposób działania (w cyberprzestrzeni), czyli operował tam, gdzie korzyści z targetingu są mniej asymetryczne.

Choć nie ma wątpliwości co do taktycznej skuteczności Stanów Zjednoczonych w prowadzeniu zindywidualizowanych działań bojowych, mniej pewna jest ich skuteczność w osiągnięciu celów politycznych. Ciągłe zagrożenia terrorystyczne w Pakistanie, Jemenie i Somalii nie dają wielu dowodów na skuteczność tej koncepcji jako głównego elementu strategii antyterrorystycznej. Także sytuacja w Iraku i Afganistanie wskazuje na ograniczenia tego podejścia w działaniach przeciwb rebelianckich. Ze względu na niejednoznaczność danych nie sposób nie zapytać o to, czy można oddzielać ocenę przydatności poszczególnych działań i narzędzi od ogólnych rezultatów operacyjnych i strategicznych. Generał Herbert Raymond McMaster, dyrektor Centrum Zdolności i Integracji Sił Lądowych, ostrzega, że *targeting nie jest równy operacji i strategii*¹⁰⁰. Obszar ten powinien być tematem ciągłych badań i profesjonalnej debaty. ■

⁹⁹ K. Pavgi, *Five Months of Air Strikes in Iraq and Syria in Four Charts*, Defense One [online], 5.01.2015, <http://www.defenseone.com/threats/2015/01/5-months-air-strikes-iraq-and-syria-4-charts/> 102495/?oref=d_brief_nl, [dostęp: maj 2015].

¹⁰⁰ S. Freedberg, *Raiders, Advisors And The Wrong Lessons From Iraq*, Breaking Defense [online], March 2013, <http://breakingdefense.com/2013/03/gen-mcmaster-raiders-advisors-andthe-wrong-lessons-from-iraq/> [dostęp: kwiecień 2015].

Szkolnictwo i uczelnie polskiej Marynarki Wojennej w latach 1922–2014

Cz. II



dr hab.
**IWONA
PIETKIEWICZ**



kadm. w st.
spocz.
prof. dr hab.
**ANTONI F.
KOMOROWSKI**



kmrdr ppor. dr
**KRZYSZTOF
NOWAKOWSKI**

Autorzy kontynuują rozważania nad rozwojem szkolnictwa polskiej Marynarki Wojennej w okresie od odzyskania niepodległości do czasów współczesnych (pierwsza część rozważań została przedstawiona w numerze 1/2016 kwartalnika). Niniejsza część dotyczy okresu po II wojnie światowej.

W całym opracowaniu autorzy omawiają powstanie, organizację oraz funkcjonowanie Akademii Marynarki Wojennej, kontynuatorki Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej i Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej z siedzibą w Toruniu. Opierają się na materiałach źródłowych uzyskanych w Muzeum Marynarki Wojennej i Akademii Marynarki Wojennej, a także na opracowaniach przyczynkarskich – artykułach publikowanych na łamach „Przeglądu Morskiego”. Cenne uzupełnienie stanowią relacje byłych podchorążych toruńskiej Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej.

SŁOWA KLUCZOWE

historia wychowania, kształcenie, nauczanie, marynarka wojenna, uczelnie wojskowe

Po zakończeniu działań wojennych przystąpiono do organizowania Marynarki Wojennej. Polska potrzebowała specjalistycznych kadr morskich, koniecznością więc stało się stworzenie od podstaw systemu kształcenia oficerów morskich, których można by było kierować na stanowiska w nowej flocie wojennej.

Oficerska Szkoła Marynarki Wojennej rozpoczęła działalność w lutym 1946 roku. Początkowo siedziba szkoły mieściła się przy ulicy Grudzińskiego w budynku dzisiejszej przychodni Marynarki Wojennej, później w koszarach floty na Oksywiu zbudowanych w okresie międzywojennym. Szkoła miała kształcić kandydatów na oficerów oraz specjalistów morskich na potrzeby organizowanej Marynarki Wojennej i jej floty. Edukacja i wychowanie młodych oficerów były oparte na wzorach przedwojennych. W 1947 roku na Wydziale Morskim, wówczas jedynym wydziale szkoły, wprowadzono czteroletni cykl kształcenia. Ponieważ po zakończeniu woj-

ny brakowało wykształconych oficerów, w pierwszym roku nauki uzupełniano wykształcenie ogólne z zakresu szkoły średniej, a w następnych trzech latach skupiono się na edukacji specjalistycznej¹. W roku szkolnym młodzi marynarze przechodzili ośmiesięczny kurs nauki teoretycznej oraz trzymiesięczne praktyki na okrętach Marynarki Wojennej.

W 1949 roku struktura szkoły została rozszerzona, utworzono bowiem drugi wydział – Techniczny. Od początku szkoła borykała się z problemem braków kadrowych, które były spowodowane czyszkami kadrowymi – zwalnianiem z szeregów wojska i marynarki oficerów wyszkolonych w okresie międzywojennym². Pierwsza powojenna promocja 28 absolwentów OSMW odbyła się 25 września 1949 roku.

W 1955 roku Oficerską Szkołę Marynarki Wojennej zaczęto przekształcać w uczelnię akademicką. W drugiej połowie tego roku przeorganizowano ją w Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej. Początkowo podchorążowie słuchacze zdobywali wiedzę na czteroletnich jednolitych studiach zawodowych na czterech wydziałach: Zaocznym, Nawigacji i Łączności, Broni Morskiej oraz Technicznym, ale już w grudniu 1955 roku na Wydziale Technicznym zapoczątkowano czteroipółletnie jednolite studia magisterskie. W 1957 roku w wyniku kolejnej reorganizacji uczelni utworzono dwa wydziały akademickie – Pokładowy i Techniczny. Oprócz kształcenia podchorążych prowadzono także dwuletnie stacjonarne i zaoczne kursy oficerskie, w czasie których oficerowie marynarki uzupełniali wykształcenie na poziomie szkoły średniej. Po ich ukończeniu otrzymywali dyplom technika morskiego, co pozwalało im na odbycie studiów wyższych w WSMW w trybie zaocznym³.

W latach 1960–1967 w WSMW przeprowadzono zmiany organizacyjne mające na celu dostosowanie uczelni do wymogów ustawowych szkolnictwa wyższego w Polsce. Dało to możliwość podnoszenia kwalifikacji kadrze uczelni i podchorążym. Ci ostatni po ukończeniu studiów (na Wydziale Dowódczym trwały cztery lata i dwa miesiące, a na Wydziale Technicznym – cztery lata i osiem miesięcy) uzyskiwali tytuł zawodowy inżyniera.

W latach 1974–1975 uczelnia uzyskała uprawnienia do prowadzenia czteroipółletnich jednolitych studiów wyższych drugiego stopnia na dwóch wydziałach – Dowódczym i Mechanicznym. Ich absolwenci uzyskiwali tytuł magistra inżyniera określonej specjalności. Ponadto na Wydziale Dowódczym uruchomiono studia drugiego stopnia o profilu politycznym, w ramach których kształcono oficerów politycznych na potrzeby jednostek pływających. W 1983 roku na podstawie decyzji Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego czas trwania studiów dla oficerów politycznych skrócono do czterech lat, co spowodowało, że ich absolwenci nie otrzymywali tytułu magistra⁴. W 1980 roku studia z zakresu nauk politycznych przeniesiono na Wydział Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego, a ostatni absolwenci ukończyli tę specjalność w 1991 roku.

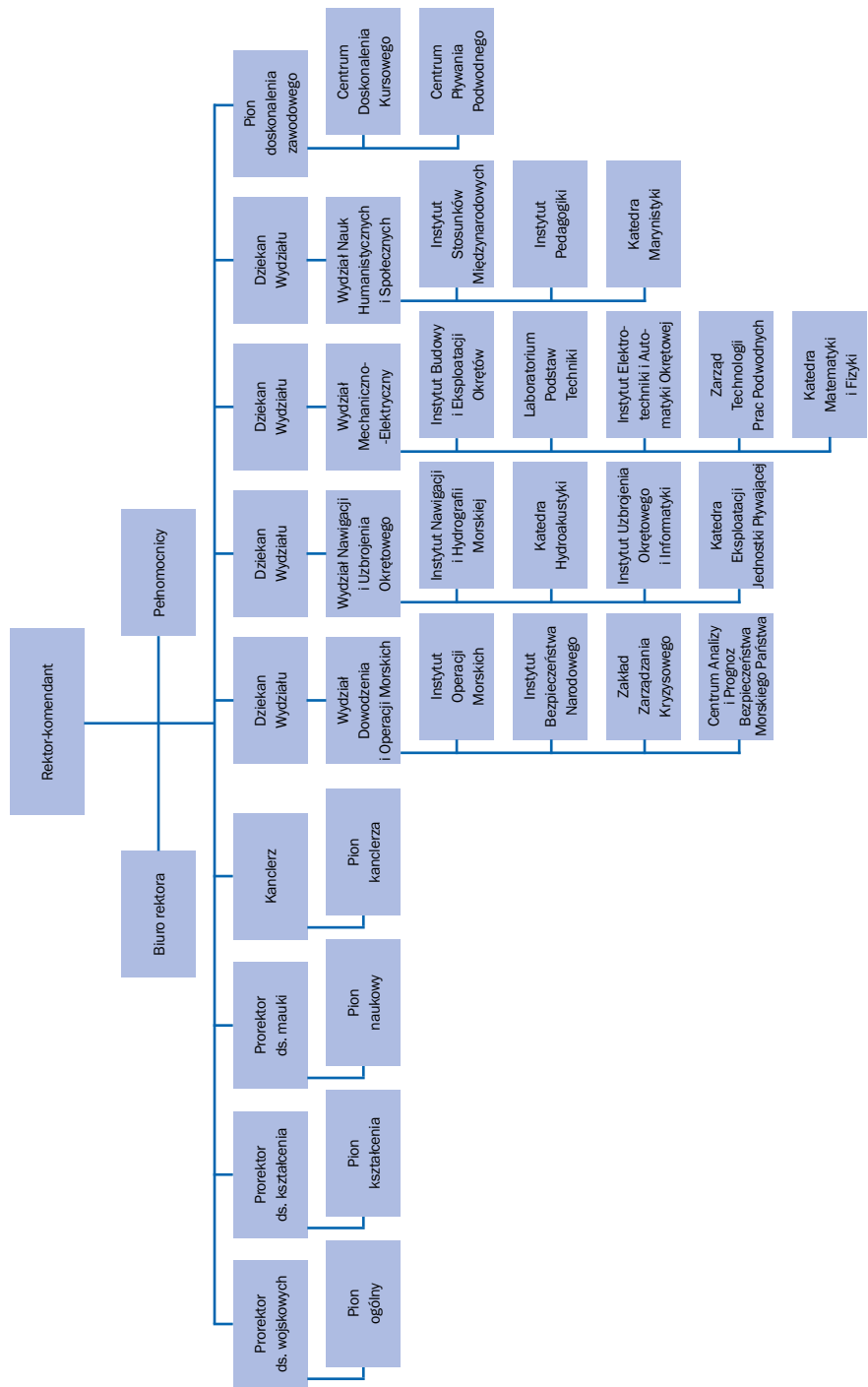
W celu umożliwienia kadrze rozwoju naukowego stworzono warunki do prowadzenia studiów drugiego stopnia oraz umożliwiono oficerom prowadzenie studiów podyplomowych i doktoranckich. Wprowadzono także zmiany w programach kształcenia podchorążych:

¹ J. Przybylski, *Rozwój polskiego morskiego szkolnictwa wojskowego w latach 1919–1992*, „Przegląd Morski” 1992 nr 9, s. 15.

² A. Komorowski, *Akademia Marynarki Wojennej – w przededniu 75-lecia*, „Przegląd Morski” 1997 nr 3, s. 4.

³ J. Przybylski, *Rozwój polskiego morskiego szkolnictwa wojskowego...*, op.cit., s. 17.

⁴ A. Komorowski, D. Nawrot, J. Przybylski, *Absolwenci uczelni Polskiej Marynarki Wojennej 1922–1997*, Gdynia 1998, s. 111.



Schemat organizacyjny Akademii Marynarki Wojennej, 2014 rok

Źródło: Opracowanie własne autorów.

oprócz przedmiotów specjalistycznych i wojskowych wprowadzono więcej godzin przedmiotów ogólnokształcących i ogólnotechnicznych, tym samym zbliżono programy uczelni wojсковej do programów cywilnych uczelni morskich i technicznych. Dano więc możliwość podjęcia pracy we flocie cywilnej oraz w morskich instytucjach państwowych tym, którzy opuszczali szeregi Marynarki Wojennej⁵.

W 1987 roku zmieniono ustawę o wojskowym szkolnictwie wyższym, co spowodowało, że 1 października tegoż roku przekształcono Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej w Akademię Marynarki Wojennej (AMW). Skutkowało to w latach 1990–1993 zmianami w programach i systemie kształcenia. Polegały one na ograniczeniu liczby godzin przeznaczonych na przedmioty humanistyczne i zwiększeniu liczby godzin nauki języka angielskiego. Wiązało się to również ze zmianami ustrojowymi w Polsce i podjęciem współpracy ze Stanami Zjednoczonymi oraz państwami Europy Zachodniej w ramach NATO.

Kolejne zmiany organizacyjne i sposobu nauczania przeprowadzono w AMW w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku. Na początku 1995 roku w strukturze organizacyjnej Akademii znajdowały się dwa wydziały – Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego oraz Mechaniczno-Elektryczny, Instytut Dowódczo-Sztabowy, Szkoła Chorążych, a także Ośrodek Doskonalenia Językowego Marynarki Wojennej. Oprócz kształcenia na cztero- i pięcioletnich studiach wyższych oraz studiach doktoranckich i podyplomowych uczelnia edukowała na poziomie średnim w Szkole Chorążych, prowadziła kursy doskonalenia oficerów, w tym językowe, a także przeszkolenia specjalistów dla gospodarki morskiej (np. ratowniczy, ARPA, GMDSS)⁶.

Na początku XXI wieku na uczelni utworzono cztery wydziały: Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego, Mechaniczno-Elektryczny, Dowodzenia i Operacji Morskich oraz Nauk Humanistycznych i Społecznych.

Obecnie AMW kształci i szkoli łącznie ponad 8000 osób rocznie, w tym 205 kandydatów na żołnierzy zawodowych, 4896 studentów cywilnych, 1459 żołnierzy na kursach oraz około 1500 osób na różnych formach kształcenia związanych z gospodarką morską. Przez 90 lat funkcjonowania uczelni jej mury opuściło około 15 000 absolwentów.

Do dyspozycji studiujących jest 98 sal wykładowych wyposażonych w sprzęt audiowizualny, tablice interaktywne, sprzęt komputerowy i Internet. Studenci korzystają z symulatorów oraz z laboratoriów i pracowni ze stanowiskami badawczymi wyposażonymi w aparaturę naukowo-badawczą w pełni odpowiadającą standardom światowym.

W kampusie akademickim znajduje się nowoczesna biblioteka z salami wykładowymi oraz salą audytoryjną na 450 miejsc. Trwa budowa nowoczesnej hali gimnastycznej z boiskiem lekkoatletycznym.

Działalność wychowawcza i edukacyjna

Polskie morskie szkolnictwo wojskowe tworzone od podstaw po odzyskaniu przez Polskę niepodległości nie miało własnych tradycji ani doświadczeń. Głównie zadanie polegało więc na stworzeniu, z wykorzystaniem doświadczenia flot państw zaborczych oraz floty angielskiej i francuskiej, własnego narodowego programu szkolenia oficerów na potrzeby Marynarki

⁵ A. Komorowski, J. Będźmirowski, *Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte*, Gdynia 2002, s. 6.

⁶ Ibidem, s. 7.

Wojennej. Nie było to łatwe do wykonania, ponieważ polska morska myśl wojskowa musiała być oryginalna, nieskażona naleciałościami szkolnictwa państw zaborczych.

Ze względu na brak własnych kadr morskich początkowo w znacznej mierze korzystano z pomocy dydaktycznej wykładowców i instruktorów francuskiej marynarki wojennej. Gdy powołano SPMW, działalnością wychowawczą i edukacyjną mogli zająć się również oficerowie polscy, którzy studiowali we Francji już od 1921 roku. Do czerpania ze wzorów francuskich przez polskie wojskowe szkolnictwo morskie skłaniał zarówno polsko-francuski sojusz wojskowy podpisany w lutym 1921 roku, jak i zakup we Francji trzech okrętów podwodnych, dwóch kontrtorpedowców oraz dużej ilości broni i sprzętu wojskowego. Aby zapewnić obsługę tego nowoczesnego sprzętu, trzeba było odpowiednio wyszkolić oficerów. Ze względu na ograniczone możliwości kształcenia w Szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu, oficerów szkolono również w Szkole Podwodnego Pływania w Tulonie. W placówce tej, powstałej w 1927 roku, przeszkolono 12 polskich oficerów, 100 marynarzy i podoficerów⁷.

Edukacja i wychowanie podchorążych w SPMW opierały się na programach wyższych zagranicznych uczelni wojskowych oraz wiedzy polskich oficerów, którą zdobyli w uczelniach francuskich. Dążono do wszechstronnego wychowania i wykształcenia podchorążych, dlatego uczono ich oprócz przedmiotów zawodowych również historii i geografii Polski, historii oręża polskiego z uwzględnieniem działań wojennych floty polskiej od XV do XVII wieku oraz udziału Polskiej Marynarki Wojennej w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 roku⁸.

Wraz z rozwojem sił morskich zmianom i modyfikacjom ulegał program nauczania w SPMW. W latach 1927–1931 podjęto decyzje co do zadań, uzbrojenia oraz wyposażenia i organizacji Marynarki Wojennej. Twórca tej koncepcji, wiceadmirał Kazimierz Porębski, założył, że niewielka, ale nowoczesna polska flota wojenna ma stanowić wartościowy zespół szkolny, którego głównym zadaniem powinno być odpowiednie wyszkolenie polskich kadr morskich. W związku z tym również SPMW miała za zadanie w taki sposób wychować i wykształcić kadry morskie, żeby broniły interesów Polski w Zatoce Gdańskiej oraz na bałtyckich liniach komunikacyjnych Niemiec i Rosji⁹.

Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej – we wspomnieniach jej absolwentów – była szkołą elitarną, trudną do ukończenia i zarazem najmniejszą ze wszystkich polskich szkół podchorążych¹⁰. Sławomir Stefański stwierdził, że *do SPMW trudno się dostać. Marynarka niewielka, a zapotrzebowanie na kadrę znikome. W 1932 roku naboru do SPMW nie było, w 1933 roku przyjęto 15 osób, a w 1934 roku – 50 osób*¹¹. Dwa lata później, w 1936 roku, jak wynika ze wspomnień Ludwika Zaborskiego, o przyjęcie do szkoły ubiegało się aż 600 kandydatów, z czego wstępnie zakwalifikowano 320, a przyjęto 126. *W okresie międzywojennym propaganda morza była bardzo szeroko zakrojona i głęboko docierała do*

⁷ I. Pietkiewicz, T. Neubauer, *Kształcenie oficerów Marynarki Wojennej w szkole Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu (na podstawie wspomnień)*, w: *Wokół spraw morskich Polski i jej sąsiadów*, G. Ciechanowski, H. Walczak i A. Wojtaszak (red.), Szczecin 2013, s. 221.

⁸ J. Przybylski, *Rozwój polskiego morskiego szkolnictwa wojskowego...*, op. cit., s. 8.

⁹ Ibidem, s. 8–9.

¹⁰ I. Pietkiewicz, T. Neubauer, *Kształcenie oficerów...*, op. cit.

¹¹ Arch. MMW, Wspomnienia ze Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej 1934–1935, sygn. 219 R, Sławomir Stefański, s. 1.



ARCHIWUM AUTORÓW

Symulator mostka nawigacyjnego

młodzieży szkół średnich. Prowadziła ją głównie organizacja Ligi Morskiej i Kolonialnej oraz Związek Harcerstwa Polskiego, a zwłaszcza harcerstwo morskie. Społeczna i materialna pozycja oficera Marynarki Wojennej dawała mu dużą przewagę w stosunku do korpusu oficerskiego innych rodzajów wojsk, jak również w stosunku do oficerów Marynarki Handlowej. Dlatego też pęd do uzyskania zawodu oficera Marynarki Wojennej wśród starszej młodzieży szkół średnich był duży, a w związku z tym kandydatów ubiegających się o przyjęcie do Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej było zawsze kilkanaście razy więcej niż miejsc w szkole¹².

Na każdym z wydziałów szkolono innych oficerów: na Wydziale Morskim – oficerów o specjalności nawigacyjnej z elementami astronomii, oceanografii oraz uzbrojenia i konstrukcji okrętu, na Wydziale Technicznym – mechaników i elektryków na potrzeby floty i flotylli rzecznej, a na Wydziale Administracyjnym – oficerów administracji i kwatermistrzów na potrzeby Marynarki Wojennej. We wspomnieniach kmdr. Janusza Stalińskiego czytamy: *Powodem objęcia szkoleniem własnym również i tej specjalności były kłopoty z intendentami przydzielanymi uprzednio do marynarki wojennej z wojsk lądowych. Nie bez wpływu na powziętą decyzję była zapewne także postępująca rozbudowa floty, której planową realizację rozpoczęto z zakończeniem się kryzysu lat 1931–1934. Podchorążowie tej specjalności otrzymywali całkowite wyszkolenie w ciągu 3,5-letniego pobytu w Szkole i byli kie-*

¹² Arch. MMW, System szkolenia i organizacji Marynarki Wojennej w latach 1936–1939, sygn. 30 R, Relacja Ludwika Zaborskiego, s. 1.

rowani po jej ukończeniu na okręty na stanowiska oficerów intendentów¹³. Od oficerów w okresie międzywojennym wymagano również prawidłowego zachowywania się przy stole oraz umiejętności tańca. Dlatego też w uczelni organizowano zajęcia z *savoir-vivre'u*. W ciągu całego procesu szkolenia podchorążych zwracano uwagę na ich wyrobienie towarzyskie, sposób bycia i umiejętności zachowania się ich w różnych sytuacjach życia codziennego. Prowadzono systematycznie naukę tańca, w czasie odbywania praktyki od czasu do czasu dowódcy okrętów zapraszali pojedynczo podchorążych do swojej messy, prowadząc rozmowy na różne tematy niezwiązane z życiem służbowym. Każdy z podchorążych raz w czasie praktyki był zapraszany do prywatnego mieszkania dowódcy Floty, gdzie przy czarnej kawie admirał Unrug przeprowadzał z nimi półgodzinną pogawędkę. Wizyta taka była ogólnie uważana przez podchorążych za cięższą niż najtrudniejszy egzamin¹⁴.

Częste zmiany poglądów dowódców sił zbrojnych na kwestie wielkości i wyposażenia Marynarki Wojennej powodowały, że programy nauczania w SPMW były przeładowane, szybko stawały się przestarzałe i nie spełniały wymagań położonych. Jerzy Kłossowski wspomina, że dowódca floty kontradmirał Jerzy Unrug, gdy wskazywał na potrzebę modyfikacji programów kształcenia, ocenił, iż są one *przeładowane teorią mechanicznie ujętą w programy, za mało pływania, brak sprzętu i wyposażenia do praktycznych zajęć, brak odpowiednich okrętów szkoleniowych, zbyt duży wiek kandydatów*¹⁵. Z czasem ustabilizowano program kształcenia oraz podjęto decyzję o konieczności ich kontrolowania i modyfikowania co dwa–trzy lata¹⁶.

W końcu 1929 roku flota rozwijała się w szybkim tempie; z Francji przybyły pierwsze okręty, co spowodowało, że dotkliwie odczuwano brak odpowiednio wyszkolonych oficerów. Aby zaradzić sytuacji, w SPMW wprowadzono kształcenie w formie trzymiesięcznych kursów aplikacyjnych dla oficerów i pięciomiesięcznych kursów podchorążych rezerwy dla absolwentów Państwowej Szkoły Morskiej. Miały one przygotować słuchaczy do pracy zarówno sztabowej, jak i okrętowej¹⁷.

Działania wychowawczo-edukacyjne w SPMW były ukierunkowane na ukształtowanie oficera marynarki wojennej w taki sposób, by dobrze reprezentował swój kraj i rząd, potrafił bronić praw, honoru oraz ojczyzny, a także umiał przewidywać przyszłość, czyli wiedział, jak pomyślnie wykonać postawione mu zadania. Oficer powinien dobrze znać regulamin służby polowej, broń ręczną, środki łączności lądowej oraz umieć prowadzić działania w wojnie lądowej – każdy oficer (do kapitana) powinien być przygotowany do dowodzenia kompanią piechoty, a komandor do dowodzenia batalionem. Założono, że wiedza oficera marynarki nie

¹³ A. Komorowski, D. Nawrot, J. Przybylski, *Absolwenci uczelni Polskiej Marynarki Wojennej...*, op.cit. s. 49–50. D. Nawrot, *Toruń jako pierwszy ośrodek szkolenia kadr oficerskich Marynarki Wojennej Polski Odrodzonej*, „Zeszyty Naukowe Akademii Marynarki Wojennej” 1999 nr 2, s. 126. Arch. MMW, Moja służba w Polskiej Marynarce Wojennej w latach 1934–1939, sygn. 111 R, Wspomnienia Janusza Stalińskiego, s. 28–29.

¹⁴ Arch. MMW, System szkolenia i organizacji Marynarki Wojennej w latach 1936–1939, sygn. 30 R, Relacja Ludwika Zaborskiego, s. 8.

¹⁵ Arch. MMW, Flota – 1927/1928, Szkoła Podchorążych Marynarki Wojennej. Pływanie szkolne 1928–1933. Flota 1933–1934, sygn. 123 R Wspomnienia Jerzego Kłossowskiego, s. 2–3.

¹⁶ Ibidem, s. 20.

¹⁷ I. Pietkiewicz, T. Neubauer, *Kształcenie oficerów Marynarki Wojennej...*, op. cit., s. 12.

może ograniczać się do poznania tylko własnego oręża, dlatego wymagano, żeby oficer interesował się sprawami międzynarodowymi, dbał o rozwój umiejętności taktycznych i poszerzał wiedzę techniczną (o taktyce działań marynarki) oraz władał językami obcymi¹⁸.

Mimo krótkiego czasu udało się w Polsce międzywojennej zorganizować własny system kształcenia i doskonalenia oficerów Marynarki Wojennej. W 1938 roku 80% kadry oficerskiej pełniącej służbę w marynarce stanowili absolwenci tymczasowych kursów instruktor-skich (TKI), Oficerskiej Szkoły Marynarki Wojennej i Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej. W ramach obowiązującego wówczas systemu szkolenia część oficerów marynarki ukończyła francuskie szkoły wojskowe, w których poszerzyła swoją wiedzę zdobytą w szkołach morskich w Polsce oraz w państwach zaborczych¹⁹.

Wysiłek ten nie został zmarnowany. Praca edukacyjna, którą wykonano w ciągu niespełna dwudziestu lat, znalazła odzwierciedlenie w dobrym przygotowaniu stanu osobowego Marynarki Wojennej. Zostało to zweryfikowane w działaniach na morzach i oceanach podczas II wojny światowej.

Działalność wychowawcza w uczelniach wojskowych od zakończenia działań wojennych do czasu przemian polityczno-gospodarczych 1989 roku miała silne podłoże ideowo-polityczne i była oparta na treściach pedagogiki socjalistycznej – wychowaniu żołnierza obywatela państwa socjalistycznego. W pracy dydaktycznej dążono do osiągnięcia określonych celów wychowawczych, między innymi takich jak:

- kształtowanie postaw ideowo-moralnych opartych na zasadzie marksizmu-leninizmu;
- kształtowanie patriotyzmu zgodnego z tradycjami oręża polskiego w duchu braterstwa broni z Armią Radziecką²⁰;
- kształtowanie osobowości przyszłego dowódcy;
- rozwijanie motywacji do pracy w wojsku, odpowiedzialności, postaw zdyscyplinowania, samodzielności i rzetelnej pracy;
- pobudzanie ambicji oraz zainteresowań młodych żołnierzy;
- podwyższanie kwalifikacji;
- pogłębianie umiejętności współpracy z podwładnymi, dowódcami i kolegami z wojska²¹.

W osiąganiu celów działalności wychowawczej miały być pomocne odpowiednio dobrane treści wychowania. Dla przykładu, relacje między podchorążymi, a później między oficerami w jednostkach kształtowano przez nauczanie podstawowych zasad etyki i zachowania. Kształtowaniu zmysłu estetyki sprzyjały wyjścia do teatrów, rozwijały one bowiem poczucie piękna i wrażliwość słuchaczy oraz zaspakajały ich potrzeby kulturowe.

Postawy ideowo-moralne i patriotyczne kształtowano drogą zapoznawania młodych żołnierzy z podstawami marksizmu-leninizmu, sztuki wojennej oraz zagadnieniami taktyczno-operacyjnymi i społeczno-politycznymi. Podstawowe treści wychowawcze obejmowały zagadnienia polityczne, społeczne, taktyczne, operacyjne, a także elementy organizacji i zarządzania. Potwierdzają to słowa ministra obrony narodowej PRL marszałka Michała

¹⁸ S. Frankowski, *Wymagania względem naszych oficerów marynarki wojennej*, „Przegląd Morski” 1929 nr 3, s. 11.

¹⁹ A. Komorowski, D. Nawrot, J. Przybylski, *Absolwenci uczelni Polskiej Marynarki Wojennej...*, op. cit., s. 51.

²⁰ F. Zakrzewski, *System wychowawczy w ASG WP*, Warszawa 1979, s. 4–247.

²¹ B. Hydzik, M. Lacki, *Podstawy pracy wychowawczej w Marynarce Wojennej PRL*, Gdynia 1986, s. 8–53.

Roli-Żymierskiego wypowiedziane podczas promocji w 1949 roku i skierowane do pierwszych powojennych absolwentów OSMW: *Odrodzona marynarka wojenna [...] służy niezawodnie i całym oddaniem sprawie mas pracujących*²². Swoje przemówienie zakończył wezwaniem absolwentów do zacieśniania wzajemnych kontaktów z Radziecką Flotą Wojenną oraz czerpania z niej wzorców postępowania i nauki²³.

AMW przekazywała – i nadal przekazuje – treści specjalistyczne związane z działalnością wojenno-morską uczelni wzmacniające młodych żołnierzy zarówno psychicznie, jak i fizycznie, a także wyrabiające w nich umiejętności wykorzystywania uprzednio zdobytej wiedzy teoretycznej w działaniach praktycznych.

Jedną z form wychowania wojskowego jest ceremoniał wojskowy. Zawsze podkreślał on istotę doniosłych wydarzeń i uroczystości obchodzonych w wojsku. Wpływ ceremoniału wojskowego na wychowanie młodych żołnierzy opiera się na pewnych zasadach. W okresie Polski Ludowej była to zasada socjalistycznej ideowości związanej z koncepcją armii socjalistycznej, natomiast obecnie jest to zasada świadomej aktywności żołnierzy, którzy jako wychowankowie sami są współtwórcami danej uroczystości wojskowej. Podczas ceremoniału wojskowego silnie oddziałuje zasada wychowania przez zespół oraz zasada bezpośredniości, ponieważ ceremonia odbywa się w autentycznej, określonej sytuacji życiowej, a także zasada autorytetu, której istotą jest oparcie uroczystości wojskowej na wzorcach zarówno historycznych, jak i współczesnych, co sprzyja wychowaniu żołnierza obywatela²⁴.

Działalność edukacyjna po II wojnie światowej, podobnie jak i w okresie międzywojennym, była osadzona na programach spójnych z programami wyższych uczelni technicznych. W okresie tym wielokrotnie modyfikowano programy nauczania, aby sprostać wymogom rozwijającej się Marynarki Wojennej. W 1995 roku wprowadzono czteroletnie wyższe studia zawodowe – absolwenci uzyskiwali stopień podporucznika marynarki wojennej i tytuł zawodowy inżyniera. Każdy miał możliwość podniesienia kwalifikacji na dwuletnich studiach magisterskich²⁵.

Na początku tego stulecia ponownie zmieniono programy nauczania podchorążych. Był to wynik między innymi uchwalenia ustawy o studiach wyższych, która wprowadziła system boloński i krajowe ramy kwalifikacji, a także dwa profile studiów – akademicki i praktyczny. Na studiach dla kandydatów na oficerów wprowadzono trzyipółletnie studia pierwszego stopnia, których absolwenci uzyskują tytuł zawodowy inżyniera, i półtoraroczne studia drugiego stopnia uprawniające do nadania tytułu magistra. W ramach studiów, oprócz zajęć dydaktycznych, są prowadzone zajęcia praktyczne w zakładach przemysłowych i na okrętach Marynarki Wojennej.

Działalność naukowa

Stosownie do zapisów ustawy o szkolnictwie wyższym uczelnie akademickie powinny prowadzić badania naukowe. WSMW rozpoczęła taki proces pod koniec lat pięćdziesiątych XX wie-

²² D. Nawrot, *Akademia Marynarki Wojennej. Zarys dziejów 1922–2012*, Gdynia 2012, s. 89.

²³ Ibidem.

²⁴ F. Zakrzewski, *System wychowawczy...*, op. cit., s. 4–247.

²⁵ A. Komorowski, J. Będźmirowski, *Akademia Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte*, Gdynia 2002, s. 55–59.

ku. Badaniami naukowymi objęto nie tylko dydaktykę, lecz także projekty nowych okrętów, modernizację systemów uzbrojenia, systemów technicznych, łączności i innych. W latach siedemdziesiątych połączono Ośrodek Badawczy Marynarki Wojennej z uczelnią, co pozwoliło na zdynamizowanie badań naukowych. Działalność naukowa zawsze była ściśle związana z potrzebami rozwojowymi Marynarki Wojennej oraz z procesem technicznej modernizacji okrętów, uzbrojenia i sprzętu technicznego. Wiele sukcesów naukowych uczelnia osiągnęła dzięki zespołom nawigacji, taktyki i sztuki operacyjnej, broni podwodnej, hydroakustyki, nurkowań głębokowodnych, artylerii czy automatyki okrętowej. Tym samym stała się partnerem polskiego przemysłu i innych instytucji. Wyniki badań pozwoliły też na wzmocnienie uczelnianej bazy laboratoryjnej. Obecnie AMW ma wiele nowych symulatorów, z których korzystają podchorążowie i studenci cywilni oraz uczestnicy kursów. Uczelnia prowadzi również badania w dziedzinie bezpieczeństwa, polityki morskiej państwa, sztuki operacyjnej i taktyki sił morskich, systemów nawigacyjnych, morskich systemów informacji geograficznej, diagnostyki i eksploatacji siłowni okrętowych, automatyzacji systemów okrętowych, dziejów kultury materialnej i duchowej Pomorza, kształcenia i wychowania oraz edukacji międzykulturowej.

Wraz z rozwojem Akademii kwalifikacje naukowe podnosiła kadra. W 1966 roku Rada Naukowa WSMW uzyskała uprawnienia do doktoryzowania w zakresie nauk wojskowych. Od tego czasu uczelnia zyskała status uczelni wojskowej o charakterze akademickim. Do 1980 roku w WSMW nadano 28 stopni naukowych doktora nauk wojskowych, ponadto ponad 70 nauczycieli akademickich uzyskało stopnie doktora w innych naukach w uczelniach krajowych i zagranicznych. W kolejnych latach uprawnienia do nadawania stopnia doktora uzyskała Rada Naukowa Wydziału Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego (1981) – w naukach technicznych oraz w zakresie geodezji i kartografii oraz Rada Naukowa Wydziału Mechaniczno-Elektrycznego (1987) – w zakresie budowy i eksploatacji maszyn. Do końca lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku Rady te nadały ogółem 95 stopni naukowych doktora.

Na przełomie XX i XXI wieku Akademia Marynarki Wojennej w dalszym ciągu dynamicznie się rozwijała. Znaczącym jej osiągnięciem w działalności edukacyjnej, możliwym dzięki charyzmie ówczesnego komendanta-rektora, wówczas komandora, a później kontradmirała, prof. dr. hab. Antoniego Komorowskiego, było wprowadzenie w 1996 roku na drodze porozumienia ministerstw edukacji narodowej i obrony narodowej, po raz pierwszy w systemie szkolnictwa wojskowego, wyższych studiów zawodowych (dziennych i zaocznych) dla studentów cywilnych. Pierwsi studenci – niewielka 25-osobowa grupa – studiowali na Wydziale Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego w specjalności pomiarów hydrograficznych i oznakowanie nawigacyjne. Obecnie studenci cywilni stanowią kilkutysięczną rzeszę studiujących na czterech wydziałach: Nawigacji i Uzbrojenia Okrętowego, Mechaniczno-Elektrycznym, Dowodzenia i Operacji Morskich oraz Nauk Humanistycznych i Społecznych²⁶.

W 2012 roku Wydział Dowodzenia i Operacji Morskich uzyskał uprawnienia habilitacyjne, co skutkowało między innymi otwarciem stacjonarnych i niestacjonarnych studiów doktoranckich. Ich absolwenci zdobywają stopnie doktorskie w naukach społecznych w zakresie bezpieczeństwa państwa.

²⁶ I. Pietkiewicz, *Elementy działalności edukacyjno-wychowawczej w polskich uczelniach wojskowych, w II poł. XX wieku*, „Colloquium” 2012 nr 3, s. 32.

Akademia Marynarki Wojennej ściśle współpracuje z uczelniami morskimi innych państw, między innymi z Królewską Holenderską Akademią Marynarki Wojennej, Królewską Duńską Akademią Marynarki Wojennej, Niemiecką Akademią Marynarki Wojennej oraz z uczelniami wojskowymi w Stanach Zjednoczonych. Współpraca ta polega na wymianie doświadczeń dydaktycznych nauczycieli akademickich i podchorążych, a także na wizytach i rewi-
zytach okrętów szkolnych. Studenci cywilni natomiast mają możliwość studiowania w uczelniach europejskich w ramach programu Erasmus.

Zakończenie

Działalność uczelni Marynarki Wojennej zarówno w okresie międzywojennym, jak i po zakończeniu II wojny światowej była determinowana sytuacją ekonomiczną państwa. Cele edukacyjne i wychowawcze uczelni zostały ukierunkowane na kształtowanie oficera Marynarki Wojennej godnie reprezentującego swój kraj, potrafiącego bronić praw, honoru oraz ojczyzny.

W okresie transformacji gospodarczo-ustrojowej lat osiemdziesiątych XX wieku pojawiły się nowe elementy wychowania, szczególną rolę zaś zaczęło odgrywać duszpasterstwo. Zmiany ustrojowe lat dziewięćdziesiątych i budowanie państwa demokratycznego spowodowały, że w ramach wychowania wojskowego dążono do osiągnięcia innych celów. Nacisk położono między innymi na służbę dla ojczyzny, oddanie, poświęcenie oraz wierność przysiędze. Nie zdevaluowały się natomiast takie cele edukacyjne i wychowawcze jak: przekazywanie najnowszej wiedzy, kształtowanie osobowości przyszłego dowódcy, umiejętność współpracy z podwładnymi, rozwijanie ambicji czy motywacji do pracy w wojsku.

Osiągnięcia Akademii Marynarki Wojennej w ciągu 90 lat jej istnienia są zasługą kadry, nauczycieli akademickich i pracowników uczelni, stanowią odzwierciedlenie ogromu ludzkiej pracy, a także nakładów na budowę, modernizację i rozwój infrastruktury akademickiej. ■

dr Iwona Pietkiewicz

Pracownik naukowo-dydaktyczny, adiunkt Wydziału Nauk Humanistycznych i Społecznych Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

kadm. w st. spocz. prof. dr hab. Antoni F. Komorowski

Były komendant-rektor Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni.

kmdr ppor. dr Krzysztof Nowakowski

Absolwent Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Doktoryzował się na Wydziale Dowodzenia i Operacji Morskich AMW.

Rozwój taktyki samolotów myśliwskich Royal Air Force w latach 1914–1940

Cz. II

75. rocznica bitwy o Anglię stała się okazją do przypomnienia roli Royal Air Force w obronie Wielkiej Brytanii. Wśród obrońców byli także polscy piloci, którzy wstawili się wysoką skutecznością w walce z niemiecką Luftwaffe. Jednym z głównych czynników ich zwycięstw była agresywna i elastyczna taktyka, lepiej dostosowana do walki z Luftwaffe niż taktyka pilotów brytyjskich. Oficjalna taktyka RAF-u, zakładająca przeprowadzanie tak zwanych standardowych ataków, polegała na stosowaniu zdyscyplinowanych formacji. Nie odpowiadała ona specyfice walk nowoczesnych myśliwców.

Autor analizuje taktykę brytyjskiego lotnictwa myśliwskiego poczynając od 1914 roku, czyli od początku I wojny światowej, do zakończenia bitwy o Anglię w 1940 roku. Podstawę rozważań, oprócz literatury przedmiotu, stanowią źródła archiwalne z Air Force History Center, Maxwell Air Force Base (USA), National Archives w Kew oraz Instytutu Polskiego i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie.

SŁOWA KLUCZOWE

bitwa o Anglię, taktyka lotnicza, Royal Air Force, Luftwaffe, Polskie Siły Powietrzne

Na początku II wojny światowej dywizjon Fighter Command został przeznaczony do prowadzenia działań operacyjnych w Norwegii i Francji. Operacje te obejmowały działania bojowe, do których RAF nigdy należycie nie wyszkolił swoich pilotów. Zalecane „standardowe ataki” także nie były przeprowadzane w czasie tych misji. Nie dziwi więc, że wysiłki podjęte przez RAF w kontynentalnej części Europy zakończyły się niepowodzeniem. W istocie bowiem wiele dywizjonów pierwsze większe doświadczenia z walki wyniosło dopiero z kampanii francuskiej. Przyjęty przez Fighter Command sposób rozwoju nowej taktyki oparty na dyskusjach w różnych komitetach



mjr dr
**T. JUSTIN
BRONDER**

Oficer służby czynnej
US Air Force,
stypendysta
The Olmsted Foundation
i doktorant Wydziału
Historycznego UAM
w Poznaniu. Absolwent
US Air Force Academy
oraz US Air Force Test
Pilot School.
Doktoryzował się
z astrofizyki
na Uniwersytecie
w Oxfordzie. Autor
publikacji z dziedziny
astrofizyki oraz
wydanych w ramach
Air Force Research
Laboratory.

lub eksperymentach w Air Fighting Development Establishment (AFDE) spowodował, że z doświadczeń tych nie wyciągnięto w pełni wniosków. Dlatego piloci RAF-u w bitwie o Anglię stosowali metody walki, które już podczas operacji we Francji okazały się nieodpowiednie. Mimo braku nowej, oficjalnie obowiązującej taktyki dywizjony biorące udział w wojnie podejmowały liczne próby ulepszenia sposobów prowadzenia walki w powietrzu.

Podstawowe założenie taktyczne RAF-u wykluczało scenariusz walk myśliwców. Przeznaczenie dywizjonów myśliwskich do operacji na kontynencie oznaczało, że założenie to zostało sformułowane nieprawidłowo. Dlatego też w niektórych programach podejmowano próby zmiany tej sytuacji, niestety nieskuteczne. W czerwcu 1939 roku zarządzono przeprowadzenie testów walk myśliwców z udziałem nowych brytyjskich maszyn Defiant, jednak już we wrześniu rozkaz ten został odwołany, ponieważ samoloty były niezbędne do działań¹. AFDE otrzymało również od sztabu Fighter Command oraz 11 Grupy pilne prośby o przeprowadzenie testów walk myśliwców². Ze względu na coraz większe wymagania stawiane przez RAF i Fighter Command prośby te zignorowano. Tym samym brytyjskie lotnictwo zmarnowało swoją pierwszą wielką szansę na rozwinięcie lub zrewidowanie poglądów na temat sposobów użycia samolotów w walce.

Pod koniec października Air Chief Marshal Hugh Dowding podjął próbę połączenia informacji o walkach w powietrzu uzyskanych z wielu źródeł, ale zakończyła się ona przedstawieniem tylko wstępnych wniosków³. Nie wniosły one niczego wartościowego do powszechnej wiedzy taktycznej RAF-u, ukazały jednak, jak bardzo skostniałe założenia prowadzenia walki w powietrzu utrudniały rozwój nowej taktyki. Dla przykładu, sir Hugh Dowding wspominał w swoim memorandum o prowadzeniu ognia tylko z dalekiego zasięgu, dodał, że synchronizacja karabinów maszynowych – wówczas ustawiona na odległość 400 jardów – nie stanowiła problemu⁴. Warto wspomnieć o tak zwanej Dowding Spread, czyli synchronizacji karabinów maszynowych, która została określona na taką odległość, aby zarówno zmaksymalizować siłę ognia Hurricane'ów wobec bombowców, jak i uniknąć ich ognia. Ze względu na szybko poruszające się myśliwce, odległość ta nie była jednak wystarczająca. Gdy publikowano memorandum sir Dowdinga, niektóre jednostki myśliwskie, między innymi 1 Dywizjon we Francji, już zdążyły przetestować swoje uzbrojenie i ponownie zmienić jego ustawienie na znacznie krótszą odległość 250 jardów⁵. Strzelanie z bliska było głównym sposobem ataku pilotów Polskich Sił Powietrznych służących w RAF-ie podczas bitwy o Anglię. Aby w pełni zrozumieć, jak istotne znaczenie miała ta taktyka, należy porównać zestrzelenia polskich i brytyjskich pilotów. Chociaż w oficjalnej historii RAF-u okres tak zwanej dziwnej wojny został przedstawiony jako owocny, w trakcie którego waż-

¹ National Archives Reference AIR 16/274, Letter, from Group Captain Dewey, Air Fighting Development Establishment, to Headquarters, Fighter Command, 23 June 1939.

² National Archives Reference AIR 16/274, Letter, from Air Chief Marshal Keith Park, to Officer in Command, Air Fighting Development Unit, 25 July 1939; National Archives Reference AIR 16/274, Letter, from Headquarters, RAF Fighter Command, to Headquarters, No. 11 Group and Air Development Fighting Unit, 16 September 1939.

³ National Archives Reference AIR 16/299, Memorandum, from Air Chief Marshal H.C.T Dowding, 25 October 1939.

⁴ Ibidem.

⁵ D. Bader, *Fight for the Sky: The Story of the Spitfire and the Hurricane*, Barnesley (UK, książka elektroniczna), 2003, loc. 173; P. Richey, *Fighter Pilot: A Personal Record of the Campaign in France 1939–1940*, Londyn 2001, s. 66.

*ne wnioski [...] zostały wyciągnięte z operacji wojskowych na ograniczoną skalę*⁶; to rzeczywistość była zdecydowanie inna. Wnioski praktyczne, które można było wyciągnąć z jednej z pierwszych dużych operacji na kontynencie – obronie Norwegii, również miały ograniczony charakter. Było to spowodowane utratą większości służących tam pilotów Hurricane'ów⁷ oraz skoncentrowaniem uwagi struktur dowodzenia RAF-u i brytyjskiej armii na przygotowaniach do kampanii we Francji⁸.

Dla dywizjonów, które miały uczestniczyć w kampanii we Francji, duże znaczenie miały intensywne treningi, tym większe że Fighter Command nie poczynił większych wysiłków w celu przygotowania dywizjonów do walki z niemieckimi myśliwcami. Pouczające pod tym względem były doświadczenia zwłaszcza 1 Dywizjonu, który został wysłany ze swojej bazy w Tangmere do służby w Wysuniętym Korpusie Uderzeniowym (Advanced Allied Strike Force – AASF). Jeszcze przed zakończeniem „dziwnej wojny” dywizjon ten zdobył cenne doświadczenie w wykonywaniu lotów w formacji i inicjowaniu uderzeń na niemieckie samoloty rozpoznawcze. W rezultacie tych pierwszych wypadów przyjął taktykę pilotów francuskich: z tyłu formacji pozycję zajmowała jedna maszyna, która miała za zadanie wykrywanie zagrożeń. Samolot ten ironicznie był nazywany przez pilotów „arse end Charlie” (Charlie na końcu d...y), a oficjalnie „weaver” (wikłacz). Pilot tej maszyny miał wykonywać lot luźno nad standardową formacją. Taktyka ta – we Francji przejęła ją kilka innych dywizjonów – została oficjalnie zalecona wszystkim pozostałym jednostkom i obowiązywała do czasu niemieckiej ofensywy w maju 1940 roku⁹.

Pewne taktyczne doświadczenia dywizjony RAF-u zdobyły również drogą eksperymentowania z przechwyconymi samolotami przeciwnika. Wiosną 1940 roku francuskie siły powietrzne zdobyły niemiecki myśliwiec Bf-109E-3, a 2 maja sekcja sześciu Hurricane'ów z 1 i 73 dywizjonu przyleciała do Amiens w celu wykonania podstawowego rozpoznania i poszukania sposobu podjęcia skutecznej walki z tego typu maszynami¹⁰. Próby zostały ograniczone do wysokości 15 000 stóp (około 4500 m) z powodu braku sprzętu tlenowego dla niemieckiego samolotu. Rezultaty potwierdziły, że większą prędkość wznoszenia i prędkość maksymalną uzyskiwał Bf-109. Pociechą dla pilotów brytyjskich było jednak to, że ich myśliwce okazały się bardziej manewrowe¹¹. Niestety, rozwiązania taktyczne przyjęte przez Fighter Command – ciasno ugrupowane formacje i oficjalny zakaz strzelania z bliskiej odległości – spowodowały, że piloci nie wykorzystywali przewagi swoich samolotów.

⁶ D. Richards, *The Royal Air Force 1939–1945*, Vol. 1, *Fight at Odds*, Londyn, 1953, s. 74.

⁷ Większość pilotów, którzy walczyli w Norwegii, zginęła podczas ewakuacji z lotniskowca HMS „Glorious”, zatopionego w czerwcu 1940 r. przez niemieckie pancerniki „Scharnhorst” i „Gneisenau”. Szerzej: G.H. Haarr, *The Battle for Norway: April–June 1940*, Annapolis 2010.

⁸ *Air Forces Fail: The Anatomy of Defeat*, R. Higham, S. Harris (red.), Why Lexington (USA, książka elektroniczna), 2006, loc. 3680–3692; A. Byford, *False Start: the Enduring Air Power Lessons of the Royal Air Force's Campaign in Norway, April–June 1940*, „Air Power Review” 2010 No. 3, A. Byford, *False Start: the Enduring Air Power Lessons of the Royal Air Force's Campaign in Norway, April–June 1940*, „Air Power Review” 2010 No. 3, s. 138–139.

⁹ National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum from British Air Force in France, Air Combats – Tactical Notes, 16 May 1940.

¹⁰ National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum from British Air Force in France, Air Combats – Tactical Notes, Appendix B, 16 May 1940.

¹¹ Ibidem; P. Richey, *Fighter Pilot...*, op.cit., s. 75; D. Bader, *Fight for the Sky...*, op.cit., loc. 815-817.

Gdy w maju 1940 roku rozpoczęła się ofensywa Wehrmachtu, dywizjony RAF-u we Francji podczas lotów w obronie własnych baz i wsparcia operacji wojsk lądowych nadal stosowały własną taktykę. Sam AASF przeprowadził ponad 200 lotów bojowych w pierwszych 24 godzinach „Fall Gelb”¹². Nawet w trakcie tych szaleńczych działań, RAF próbował wyciągać wnioski ze swoich doświadczeń bojowych. Natomiast wcześniej obowiązujące zasady walki w powietrzu utrudniały adaptację nowych rozwiązań taktycznych. Jeszcze przed upływem pierwszego tygodnia ofensywy niemieckiej Fighter Command rozpowszechniał dokument przygotowany przez dywizjony uczestniczące w kampanii we Francji, w którym podsumowano niektóre kwestie dotyczące natury wojny powietrznej nad tym krajem. Dokument ów, zatytułowany *Air Combat – Tactical Notes (Walki w powietrzu – uwagi taktyczne)*, miał być w pełni przyswojony przez wszystkich pilotów myśliwskich w celu zdobycia koniecznego doświadczenia i nauki taktyki w trwającym konflikcie¹³.

Krótsza odległość prowadzenia ognia przyjęta przez 1 Dywizjon, uzasadniona jego sukcesami w walce z samolotami przeciwnika, została zalecona wszystkim pozostałym jednostkom operacyjnym. Taktyka wykorzystywania formacji „weaver” została określona w podobny sposób, z konstatacją, że utrzymanie dobrej widoczności było jednym z głównych dotychczasowych wniosków. Przedstawiono również krótkie zestawienie zalet myśliwców Luftwaffe. Stwierdzono, że Bf-110 nie jest trudnym przeciwnikiem, ale zwrócono uwagę na znaczną prędkość wznoszenia i możliwości przeprowadzenia lotu nurkowego przez myśliwce Bf-109. Wnioski te zostały powtórzone w memorandum taktycznym nr 8 rozpowszechnionym przez RAF z myślą o lepszym przygotowaniu pilotów do walki¹⁴. Przyznano w nim, że walki myśliwców stały się elementem większości działań bojowych, podkreślono jednak znaczenie „ataków standardowych” i kategorycznie zalecono pilotom utrzymywanie pozycji w formacji bojowej.

W miarę jak pogarszała się sytuacja strategiczna aliantów we Francji, zwracano się o pomoc do dywizjonów stacjonujących w Anglii. Najlepiej dyslokowana pod względem geograficznym i militarnym do zapewnienia takiej pomocy była 11 Grupa. Analizowała ona doświadczenia dywizjonów walczących na kontynencie w ramach istniejącego nakazu Fighter Command przygotowania się do walki z Luftwaffe. Dowódca Fighter Command Air Vice Marshal Keith Park w specjalnym memorandum potwierdził niedociągnięcia związane z wcześniejszymi metodami oraz przekazał nowe wytyczne dla formacji walczących przeciwko innym myśliwcom¹⁵.

Przyznał, że „większość dywizjonów [...] została przeszkolona wyłącznie w celu atakowania samolotów bombowych oraz podkreślił, iż obecnie najważniejszym zadaniem dla wszystkich dywizjonów myśliwskich jest opracowanie i ćwiczenie lotów w formacji przeciwko innym myśliwcom”¹⁶. Wskazując ten czynnik, Park „cofnął zegar” ze względu na ortodoksyjność poglądów

¹² L.F. Ellis, *The War in France and Flanders*, Londyn 1954, s. 35-36.

¹³ National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum from British Air Force in France, *Air Combats – Tactical Notes*, Appendix B, 16 May 1940.

¹⁴ National Archives Reference AIR 16/281, *Tactical Memorandum No. 8*, *Air Fighting*, also published as *Air Fighting Committee Paper 94*, May 1940.

¹⁵ National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum, from Headquarters, No. 11 Group, Air Officer Commanding in Chief, Air Vice Marshall Keith Park, to Officers Commanding, RAF Stations Biggin Hill, Kenley, Hornchurch, North Weald, Filton, Tangmere, Northolt, Subject – *Air Fighting Between Fighter Formations*, 17 May 1940.

¹⁶ Ibidem.



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Lotnicy polskiego 303 Dywizjonu oglądają szczątki zestrzelonego samolotu niemieckiego Ju 88. Z prawej widoczny samolot Spitfire należący do pilota Jana Zumbacha

w RAF-ie, według których takie starcia zostały wykluczone w związku z prędkościami maksymalnymi nowoczesnych myśliwców. Keith Park miał też podkreślić, że taktyka wykorzystana w większości bitew wyglądała *podobnie do tej z 1916 roku*¹⁷. Sugerował pilotom, żeby czekali z otwarciem ognia do ostatniej chwili, aż znajdą się w niewielkiej odległości od celu. Zalecenia te właściwie odrzucały wskazówki sir Dowdinga opublikowane kilka tygodni wcześniej.

Wojna w powietrzu nasiliła się, gdy armia niemiecka zmusiła siły brytyjskie i francuskie do odwrotu aż nad wody kanału La Manche. Zmieniło się zadanie sił alianckich, które od strategicznej defensywy przeszły do ewakuacji spod Dunkierki w ramach operacji „Dynamo”. Jeszcze raz ciężar zapewnienia wsparcia złożono na barki pilotów 11 Grupy. Po raz pierwszy do walki w powietrzu wprowadziła ona Spitfire’y. Mimo że maszyny te osiągały większą prędkość wznoszenia i charakteryzowały się większą manewrowością niż Hurricane’y, liczba ofiar wśród pilotów tego typu samolotu była ponad trzy razy większa niż liczba ofiar wśród pilotów Bf-109¹⁸. Wynikało to z kombinacji czynników zewnętrz-

¹⁷ Ibidem.

¹⁸ Od 27 maja do 2 czerwca 1940 r. 11 Grupa (z małym wsparciem dywizjonów z innych Grup) wykonała Spitfire’ami 746 misji, podczas których zestrzeliła 48 maszyn przy wskaźniku strat własnych 6%. Natomiast niemieckie materiały archiwalne raportują o 1595 misjach Bf-109 oraz zestrzeleniu 29 samolotów przeciwnika i określają wskaźnik strat własnych na 1,8%. Trochę lepsze były rezultaty operacji Hurricane’ów. Samolotami tego typu wykonano 906 misji i zestrzelono 49 maszyn przeciwnika przy wskaźniku strat własnych 5,4%. M. Spick, *Allied Fighter Aces: The Air Combat Tactics and Techniques of World War II*, Barnsley (UK) 2006, s. 39; D. Richards, *The Royal Air Force...*, op.cit., s. 140–143.

nych¹⁹, braku doświadczenia bojowego i niekorzystnych rozwiązań taktycznych. Zdaniem jednego z weteranów spod Dunkierki straty te wynikały głównie z *braku doświadczenia i ostrożności. Nikt z nas nigdy nie był w akcji i pierwszym pomysłem każdego z nas było zaatakowanie pierwszego Huna, który się pojawił. Metoda ta nie była skuteczna w walce z przebiegłym i podstępny wrogiem, a Niemcy często używali jednego ze swych samolotów jako przynęty, podczas gdy kilka innych myśliwców unosiło się w słońcu kilka tysięcy stóp nad nami*²⁰.

Zaciętość walk powietrznych nad Dunkierką spowodowała, że w poszczególnych dywizjonach wprowadzono pewne innowacje taktyczne. Najistotniejsze zmiany taktyczne przyjął „Bob” Stanford Tuck, pilot 92 Dywizjonu. Po doświadczeniach pierwszych walk z Luftwaffe, podczas których formacje samolotów przeciwnika zaczynały się na jego dywizjon, stwierdził, że standardowa formacja była raczej przeszkodą²¹. Później wspominał, że sztywne formacje były bezużyteczne, zwłaszcza w porównaniu z taktyką bardziej doświadczonych pilotów Luftwaffe. Już następnego dnia walk starał się ze swoją formacją wypracować inne rozwiązania taktyczne. W formacji „vic” polecił utrzymywać odległość 200 jardów między samolotami, co dało pilotom lepszy widok i podgląd nieba, a następnie przyjął nową formację „line-astern” do prowadzenia ataku²². Podczas działań związanych z operacją „Dynamo” Tuck nadal eksperymentował. Później został dowódcą swojego dywizjonu. Pod jego kierunkiem 92 Dywizjon przyjął jako formację standardową ugrupowanie „fighting pairs” (walczące pary), w istocie będące odwzorowaniem taktyki stosowanej przez niemieckich pilotów od czasu hiszpańskiej wojny domowej. Nad operacjami w takiej formacji pracował również ze swoim skrzydłowym, Bobem Holandem. Działania te zapoczątkowały proces opracowania nowej taktyki dla myśliwców RAF-u. Zmiany personalne i ponownie skoncentrowanie się na niszczeniu bombowców w przededniu rozpoczęcia bitwy o Anglię oznaczały, że te znaczące zmiany taktyczne nie zostały szerzej wprowadzone. Zmieniło się to dopiero we wrześniu 1940 roku, gdy Tuck został dowódcą 257 Dywizjonu.

Z dodatkowej korespondencji z Fighter Command z tego okresu wynika, że nie tylko Tuck zmienił taktykę w swojej jednostce. W natłoku działań operacyjnych piloci dywizjonów zgłaszali wiele pomysłów. Douglas Bader, nazwany jednym z najlepszych taktyków RAF-u²³, niezwykle aktywnie wdrażał nową taktykę FC, gdy dowodził Grupą Myśliwską w Tangmere (1941 rok). Nowe rozwiązania taktyczne wprowadził także podczas ewakuacji oddziałów alianckich z Dunkierki, gdy patrolował wybrzeże francuskie z 19 Dywizjonem. Zalecane sposoby ataku uważał za absurdalne, poszukiwał więc lepszych metod walki. Nawiązał do taktyki stosowanej przez brytyjskich asów lotnictwa z okresu I wojny światowej: Billy’ego Bishopa, Alberta Balla, Jamesa McCuddena oraz Edwarda Mannocka. Przejął ich trzy podstawowe zasady: *po pierwsze, ten, który ma przewagę w wysokości, może kontrolować prze-*

¹⁹ Piloci 11 Grupy nie byli w stanie prowadzić skutecznych patroli, aby udzielić wsparcia ewakuacji z Dunkierki, gdyż po pokonaniu odległości z Anglii Spitfire’y miały paliwa tylko na 30–40 minut działań w obszarze operacyjnym.

²⁰ D. Crook, *Spitfire Pilot: A Personal Account of the Battle of Britain*, London 2006, s. 18.

²¹ National Archives Reference AIR 50/40/51. Flight Lieutenant R.R.S. Tuck, No. 92 Squadron, Combat Report 23 May 1940.

²² W linii prostej za nim.

²³ J. Johnson, *Wing Leader*, London, 1995, s. 116.

bieg starcia; po drugie, wróg nie może widzieć atakującego, który wylatuje od strony słońca; po trzecie, rzadko nie trafiało się w cel, czekając na otwarcie ognia z bliskiej odległości²⁴. W czerwcu Squadron Leader Geoffrey Stephenson, dowódca dywizjonu Badera, wysłał oficjalne memorandum do sztabu 12 Grupy Myśliwskiej, w którym rekomendował zastosowanie nowych zasad. Stephenson podkreślił, że podczas ostatnich walk nad Dunkierką niektórzy piloci jego jednostki prowadzili operacje w parach, wykonywali loty w formacji „line-astern”, która pozwalała każdemu pilotowi lepiej bronić swojego skrzydłowego. Z memorandum wynika, że jednostce tej udało się przeprowadzić próby z formacjami Badera i okazało się, że dawały one duże możliwości. Były bardziej elastyczne w manewrowaniu niż standardowe formacje „vic”, zapewniały lepszą widoczność. Znalazło to odzwierciedlenie także w opiniach niemieckich pilotów, gdy wskazywali na różnice taktyczne między Luftwaffe a RAF-em w tym okresie.

Podobne do poglądów Badera opinie wyrażali piloci innych dywizjonów. W czerwcu Squadron Leader F.L. White z 74 Dywizjonu wysłał do swojego dowódcy dwa listy, w których omawiał nową taktykę stosowaną przez 19 Dywizjon²⁵. Mimo że nie wskazał tego w memorandum, pomysłodawcą zmian był Adolph „Sailor” Malan, który później popularyzował skuteczniejsze metody w walce powietrznej jako dowódca na poziomie dywizjonu i grupy. W pierwszym liście White skrytykował „standardowe ataki”, uznał je za zadowalające wyłącznie w wypadku atakowania. Podkreślił, że nie gwarantowały one wystarczającej manewrowości w wypadku walki myśliwców. 74 Dywizjon został całkowicie zreorganizowany, aby stworzyć lepsze warunki do walki trzema sekcjami z czterema samolotami w formacji „line-astern”. Podobnie jak niemieckie formacje myśliwskie, każda sekcja składała się z dwóch par. Autorem zmian był „Sailor” Malan, lecz w oficjalnych raportach White stwierdzał, że ewoluowały one z *ogólnego doświadczenia, w celu spełnienia warunków bojowych w regionie Dunkierka–Calais, znajdowano inny sposób niż te, które Fighter Command przewidywało do obrony Wielkiej Brytanii*²⁶.

O skuteczności proponowanej przez White’a taktyki świadczyły także rezultaty dwóch misji, w których 74 Dywizjon w nowej formacji zestrzelił 5 samolotów Bf-109. Podobne wnioski znalazły się w drugim memorandum, razem z dodatkowym zaleceniem zachowania uwagi podczas strzelania przy manewrowaniu – tak zwanym *deflection shooting*. Ogólna formacja zaproponowana przez Malana wyglądała nieco inaczej niż postulowana przez Badera, ale w obu preferowano walkę w parach jako zapewniającą większą skuteczność dywizjonów Fighter Command. Jak wspominał Bader, poglądy Malana kształtowały się pod wpływem myśli asów lotniczych okresu I wojny światowej, a konkretnie Mannocka, dawnego pilota 74 Dywizjonu. Najlepsi polscy piloci, którzy brali udział w bitwie o Anglię, podkreślali, że także czerpali inspirację z taktyki brytyjskich asów lotniczych²⁷.

²⁴ D. Bader, *Fight for the Sky...*, op.cit., loc. 190–195.

²⁵ National Archives Reference AIR 16/281, Letter, from Squadron Leader F.L. White, No. 74 Squadron, to HQ Fighter Command, 2 June 1940, Subject – Enemy Bombers and Fighter Tactics; National Archives Reference AIR 16/281; Letter, from Squadron Leader F.L. White, No. 74 Squadron, to HQ Fighter Command, 5 June 1940, no subject.

²⁶ Ibidem.

²⁷ Mówił o tym między innymi Henryk Szczęsny; M. Arthur, *The Last of the Few: The Battle of Britain in the words of the pilots who won it*, New York 2011, s. 295.

Air Marshal sir Hugh Dowding otrzymał podobne sugestie dotyczące nowej formacji bezpośrednio od dowódcy 13 Grupy, Air Vice Marshalla Richarda E. Saula. Opierając się na raportach bojowych dywizjonów 13 i 11 Grupy, Saul polecił „tymczasowo” zreorganizować każdy dywizjon do trzech sekcji z czterema samolotami, ponieważ oficjalnie obowiązująca konfiguracja okazała się, jak to określił, *zbyt nieudolna*²⁸. Zalecił także użycie formacji zgodnie z propozycjami Malana, z zaakcentowaniem – jako głównej zalety – sugestii, że walcząc w parze drugi myśliwiec mógłby być *kluczowym czynnikiem w zestrzeleniu nieprzyjacielskiego samolotu, który znajdowałby się przed pierwszym samolotem z tej pary*²⁹.

Innowacje w formach bardziej otwartych formacji i walka w parach były nieuniknione. Nie udało się dywizjonom wprowadzić zmian, które byłyby oparte na doświadczeniach zdobytych przez te jednostki podczas ewakuacji Dunkierki. Niektórzy uważali, że owe doświadczenia potwierdzają słuszność stosowania „standardowych ataków”. Taki punkt widzenia można wyraźnie dostrzec w raporcie złożonym przez Flight Lieutenaanta Waltera Churchilla z 605 Dywizjonu, w którym rekomenduje on Fighter Command utrzymanie „standardowych ataków”. Jak pisał, *wszystko, czego nauczono się w trakcie szkolenia w Anglii, okazało się cenne*³⁰. Podobne do tej opinii, o której zostały poinformowane inne dywizjony, wzajemne wsparcie w zgiełku walki było niezbędne do przeżycia, ale w raporcie 605 Dywizjonu podkreślono, że należy to zrobić w standardowej formacji złożonej z trzech elementów, z numerami 2 i 3, mającymi *obowiązek [...] trzymać się dowódców sekcji*³¹.

Flying Officer Michael Wainwright z 64 Dywizjonu wspominał o podobnej odporności na odejście od standardowych praktyk mimo dowodów na ich niedociągnięcia. Pod koniec maja podczas patrolu z Calais do Boulogne w formacji tak gęstej jak podczas *pokazu lotniczego na urodziny królowej* formacja Bf-110 uderzyła błyskawicznie³². Mimo wyższości Spitfire’ów nad myśliwcami z dwoma silnikami możliwości tego niedoświadczonego dywizjonu, wykonującego lot w podstawowej formacji, były ograniczone. Cała sekcja przednia formacji została zestrzelona, a Wainwright skarżył się później swojemu dowódcy sekcji: *lecieliśmy w idealnej formacji i zostaliśmy pobici – to jest szalone. Jeśli chcemy przetrwać, nie możemy walczyć w ten sposób*³³. Z jego wspomnień wynika, że taktyka niewiele się zmieniła aż do nowych wytycznych, które kilka miesięcy później wydał Keith Park.

Przytoczone relacje wskazują, że w poszczególnych dywizjonach piloci RAF-u zdawali sobie sprawę z niedostosowania standardowej taktyki do warunków nowoczesnej wojny, którą toczyli. Podejmowano liczne próby włączania do praktycznego stosowania nowych założeń walki w powietrzu – propozycje kierowano drogą służbową w górę łańcucha dowodzenia. Wśród proponowanych zmian znalazły się nowe formacje i rozwiązania taktyczne. Kluczową rolę w tym procesie odegrali dowódcy na poziomie grup myśliwskich. Jak wynika z wywiadu Wainwrighta i listów Saula do sir Dowdinga, dowódcy ci mieli rozległą wiedzę taktyczną, którą zdobyli na

²⁸ National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum, from HQ, No. 13 Group, to HQ Fighter Command, 7 July 1940, Subject – Air Fighting Tactics.

²⁹ Ibidem.

³⁰ National Archives Reference AIR 16/735, Flight Lieutenant Churchill, Report on Fighter Tactics, 23 May 1940.

³¹ Ibidem.

³² M. Arthur, *The Last of the Few...*, op.cit., s. 114.

³³ Ibidem.

szlaku bojowym swoich dywizjonów. Niemniej ich priorytetem, tak jak dla sir Dowdinga, było rozdysponowanie ograniczonych zasobów Fighter Command do wykonania przeciwwstawnych zadań: wspierania własnych wojsk we Francji oraz obrony Wielkiej Brytanii³⁴.

Zaprzepaszczo dobrą okazję do uczenia się na własnych błędach i wprowadzenia innowacji. W rzeczywistości sir Dowding zablokował wprowadzanie zmian. W memorandum wydanym kilka tygodni po zakończeniu operacji „Dynamo” napisał, iż *najważniejszy jest fakt, że opinie na ten temat [taktyki myśliwców – przyp. T.J.B.] zostaną dokładnie skoordynowane w celu zapewnienia wspólnej doktryny i ograniczenia ilości korespondencji*³⁵. W rezultacie sir Dowding nakazał dowódcom Grupy ograniczyć oficjalną dyskusję na temat taktyki oraz wykorzystać doświadczenia bojowe. Swoje stanowisko przedstawił szefowi Ministerstwa Lotnictwa i prosił o pomoc w jeszcze większym ograniczeniu korespondencji. Zamierzał kierować tym procesem przez AFDE w koordynacji z Fighter Command i Ministerstwem Lotnictwa³⁶.

Podobną jak sir Dowding postawę prezentowali dowódcy RAF-u. Do tego czasu jednak RAF rozwinął się w organizację pragmatyczną, która chciała uniknąć introspekcji. Dlatego sir Dowding preferował wdrażanie innowacji w taktyce na podstawie eksperymentów AFDE, nie zaś na podstawie doświadczeń z chaotycznego frontu we Francji³⁷.

Przykładem pragmatyzmu decydentów RAF-u może być rozkaz sekretarza lotnictwa sir Harolda Balfoura utworzenia specjalnego komitetu, który miał się zająć opracowaniem wniosków z kampanii we Francji³⁸. Rezultaty jego prac na potrzeby dowództwa RAF-u były mało precyzyjne, i to w takim stopniu, że szef sztabu lotnictwa miał poczynić dodatkowe wysiłki w celu wyjaśnienia intencji i zakresu kompetencji komitetu. W ten sposób okazja, która mogłaby przyczynić się do ogólnego rozwoju taktyki w Fighter Command, oparta na doświadczeniach intensywnych walk od 10 maja 1940 roku, została niewykorzystana. Było to dość paradoksalne, jeśli zważyć, że ta sama organizacja w tym czasie rozwijała i wprowadziła najnowocześniejszy system obrony powietrznej na całym świecie, z użyciem innowacyjnego systemu radarowego i jednego z najlepszych samolotów myśliwskich. Z drugiej strony jednak często z niechęcią odnosiła się do innowacji taktycznych. Douglas Bader trafnie podsumował tę erę: *Można by stwierdzić, że przeniesione zostały postawy i doświadczenia tych pilotów (którzy walczyli we Francji) na pilotów Hurricanów-a i Spitfirów służących w Anglii, byśmy mieli własne informacje na temat taktyki niemieckich pilotów, jak również uzbrojenia lub wrażliwości niemieckich bombowców i najbardziej skutecznej metody ataku. Absolutnie nic nam nie przekazano. Nigdy nie usłyszeliśmy nawet słowa, między okresem od ewakuacji Dunkierki do rozpoczęcia bitwy o Anglię w lipcu, choć*

³⁴ H.C.T. Dowding, *The Battle of Britain*, wydawano, jako dodatek do gazety „The London Gazette”, 11 September 1946, s. 4558; National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum, from HQ Fighter Command to HQ No. 10 Group, No. 11 Group, No. 12 Group, No. 13 Group, 26 June 1940; National Archives Reference AIR 16/281., Memorandum, from HQ Fighter Command to Under Secretary of State, Air Ministry, 30 June 1940.

³⁵ National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum, from HQ Fighter Command to HQ No. 10 Group, No. 11 Group, No. 12 Group, No. 13 Group, 26 June 1940.

³⁶ National Archives Reference AIR 16/281, Memorandum, from HQ Fighter Command to Under Secretary of State, Air Ministry, 30 June 1940.

³⁷ A. Byford, *False Start...*, op.cit., s. 49.

³⁸ Ibidem, p. 51.

wielu z tych pilotów już wtedy było w kraju. Nie było żadnej refleksji nad nimi, choć ci piloci pisali raporty bojowe i prawdopodobnie zgłaszali swoje uwagi na temat konkretnych taktyk. Wykazało to całkowity brak zrozumienia podstawowych potrzeb operacyjnych przez nielatających funkcjonariuszy, pracujących na „górze”. Rezultatem był fakt, że większość z nas, którzy walczyli podczas ewakuacji Dunkierki, tego wyjątkowego typu operacji, wobec ograniczonej odporności Luftwaffe, musiała wypracować własne metody walki z całą siłą niemieckiej Luftwaffe³⁹.

Kolejnym wyzwaniem dla RAF-u była obrona Wielkiej Brytanii, czyli bitwa o Anglię. Aby wykonać to zadanie, Brytyjczycy mieli do dyspozycji najbardziej zaawansowany system radarowy na świecie oraz doskonały system dowodzenia i kontroli, pozwalający na wykorzystanie dostępnych myśliwców w najbardziej skuteczny sposób. Należały do niego samoloty myśliwskie pod względem cech technicznych porównywalne z samolotami nieprzyjacielskimi. Myśliwce te stosowały jednak taktykę nieadekwatną do taktyki dywizjonów przeciwnika. W początkowej fazie wojny w powietrzu nad Europą, zwłaszcza w czasie operacji „Dynamo”, pojawiły się różne innowacje, które mogłyby wyrównać tę taktyczną różnicę. Niestety zdobyte doświadczenia nie były wykorzystywane z powodu wpływów struktury dowodzenia RAF-u, jej kultury i intensywnych codziennych zadań wojny. Dowódcy RAF-u posunęli się nawet do wyciszania poważnych dyskusji na temat taktyki. Zapewne dlatego pochodzący spoza środowiska, doświadczeni i wojowniczy piloci z Polskich Sił Powietrznych byli w stanie tak bardzo wpłynąć na ostateczny wynik bitwy o Anglię. Po wojnie Ronald Kellett, który był dowódcą 303 Dywizjonu, stwierdził, że źródłem powodzenia Polaków była kombinacja treningu, motywacji, doświadczenia i wyjątkowych umiejętności strzeleckich⁴⁰.

Przez cały okres międzywojenny większość pilotów służących w Fighter Command ćwiczyła i wykonywała loty w precyzyjnie ustalonych formacjach stosowanych tylko przeciw bombowcom. Polscy piloci ćwiczyli w inny sposób, na przykład przeprowadzali ćwiczenia, podczas których wykonywali loty po torze bezpośrednio na siebie, łamiąc się w ostatniej chwili lub zestrzeliwując cele z krótkiej odległości⁴¹. Te „polskie” sposoby ćwiczenia były bardziej realistyczną symulacją walki w powietrzu. Lotnictwo brytyjskie miało wiele możliwości uczenia się – czy od Polaków, czy od samych Niemców – oraz korzystania ze swoich doświadczeń. Konserwatywne założenia dotyczące natury walki w powietrzu i ograniczona postawa najwyższych dowódców Fighter Command spowodowały, że możliwości tych nie wykorzystano. Sytuacja uległa zmianie dopiero w 1941 roku, po zakończeniu bitwy o Anglię. Wówczas RAF mógł skoncentrować się na celach długoterminowych, a nie tylko na przetrwaniu. Fighter Command wydał oficjalne wytyczne, które zawierały bardziej elastyczne i skuteczne rozwiązania taktyczne⁴².

³⁹ D. Bader, *Fight for the Sky...*, op.cit., loc. 849–857.

⁴⁰ Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. LOT AV49.69, P. Devitt, speech On Ronald Kellett at St George's Church, Kent, 30 August 2014; IPMS, sygn. LOT AV116.47, Poland's Part in the Air, „The Aeroplane” Vol. 83, 19 September 1947.

⁴¹ Ibidem.

⁴² National Archives Reference AIR 16/799, RAF Official Publication, Fighter Command Attacks – Fixed Gun Fighters – 1941, March 1941.

W 1941 roku Fighter Command nakazał wykonywać standardowe ataki nowej wersji, tym samym odstąpił od poprzednich rozwiązań taktycznych. Jednocześnie odniósł się do starych formacji jako do *ćwiczeń szkoleniowych [...] dla rozwoju umiejętności niedoświadczonych pilotów*⁴³. Zgodnie z nowymi wytycznymi ściśle przeprowadzenie specyficznego typu ataków w walce było niemożliwe ani pożądane. Przepisy te zachęciły dywizjony do swobody w rozwoju własnej techniki walki, od tej pory decyzje dotyczące liczby samolotów w wybranej formacji należały do dowódcy samego dywizjonu. Polscy piloci oraz inni innowatorzy, tacy jak „Sailor” Malan, Douglas Bader i Bob Doe, bez wątpienia istotnie wpłynęli na decyzje dowódców Fighter Command o przyjęciu nowej taktyki.

W artykule przeanalizowałem oficjalne dokumenty RAF-u w celu lepszego zrozumienia, jak rozwijała się brytyjska taktyka samolotów myśliwskich od okresu międzywojennego do upadku Francji w 1940 roku. Wykazałem wyższość taktyki myśliwskiej Luftwaffe jako wyniku mało innowacyjnego podejścia dowództwa RAF-u. Decydenci brytyjskiego lotnictwa wojskowego myśleli o taktyce walki powietrznej w sposób wybitnie szablonowy, mało finyzyjny i ociążały. Rezultatem takiego podejścia były „standardowe ataki”, zupełnie nieadekwatne do dynamicznej walki powietrznej we Francji. Gdy wybuchła wojna, wielu pilotów zdawało sobie sprawę, że oficjalne wytyczne dowództwa są całkowicie oderwane od rzeczywistości. Priorytetem dla dowódców RAF-u był szybki i skuteczny system szkolenia na potrzeby nieustannie powiększającej się floty myśliwców. Niewątpliwie takie założenie było wartościowe merytorycznie, jednak decydenci nie skoncentrowali się na tym, jak wykorzystać możliwości bojowe nowych samolotów w walce z niemieckimi myśliwcami. Uważali, że walki myśliwców będą rzadkością. Jednocześnie nie uwzględniali, a wręcz blokowali sugestie taktyczne dowódców poszczególnych dywizjonów. Z analizy jasno wynika, dlaczego tak spektakularne sukcesy w walce odnosili polscy piloci. Otóż otrzymali oni bardziej realistyczne wyszkolenie w środowisku, które zachęcało do innowacji i waleczności. Doświadczenie to znacząco wpłynęło na rezultat bitwy o Anglię. ■

⁴³ Ibidem.

Ćwiczenia „Renegade/Sarex–15/II”

Zgrywanie służb odpowiedzialnych za zarządzanie kryzysowe



mgr
**MARTA
BUSŁOWICZ**

Absolwentka Wyższej
Szkoły Oficerskiej
Wojsk Lądowych
we Wrocławiu.

Doktorantka tej uczelni.



płk dypl.
**ROBERT
STACHURSKI**

Szef Obrony
Powietrznej
w Dowództwie
Operacyjnym Rodzajów
Sił Zbrojnych.

Autorzy omawiają zasady organizacji ćwiczeń z zakresu reagowania kryzysowego Renegade/Sarex obejmujących reagowanie na zagrożenia terrorystyczne z powietrza oraz działanie służb ratownictwa lotniczego i morskiego. Opisują proces planowania ćwiczeń połączonych. Zwracają uwagę na rolę poszczególnych służb układu pozamilitarnego oraz Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej w wykonywaniu zadań przewidzianych w ćwiczeniach. Wskazują również na zagadnienia, które wymagają doskonalenia na poziomach cywilnym i wojskowym. Zdaniem autorów udoskonalenia wymaga zwłaszcza kwestia współdziałania oraz scentralizowanego dowodzenia służbami uczestniczącymi w działaniach.

SŁOWA KLUCZOWE

zagrożenie, terroryzm, reagowanie, dowodzenie, ratownictwo

Od kilku lat Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych przeprowadza dwa razy w roku ćwiczenia Renegade/Sarex. Początkowo miały one na celu zgrywanie Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej (SZRP), w związku z tym uczestniczyły w nich wyłącznie siły i środki wydzielane ze struktur Sił Powietrznych, które wykonywały zadania ochrony granicy powietrznej w ramach obrony powietrznej¹ oraz ratownictwa lotniczego, a także z Marynarki Wojennej, które uczestniczyły w zabezpieczeniu ratownictwa morskiego. Stopniowo ćwiczenia obejmowały coraz większe obszary zainteresowania i uczestniczyło w nich coraz więcej służb. Ponieważ zagrożenia terrorystyczne stanowią duże wyzwanie zarówno w wymiarze

¹ Obrona powietrzna – całokształt przedsięwzięć mających na celu skuteczną obronę ważnych obiektów polityczno-przemysłowych i militarnych, infrastruktury obronnej i wojsk przed rozpoznaniem i uderzeniami lotnictwa, bezzałogowych środków napadu powietrznego oraz rakiet balistycznych. B. Zdrodowski, *Obrona powietrzna*, Warszawa 1996, s. 17–18.

międzynarodowym, jak i narodowym, każde państwo powinno mieć siły i środki pozwalające odpowiednio zareagować, w tym odpowiedzieć na atak terrorystyczny.

Przesłanki te spowodowały, że Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych zorganizowało w dniach 12–15 października 2015 roku kolejne ćwiczenia z reagowania kryzysowego „Renegade/Sarex² 15/II”. Są one organizowane jako narodowe, jednostronne, wieloszczeblowe, doskonalące ćwiczenia taktyczno-specjalne z zakresu przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym z powietrza oraz prowadzenia akcji poszukiwawczo-ratowniczych w obszarze morskim i lądowym.

Podczas ćwiczeń sprawdzono poprawność zapisów procedowanego porozumienia między Polską i Ukrainą w sprawie wymiany informacji w relacji między Stanowiskiem Dowodzenia Sił Powietrznych Sił Zbrojnych (SD SPSZ) Ukrainy a Dyżurną Zmianą Bojową Centrum Operacji Powietrznych-Dowództwem Komponentu Powietrznego (DZB COP-DKP) o zagrożeniach terrorystycznych z powietrza. Przeprowadzono trening uruchamiania systemu powszechnego ostrzegania i alarmowania o zagrożeniach uderzeniami z powietrza oraz zwerifikowano poprawność zapisów dokumentów normatywnych i dyrektywnych dotyczących wszystkich obszarów zadaniowych objętych ćwiczeniami. Novum ćwiczeń stanowił pokaz sprzętu przeznaczonego do wykrywania oraz obezwładniania/niszczenia bezałogowych statków powietrznych zorganizowany przez podmioty cywilne.

W trakcie ćwiczeń Siły Zbrojne RP oraz elementy układu pozamilitarnego prowadziły działania w trzech wymiarach – powietrznym, lądowym i morskim. Na etapie przygotowania ćwiczeń uwzględniono doświadczenia zdobyte w czasie pełnienia dyżurów bojowych w systemie obrony powietrznej³ oraz ratowniczych w służbie Aeronautical Search and Rescue (ASAR) i systemie Search and Rescue (SAR).

Ćwiczenia obejmowały wykonanie zadań przez środki dyżurne SZRP wydzielone do dyżurów bojowych i ratowniczych w zakresie przeciwdziałania obiektom typu Renegade⁴, uruchomienia oraz prowadzenia akcji poszukiwawczo-ratowniczej oraz współdziałania w tych obszarach z ogniwami układu pozamilitarnego [Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB), Centrum Antyterrorystyczne Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (CAT ABW), Policja, Państwowa Straż Pożarna (PSP), Straż Graniczna (SG), Polska Agencja Żeglugi Powietrznej (PAŻP), Lotnicze Pogotowie Ratunkowe (LPR), wojewódzkie centra zarządzania kryzyso-

² SAREX – Search and Rescue Exercise.

³ System Obrony Powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej to zorganizowane w określonej strukturze siły i środki wydzielone w celu zapewnienia bezpieczeństwa w przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej, w szczególności osłony ważnych obiektów polityczno-administracyjnych, militarnych, infrastruktury obronnej i krytycznej oraz wojsk i ludności na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, przed ich rozpoznaniem i atakiem z powietrza. Decyzja Nr 416/MON Ministra Obrony Narodowej z dnia 23 grudnia 2013 r. w sprawie funkcjonowania systemu Obrony Powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej w czasie pokoju oraz podziału kompetencji pomiędzy Szefem Sztabu Generalnego Wojska Polskiego, Dowódcą Operacyjnym Rodzajów Sił Zbrojnych oraz Dowódcą Generalnym Rodzajów Sił Zbrojnych w tym zakresie. DzUMON 2013, poz. 372.

⁴ Renegade – cywilny statek powietrzny, który przekroczył powietrzną granicę państwową albo wykonuje lot w przestrzeni powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej bez zezwolenia lub niezgodnie z warunkami zezwolenia i nie zastosował się do wezwań, o których mowa w art. 18b ust. 1 ustawy, oraz może być użyty jako środek ataku o charakterze terrorystycznym. Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 listopada 2011 r. w sprawie określenia organu dowodzenia obroną powietrzną oraz trybu postępowania przy stosowaniu środków obrony powietrznej w stosunku do obcych statków powietrznych niestosujących się do wezwań państwowego organu zarządzania ruchem lotniczym. DzU nr 254, poz.1522 ze zm.

wego, Grupa Karkonoska Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (GK GOPR), Morska Służba Poszukiwania i Ratownictwa (MSPiR)).

Cele i sytuacja wyjściowa ćwiczeń

Podstawą do przeprowadzenia ćwiczeń były dokumenty normatywne i planistyczne obowiązujące w Siłach Zbrojnych RP oraz opracowane przez zespół autorski złożony z przedstawicieli instytucji wojskowych oraz układu pozamilitarnego. Wzięto pod uwagę między innymi *Ustawę z dnia 12 października 1990 r. o ochronie granicy państwowej*, *Ustawę z dnia 3 lipca 2002 r. – Prawo lotnicze* oraz *Rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 listopada 2011 r. w sprawie określenia organu dowodzenia obroną powietrzną oraz trybu postępowania przy stosowaniu środków obrony powietrznej w stosunku do obcych statków powietrznych niestosujących się do wezwań państwowego organu zarządzania ruchem lotniczym*.

W scenariuszu ćwiczeń przewidziano realizację epizodów taktycznych mających na celu urealnienie działań wszystkich służb biorących udział w ćwiczeniach. Aby zapewnić właściwy przebieg ćwiczeń, jako główny cel szkoleniowy przyjęto doskonalenie procedur, w tym sprawdzenie gotowości elementów narodowego systemu obrony powietrznej do przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym z powietrza, a także sprawdzenie funkcjonalności rozwiązań systemowych w zakresie zdolności sił i środków systemu SAR oraz służby ASAR do prowadzenia akcji poszukiwawczo-ratowniczej nad całym obszarem kraju.

Założenia głównego celu pozwoliły na wytyczenie szczegółowych celów szkoleniowych umożliwiających doskonalenie procedur, zgrywanie obsad oraz sprawdzenie działania w praktyce. Pierwszy cel polegał między innymi na identyfikacji i wymianie informacji między dowódcą operacyjnym rodzajów sił zbrojnych a dyżurnym dowódcą obrony powietrznej (DDOP), DZB COP-DKP z podległymi jednostkami oraz Polską Agencją Żeglugi Powietrznej (PAŻP) w zakresie postępowania z obiektami powietrznymi zakwalifikowanymi do kategorii Renegade, terminowej wymianie informacji o zagrożeniu typu Renegade między Dyżurną Służbą Operacyjną DORSZ a elementami SZRP: Ośrodkiem Monitorowania i Analiz MON (OMiA MON), Dyżurną Służbą Operacyjną Żandarmerii Wojskowej (DSO ŻW), Dyżurną Służbą Operacyjną Służby Kontrwywiadu Wojskowego (DSO SKW), Operacyjnym Centrum Monitoringu Służby Wywiadu Wojskowego (OCM SWW) oraz elementami układu pozamilitarnego: RCB, Centrum Antyterrorystycznym Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego (CAT ABW), Biurem Ochrony Rządu (BOR), Policją, Strażą Graniczną, Państwową Strażą Pożarną, Obroną Cywilną Kraju (OCK), a także państwem sąsiadującym (Ukraina). Cel ten obejmował również proces uruchomienia akcji poszukiwawczo-ratowniczej po przekazaniu COP-DKP i Centrum Operacji Morskich (COM-DKM) informacji o zagrożeniu bezpieczeństwa statku powietrznego/jednostki pływającej, współdziałanie i wymianę informacji między elementami wojskowej części służby ASAR (Ośrodek Koordynacji Poszukiwania i Ratownictwa Lotniczego COP-DKP) i systemu SAR Centrum Ratownictwa Morskiego i Lotniczego COM-DKM (CRMiL COM-DKM) oraz elementami układu pozamilitarnego (PAŻP, PSP, Policja, LPR, MSPiR, RCB, SG), a także współdziałanie COP-DKP z Centralnym Stanowiskiem Dowodzenia

Sił Powietrznych Sił Zbrojnych (CSD SPSZ) Ukrainy w dziedzinie przeciwdziałania zagrożeniom typu Renegade/Zagroza⁵.

Kolejnym celem szczegółowym było zgrywanie obsad obejmujących stanowiska dowodzenia obroną powietrzną oraz DZB COP-DKP w zakresie postępowania z obiektami powietrznymi zakwalifikowanymi do kategorii Renegade. Dotyczyło to również DSO DORSZ, DSO MON, DSO DGRSZ, DSO KGŻW, DSO SKW, OCM SWW, Dyżurnej Służby RCB, CAT ABW, Centrum Kierowania BOR, DSO Sztabu KGSG, Stanowiska Kierowania KG Policji w zakresie wymiany informacji o zagrożeniu typu Renegade, jak również DSO DORSZ, Połączonego Centrum Operacyjnego Dowództwa Generalnego Rodzajów Sił Zbrojnych (PCO DGRSZ) oraz RCB w zakresie wymiany informacji o prowadzonej akcji poszukiwawczo-ratowniczej, a ponadto OKPiRL COP-DKP i CRMiL COM-DKM podczas planowania, uruchamiania oraz kierowania akcją poszukiwawczo-ratowniczą z wykorzystaniem śmigłowca ratowniczego służby ASAR i śmigłowca ratowniczego systemu SAR, OKPiRL COP-DKP i CRMiL COM-DKM w zakresie współdziałania z elementami układu pozamilitarnego (MSPiR, PSP, Policja, LPR, Straż Graniczna) w procesie tworzenia uzupełniających sił i środków ratowniczych, załóg dyżurnych sił i środków służby ASAR oraz systemu SAR podczas prowadzenia akcji poszukiwawczo-ratowniczej w obszarze lądowym i morskim.

Sprawdzenie dotyczyło praktycznego działania obsad stanowisk dowodzenia obroną powietrzną oraz DZB COP-DKP w zakresie postępowania z obiektami powietrznymi zakwalifikowanymi do kategorii Renegade, a także współdziałania elementów systemu obrony powietrznej Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy w zakresie postępowania ze statkiem powietrznym przekraczającym ukraińsko-polską granicę powietrzną, który strona ukraińska zakwalifikowała do kategorii Renegade/Zagroza. Sprawdzano także funkcjonalność proponowanych zmian w nowelizowanej ustawie o ochronie granicy państwowej pod kątem użycia strzelców wyborowych z pokładów śmigłowców włączanych do systemu OP oraz praktyczne działanie obsad OKPiRL COP-DKP i CRMiL COM-DKM w czasie uruchamiania i kierowania akcją poszukiwawczo-ratowniczą. Ponadto skontrolowano praktyczne rozwiązania dotyczące włączenia dodatkowych sił do dyżurów w służbie poszukiwania i ratownictwa lotniczego z zadaniem osiągnięcia zdolności do prowadzenia akcji poszukiwawczo-ratowniczej nad całym obszarem kraju. Przeanalizowano również rozwiązania przyjęte w dokumentach dyrektywnych oraz nowelizowanych dokumentach normatywnych (*Instrukcja ratownictwa lotniczego i morskiego*) regulujących organizację i funkcjonowanie służby ASAR oraz systemu SAR.

W sytuacji wyjściowej do ćwiczeń założono możliwość przeprowadzenia ataków terrorystycznych na obiekty infrastruktury krytycznej, a w tym na obiekty użyteczności publicznej, z użyciem statków powietrznych opanowanych przez terrorystów (fot. 1). Środowiskiem działań była przestrzeń powietrzna Wislandii oraz ćwiczebna, hipotetyczna sytuacja operacyjno-taktyczna do szkolenia wojsk. Założenia sytuacji wyjściowej dotyczące uwarunkowań geostrategicznych były zgodne z realną sytuacją geograficzną i polityczną. Za rejon ćwiczeń przyjęto polską przestrzeń powietrzną oraz przestrzeń powietrzną Ukrainy, Bałtyku, południowej Polski, a także wyłączną strefę ekonomiczną, w tym obszary województw: mało-

⁵ Zagroza – ukraiński odpowiednik autorskiej/polskiej kategorii Renegade.

polskiego, łódzkiego, pomorskiego, wielkopolskiego i dolnośląskiego. W wypadku instytucji uczestniczących w ćwiczeniach miejscem ćwiczeń, oprócz wyznaczonych rejonów, były miejsca ich stałej dyslokacji.

Podczas planowania ćwiczeń zespół autorski przyjął założenia, które obejmowały poszczególne obszary działania. Miało to służyć osiągnięciu operacyjnego stanu końcowego ćwiczeń zarówno części Sarex, jak i części Renegade.

Ćwiczenia części Sarex obejmowały wojskową część służby poszukiwania i ratownictwa lotniczego, we współdziałaniu z elementami układu pozamilitarnego, zdolną do współdziałania i wspólnego wykonywania zadań poszukiwawczo-ratowniczych w obszarze lądowym i morskim. Ponadto dotyczyły wypracowania procedur i zasad współdziałania, które będą zapewniały sprawne poszukiwanie i ratowanie ofiar zdarzeń lotniczych oraz zdarzeń w akwencie Morza Bałtyckiego. W założeniach ćwiczeń chodziło również o sprawdzenie, czy OKPiRL COP-DKP i CRMiL COM-DKM są gotowe do planowania, uruchamiania i kierowania dyżurnymi siłami i środkami wydzielonymi do wykonania zadań służby poszukiwania i ratownictwa lotniczego oraz systemu ratownictwa morskiego. Przyjęto, że ćwiczące siły i środki Sił Zbrojnych RP oraz ogniwa układu pozamilitarnego będą zdolne do wymiany informacji oraz do współdziałania i reagowania na zmiany sytuacji podczas prowadzenia akcji poszukiwawczo-ratowniczej. Natomiast ćwiczenia w części dotyczącej Renegade miały na celu sprawdzenie, czy Siły Zbrojne RP, we współdziałaniu z ogniwami układu pozamilitarnego, będą zdolne do współdziałania i wykonywania zadań związanych z zapobieganiem oraz przeciwdziałaniem zagrożeniom atakami terrorystycznymi z powietrza. Założono również wypracowanie procedur oraz zasad współdziałania, które zapewnią bezpieczeństwo w polskiej przestrzeni powietrznej. Przyjęto, że DSO DORSZ i DZB COP-DKP będą zdolne do kierowania siłami wydzielonymi do wykonywania zadań na wypadek zagrożeń terrorystycznych z powietrza.

W następnym etapie sprawdzano procedury wynikające z porozumienia technicznego między ministrem obrony narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i ministrem obrony narodowej Ukrainy co do wymiany informacji w relacji COP-DKP–SD SPSZ Ukrainy. Brano pod uwagę uczestniczące w ćwiczeniach siły i środki Sił Zbrojnych RP oraz ogniwa układu pozamilitarnego, które powinny być zdolne do wymiany informacji, współdziałania i reagowania na zmiany sytuacji związanej z zagrożeniem atakiem terrorystycznym z użyciem cywilnego statku powietrznego uprowadzonego z terytorium państwa sąsiedniego. Dążono do zdefiniowania kierunków doskonalenia procedur pod kątem wykonywania zadań wyprzedzających, zoptymalizowania zasad użycia sił i środków przewidzianych do oddziaływania na zagrożenia atakiem terrorystycznym z powietrza oraz sprawdzenia i usprawnienia procedury wymiany i obiegu informacji w relacjach Siły Zbrojne RP–ogniwa układu pozamilitarnego podczas procedowania obiektu zakwalifikowanego do kategorii Renegade.

Przebieg ćwiczeń

W ramach przygotowania do ćwiczeń zaplanowano dwa epizody z obszaru poszukiwania i ratownictwa lotniczego i morskiego, cztery epizody z obszaru przeciwdziałania zagroże-



ADAM ROIK / COMBAT CAMERA DORSZ

Fot. 1. Sytuacja wyjściowa do ćwiczeń: statek powietrzny opanowany przez terrorystów

niom terrorystycznym z powietrza w ramach systemu obrony powietrznej (w tym dwa epizody współdziałania z siłami powietrznymi Ukrainy) oraz dodatkowo pokaz sprzętu przeznaczonego do wykrywania bezałogowych statków powietrznych i przeciwdziałania im. Podczas realizacji epizodów DZB COP-DKP dowodziła symultanicznie dwiema parami dyżurnymi QRA⁶ (Quick Reaction Alert), które wykonywały zadania przechwycenia oraz sprowadzenia na lotnisko interwencyjne statku powietrznego sklasyfikowanego jako Renegade. Pierwsza para na samolotach F-16 przechwyciła statek powietrzny, który został sklasyfikowany jako Renegade/Zagroza w przestrzeni powietrznej Ukrainy, a następnie przekroczył powietrzną granicę Polski w asyście myśliwców MiG-29 SPSZ Ukrainy. Statek został sprowadzony na lotnisko Powidz i poddany procedurom obowiązującym na wojskowym lotnisku interwencyjnym. Druga para dyżurna na śmigłowcach Mi-24 przechwyciła statek powietrzny, który naruszył Rejon Ograniczeń Lotów (ROL-50) nad Krakowem. Ważnym elementem ćwiczeń było również wykonanie zadania przez parę dyżurną QRA z parą snajperską na przykładzie podporządkowaną w ramach systemu OP organowi dowodzenia obroną powietrzną, to jest COP-DKP. Przeciwczono współdziałanie snajperów z załogą śmigłowca Mi-24 oraz sposób dowodzenia, a także sprawdzono możliwości techniczne śmigłowca Mi-24 pod względem ewentualnego rażenia kinetycznego przez snajperów obiektu stanowiącego zagrożenie w przestrzeni powietrznej.

⁶ QRA – oznacza poziom gotowości bojowej sił dyżurnych lotnictwa pełniących dyżury bojowe w ramach NATINAMDS-NATO Integrated Air i Missile Defence System.



ARKADIUSZ SZYPKA

Fot. 2. Akcja poszukiwawczo-ratownicza w obszarze morskim

Ćwiczenia były podzielone na trzy części. Część wstępna obejmowała szkolenie i osiągnięcie gotowości przez kierownictwo ćwiczeń i ćwiczących. Zostali oni zapoznani z sytuacją wyjściową do ćwiczeń oraz z dokumentami normatywnymi. Sprawdzone systemy teleinformatyczne i obieg informacji oraz przygotowanie miejsc pracy do ćwiczeń. Część główna ćwiczeń (przeprowadzono ją 13–15 października 2015 roku) obejmowała realizację epizodów polegających na przeciwdziałaniu zagrożeniom terrorystycznym z powietrza oraz poszukiwaniu i ratownictwie w obszarze lądowym i morskim. Część końcową (15 października) wypełniły takie elementy jak podanie sygnału o zakończeniu ćwiczeń, zebranie uwag i wniosków dotyczących ćwiczeń (wstępne omówienie) oraz zdanie i rozliczenie dokumentacji do ćwiczeń.

Ćwiczenia w obszarze Sarex obejmowały dwa epizody. Pierwszy dotyczył awarii okrętu wojennego obcej bandery. Celem tego zdarzenia było sprawdzenie realizacji procedur oceny stanu zagrożenia okrętu wojennego obcej bandery, w tym planowania i kierowania akcją poszukiwawczo-ratowniczą w obszarze morskim przez CRMiL (fot. 2) Chodziło także o sprawdzenie współdziałania CRMiL z elementami układu pozamilitarnego w zakresie obiegu informacji o zaistniałym zdarzeniu w obszarze morskim, realizacji procedur uruchamiania sił i środków ratownictwa morskiego oraz obiegu informacji o prowadzonej akcji poszukiwawczo-ratowniczej w relacjach: CRMiL–Morskie Ratownicze Centrum Koordynacyjne (MRCK), CRMiL–dyżurne siły i środki systemu SAR, CRMiL–Morski Oddział Straży Granicznej (MOSG), CRMiL–wojewoda pomorski, CRMiL–OKPiRL, CRMiL–DSO DORSZ, DSO DORSZ–DSO DGRSZ oraz DSO DORSZ–RCB.



Fot. 3. Udzielanie podstawowej pomocy rozbitkom lotniczym

W scenariuszu zapisano, że CRMiL otrzyma informację o zaistnieniu na okręcie sytuacji zagrażającej życiu i zdrowiu członków załogi (wybuch amunicji). Chodziło o sprawdzenie, jakie CRMiL podejmuje działania w celu potwierdzenia zaistnienia sytuacji zagrażającej życiu i zdrowiu członków załogi okrętu znajdującego się w akwenie Morza Bałtyckiego na polskich wodach terytorialnych (10 mil morskich od brzegu), w tym o sprawdzenie współdziałania z MRCK w wydzieleniu sił i środków MSPiR mających wspomagać działanie sił zbrojnych oraz uruchamiania dyżurnych sił i środków ratownictwa morskiego w celu zlokalizowania uszkodzonego okrętu i podjęcia działań ratowniczych.

Kolejnym krokiem było podjęcie przez załogę śmigłowca osób najbardziej poszkodowanych i odtransportowanie ich do szpitala oraz zrealizowanie procedur przyjęcia w punkcie lądowania osób będących obywatelami państwa spoza strefy Schengen. W realizację tego epizodu zostały zaangażowane takie siły i środki jak: RCB, CRMiL, MRCK, MOSG, wojewoda pomorski, OKPiRL, DSO DORSZ, DSO DGRSZ, dyżurne siły i środki służby SAR (śmigłowiec z BLMW) oraz statek ratowniczy MSPiR.

Drugi epizod ćwiczeń polegał na poszukiwaniu i ratowaniu rozbitków lotniczych (fot. 3 i 4). Celem tego zdarzenia było, między innymi, sprawdzenie realizacji procedur oraz ocena stanu zagrożenia statku powietrznego, współdziałania OKPiRL z elementami układu pozamilitarnego w przekazywaniu informacji o zdarzeniu lotniczym, planowania i kierowania akcją poszukiwawczo-ratowniczą w obszarze lądowym przez OKPiRL, w tym realizacji procedur uruchamiania sił i środków ratownictwa lotniczego, gotowości Grup Naziemnego Poszukiwania (GNP) do wykonywania zadań zgodnie z przeznaczeniem oraz obiegu infor-



Fot. 4. Ratowanie rozbitek lotniczych

macji o prowadzonej akcji poszukiwawczo-ratowniczej w relacjach: punkt kontaktowy COSPAS-SARSAT⁷ (SPOC Polska w PAŻP)–OKPiRL, DSO COP-DKP–DSO DORSZ, OKPiRL–KCKRiOL, KGP, KGSG, LPR, DSO DORSZ–DSO DGRSZ, OKPiRL–dyżurne siły i środki służby ASAR, OKPiRL–GNP 23 pa oraz DSO DGRSZ–GNP 23 pa.

W epizodzie tym zaplanowano: przekazanie przez SUP ATM informacji o sytuacji awaryjnej na pokładzie samolotu pasażerskiego wykonującego lot z Madrytu do Warszawy, przekazanie informacji z systemu COSPAS-SARSAT o uruchomieniu radiostacji ratowniczej w rejonie Szklarskiej Poręby, podjęcie przez OKPiRL działań w celu potwierdzenia rozbicia się statku powietrznego oraz wyznaczenie rejonu poszukiwań, uruchomienie dyżurnych sił i środków ratownictwa lotniczego w celu odnalezienia rozbitek i podjęcia działań ratowniczych, uruchomienie GNP (GNP kończy działania w MSD po sprawdzeniu przez osobę funkcyjną z DORSZ gotowości do działania zgodnie z przeznaczeniem), uruchomienie procedury wezwania (wydzielenia) uzupełniających sił i środków służby ASAR, odnalezienie rozbitek lotniczych, udzielenie im podstawowej pomocy oraz transport do wskazanego szpitala.

W epizodzie uczestniczyły następujące siły i środki: dowódca COP-DKP, DDOP, OKPiRL, DSO DORSZ, DSO DGRSZ, RCB, KCKRiOL, KGP, KGSG, LPR, PAŻP, wojewoda dolnośląski, Grupa Karkonoska GOPR, dyżurne siły i środki ratownictwa lotniczego (śmigłowiec z 3 GPR oraz śmigłowiec z Lotniczego Pogotowia Ratunkowego).

⁷ COSPAS-SARSAT (International Satellite System Search and Rescue) – Międzynarodowy Satelitarny System Poszukiwania i Ratownictwa.



ADAM ROIK / COMBAT CAMERA DORSZ

Fot. 5. Przechwycenie, rozpoznanie i prowadzenie przez parę dyżurną samolotu sklasyfikowanego jako Renegade

Ćwiczenia w obszarze Renegade obejmowały cztery epizody. Pierwszy dotyczył sytuacji, w której cywilny statek powietrzny wykonujący lot tranzytowy Białoruś–Niemcy zmienił kierunek lotu. Jako obiekt Renegade obrał kurs na południe Polski. Celem tego epizodu było sprawdzenie procedur reagowania sił i środków dyżurnych na naruszenie granicy państwowej w przestrzeni powietrznej, procedur przechwycenia obiektu Renegade przez parę dyżurną QRA (I), procedur sprowadzenia obiektu Renegade przez parę dyżurną QRA (I) na lotnisko interwencyjne, w tym sprawdzenie działania służb na lotnisku interwencyjnym po wylądowaniu obiektu Renegade, oraz obiegu informacji o powstałym zagrożeniu i procedowaniu obiektu Renegade w relacjach: dowódca COP-DKP–DDOP, DDOP–dowódca operacyjny RSZ, SUP ATM PAŻP–DZB COP-DKP, DZB COP-DKP–DSO DORSZ, DSO DORSZ–CO MON oraz DSO DORSZ–RCB.

Epizod rozpoczął się od zmiany kierunku lotu cywilnego statku powietrznego wykonującego lot tranzytowy Białoruś–Niemcy. W scenariuszu ćwiczeń założono podjęcie decyzji o działaniu sił i środków systemu OP w stosunku do obiektu Renegade. Kolejny etap polegał na przechwyceniu (fot. 5), rozpoznanie oraz prowadzeniu przez QRA(I) samolotu sklasyfikowanego jako Renegade, zmuszeniu go do lądowania na cywilnym lotnisku interwencyjnym, a także na działaniu sił i środków cywilnego lotniska interwencyjnego oraz podległych MSW w celu uwolnienia zakładników z pokładu uprowadzonego statku powietrznego i ujęcia terrorystów. (fot. 6).

W tym epizodzie ćwiczeń brały udział następujące siły i środki: dowódca operacyjny RSZ, dowódca COP-DKP, DDOP, DSO DORSZ, 2 × F-16 z załogami (dyżurna zmiana bojowa QRA) oraz elementy układu pozamilitarnego (RCB, CAT ABW, Policja, SG, PSP, PAŻP,



ARKADIUSZ DWULATEK / COMBAT CAMERA DORSZ

Fot. 6. Ujęcie terrorystów na cywilnym lotnisku interwencyjnym

służby podległe dyrektorowi portu lotniczego Łódź-Lublinek, służby podległe wojewodzie łódzkiemu, centra zarządzania kryzysowego województw na trasie przelotu obiektu Renegade w zakresie ostrzegania o zagrożeniach z powietrza).

Następny epizod ćwiczeń Renegade dotyczył naruszenia przez statek powietrzny rejonu ograniczeń dla ruchu lotniczego ROL-50. Celem tego zdarzenia było sprawdzenie procedur reagowania dyżurnych sił i środków na informację o naruszeniu przez statek powietrzny rejonu ograniczeń dla ruchu lotniczego, procesu wypracowania decyzji o podjęciu możliwych działań w stosunku do statku powietrznego naruszającego rejon ograniczeń lotów, obiegu informacji podczas powiadamiania o naruszeniu warunków lotu w relacjach: dowódca COP-DKP-DDOP, dowódca operacyjny RSZ-DDOP, SUP ATM PAŻP-DDOP, DZB COP-DKP-DSO DORSZ, DSO DORSZ-CO MON oraz DSO DORSZ-RCB.

Jako sytuację wyjściową tego dnia przyjęto uzyskanie informacji o naruszeniu przez statek powietrzny rejonu ograniczeń dla ruchu lotniczego R-50, podjęcie decyzji o działaniu sił i środków systemu OP w stosunku do obiektu naruszającego wskazany rejon oraz przechwycenie, rozpoznanie oraz zmuszenie statku powietrznego naruszającego warunki lotu do lądowania na wskazanym lotnisku/lądowisku zgodnie z podjętymi działaniami.

W ten epizod ćwiczeń zostały zaangażowane następujące siły i środki: dowódca operacyjny RSZ (ćwiczący), dowódca COP-DKP, DDOP, 2 × Mi-24 (ze strzelcami wyborowymi na pokładzie) z załogami (dyżurna zmiana bojowa QRA) z 1 BLWL na lotnisku Kraków-Balice, CO MON oraz elementy układu pozamilitarnego (RCB, CAT ABW, Policja, SG, PSP, PAŻP, CZK województwa małopolskiego).

W trzecim epizodzie ćwiczono się w działaniach w sytuacji, w której statek powietrzny sklasyfikowany jako Renegade wykonał lot nad terytorium Ukrainy i skierował się w stronę Polski. Chodziło o sprawdzenie procedur reagowania dyżurnych sił i środków na naruszenie granicy państwowej w przestrzeni powietrznej, procedur przekazania obiektu Renegade między parami dyżurnymi QRA SZ Ukrainy i Polski w czasie przekraczania granicy państwowej w przestrzeni powietrznej, procesu wypracowania decyzji o zmuszeniu do lądowania uprowadzonego cywilnego statku powietrznego na lotnisku interwencyjnym, powiadamiania o naruszeniu granicy państwowej oraz wymiany informacji w relacjach: CSD SPSZ Ukrainy–DZB COP-DKP, dowódca operacyjny RSZ–DDOP, dowódca COP-DKP–DDOP, SUP ATM PAŻP–DDOP, DZB COP-DKP–DSO DORSZ, DSO DORSZ–CO MON, DSO DORSZ–DSO DGRSZ oraz DSO DORSZ–RCB.

W scenariuszu epizodu założono uzyskanie z CSD SPSZ Ukrainy informacji o obiekcie Renegade zbliżającym się do powietrznej granicy państwa, podjęcie decyzji o działaniu sił i środków systemu OP w stosunku do obiektu Renegade przechwycenie, rozpoznanie oraz realizację przez QRA(I) podjętych decyzji, zmuszenie do lądowania na wojskowym lotnisku interwencyjnym, działanie sił i środków wojskowego lotniska interwencyjnego oraz podległych MSW w celu uwolnienia zakładników z pokładu uprowadzonego statku powietrznego, a także ujęcie terrorystów.

W działaniach tego epizodu uczestniczyły takie siły i środki jak: CSD SPSZ Ukrainy, dowódca operacyjny RSZ, dowódca COP-DKP, DDOP, CO MON, 2 × F-16 z załogami (dyżurna zmiana bojowa QRA), 2 × MiG-29 z załogami (para dyżurna sił zbrojnych Ukrainy), wojskowe lotnisko interwencyjne oraz elementy układu pozamilitarnego (RCB, CAT ABW, Policja, SG, PSP, PAŻP, CZK województw na trasie przelotu obiektu Renegade w zakresie ostrzegania o zagrożeniach z powietrza).

Ostatni epizod obejmował sytuację, w której statek powietrzny wykonujący lot z terytorium Polski na Ukrainę przed granicą został sklasyfikowany jako Renegade. Miało to na celu sprawdzenie procedur reagowania dyżurnych sił i środków na naruszenie granicy państwowej w przestrzeni powietrznej, rozwiązań wskazanych w porozumieniu technicznym między ministrem obrony narodowej Rzeczypospolitej Polskiej i ministrem obrony narodowej Ukrainy w sprawie wymiany informacji w relacji COP-DKP–SD SP Ukrainy, powiadamiania o naruszeniu granicy państwowej oraz wymiany informacji w relacjach: DZB COP-DKP–SPSZ Ukrainy, dowódca operacyjny RSZ–DDOP, dowódca COP-DKP–DDOP, SUP ATM PAŻP–DDOP, DZB COP-DKP–DSO DORSZ, DSO DORSZ–CO MON oraz DSO DORSZ–RCB.

Sytuacja wyjściowa w tym epizodzie obejmowała lot samolotu cywilnego z Krakowa do Iwano-Frankowska, włączenie kodu 7700 w odległości około 60 km przed granicą państwową z Ukrainą (brak możliwości reakcji przez polską parę dyżurną), przekazanie informacji o powstałym zagrożeniu przez COP-DKP do CSD SP Ukrainy, wlot samolotu w przestrzeń powietrzną Ukrainy (ze względów bezpieczeństwa kod 7700 zostanie zmieniony na inny przydzielony przez ukraińską służbę ruchu lotniczego), realizacja przez stronę ukraińską przedsięwzięć w ramach sytuacji Zagroza (start ukraińskiej pary dyżurnej, przechwycenie samolotu, eskorta, symulowane zmuszenie do lądowania – epizod został zakończony po uzyskaniu zgody od ukraińskiej służby kontroli ruchu lotniczego na odlot do lotniska bazowania bez lądowania na lotnisku Iwano-Frankowsk).

W ćwiczenia zostały zaangażowane: SPSZ Ukrainy, dowódca operacyjny RSZ (ćwiczący), dowódca COP-DKP, DDOP, CO MON, 2 × MiG-29 z załogami (para dyżurna SZ Ukrainy) oraz elementy układu pozamilitarnego (RCB, CAT ABW, Policja, SG, PSP, PAŻP, CZK województw na trasie przelotu obiektu Renegade w zakresie ostrzegania o zagrożeniach z powietrza).

Zakończenie

Z przebiegu ćwiczeń wynika, że należy doskonalić obowiązujące procedury przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym z powietrza. Elementem wymagającym natychmiastowej weryfikacji jest scentralizowane kierowanie (dowodzenie) działającymi siłami wydzielonymi z Sił Zbrojnych RP oraz układu pozamilitarnego zarówno w zakresie przeciwdziałania zagrożeniom terrorystycznym, jak i ratownictwa lotniczego i morskiego. Zdaniem autorów konieczne jest stworzenie wspólnej platformy łączności jawnej i niejawnej, która pozwoli na sprawne przekazywanie informacji o zagrożeniach między służbami. Autorzy proponują, żeby instytucją integrującą wszystkie służby na szczeblu państwa było Rządowe Centrum Bezpieczeństwa. W tym celu musiano by dokonać zmian strukturalnych i kompetencyjnych. Rządowe Centrum Bezpieczeństwa powinno być zdolne do kierowania przeciwdziałaniami niemilitarnymi i militarnymi podejmowanymi przez siły i środki w sytuacjach kryzysowych. Wymaga to nowelizacji ustawy z 26 kwietnia 2007 roku o zarządzaniu kryzysowym.

Z dotychczasowych ćwiczeń wynika, że w resorcie obrony narodowej na wszystkich poziomach należy siłami koordynującego działanie systemu OP RP oraz ratownictwa lotniczego i morskiego utworzyć organ, który będzie wydawał wytyczne dla wszystkich podmiotów, w tym z układu pozamilitarnego. Zdaniem autorów konieczne jest utworzenie inspektoratu obrony powietrznej ratownictwa lotniczego i morskiego bezpośrednio podległego ministrowi obrony narodowej.

Wymiernym walorem działań było przeszkolenie w okresie przygotowania do ćwiczeń wytypowanych Grup Wysokościowo-Ratunkowych Państwowej Straży Pożarnej i GOPR do wykonywania zadań z pokładów wojskowych śmigłowców GPR. Ze względu na panujące warunki atmosferyczne w czasie ćwiczeń zadania ratunkowe z pokładu śmigłowców nie mogły być wykonane, ale w następnych ćwiczeniach będą projektowane epizody z użyciem tych grup. Dlatego należałoby podjąć prace nad zmianą regulaminu lotów lotnictwa Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej, którego zapisy zezwalają na wykonywanie zadań z pokładów wojskowych statków powietrznych po uzyskaniu zgody dowódcy generalnego rodzajów sił zbrojnych. W sytuacji kryzysowej, kiedy to najważniejsze jest życie poszkodowanych, uprawnienia do wydania takiej zgody powinien mieć dowódca załogi wykonującej zadanie.

Podczas przygotowania ćwiczeń oraz w ich trakcie w składzie zespołu autorskiego oraz w składzie kierownictwa ćwiczeń byli pracownicy naukowcy, kadra dydaktyczna oraz podchorążowie WSOWL. Ich udział miał na celu zapoznanie się z procedurami funkcjonowania CZK MON⁸ oraz innych instytucji. Zdobyte doświadczenia zostaną wykorzystane podczas przygotowania przez WSOWL ćwiczeń z zakresu reagowania kryzysowego „Kryzys 2016”. ■

⁸ CZK MON (Centrum Zarządzania Kryzysowego Ministerstwa Obrony Narodowej) – od 1 kwietnia 2014 r. rolę tę odgrywa Dowództwo Operacyjne Rodzajów Sił Zbrojnych.

Kognitywny wymiar szkolenia obronnego i obronności

Autorzy omawiają kognitywny wymiar szkolenia obronnego i obronności. Podejmują interdyscyplinarną debatę nad problematyką obywatelskości i jej odniesień do obronności. Zwracają uwagę na szerszy kontekst poznawczy odnoszący się do stanu świadomości obywatelskiej, stanu i faktu bycia świadomym obywatelem. Mówią o roli świadomości w życiu społecznym, która może stanowić podstawę do budowania stanu bezpieczeństwa.

Autorzy podkreślają znaczenie kognitywistyki dla patriotyzmu i kształtowania podstaw proobronnych. Oprócz zinstytucjonalizowanego szkolenia obronnego ważną kwestią jest uświadomiona konieczność dbania o dobro ojczyzny. Istotną rolę w tym zakresie odgrywa samoświadomość obywatelska.

SŁOWA KLUCZOWE

kognitywistyka, obywatelskość, patriotyzm, szkolenie obronne, świadomość

Zasadniczą kwestią dla badacza podejmującego badania nad konkretnym problemem naukowym jest właściwe określenie przedmiotu badań. W artykule analizujemy zagadnienie szkolenia obronnego i obronności w wymiarze kognitywnym. Lokując szkolenie w sferze nauk pedagogicznych, skupiamy się głównie na świadomościowym i osobowościowym aspekcie obronności. Rozpatrujemy szkolenie w ujęciu interdyscyplinarnym, z wykorzystaniem dorobku nauk czysto teoretycznych, dedukcyjnych, takich jak filozofia (zwłaszcza filozofia umysłu), teoria poznania, epistemologia i logika, a także nauk społecznych, głównie psychologii i pedagogiki¹.

Optyka kognitywna, zarówno interdyscyplinarna, jak i multidyscyplinarna, daje badaczowi spektrum narzędzi, tym samym tworzy nową wartość w poznaniu, zrozumieniu i naukowym opisie rzeczywistości. Opierając się na pojęciach i ich definicjach wypracowanych przez uczonych, praktyków i teoretyków wspomnianych nauk, można dokładniej



ppłk rez. dr hab.
**MARIUSZ
KUBIAK**

Profesor UPH
w Siedlcach, kierownik
Zakładu Obronności
Państwa Instytutu Nauk
Społecznych
i Bezpieczeństwa
tej uczelni.



mgr
**MACIEJ
TOŁWIŃSKI**

Doktorant Instytutu
Nauk Społecznych
i Bezpieczeństwa
Wydziału
Humanistycznego UPH
w Siedlcach.

¹ Wymienione nauki oczywiście nie wyczerpują spektrum kognitywistyki. Należałoby dodać jeszcze matematykę, chemię, biologię, lingwistykę, neurologię, psychiatrię oraz inne nauki przydatne do opisu fenomenów, jakimi są mózg i zmysły.

opisać realia i prawidłowości rządzące światem delikatnej materii naszych mózgów i zmysłów, by w rezultacie dać podstawy do abstrahowania w szerszym uniwersum świata zewnętrznego. Wiadomo, że zachowanie człowieka determinują procesy biologiczno-chemiczne zachodzące w jego układzie nerwowym. Dla badacza zajmującego się naukami społecznymi nie są one jednak przydatne bez ich odpowiedniego poznania i opisu. Duże możliwości opisu rzeczywistości daje kognitywistyka, która koncentruje się przede wszystkim na badaniu reprezentacji wiedzy, uczenia się, języka, myślenia, inteligencji, percepcji, podejmowania decyzji oraz świadomości i osobowości.

W problematyce kognitywnej warto się skoncentrować na znaczącej roli świadomości w życiu społecznym. Można wykazać bowiem, że jest ona niezbędna, zwłaszcza we współczesnym świecie, do osiągnięcia priorytetowego celu – bezpieczeństwa.

Ale wróćmy do przedmiotowego wymiaru naszych badań. W pierwszej kolejności należy opisać szkolenie, a w następnej – szkolenie obronne. Szkolenie obronne, jak i sama obronność, funkcjonuje w szerszym kontekście związanym z różnorodnymi możliwościami opisu, różnymi wariantami, a także wieloma podmiotami. W dalszej kolejności należy przedstawić istotę, charakter oraz znaczenie obrony i obronności, kognitywistyki i świadomości, patriotyzmu i obywatelskości, a także samowychowania obronnego.

Szkolenie i szkolenie obronne w pedagogice

Po naszkicowaniu ogólnego kontekstu podjętych dociekań pora wyjaśnić kwestię szkolenia: na czym ono polega i gdzie w katalogu pojęć pedagogicznych jest sytuowane. Definicję terminu „szkolenie” znajdujemy między innymi w *Słowniku języka polskiego PWN*. Czytamy w nim, że szkolenie jest cyklem wykładów z jakiegoś przedmiotu zorganizowanych w celu uzupełnienia czyjegoś wykształcenia lub czyichś wiadomości z jakiejś dziedziny². Definicja ta wydaje się niezbyt precyzyjna. Jest zbyt szeroka, dotyczy jedynie wykształcenia, mówi o specyficznej formie przekazywania wiedzy – o wykładzie³ i przede wszystkim podkreśla uzupełnienie wykształcenia lub wiedzy. Brakuje w niej zapisu o praktycznych umiejętnościach zdobywanych w trakcie szkolenia, o swego rodzaju instruktażu, zaznajamianiu w sposób bezpośredni uczestnika szkolenia z tym, czego to szkolenie dotyczy. Wykład jako forma przekazywania wiedzy nie wymaga większego zaangażowania uczestników. Ich aktywność polega zwykle jedynie na wysłuchaniu tego, co prowadzący ma do powiedzenia. Forma ta zajmuje głównie prelegenta, wykładowcę. Dlatego trzeba odnaleźć relewantną definicję, którą można by zastosować w szkoleniu obronnym. Wincenty Okoń w *Nowym słowniku pedagogicznym* napisał: *Szkolenie, w pedagogice uczenie prostych umiejętności i nawyków praktycznych, wymagających minimalnego przygotowania teoretycznego, np. uczenie kogoś prostych czynności rzemieślniczych, czynności obsługiwanego urządzeń i prostych maszyn czy uczenie w wojsku musztry*⁴. Definicja ta również nie wydaje się w pełni adekwatna. Wskazuje na nikłe zaangażowanie intelektualne szkolonego w przedmiot szkolenia, a zatem

² Szkolenie, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/sjp/szkolenie;2526708.html> [dostęp: 4.05.2015].

³ W wyższych uczelniach wykład jest jedną z głównych form prowadzenia zajęć ze studentami.

⁴ W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Warszawa 2004, s. 397.

rolę szkolonego sprowadza do roli automatu. Autor definicji akcentuje to, że szkolenie jest przysposobieniem do obsługi prostych maszyn i do wykonywania powtarzalnych czynności. Daje przykład musztry wojskowej. Raczej odrzuca jakikolwiek margines własnej inicjatywy szkolonego, stwierdza bowiem, że powinien on skupić się na właściwym wykonaniu prostej czynności rzemieślniczej. Z drugiej strony definicja ta nie wyklucza jednak dalszego rozwoju szkolonego. Autor nie mówi, że osoba przeszkolona, która nabyła proste umiejętności i nawyki praktyczne, nie może się dalej rozwijać. Postawy, zachowania oraz kompetencje zdobyte podczas szkolenia mogą, a wręcz powinny być rozwijane.

Warto uzupełnić przytoczone definicje terminu „szkolenie”. Z jednej strony mamy proste przekazywanie wiedzy, wykład mający na celu uzupełnienie wiadomości z jakiejś dziedziny, z drugiej natomiast konkretne kompetencje przydatne do użytkowania prostych maszyn – kompetencje praktyczne. Szkolenie jawi się w tym momencie jako połączenie teorii z praktyką. Te dwa komponenty wydają się nierozdzielalne ze sobą związane, gdyż stanowią przysposobienie do wykonywania czynności, które stanowią przedmiot szkolenia. Szkolenie ma charakter procesu (według słownika PWN), przebiega w czasie i nie jest jednorazowe. Można powiedzieć, że polega na wielokrotnym powtarzaniu praktyki i teorii, co ma na celu wyrobienie pewnego nawyku praktycznego. Szkolenie może być prowadzone, między innymi, jako szkolenie żołnierzy (szkolenie wojskowe, obronne) i jako branżowe doskonalenie umiejętności pracowników określonego zakładu pracy, instytucji czy firmy. W takim wypadku należy mówić zarówno o szkoleniu związanym z obronnością – militarnym szkoleniu wojskowym, jak i o szkoleniu cywilnym – doskonaleniu umiejętności i kompetencji pracowników. Ponadto są prowadzone szkolenia przysposabiające do wykonywania jakiegoś zawodu organizowane przez placówki obsługujące bezrobotnych⁵.

Reasumując, szkolenie obronne można zdefiniować jako proces przyswajania wiedzy przez osoby szkolone i doskonalenia ich umiejętności rozłożony w czasie, ukierunkowany na osiągnięcie większej skuteczności w podejmowanych działaniach praktycznych z zakresu obronności. W trakcie szkolenia nie wyjaśnia się „dlaczego tak jest”, lecz wskazuje „co należy robić” i „w jaki sposób należy to robić”, by osiągnąć większą skuteczność w działaniu, którego dotyczy szkolenie.

Szkolenie ma na celu zwiększenie skuteczności działań. W jego trakcie zwraca się uwagę na podnoszenie przydatnych kwalifikacji oraz praktyczne wykorzystanie wiedzy i zdolności. Szkolenie polega więc na doskonaleniu umiejętności praktycznego zastosowania zdobytej wiedzy. Ma charakter utylitarny.

W celu przybliżenia miejsca szkolenia w pedagogice należy dokonać przeglądu terminologii ściśle z tą dyscypliną związanej. Zbigniew Kwieciński odnotowuje, że *pedagogika jest nauką o wychowaniu (kształceniu, edukacji). O przedmiocie pedagogiki mówimy zamiennie i równocześnie: wychowanie, kształcenie, edukacja, bowiem terminy te – rozumiane szeroko – są bliskoznaczne*⁶. W dalszej części autor ten wyjaśnia, jak należy rozumieć wymienione terminy. Celowe będzie skonfrontowanie definicji Z. Kwiecińskiego i W. Okonia.

⁵ Chodzi tu przede wszystkim o urzędy pracy, które organizują kursy oraz szkolenia mające na celu aktywizację osób bezrobotnych.

⁶ *Pedagogika*, Z. Kwieciński, B. Śliwowski (red.), Warszawa 2008, s. 11.

Kwieciński postrzega pojęcie „wychowanie” w głównej mierze jako spontaniczny i ukierunkowany proces nabywania stabilnych orientacji wartościujących, stosunkowo trwałych kompetencji do działania (w rozumieniu postaw) oraz jako formowanie właściwości zachowania się w różnych sytuacjach życiowych, swoistych i spójnych dla danej osoby⁷. Wychowanie ma więc na celu kształtowanie charakteru i postaw jednostki wobec zmieniającej się rzeczywistości. Zdaniem Wincentego Okonia termin „wychowanie” oznacza świadomie organizowaną działalność społeczną opartą na stosunku wychowawczym na linii wychowawca–wychowanek. Celem wychowania jest wywoływanie z góry zamierzonych zmian w osobowości wychowywanego. Zmiany te obejmują aspekt zarówno poznawczo-instrumentalny, jak i emocjonalno-motywacyjny⁸.

Według Kwiecińskiego, terminu „kształcenie” należy używać wtedy, gdy chodzi o jedność i nierozzerwalność, równoczesność i niezbędność intencjonalnego rozwijania wiedzy i rozumności, zdolności do przeżywania wyższych emocji moralnych i estetycznych oraz kontrolowania emocji negatywnych, samostrowności motywacji i umiejętności skutecznego działania w różnych sferach i momentach (także krytycznych) życia osobistego, społecznego, zawodowego i obywatelskiego, formowania osobowości z bogatym światem pozytywnych przeżyć, zorientowanej na zadania nie tylko osobiste, ale też pozasobiste, na stały rozwój w okresie najbliższym zaplanowanym na okresy odległe⁹.

Natomiast zdaniem Okonia za kategorią „kształcenie” kryje się bliżej niesprecyzowana materia, jedno z najmniej jasnych pojęć w pedagogice. Kształcenie jest systemem działań, które zmierzają do tego, aby uczącej się jednostce dać możliwość poznania świata (cywilizacji, kultury, natury), przygotować ją do zmieniania świata przez rozwinięcie jej kwalifikacji fizycznych i intelektualnych, ukształtować indywidualną osobowość (przez rozwinięcie postaw twórczych i moralności)¹⁰. Kształcenie jest wielostronnym działaniem realizowanym w wyniku procesów nauczania – uczenia się i samokształcenia¹¹.

I ostatnie pojęcie – edukacja. Dla Kwiecińskiego jest to ogół procesów wychowania i kształcenia z włączonymi do nich wszystkimi zorganizowanymi czynnościami nauczania, wychowywania, uczenia się na wszystkich szczeblach drabiny edukacyjnej¹². Okoń natomiast definicję edukacji rozpoczyna od wyjaśnienia etymologii tego pojęcia. Wywodzi się ono od łacińskiego terminu *educatio* i oznacza wychowanie. Edukacją nazywa ogół procesów i postępowań, które mają na celu zmienianie ludzi, głównie dzieci i młodzieży, odpowiednio do panujących w danym społeczeństwie ideałów i celów wychowawczych. Okoń zaznacza, że termin ten był różnie odczytywany – jako wykształcenie i jako wychowanie¹³. Współcześnie jest najczęściej używany w szerokim ujęciu jako *całość procesów oświatowo- wychowawczych, obejmujących kształcenie i wychowanie oraz szeroko pojmowaną oświatę*¹⁴.

⁷ Ibidem.

⁸ Vide: W. Okoń, *Nowy słownik...*, op.cit., s. 462.

⁹ *Pedagogika*, op.cit., s. 11.

¹⁰ W. Okoń, *Nowy słownik...*, op.cit., s. 200.

¹¹ Ibidem.

¹² *Pedagogika*, op.cit., s. 11–12.

¹³ W. Okoń, *Nowy słownik...*, op.cit., s. 93.

¹⁴ Ibidem.

Przytoczone definicje różnią się pozornie szczegółami. Konotacja pojęcia „wychowanie” zdaje się w istotnej mierze odpowiadać także temu, co rozumiemy przez szkolenie. Szkolenie jawi się jako swego rodzaju wychowanie, ponieważ kształtuje spójne paradygmaty zachowania, jest oparte na stosunku wychowawca–wychowanek. Celem szkolenia staje się wywołanie pewnych zmian, nabycie umiejętności wejścia w określone role. Jeśli mówimy o zmianach, to mają one charakter użyteczny, przydatny w życiu.

Obrona i obronność

Terminy „obrona” i „obronność” w powszechnym odbiorze są związane głównie z wojściem oraz obowiązkiem armii ochrony granic, niezależności i niepodległości kraju. Takie ich pojmowanie jest stanowczo zbyt wąskie, ponieważ ogranicza perspektywę poznawczą do zaledwie jednego elementu, mianowicie do tradycyjnej konieczności posiadania przez państwo sił zbrojnych. W *Słowniku języka polskiego PWN* podano aż 11 definicji pojęcia obrony. Oto one:

1. *Odpieranie napaści, zwykle z bronią w ręku.*
2. *Ten, kto broni lub ochrania kogoś lub coś.*
3. *Wstawianie się za kims, odpieranie zarzutów, usprawiedliwianie kogoś lub czegoś.*
4. *To, co stanowi ochronę lub zabezpieczenie przed czymś.*
5. *Egzamin kończący jakiś etap nauki, wiążący się z napisaną uprzednio pracą.*
6. *Czynności prawne zmierzające do wykazania niewinności oskarżonego lub złagodzenia jego odpowiedzialności.*
7. *Adwokat lub adwokaci broniący oskarżonego.*
8. *Ostanie pola lub bramki swojej drużyny przed atakiem; też: gracz lub grupa graczy mających takie zadanie.*
9. *W szermierce, boksie itp.: próba powstrzymania ataku przeciwnika.*
10. *W szachach: przeciwdziałanie stracie figury lub pola na szachownicy*
11. *Armia danego kraju, jej uzbrojenie i organizacja mające zapewnić krajowi bezpieczeństwo na wypadek wojny*¹⁵.

W przytoczonych definicjach nie ograniczono rozumienia obrony tylko do kwestii militarnej, lecz wskazano jej szeroki zakres znaczeniowy: od obrony w szachach, sportach walki, grach zespołowych, przez obronę przed sądem, wstawianie się za kims, odpieranie ataku, aż po armię. Trudno się zgodzić z utożsamieniem obrony z armią (definicja numer 11), ponieważ armia stanowi tylko jeden element struktury obronnej. Chyba że w rozważaniach ograniczymy się jedynie do obrony w wąskiej konotacji tego pojęcia. Definicje oznaczone numerami 3, 5, 6, 7, 8, 9 i 10 należałoby odrzucić, ponieważ odnoszą się one do zupełnie innej materii niż prezentowana w niniejszym opracowaniu. Pozostawiamy ją jednak celowo, by precyzyjniej zobrazować ogólny zarys tego, czym – w istocie – są obrona i obronność. W każdej definicji zwraca się uwagę na jakiegoś rodzaju stawianie oporu, czynne zaangażowanie w protekcję czyichś interesów. Interesy te są ważne z punktu widzenia podmiotu obrony, przyjmują dla niego wartość przedmiotową i właśnie dlatego występuje on w ich obronie.

¹⁵ Obrona, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/slownik/2491919/obrona> [dostęp: 8.05.2015].

Pojęcie „obronność”, podobnie jak obrona, jest szeroko rozumiane. W literaturze przedmiotu mówi się, że to jedna z podstawowych dziedzin działalności państwa, mająca na celu przeciwdziałanie wszelkiego rodzaju zagrożeniom¹⁶. Pojęcie obronności bardziej konkretny przedmiotowo wymiar zyskało w *Strategii rozwoju Systemu Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2022 z 2013 roku*, w której określono je jako sumę wszystkich militarnych i niemilitarnych przedsięwzięć, mających na celu zapobieganie i przeciwstawienie się polityczno-militarnym zagrożeniom bezpieczeństwa narodowego¹⁷. W literaturze naukowej istnieje wiele różnych definicji obronności. Interesująca wydaje się ta, według której obronność to całokształt właściwości danego podmiotu oraz podejmowanych przez niego działań w sferach:

- obiektywnej (kultury materialnej),
- subiektywnej (świadomościowej, kultury materialnej, duchowej),
- obiektywno-subiektywnej (kultury organizacyjnej), oraz stwarzanych i wykorzystywanych sytuacji w relacjach z otoczeniem, służących zapewnieniu bezpieczeństwa danego podmiotu w różnych jego wymiarach (ekologicznym, zdrowotnym, ekonomicznym, politycznym, kulturowym, militarnym itp.), a szczególnie zapewnieniu w miarę harmonijnego rozwoju w różnych sferach życia osobistego i społecznego, w różnych wymiarach bezpieczeństwa¹⁸.

Opis rzeczywistości społecznej oderwany od szerszego kontekstu, czyli typowo syntetyczny, nie odda w całości istoty tematu. Zawiera się ona bowiem w społecznej moralności, aksjologii obywatelskiej, w stanie bycia człowiekiem związanym z własnym narodem powinnością i obowiązkiem patriotyzmu zakorzenionego w ludzkiej osobowości oraz historii narodu. Dlatego warto przybliżyć najistotniejsze przesłanki do szkolenia obronnego i do obronności.

Zacząć trzeba od świata wartości, od aksjologii, która jest jedną z dziedzin filozofii. Dzięki temu, że mamy system wartości, możemy wartości hierarchizować, wskazywać wartości zarówno wyższe, jak i niższe. Trudno nie zgodzić się z tym, że życie człowieka stanowi wartość najwyższą i jego ochrona powinna być priorytetem w każdym działaniu. Wartość ta często jest nieuświadomiana i nie zawsze podejmowana w dyskursie, jednak to właśnie nadrzędna i niezbywalna wartość życia ludzkiego stanowi pierwszą przesłankę do szkolenia. Drugą przesłanką jest uwarunkowanie społeczne, umiejscowienie jednostki w społeczeństwie, jej egzystencja nierozzerwalnie związana z ogółem. Ogół ten nie jest przypadkowy – stanowi szczególny rodzaj zbiorowości ludzi, którzy podzielają przekonania dotyczące swojej przynależności narodowej i państwowej. Ogół ten, uznawszy wspólną wartość – przynależność państwową, jest połączony wspólnymi interesami: dbałością o dobro państwa i troską o jego bezpieczeństwo wewnętrzne. W państwie jednostki łączy szczególnego rodzaju relacja – więź obywatelska. Są one współobywatelami, mieszkańcami tego samego państwa, reprezentują wspólny interes. Ów wspólny interes przejawia się w podzieleniu¹⁹ wspólnego prawa – praw

¹⁶ Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego, Warszawa 2008, s. 88.

¹⁷ *Strategia rozwoju systemu bezpieczeństwa narodowego Rzeczypospolitej Polskiej 2022* przyjęta uchwałą Rady Ministrów z 9 kwietnia 2013 r., s. 8.

¹⁸ M. Cieślarczyk, *Kultura bezpieczeństwa i obronności*, Siedlce 2006, s. 253.

¹⁹ Istotną rolę odgrywa tu partycypacja społeczna i świadomość obywatelskości, posiadania wpływu na zmianę rzeczywistości prawnej.

i obowiązków każdego obywatela. W ogólny sposób można natomiast skonstatować, że wspólnym interesem jest dbałość i troska o dobro i bezpieczeństwo państwa. Warto wprowadzić jednak rozgraniczenie. Należy odróżnić interes narodowy²⁰ od interesu państwowego. Interesem narodowym jest – na wzór interesu państwowego – osiągnięcie przez członków danego narodu celów wspólnie uznawanych za dobre i pożyteczne.

Jeśli największą wartością jest życie człowieka i jego ochrona²¹ stanowi cel działania, to w jaki sposób człowiek może być chroniony i kto ma obowiązek ochrony jego życia? Ponadto warto rozważyć kontekst społeczny działań podejmowanych w celu ochrony życia. Ponieważ człowiek żyje w społeczności, wchodzi w różnego rodzaju interakcje. Zachodzą one na wielu płaszczyznach i są wielopoziomowe. Jednym z poziomów łączności ludzi ze sobą jest posiadanie wspólnych przymiotów. Jasno określone, mogą się stać wyznacznikami funkcjonowania w danej grupie społecznej. Jeśli kategoria, którą zwykle określa się mianem „państwo”, ma wyznaczniki jasno wskazujące, kto jest obywatelem danego państwa²², a kto nim nie jest, to bez problemu można określić przynależność państwową każdej jednostki. Osoba należąca do zbioru „obywatele państwa” jest elementem tego zbioru. Podobnie rzecz się ma w przypadku kategorii „naród”, która także ma wyznaczniki wskazujące, kto jest członkiem danej grupy narodowej.

Nie budzi wątpliwości, że ochroną życia w pierwszej kolejności powinni się zająć najbliżsi danej jednostki będący dla niej pierwotną grupą społeczną. W dalszej kolejności powinna czynić to, w związku z wtórną socjalizacją, grupa społeczna inna niż pierwotna – ta, w której jednostka egzystuje (uczy się, pracuje itd.). Ponadto należy wspomnieć o odpowiedzialności osób podobnych do jednostki. W literaturze, przede wszystkim filozoficznej, kwestia odpowiedzi na pytanie „dlaczego tak jest” (lub „dlaczego tak być powinno”) była rozpatrywana w różny sposób: od modeli starożytnych (na przykład „podobne zna podobne” Heraklita z Efezu), przez modele średniowieczne, chrześcijańskie (podobieństwo do Stwórcy, jego stworzeń i tym samym podobieństwo do siebie nawzajem – Tomasz Akwinata), kontraktualizm Johna Locke’a, utylitaryzm, aż po współczesne interpretacje związków społecznych²³. Odpowiedzi na to pytanie są niejednoznaczne. Trudności w tej mierze sprawia znalezienie przysłowiowego złotego środka. Człowiek żyjąc w jakiegokolwiek społeczności, ma wobec niej zobowiązania oraz oczekuje czegoś w zamian. Wnosząc swoją pracę, swój konkretny wkład w trwanie i rozwój danej społeczności, oczekuje zagwarantowania podstawowego prawa do życia. Pojedyncza osoba nie jest wystarczająco silna, by zapewnić sobie dostateczną ochronę, dlatego ceduje swoje potrzeby (być może czasami nieświadomie) na rzecz większej struktury społecznej, w której uczestniczy i od której za wkład w jej rozwój i trwanie oczekuje gwarancji egzystencji²⁴.

²⁰ Czy właściwiej – interes narodu.

²¹ Ochronę życia w tym momencie należy rozumieć szeroko: od fizycznej gwarancji istnienia, przez zapewnienie bytu, aż do ochrony wartości duchowych, zapewnienia możliwości zaspokajania wyższych potrzeb.

²² Wydaje się, że zasadniczym formalnoprawnym wyznacznikiem jest posiadanie paszportu/dowodu osobistego danego kraju.

²³ Spośród współcześnie żyjących autorów warto wymienić socjologa Anthony’ego Giddensa oraz filozofa Marka Rowlandsa, autora książki *Filozof i wilk*.

²⁴ Vide: E. Fromm, *O sztuce miłości*, Poznań 2006; Idem, *Anatomia ludzkiej destrukcyjności*, Poznań 1998.

Pewnych trudności (być może niekiedy są one pozorne) nastęrcza odróżnienie interesu narodowego od interesu państwowego, a takie właśnie rozróżnienie wydaje się istotne z prezentowanego punktu widzenia. Chodzi o uwikłanie w interes narodu, którego jest się członkiem, oraz o zobowiązania wobec państwa, którego jest się obywatelem. Dlatego należy odpowiedzieć na zasadnicze pytanie: czy jedno zobowiązanie nie wyklucza drugiego? W demokratycznym²⁵ państwie homogenicznym interes narodu (z mocy definicji) staje się interesem państwa²⁶, lecz wątpliwości pojawiają się w związku z ewidentną dwupłaszczyznowością tej rzeczywistości. Z jednej strony mamy państwo, wobec którego jako obywatele mamy jasno określone w prawie państwowym zobowiązania i od którego otrzymujemy także klarowne deklaracje naszych praw i wolności. Z drugiej strony natomiast mamy zobowiązania wobec narodu, który nie ma jasno sprecyzowanych i skodyfikowanych praw. Wróćmy jednak do zaprezentowanych wcześniej ustaleń teleologicznych.

Uznaliśmy aksjologiczną wyższość życia ludzkiego nad innymi wartościami. Odpowiedź na postawione wcześniej pytanie wydaje się więc prosta: wspomniane zobowiązania nie wykluczają się nawzajem, ponieważ zarówno jako obywatel, jak i jako członek danego narodu mamy prawo do trwania, przetrwania i rozwoju, czyli do bezpiecznego życia.

Reasumując, zasadniczą i bezapelacyjną wartością przyświecającą życiu człowieka jest przetrwanie rozumiane jako ochrona jego żywotnych interesów (czymże miałoby być życie człowieka pozbawionego możliwości przetrwania?). Człowiek działający samodzielnie ma mniejsze możliwości ochrony swoich interesów niż grupa, dlatego wchodzi w interakcje z innymi ludźmi, tworząc społeczności. Społeczności te służą ochronie jednostek, jednostka zaś wnosząc swój wkład w społeczeństwo, oczekuje czegoś w zamian. Szersze (wyższe) kategorie społeczne, w których człowiek uczestniczy, określono mianem państwa i narodu. W homogenicznym państwie demokratycznym interes narodu jest interesem państwa. Wynika to z socjalizacji jednostek oraz uznania przez nie zgodnych celów. Obronność jest zatem konieczna do ochrony żywotnych interesów ludzi, a w zorganizowanej grupie można najskuteczniej się bronić, zwłaszcza gdy jej członkowie mają wspólne, zgodne cele.

Kognitywistyka i świadomość

Jak już podkreśliliśmy, w pracy omawiamy problem szkolenia w wymiarze teoriopoznawczym zwanym kognitywnym. Badaniem rzeczywistości przez pryzmat szeroko rozumianego poznania zajmuje się nauka zwana kognitywistyką. Jest ona określana jako interdyscyplinarna nauka o umyśle. Etymologicznie pojęcie „kognitywistyka” wywodzi się z łacińskiego terminu *cognoscere* – wiedzieć, poznać, spostrzegać. W centrum współczesnej kognitywistyki znajduje się człowiek, którego procesy poznawcze stawiane są wyżej, niż procesy zachodzące u innych organizmów żywych czy maszyn. Przedmiotem badań kognitywistów są wyższe funkcje mózgu, takie jak poznanie, świadomość, myślenie i umysł. Uwzględniając jednak szersze spektrum, problem świadomości można rozszerzyć na świadomość bycia obywatela-

²⁵ Formy autorytarne i totalitarne państwa należy odrzucić, ponieważ w znacznym stopniu ograniczają one możliwości obywatelskiej partycypacji w państwowej rzeczywistości lub zupełnie pozbawiają ich.

²⁶ Polska jest krajem względnie homogenicznym narodowościowo.

lem, na świadomość obronności i konieczności obrony. Dlatego warto się zająć zagadnieniem celowości obrony oraz ukazać konieczność świadomego szkolenia, a także wyjaśnić, dlaczego szkolenie obronne jest niezbędne oraz z czego wynika ta potrzeba.

W naszych rozważaniach istotna jest subtelna kwestia świadomości. John R. Searle, filozof amerykański, uważa, że jest ona *tak oształtującym i tajemniczym fenomenem, że nie sposób opędzić się od obaw, iż każdy wysiłek podjęty w celu opisanie jej zwykłymi słowami jest nie tylko jakoś tam skazany na porażkę, lecz również zdradza za każdym razem słabość własnego rozumu*²⁷. Searle niejako przestrzega, że subiektywny element obecny w badaniach nad świadomością może zniweczyć cel badań, którym jest wiarygodny opis świadomości. Aby tego uniknąć, warto się odwołać do słownikowej definicji świadomości. Termin „świadomość” jest scharakteryzowany jako:

- zdawanie sobie sprawy z czegoś;
- wspólne dla określonej grupy ludzi poglądy i cele;
- stan przytomności;
- właściwa dla człowieka zdolność poznawania i oceniania siebie oraz otoczenia²⁸.

W języku angielskim na określenie tego, co w języku polskim nazywa się świadomością, istnieją dwa pojęcia: *consciousness* i *awareness*. Przez *consciousness* rozumie się cechę albo stan świadomości czy własnej podmiotowości, przez *awareness*²⁹ zaś – wiedzę lub zrozumienie konkretnej sytuacji. Na podstawie tych anglojęzycznych terminów można usystematyzować – co prawda w skromnym zakresie – przytoczone definicje słownikowe i dookreślić, w jakim sensie należy pojęcie to rozważać. Charakterystyczna dla człowieka zdolność poznawania i oceniania siebie oraz otoczenia stanowi o podmiotowości, wpisuje się więc w zakres znaczeniowy wyrażenia *consciousness*, natomiast trzy pozostałe definicje należy sytuować w zakresie pojęcia *awareness*. Trzeba więc skonstatować, że *consciousness* przyjmuje wartość podmiotową jako cecha podmiotu, *awareness* zaś przedmiotową, ponieważ jest zdolnością podmiotu. W dalszych rozważaniach uwzględnimy przedmiotowy wymiar świadomości odnoszący się do potencjału człowieka, spełniający się między innymi w patriotyzmie.

Patriotyzm i obywatelskość

Czym jest patriotyzm? Jakie są relacje między nim a świadomością w ujęciu przedmiotowym? Patriotyzmem określamy pozytywną, emocjonalną postawę człowieka – obywatela wobec wartości narodowych i państwowych. Wyraża się on w umiłowaniu ojczyzny oraz gotowości do ponoszenia ofiar w jej obronie w razie takiej potrzeby, w przedkładaniu interesów państwa nad własne, partykularne interesy. Jest postawą pokory wobec siebie oraz postawą posłuszeństwa wobec potrzeb rodzinnego kraju. Stanowi pożądaną postawą społeczną.

Skoro patriotyzm jest umiłowaniem ojczyzny, to za Erichem Frommem można stwierdzić, że polega on na czynnym zaangażowaniu się w dobro tego, kogo się kocha. W tym przypadku przedmiotem miłości jest ojczyzna. Zakres świadomości jest nakreślony przez czynne za-

²⁷ J.R. Searle, *Umysł, krótkie wprowadzenie*, Poznań 2010, s. 160.

²⁸ Świadomość, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/slownik/2528182/%C5%9Bwiadomo%C5%9B%C4%87> [dostęp: 7.05.2015].

²⁹ Aware tłumaczy się jako poinformowany.

angażowanie, czyli takie, w którym człowiek jako podmiot orientuje się przedmiotowo. Jeśli miłość jest czynnym zaangażowaniem się w dobro tego, kogo się kocha, to trudno na tym gruncie zanegować rolę świadomości w kształtowaniu postaw patriotycznych. Już samo czynne zaangażowanie się wskazuje, że chodzi o proces świadomy, zorientowany na cel, którym jest dobro kraju. Patriotyzm oznacza więc świadome, skuteczne działanie obywatela na rzecz kraju. Mamy w tym przypadku do czynienia z teleologią patriotyczną, w której dobro jest celem, a czynne zaangażowanie sposobem. Tym samym udowadniamy, że patriotyzm jest świadomym stanem angażującym moc sprawczą obywatela.

Z formalnoprawnego punktu widzenia bycie obywatelem wiąże się z określonym wpisem w paszporcie czy dowodzie osobistym. Obywatelem określonego państwa jest osoba, która ma jego obywatelstwo. Z tytułu obywatelstwa wynikają prawa i wolności jednostki oraz jej obowiązki wobec państwa. Za pożądane wartości uważa się świadomość narodową obywateli, ich poczucie więzi z narodem oraz wiedzę o ojczyźnie. Warto jednak dookreślić obywatelstwo i do prostego bycia obywatelem dodać poczucie bycia obywatelem. Z takiego ujęcia problemu wynika pytanie: czym różni się obywatel, który po prostu jest obywatelem, od tego, który ma poczucie bycia obywatelem. W definicji słownikowej termin „poczucie” został wyjaśniony jako *zdawanie sobie sprawy z pewnych faktów, zjawisk zachodzących w otaczającym świecie, stanów wewnętrznych*³⁰. Różnica, o którą pytaliśmy, polega więc na zdawaniu sobie sprawy z faktu bycia obywatelem. A zdawanie sobie sprawy, czyli *awareness*, to właśnie przedmiotowy wymiar świadomości. Oczywiście można powiedzieć, że samo „zdawanie sobie sprawy” nie implikuje jeszcze stanu bycia obywatelem świadomym. Niemniej jednak świadomość odgrywa główną rolę w byciu obywatelem.

Co należy rozumieć przez świadomy stan bycia obywatelem? Normy prawne regulują, kto jest obywatelem, komu przysługuje polski dokument tożsamości, kiedy człowiek może stać się obywatelem. Określają też prawa i obowiązki obywatela. Wskazują, że to w gestii prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej leży przyznanie obywatelstwa lub odmówienie jego przyznania. Samo bycie obywatelem jest wiążące pod względem prawnym, ale nie wydaje się wiążące pod względem społecznym. Spójrzmy jednak na szerszy kontekst tego zagadnienia. Czy na pewno względy społeczne nie wiążą obywateli jednego państwa? Czy to, że obywatele łączy więź obywatelska, fakt bycia współobywatelem, nie jest wystarczającą przesłanką do uznania, iż bycie obywatelem ma charakter społeczny? Z pewnością wystarczy. Bycie obywatelem jest bowiem byciem w społeczeństwie, w określonej społeczności. Bycie obywatelem to bycie członkiem i uczestnikiem określonej struktury społecznej.

Poczucie bycia obywatelem, zdawanie sobie sprawy z tego, co to oznacza, można natomiast określić terminem obywatelskości i właśnie w niej doszukiwać się przyczyn postaw proobronnych. Obywatelskość, czyli stan bycia świadomym obywatelem, stan poczucia więzi z państwem, dzieli się na dwie kategorie. Pierwsza – formalna – wynika z racji posiadania obywatelstwa³¹, druga zaś – mentalna – z poczucia łączności ze współobywatelami. Wiąż obywatelska łączy ze sobą mieszkańców danego kraju i implikuje ich obowiązki. Obowiązki te możemy nazwać ogólnymi oraz szczególnymi. Za ogólne uznajemy normy

³⁰ Poczucie, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/slownik/2501886/poczucie> [dostęp: 8.05.2015].

³¹ Wyrażony posiadaniem dowodu osobistego, paszportu danego kraju.

społeczne, które wyznaczają sposób współegzystencji obywateli, natomiast obowiązki szczególne wynikają z norm prawnych. Obowiązek obronności jest normą nie tylko prawną, lecz także społeczną.

Stwierdziliśmy już, że patriotyzm jest świadomym stanem zaangażowania w dobro ojczyzny. Następne nasze refleksje dotyczą współczesnego patriotyzmu zestawionego z poczuciem bycia obywatelem. Dawniej patriotyzm utożsamiano z czynną walką zbrojną w obronie ojczyzny lub z odzyskaniem przez nią niepodległości³². O takim patriotyzmie pisali Mickiewicz, Słowacki, Norwid, Sienkiewicz, Baczyński, Kamiński, a także inni piewcy czasów okupacji i powstań narodowych. Życie lub zdrowie utracone w wyniku działań na rzecz obrony interesów narodowych świadczyło o zaangażowaniu w dobro ojczyzny. Współcześnie, przeszło 70 lat od ostatniego konfliktu zbrojnego na terenach Rzeczypospolitej Polskiej, postrzeganie patriotyzmu ewoluuje. Samo pojęcie jest redefiniowane. Zmieniła się percepcja dobra ojczyzny, a wraz z nią paradygmaty działania, które mają na celu jego zapewnienie. Współczesny patriotyzm, tak inny od patriotyzmu naszych przodków, generalnie nie jest nakierowany na przelewanie krwi³³. Rzeczywistość, w której żyjemy, zapewnia nam względne bezpieczeństwo – stan braku wojny w tradycyjnym tego słowa rozumieniu. Warto podkreślić, że nie zmienił się jednak ogólny cel postawy patriotycznej – dobro ojczyzny.

Współczesny patriotyzm zyskuje inny wymiar. Czynne uczestniczenie w życiu politycznym, uczciwe płacenie podatków, polepszanie jakości życia społecznego, zapewnianie dobrobytu oraz z troską o przyszłość następnych pokoleń – to współczesne cele patriotyczne. Obecnie mówimy o dobru ojczyzny przez pryzmat lojalności wobec instytucji państwa, ekologii, dbałości o środowisko, w którym żyjemy. Zdajemy sobie sprawę bowiem, że degradacja środowiska naturalnego będzie miała realne, negatywne skutki dla jakości życia następnych pokoleń. Gorsza jakość powietrza, zanieczyszczenie wód, gleby czy brak czystych lasów wpływają ujemnie na poziom życia. Stąd z troską o ekologiczny ład i działania w celu racjonalnego korzystania ze środowiska.

Jeszcze innym wymiarem współczesnego patriotyzmu są działania prospołeczne. Wyrażają się one w dążeniu do integracji międzyludzkiej, do budowania stabilnego społeczeństwa bez wykluczeń. Jest to swego rodzaju równość w różnorodności. Poszanowanie godności każdego człowieka jako osoby, nadawanie mu praw i wolności zgodnie z zasadami społecznego egalitaryzmu. To również niezmiennie ważne wyzwanie dla współczesnych patriotów. Dbłość o dobro ojczyzny ściąga się z troską o jakość własnej egzystencji. Jest to wyraźnie dostrzegalne w przypadku emigrantów, Polaków, którzy opuszczają ojczyznę z powodów ekonomicznych. Widać to zwłaszcza po 2004 roku, czyli po wstąpieniu Polski do Unii Europejskiej oraz otwarciu granic i rynków pracy. Współczesny Polak, emigrując z ojczyzny, nie powinien jednak zapominać, skąd się wywodzi, gdzie są jego korzenie. W razie potrzeby jego nadrzędnym obowiązkiem powinien być powrót do kraju i obrona jego zagrożonej niepodległości. Istotną rolę pod tym względem odgrywa indywidualna świadomość obywatelska.

³² Trzeba jednak pamiętać, że ostatnie wydarzenia na Ukrainie, polityka faktów dokonanych prowadzona przez władze Rosji, zmuszają nas do uwzględniania także i dziś znaczenia tradycyjnego patriotyzmu heroicznego.

³³ Vide: M. Król, *Patriotyzm przyszłości*, Warszawa 2004.

Poszanowanie i emocjonalne przywiązanie do barw narodowych, hymnu państwowego i godła jest należyty, transparentnym znakiem patriotyzmu. Wiąże się to przede wszystkim z polską historią, dziedzictwem narodowym i tradycjami, których kultywowanie i pielęgnowanie stanowią wyzwanie dla współczesnego obywatela żyjącego w zglobalizowanym świecie. Małe ojczyzny, strony rodzinne, powinny być doceniane w kształtowaniu szerszej perspektywy narodu jako całości. Świadomość własnego pochodzenia oraz dbałość o najbliższe otoczenie kulturalno-społeczne jest środkiem do osiągnięcia celu nadrzędnego, którym jest dobro dużej ojczyzny.

Współczesny patriotyzm wyraża się w z troskaniu o dobro i przyszłość własnego kraju. Obecnie patriota powinien mieć świadomość możliwości realizacji swoich celów we wspólnocie. Istotne jest budowanie i wspieranie różnych form samorządności, małych struktur społecznych ukierunkowanych na osiąganie celów patriotycznych na najniższych szczeblach. Można mówić o dwóch rodzajach samorządności:

- zinstytucjonalizowanym, realizowanym przez poszczególne szczeble samorządu terytorialnego (od gminy/miasta, przez powiat, do szczebla województwa) oraz samorządy zawodowe (lekarzy, adwokatów);
- pozainstytucjonalnym, czyli wszelkiego rodzaju stowarzyszeniach i fundacjach pozarządowych oraz aktywności prospołecznej.

Współczesny patriota, świadomy swoich praw i obowiązków, powinien, znając przeszłość, patrzeć i budować przyszłość. Zmiana paradygmatu patrioty z postaci heroicznej, walczącej, w osobę z troską o przyszłość i dobro ojczyzny oraz pobratymców jest bez wątpienia ważną zmianą społeczną, znakiem czasów. Dawniej walczono z wrogiem, dzisiaj natomiast zamiast walki, szuka się sojuszy, partnerów wspólnego rozwoju, wspólnej gwarancji dobrobytu, pewności ekonomicznej, społecznej i kulturalnej. Wypracowuje się swoisty złoty środek zarówno w relacjach międzynarodowych, jak i na poziomie kraju, województwa, gminy, społeczności sąsiedzkiej w celu zwiększenia bezpieczeństwa społecznego oraz ochrony wspólnych interesów.

Patriotyzm jako postawa wpisuje się w obywatelskość. Osoba mająca poczucie bycia obywatelem jest patriotą. Te dwie rzeczywistości wzajemnie się przenikają i dopełniają. Współczesny patriotyzm obywatelski jest charakteryzowany zarówno przez świadomość obywatelską, jak i przez świadomość nowych zagrożeń. Jest zorientowany na świadomą ochronę historii, tradycji, kultury oraz na skuteczne działania na rzecz rozwoju ojczyzny.

W dotychczasowych rozważaniach przedstawiliśmy teoretyczne podstawy obronności w ujęciu świadomościowym. Teraz zajmujemy się kwestią niezbędności obrony i obronności. Na początku należy rozważyć stanowisko negujące konieczność czynnej obrony. Można powiedzieć, że każda obrona jest zbędna i motywować to tym, że należy odrzucać wszelką przemoc i żyć zgodnie z naturą. Takie przekonanie zwykle rozciąga się na całe społeczeństwo. Gdyby ludzie żyliby zgodnie z naturą i odrzucili przemoc, nie byłoby przed kim czy przed czym się bronić, bo wszyscy trwaliby w przeświadczeniu, że działania obronne są zbędne. Społeczeństwo otworzyłoby się i żyło zgodnie z prawami natury. Jeśliby przenieść to na grunt filozofii, to nastąpiłaby społeczna realizacja imperatywu kategorycznego Immanuela Kanta.

Podejście takie jest jednak podejściem utopijnym. Opiera się bowiem na błędnym założeniu, na uznaniu, że jeśli ja tak myślę, to wszyscy inni też powinni tak myśleć. Jest to fałsz, doskonale wiemy przecież, chociażby z psychologii różnic indywidualnych³⁴, że ludzie różnią się, wyznają różne światopoglądy i preferują różne systemy wartości. W związku z tym często występują konflikty interesów. Mogą one prowadzić do sporów (różnego szczebla), te natomiast do kryzysów, konfliktów czy wreszcie wojen. W związku z tym obronność jest wartością konieczną i jako taka powinna być szeroko uświadomiona. Lista potencjalnych zagrożeń obronności jest długa, od zagrożeń personalnych, przez strukturalne (państwowe, narodowe), po międzynarodowe czy wręcz globalne.

Istnieje zatem konieczność społecznego uświadomienia³⁵. Społeczeństwo powinno być zorientowane w realnych, aczkolwiek czasami jedynie potencjalnych zagrożeniach. Uświadamianym sobie niebezpieczeństwom łatwiej jest się przeciwstawić. Już sama wiedza o ewentualnych zagrożeniach może stanowić przesłankę do skutecznej obrony. Świadomość zagrożeń może okazać się przydatna chociażby w czasie planowania i organizowania działań obronnych. Tym samym ma realne znaczenie przy zapobieganiu zagrożeniom czy minimalizowaniu ewentualnych strat.

Działanie przeciw zagrożeniom obronności powinno być świadome, czyli odpowiednio zaplanowane i skoordynowane oraz zabezpieczone logistycznie. Stawanie w obliczu zagrożenia wymaga określonych postaw i sprawnego działania. Dlatego też koniecznością stają się ustawiczna edukacja oraz szkolenie kadr powołanych do obrony i ochrony.

Obywatelskie samowychowanie obronne. Podsumowanie

Konieczność samowychowania³⁶ obronnego wynika, między innymi, z negatywnych skutków permanentnie zachodzących procesów globalizacyjnych. Jednym z nich jest fenomen kosmopolityzmu, który w świadomości społecznej wciąż jawi się jako atrakcyjny. Swoiste rozmywanie granic między ojczyzną a nieojczyzną, standaryzacja systemów wartości, wulgaryzacja i mialkość kultury masowej, fascynacja krótkotrwałymi modami i trendami, nadmierny konsumpcjonizm – wszystko to nie sprzyja kształtowaniu trwałych postaw proobronnych.

Receptą na taki stan rzeczy wydaje się powszechne, obywatelskie samowychowanie obronne. W Polsce unormowania prawne dokładnie regulują zakres szkolenia obronnego. Odbywa się ono w określonym miejscu, czasie, ma swoją metodologię, strukturę i cele. Z jednej strony stanowi to wartość pozytywną, ponieważ możemy mówić o transparentności i dostępności, z drugiej natomiast nastroczać może wiele trudności natury nie tyle organizacyjnej, ile osobowościowej, mentalnej.

Państwo zapewnia odpowiednie środki na szkolenie obronne mające na celu nabywanie umiejętności związanych z obronnością. Można wymienić chociażby nauczany w szkole

³⁴ Vide: J. Strelau, *Psychologia różnic indywidualnych*, Warszawa 2006.

³⁵ Świadomość to także wiedza.

³⁶ *Samowychowanie jest to czynne ustosunkowanie się podmiotu do procesu własnego rozwoju, wyrażające się w regulowaniu swego postępowania i działania według dobrowolnie przyjętych wzorów lub systemu wartości, Encyklopedia pedagogiczna*, Wojciech Pomykała (red.), Warszawa 1997, s. 716.

przedmiot edukacja dla bezpieczeństwa, szkolenia w ramach Narodowych Sił Rezerwowych, szkolenia i przeszkolenia wojskowe studentów, szkolenia żołnierzy rezerwy czy kadr administracji różnego szczebla oraz inne. System ten jest ukierunkowany na przygotowywanie osób do przeciwdziałania zagrożeniom bezpieczeństwa i obronności. Jest zinstytucjonalizowany. Obowiązek szkolenia został nałożony ogólnie przez państwo na odpowiednie organy administracji wojskowej i cywilnej oraz na szkoły różnego szczebla. Drogą instytucjonalną, oficjalną można stosunkowo łatwo kierować, nadzorować ją i rozliczać. Ale nie jest to droga osobistej chęci konkretnej osoby do przeciwdziałania zagrożeniom³⁷.

Współcześnie należałoby przesunąć akcent z instytucji na samego zainteresowanego. Powinien on czuć się zobowiązany do szkolenia, być do tego zmotywowany. Jest to ściśle związane z globalnym modelem społeczeństwa, z indywidualizmem w konsumpcyjnym świecie. Samowychowanie, w odróżnieniu od wychowania czy szkolenia, jest procesem ciągłym, trwającym przez całe życie. Jednostka stale się uczy i ciągle zwiększa swoje kompetencje. Ustawiczność tegoż procesu może być przesłanką do wykorzystania go w celu zwiększenia potencjału obronnego kraju.

Konieczne są oddziaływania wychowawcze, wspomagające kształtowanie świadomości jednostki oraz ukazujące jej własną rolę w systemie obronności. Obywatelski patriotyzm jest zorientowany na osiągnięcie celu określanego jako dobro państwa, jest czynnym zaangażowaniem się w działania na rzecz dobrostanu ojczyzny. Procesy globalizacyjne w wielu przypadkach nie wpływają na realizację tych celów w sposób pozytywny³⁸. Rolą państwa i jego instytucji staje się zatem ukazanie możliwości samowychowania, pokazanie, że zdobywanie wiedzy, umiejętności i kompetencji nie jest tylko i wyłącznie związane z kształceniem czy szkoleniem strukturalnym. Liczy się aktywność własna jednostki, a w procesie samowychowania obronnego najważniejsze są motywacja i wola podmiotu jednostkowego. ■

³⁷ Nie wyklucza się jednak i tego, że może stanowić drogę osobistej realizacji człowieka w strukturach obronnych.

³⁸ Wymienimy tylko część możliwych problemów obronnych związanych z globalizacją: łatwość podróżowania sprzyja odpływowi osób zdolnych do obrony (może implikować mniejsze zdolności obronne kraju), przepływ często nieprawdziwych informacji w mediach może wpływać negatywnie na percepcję stanu obronności, kosmopolityzm może powodować niechęć do obrony państwa oraz wiele innych.

Opinie studentów WAT na temat uchodźców w Polsce

Autorzy przedstawiają wyniki badań dotyczących stosunku młodego pokolenia, reprezentowanego przez studentów Wojskowej Akademii Technicznej, do problemu uchodźców w Polsce, to jest poziomu akceptacji respondentów przyjmowania przez Polskę uchodźców, postrzegania zagrożeń z tym związanych, osobistego zaangażowania w pomoc uchodźcom oraz percepcji roli instytucji państwa polskiego we wspieraniu przybyszów z Azji i Afryki.

SŁOWA KLUCZOWE

uchodźcy, zagrożenie, społeczeństwo, ryzyko, bezpieczeństwo

Przyzwyczajiliśmy się do opinii, że żyjemy w nieprzewidywalnym, turbulentnym środowisku, a wiedza, którą wciąż pomnażamy, nie zmniejsza naszej niepewności. Rozważania Ulricha Becka nad społeczeństwem ryzyka nie tracą na aktualności, przeciwnie, wydają się złowieszczo realne. Ryzyko ma dwa oblicza: szansę i zagrożenie. Tę jedną z podstawowych tez autora o modernizacji należy odczytywać w kontekście zarówno pojawiania się nowych form ryzyka, jak i szans na rozwój i pozytywną zmianę¹.

W ostatnich miesiącach społeczeństwo w Polsce i Europie śledzi szeroko opisywane w mediach zjawisko exodusu ludności z Bliskiego Wschodu i krajów Afryki Północnej. Uchodźcy masowo opuszczają kraje ogarnięte konfliktem, wojną i niedostatkiem i wybierają ryzykowną podróż do lepszego życia w krajach sytej Europy². Społeczeństwa krajów europejskich jednak nie do końca zgadzają się na przyjmowanie imigrantów spoza kontynentu i solidarne ponoszenie tego skutków.



plk rez. dr
**BEATA
CZUBA**

Adjunkt Wydziału
Cybernetyki WAT.



ppłk rez. dr inż.
**MAREK
JAWOROWICZ**

Starszy wykładowca
Wydziału Mechatroniki
i Lotnictwa WAT.

¹ U. Beck, *Społeczeństwo światowego ryzyka. W poszukiwaniu utraconego bezpieczeństwa*, Warszawa 2012, s. 15.

² Zgodnie z ustawą o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej oraz konwencją genewską status uchodźcy przyznawany jest cudzoziemcom, którzy w obawie przed prześladowaniami we własnym kraju z powodu przekonań politycznych, rasy, religii, przynależności etnicznej nie mogą korzystać z ochrony tego kraju.

Uchodźcy przybywają do Europy nie od dzisiaj, niemniej jednak w ostatnich miesiącach skala tego zjawiska jest niespotykana. W argumentach wysuwanych z różnych stron są eksponowane różnorodne aspekty problemu – etyczne, pragmatyczne i emocjonalne – co wskazuje na wielowymiarowość oraz złożoność zjawiska. Ze sposobu, w jaki toczy się dyskusja, można wysnuć wnioski o kulturze, w której żyjemy, oraz o kondycji współczesnego Europejczyka, a więc i Polaka. Stanowisko w tej sprawie zajmuje niemal każdy, słysząc także wyraźny głos instytucji. W Polsce jednoznaczną opinię na temat uchodźców wypowiedział Kościół katolicki, który zaapelował o miłosierdzie i pomoc, sam taką pomoc uchodźcom także zadeklarował³. Głos Konferencji Episkopatu Polski nawiązujący do empatii, chrześcijańskiej wartości miłosierdzia, dzielenia się z drugim człowiekiem, gdy ten znajduje się w niedostatku, można uznać za szansę kościoła instytucjonalnego na włączenie się w realne rozwiązywanie istotnego problemu społecznego oraz przypomnienie społeczeństwu, jakie wartości powinien wybierać katolik. Najbliższa przyszłość pokaże, jak z tej szansy skorzystają obywatele (wierni Kościoła katolickiego) oraz instytucje państwa.

Problem uchodźców jawi się także jako sprawa przyszłych pokoleń i będzie wymagał rozwiązania w następnych latach. Dlatego postanowiliśmy zbadać, jaki stosunek do uchodźców mają studenci. Badania zostały przeprowadzone w październiku 2015 roku, a uczestniczyli w nich studenci Wydziału Cybernetyki oraz Wydziału Mechatroniki i Lotnictwa Wojskowej Akademii Technicznej. Celem badań było uzyskanie odpowiedzi na następujące pytania:

– Jaki stosunek do uchodźców spoza Europy przybywających do Polski mają studenci Wojskowej Akademii Technicznej (WAT)?

– Czy uchodźcy postrzegani są jako zagrożenie?

– Jak respondenci postrzegają rolę instytucji w sprawie przyjmowania uchodźców?

– Czy respondenci czują się zobowiązani do osobistego udzielania pomocy uchodźcom?

– Skąd studenci czerpią informacje na temat sytuacji uchodźców?

Presja medialna i zgilek wykluczających się opinii mogą przeciętnego odbiorcę – obywatela zniechęcić do aktywności lub – przeciwnie – wyzwolić w nim pokłady empatii i chęć działania. Trudno nie zapytać o to, co możemy zaoferować uchodźcom, co wynika z naszej wolnej woli, a co jedynie z uległości, jak pisze Michel Houellebecq w swojej najnowszej powieści⁴.

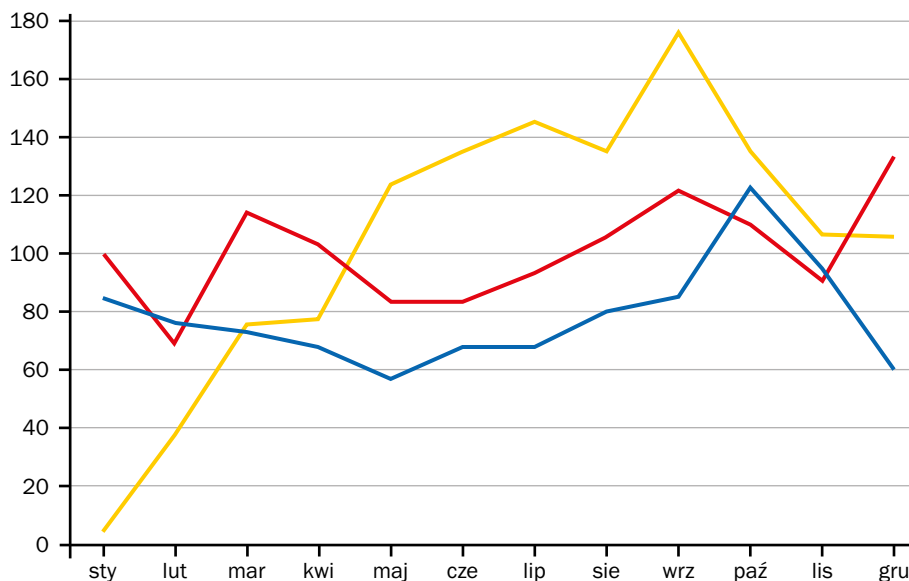
Sytuacja uchodźców w Polsce

Urząd do spraw Cudzoziemców publikuje na swojej stronie internetowej szczegółowe raporty dotyczące sytuacji osób ubiegających się o status uchodźcy w Polsce. W artykule opieramy się na danych statystycznych zaczerpniętych z informacji szefa Urzędu do spraw Cudzoziemców o stosowaniu w 2014 roku ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej⁵ oraz o wywiązywaniu się

³ MG, *Kościół pomoże uchodźcom. Ale jeszcze nie wie jak*, Newsweek [online], 8.09.2015, <http://polska.newsweek.pl/episkopat-o-uchodzcach-caritas-imigranci-kosciol-o-uchodzcach-artykuly,370128,1.html> [dostęp: 08.09.2015].

⁴ M. Houellebecq, *Uległość*, Warszawa 2015.

⁵ DzU z 2003 r. nr 128, poz. 1176 ze zm.



	sty	lut	mar	kwi	maj	cze	lip	sie	wrz	paź	lis	gru
Ukraina	4	38	76	78	127	135	145	136	177	146	107	106
Rosja	100	69	114	103	83	83	92	106	121	110	91	122
Pozostałe	83	77	74	69	58	67	67	80	83	121	94	60

Rys. 1. Liczba wniosków o nadanie statusu uchodźcy w Polsce złożonych w 2014 roku

Źródło: Informacja Szefa Urzędu do spraw Cudzoziemców o stosowaniu w roku 2014..., op.cit., s. 3.

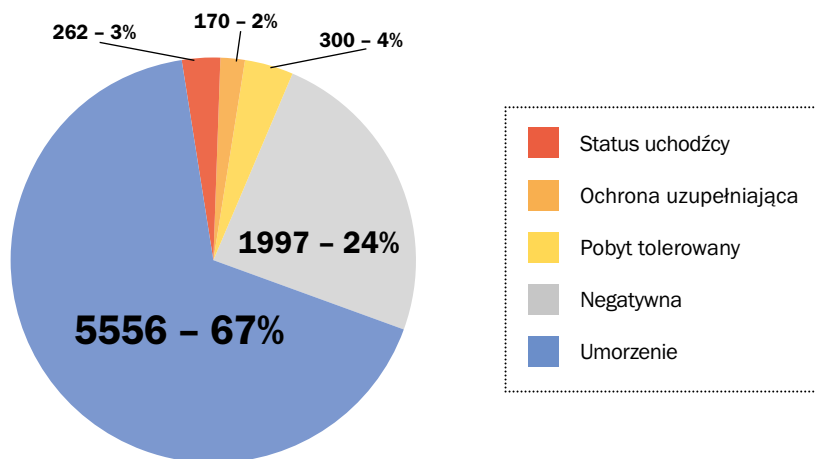
przez Rzeczpospolitą Polską ze zobowiązań wynikających z konwencji genewskiej dotyczącej statusu uchodźców oraz protokołu nowojorskiego dotyczącego statusu uchodźcy⁶. Kwestie nadawania statusu uchodźcy zostały uregulowane w konwencji genewskiej z 28 lipca 1958 roku⁷ i protokole nowojorskim dotyczącym uchodźców sporządzonym 31 stycznia 1967 roku⁸. W prawie krajowym tryb nadawania statusu uchodźcy reguluje ustawa z 13 czerwca 2003 roku o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej⁹.

⁶ 2014 Informacja Szefa Urzędu do spraw Cudzoziemców o stosowaniu w roku 2014 ustawy z dnia 13 czerwca 2003 r. o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2003 r. nr 128, poz. 1176 z późn. zm.) w zakresie realizacji zobowiązań Rzeczypospolitej Polskiej wynikających z Konwencji Genewskiej dotyczącej statusu uchodźców oraz Protokołu Nowojorskiego dotyczącego statusu uchodźcy, Urząd do spraw Cudzoziemców [online], marzec 2015, <http://udsc.gov.pl/uchodzczy-2/uchodzczy/sprawozdania/>, s. 3 [dostęp: 2.10.2015].

⁷ DzUz 1991 r., nr 119, poz. 515.

⁸ DzU z 1991 r., nr 119, poz. 517.

⁹ DzU z 2003 r. nr 128, poz. 1176 ze zm.



Rys. 2. Decyzje Urzędu do spraw Cudzoziemców w sprawie uchodźców

Źródło: Informacja Szefa Urzędu do spraw Cudzoziemców o stosowaniu w roku 2014..., op.cit., s. 4.

Na rysunku 1 pokazano liczbę wniosków złożonych w 2014 roku. Najwięcej wniosków o nadanie statusu uchodźcy wpłynęło od obywateli narodowości rosyjskiej, na drugim miejscu byli Ukraińcy.

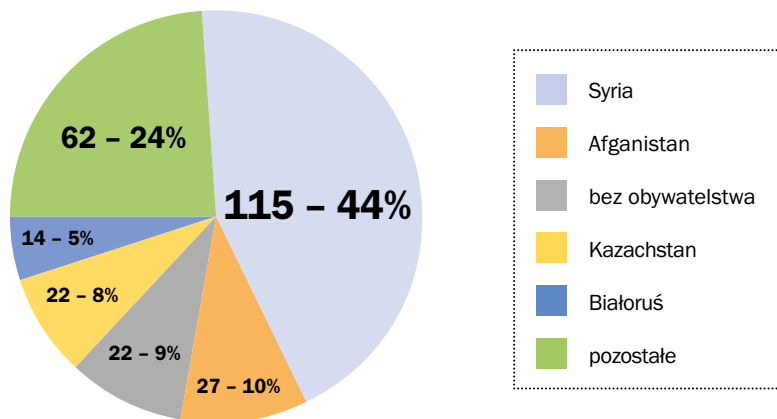
Na podstawie rysunku 2 można ocenić skalę problemu – liczbę decyzji wydanych w sprawie nadania statusu uchodźcy w Polsce w 2014 roku. Z zestawienia wynika, że wydano 8285 decyzji w sprawie nadania cudzoziemcom statusu uchodźców. Załedwie 3% cudzoziemców, którzy złożyli wnioski o nadanie statusu uchodźcy, otrzymało taki status, 2% otrzymało status ochrony uzupełniającej, a 4% – status pobytu tolerowanego. Aż 67% wniosków umorzono, a 24% wniosków rozpatrzone negatywnie.

Na rysunku 3 przedstawiono narodowości osób, którym w 2014 roku w Polsce przyznano status uchodźcy. Spośród 262 decyzji o przyznaniu statusu uchodźcy 115 dotyczyło obywateli Syrii, 27 – obywateli Afganistanu, 22 – bezpaństwowców, 22 – obywateli Kazachstanu i 14 – obywateli Białorusi.

Z danych zawartych w tabeli 1 wynika, że spośród 8285 wniosków większość została rozpatrzona negatywnie (1997) lub umorzona (5556). Jedynie 262 osoby otrzymały status uchodźcy, 170 osób – ochronę uzupełniającą, a 300 osób – zgodę na pobyt tolerowany. Na podstawie analizy raportów Urzędu do spraw Cudzoziemców można powiedzieć, że instytucja ta rozważnie rozpatruje wnioski o nadanie statusu uchodźcy i raczej nie należy spodziewać się zmiany jej polityki.

Uchodźcy zagrożeniem?

Strach przed zagrożeniami współczesnego świata jest wyzwaniem dla państwa. Tworzy ono grupy dyspozycyjne, które są gotowe spieszyć z interwencją wszędzie tam, gdzie pojawia się ryzyko niezaspokojenia istotnych potrzeb społecznych. Jan Maciejewski tak oto opisuje związek



Rys. 3. Narodowości, którym przyznano status uchodźcy w 2014 roku

Źródło: Informacja Szefa Urzędu do spraw Cudzoziemców o stosowaniu w roku 2014..., op.cit., s. 5.

między zagrożeniami a działaniami społeczeństwa: *Na każdym etapie rozwoju cywilizacyjnego i społecznego tworzono – w miarę możliwości – struktury, które miały na celu ochronę danej zbiorowości przed różnymi zagrożeniami. Dało to początek różnym grupom dyspozycyjnym, rozbudowywanym w procesie globalizacji w związku z pojawieniem się nowych zagrożeń*¹⁰.

Z problemem zagrożeń łączy się pojęcie ryzyka. Według Józefa Kozińskiego, ludzie oceniają ryzyko, biorąc pod uwagę prawdopodobieństwo straty i wielkość/wartość straty. Opisywany związek można przedstawić w postaci iloczynu: $R = p(S) \cdot w(S)$, gdzie: R oznacza ryzyko, $p(S)$ – prawdopodobieństwo straty, a $w(S)$ – wielkość/wartość straty¹¹. Wzmoczona refleksyjność współczesnego człowieka, na którą wskazują socjologowie, polega na nieustannej ocenie możliwych do wyboru alternatyw. Wybór każdej wiąże się zawsze z oceną potencjalnego ryzyka i nikt, niezależnie od statusu społecznego, nie jest od ryzyka wolny: *Ryzyko, związane z niepewnością, należy do wszechobecných i nieusuwalnych wymiarów życia społecznego. Jest trwale w nim zakorzenione, jak nici DNA w organizmie. Szczególnie jest związane z działaniami transgresyjnymi i zmianą społeczną [...]. Następuje ekspansja ryzyka; dotyka ono milionów ludzi. Awary atomowe, efekt cieplarniany, terroryzm czy zatrucie środowiska zagrażają wszystkim. Jednocześnie mamy do czynienia ze stopniową uniwersalizacją tego fenomenu. Jest niebezpieczne dla prawie wszystkich zawodów. Zagraża farmerom i robotnikom, biednym i ubogim, politykom i kierowcom. Każdego może chwycić za gardło*¹².

W celu zrozumienia lęków polskiego społeczeństwa związanych z perspektywą przyjęcia fali uchodźców z Azji i Afryki warto przypomnieć konkluzje Ulricha Becka dotyczące skutków modernizacji ponoszonych przez współczesne społeczeństwa. Za główny odczuwalny skutek owych zmian ten niemiecki socjolog uznaje postęp. Przekłada się on na lepszą jakość życia, zaspokaje-

¹⁰ J. Maciejewski, *Grupy dyspozycyjne. Analiza socjologiczna*, Wrocław 2012, s. 44.

¹¹ J. Koziński, *Spółczesność transgresyjna. Szansa i ryzyko*, Warszawa 2004, s. 150.

¹² Ibidem, s. 149–150.

Tabela 1. Wnioski o udzielenie statusu uchodźcy rozpatrzone przez Urząd do spraw Cudzoziemców w 2014 roku

OBYWATEL-STWO	Status uchodźcy	Ochrona uzupełniająca	Zgoda na pobyt tolerowany	Negatywna	Umorzenie	RAZEM
Mongolia	-	-	-	1	8	9
Nepal	-	-	4	-	2	6
Niemcy	-	-	-	-	1	1
Nieokreślony	-	-	-	1	1	2
Niger	-	-	-	-	1	1
Nigeria	-	-	1	1	3	5
Pakistan	2	-	1	13	31	47
Palestyna	-	1	-	-	2	2
Republika Środkowo-afrykańska	-	-	-	-	1	1
Rosja	13	107	202	1002	3822	5146
Rwanda	1	-	-	-	1	2
Serbia	-	-	-	-	1	1
Somalia	12	3	-	-	-	15
Sri Lanka	1	-	-	2	5	8
Sudan	-	-	2	-	2	4
Syria	115	17	-	-	62	194
Tadżykistan	-	-	-	-	81	81
Tunezja	-	-	-	4	3	7
Turcja	-	-	-	5	4	9
Turkmenistan	5	-	-	-	1	6
Uganda	-	-	1	-	4	5
Ukraina	-	6	11	645	372	1034
Uzbekistan	-	1	5	12	12	30
Wietnam	-	-	1	43	16	60
Zambia	-	-	-	-	1	1
Zimbabwe	-	-	-	1	-	1
RAZEM	262	170	300	1997	5556	8285

Źródło: 2014 Informacja Szefa Urzędu do spraw Cudzoziemców o stosowaniu w roku 2014..., op.cit., s. 24.

Tabela 2. Stosunek Polaków do działań państwa mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa

Czy dla zwiększenia swojego bezpieczeństwa zgodził(a)by się Pan(i) na*:	Wskazania respondentów według terminów badań											
	X 2001		IV 2004		VIII 2005		VII 2010		V 2013		III 2015	
	tak	nie	tak	nie	tak	nie	tak	nie	tak	nie	tak	nie
	w procentach											
– wzmożenie kontroli na granicach, lotniskach, dworcach	95	3	94	2	95	3	85	12	80	16	86	10
– zaostrzenie przepisów migracyjnych	–	–	–	–	79	13	–	–	55	37	59	30
– poniesienie kosztów w związku z wydatkami na bezpieczeństwo	71	19	50	40	56	37	49	46	48	44	59	32
– limitowanie przez władze i instytucje państwowe informacji medialnych na temat zagrożenia terrorystycznego kraju	–	–	–	–	–	–	37	54	34	58	31	57
– zwiększenie uprawnień władz (instytucji) państwowych w zakresie podsłuchu rozmów telefonicznych**	48	44	30	62	48	44	23	72	17	79	20	72
– zwiększenie uprawnień władz (instytucji) państwowych w zakresie kontroli korespondencji**	42	50	26	66	42	50	22	73	17	79	18	74

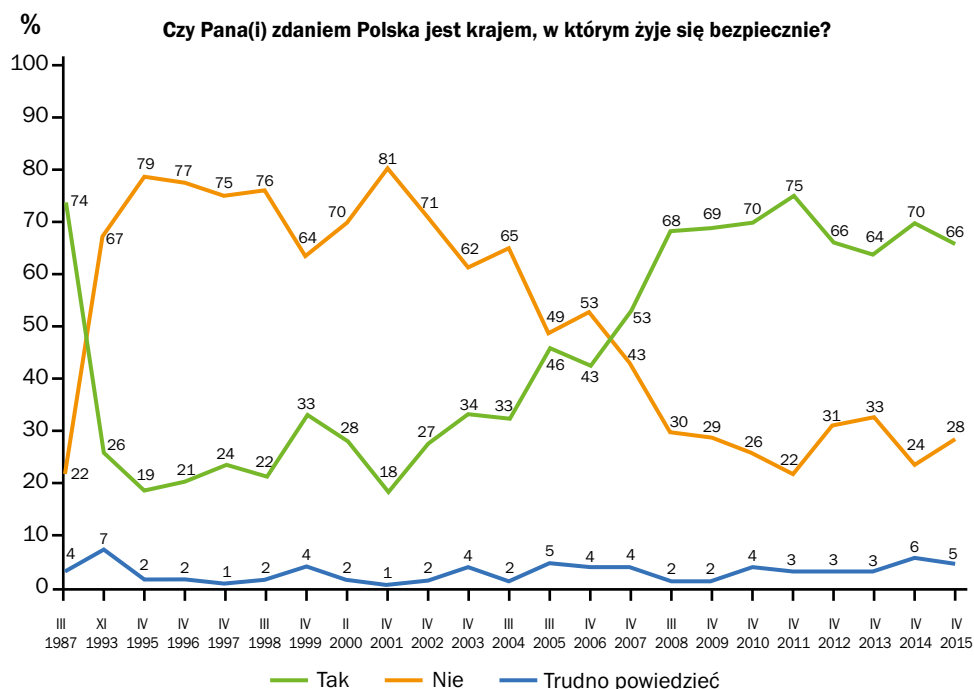
* W latach 2001–2004 pytanie brzmiało: Czy w zamian za zwiększenie poczucia bezpieczeństwa uznał(a)by Pan(i) za słuszne:

** W latach 2001–2005 pytano o podsłuch rozmów telefonicznych oraz kontrolę korespondencji.

Źródło: Raport CBOS nr 50/2015, s. 5.

nie licznych potrzeb i poczucie komfortu, ale również wywołuje skutki uboczne. Są to niepewność i zagrożenia. Zagrożenia przekraczają granice państwowe, dotyczą ludzi o wszystkich statusach – przed zanieczyszczeniem środowiska czy ociepleniem klimatu nikt się nie uchroni

Nowe zagrożenia pojawiają się wraz z kumulacją bogactwa przez niektóre grupy – rośnie znaczenie nierówności społecznych. Dewaluują się role ekspertów, powszechnie są kwestionowane autorytety. Rozszerzanie wiedzy o świecie nie przyczynia się do rozwiązywania problemów, przeciwnie – stwarza nowe, nie redukuje niepewności. Dla współczesnego człowieka wartością nadrzędną staje się bezpieczeństwo, wypiera ono wolność i równość. Dochodowym



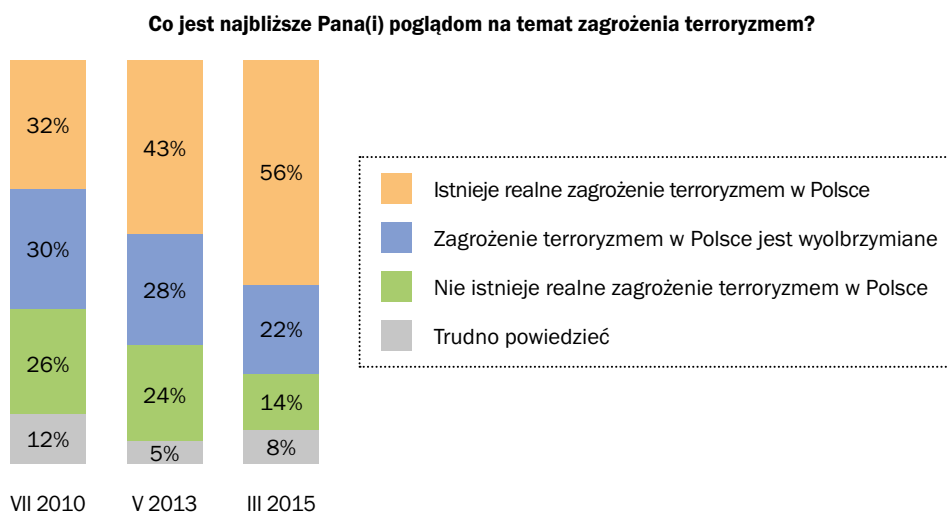
Rys. 4. Ocena bezpieczeństwa życia Polaków

Źródło: Raport CBOS nr 65/2015, s. 2.

zajęciem stało się handlowanie bezpieczeństwem, państwo utrzymuje rzesze personelu skupionego w grupach dyspozycyjnych w celu ochrony ludności przed zagrożeniami¹³. Oczekiwanie pełnego bezpieczeństwa pozostaje jednak w sferze iluzji; nie można go zapewnić, o czym świadczą choćby kryzysy ekonomiczne ostatnich lat, ataki terrorystyczne, klęski żywiołowe i katastrofy powodowane błędami człowieka. Aby czuć się bezpiecznie, ludzie są skłonni wiele oddać, łącznie z prawami osobistymi czy zgodą na wszechobecną inwigilację rozmaitych jawnie i niejawnie działających instytucji. Dane o stosunku polskiego społeczeństwa do kwestii ograniczania praw osobistych oraz powinności instytucji państwa w sferze zapewnienia bezpieczeństwa zostały przedstawione w tabeli 2.

Z tabeli wynika, że w ostatniej dekadzie społeczeństwo trwało w przekonaniu o konieczności wzmocnionych kontroli na granicach i lotniskach oraz przeznaczania większych środków na bezpieczeństwo. Polacy zgadzają się również na zaostrzenie przepisów migracyjnych. Nie godzą się natomiast na kontrolowanie korespondencji, podsłuch rozmów telefonicznych i ograniczenie dostępu do informacji o zagrożeniu terrorystycznym kraju. Z badań CBOS wynika, że polskie społeczeństwo uważa swój kraj za bezpieczny. Na rysunku 4 przedstawiono rozkład opinii na ten temat.

¹³ U. Beck, *Spółeczeństwo światowego ryzyka...*, op.cit., s. 21–22.



Rys. 5. Ocena zagrożenia terroryzmem w Polsce

Źródło: Raport CBOS nr 50/2015, s. 1.

Prowadzone regularnie przez CBOS badania poczucia bezpieczeństwa Polaków pokazują, że od 2007 roku przekonanie społeczeństwa, że Polska jest krajem bezpiecznym się zwiększa i w ostatnich trzech latach utrzymuje na zbliżonym poziomie.

Nieco inaczej rozłożyły się opinie, gdy społeczeństwo zapytano o stosunek do konkretnej kwestii, która może być potencjalnym zagrożeniem. W dyskusji nad zagrożeniami ze strony uchodźców są wysuwane argumenty dotyczące realnej szansy ataków terrorystycznych. Badania opinii społecznej na temat stosunku Polaków do muzułmanów, postrzegania zagrożeń, wskazują na określone paradoksy. Z jednej strony respondenci deklarują, że czują się bezpiecznie w swoim kraju, niemniej jednak wskazują na realne zagrożenie terroryzmem w Polsce. Na podstawie rysunku 5 można ocenić proces zmiany opinii w sprawie zagrożenia terroryzmem w ostatnich pięciu latach.

W porównaniu z rokiem 2013 znacząco zmniejszyła się liczba respondentów, którzy uważają, że zagrożenie terroryzmem jest w Polsce wyolbrzymiane. Opinie społeczne dotyczące osobistego poczucia zagrożenia zestawiono w tabeli 3.

W ostatniej dekadzie wciąż przeważa odsetek osób, które nie obawiają się ataków terrorystycznych. Należy jednak zauważyć, że w 2015 roku terroryzmu obawiało się ponad 40% badanych.

Aby zrozumieć lęk społeczeństwa polskiego przed zagrożeniem, jakim są uchodźcy (najczęściej utożsamiani z imigrantami), warto przedstawić klasyfikację zagrożeń dokonaną przez Jana Borkowskiego. Autor ten dzieli czynniki zagrożeń na:

- przyrodnicze i cywilizacyjne;
- społeczno-kulturowe.

Tabela 3. Poczucie osobistego zagrożenia terroryzmem

Czy osobiście obawia się Pan(i) ataków terrorystycznych, czy też nie:	Wskazania respondentów według terminów badań										
	XI 2001	XII 2001	VI 2002	XII 2003*	III 2004	IV 2004	VIII 2005	VII 2010	V 2011	V 2013	III 2015
	w procentach										
Tak, bardzo się obawiam	12	11	11	15	29	22	18	6	7	5	9
Tak, raczej się obawiam	27	28	27	37	35	39	38	19	28	21	33
Obawiam się	39	39	38	52	64	61	56	25	35	26	41
Nie, raczej się nie obawiam	38	36	37	30	24	27	29	43	40	41	41
Nie, w ogóle się nie obawiam	22	21	20	10	10	11	13	29	23	31	16
Nie obawiam się	60	57	57	40	34	38	42	72	63	72	57
Trudno powiedzieć	2	4	5	8	2	1	2	3	2	2	2

* W 2003 roku pytanie brzmiało: Czy obawia się Pan(i), że w wyniku ataku terrorystycznego może ucierpieć Pana(Pani) najbliższa rodzina?

Źródło: Raport CBOS nr 50/2015, s. 2.

W grupie czynników społeczno-kulturowych wyróżnia następujące zagrożenia: polityczne, ekonomiczne, militarne, zdrowotne i ekologiczne, edukacyjne i religijne¹⁴.

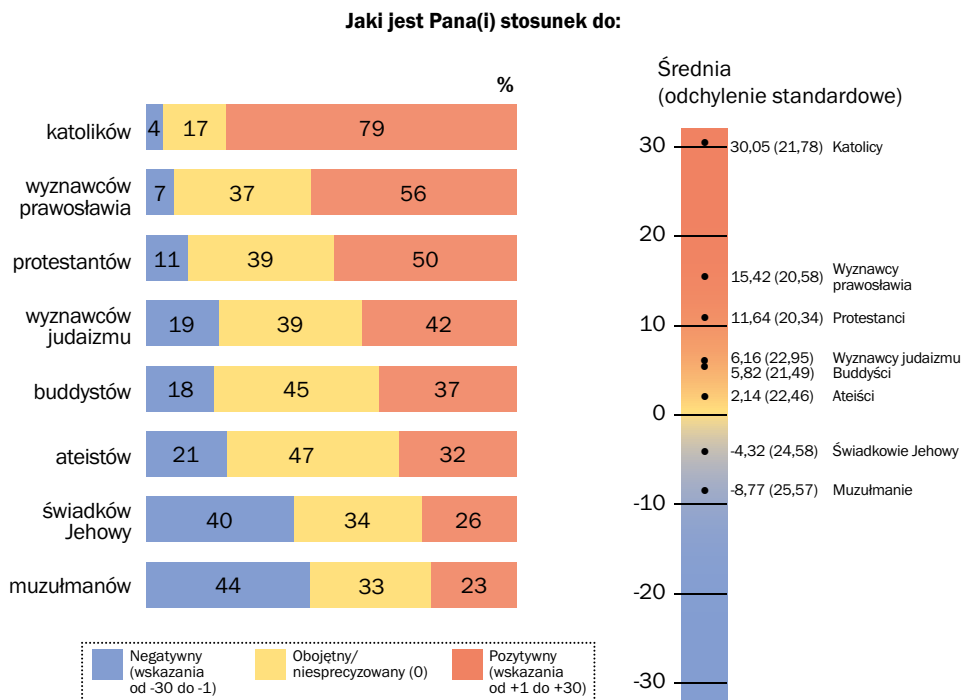
Wydaje się, że przybywający do Polski uchodźcy z Azji Południowo-Wschodniej i Afryki mogą wywoływać w społeczeństwie lęki związane z różnicami kulturowymi, religijnymi oraz terroryzmem. Polacy w niewielkim stopniu doświadczyli różnorodności kulturowej i religijnej. Wyniki badań CBOS pozwalają ocenić rozkład opinii respondentów na ten temat.

Z rysunku 6 wynika, że najmniej przychylnie Polscy oceniają muzułmanów i świadków Jehowy, a najpozytywniej – katolików, prawosławnych i protestantów. Potwierdzają w ten sposób wielokrotnie opisywane zjawisko faworyzowania własnej grupy¹⁵. Na rysunku 7 przedstawiono rozkład opinii Polaków na temat znajomości przedstawicieli islamu.

Zaledwie 12% respondentów miało kontakt z muzułmanami, zdecydowana większość społeczeństwa nie ma z nimi styczności. Polacy wciąż są bardziej obserwatorami niż współuczestnikami zmagania z problemami multikulturalizmu, tak dramatycznie odczuwanymi w Niemczech czy we Francji. Może właśnie brak doświadczenia w obcowaniu z różnorodnymi kulturami i religiami powoduje, że społeczeństwo z rezerwą podchodzi do obcych.

¹⁴ J. Borkowski, *Człowiek zagrożony i niebezpieczny*, Warszawa 2011, s. 17–63.

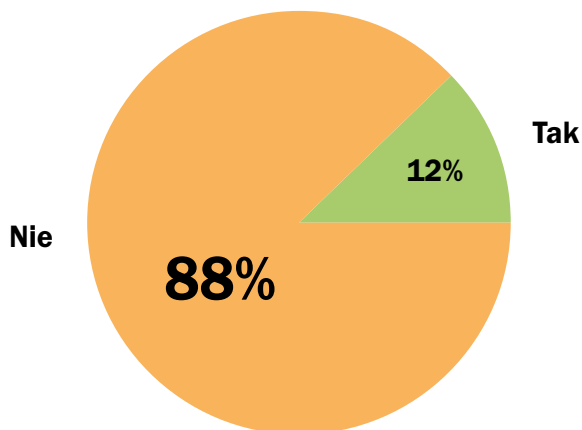
¹⁵ T. Baran, *Dehumanizacja w stosunkach międzygrupowych. Czy „obcy” to też człowiek?* Warszawa 2007, s. 18–24.



Rys. 6. Stosunek społeczeństwa polskiego do przedstawicieli innych religii

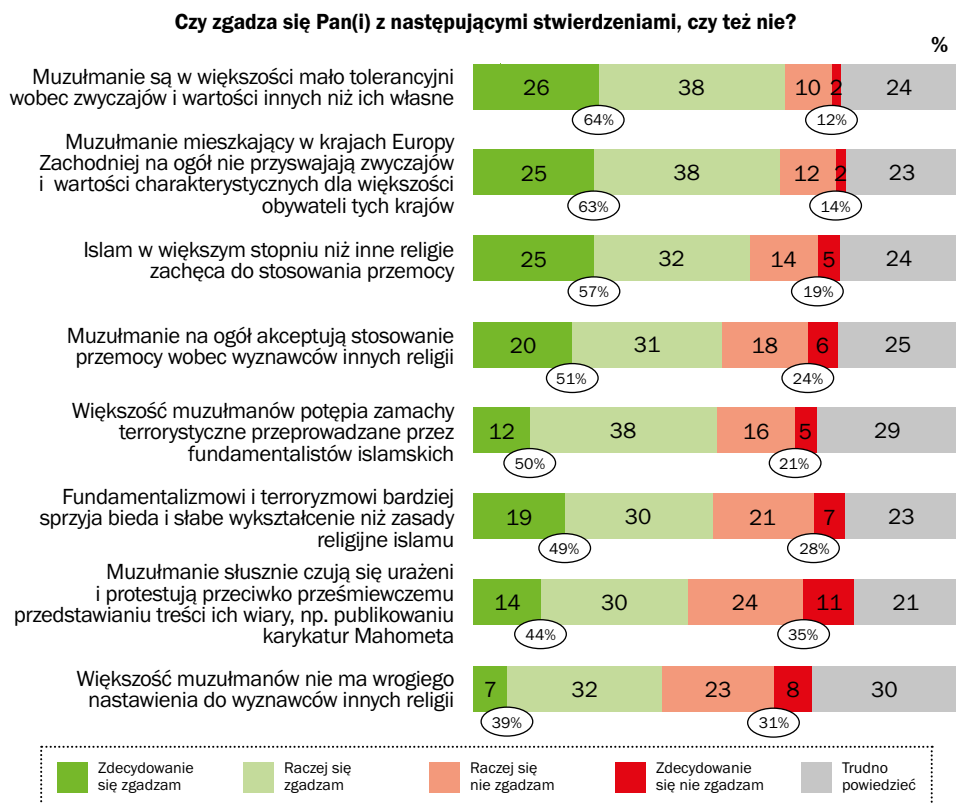
Źródło: Raport CBOS nr 37/2015, s. 3.

Czy zna Pan(i) osobiście jakiegś muzułmanina lub muzułmankę?



Rys. 7. Opinie Polaków na temat styczności z muzułmanami

Źródło: Raport CBOS nr 37/2015.



Rys. 8. Opinie na temat muzułmanów i islamu

Źródło: Raport CBOS nr 37/2015, s. 8.

Mimo braku osobistych relacji większości społeczeństwa z muzułmanami oraz z islamem, Polacy mają określone opinie na temat rozmaitych zjawisk związanych z przedstawicielami tej religii – rysunek 8.

Polacy postrzegają muzułmanów jako skłonnych do stosowania przemocy i wskazują, że ma to związek z islamem. Jednocześnie uważają, że większość muzułmanów nie ma wrogiego stosunku do wyznawców innych religii, a przyczyn zamachów terrorystycznych upatrują w fundamentalizmie islamskim.

Zagrożenie kulturą islamu częściej dostrzegają ludzie bardzo młodzi. Na podstawie tabeli 4 można ocenić frekwencje wskazań w zależności od wieku, wykształcenia, poglądów politycznych oraz deklarowanej styczności z muzułmanami.

Najwięcej wskazań na zagrożenie islamem odnotowano w grupie młodzieży w przedziale wieku od 18 do 24 lat, najmniej – wśród osób najstarszych, w wieku 65 lat i więcej. Większość osób, które dostrzegły takie zagrożenie, miała średnie wykształcenie. Opinii respondentów nie różnicuje orientacja lewicowa ani prawicowa. Nieco mniej dostrzegają-

Tabela 4. Percepcja zagrożenia ze strony islamu i muzułmanów

Zmienne		Stosunek do islamu i muzułmanów – percepcja potencjału konfliktowego			
		islam nie stanowi zagrożenia	stosunek ambiwalentny	islam stwarza zagrożenie	Średnia
Ogółem		32	18	50	3,19
Wiek	18–24	25	16	59	3,28
	25–34	28	14	58	3,29
	35–44	29	13	58	3,18
	45–54	39	18	42	3,17
	55–64	34	17	49	3,15
	65 lat i więcej	35	28	37	3,11
Wykształcenie	podstawowe	33	32	35	3,06
	lub gimnazjalne		25	45	3,16
	zasadnicze zawodowe		11	60	3,31
	średnie wyższe		7	57	3,19
Poglądy polityczne	lewicowe	33	8	59	3,21
	centrowe	37	19	44	3,13
	prawicowe	29	12	59	3,27
Deklarowana znajomość muzułmanów	tak	53	8	39	2,97
	nie	39	19	52	3,23

Źródło: Raport CBOS nr 37/2015, s. 9.

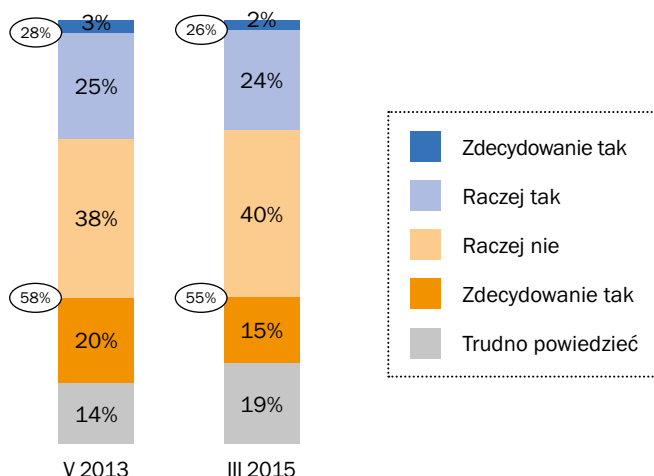
czych zagrożenie islamem jest wśród zwolenników poglądów centrowych. Zagrożenie islamem dostrzega więcej osób spośród badanych, którzy nie znają osobiście żadnego muzułmanina.

Śledząc dyskusję w mediach na temat zagrożeń ze strony imigrantów, można odnieść wrażenie, że dominują głosy dehumanizujące tę grupę¹⁶. Zjawisko dehumanizowania obcych jest znane w historii ludzkości – jaskrawym przykładem choćby ideologia wobec Żydów w Niemczech podczas II wojny światowej. Philip Zimbardo twierdzi, że dehumanizacja leży u źródeł dyskryminacji, uprzedzeń i rasizmu. Osoby dehumanizowane są traktowane jakby miały „zepsutą tożsamość”. Oznacza to, że nie są one *w pełni ludźmi, można zatem traktować je źle, instrumentalnie, poniżać, wykorzystywać, krzywdzić, a nawet zabijać*¹⁷. Istota dehumanizacji polega bowiem na przypisywaniu obcym gorszej, bardziej zwierzęcej natu-

¹⁶ T. Borejza, *To dziecko zostało celowo utopione*, Onet.pl [online], 4.09.2015, <http://wiadomosci.onet.pl/opinie/to-dziecko-zostalo-celowo-utopione/7l3ss1> [dostęp: 10.09.2015].

¹⁷ P. Zimbardo, *Efekt Lucyfera*, Warszawa 2008, s. 317–318.

Czy Pana(i) zdaniem polskie władze i instytucje państwowe są dobrze przygotowane do zapobiegania atakom terrorystycznym w Polsce?



Rys. 9. Opinia na temat przygotowania państwa do zapobiegania atakom terrorystycznym

Źródło: Raport CBOS nr 50/2015, s. 4.

ry. Jesteśmy gotowi dehumanizować grupy obce nawet wtedy, gdy nie ma między grupą własną a obcą rywalizacji ani innych do tego powodów, takich jak wojna, wyrządzona krzywda czy niesprawiedliwość. Dehumanizacja wydaje się „naturalnym” następstwem kategoryzacji społecznej, podziału na swoich i obcych, przy czym zawsze własna grupa jest faworyzowana, grupa obca natomiast traktowana stereotypowo i umniejszana¹⁸.

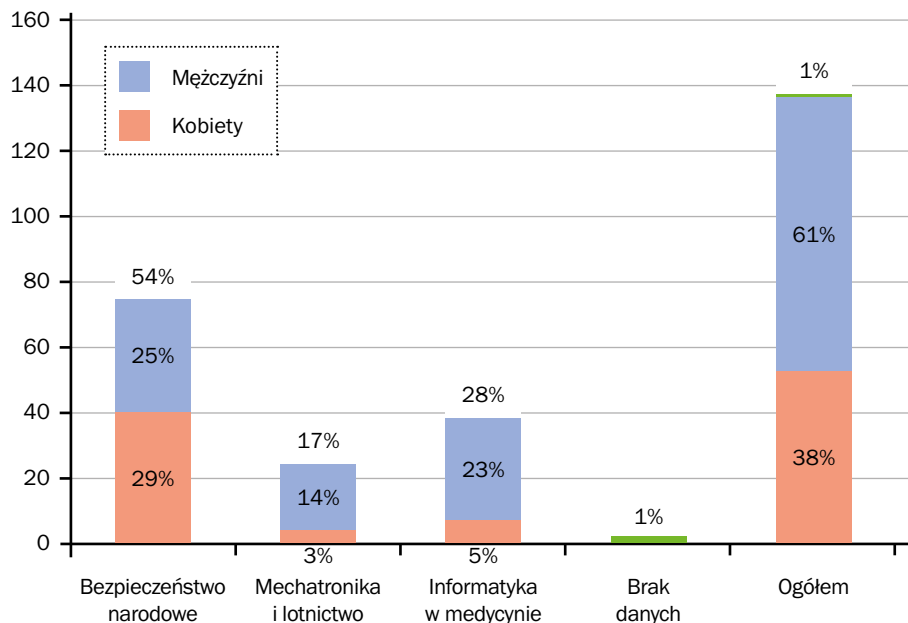
Rozważania nad stosunkiem społeczeństwa polskiego do islamu i muzułmanów wskazywanym w dyskusji o uchodźcach jako zagrożenie bezpieczeństwa, kończymy przedstawieniem opinii respondentów o możliwościach państwa zapobiegania atakom terrorystycznym. Wyniki badań wskazują na to, że społeczeństwo nie ma zaufania do instytucji państwa jako gwaranta bezpieczeństwa przed atakiem terrorystycznym – rysunek 9. Być może opinie te należy uznać za ważny czynnik kształtowania postaw społecznych wobec uchodźców.

Stosunek wobec uchodźców. Wnioski z własnych badań

Badania na temat stosunku społeczeństwa do uchodźców przeprowadzono w październiku 2015 roku. Uczestniczyło w nich 137 studentów dwóch wydziałów Wojskowej Akademii Technicznej – Wydziału Cybernetyki oraz Wydziału Mechatroniki i Lotnictwa. Byli to studenci trzech kierunków: bezpieczeństwa narodowego (studia stacjonarne i niestacjonarne), mechatroniki i lotnictwa (studia stacjonarne) oraz informatyki w medycynie (studia stacjonarne). Dane społeczno-demograficzne badanej próby przedstawiono na rysunku 10.

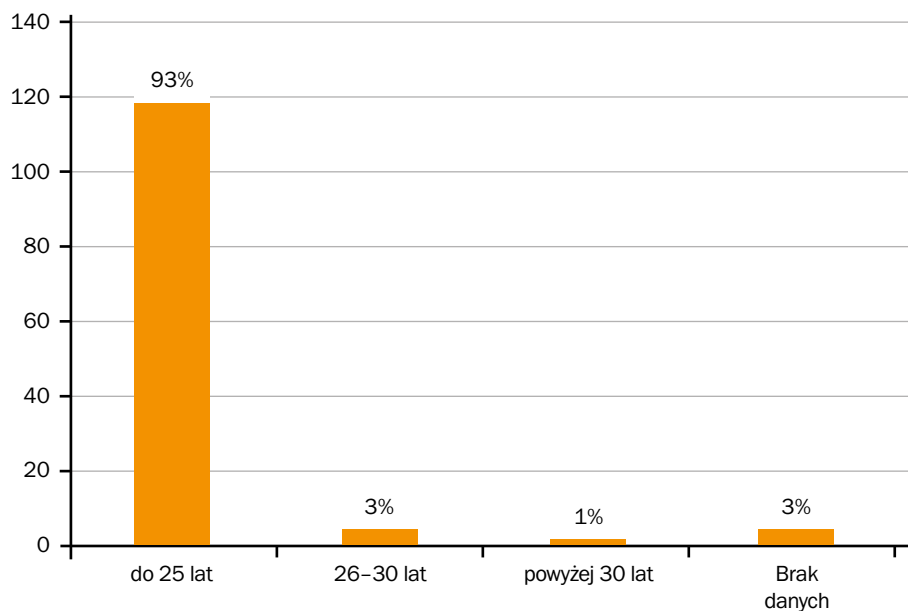
¹⁸ T. Baran, *Dehumanizacja w stosunkach międzygrupowych...*, op.cit., s. 11–17.

Opinie studentów WAT...



Rys. 10. Kierunek studiów i płeć respondentów

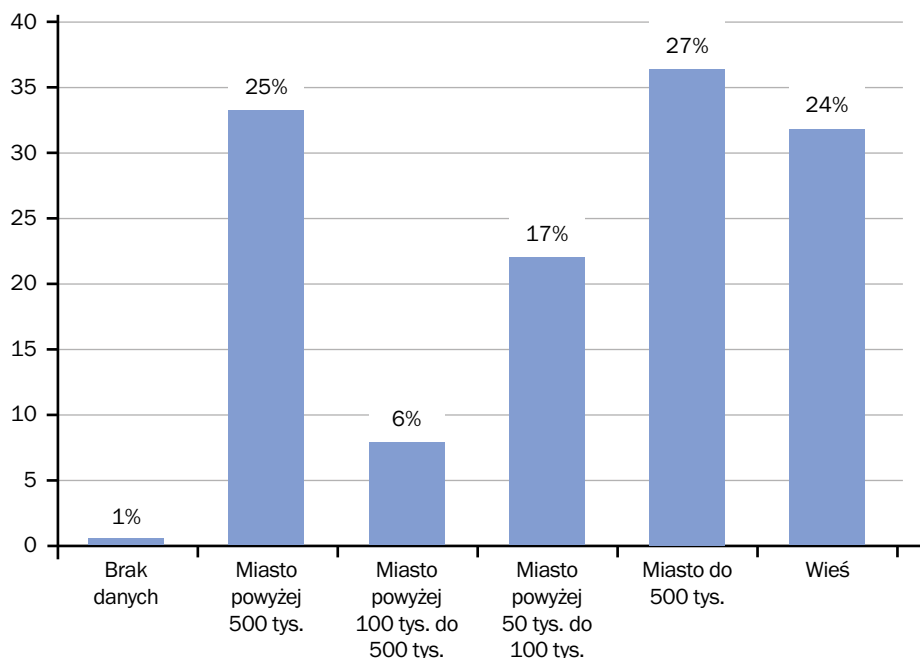
Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).



Rys. 11. Wiek respondentów

Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).

Edukacja



Rys. 12. Miejsce zamieszkania

Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).

W badaniach wzięło udział łącznie 137 osób, w tym 84 mężczyzn i 52 kobiety (1 osoba – brak danych). Kierunek bezpieczeństwo narodowe reprezentowało 75 respondentów – 34 mężczyzn i 40 kobiet (1 osoba – brak danych), kierunek mechatronika i lotnictwo – 24 respondentów, w tym 20 mężczyzn i 4 kobiety, a kierunek informatyka w medycynie – 38 respondentów, w tym 31 mężczyzn i 7 kobiet. Wiek respondentów zilustrowano na rysunku 11.

Większość osób badanych, bo aż 93%, mieściła się w przedziale wieku do 25 lat, 3% respondentów było w wieku od 26 do 30 lat, 1% zaś to osoby powyżej 30 lat.

Największa grupa badanych – 27% respondentów – pochodziła z miast wielkości do 50 tys. mieszkańców, drugą grupę pod względem liczebności stanowili respondenci pochodzący z miast powyżej 500 tys., natomiast trzecią co do wielkości grupą osób badanych byli mieszkańcy wsi. Dane zilustrowano na rysunku 12.

Strukturę badanej próby pod względem wykształcenia przedstawiono w tabeli 5. Najwięcej respondentów – 57,5% – legitymowało się wykształceniem na poziomie licencjatu (studiów inżynierskich), w drugiej pod względem wielkości grupie były osoby z wykształceniem średnim – 39%, a 1,5% respondentów miało wykształcenie wyższe II stopnia.

Studenci odpowiadali na pytanie dotyczące przyjmowania przez Polskę uchodźców. Rozkład wyników przedstawiono na rysunku 13. Większość osób badanych we wszystkich grupach – ogółem prawie 70% respondentów – wyraziła swój negatywny stosunek do przyjmowania

Tabela 5. Wykształcenie respondentów

Wykształcenie Kierunek studiów	Bezpieczeństwo narodowe	Mechatronika i lotnictwo	Informatyka w medycynie	Razem
Średnie	–	16	37	53 (39%)
Studia I stopnia	70	8	1	79 (57,5%)
Studia II stopnia	2	–	–	2 (1,5%)
Brak danych	3	–	–	3 (2%)
Razem	75	24	38	137

Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).

przez Polskę uchodźców. Prawie jedna piąta badanej próby była za przyjmowaniem uchodźców, natomiast 12% nie miało sprecyzowanej opinii na ten temat. Najbardziej jednomyślni w tej sprawie byli studenci kierunku mechatronika i lotnictwo. Respondenci wyrazili swój sprzeciw wobec przyjmowania uchodźców do Polski z takich powodów jak:

- różnice kulturowe i związane z tym trudności z adaptacją oraz przestępczość (ankieta 24 ML¹⁹);
- Polska nie jest w stanie odróżnić imigrantów ekonomicznych od uchodźców potrzebujących pomocy (ankieta 1ML);
- Polska nie jest przygotowana pod względem ekonomicznym (ankieta 22ML);
- uchodźców powinny przyjmować bogate kraje arabskie (ankieta 3ML);
- Polska ma wystarczająco dużo swoich problemów do rozwiązania (ankieta 5Iwm²⁰);
- uchodźcy mogą narzucać Polakom swoją kulturę (ankieta 6Iwm);
- brakuje pieniędzy na wsparcie potrzebujących polskich rodzin, dlatego mamy zatem pomagać uchodźcom (ankieta 28BS²¹).

Podobny rozkład wyników otrzymano w odpowiedzi na pytanie, czy kraje Unii Europejskiej powinny solidarnie przyjmować uchodźców z Azji i Afryki (z innych krajów). W badanej próbie 94 studentów (69%) odpowiedziało przecząco, 31 osób (23%) zgodziło się, że kraje Unii powinny przyjmować uchodźców, a 10 respondentów (7%) nie miało sprecyzowanej opinii²².

Ankietowani, którzy popierali przyjmowanie przez Polskę przybyszów z Azji i Afryki, najczęściej wysuwali następujące argumenty:

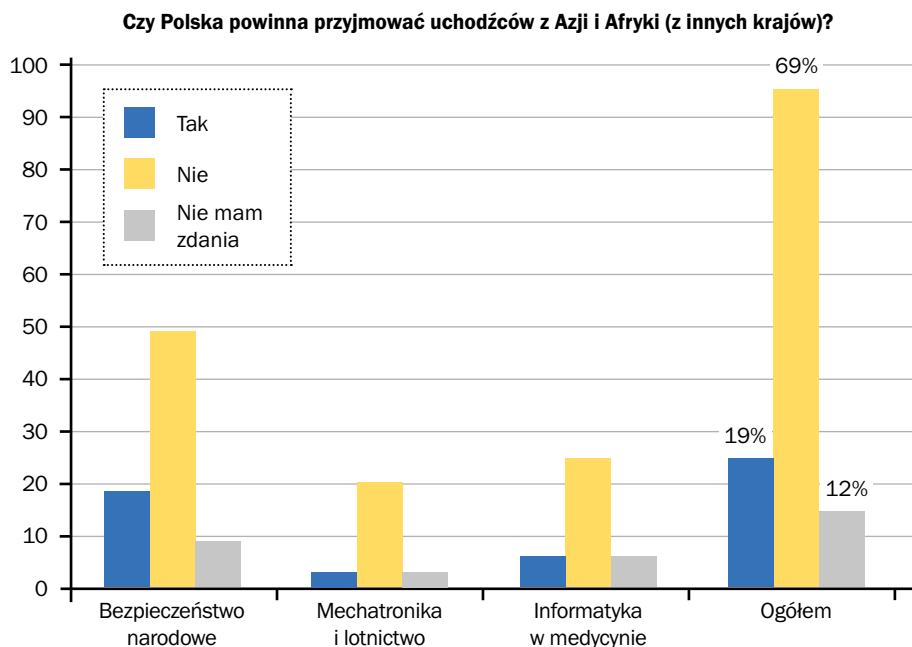
- należy przyjmować uchodźców, a nie imigrantów (ankieta 16ML);
- pomoc humanitarna nie powinna zależeć od podziałów kulturowych (4Iwm);
- powinniśmy pomagać innym w miarę swoich możliwości (ankieta 7BS);
- każdy człowiek ma prawo szukać lepszego życia (ankieta 17BS);

¹⁹ ML - numer ankiety w grupie mechatronika i lotnictwo.

²⁰ Iwm - numer ankiety w grupie informatyka w medycynie.

²¹ BS - numer ankiety w grupie bezpieczeństwo narodowe - studia stacjonarne.

²² Brak odpowiedzi w tej sprawie – 1%.



Rys. 13. Stosunek do uchodźców

Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).

– Polacy także emigrowali, liczba uchodźców nie jest tak duża, żeby naszego kraju nie było stać na pomoc (ankieta 21BS);

– Polacy to chrześcijanie, a zatem powinni pomagać innym ludziom (ankieta 33BS)

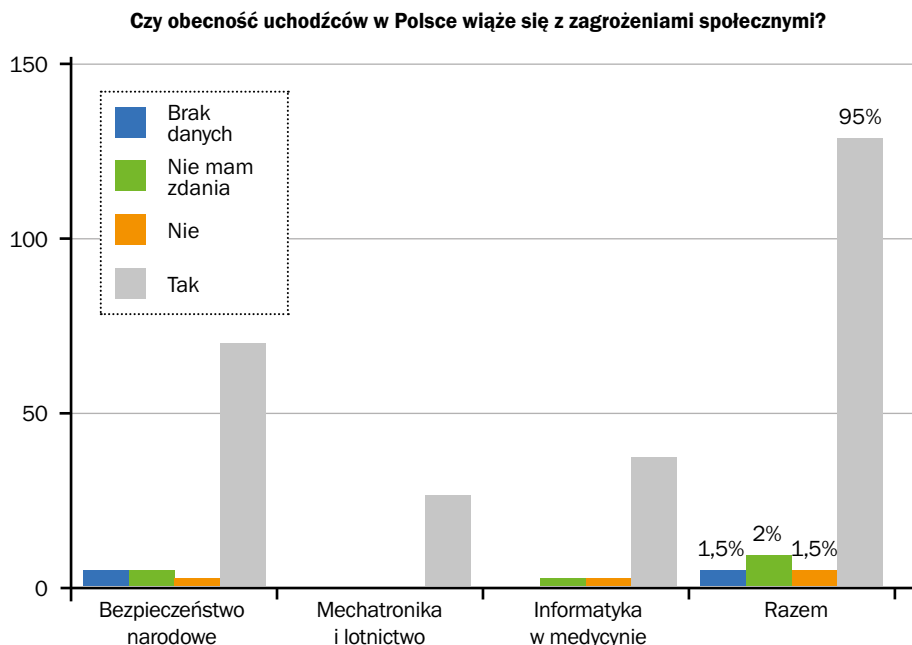
– pomoc powinna być zależna od istnienia niewielkich różnic kulturowych uchodźców i ich adaptacji (2BN²³).

Studenci zostali poproszeni również o odpowiedź na pytanie, czy uchodźcy mogą stanowić zagrożenie. Rozkład odpowiedzi przedstawiono na rysunku 14.

Przeważająca część respondentów – 95% – wskazała możliwe zagrożenia w związku z przybyciem uchodźców do naszego kraju. Jedynie 1,5% badanych było odmiennego zdania. Badani najczęściej wysuwali argument różnic kulturowych – trudności w asymilowaniu się przybyszów, rozdzźwięk między dominującymi religiami a obyczajowością oraz brak tolerancji polskiego społeczeństwa. Wymieniali:

- różnice kulturowe, brak akceptacji innej kultury (ankieta 9ML);
- fanatyzm religijny (ankieta 6ML);
- skłonność przybyszów do stosowania przemocy (ankieta 18 ML);
- przestępczość uchodźców: gwałty, kradzieże, zabójstwa, pobicia (ankieta 24 ML);
- negatywny stosunek Polaków do uchodźców (ankieta 1 ML);

²³ Numer ankiety w grupie bezpieczeństwo narodowe – studia niestacjonarne.



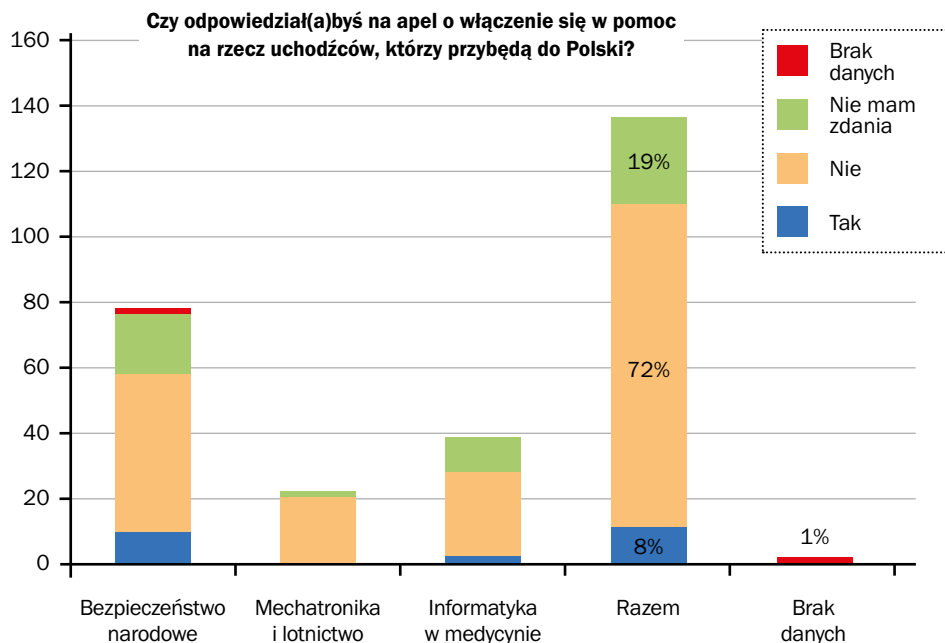
Rys. 14. Uchodźcy jako źródło zagrożeń

Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).

- zagrożenie terroryzmem (ankieta 23 Iwm);
- mieszanie się kultur zawsze niesie zagrożenia (ankieta 32 Iwm);
- Polska jako kraj jednolity narodowościowo i etnicznie nie jest przygotowana na wielokulturowość (ankieta 27BS);
- przybycie uchodźców może skutkować pogłębieniem się nacjonalizmu (ankieta 31BS);
- uchodźcy zabiorą nam miejsca pracy (ankieta 1BN);
- dyskryminowanie kobiet (ankieta 15BN);
- jako mniejszość uchodźcy będą domagali się swoich praw jak homoseksualiści, transwestyci i feministki (ankieta 8BN).

W związku z apelem Kościoła katolickiego w Polsce o pomoc uchodźcom w ankiecie zawarto pytanie o gotowość młodego pokolenia do osobistego wsparcia uchodźców. Rozkład odpowiedzi na pytanie o osobiste włączenie się w pomoc na rzecz uchodźców, którzy przybędą do Polski jest zilustrowany na rysunku 15.

Większość respondentów jest przeciwna osobistemu zaangażowaniu się w pomoc uchodźcom, chęć pomocy uchodźcom zadeklarowało 8% badanych, a blisko jedna czwarta – 19% wskazań – nie miała sprecyzowanej opinii. Respondenci nie popierają osobistego uczestnictwa w akcji pomocy przybyłym z Azji i Afryki, nie zgadzają się również z tym, że instytucje państwa polskiego powinny wziąć na siebie odpowiedzialność za przyjęcie uchodźców (odpowiedź negatywna – około 45% wskazań). Taka postawa jest spójna z negatywnym stosunkiem młode-



Rys. 15. Stosunek studentów do osobistego wspierania uchodźców

Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).

go pokolenia, wyrażonym w badaniu, do przyjmowania przez Polskę uchodźców w ogóle (rys. 13). Niemniej jednak około 45% respondentów zgadza się, że Kościół katolicki może odegrać znaczącą rolę we wsparciu tej grupy ludzi.

Respondentów zapytano też, skąd czerpią wiedzę o sytuacji uchodźców. W tabeli 6 wyszczególniono źródła informacji studentów w tej sprawie. Najwięcej respondentów jako źródło informacji o uchodźcach wskazało Internet. Drugim medium co do częstości wskazań jest telewizja, a w dalszej kolejności są to rozmowy ze znajomymi.

Ostatnie pytanie, które zadano respondentom, brzmiało: Czy znasz osobiście jakiegoś muzułmanina? Większość, to jest około 58% respondentów, odpowiedziała przecząco, natomiast około 41% udzieliło odpowiedzi twierdzącej (brak odpowiedzi – 1%).

Wnioski

Z badań studentów Wojskowej Akademii Technicznej wynika, że nie akceptują oni idei przyjmowania przez Polskę uchodźców. Udało się ustalić, jakie zagrożenia dostrzegają respondenci. Studenci są zdania, że kraje Unii Europejskiej powinny mieć swobodę w decydowaniu, ilu uchodźców zechcą przyjąć na swoje terytorium. Wśród zagrożeń dostrzeganych przez osoby badane dominują argumenty dotyczące różnic kulturowych jako przeszkody w asymilacji uchodźców w Polsce oraz wzrostu poziomu przestępczości, a także aspekty finansowe. Polski nie stać ze względów ekonomicznych na pomoc tej grupie ludzi. Respondenci

Tabela 6. Źródła informacji o uchodźcach

Źródło informacji Kierunek studiów	Bezpieczeństwo narodowe	Mechatronika i Lotnictwo	Informatyka w medycynie	Ogółem (liczba wskazań*)
Internet	69	23	34	126
Prasa	34	13	11	58
Telewizja	55	13	22	90
Znajomi	30	17	14	61
Inne (jakie?) – radio, wykładowcy	5	–	3	8

* Można było wskazać więcej niż jedno źródło informacji.

Źródło: Badania własne, 2015 (N=137).

są zdania, że w kraju mamy wiele własnych problemów do rozwiązania. Priorytet w korzystaniu ze wsparcia instytucji państwa powinni mieć obywatele Polski, którzy są w trudnej sytuacji materialnej. Młodzi Polacy nie wierzą, że państwo poradzi sobie z problemem uchodźców, choć są skłonni zgodzić się z tym, iż Kościół katolicki może odegrać w tej sprawie znaczącą rolę. Respondenci nie chcą angażować się osobiście w pomoc uchodźcom. Informacje na temat uchodźców czerpią głównie z Internetu. Większość respondentów nie zna osobiście żadnego muzułmanina. Niezależnie od kierunku studiów, miejsca zamieszkania, płci oraz wykształcenia ankietowani byli raczej zgodni w swoich postawach wyrażających niechęć do uchodźców i wskazywali na zagrożenia związane z ich przybyciem do Polski. Jeśli nawet pojawiały się opinie, że Polska powinna pomagać uchodźcom, respondenci i tak przyznawali, że obecność obcych będzie źródłem rozmaitych zagrożeń.

Badania pozwoliły bliżej poznać postawy młodego pokolenia dotyczące jednego z zagrożeń współczesnego świata – tak zwanych obcych. Próba badawcza nie jest reprezentatywna dla populacji Polaków, jednak wyniki badań wskazują na podobne trendy, co przywoływane w artykule badania CBOS prowadzone na reprezentatywnej próbie ogólnopolskiej. Dzisiaj trudno przewidzieć, czy lęki społeczeństwa, wyrażane również w omawianych badaniach, zmaterializują się jako realne problemy społeczne. Wydaje się, że stosunek do uchodźców wyrażony w badaniu opinii studentów WAT odzwierciedla wielką niepewność młodego pokolenia w myśleniu o własnej przyszłości oraz perspektywach stabilizacji życiowej, uzyskania pracy i zaufania do instytucji państwa, które postrzegane jest jako bezradne w stosunku do problemów własnego społeczeństwa.

Być może ujawnione postawy to przejaw uległości młodego pokolenia wobec złożoności procesów globalizacji, czerpania z jej dobrodziejstw cywilizacyjnych przy jednoczesnym zamknięciu się i egoizmie w relacjach społecznych z obcymi. A przecież w dzisiejszym zglobalizowanym świecie tylko społeczeństwa otwarte na „przygodę” z innymi kulturami wykorzystują w pełni swoje zasoby ekonomiczne i społeczne, tym samym pomnażają dobrostan obywateli. ■

Broń cybernetyczna jako uzbrojenie strategiczne nowej generacji



płk dr inż.
**KAROL
DYMANOWSKI**

Zastępca dyrektora
Departamentu Polityki
Zbrojeniowej
Ministerstwa Obrony
Narodowej. Absolwent
Wojskowej Akademii
Technicznej oraz
studiów podyplomowych
i doktoranckich
w Akademii Obrony
Narodowej. Pracował
w komórkach
i jednostkach
rozpoznania
Sił Powietrznych
oraz był szefem
Zarządu Działu
Niekinetycznych J9
w Dowództwie
Generalnym Rodzajów
Sił Zbrojnych.
Reprezentował Polskę
w grupach roboczych
NATO zajmujących się
rozpoznaniem i walką
radioelektroniczną.
Obecnie jest zastępcą
Krajowego Dyrektora
do spraw Uzbrojenia.

Artykuł stanowi wprowadzenie do tematyki dotyczącej oceny strategicznego znaczenia nowego rodzaju uzbrojenia – broni cybernetycznej. Autor charakteryzuje cyberprzestrzeń oraz definiuje broń cybernetyczną, a także określa kryteria kwalifikowania narzędzi cybernetycznych jako broni. Omawia zasadnicze cechy broni cybernetycznej wyróżniające ją spośród innych rodzajów uzbrojenia, dokonuje syntetycznej oceny uwarunkowań użycia cyberbroni oraz wskazuje jej wady i ograniczenia.

Uwzględniając cechy i uwarunkowania użycia broni cybernetycznej, autor analizuje tego rodzaju uzbrojenie w kontekście jego oceny jako uzbrojenia strategicznego w odniesieniu do trzech zasadniczych funkcji broni strategicznej: odstraszania, nacisku (przymusu) oraz rażenia.

SŁOWA KLUCZOWE

cyberprzestrzeń, operacje w cyberprzestrzeni, broń cybernetyczna, uzbrojenie strategiczne, działania niekinetyczne

Z początkiem XXI wieku ludzkość wkroczyła w erę cyfryzacji i sieci. W społeczeństwach rozwiniętych w każdej dziedzinie życia w większym lub mniejszym stopniu są wykorzystywane systemy teleinformatyczne. Komputery i smartfony oraz inne urządzenia z wbudowanymi procesorami i sterownikami stały się nieodzownymi narzędziami pracy i wymiany informacji, a połączone w sieci stworzyły zupełnie nowy, wirtualny wymiar, alternatywny do świata fizycznego i paralelny – cyberprzestrzeń¹. Powszechny dostęp do cyberprzestrze-

¹ W literaturze spotyka się wiele definicji cyberprzestrzeni, często bardzo różniących się między sobą. Ze względu na charakter i tematykę niniejszego opracowania nie będą one przedmiotem szczegółowych analiz, a jako punkt odniesienia do dalszych rozważań została przyjęta definicja obowiązująca w oficjalnych dokumentach narodowych. Cyberprzestrzeń jest w nich definiowana jako przestrzeń przetwarzania i wymiany informacji tworzona przez systemy teleinformatyczne (zespoły współpracujących ze sobą urządzeń informatycznych i oprogramowania zapewniające przetwarzanie, przechowywanie, a także wysyłanie i odbieranie danych przez sieci telekomunikacyjne za pomocą właściwego dla danego rodzaju sieci telekomunikacyjnego urządzenia końcowego przeznaczonego do podłączenia bezpośrednio lub pośrednio do zakończenia sieci) wraz z powiązaniami między nimi oraz użytkownikami. Doktryna cyberbezpieczeństwa Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa, 2015, s. 7. W myśl przytoczonej definicji cyberprzestrzeń będzie się składała z trzech wymiarów: informacyjnego (oprogramowanie, software), fizycznego (sprzęt, hardware) oraz osobowego złożonego z użytkowników realnych oraz wirtualnych, tzw. cyberosób.

ni, jej globalny wymiar, a także możliwość szybkiego przesyłania w niej danych bez względu na odległości fizyczne powodują, że wymiar ten zrewolucjonizował sposoby komunikacji oraz gromadzenia i przetwarzania danych.

Cyberprzestrzeń stwarza wiele szans, lecz także zagrożeń o charakterze kryminalnym, terrorystycznym, społecznym i militarnym. Dlatego stała się ona, oprócz lądu, morza, powietrza i kosmosu, kolejną przestrzenią (środowiskiem) walki, silnie wpływającą na operacje prowadzone we wspomnianych środowiskach fizycznych. Oddziałuje również na morale, postawy i decyzje żołnierzy oraz dowódców, a także na odczucia i zachowania opinii publicznej.

Ze względu na szerokie wykorzystywanie cyberprzestrzeni, różnorodność operacji wykonywanych w niej oraz jej ciągłą ekspansję warto zastanowić się nad strategicznym znaczeniem tego wymiaru, nad skutkami prowadzonych w nim działań oraz użycia związanego z nim uzbrojenia – broni cybernetycznej.

Istota broni cybernetycznej

Broń cybernetyczna (cyberbroń)² jako stosunkowo nowy oręż jeszcze budzi kontrowersje. Sprzeczne opinie ekspertów dotyczą samej definicji cyberbroni, aspektów prawnych jej użycia, a także zasadności określania narzędzi cybernetycznych mianem broni³. Zakładając jednak, że o uznaniu narzędzia za broń decydują dwa kryteria⁴: pierwotnego przeznaczenia⁵ oraz intencji użycia⁶, na potrzeby rozważań przyjmuję jedną z najbardziej rozpowszechnionych definicji broni cybernetycznej, zgodnie z którą są nią cybernetyczne środki walki, z racji zaprojektowania, wykorzystania lub zamierzonego wykorzystania zdolne do zadania ran lub śmierci ludziom oraz zniszczenia lub destrukcji obiektów, to znaczy powodujące konsekwencje wymagane do zakwalifikowania operacji cybernetycznej jako ataku⁷.

² Pojęcia „broń cybernetyczna” i „cyberbroń” będą w dalszej części opracowania traktowane jako równoznaczne i stosowane zamiennie. Termin „cybernetyczny” jest objaśniany jako mający związek z informatyką, a zwłaszcza Internetem, natomiast przedrostek cyber to pierwszy człon wyrazów złożonych wskazujący na ich związek z informatyką, a zwłaszcza Internetem, cyber, hasło w: <http://sjp.pwn.pl/sjp/cyber/>.

³ Vide: J. Hunker, *Cyber war and cyber power. Issues for NATO doctrine*, „Research Paper” No. 62, Research Division – NATO Defense College, Rome 2010, s. 2.

⁴ Zamiast kryteriów możemy posługiwać się również pojęciem cech broni i wtedy mówimy o cesze własnej broni (ofensywnym przeznaczeniu) oraz cesze zewnętrznej (zamiarze użytkownika wykorzystania narzędzia do celów ofensywnych). Vide: L. Arimatsu, *A Treaty for Governing Cyber-Weapons: Potential Benefits and Practical Limitations*, w: *2012 4th International Conference on Cyber Conflict*, C. Czosseck, R. Ottis, K. Ziolkowski (red.), Tallinn 2012, s. 98.

⁵ Kryterium pierwotnego przeznaczenia oznacza, że określone narzędzie zostało zaprojektowane i utworzone przede wszystkim w celu wyrządzania szkody ludziom lub niszczenia sprzętu. W literaturze przedmiotu można znaleźć definicje broni oparte tylko na kryterium pierwotnego przeznaczenia. Vide: G.D. Brown, A.O. Metcalf, *Easier said than done: legal reviews of cyber weapons*, „Journal of National Security Law & Policy” 2014 Vol. 7 (115), s. 135.

⁶ Kryterium intencji użycia mówi o tym, że podmiot używa narzędzia w celu wyrządzania szkody ludziom lub niszczenia sprzętu, nawet jeśli nie jest to pierwotnym przeznaczeniem danego narzędzia. Jest ono o tyle ważne, że wiele przedmiotów zgodnie ze swoim pierwotnym przeznaczeniem nie jest bronią (na przykład łom lub widły), ale może być wykorzystanych do ranienia ludzi lub niszczenia sprzętu, a zatem staje się bronią niejako *post factum*.

⁷ *Tallinn manual on the international law applicable to cyber warfare*, M.N. Schmitt (red.), NATO Cooperative Cyber Defence Centre of Excellence 2013, s. 141; Ciekawą, odmienną definicję cyberbroni opartą na kryteriach kontekstu, przyczyny i narzędzi zaproponowano w pracy: S. Mele, *Cyber-weapons: legal and strategic aspects*, Italian Institute of Strategic Studies 2013, s. 10.

Trudno określić granicę, od której narzędzie cybernetyczne staje się bronią. Kwestia ta jest przedmiotem licznych opracowań teoretycznych z dziedziny prawa konfliktów zbrojnych oraz prawa humanitarnego. Nie zagłębiając się w zawartości prawne i semantyczne, zakres pojęciowy broni cybernetycznej można rozpatrywać w węższym i szerszym ujęciu.

W węższym ujęciu przez cyberbroń należy rozumieć tylko narzędzia literalnie wpisujące się w przyjętą definicję, to znaczy o ofensywnym charakterze i użyte w celach ofensywnych. Natomiast w szerszym ujęciu cyberbroń będzie obejmowała różnorodne narzędzia cybernetyczne, od nieskomplikowanych programów szpiegowskich po zaawansowane złośliwe kody komputerowe mogące wywoływać poważne, nawet katastrofalne zdarzenia w świecie fizycznym.

Rozpiętość rodzajów i technik oraz sposobów przeprowadzenia ataków z wykorzystaniem broni cybernetycznej jest duża – od ataków pasywnych (bez naruszania atakowanego systemu) po typowo aktywne działania o obezwładniających lub destrukcyjnych skutkach. Różne są też typologie ich podziału oraz klasyfikacje⁸, ale za najbardziej rozpowszechnione uważa się ataki z użyciem złośliwego (szkodliwego) oprogramowania (wirusy robaki, konie trojańskie) oraz blokowanie dostępu do usług⁹.

Zdefiniowanie oraz omówienie rodzajów cyberbroni pozwala uchwycić jej istotę, ale jest zaledwie wstępem do pełniejszej charakterystyki tego nowego rodzaju uzbrojenia. Dlatego w dalszej części artykułu zostaną omówione cechy i ograniczenia oraz uwarunkowania użycia broni cybernetycznej jako dopełnienie jej opisu i przygotowanie do oceny możliwości wykorzystania tego rodzaju broni do celów strategicznych.

Cechy i ograniczenia broni cybernetycznej

Cyberprzestrzeń to domena wirtualna, środowisko sztuczne wytworzone przez człowieka, ograniczone jedynie możliwościami ludzkiego umysłu, ludzką kreatywnością w konstruowania kolejnych podsieci, warstw czy elementów. Odmienność cyberprzestrzeni od fizycznych domen środowiska operacyjnego, to jest lądu, morza, powietrza i kosmosu, powoduje, że również broń cybernetyczna będzie w wielu aspektach unikatowa w porównaniu z systemami uzbrojenia kinetycznego. Jakie cechy dystynktywne cyberbroni decydują o jej oryginalności i nowatorskim charakterze?

Niewątpliwie jedną z zasadniczych właściwości cyberbroni odróżniającą ją od innych rodzajów uzbrojenia jest anonimowość atakującego, zapewnienie mu skrytości i niewidzialności (*stealth*). W cyberprzestrzeni trudno jest ustalić sprawcę ataku, jeśli on sam nie będzie chciał się ujawnić. Określenie położenia geograficznego źródła ataku nie oznacza, że został on wykonany na zlecenie rządu państwa, na którego terytorium źródło to się znajduje. Co więcej, nawet wskazanie konkretnego egzemplarza komputera, z którego wykonano atak, nie pozwala na określenie, kto go przeprowadził (fizycznie używał komputera w momencie ataku), a tym bardziej

⁸ Szerzej na temat rodzajów i technik ataków cybernetycznych: F. Shreier, *On cyberwarfare*, The Geneva Centre for the Democratic Control of Armed Forces Hotizon, „Working Paper” 2015 No. 7, s. 55–63; *Cyber primer, The Development, Concepts and Doctrine Centre*, UK Ministry of Defence, Shrivenham 2013, s. 1-12–1-16.

⁹ Blokowanie dostępu powszechnie określanie jest akronimem DoS (Denial of Service) lub DDoS (Distributed Denial of Service).

kto go zlecił. Przykładem – ataki cybernetyczne na Estonię z 2007 oraz Gruzję z 2008 roku. Z dużym prawdopodobieństwem można stwierdzić, że inspirował je Kreml, ale rząd rosyjski nigdy się do nich nie przyznał i zleceniodawca w dalszym ciągu pozostaje anonimowy.

Ważną cechą broni cybernetycznej jest jej globalny zasięg. Porównywalny obszar oddziaływania mogą zapewnić jedynie rakiety strategiczne oraz systemy kosmiczne. Ale i nad tymi rodzajami uzbrojenia oręż cybernetyczny dominuje szybkością działania.

Globalny zasięg oraz szybkość operowania ujawniają kolejną cechę broni cybernetycznej – mobilność. Broń ta może się przemieszczać w sieciach teleinformatycznych z prędkością światła bez względu na dystans oraz granice państwowe. Szybkość działania i mobilność zapewniają z kolei terminowość użycia cyberbroni oraz unikalną wręcz elastyczność, to znaczy możliwość doboru odpowiedniego czasu i miejsca oddziaływania na wybrany cel. Dlatego można mówić o elastyczności czasowo-przestrzennej broni cybernetycznej.

Elastyczność cyberbroni może mieć również innych wymiar. Broń tego typu jest stosunkowo łatwo dobrac pod konkretny cel ataku. Faktyczne przygotowanie jej to stworzenie nowego lub też zaadaptowanie już istniejącego kodu komputerowego, który będzie dopasowany do wybranego obiektu ataku. W przeciwieństwie, na przykład, do czołgu, który raz zaprojektowany i wyprodukowany trudno i kosztownie jest zmienić, cyberbroń może być niemal dowolnie i wielokrotnie rekonfigurowana. Można zatem mówić o elastyczności projektowej broni cybernetycznej składającej się na jej konfigurowalność i adaptacyjność. Elastyczność projektowa i czasowo-przestrzenna w połączeniu z terminowością użycia zapewnia cyberbroni wysoką precyzję rażenia.

Warto zapytać o koszt broni cybernetycznej. Jej bilans ekonomiczny jest korzystny. Na stosunkowo niski koszt tego rodzaju uzbrojenia wpływa to, że jego przygotowanie nie wymaga dostępu do zaawansowanych technologii, rozbudowanej infrastruktury teleinformatycznej i budowlanej oraz zabezpieczenia logistycznego – w najprostszej konfiguracji wystarczy komputer oraz dostęp do Internetu¹⁰.

Część wymienionych cech (rys. 1) jest charakterystyczna również dla innych rodzajów uzbrojenia. Ale właściwości te będą występować łącznie tylko w przypadku cyberbroni, co czyni ją jedynym w swoim rodzaju, tanim i skutecznym uzbrojeniem.

Oprócz licznych cech pozytywnych użycie cyberbroni łączy się jednak z pewnymi ograniczeniami (rys. 2). Po pierwsze, jest ona projektowana z myślą o konkretnym obiekcie i jego ściśle zdefiniowanych podatnościach. Może to być zaletą przejawiającą się w precyzji rażenia, jednak może być odczytywane również jako poważna wada. Raz zastosowana cyberbroń zostaje bowiem zdemaskowana i rozpoznana. W rezultacie podatności w zaatakowanym systemie okre-

¹⁰ Wyjątek mogą stanowić jedynie najbardziej zaawansowane, inteligentne, samosterujące i samoadaptujące się odmiany cyberbroni, przeznaczone do prowadzenia ataków na najpilniej strzeżone systemy i sieci wchodzące w skład infrastruktury krytycznej państwa. Koszt wytworzenia tego typu uzbrojenia jest dodatkowo zwiększony z powodu konieczności przygotowania zaawansowanych programów szpiegowskich mających wykryć podatności celu ataku (luk w jego systemie ochrony). Niekiedy potrzebny może być zakup na czarnym rynku tzw. kodu zerowego (zero-day exploit – ZDF), który jest specjalnie zaprojektowany do pokonywania systemów zabezpieczeń określonego oprogramowania na podstawie jego danych konstrukcyjnych. ZDF pozwala zidentyfikować trudno wykrywalne cechy oprogramowania oraz jego potencjalne luki. W dalszym ciągu jednak koszt broni cybernetycznej będzie zdecydowanie niższy niż koszt broni kinetycznej, która może być użyta z porównywalnym skutkiem. Koszt ZDF może wynieść od kilku do nawet kilkuset tysięcy dolarów. Vide: S. Mele, *Cyber-weapons...*, op.cit., s. VI.



Rys. 1. Cechy broni cybernetycznej

Źródło: Opracowanie własne autora.

ślonego rodzaju, na podstawie których cyberbroni została przygotowana, zostaną usunięte i nie będzie ona już dłużej użyteczna. Dlatego można mówić o jednorazowości użycia cyberbroni.

Kolejne ograniczenie, ściśle związane z poprzednim, to krótki czas przydatności cyberbroni (szybka dezaktualizacja, krótki termin ważności). W dynamicznie i nieustannie rozwijającej się cyberprzestrzeni obiekt stanowiący cel ataku może ulegać szybkim modyfikacjom. W rezultacie cyberbroni przygotowana specjalnie pod ten obiekt i jego podatności niewykonywana w odpowiednim czasie może stosunkowo szybko okazać się przestarzała.

Ponadto broń cybernetyczna jest uzależniona od podatności celu. Tak naprawdę nie będzie istniała, jeśli nie będą występowały lub nie zostaną rozpoznane wrażliwe punkty obiektów ataku. Dobieranie większości rodzajów broni cybernetycznej pod konkretny cel powoduje, że może ona oddziaływać w ściśle określonym stopniu, tylko na określoną podatność ściśle określonego celu. Innymi słowy, cyberbroni charakteryzuje się bardzo wąską specjalizacją.

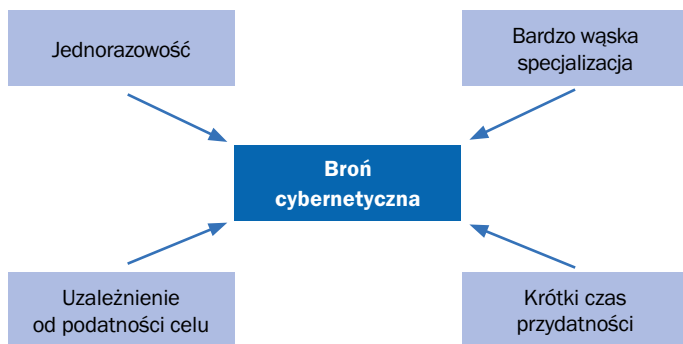
Przegląd zalet i wad broni cybernetycznej dobrze ilustruje okoliczności mające wpływ na jej zastosowanie bojowe i pozwala płynnie przejść do opisu uwarunkowań towarzyszących jej użyciu.

Uwarunkowania użycia broni cybernetycznej

Mimo cech wyróżniających broń cybernetyczną spośród innych rodzajów uzbrojenia w procesie jej przygotowania i aplikacji można dostrzec wiele podobieństw z przebiegiem typowego ataku kinetycznego. Punkt wyjścia stanowi rozpoznanie obiektu ataku, analiza jego systemów ochrony oraz wykrycie wrażliwych punktów, tak zwanych podatności (*vulnerabilities*). Na ich podstawie jest określany sposób wprowadzenia cyberbroni do obiektu, czyli wektor zagrożenia (ataku)¹¹.

¹¹ Szerzej rodzaje wektorów zagrożeń omówiono: F. Shreier, *On cyberwarfare...*, op.cit., s. 44–45.

Broń cybernetyczna...



Rys. 2. Ograniczenia broni cybernetycznej

Źródło: Opracowanie własne autora.

Następny etap to przygotowanie ładunku – oprogramowania (kodu) komputerowego dopasowanego do planowanego obiektu ataku oraz zidentyfikowanych podatności mającego spowodować określone zmiany w atakowanym obiekcie i – ostatecznie – przynieść rezultaty pożądane przez atakującego. Ładunek jest wprowadzany do akcji zgodnie z ustalonym wektorem, następuje aktywna faza ataku, po jej zakończeniu ładunek zostaje wycofany lub jest dezaktywowany.

Ostatnim etapem ataku cybernetycznego powinna być ocena jego skutków, ukierunkowana na analizę zgodności rezultatów uzyskanych z zaplanowanymi oraz na wypracowanie wytycznych do ewentualnych dalszych działań w stosunku do obiektu ataku.

Ważnym aspektem użycia cyberbroni jest szacowanie skutków jej działania¹². W pierwszej kolejności rezultaty aktywności tej broni zawsze będą umiejscowione w cyberprzestrzeni, ale w ich następstwie mogą powstać zamierzone lub niezamierzone efekty fizyczne i psychologiczne kolejnych rzędów (kaskadowe)¹³, które będą odczuwalne poza cyberprzestrzenią, w innych środowiskach operacyjnych. Mogą się one objawić, na przykład, obezwładnieniem, dezorganizacją, a nawet zniszczeniem systemów kierowania i dowodzenia oraz systemów uzbrojenia (na przykład obrony powietrznej, samolotu¹⁴ czy czołgu), a także wszelkich innych systemów i urządzeń wykorzystujących w swojej pracy urządzenia teleinformatyczne¹⁵.

¹² Ocena skutków działania jest elementem procesu doboru obiektów ataku (targetingu), którego przebieg w odniesieniu do uzbrojenia cybernetycznego będzie taki sam jak dla uzbrojenia kinetycznego, jednak z uwzględnieniem uwarunkowań operacji w cyberprzestrzeni. Szerzej: P. Hakkarineyn, *Cyber-target categorization*, Science 2.0 [online], <http://www.science20.com> [dostęp: 27.07.2015].

¹³ Vide: G. Conti, R. Fanelli, *A methodology for cyber operations targeting and control of collateral damage in the context of lawful armed conflict*, w: 2012 4th International Conference on Cyber Conflict, op.cit., s. 322.

¹⁴ Przykładem zależności współczesnych systemów uzbrojenia od cyberprzestrzeni może być amerykański samolot najnowszej generacji F-22 Raptor, który w 80% jest zależny od technologii komputerowych. C. Trujillo, *The limits of cyber deterrence*, „Joint Force Quarterly”, 4th Quarter 2014, s. 44.

¹⁵ Brzemienne w skutki mogą być zwłaszcza ataki na komputery wspomagające pracę systemów kontrolno-pomiarowych typu SCADA (Supervisory Control and Data Acquisition), mogą bowiem doprowadzić do pożarów, powodzi, wypadków komunikacyjnych lub innych katastrof.

Specyficznym aspektem użycia cyberbroni jest brak międzynarodowych standardów dotyczących jej prawnej interpretacji, co rodzi szereg pytań i wątpliwości. Kiedy użycie broni cybernetycznej jest aktem przemocy? Czy atak cybernetyczny jest aktem wojny? Jak zareagować na atak cybernetyczny i czy zgodnie z zasadą proporcjonalności można użyć broni kinetycznej jako odpowiedź na niego? To tylko kilka przykładowych pytań z długiej listy problemów prawnych związanych z cyberuzbrojeniem wymagających pilnego rozwiązania. Paradoksalnie owe nieścisłości prawne czynią cyberbroń atrakcyjnym środkiem walki, zwłaszcza dla podmiotów niepaństwowych, terrorystycznych oraz państw chcących zachować anonimowość¹⁶.

W cyberprzestrzeni stosunkowo łatwo można uzyskać efekt zaskoczenia, jest to więc środowisko sprzyjające atakującemu (agresorowi)¹⁷. Trudno wykryć symptomy ataku, ponieważ nie będzie on poprzedzony manewrem, przerzutem czy podnoszeniem gotowości bojowej wojsk. Nie można również precyzyjnie ustalić, z której strony nadejdzie (jaki będzie jego wektor) oraz kto go przeprowadzi i w którym imieniu (cecha anonimowości atakującego). Także analiza *ex post*, po przeprowadzeniu ataku, jest utrudniona, ponieważ jego ślady są często zacierane, a tożsamość sprawcy z reguły nie zostaje zidentyfikowana.

Broń cybernetyczna jako uzbrojenie strategiczne

Rozważania dotyczące istoty, cech, ograniczeń oraz uwarunkowań użycia cyberbroni dają podstawę do oceny możliwości użycia jej jako uzbrojenia strategicznego. Uzbrojenie strategiczne w ogólnym rozumieniu jest to system uzbrojenia zaprojektowany do uderzenia przeciwnika w źródło jego siły (potęgi) politycznej, militarnej lub ekonomicznej¹⁸. Zestawienie tej definicji i właściwości broni cybernetycznej zdaje się uzasadniać uznanie cyberbroni za uzbrojenie strategiczne. Pogląd ten jest wzmacniany przez szum medialny wokół zagrożeń w cyberprzestrzeni oraz wizje cyfrowej zagłady i nośne hasła w rodzaju „cybernetyczne Pearl Harbor”. Z opinii większości ekspertów, teoretyków i badaczy na temat zastosowań cyberbroni prezentowanych w literaturze przedmiotu wynika jednak, że taki katastroficzny scenariusz jest mało prawdopodobny, a strategiczny charakter cyberuzbrojenia – nadmiernie przeceniany. Bardziej obiektywna i rzeczowa ocena strategicznego znaczenia broni cybernetycznej będzie możliwa po przeprowadzeniu jej analizy metodycznej. Przede wszystkim należy określić, w jakim stopniu broń cybernetyczna jest przydatna do wykonania trzech głównych zadań strategicznych systemów uzbrojenia: przymusu, odstraszania oraz rażenia.

Zastosowanie cyberbroni nie daje długotrwałego efektu cybernetycznego, kinetycznego lub psychologicznego pozwalającego wpłynąć na organy decyzyjne atakowanego podmiotu (na

¹⁶ Szerzej na ten temat prawnych aspektów użycia cyberbroni: G. Conti, R. Fanelli, *A methodology for...*, op.cit., s. 321; M.N. Schmitt, *The law of cyber targeting*, „Tallinn Paper” 2015 No. 7; G.D. Brown, A.O. Metcalf, *Easier said than done...*, op.cit.; D. Blake, J.S. Imburgia, *Bloodless weapons? The need to conduct legal reviews of certain capabilities and the implications of defining them as weapons*, „The Air Force Law Review” 2010 Vol. 44, s. 157–203.

¹⁷ Vide: F. Shreier, *On cyberwarfare...*, op.cit., s. 11.

¹⁸ Strategic weapons system, hasło w: *Britannica Encyclopedia*, <http://www.britannica.com/>.

Ocena przydatności broni cybernetycznej do spełniania funkcji uzbrojenia strategicznego

Rodzaj funkcji uzbrojenia strategicznego	Stopień przydatności broni cybernetycznej	Uzasadnienie
Wymuszanie (przymus)	ograniczony	Użycie broni cybernetycznej ze względu na jej nieśmiercionośną naturę nie będzie aktem decydującym, rozstrzygającym losy wojny/konfliktu. Broń cybernetyczna w ograniczonym stopniu może wpływać na zmianę lub podejmowanie strategicznych decyzji przez organy decyzyjne strony przeciwnej
Odstraszanie	ograniczony	Specyfika broni cybernetycznej utrudnia spełnienie kryteriów skutecznego odstraszania: identyfikacji, sygnalizowania oraz wiarygodności. Nieśmiercionośny charakter broni cybernetycznej ogranicza (łagodzi) groźbę ewentualnych skutków ataku odwetowego przeprowadzonego z jej wykorzystaniem, a dodatkowo podmiot odstraszany może przyjąć wyższy poziom akceptowalnego ryzyka dla ataków w cyberprzestrzeni
Rażenie	wysoki	Broń cybernetyczna zapewnia zdolność do szybkiego, terminowego i precyzyjnego rażenia niezależnie od odległości fizycznych i granic państwowych. Umożliwia rażenie różnego rodzaju celów strategicznych: wojskowych, przemysłowych i ekonomicznych. Pozwala na uzyskanie podobnych efektów strategicznych co broń kinetyczna, ale dużo mniejszym kosztem, bez narażania życia własnych żołnierzy oraz niepożądanych strat wśród ludności atakowanego podmiotu

Źródło: Opracowanie własne autora

przykład na rząd atakowanego państwa), aby podjęły decyzję zgodnie z oczekiwaniami atakującego. Dlatego należy ocenić, że cyberbroń użyta samodzielnie będzie mało efektywna jako środek przymusu i wywierania nacisku. Przegrywa w porównaniu z bronią jądrową, która powszechnie jest uznawana za uzbrojenie strategiczne.

Zastosowanie cyberbroni jako narzędzia odstraszania¹⁹ także wiąże się z pewnymi ograniczeniami²⁰. Przede wszystkim nie w pełni spełnia ona kryteria skutecznego odstraszania, takie jak:

¹⁹ Odstraszanie – strategia militarna, w której jedna strona skutecznie używa groźby represji do wykluczenia ataku strony przeciwnej.

²⁰ Szerzej: C. Trujillo, *The limits of...*, op.cit.

- identyfikacja – przypisanie broni do danego podmiotu;
- sygnalizowanie – zdolność podmiotu odstraszanego do komunikowania podmiotowi odstraszanemu faktu posiadania i możliwości użycia cyberbroni;
- wiarygodność – utwierdzenie podmiotu odstraszanego w przekonaniu o tym, że podmiot odstrasżający ma cyberbroń i może jej skutecznie użyć.

Należy przypuszczać, że cyberodstraszanie będzie osłabione ze względu na to, iż organy decyzyjne podmiotu odstraszanego najprawdopodobniej przyjmą wyższy próg akceptowalnego ryzyka dla ataków w cyberprzestrzeni. W swojej naturze bowiem broń cybernetyczna jest mniej śmiertelna i destrukcyjna niż systemy broni kinetycznej, co łagodzi groźbę ewentualnych skutków ataku odwetowego przeprowadzonego w cyberprzestrzeni.

Broń cybernetyczna jest najbardziej przydatna do spełniania funkcji rażenia strategicznego. Dzięki mobilności, szybkości oraz globalnemu zasięgowi umożliwia przeprowadzenie ataków na obiekty infrastruktury krytycznej niezależnie od ich geograficznego położenia. Znaczenie ma również fakt, że broń ta jest z założenia nieśmiertelna, bardziej humanitarna, a jednocześnie pozwala razić różnorodne cele zarówno wojskowe, jak i przemysłowe, ekonomiczne oraz społeczne. Za wykorzystaniem broni cybernetycznej jako narzędzia rażenia strategicznego przemawia również jej niski koszt. W określonych przypadkach pozwala ona uzyskać rezultaty porównywalne ze skutkami użycia broni kinetycznej przy zdecydowanie niższych środkach finansowych i bez narażania życia własnych żołnierzy. Dla przykładu, ocenia się, że atak na irańskie instalacje nuklearne z wykorzystaniem złośliwego kodu Stuxnet pozwolił uzyskać efekty zbliżone do efektów, jakie uzyskano by w wyniku ataku powietrznego na te instalacje, to znaczy spowodowano opóźnienia realizacji programu nuklearnego o dwa–trzy lata²¹.

Ocenę przydatności użycia broni cybernetycznej do spełniania trzech zasadniczych funkcji broni strategicznej przedstawiono w tabeli. Wynika z niej, że cyberbroń najskuteczniej może być wykorzystana do rażenia strategicznego. Raczej niska przydatność narzędzi cybernetycznych do wywierania przymusu powoduje, że cyberataki strategiczne nie wpłyną na wyniki konfliktu. Działania w cyberprzestrzeni będą podejmowane jako element kampanii połączonej, a użycie broni cybernetycznej powinno być skoordynowane z innymi środkami walki – morskimi, lądowymi, powietrzno-kosmicznymi oraz psychologicznymi. Zastosowanie broni w cyberprzestrzeni pozwala przede wszystkim uzyskać efekt zaskoczenia przeciwnika i stwarza warunki do prowadzenia działań w pozostałych środowiskach operacyjnych²².

Podsumowanie

Broń cybernetyczna to nowa jakość i wartość dodana w arsenałach państw. Uzupełnia kinetyczne oraz niekinetyczne – informacyjne i psychologiczne – środki rażenia, tym samym poszerza gamę sposobów oddziaływania na przeciwnika. Należy założyć, że z racji swoich

²¹ Vide: F. Shreier, *On cyberwarfare...*, op.cit., s. 88.

²² W taki sposób cyberbroń zastosowano w czasie konfliktu w Gruzji w 2008 r. Także atak izraelskiego lotnictwa na syryjskie instalacje w 2007 r. był poprzedzony atakiem cybernetycznym. Vide: S.W. Beidleman, *Defining and deterring cyber war*, Carlisle Barracks 2009, s. 5; J. Hunker, *Cyber war...*, op.cit., s. 3.

specyficznych właściwości będzie coraz intensywniej rozwijana i produkowana oraz wykorzystywana w konfliktach zbrojnych.

Broń cybernetyczna jest idealnym narzędziem do rażenia celów strategicznych niskim kosztem, bez narażania życia własnych żołnierzy oraz obywateli atakowanego państwa. Ze względu na ograniczoną przydatność do wymuszania i odstraszania militarnego samodzielnie użyta nie będzie stanowiła jednak argumentu decydującego o losach wojny czy konfliktu. Jej zastosowanie w cyberprzestrzeni raczej stworzy warunki do przeprowadzenia ataków fizycznych i oddziaływania psychologicznego lub spotęguje ich skutki. Jej wartość będzie się uwiadamiała w operacjach połączonych, w skoordynowanym zastosowaniu z innymi rodzajami uzbrojenia.

Uwarunkowania użycia broni cybernetycznej, w tym aspekty prawne, czynią z niej atrakcyjne narzędzie walki dla organizacji terrorystycznych oraz słabszej i mniej zamożnej strony konfliktu. Dlatego można przewidywać jej potencjalnie intensywne wykorzystywanie w konfliktach asymetrycznych.

Działania cybernetyczne można przyrównać do działań sił specjalnych. Jedne i drugie umożliwiają przeprowadzenie skrytych akcji dywersyjnych i sabotażowych na wyselekcjonowane obiekty, często o znaczeniu strategicznym. Można więc przypuszczać, że cyberbroń, podobnie jak wojska specjalne, będzie szeroko stosowana w konfliktach hybrydowych (równie medialnych co sama broń cybernetyczna). ■

Bohater nieistniejącej floty



kmdr por. rez.
prof. dr hab.
**KRZYSZTOF
KUBIAK**

*Profesor Wydziału
Zarządzania
i Administracji
Uniwersytetu
Jana Kochanowskiego
w Kielcach.
Absolwent Akademii
Marynarki Wojennej
w Gdyni i Uniwersytetu
Gdańskiego.
Przez wiele lat był
związany z wyższym
szkolnictwem
wojskowym.*

Na jednym z głównych wiedeńskich skrzyżowań w dzielnicy Praterstern wznosi się 11-metrowa kolumna ozdobiona, niczym w starożytnym Rzymie, dziobami galer¹. Z jej wierzchołka spogląda na miasto nadnaturalnej wielkości statua² największego, a być może nawet jedynego morskiego bohatera monarchii austro-węgierskiej, admirała Wilhelma von Tegetthoffa.

Tegetthoff wywodził się ze starej westfalskiej rodziny od dziesięcioleci służącej wojskowo monarchii. Przyszedł na świat 23 grudnia 1827 roku w Marburgu (obecnie Maribor) jako drugi z pięciu synów małżeństwa Tegetthoffów. 28 listopada 1840 roku, z aprobatą rodziców, rozpoczął służbę w Morskim Kolegium Kadetów w Wenecji, które w ciągu pięciu lat nauki przygotowywało do uzyskania stopnia „kandydata na oficera”. Pierwszą praktykę okrętową odbył latem 1841 roku na Adriatyku i Morzu Jońskim, a następnie otrzymał przydział na bryg „Montecucciol”. Po kilku miesiącach został przeniesiony na korwetę „Adria”, która pełniła służbę na wodach greckich. W styczniu 1848 roku Tegetthoff otrzymał awans na chorążego.

Przez Europę przetaczała się fala liberalnych rewolucji zwana Wiosną Ludów. Austriackim wielonarodowym cesarstwem targały powstania zbrojne w Pradze, Budapeszcie, Wenecji, Mediolanie i w samym Wiedniu. Z punktu widzenia floty najgroźniejsze były napięcia i wrzenie we Włoszech. Przeszły one do historii jako włoska rewolucja 1848 roku. 18 marca w Mediolanie wybuchło powstanie przeciwko Austriakom. Na wieść o tym w Wenecji proklamowano niezależną republikę, Królestwo Sardynii zaś wypowiedziało wojnę Austrii. Poparcia zrywowi patriotycznemu udzielili przywódcy Modeny, Parmy, Toskanii i Neapolu. Wydarzenia w weneckiej bazie marynarki miały przebieg szczególnie dramatyczny. Z rąk zrewoltowanych marynarzy zginął komendant arsenału morskiego komandor Johann von Marinovich. Marynarze zajęli też przebywające w porcie okręty – około trzeciej czę-

¹ Dzieło architekta Karla Hasenauera (1833–1894), wybitnego przedstawiciela austriackiej szkoły historycznej.

² Ma wysokość 3,5 m i jest dziełem Carla Kundmanna (1838–1919), rzeźbiarza austriackiego.



KRZYSZTOF KUBIAK

Kolumna Tegetthoffa w wiedeńskiej dzielnicy Praterstern

ści austriackiej floty. Podniosły one bandery wyłonionego przez powstańców weneckiego rządu tymczasowego. Pozostałe okręty austriackie (również „Adria”) skoncentrowały się w Trieście, który w maju 1848 roku został zablokowany przez połączone siły Królestwa Sardynii, Neapolu i powstańczego rządu Wenecji. Borykająca się z problemami kadrowymi i zaopatrzeniowymi flota austriacka nie mogła nawiązać z nimi walki. Paradoksalnie sytuacja ta przyspieszyła karierę Tegetthoffa. Miejsca zwolnione przez Włochów zajęli bowiem oficerowie niemieckojęzyczni oraz oficerowie kontraktowi. Ostatecznie, w wyniku porażek poniesionych przez Włochów na froncie lądowym i podziałów wśród włoskich koalicjantów, flota austriacka mogła rozpocząć blokadę zbuntowanej Wenecji i wspólnie z wojskami lądowymi przywrócić władzę cesarską w mieście.

Wcześniej, 14 września 1848 roku, Tegetthoff został wyznaczony na stanowisko adiutanta dowódcy marynarki wiceadmirała Antona Stefana von Martiniego, któremu towarzyszył między innymi w czasie podróży do Neapolu. Po powrocie na Adriatyk Tegetthoff ponownie został przydzielony na „Adrię”. Na jej pokładzie w maju 1849 roku w czasie blokady zrewoltowanej Wenecji przeszedł swój chrzest bojowy. Reorganizacja sił morskich oraz odtwarzanie od podstaw struktur organizacyjnych i nadszarpniętej przez włoskie powstanie dyscypliny okazały się dla młodego, prężnego oficera znakomitą sposobnością do zrobienia kariery. Tegetthoff wykorzystał ją w pełni. We wrześniu 1849 roku został nominowany na stanowisko zastępcy dowódcy korwety bocznokołowej „Marianne”, która operowała na wodach Afryki Północnej, a następnie na Morzu Egejskim. Od lutego 1851 roku był zastępcą



KRZYSZTOF KUBIAK

Ze szczytu kolumny na dawną stolicę cesarstwa spogląda admirał floty, która przestała istnieć w 1918 roku

dowódcy okrętu, brygu „Montecucciolii”, który już wcześniej dobrze poznał i na którym otrzymał awans na podporucznika. W listopadzie przeszedł na korwetę „Carolina” ze składu eskadry lewantyńskiej. W kwietniu 1854 roku w jego karierze nastąpił przełom, otrzymał bowiem pierwsze samodzielne stanowisko – dowództwo szkunera „Elisabeth”.

Pod koniec 1855 roku Tegetthoff awansował do stopnia kapitana i przejął dowództwo bocznołowca „Taurus” oraz zadanie reprezentowania Austrii w Sulinie (obecnie Rumunia), tureckim porcie na Morzu Czarnym przy ujściu rzeki Dunaj. Po powrocie z Morza Czarnego, po krótkim urlopie, Tegetthoff przeprowadził rekonesans na morzach Czerwonym i Arabskim w celu poszukania miejsca, w którym w przyszłości mogłaby bazować wydzielona eskadra austriacka. W sporządzonym wówczas raporcie wymienił dwa miejsca potencjalnie przydatne austriackiej flocie – wyspę Sokotrę (obecnie należącą do Jemenu) i miejscowość Berbera w dzisiejszej Somalii.

W 1856 roku został awansowany do stopnia komandora podporucznika i wyznaczony na stanowisko szefa sekcji w dowództwie marynarki. Służba na lądzie nie odpowiadała jednak jego usposobieniu i 24 października 1858 roku przejął, na własną prośbę, dowództwo korwety „Erzherzog Friedrich”. Jednostka przeszła na wody marokańskie, ale już w lutym 1859 roku została odwołana do kraju w związku z kolejnym wzrostem napięcia międzynarodowego i groźbą wybuchu wojny Austrii z koalicją sardyńsko-francuską.

Następnie Tegetthoff dowodził korwetą śrubową „Radetzky” na wodach syryjskich. W październiku 1862 roku objął jako komodor dowództwo nad grupą okrętów obejmującą fregatę śrubową „Novara” (równocześnie był jej dowódcą), korwetę „Erzherzog Friedrich” oraz



KRZYSZTOF KUBIAK

Rzeczny statek pasażerski „Admiral Tegetthoff”

kanonierki Veleblich” i „Wall”. W listopadzie 1863 roku, gdy Tegetthoff dowodził fregatą śrubową „Schwarzenberg” (jednocześnie był dowódcą grupy, która udała się w pobliże Kanału Sueskiego), doszło do kryzysu w wyniku przewlekłego sporu między Związkiem Niemieckim (któremu przewodniczył cesarz Austrii) a Danią o graniczne prowincje Szlezwik i Holsztyn. Dowództwo marynarki poleciło wówczas Tegetthoffowi przejść na Morze Północne i rozpocząć działania przeciwko siłom duńskim blokującym niemieckie porty.

Tegetthoff na czele dwóch okrętów ruszył na zachód, a po przekroczeniu Cieśniny Gibraltarskiej skierował się na północ. Po drodze zawinął do Dover. Udał się do Londynu, by zapewnić Brytyjczyków, że nie zamierza wchodzić na Bałtyk uznawany za domenę Royal Navy. Po rozwiązaniu najpilniejszych problemów natury dyplomatycznej okręty austriackie 4 maja dotarły do Cuxhaven, gdzie dołączyły do nich trzy kanonierki marynarki pruskiej. Pięć dni później doszło do starcia eskadry austriacko-niemieckiej z grupą okrętów duńskich znanego jako bitwa pod Helgolandem. W wymiarze taktycznym zakończyła się ona bez wyraźnego rozstrzygnięcia, jednak pod względem operacyjnym stanowiła sukces niemieckich sojuszników. Duńczycy byli zmuszeni bowiem zwinąć blokadę morską dławiącą niemieckie miasta. Nazajutrz po bitwie cesarz awansował Tegetthoffa do stopnia kontradmirała i odznaczył go Orderem Żelaznej Korony.

Na początku 1866 roku „Schwarzenberg” i „Erzherzog Friedrich” przygotowywały się do rejsu na wody Azji Wschodniej. Został on jednak wstrzymany z powodu groźby wojny z Prusami i Włochami. Zagrożenie stawiało habsburskie cesarstwo w wyjątkowo niedogodnej sytuacji, ponieważ zmuszało dualną monarchię do prowadzenia działań na dwóch fron-



KRZYSZTOF KUBIAK

Fregata „Jylland” to jedyny okręt ocalały z bitwy pod Helgolandem 9 maja 1864 roku

tach. Cesarsko-królewska flota mobilizowała się w bazie Fasana leżącej na północ od chorwackiego miasta Pula (wł. Pola). Zadanie dowodzenia flotą podczas działań przeciwko znacznie silniejszemu przeciwnikowi powierzono Tegetthoffowi.

Admirał natychmiast z właściwą sobie energią przystąpił do działania. Znajdujące się w ostatniej fazie wyposażania pancerniki „Erzherzog Ferdinand Max” i „Habsburg” zostały błyskawicznie ukończone. Do walnego starcia flot antagonistów doszło w lipcu, gdy Włosi podjęli próbę zajęcia adriatyckiej wyspy Lissa (obecnie Vis). Tegetthoff, powiadomiony przez obrońców Lissy o akcji Włochów, był przekonany, że są to działania demonstracyjne i dopiero 19 lipca, gdy upewnił się, że w operację jest zaangażowana większość sił morskich Italii, rozkazał wyjść na morze.

Rankiem 20 lipca cesarsko-królewska flota podeszła pod Lisę. Gdy Włosi pojawili się w zasięgu widzialności, Tegetthoff za pomocą flag sygnałowych nakazał własnym pancernikom taranować okręty przeciwnika. Dostrzegłszy flotę austriacką, Włosi przerwali przygotowania do desantu. Jedenaście ich okrętów pancernych zaczęło formować szlak torowy. Dystans między flotami zmniejszył się błyskawicznie, lecz wymiana ognia prowadzonego z bliskiej odległości nie przyniosła rozstrzygnięcia. W zamęcie bitewnym okręt flagowy Tegetthoffa „Erzherzog Ferdinand Max” uzyskał jednak możliwość staranowania włoskiego pancernika „Re d'Italia”. Otrzymałszy śmiertelny cios, jednostka zatонуła w ciągu dwóch minut. Już w trakcie odwrotu Włosi utracili jeszcze pancernik „Palestro”, na którym austriackie pociski wywołały ogień podręcznego składu amunicji na pokładzie baterijnym.

Dysponując słabszymi jednostkami (7 okrętów pancernych i 20 nieopancerzonych o łącznej wyporności około 57 300 ton, uzbrojonych w 532 działa i obsadzonych przez 7870 marynarzy przeciwko 12 okrętom pancernym oraz 11 dużym i 8 mniejszym jednostkom drewnianym o łącznej wyporności 86 000 ton, uzbrojonym w 645 dział i obsadzonym przez 10 900 ludzi), Tegetthoff nie tylko obronił Lisę i zadał przeciwnikowi poważne straty, lecz także pozabawił Włochów istotnych argumentów przetargowych przy stole rokowań.

Nazajutrz po bitwie Tegetthoff został awansowany do stopnia wiceadmirała przez cesarza Franciszka Józefa i odznaczony Krzyżem Komandorskim Wojskowego Orderu Marii Teresy. Otrzymał też honorowe członkostwo Akademii Nauk i obywatelstwo Wiednia. Po zaprzestaniu działań wojennych flota została zdemobilizowana, a Tegetthoff zrezygnował z dowodzenia eskadrą, czyli z funkcji, którą pełnił przed wojną. Zdecydowano się więc wysłać go z wizytą wojkowo-morską do Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

27 września 1866 roku admirał ruszył przez Salzburg do Londynu, dotarł doń 3 grudnia. W Londynie wizytował bazy morskie, w Liverpoolu zaś obejrzał gigantyczny parowiec „Great Eastern”. Następnie, 19 grudnia, pożegłował do Nowego Jorku. W Stanach Zjednoczonych zwiedził Niagarę, Filadelfię, Waszyngton, Annapolis, Charleston, Mobile, Nowy Orlean, Pittsburgh i Norfolk. W kwietniu 1867 roku powrócił do Europy.

Po tragicznej śmierci Franciszka Maksymiliana, który został rozstrzelany w Meksyku (z nadania francuskiego przyjął tron cesarski Meksyku), Tegetthoffowi zlecono odzyskanie jego ciała. Mimo początkowych oporów powstańczego rządu odbył tę ponurą misję – pod koniec roku zwłoki Maksymiliana zostały przewiezione do ojczyzny na pokładzie okrętu „Novara”.

W 1868 roku Tegetthoffowi polecono przygotować koncepcję reorganizacji marynarki. Dotychczasowy sposób organizacji ministerstwa czynił go odpowiedzialnym za stan sił morskich, nie dawał jednak możliwości decydowania o podziale środków finansowych. Biurokratyczne boje o pieniądze okazały się dla admirała bardziej wyczerpujące niż realna walka na morzu. Mimo to zdołał przeforsować istotne zmiany: dostosował organizację okrętów do wymagań wieku żelaza i pary, w ramach reorganizacji szkolenia powołał między innymi szkołę artylerii morskiej, przede wszystkim jednak doprowadził do podziału kompetencji szefów pionów organizacyjnych oraz zracjonalizował i uprościł proces podejmowania decyzji na szczeblu centralnym. Po powrocie z podróży do Egiptu – Tegetthoff towarzyszył Franciszkowi Józefowi w uroczystości otwarcia Kanału Sueskiego – admirał „opuścił flagę” i złożył urząd. Udał się do Triestu. Po pożegnaniu z flotą powrócił do Wiednia, w którym ostatecznie zamieszkał.

Zmarł niespodziewanie. Pod koniec zimy przeziębził się, a dwa miesiące później, 7 kwietnia 1871 roku, zmarł w Wiedniu w następstwie powikłanego zapalenia płuc. Tegetthoff nie był zbyt popularny wśród rówieśników. W miarę stosunkowo szybkiego pięcia się po szczeblach kariery coraz bardziej się alienował. Z drugiej jednak strony był szanowany przez marynarzy i autentycznie podziwiany przez młodszych oficerów. Wpłynęła na to w równym stopniu sława zwycięskiego dowódcy, jak i fakt, że mimo surowego i często wybuchowego charakteru był człowiekiem prawym, autentycznie troszczącym się o podwładnych.

Cesarstwo uhonorowało go pomnikiem wzorowanym na londyńskiej kolumnie ku czci Nelsona. Oprócz tego postanowiono, że w składzie cesarsko-królewskiej marynarki po wsze czasy znajdował się będzie duży okręt noszący jego imię. Ustalenie to przetrwało jednak tyl-

ko do 1918 roku (w tym czasie imię zwycięzcy spod Helgolandu i Lissy nadano pancernikowi baterijnemu³ i okrętowi liniowemu⁴). Obecnie w Austrii bładym cieniem owej tradycji jest pasażerski statek rzeczny⁵. Znacznie trwalsze okazało się upamiętnienie imienia admirała w przestrzeni geograficznej Arktyki. Uczyniła to austro-węgierska ekspedycja na biegun północny, żeglująca na statku badawczym nazwanym „Tegetthoff”⁶. Wbrew nazwie głównym celem wyprawy miało być jednak nie zdobycie bieguna, lecz wytyczenie Przejścia Północno-Wschodniego.

W czerwcu 1872 roku „Tegetthoff” opuścił Bremerhaven i skierował się na Morze Barentsa. 21 sierpnia utknął w lodach i dryfował wraz z nimi do 20 maja 1874 roku. U wybrzeży archipelagu nazwanego Ziemią Franciszka Józefa został opuszczony przez załogę, która przeniosła się na ląd. Ostatecznie austro-węgierska ekspedycja szczęśliwie powróciła do ojczyzny, osiągnąwszy w sierpniu 1874 roku, na saniach i łodziach, Nową Ziemie, gdzie napotkała rosyjskich myśliwych. W trakcie wyprawy jeden z nielicznych obszarów wyspy pozbawionych pokrywy lodowej, położony na południowym krańcu Wyspy Halla (część Ziemi Franciszka Józefa), nazwano Przylądkiem Tegetthoffa. Nazwa utrzymała się do dziś i można ją odszukać na mapach nawigacyjnych. ■

³ „Tegetthoff” – pancernik centralno-baterijny zbudowany w stoczni Stabilimento Tecnico Triestino w Trieście dla marynarki austro-węgierskiej w latach 1876–1881. Projekt przygotował szef wydziału inżynierskiego floty Joseph von Romako (brat malarza Antona Romako, autora, między innymi, obrazu *Admirał Tegetthoff podczas bitwy pod Lissą w 1866 roku*). W 1912 roku, w związku z wejściem do służby nowoczesnego okrętu liniowego, który otrzymał nazwę „Tegetthoff”, przemianowany na „Mars”. Po zakończeniu I wojny światowej przejęty przez Włochy i złomowany w 1920 roku. Długość: 89,39 m na linii wodnej (długość całkowita – 92,46 m), szerokość: 21,78 m, zanurzenie: 7,57 m, wyporność: 7431 ton, uzbrojenie: sześć armat Kruppa kal. 280 mm w centralnej baterii (cytadeli), sześć armat kal. 90 mm, dwie armaty kal. 70 mm, cztery armaty kal. 47 mm (po modernizacji przeprowadzonej w latach osiemdziesiątych XIX wieku – sześć armat kal. 240 mm, pięć armat kal. 150 mm, dwie armaty kal. 70 mm, dziewięć armat kal. 47 mm, dwa karabiny maszynowe kal. 8 mm, dwie 350 mm wyrzutnie torped), taran, opancerzenie: pas burtowy – 356 mm, cytadela – 254–305 mm, główne stanowisko dowodzenia – 127–178 mm, dwucylindrowa maszyna parowa o mocy 5000 KM, prędkość maksymalna – 14 węzłów (po modernizacji – trzycylindrowa maszyna parowa o mocy 8150 KM, prędkość maksymalna – 15,2 węzła), załoga: 525 (po modernizacji – 575).

⁴ „Tegetthoff” – okręt liniowy (dreadnought, jeden z czterech należących do typu) zbudowany w stoczni Stabilimento Tecnico Triestino w Trieście dla marynarki austro-węgierskiej w latach 1910–1913. Uczestniczył w działaniach bojowych podczas I wojny światowej. Po jej zakończeniu został przejęty przez Włochy i złomowany w 1924 roku. Długość: 152,2 m, szerokość: 27,9 m, zanurzenie: 8,7 m, wyporność: 20 000 ton. Uzbrojenie: 12 armat kal. 305 mm w czterech potrójnych wieżach, 12 armat kal. 150 mm w kazamatach, 18 armat kal. 70 mm, trzy armaty kal. 66 mm (przeciwlotnicze, na stropach wież artylerii głównej), cztery 533 mm wyrzutnie torped, opancerzenie: pas pancerny – 150–280 mm, kazamaty – 180 mm, wieże artylerii głównej – 150–280 mm, główne stanowisko dowodzenia – 150 mm, pokład 30–48 mm. Cztery zespoły turbin Parsonsa o mocy 20 000 KM zasilanych w parę przez 12 kotłów Babcock & Wilcox, zapas węgla: 1800 ton, zapas oleju opałowego: 220 ton, prędkość maksymalna: 20 węzłów, zasięg przy prędkości 10 węzłów: 4200 mil morskich, załoga: 1100 osób.

⁵ „Admirał Tegetthoff” – rzeczny statek pasażerski należący wraz z bliźniaczą jednostką „Prinz Eugen” do austriackiego armatora Blue Danube Schifffahrt GmbH, pełniący rolę jego flagowca. Budowa – 1987 w Linzu, remont kapitalny – 2012. Długość: 63,40 m, szerokość: 9,88 m, zanurzenie: 1,45 m, dwa czterosuwowe dwunastocylindrowe silniki wysokoprężne Caterpillar o mocy 650 KM każdy, prędkość maksymalna: 18 węzłów. Zapas paliwa: 15 ton, zapas wody słodkiej: 10 ton. Jednostka zabiera 600 pasażerów w krótkie rejsy widokowe, 400 osób – w rejsy jednodniowe oraz 340 osób w rejsy długie, wymagające dla wszystkich zaokrętowanych miejsc w kabinach. Eksploatowana jest, między innymi, na trasach do Bratysławy i Budapesztu.

⁶ „Tegetthoff” – drewniany statek o napędzie parowym (maszyna parowa o mocy 100 KM) z pomocniczym pędnikiem żaglowym o pojemności około 220 jednostek i długości 38,34 m, zbudowany w warsztatach Taklenborg & Beumann w Bremerhaven specjalnie na potrzeby austro-węgierskiej ekspedycji na biegun północny.

Marsze ku czci Józefa Piłsudskiego

na trasie Warszawa–Sulejówek i Sulejówek–Warszawa
organizowane w latach 1926–1939

Latem 1923 roku w dworku „Milusin” w Sulejówku zamieszkał Józef Piłsudski z małżonką i dwiema córkami. Wkrótce do dworku zaczęły przyjeżdżać delegacje z całego kraju. Szczególnym pretekstem do patriotycznych wizyt były przypadające 19 marca imieniny Marszałka. Dworek „Milusin” po przewrocie majowym w 1926 roku pozostał prywatną rezydencją rodziny Piłsudskich, w której wypoczywano i przyjmowano gości. Ogromne znaczenie w popularyzacji idei niepodległościowych związanych z osobą Marszałka miały słynne marsze imieninowe, organizowane przez Związek Strzelecki, po raz pierwszy na trasie Warszawa–Sulejówek, a następnie Sulejówek–Belweder (25 km). W założeniach organizatorów miały one mieć charakter patriotyczno-sportowy. Stanowiły formę przypomnienia dokonań Józefa Piłsudskiego i czynnik aktywizacji działalności sportowej młodego pokolenia. Marian Krawczyk, podchorąży Związku Strzeleckiego z Krakowa, w swoim opracowaniu wydanym w 1937 roku napisał, że z chwilą inauguracji tej imprezy *wszystkie myśli i uczucia narodu biegnęły do legendarnego dworku w Sulejówku*¹.

Pierwszy marsz – 1926 rok

Po raz pierwszy marsz zorganizowano 19 marca 1926 roku². Jego kierownikiem był komendant Związku Strzeleckiego Okręgu Warszawskiego Leon Ferencowicz. Funkcję szefa dziewięcioosobowej sędziowskiej Komisji Lotnej pełnił Jerzy Szyszko-Bohusz.

Zgodnie z wcześniej przygotowanym regulaminem w marszu mogły startować trzynastoosobowe zespoły Związku Strzeleckiego, wyposażone w mundury strzeleckie i karabiny. Każdy uczestnik musiał



dr hab.
**STANISŁAW
PIEKARSKI**

Profesor AWF
w Warszawie.
Dziekan elekt Wydziału
Turystyki i Rekreacji
tej uczelni. Absolwent
Wyższej Szkoły
Oficerskiej Wojsk
Inżynieryjnych
i Uniwersytetu
Warszawskiego.
W latach 1990–2005
dyrektor Domu Wojska
Polskiego, a w okresie
1993–1997 –
przewodniczący
Warszawskiej
Wszechnicy Kultury.
Zainteresowania
naukowe: kultura
i sztuka, zwłaszcza
okresu
międzywojennego.

¹ M. Krawczyk, *Imieniny Komendanta w Sulejówku w 1926 roku*, Kraków 1937, s. 3.

² Zawody marszowe Związku Strzeleckiego, „Stadion” 1926 nr 10, s. 3.

mieć ukończone 18 lat. Podczas marszu nie wolno było podbiegać³. Wszystkie drużyny w przeddzień marszu zakwaterowano w Kościuszkowskim Obozie Szkolnym Saperów na Powązkach.

Start odbył się o godzinie ósmej rano, przy dziesięciostopniowym mrozie i intensywnej zawiei śnieżnej. Zespoły ruszały w wylosowanej kolejności spod gmachu Komendy Głównej Związku Strzeleckiego (Aleje Jerozolimskie 27), żegnane między innymi przez nowego dowódcę Okręgu Korpusu I Warszawa gen. dyw. Juliusza Tarnawa-Malczewskiego (1872–1940)⁴. W związku z tym, że most Poniatowskiego nie był jeszcze w pełni przejezdny, młodzież maszerowała trasą: Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście, Nowy Zjazd, most Kierbedzia (obecnie most Śląsko-Dąbrowski), Zygmuntowska (dziś Solidarności), Targowa, Grochowska, Marsa, stacja Rembertów i stąd – drogą wzdłuż torów – do „Milusina” w Sulejówku. Tu wartę honorową pełnili żołnierze stołecznego 1 Pułku Szwolężerów i 7 Pułku Ułanów Lubelskich z Mińska Mazowieckiego. Na placu przed dworkiem Marszałka koncertowały cztery orkiestry wojskowe⁵.

Gdy drużyny dotarły do mety i stanęły do uroczystego apelu, padła komenda „Prezentuj broń!”, po czym połączone orkiestry odegrały hymn Polski. Po przyjęciu raportu Józef Piłsudski dokonał przeglądu drużyn marszowych. Najwięcej uwagi Marszałek poświęcił drużynie Związku Strzeleckiego oddziału „Marymont – Powązki”, która zajęła pierwsze miejsce, uzyskując czas 3 godz. 7 min i 26 s. Łącznie sklasyfikowano 24 drużyny. Swego rodzaju sensacją był pozakonkursowy udział w zawodach Władysława Gawlika i Henryka Königa, dwóch strzelców z krakowskiego Oddziału „Orlęta”, którzy dzień wcześniej dotarli ze stolicy Małopolski do Warszawy pieszo, a mimo to osiągnęli na mecie w Sulejówku czas 3 godz. 5 min i 11 s⁶. Nagrodą za pierwsze miejsce była statuetka ufundowana przez Józefa Piłsudskiego, drugi zespół otrzymał karabin sportowy подарowany przez dowódcę Okręgu Korpusu I Warszawa, trzecią nagrodę stanowiła brązowa figurka grenadiera. Członkowie trzech pierwszych drużyn otrzymali też pamiątkowe żetony z podobizną Józefa Piłsudskiego, a wszyscy pozostali uczestnicy marszu – okolicznościowe dyplomy⁷. Na zakończenie uroczystości Marszałek pogratulował przybyłym do Sulejówka drużynom i podziękował za przybycie zgromadzonym na placu gościom. Po defiladzie wszyscy zawodnicy zjedli posiłki przygotowane w kuchni polowej, po czym, śpiewając *My, Pierwsza Brygada*, powrócili specjalnym pociągiem do Warszawy.

Podczas marszu młodzież wspierał specjalnie powołany na tę okoliczność Komitet Obywatelski, złożony głównie z żon oficerów stołecznego i rembertowskiego garnizonu. Ich zadaniem było rozdawanie ciepłych napojów w punktach kontrolnych urządzonych w Gocławku, Rembertowie i Wesołej.

Tuż po zakończeniu marszu pojawiły się głosy, że młodzież, zanim wystartuje w imprezie, powinna być wcześniej poddana stosownym treningom sportowym. Sugerowano też, aby

³ J. Szyszko-Bohusz, *Strzelecki marsz do Sulejówka*, „Strzelec” 1926 nr 13, s. 8–9.

⁴ *Pierwszy marsz do Sulejówka*, „Strzelec” 1927 nr 11, s. 5–7.

⁵ *Ibidem*, s. 3–5.

⁶ *Marsz strzelecki Warszawa–Sulejówek*, „Przegląd Sportowy” 1926 nr 12, s. 7.

⁷ K.A. Czyżowski, *Marsz strzelców Warszawa–Sulejówek*, „Strzelec” 1926 nr 12, s. 9–10.

komisja sędziowska przy ustalaniu ostatecznej klasyfikacji brała pod uwagę nie tylko czas zespołu uzyskany na mecie, ale i formę psychofizyczną jego członków⁸.

Drugi marsz – 1927 rok

Począwszy od 1927 roku drużyny startowały spod dworku „Milusin” i przemieszczały się w kierunku Belwederu, gdzie Józef Piłsudski mieszkał z rodziną⁹. W wyniku nowelizacji regulaminu imprezy po raz pierwszy startować w niej mogły zespoły jednostek wojskowych, Policji Państwowej, organizacji przysposobienia wojskowego i wojskowych klubów sportowych. Zaistniała więc konieczność oceniania młodzieży w dwóch kategoriach: wojskowej i paramilitarnej. W dalszym ciągu regulaminowym wymaganiem było maszerowanie bez podbiegania oraz przybycie drużyn na wyznaczoną przy bramie belwederskiej metę w pełnym, czyli trzynastoosobowym, składzie. W innym przypadku automatycznie następowała dyskwalifikacja. Oprócz letniego munduru do ekwipunku należały też pas główny, ładownica i karabin. Kontrowersyjnie zaś brzmiał punkt ósmy wprowadzonego regulaminu, w którym znalazł się zapis *Zawodnika mogą prowadzić lub nieść towarzysze z tej samej drużyny*¹⁰.

Łącznie na starcie stanęło 77 zespołów (1001 zawodników), w tym trzy drużyny żeńskie. W przeddzień zawodów zorganizowano je w trzy baony, z których dwa zakwaterowano w Cytadeli Warszawskiej. Trzeci baon umieszczono w koszarach 36 Pułku Piechoty¹¹, znajdujących się przy ulicy 11 Listopada. Następnego dnia wczesnym rankiem wszystkie zespoły specjalnym eszelonem przetransportowano do Sulejówka.

Tym razem 19 marca okazał się słonecznym i ciepłym dniem. Startowały po dwie drużyny w jednodominutowych odstępach. Punkty kontrolne zorganizowano w Wesołej, Rembertowie, Gocławiu i przy skrzyżowaniu alei J.Ch. Szucha z ulicą Nowowiejską. Szczególnym zainteresowaniem cieszył się punkt Komitetu Obywatelskiego urządzony przy torach stacji kolejowej w Rembertowie, gdzie maszerującym rozdawano lemoniadę i cytryny. Na trasie przemarszu policja wstrzymała ruch prywatnych pojazdów.

Funkcje sędziów pełnili oficerowie, przemieszczający się – podobnie jak w 1926 roku – konno lub na rowerach. Wspierali ich żołnierze z 30 Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich (Cytadela), rozstawieni na trasie co 500 m. Od mostu Poniatowskiego do Belwederu trasę ochraniał spieszony Szwadron Konny Obwodu Warszawskiego. Przybywających na metę żołnierzy witano melodiami marszowymi w wykonaniu orkiestry 21 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” (Cytadela)¹². Szczególnie serdecznie powitano zespół „Orląt” z Krakowa i drużynę strzelecką z Torunia. Obie reprezentacje przybyły na start w Sulejówku z rodzinnych miejscowości pieszo, co skrętnie odnotowano na łamach „Przeglądu Sportowego”¹³.

⁸ L. Ferencowicz, *Uwagi z powodu marszu Warszawa–Sulejówek*, „Strzelec” 1926 nr 14, s. 3.

⁹ M. Węgrzecki, *Szlakiem marszu Warszawa–Sulejówek*, „Strzelec” 1927 nr 11, s. 8.

¹⁰ *Regulamin Marszu Sulejówek–Warszawa w dniu 19 marca 1927 roku*, „Strzelec” 1927 nr 10, s. 7.

¹¹ Jednostce tej decyzją ministra spraw wojskowych 5 kwietnia 1929 roku nadano nazwę 36 Pułk Piechoty Legii Akademickiej.

¹² *Marsz Sulejówek–Warszawa w dniu 19 marca 1927 roku*, „Strzelec” 1927 nr 12 s. 6–20.

¹³ *Drużynowe marsze strzeleckie. Świetna postawa i zapal piechurów*, „Przegląd Sportowy” 1927 nr 12, s. 1.

Marsz ukończyło 57 zespołów, z których klasyfikowano 45. Niektórzy uczestnicy docierali do mety w stanie skrajnego zmęczenia. Dziennikarz „Strzelca” w relacji z marszu napisał: *Jedna z drużyn stanęła na mecie z trzynastym zawodnikiem uwiązanym na pasku, przyczepionym do najpotężniejszego piechura drużyny. W ten sposób wleczony, trochę zawstydzony, kiwając się trochę na prawo i lewo resztkami sił szedł, byle nie dopuścić do dyskwalifikacji swej drużyny*¹⁴. Pierwszych sześć miejsc zajęły drużyny z jednostek wojskowych. Zwyciężył zespół 30 Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich, z czasem 2 godz. 30 min i 36 s. Wśród drużyn strzeleckich najlepszy wynikiem legitymował się zespół z Częstochowy, który w klasyfikacji generalnej uplasował się na siódmym miejscu, uzyskując przy tym czas 2 godz. 43 min i 46 s. Warto przy tej okazji odnotować, że 34 miejsce w klasyfikacji generalnej zajęły dziewczęta organizowanego w Warszawie pierwszego Żeńskiego Kursu Gospodarczego Związku Strzeleckiego. Zgodnie z regulaminem przedstawicielki płci pięknej maszerowały bez broni. Mimo wszystko ich czas – 2 godz. 59 min i 38 s – uznano za rewelacyjny¹⁵.

Uroczystość zakończenia marszu zorganizowano na dziedzińcu Belwederu. W związku z chorobą Józefa Piłsudskiego niejako w zastępstwie solenizanta w imprezie uczestniczył prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki. Nagrody zwycięskim zespołom wręczono na placu apelowym pobliskiej Szkoły Podchorążych (dziś w kompleksie tym przy Alejach Ujazdowskich urzęduje prezes Rady Ministrów). Tu też wszystkim uczestnikom marszu wydano ciepły posiłek. Stąd żołnierze w szyku zwartym przeszli z orkiestrą na plac Saski, gdzie uczestniczyli w uroczystej defiladzie¹⁶.

Przeważały opinie, że II Marsz Sulejówek–Warszawa był imprezą niezwykle udaną, bardzo potrzebną stolicy i Polsce¹⁷. Jego rozwiązania organizacyjne, logistyczne i programowe miały być również stosowane w kolejnych latach. Za swego rodzaju mankament uznano obstawienie trasy przez żołnierzy z Cytadeli. Podobno nie reagowali oni na podbieganie kolegów, w związku z czym żołnierze 30 Pułku Piechoty Strzelców Kaniowskich i 21 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy” zajęli dwa pierwsze miejsca.

Trzeci marsz – 1928 rok

Być może dlatego – aby uniknąć podobnych zarzutów – w nowym regulaminie, wprowadzonym w 1928 roku, znalazł się zapis pozwalający drużynom na podbieganie. Zwiększono też liczbę punktów kontrolnych. Nowością było wprowadzenie większej liczby punktów żywnościowych, ale podawano w nich głównie... kostki cukru¹⁸. Nieco zmieniono również trasę marszu. Tym razem młodzież od ronda Wiatraczna przemieszczała się w kierunku mostu Poniatowskiego nieutwardzoną tzw. Czerwoną Drogą (dziś aleja J. Waszyngtona). W znowelizowanym organizacyjnie marszu wzięło udział 116 drużyn,

¹⁴ Marsz Sulejówek–Warszawa w dniu 19 marca 1927 roku, „Strzelec” 1927 nr 12, s. 6–20.

¹⁵ Ibidem.

¹⁶ Ibidem.

¹⁷ J. Gejot, Marsz Sulejówek–Warszawa, „Polska Zbrojna” 1927 nr 78, s. 7–8.

¹⁸ J. Szyszko–Bohusz, W Sulejówku, „Strzelec” 1928 nr 12–13, s. 10.

z których do mety w kompletnym składzie dotarło 109, w tym 10 drużyn żeńskich. Zespoły wojskowe zajęły 17 pierwszych miejsc. Zwyciężyła drużyna 21 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”, w czasie 1 godz. 55 min i 6 s. W kategorii drużyn żeńskich wygrała reprezentacja z Wołynia, która uzyskuje czas 2 godz. 30 min i 42 s, co dało jej 46 miejsce w punktacji ogólnej¹⁹.

W ramach uroczystości zakończenia marszu na belwederskim dziedzińcu ustawiono kilka czołgów, które – w chwili pojawienia się Marszałka – miały wystrzelić... kwiatami²⁰. W 1928 roku po raz pierwszy w historii imprezy uroczystość rozdania nagród zorganizowano w godzinach popołudniowych na placu Saskim. Obowiązki gospodarza pełnił gen. Edward Rydz-Śmigły w asyście świły Ministerstwa Spraw Wojskowych²¹. Tuż po imprezie w dzienniku wojskowym odnotowano: *Zawody były imponującą manifestacją świata sportowego, szczególnie tego, który traktuje sport nie po olimpijsku, lecz dla celów obrony państwa. Tak wielkiej liczby drużyn i zawodników, jaka zgromadziła się na starcie w Sulejówku, jeszcze żadne zawody w Polsce nie widziały*²².

Czwarty marsz – 1929 rok

Charakter sportowy – można było podbiegać – miał też marsz zorganizowany w 1929 roku. Zgodnie z regulaminem warunkami dopuszczającymi do udziału w marszu było przedstawienie przez każdego uczestnika imprezy zaświadczenia lekarskiego i dowodu uczestnictwa w cyklu stosownych treningów sportowych. Zawody odbywały się w bardzo trudnych warunkach terenowych, w topniejącym śniegu i tworzących się kałużach błotnych. Głównie dlatego trasę marszu nieco zmieniono. Jego uczestnicy byli zobowiązani obejść z trzech stron park Skaryszewski, aby nie grzęznąć w błocie przy pokonywaniu odcinka Czerwonej Drogi.

Organizatorzy otrzymali aż 180 zgłoszeń. Ostatecznie na starcie zjawili się 156 drużyn (2028 zawodników), w tym 6 zespołów kobiecych. Zawody ukończyło 149 drużyn²³. Całość stanowiła barwne zgromadzenie młodych ludzi w zielonych, czarnych, szarych, granatowych i błękitno-białych (marynarskie) mundurach. Swego rodzaju sensację wzbudzała drużyna Klubu Atletycznego ze Lwowa, której reprezentanci nosili czerwone berety i granatowe koszule. Jednym z nich był Stanisław Cyganiewicz, najstydniejszy polski zapaśnik okresu międzywojennego²⁴. Wśród startujących sportowców byli też reprezentanci Polski w biegach średnich i długich, tacy jak Janusz Kusociński, Stefan Kostrzewski i Czesław Foryś. Popularny „Kusy” reprezentował stołeczny 36 Pułk Piechoty Strzelców Kaniowskich, w którego baonie administracyjnym odbywał wówczas służbę wojskową²⁵.

¹⁹ Muszkiet, *Zawody marszowe Sulejówek – Warszawa. Zwycięzca 21 p.p.*, „Polska Zbrojna” 1928 nr 81, s. 4.

²⁰ Ostatecznie do tego nie doszło, J. Piłsudski na uroczystość tego dnia bowiem nie przybył.

²¹ *Marsz Sulejówek – Warszawa*, „Stadion” 1928 nr 13, s. 5.

²² Muszkiet, *Zawody marszowe Sulejówek – Warszawa. Zwycięzca 21 p.p.*, „Polska Zbrojna” 1928 nr 81, s. 4.

²³ *Doroczny marsz Sulejówek – Belweder. Drużyna 33 p.p. zwyciężyła w klasyfikacji ogólnej*, „Polska Zbrojna” 1929 nr 78, s. 7.

²⁴ J. Szyszko-Bohusz, *Na szlaku Sulejówek – Warszawa*, „Strzelec” 1929 nr 12–13, s. 11.

²⁵ *Marsz drużynowy Sulejówek – Belweder. Zwycięstwo drużyn wojskowych. Piękne wyniki drużyn prowincjonalnych*, „Przegląd Sportowy” 1929 nr 14, s. 3.

W klasyfikacji generalnej zwyciężył zespół żołnierski 33 Pułku Piechoty z Łomży z czasem 1 godz. 48 min i 10 s. Najlepszy zespół strzelecki, reprezentujący Powązki, uzyskał czas 2 godz. 5 min i 11 s, co dało mu 11 miejsce w klasyfikacji generalnej. W grupie przysposobienia wojskowego zwyciężyła drużyna Policji Państwowej z Żyrardowa z czasem 2 godz. 3 min i 51 s, zdobywając szóste miejsce w punktacji generalnej. W klasyfikacji kobiecej zwyciężyły strzelczynie z Sosnowca z czasem 3 godz. 59 min i 30 s, co pozwoliło im zająć 131 miejsce w punktacji generalnej. Drużyna Cyganiewiczza uplasowała się na 104 miejscu, a Kusocińskiego – na 29²⁶.

Na trasie marszu miało miejsce kilka omdleń zawodników różnych drużyn. Nic też dziwnego, że w poimprezowych komentarzach zawarto następującą konkluzję: *Trzeba dążyć do tego, aby w ostatecznym rozrachunku po prostu nie opłacało się biegać. Trzeba ułożyć taki regulamin, żeby drużyny kosztem bardziej umiarkowanego tempa miały siły na wykonanie dodatkowych zadań*²⁷.

Piąty marsz – 1930 rok

To przesłanie stało się istotą regulaminowych zmian w 1930 roku. Ich koncepcja zmierzała do zahamowania coraz bardziej widocznej rywalizacji sportowej. W nowym regulaminie zakazano więc podbiegania, ustanowiono limity czasowe, a dodatkowe punkty można było zdobyć *za formę i elegancję drużyny podczas marszu*. Organizatorzy zrezygnowali z ustalania zwycięzców (w tym również klasyfikacji) marszu. W zależności od uzyskiwanych wyników drużynom przyznawano miana: wyborowych, pierwszej, drugiej lub trzeciej kategorii. Dyplom drużyny wyborowej można było zdobyć, przemierzając każdy kilometr w ciągu 7 min. Wiązało się to z koniecznością uzyskania na trasie czasu do 2 godz. i 36 min. Na miano drużyny I klasy można było zasłużyć, pokonując dystans w czasie do 2 godz. i 45 min (1 km w czasie 7 min i 30 s). Za uzyskanie czasu do 3 godz. (1 km w czasie 8 min) można było otrzymać dyplom drużyny II klasy). Przybycie do mety w czasie powyżej 3 godz. (1 km w czasie 8 min i 30 s) było równoznaczne ze zdobyciem dyplomu drużyny III klasy. Drużyny były klasyfikowane, jeśli do mety dotarło przynajmniej 11 jej członków²⁸. Ograniczono natomiast liczbę zespołów wystawianych przez okręgi wojskowe i obwody strzeleckie. W rezultacie na starcie stanęły tylko 62 drużyny²⁹.

Mimo dżdżystej i wilgotnej aury nastrój wśród przybyłych do Sulejówka zespołów był tradycyjnie bardzo podniosły. Jak napisał korespondent „Strzelca”: *Z lada powodów wspominam się rzeczy bohaterskie*³⁰. Najpierw wystartowały zespoły wojskowe, po nich – strzeleckie i przysposobienia wojskowego. Na mecie sklasyfikowano 60 drużyn. Najlepszy czas uzyskała reprezentacja łomżyńskiego 33 Pułku Piechoty. Natomiast miano *najbardziej ele-*

²⁶ Z Sulejówka – do Belwederu, „Stadion” 1929 nr 13, s. 5.

²⁷ J. Szyszko-Bohusz, Na marginesie IV marszu Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1929 nr 14, s. 4.

²⁸ Z Sulejówka do Belwederu – marszem, „Przegląd Sportowy” 1930 nr 24, s. 2.

²⁹ W. Junosza-Dąbrowski, Marsz Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1930 nr 12–13, s. 2–6.

³⁰ Ibidem, s. 2.



NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE

Jedna z drużyn uczestniczących w marszu Sulejówek–Belweder na ulicach miasta, 19 marca 1931 roku

ganckiej drużyny podczas marszu przyznano zespołowi 22 Pułku Piechoty z Siedlec³¹. Dyplomy drużyn wyborowych zdobyło 27 zespołów, dyplomy drużyn I klasy – 18 drużyn, II klasy – 10 zespołów i III klasy – 1 reprezentacja. Okolicznościowe nagrody wręczono w godzinach popołudniowych, w gmachu Głównego Inspektoratu Szkolenia, po czym zespoły ruszyły w drogę powrotną do swoich jednostek lub domów³².

Kilka dni po imprezie w tygodniku strzeleckim pojawiły się następujące refleksje: *Maszerować już dzięki Bogu potrafimy. Teraz czas zabrać się za strzelanie. [...] Bezwzględnie powinno być zabronione towarzyszenie drużynie, udzielanie z samochodu wskazówek i informacji dotyczących rywali, a nieraz i wydawanie produktów spożywczych*³³.

Szósty marsz – 1931 rok

Mimo postulowania radykalnych zmian w 1931 roku obowiązywał regulamin z poprzedniego roku. Zespoły mogły więc w dalszym ciągu zdobywać zaszczyty wyborowych bądź klasyfikować się w jednej z trzech kategorii w zależności od uzyskanych na mecie czasów. Przy czym obniżono kryteria czasowe. Aby znaleźć się w grupie wyborowej, należało prze-

³¹ Mimo trudnych warunków terenowych i atmosferycznych zwyciężają drużyny wojskowe w dorocznym marszu Sulejówek–Belweder, „Polska Zbrojna” 1930 nr 78, s. 8.

³² Sulejówek–Belweder, „Stadion” 1930 nr 13, s. 5.

³³ W. Junosza- Dąbrowski, Marsz Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1930 nr 12–13, s. 6.

być trasę marszu w czasie do 2 godz. i 45 min (7 min i 30 s na 1 km)³⁴. W „Przeglądzie Sportowym” napisano, że podczas VI Marszu *Nacisk położono nie na najlepszy czas, ale na gotowość bojową przy wejściu na metę*³⁵. W ramach walki o elegancję marszu karabiny miały być noszone w pozycji podobnej do wykonania komendy „Prezentuj broń!”, a płaszcze zrolowane i przełożone przez ramię.

Do udziału w imprezie zgłosiło się 107 trzynastoosobowych zespołów. Ostatecznie start potwierdziło 97 drużyn, w tym 40 wojskowych, 38 z grupy przysposobienia wojskowego i 19 z grupy rezerwistów³⁶. Przybyłe do stolicy w przeddzień zawodów drużyny zakwaterowano w budynkach Wojskowego Klubu Sportowego „Legia” i Oddziału Weterynaryjnego Wojskowego Instytutu Sanitarnego na Pradze. Koleje Państwowe – jak zawsze nieodpłatnie – przetransportowały 19 marca 1931 roku o godz. 7.00 uczestników marszu do Sulejówka. Nowością było zbudowanie bramy startowej z centralnie umieszczonym portretem Marszałka. Swego rodzaju atrakcją imprezy był ponaddwudziestoosobowy peleton kolarski stołecznej „Legii” towarzyszący zespołowi 1 Pułku Lotniczego z Warszawy, a to dlatego, że w marszu tej drużyny uczestniczył ich kolega Eugeniusz Michalak, jeden z najśłynniejszych wówczas kolarzy polskich. W ten niecodzienny sposób dopingowany zespół lotników prowadził od startu, by ostatecznie wygrać imprezę w czasie 2 godz. i 33 min. Wśród zespołów przysposobienia wojskowego najlepszy czas uzyskała reprezentacja Związku Strzeleckiego z Inowrocławia. Wszystkie zespoły, które dotarły do mety przed Belwederem, uzyskały czas poniżej 2 godz. i 45 min, co pozwoliło im zdobyć tytuł drużyny wyborowej. Uznano to za ważne wydarzenie sportowe³⁷. Rozdanie dyplomów i pamiątkowych żetonów odbyło się tradycyjnie na dziedzińcu Głównego Inspektoratu Szkolenia, z udziałem dowódcy warszawskiego Okręgu Korpusu gen. Jana Wróblewskiego (1871–1937).

Siódmy marsz – 1932 rok

Kolejny marsz hołdowniczy – organizowany w 1932 roku – wypadł w sobotę. Tego dnia lekki mróz nieco łagodziło dość intensywnie świejące słońce. Uczestników marszu spoza Warszawy po raz kolejny zakwaterowano w koszarach 21, 30 i 36 Pułku Piechoty³⁸. Zgodnie ze znowelizowanym regulaminem skład drużyny zwiększono do 19 osób, przy czym do mety musiało dotrzeć przynajmniej 16 zawodników. W innym przypadku następowała dyskwalifikacja zespołu. W dalszym ciągu – w zależności od uzyskiwanych czasów – obowiązywał podział drużyn na cztery kategorie. Tym razem, aby zdobyć miano drużyny wyborowej, należało uzyskać czas przynajmniej 2 godz. i 43 min. Zgodnie z wcześniej ustalonymi limitami dla okręgów wojskowych i strzeleckich w zawodach wystartowało 60 drużyn. Marsz ukończyło 58 zespołów, z których 4 zdyskwalifikowano. Najlepszy czas 2 godz. i 28 min

³⁴ K., *Marsz Sulejówek–Belweder*, „Strzelec” 1931 nr 9, s. 7.

³⁵ *Marsze i biegi 19 marca w dniu imienin Marszałka J. Piłsudskiego*, „Przegląd Sportowy” 1931 nr 24, s. 2.

³⁶ *Sulejówek–Belweder*, „Stadion” 1931 nr 13, s. 8.

³⁷ K., *VI Marsz Sulejówek–Belweder*, „Strzelec” 1931 nr 13, s. 2–5.

³⁸ M.K., *Jeszcze uwagi o Marszu Sulejówek–Belweder*, „Strzelec” 1932 nr 14, s. 8–9.

uzyskała drużyna 21 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”. Z drużyn strzeleckich najlepszy wynik – 2 godz. i 38 min uzyskała drużyna z Powązek. Łącznie w kategorii wyborowej znalazło się 15 zespołów, w tym dwie reprezentacje Przysposobienia Wojskowego Poczty Polskiej z Warszawy. Powszechnie żartowano, że stało się tak dlatego, iż w obu przypadkach maszerowali wyłącznie zawodowi listonosze. W pełnym, dziewiętnastoosobowym składzie do mety przybyły 23 drużyny. Spośród 1050 maszerujących tylko 14 osób po przekroczeniu linii mety potrzebowało niewielkiej pomocy medycznej. Warto też odnotować, że wydarzenia na mecie po raz pierwszy w historii imprezy relacjonowała na żywo rozgłośnia Polskiego Radia³⁹. Po zakończonym marszu bazą dla jego uczestników już nie był kompleks Głównego Inspektoratu Szkolenia, lecz zostały nia pobliskie koszary 1 Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego przy ulicy Czerniakowskiej (dziś teren ten zajmuje 10 Pułk Samochodowy Dowództwa Garnizonu Warszawa). Pobyt w jednostce kończyło uroczyste rozdanie żetonów i dyplomów, po czym nastąpiła defilada przyjęta przez nowego dowódcę warszawskiego okręgu korpusu gen. Czesława Jarnuszkiewicza (1888–1988)⁴⁰.

Ósmy marsz – 1933 rok

W Polsce 1933 rok ogłoszono czasem oszczędności. W efekcie – w ramach realizacji VIII Marszu – ponownie wprowadzono ograniczenia liczbowe dla startujących zespołów. Okręgi wojskowe i strzeleckie mogły wystawić maksymalnie po dwie reprezentacje, natomiast jednostki wojskowe tylko po jednej drużynie. W takich okolicznościach do startu zgłosiły się 54 dziewiętnastoosobowe drużyny, w tym 32 strzeleckie. Tym razem zespoły spoza stolicy zakwaterowano w 1 Pułku Lotniczym, stacjonującym wówczas przy lotnisku moko-towskim, oraz w Pułku Artylerii Przeciwlotniczej w Boernerowie (dziś jest tu teren Wojskowej Akademii Technicznej, a dzielnica nosi nazwę Bemowo). Podobnie jak w trzech poprzed-nich latach, utrzymano cztery kategorie marszowe. Miano drużyny wyborowej można było zdobyć, pokonując trasę marszu w czasie do 2 godz. i 40 min⁴¹. Najlepszy czas przemarszu uzyskała drużyna 21 Pułku Piechoty „Dzieci Warszawy”, natomiast spośród drużyn strze-leckich najszybciej trasę pokonał zespół z Pionek. Czasy wyborowe uzyskało łącznie siedem reprezentacji. Z różnych powodów zdyskwalifikowano sześć zespołów. Podobnie jak w 1932 roku, uroczystość zakończenia marszu odbyła się w 1 Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego⁴².

VIII Marsz Sulejówek–Warszawa wypadł w niedzielę. Jak napisano w tygodniku „Strzelec”: *Wzdłuż całej trasy zbierały się tłumy ludzi, którzy z zainteresowaniem śledzili przebieg mar-szu. Celem zorientowania widzów w nazwie drużyn i przynależności organizacyjnej rozda-wano na trasie ulotki ze spisem maszerujących zespołów*⁴³. Gośćmi organizatorów i uczest-ników marszu w 1933 roku byli trzej przedstawiciele „Aizsargi”, organizacji paramilitarnej

³⁹ M.K., *Na szlaku Sulejówek–Belweder*, „Strzelec” 1932 nr 13, s. 8–10.

⁴⁰ *Marsz Sulejówek–Belweder*, „Polska Zbrojna” 1932 nr 80, s. 7.

⁴¹ *Przed VIII Marszem Sulejówek–Belweder*, „Strzelec” 1933 nr 9, s. 10.

⁴² M. Kurlito, *Ósmy Marsz Sulejówek–Belweder odbył się pod znakiem tężyzny i sprawności*, „Strzelec” 1933 nr 13, s. 4–6.

⁴³ *Ibidem*, s. 6.

Łotwy, będącej odpowiednikiem polskiego Związku Strzeleckiego⁴⁴. Po marszu w 1933 roku w stołecznych gazetach pojawiły się opinie, że impreza pozbawiona rywalizacji sportowej staje się przewidywalna i trochę nużąca. Proponowano zatem jej ożywienie poprzez wprowadzenie rywalizacji o charakterze sportowym. Wymieniano między innymi konkursy strzelecki i rzutu granatem.

Dziewiąty marsz – 1934 rok

W takich okolicznościach w 1934 roku imprezie przywrócono charakter rywalizacji sportowej. Miały znów startować drużyny trzynastoosobowe. Liczył się nie tylko czas ich przemarszu, ale i wynik zespołowy strzelania zorganizowanego na strzelnicy w Rembertowie. Pierwsze 6 km marszu to etap kwalifikacyjny. Na przejście z Sulejówka do Rembertowa zawodnicy mieli limit wynoszący 1 godz. Stopery były ponownie włączane po wykonaniu zadania na strzelnicy i ruszeniu w kierunku Belwederu. Za najlepszy wynik strzelania zwycięska drużyna automatycznie uzyskiwała 360 pkt. Następne w kolejności zespoły uzyskiwały o tyle mniej punktów, o ile mniej od zwycięskiego zespołu uzyskały na strzelnicy. Również 360 pkt można było otrzymać za najlepszy czas przemarszu z Rembertowa do mety. Za każde następne 15 s opóźnienia w stosunku do czasu najlepszej drużyny zespołowi odejmowano 0,25 pkt. O ostatecznym wyniku decydowała suma punktów ze strzelania i marszu. Zadanie strzeleckie drużyny wykonywało jej 12 zawodników, z których każdy dysponował pięcioma nabojami. Drużynowy wydawał komendy i nadzorował wykonanie zadania. Strzelano z pozycji dowolnej. Dwie czarne tarcze (popiersia), o wymiarach 50 × 32 cm każda, ustawione były na białych wydmach w odległości 100 m od linii ognia. Strzelanie zespołu musiało być wykonane w czasie 60 s. Aby zaliczyć strzelanie, należało przynajmniej jednym strzałem trafić w tarczę. W innym przypadku następowała dyskwalifikacja drużyny⁴⁵.

Na starcie w Sulejówku stanęły 94 trzynastoosobowe zespoły, podzielone na trzy grupy. Pierwszą stanowiły zespoły reprezentujące jednostki wojskowe, Korpus Ochrony Pogranicza i Policję Państwową. W drugiej grupie znalazły się drużyny strzeleckie, przysposobienia wojskowego i rezerwiści (piechurzy w wieku powyżej 21 lat). W trzeciej – przedpoborowi strzelcy i przysposobienia wojskowego w wieku 18–21 lat. Pierwszy etap marszu pomyślnie przebrnęły wszystkie drużyny. Na rembertowskiej strzelnicy w grupie wojskowo-policyjnej zwyciężył 27 Pułk Piechoty z Częstochowy, uzyskując 79 pkt, w grupie strzelców starszych – drużyna przysposobienia wojskowego z Rybnika – 62 pkt, a w grupie trzeciej – Związek Strzelecki im. płk. Leopolda Lisa-Kuli z Warszawy, który uzyskał 39 pkt⁴⁶.

W klasyfikacji generalnej ten pierwszy historyczny marsz ze strzelaniem wygrał 4 Pułk Strzelców Podhalańskich z Cieszyna, który w każdej konkurencji znalazł się na drugim miejscu, łącznie uzyskując 712,75 pkt. W drugiej grupie wygrała drużyna Związku Strzeleckiego z Janowej Doliny – 702,75 pkt. W grupie najmłodszej pierwsze miejsce zajął Związek Strzelecki

⁴⁴ Wizyta komendanta Aizsargów jeszcze bardziej zacieśniła przyjaźń Polski i Łotwy, „Strzelec” 1933 nr 13, s. 5.

⁴⁵ CAW, Akta Związku Strzeleckiego, sygn. I.390.1.357, Regulamin IX Marszu Sulejówek-Belweder 19 marca 1934 roku.

⁴⁶ W. Junosza, Sulejówek-Belweder, „Polska Zbrojna” 1934 nr 77, s. 9.

im. płk. Leopolda Lisa-Kuli – 713 pkt⁴⁷. Po raz pierwszy całą trasę przemarszu ochraniały wyłączenie członkowie organizacji strzeleckich z Warszawy. Podobnie jak w 1933 roku, na mecie ważną rolę odgrywało Polskie Radio – jego redaktor Jerzy Piotrowski *łapał różne ofiary i ściągał przed mikrofon*⁴⁸. Wzorem roku ubiegłego w 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego zorganizowano uroczyste zakończenie imprezy.

Dziesiąty marsz – 1935 rok

Jubileuszowy X Marsz Sulejówek–Warszawa odbył się 19 marca 1935 roku. Z niewielkimi zmianami obowiązywał regulamin zatwierdzony rok wcześniej. Nadal trzynastoosobowe zespoły podzielone były na trzy grupy (A, B i C). W dalszym ciągu nie można było też podbiegać. Istotną zmianą było wprowadzenie do każdej drużyny kolarza pełniącego funkcję sędziego. Przybyły z zespołem kolarz nie sędziował swej macierzystej reprezentacji, tylko drogą losową przydzielony był do jednej z drużyn przeciwnych. Jego zadaniem było czuwanie nad przestrzeganiem regulaminu marszu⁴⁹. Mógł on wpisywać do karty marszu dostrzeżone nieprawidłowości, za które później komisja sędziowska przydzielała punkty karne. Kolarz sędzia był więc osobą najwyższego zaufania społecznego. W regulaminie zawodów o jego pracy napisano: *Nieumiejętne sędziowanie podrywa honor oddziału, który go na kolarza – sędziego wyznaczył*⁵⁰.

Regulamin marszu był dokumentem bardzo obszernym, precyzyjnie określającym charakter imprezy oraz kompetencje i zakresy odpowiedzialności licznych komisji i osób funkcyjnych. Ogółem przy organizacji, obsłudze i ochronie marszu pracowało ponad 1200 osób, w tym około 700 stołecznych strzelców. W skład taboru marszu wchodziło 9 samochodów ciężarowych, 9 samochodów osobowych i 12 motocykli. Zawody na strzelnicy zabezpieczał Klub Strzelecki Związku Strzeleckiego z Warszawy, a ustalanie ostatecznej klasyfikacji tej imprezy – od początku jej historii – było w gestii Warszawskiego Okręgowego Związku Lekkiej Atletyki. Nowością regulaminową, po raz pierwszy wprowadzoną w 1935 roku, było funkcjonowanie podczas marszu sekcji dożywiania, która dysponowała takimi specjalami jak: cukier, czekolada, wędliny, masło, chleb, ser, owoce i konserwy. Punkty dożywiania żołnierzy zorganizowano w Sulejówku, Rembertowie i w warszawskim lokalu przy Alejach Ujazdowskich 27. Drużyny podczas marszu mogły znajdować się na przestrzeni nie większej niż 20 m⁵¹. Poszczególnym zawodnikom w czasie przemieszczania się pozwolono między innymi mieć rozpięte koszule i bluzy oraz nieść karabiny słabszych kolegów. Jednak przy dochodzeniu do punktów kontrolnych i od mostu Poniatowskiego do mety stroje marszerujących musiały być kompletne, a szyk marszowy – isticie żołnierski.

Impreza obejmowała dwa etapy marszowe przedzielone strzelaniem. Wystartowały 73 zespoły. Etap pierwszy wszystkie drużyny pokonały w regulaminowym czasie 50–60 min. Po

⁴⁷ M. Kurleto, *Marsz Sulejówek–Belweder pod znakiem tężyzny fizycznej i organizacyjnej*, „Strzelec” 1934 nr 12, s. 10–12.

⁴⁸ Ibidem, s. 12.

⁴⁹ CAW, Akta Związku Strzeleckiego, sygn. I.390.1.357, Rozkaz organizacyjny X Marszu Sulejówek–Belweder im. Marszałka J. Piłsudskiego z dnia 8 marca 1935 roku.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Ibidem.

wyjściu ze strzelnicy zaczynał się marsz, którego czas był wliczany do klasyfikacji generalnej⁵². Zawody wygrał zespół 4 Pułku Strzelców Podhalańskich z Cieszyzna, który trasę z Rembertowa do Belwederu przebył w czasie 2 godz. 1 min i 14 s. Jego wynik na strzelnicy to 66 pkt. Za obie konkurencje drużynie przyznano 727 pkt. W kategorii „B” zwyciężył zespół Związku Strzeleckiego z Janowej Doliny – 723,25 pkt (czas: 2 godz. i 7 min, wynik strzelecki – 73 pkt). W kategorii „C” (młodszy poborowi) pierwsze miejsce zajęła reprezentacja Związku Strzeleckiego – „Zbrojownia” z Warszawy – 689 pkt (czas: 2 godz., 11 min i 16 s oraz 29 pkt na strzelnicy)⁵³. Po zaliczeniu marszu żołnierze samochodami ciężarowymi byli przewożeni do 1 Pułku Szwolężerów Józefa Piłsudskiego, skąd – po odpoczynku i obiedzie – w zwartym szyku z orkiestrą na czele przemieszczali się na plac J. Piłsudskiego (zmiana nazwy nastąpiła w 1928 roku). Tu wręczano im nagrody, żetony i dyplomy. O godzinie 18.00 na placu po raz pierwszy w historii imprezy rozpalono ognisko strzeleckie, upamiętniające czyny i dokonania środowiska strzeleckiego⁵⁴.

Po śmierci Józefa Piłsudskiego: jedenasty marsz – 1936 rok

Józef Piłsudski zmarł 12 maja 1935 roku. Po śmierci Marszałka marsze kontynuowano nie w dniu imienin (19 marca), lecz w pierwszą niedzielę po 12 maja. Inauguracyjna impreza w takim wydaniu odbyła się 17 maja 1936 roku. Jej uczestnicy musieli pokonywać trasę nie tylko z karabinem, ale i z pięciokilogramowym obciążeniem umieszczonym w plecaku. Plecak po zważeniu był plombowany. Podobnie jak w 1935 roku, drużynom towarzyszyli kolarze sędziowie. W zapisie regulaminowym utrzymano też dla drużyn godzinny limit dojazdu do strzelnicy w Rembertowie. Uzyskany na tym odcinku czas w dalszym ciągu nie był wliczany do punktacji ogólnej. Na starcie stanęło 70 zespołów, przeważnie ze środowiska strzeleckiego. Tym razem strzelanie nie wiązało się ze zdobywaniem punktów za każdy strzał w skali od 1 do 10, lecz liczyło się umieszczenie pocisku w dowolnym miejscu tarczy. Maksymalnie dwunastoposobowa drużyna mogła więc trafić do tarczy w ciągu minuty 60 razy⁵⁵.

Po raz pierwszy w marszu startowali zawodnicy indywidualni. Łącznie zgłosiło się ich ponad 50. Nie było podziału na kategorie wiekowe. Nie brali oni również udziału w konkursie strzelania. Czas liczono im na pełnym dystansie od Sulejówka do Warszawy (26 km). Zezwolono również na podbieganie. Obowiązywał ich natomiast rynsztunek uczestnika zawodów, łącznie z pięciokilogramowym plecakiem. Tym razem wszystkich uczestników imprezy spoza Warszawy 16 maja 1936 roku zakwaterowano w koszarach wojskowych przy ulicy Powązkowskiej. Następnego dnia – już o godzinie czwartej rano – zostali oni umieszczeni w podstawionych dla nich tramwajach warszawskich, które zawiozły ich na Dworzec Wschodni. Stąd o godzinie piątej specjalnym pociągiem wszyscy ruszyli w kierunku Sulejówka. Zawody ukończyło 65 drużyn. W konkurencji strzelania zwyciężyła drużyna 4 Pułku Strzelców

⁵² 19 marca. Sulejówek–Belweder, „Przegląd Sportowy” 1935 nr 23, s. 4.

⁵³ Na trasie Sulejówek–Belweder, „Przegląd Sportowy” 1935 nr 24, s. 2.

⁵⁴ Wyniki X marszu Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1935 nr 12, s. 10–11.

⁵⁵ CAW, Akta Związku Strzeleckiego, sygn. I.390.1.357, Rozkaz organizacyjny XI Marszu Sulejówek–Belweder im. Marszałka J. Piłsudskiego z dnia 16 kwietnia 1936 roku.

Podhalańskich z Cieszyna, która zanotowała 48 trafień do tarczy. W marszu na odcinku 12 km najlepszy wynik – 1 godz. 13 min i 34 s – uzyskała drużyna Policji Państwowej z Nowogródka. Po obliczeniu punktów z obu konkurencji w grupie „A” zwyciężył 4 Pułk Strzelców Podhalańskich. W grupie „B” najlepsza okazała się reprezentacja Związku Strzeleckiego z Janowej Doliny. W kategorii „C” zwyciężyli warszawscy strzelcy z zespołu Związku Strzeleckiego im. płk. Leopolda Lisa-Kuli. W konkurencji indywidualnej dwa najlepsze wyniki uzyskali zawodnicy z Janowej Doliny. Zwyciężył Jerzy Gejdan z czasem 2 godz. 11 min i 43 s. Drugie miejsce zajął Adam Czuchaj z czasem 2 godz. 13 min i 36 s⁵⁶. W ramach uroczystości rozdania nagród – tradycyjnie zorganizowanej na placu J. Piłsudskiego – rozpalono Ognisko Pamięci. Ten zwyczaj utrwalania pamięci o Marszałku był kontynuowany również w następnych latach. Zgodnie z regulaminem ognisko rozpałał najwyższy stopniem wojskowym spośród obecnych na uroczystości.

Dwunasty marsz – 1937 rok

Ustalenia organizacyjno-sportowe wprowadzone w 1936 roku obowiązywały również w 1937 roku. Jedyna poważniejsza zmiana wiązała się z wprowadzeniem kategorii wiekowych dla zawodników startujących indywidualnie. Podzielono ich na cztery grupy. Kategoria pierwsza – to zawodnicy od 18 do 21 lat, druga – przedział wiekowy 22–32 lata, trzecia – pomiędzy 33. a 40. rokiem życia i czwarta – powyżej 40 lat. Wprowadzone limity uczestnictwa dla okręgów wojskowych i strzeleckich spowodowały, że na starcie w Sulejówku zameldowało się tylko 45 zespołów. Wśród nich było 12 reprezentacji wojska, Korpusu Ochrony Pogranicza i policji, 19 drużyn starszych strzelców poborowych i rezerwistów oraz 14 zespołów w kategorii przedpoborowych. Spore zainteresowanie wzbudzała drużyna strzelecka Państwowego Monopolu Spirytusowego z Warszawy. Zawody strzeleckie wygrała drużyna strzelców z Janowej Doliny, która uzyskała 48 trafień spośród 60 możliwych. Wśród drużyn wojskowych pierwsze miejsce w strzelaniu zajęła reprezentacja 51 Pułku Piechoty z Brzeżan. Ona też zwyciężyła w tej grupie w klasyfikacji generalnej marszu, uzyskując 720 pkt (czas przemarszu dwunastokilometrowej trasy – 1 godz. 20 min i 12 s). W kategorii „B” zwyciężył zespół Związku Strzeleckiego z Janowej Doliny zdobywając 720 pkt. W grupie „C” pierwsze miejsce zajęła stołeczna drużyna Związku Strzeleckiego im. płk. Leopolda Lisa-Kuli, która uzyskała 709,5 pkt⁵⁷. Uroczystość rozdania nagród na placu J. Piłsudskiego celebrował gen. Józef Olszyna-Wilczyński (1890–1939). Podobnie jak w latach ubiegłych, zwycięzcom i uczestnikom wręczano nagrody rzeczowe, medale, dyplomy honorowe i żetony.

Trzynasty marsz – 1938 rok

Kolejna edycja przedsięwzięcia miała miejsce 15 maja 1938 roku. Tego roku nastąpiły istotne zmiany regulaminowe, zmierzające do redukcji kosztów imprezy. Skład drużyn ograniczono do sześciu zawodników, łącznie z dowódcą. Ten ostatni nie brał udziału w strzela-

⁵⁶ XI Marsz Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1936 nr 21, s. 6–9.

⁵⁷ Sulejówek–Belweder, „Przegląd Sportowy” 1937 nr 39, s. 3.

niu. Każda reprezentacja była zobowiązana do przywiezienia ze sobą kolarza sędziego. Zgodnie z regulaminem nie było już drużyn, lecz zastąpiły je patrole. Zniesiono rywalizację w kategorii indywidualnej. Utrzymano natomiast jednogodzinny limit dojazdu do strzelnicy w Rembertowie i konieczność pięciokilogramowego dociążenia plecaka lub tornistra. Podniesiono rangę strzelania. Najlepsza drużyna miała odgąd uzyskiwać 180 pkt do klasyfikacji generalnej. Utrzymano także dotychczasowy sposób przyznawania punktów za czas przemarszu⁵⁸.

Zmieniono warunki zakwaterowania zawodników. W przeddzień marszu mieli być oni ulokowani w wagonach towarowych Kolei Państwowej ustawionych w pobliskiej Miłośnie. Tu też mieściło się biuro zgłoszeń i kwaterymistrzostwo imprezy. W dniu marszu wagony przesunięto do Sulejówka. W zawodach uczestniczyło 80 zespołów. Podzielono je na trzy grupy klasyfikacyjne: wojskowo-policyjna, starsza młodzież strzelecka i przysposobienia wojskowego (powyżej 21 lat), młodsza młodzież strzelecka i przysposobienia wojskowego (18–21 lat)⁵⁹. Większość patroli docierała do rembertowskiej strzelnicy po 45–50 min marszu. W jednym czasie – na komendę kierownika strzelnicy – strzelało po 12 zespołów. Po oddaniu strzałów zawodnicy mieli około 15 min na odwiedzenie stacji odpoczynku, prowadzonej przez członkinie Związku Strzeleckiego. Był tu bufet, muzyka, cień starych drzew i punkt opatrunkowy. Tego dnia panowała rekordowa spiekota – temperatura w słońcu sięgała 40 stopni Celsjusza. Jak napisano później w tygodniku strzeleckim: *Kto doszedł w ten skwarny dzień do mety, ten zrobił wielki wyczyn*⁶⁰. Dwunastokilometrowy odcinek trasy najszybciej pokonał patrol Kolejowego Przysposobienia Wojskowego z Kowla, uzyskując czas: 1 godz. 19 min i 30 s. W konkurencji strzeleckiej maksymalną liczbę 25 trafień zanotowały patrole 38 Pułku Piechoty z Przemyśla i Szkoły Podchorążych Saperów z Warszawy. Rywalizację w grupie wojskowej wygrał 15 Pułk Piechoty z Dębina, zdobywając łącznie 365 pkt. W starszej grupie przysposobienia wojskowego wygrał patrol Związku Strzeleckiego – „Kamieniółomy” z Zagnańska – 358,5 pkt. W młodszej grupie przysposobienia wojskowego zwyciężył patrol strzelecki z Janowej Doliny – 356 pkt. W godzinach wieczornych w uroczystościach na placu J. Piłsudskiego uczestniczyli między innymi prezes Zarządu Głównego Związku Strzeleckiego Franciszek Paschalski i komendant główny Związku pplk Marian Frydrych⁶¹.

Czternasty marsz – 1939 rok

Ostatnia – czternasta – edycja marszu odbyła się 14 maja 1939 roku. Nie obowiązywał w niej regulaminowy zapis o pięciokilogramowym plecaku w ekwipunku⁶². Wzorem lat ubiegłych opracowano obszerny rozkaz organizacyjny imprezy⁶³.

⁵⁸ Baczność Strzelcy! Piętnastego maja XIII Marsz Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1938 nr 15, s. 12.

⁵⁹ Co należy wiedzieć o marszu Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1938 nr 18, s. 10–11.

⁶⁰ M. Kurlęto, Zwycięstwo woli i ambicji na szlaku XIII Marszu Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1938 nr 21, s. 6.

⁶¹ Ibidem, s. 5–6.

⁶² M. K., Przed XIV Marszem Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1939 nr 19, s. 19–20.

⁶³ CAW, Akta Związku Strzeleckiego, sygn. I.390.1.493, Rozkaz organizacyjny XIV Marszu Sulejówek–Belweder im. Marszałka J. Piłsudskiego z dnia 1 maja 1939 roku.

Uczestników – podobnie jak w 1938 roku – zakwaterowano w wagonach towarowych w Miłosinie. Zespoły i tym razem składały się z sześciu zawodników i kolarza⁶⁴. Do startu stanęło 86 tego typu formacji, wśród nich dwa patrole z Wolnego Miasta Gdańska. W kategorii „A” zwyciężył patrol 15 Pułku Piechoty z Dębina, który dwunastokilometrowy odcinek trasy pokonał w czasie 1 godz. 18 min i 3 s. W starszej grupie przysposobienia wojskowego wygrał patrol Klubu Sportowego „Bałtyk” Gdynia z czasem: 1 godz. 14 min i 53 s. W kategorii przysposobienia wojskowego do lat 21 wygrali strzelcy z Janowej Doliny z czasem: 1 godz. 15 min i 2 s. Po obiedzie i odpoczynku w 1 Pułku Szwoleżerów Józefa Piłsudskiego odbyły się – wzorem lat ubiegłych – na placu Marszałka J. Piłsudskiego uroczystości wręczenia nagród i rozpalenia Ogniska Pamięci⁶⁵.

Ogółem w czternastu edycjach marszu na trasie Warszawa–Sulejówek i Sulejówek–Warszawa wzięło udział ponad 14 tysięcy żołnierzy, strzelców, członków i członkiń organizacji paramilitarnych oraz przysposobienia wojskowego, występujących w 1138 wszelkiego rodzaju reprezentacjach. W ramach przygotowań i realizacji tych przedsięwzięć pracowało około 16 tysięcy osób. Z pewnością była to największa cykliczna impreza patriotyczno-sportowa Mazowsza. W skali kraju mógł się z nią równać tylko słynny Marsz Szlakiem I Kompanii Kadrowej. Z analizy wyników sportowych organizowanych marszów jasno wynika, że największe sukcesy odnosiły w nich drużyny z Warszawy i jej okolic. Tym bardziej znaczące były osiągnięcia reprezentacji Janowej Doliny, małej wołyńskiej miejscowości, w okresie międzywojennym znanej głównie z wydobycia bazaltu.

Ale liczyły się nie tylko względy sportowe imprezy. Każda edycja marszu, stanowiącego wyraz hołdu i uznania młodzieży polskiej dla twórcy Niepodległej, była wielkim wydarzeniem społeczno-kulturowym i patriotycznym nie tylko dla mieszkańców Sulejówka i Warszawy, ale całego kraju. Kazimierz Zdanowicz – sędziwy świadek wydarzeń – mieszkający od 1931 roku w Sulejówku – w swojej broszurce wydanej w 2012 roku napisał: *Uczestnicy marszu pochodzili z różnych środowisk. Byli wyznawcami różnych religii. Posługiwali się językiem polskim z różnymi akcentami regionalnymi od Huculszczyzny po Kaszuby i od Podhala do Wileńszczyzny. Większość z nich urodziła się już w Polsce niepodległej, ale w domach rodzinnych słuchali opowiadań o jeszcze niedawnych czasach niewoli. Wiedzieli, kto najbardziej się przyczynił do odzyskania niepodległości. Swoim udziałem w marszach dziękowali Mu za to*⁶⁶. ■

⁶⁴ CAW, Akta Związku Strzeleckiego, sygn. I.390.1.493, Regulamin Marszu Sulejówek–Belweder im. Marszałka J. Piłsudskiego – Komisja Okręgu ZS nr 1, Warszawa 1939 rok.

⁶⁵ K. M., XIV Marsz Sulejówek–Belweder, „Strzelec” 1939 nr 21, s. 15–16.

⁶⁶ K. Zdanowicz, *Marsze Sulejówek–Belweder*, Sulejówek 2012, s. 38.

Wojna i bezpieczeństwo militarne w teorii i metodologii

Sprawozdanie z I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej
*Wojna i bezpieczeństwo militarne. Perspektywa
teoretyczno-metodologiczna.*

Uniwersytet Przyrodniczo-Humanistyczny w Siedlcach,
14–15 kwietnia 2016 roku



mgr
**MACIEJ
TOŁWIŃSKI**

*Instytut Nauk
Społecznych
i Bezpieczeństwa,
Wydział Humanistyczny,
Uniwersytet
Przyrodniczo-
Humanistyczny
w Siedlcach.*

Instytut Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego (UPH) w Siedlcach zorganizował 14–15 kwietnia 2016 roku I Ogólnopolską Konferencję Naukową pod tytułem *Wojna i bezpieczeństwo militarne. Perspektywa teoretyczno-metodologiczna*. Współorganizatorem tego przedsięwzięcia był Instytut Badań Literackich (IBL) Polskiej Akademii Nauk. Konferencję honorowym patronatem objął prezydent Siedlec Wojciech Kudelski.

W trakcie tego spotkania poruszono różnorodne zagadnienia przedmiotowe, między innymi zaprezentowano wyniki badań z różnych dyscyplin nauk społecznych i humanistycznych (przede wszystkim filozofii, socjologii, literaturoznawstwa oraz nauk o bezpieczeństwie i nauk o obronności), przeprowadzono interdyscyplinarną debatę nad zjawiskiem wojny, a także zaprezentowano stan badań nad bezpieczeństwem militarnym i ich perspektywy.

Przewodniczącym Rady Naukowej konferencji był dr hab. Stanisław Jaczyński, prof. UPH, dziekan Wydziału Humanistycznego, funkcje wiceprzewodniczących zaś pełnili dr hab. Mariusz Kubiak, prof. UPH oraz dr hab. Monika Rudaś-Grodzka, prof. IBL PAN. Ponadto w skład Rady Naukowej weszli przedstawiciele polskich ośrodków akademickich, między innymi: Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk, Akademii Obrony Narodowej, Collegium Civitas, Państwowej Szkoły Wyższej im. Jana Pawła II w Białej Podlaskiej oraz Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Wiceprzewodniczący

Rady Naukowej dr hab. Mariusz Kubiak przewodniczył także pracom Komitetu Organizacyjnego w składzie: dr Cezary Kalita, mgr inż. Michał Klimek, mgr Maciej Tołwiński oraz mgr Agnieszka Mojzych. Pracą sekretariatu kierowała mgr Marta Stempień.

Obrady konferencji otworzyła rektor dr hab. Tamara Zacharuk, prof. UPH. Głos zabrał również prezydent Siedlec Wojciech Kudelski. Uczestników konferencji powitał dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa dr hab. Mirosław Minkina, prof. UPH. Podkreślił, że tematyka konferencji jest niezmiernie aktualna i ważna poznawczo. Przywitał blisko stu gości z polskich oraz zagranicznych ośrodków naukowych, a także z Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. Uniwersytet gościł przedstawicieli: Uniwersytetu Jagiellońskiego, Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie, The General Jonas Zemaitis Military Academy of Lithuania, Polskiej Akademii Nauk, Akademii Obrony Narodowej w Warszawie, Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, Collegium Civitas, Wyższej Szkoły Oficerskiej Wojsk Lądowych imienia Generała Tadeusza Kościuszki we Wrocławiu, Wyższej Szkoły Ekonomii i Innowacji w Lublinie, Polskiego Towarzystwa Filozoficznego Oddział Kielce, Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk oraz Polskiego Towarzystwa Nauk o Bezpieczeństwie.

Zgodnie z programem konferencji każdy dzień rozpoczynał się obradami plenarnymi, podczas których przedstawiano referaty przedmiotowe. Następnie debatowano w dwóch równoległych sekcjach tematycznych. Chęć czynnego udziału w przedsięwzięciu zgłosiły 62 osoby, a wykłady przeprowadziło 56 prelegentów.

Pierwszego dnia obrady plenarne moderowane były przez dr. hab. Mariusza Kubiaka, dr hab. Monikę Rudaś-Grodzką oraz dr. hab. Henryka Wyreńka, prof. UPH. Obrady otworzył prof. dr hab. Ryszard Rosa (UPH), który poruszył problem wojen w perspektywie filozoficznej. Prof. dr hab. Ryszard Wróblewski (UPH) omówił kwestię ontologii wojny w kontekście, między innymi, samego pojęcia wojny. Dr hab. Monika Rudaś-Grodzka przedstawiła referat *Czy Bronisława Waligórska była terrorystką? Partia Proletariat i terrorystki*. Kolejny referujący, dr hab. Andrzej Czupryński, prof. AON, mówił o problemie konfliktu zbrojnego i wojny w badaniach polemologicznych. Część plenarną zakończyło wystąpienie ks. dr. Grzegorza Stolarskiego (UPH) poświęcone ontologii wojny przez pryzmat pytań, problemów i kontrowersji.

Następnie uczestnicy konferencji obradowali w sekcjach. Pierwsza sekcja została zatytułowana *Wojna w myśli filozoficznej*. Prowadzili ją ks. dr Grzegorz Stolarski oraz dr hab. Krzysztof Drabik, prof. AON. Ten ostatni przedstawił metodę wojenną w filozofii bezpieczeństwa. Później głos zabrał dr hab. Sławomir Sobczak, prof. UPH, który omówił ontologiczne, epistemologiczne i aksjologiczne podstawy rozumienia wojny. Kolejny prelegent, dr hab. Wojciech Rechlewicz z kieleckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, przedstawił problem wychowania wojskowego w wizji państwa według Platona. Dr Cezary Kalita (UPH) wygłosił referat pt. *Wojna bez reguł (asymetria, antywojna, „wojna, której nie było”)*. Przedstawiciel WSEI w Lublinie, dr Marek Gaska, poruszył temat polityczno-prawnych aspektów wojen. Ostatnim mówcą w czasie obrad tej sekcji był dr Piotr Paweł Repczyński z Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, który wygłosił referat pt. *Ambiwalencja wobec wojny w refleksji filozoficznej Mikołaja Bierdiajewa*.



Fot. 1. Od lewej: rektor Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach dr hab. Tamara Zacharuk, prof. UPH, dyrektor Instytutu Nauk Społecznych i Bezpieczeństwa dr hab. Mirosław Minkina, prof. UPH oraz prezydent Siedlec Wojciech Kudelski

Równolegle obradowała sekcja *Bezpieczeństwo militarne* moderowana przez prof. dr. hab. Mariana Cieślarczyka (UPH) oraz dr Renatę Tarasiuk (UPH). Obrady zainicjował prof. dr hab. Marian Cieślarczyk tematem *Bezpieczeństwo militarne i inne obszary bezpieczeństwa w systemie bezpieczeństwa narodowego*. Prof. dr hab. Antanas Makštutis z Litewskiej Akademii Wojennej wygłosił referat *Kaliningradzkaja obłast' – czast' Jewropy: problemy i rieszenija*. Następnie wystąpił dr hab. Henryk Wyrębek, który omówił wątpliwości i dylematy badawcze dotyczące obszaru bezpieczeństwa militarnego. Dr hab. Arkadiusz Indraszczyk, prof. UPH, mówił o wojnie i bezpieczeństwie militarnym w myśli politycznej ruchu ludowego. Przedstawiciel Polskiego Towarzystwa Nauk o Bezpieczeństwie dr Marian Lutostański odniósł się do aktualnej problematyki bezpieczeństwa, a ściślej – do aktywności militarnej Federacji Rosyjskiej w Arktyce. Sesję zakończyła dr Renata Tarasiuk wystąpieniem pt. *Żydzi w walce wobec „ostatecznego rozwiązania”*. *Asymetria konfliktu*.

Kolejne równoległe sekcje zaczęły obradować po przerwie obiadowej. Pierwsza, zatytułowana *Wojna w literaturze i gender studies*, była moderowana przez dr hab. Monikę Rudaś-Grodzką oraz dr Aldonę Borkowską (UPH). Sesję otworzyła dr Katarzyna Nadana-Sokołowska z Instytutu Badań Literackich PAN wykładem o kobiecym doświadczeniu wojny i kobietach wojowniczkach w prozie Sylwii Chutnik. Następnie wystąpiła dr Aldona Borkowska z referatem pt. *Wojna i pokój – dualizm świata w powieści Zachara Prilepina „Patologie”*. Do



Fot. 2. Organizatorzy konferencji. Od lewej: dr hab. Mariusz Kubiak, prof. UPH, dr hab. Henryk Wyrębek, prof. UPH i dr hab. Monika Rudaś-Grodzka, prof. IBL PAN

twórczości Zofii Nałkowskiej odniosła się mgr Barbara Smoleń (IBL PAN) w wystąpieniu *Kobieta i mężczyzna na Wielkiej Wojnie*. Kolejna prelegentka, mgr Ewa Serafin z Instytutu Sławistyki PAN, scharakteryzowała działalność Narcyzy Żmichowskiej i Wandy Grabowskiej na rzecz uwiecznionych w czasie powstania styczniowego. Kwestię doświadczania i niedoświadczania wojny w perspektywie badań nad męskością podjęła mgr Agnieszka Wróbel (IBL PAN). *Obserwując płonące miasto – o (nie)uczestniczeniu w powstaniu warszawskim w dziennikach mieszkanki prawobrzeżnej Warszawy* – to tytuł referatu mgr Marty Taperek (IBL PAN). Ostatnia prelegentka w tej sekcji, Marta Adaśko z Uniwersytetu Jagiellońskiego, wygłosiła referat pt. *Literackie świadectwa czasu wojny. „Rzeczy, które nieśli” Tima O’Brien i „Daleka Północ” Alfreda Rogalskiego*.

Druga sekcja, zatytułowana *Przyszłe wojny*, była moderowana przez dr. hab. Andrzeja Czupryńskiego, prof. AON, oraz dr. Łukasza Kistera z Collegium Civitas. Pierwszy prelegent, prof. dr hab. Andrzej Ciupiński (AON), mówił o problemach militarystyki Unii Europejskiej. Przedstawiciel Uniwersytetu Jagiellońskiego, dr Marcin Tarnawski, skoncentrował swoje wystąpienie na teorii i praktyce konfliktu hybrydowego. Dr Łukasz Kister podjął temat wojny informacyjnej i prób jej identyfikacji teoretyczno-metodologicznej. *Rozwój zakazów i ograniczeń w zakresie użycia środków walki zbrojnej jako element ewolucji prawa wojennego* to tytuł prezentacji dr. Pawła Żarkowskiego (UPH). Ppłk dr Jacek Lasota (AON) przedstawił referat *Wojny hybrydowe – wyzwania XXI wieku?* W tej sekcji wystąpiło również dwóch doktorantów INSiB Wydziału Humanistycznego UPH w Siedlcach:

mgr Damian Jarnicki i mgr Krystian Kiszka. Głos w dyskusji zabrał także redaktor prowadzący „Kwartalnika Bellona” płk rez. dr Józef Zieliński.

Drugiego dnia część plenarną obrad moderowali: dr hab. Monika Rudaś-Grodzka, dr hab. Sławomir Sobczak i dr hab. Henryk Wyrębek. Pierwszy mówca, dr hab. Adam Kołodziejczyk, prof. WAT, przedstawił problem istoty nowych wojen – czym one są i gdzie powstają. O zjawisku humanizowania wojny w ujęciu antropologicznym mówił dr hab. Stanisław Jarmoszko, prof. UPH. Natomiast dr hab. Elżbieta M. Kur, prof. UPH, poruszyła problematykę językowego obrazu wojny w przysłowiaach polskich i obcych.

Pierwszą sekcję, poświęconą zagadnieniu *Religia i wartości a wojna*, moderowali dr hab. Stanisław Jarmoszko i dr hab. Wojciech Rechlewicz (PTF O/Kielce). Sekcję otworzył referat dr Ewy Zgolińskiej (UPH) pt. *Wojna a wartości w świetle refleksji Platona*. Dr Adriana Pogoda-Kołodziejak (UPH) przedstawiła zagadnienie wojny sprawiedliwej i terroryzmu w myśli Josepha Ratzingera. W tej sekcji wystąpili również doktoranci INSiB Wydziału Humanistycznego UPH w Siedlcach: mgr Maciej Tołwiński, mgr Magdalena Rudnicka oraz mgr Konrad Harasim.

Sekcja równoległa, zatytułowana *Bezpieczeństwo militarne*, była moderowana przez dr. Pawła Szmikowskiego (UPH) i dr. Andrzeja Wawrzusiszyna (UWM w Olsztynie). Pierwszy wystąpił dr Paweł Szmikowski z referatem dotyczącym ochrony ludności podczas konfliktu zbrojnego w założeniach obrony cywilnej. Dr Andrzej Wawrzusiszyn mówił o relacjach i związkach bezpieczeństwa militarnego z bezpieczeństwem transgranicznym. Mgr inż. Leszek Szpakowski, dyrektor Stacji Pogotowia Ratunkowego w Siedlcach, scharakteryzował rolę Państwowego Ratownictwa Medycznego w systemie bezpieczeństwa militarnego na przykładzie Stacji Pogotowia Ratunkowego w Siedlcach. Także podczas obrad tej sekcji wystąpili doktoranci INSiB Wydziału Humanistycznego UPH mgr Damian Jasiński, mgr Edyta Świnarska oraz mgr inż. Michał Klimek.

Po południu obradowały kolejne sekcje. Sekcja *Prawo humanitarne we współczesnych konfliktach zbrojnych* była moderowana przez dr. Marka Gąskę oraz dr Małgorzatę Lipińską-Rzeszutek (UPH). Referat otwierający obrady – *Przemoc wobec kobiet we współczesnych wojnach* – wygłosiła dr Małgorzata-Lipińska Rzeszutek. Następnie głos zabrał dr Łukasz Święcicki (UPH), który przybliżył poglądy Carla Schmitta na wojnę, wroga i partyzanta. Międzynarodowe prawo humanitarne konfliktów zbrojnych oraz wyzwania XXI wieku były przedmiotem wystąpienia mgr Angeliki Czuryżkiewicz z Akademii Obrony Narodowej. Mgr Paulina Rosłoń (AON) omówiła problem ochrony dóbr kultury w czasie działania Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku.

Sekcja równoległa nosiła tytuł *Bezpieczeństwo militarne a wojna*. Moderowały ją dr Małgorzata Wiśniewska (UPH) i mgr Monika Kwiecińska (AON). Dr Małgorzata Wiśniewska poruszyła kwestię przygotowania obronnego kobiet w dobie globalizacji. *Broń nieśmiertelności – współczesne technologie i przyszłe rozwiązania* – to tytuł referatu mgr Moniki Kwiecińskiej. W dwóch ostatnich sekcjach wystąpili doktoranci INSiB: mgr Elwira Leszczuk, mgr Anna Piskorz, mgr Anna Kamińska i mgr Sylwia Janczewska.

Konferencję podsumował dr hab. Sławomir Sobczak. Wyraził nadzieję, że problemy badawcze zarysowane w trakcie obrad I Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej *Wojna i bezpie-*

czeństwo militarne. Perspektywa teoretyczno-metodologiczna dalej będą rozwijane i znajdują swoje odbicie w monografii naukowej.

Problematyka konferencji spotkała się z żywym zainteresowaniem środowiska naukowego związanego nie tylko z naukami o bezpieczeństwie i naukami o obronności. Problemy wojny i bezpieczeństwa militarnego są obecne również w badaniach literackich, historycznych, antropologicznych, filozoficznych, a nawet teologicznych. Wydaje się, że tak szeroka perspektywa badawcza w istotny sposób będzie sprzyjała dalszemu zgłębianiu problemów teoretycznych i metodologicznych wojny oraz bezpieczeństwa militarnego. Zaostrzająca się sytuacja polityczno-militarna w Europie i na świecie wymaga bowiem, także od środowiska naukowego, podjęcia stosownych badań w tej dziedzinie. Ich wyniki powinny wspierać działania rządów i społeczeństw w zapobieganiu, przeciwdziałaniu i zwalczaniu dalszej eskalacji konfliktów zbrojnych w międzynarodowym środowisku bezpieczeństwa.

Konferencja odbyła się ze znacznym zaangażowaniem i pomocą prezydenta Siedlec Wojciecha Kudelskiego oraz firm Apis i Carsed. Firma Carsed zorganizowała konkurs dla uczestników konferencji. Zwycięzcy otrzymali w nagrodę dwa samochody, zatankowane do pełna, do dyspozycji na weekend. Udział w konferencji przedstawicieli zarówno władz samorządowych, jak i lokalnych przedsiębiorstw świadczy o konsolidacji lokalnego środowiska, wyrażonej wspólnym działaniem na rzecz miasta i Uniwersytetu Przyrodniczo-Humanistycznego w Siedlcach. ■



O zdobywcach Monte Cassino inaczej

Recenzja książki Jakuba Żaka *Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2 Korpusu Polskiego*. Oficyna Wydawnicza Rytm, Warszawa 2014

Problematyką dziejów 2 Korpusu Polskiego (2 KP) po zakończeniu działań wojennych w Europie zajmowało się niewielu historyków. Dotychczas nie zdołano opracować wielu ważnych zagadnień dotyczących tego największego i najbardziej zasłużonego polskiego związku operacyjnego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie (PSZ). A przecież jego powojenne losy są równie intrygujące i chlubne jak bohaterskie czyny wojenne. Z uznaniem trzeba więc odnotować fakt podjęcia tego intelektualnego wyzwania przez utalentowanego historyka młodego pokolenia dr. Jakuba Żaka. Jego rzetelnie udokumentowana monografia pod tytułem *Nie walczyli dla siebie. Powojenna odyseja 2 Korpusu Polskiego* w znacznej mierze wypełnia tę widoczną lukę w polskiej historiografii.

2 Korpus Polski to jeden z najbardziej znanych i legendarnych polskich związków operacyjnych okresu II wojny światowej. W latach 1944–1945 był dumą Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Żołnierze Korpusu, będąc w składzie sojuszniczej 15 Grupy Armii, przebyli całą kampanię włoską, począwszy od walk pozycyjnych nad rzeką Sangro, przez rozstrawione przez aliantów Monte Cassino, zdobycie ważnego strategicznie portu morskiego i miasta

Ankona, udział w przełamaniu nadadriatyckich umocnień Linii Gotów, walki w trudnym terenie Apeninu Emiliańskiego, po ofensywę wzdłuż Padu i zdobycie Bolonii.

Dla żołnierzy 2 Korpusu Polskiego, podobnie jak dla całych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zakończenie II wojny światowej nie było powodem ogromnej radości i szczęścia, tak jak dla innych armii sojuszniczych. Polscy żołnierze, którzy walczyli ramie w ramie z aliantami zachodnimi, dzielili ten ogólny entuzjazm, ale mimo uczucia ulgi ich radość mąciło pytanie: co dalej? W odróżnieniu od Brytyjczyków i Amerykanów Polacy musieli podjąć decyzję co do powrotu do Ojczyzny, która zmieniła kształt geograficzny i ustrojowy.

Środowisko żołnierskie miało dość dobre rozeznanie w zmianach, jakie dokonywały się w Polsce. Wiedzano, że na przełomie lat 1944/1945 doszło do gwałtownego wstrząsu politycznego, a utworzony na wyzwolonych terenach prораdziecki Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej, wyrzekłszy się politycznej tożsamości II Rzeczypospolitej Polskiej, dążył do wymazania tego, co było sprzeczne z jego doktryną ideologiczną, a także pomniejszał i podważał zaufanie społeczne do rządu polskiego na uchodźstwie i wysiłku zbrojnego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Rząd ten daleki był od porozumienia z jakimikolwiek przeciwnikami ideowymi, a za takich właśnie nowe władze warszawskie uważały polski rząd na uchodźstwie i wierne mu siły zbrojne. Reagując na te działania, Polacy na Zachodzie – zarówno cywile, jak i żołnierze – dokumentowali swoje chlubne osiągnięcia, w tym etos żołnierskiego wysiłku, nierzadko idealizując jego obraz. Dotyczyło to także bohaterstwa i czynu bojowego 2 Korpusu Polskiego. Sprzyjało zacieraniu się granic między mitem a faktem. Żołnierze, zwłaszcza zaś oficerowie, którzy byli wcześniej na terytorium ZSRR, mieli wyrobione zdanie o nowym ustroju Polski i wiedzieli, że w kraju będą uznani za osoby niechciane, tym bardziej że ich dowódca gen. Władysław Anders był znany nie tylko z charyzmy, lecz także ze zdecydowanego i antykomunistycznego nastawienia.

Żołnierze 2 Korpusu Polskiego zdobyli uznanie sprzymierzonych, szacunek przeciwnika i dużą przychylność wyzwolanej ludności włoskiej, mimo że spełniali swój obowiązek w czasie, gdy sprzymierzeni zdecydowali o losie Polski na jej niekorzyść. Po zakończeniu walk pozostali na Półwyspie Apenińskim. Weszli w skład alianckich sił okupacyjnych i z czasem zostali najliczniejszym sojuszniczym wojskiem we Włoszech. Mimo zakończenia wojny Korpus nie został rozwiązany i prowadził szeroko zakrojoną akcję rekrutacji do wojska – tworzył nowe oddziały. Na Półwyspie Apenińskim powstał ośrodek wojskowo-społeczno-kulturalny, później nazywany „Małą Polską”, w którym na rozkaz gen. Władysława Andersa opieką zostali objęci polscy uchodźcy z terenu Włoch i południowej Austrii. Antykomunistyczne nastawienie dowódcy Korpusu, podzielane przez znaczną część żołnierzy, stało się powodem niezgody między rządem brytyjskim a Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej. Napięcia między żołnierzami polskimi a członkami Włoskiej Partii Komunistycznej na tle ideowym stawały się zarzewiem kłopotów dyplomatycznych między dwoma europejskimi mocarstwami: Wielką Brytanią i ZSRR. Ponadto brak porozumienia z przedstawicielami Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej w sprawie powrotu żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych do kraju wymuszały na rządzie brytyjskim znalezienie kompromisowego rozwiązania zapewniającego wsparcie dla Polaków – niedawnych towarzyszy frontowych. Zdecydowano się na rozwiązanie Polskich Sił Zbrojnych i pozostawienie indywidualnie żołnierzom decyzji co do wyboru ich dalszej drogi: powrotu do kraju lub pozostania na emigracji.

Książka Jakuba Żaka stanowi rekonstrukcję powojennych dziejów 2 Korpusu Polskiego do czasu jego rozwiązania, to jest obejmuje okres od maja 1945 roku do końca 1947 roku. Cezura początkowa – kapitulacja oddziałów Wehrmachtu we Włoszech, a następnie bezwarunkowa kapitulacja III Rzeszy i zakończenie II wojny światowej – jest oczywista. Natomiast cezura końcowa została przyjęta umownie, ponieważ nie da się jednoznacznie określić daty rozwiązania 2 Korpusu Polskiego, niemniej przyjęty przez autora rok 1947 stanowi symboliczny moment rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych i jest przekonujący.

Uwagę czytelnika może zwrócić już sam tytuł książki, a ściślej – zapis oznaczenia Korpusu w jego nazwie: cyfra rzymska czy arabska? W literaturze przedmiotu można spotkać przykłady obydwu zapisów. Generał Anders w swoich wspomnieniach używa nazwy 2 Korpus Polski¹. Taki zapis znajdujemy również w londyńskim opracowaniu pod redakcją Stanisława Biegańskiego². Natomiast gen. Franciszek Skibiński, po wojnie oficer 2 Korpusu Polskiego, w swoich pracach stosował głównie zapis II Korpus Polski³. Sięgając do genezy formacji, trzeba przypomnieć, że generał Anders na etapie jej powstawania miał koncepcję rozwoju organizacyjnego korpusu i jego przekształcenia w armię. Z tego powodu w nazwie Korpusu znalazła się cyfra arabska „2”, a nie cyfra rzymska „II”, powszechnie obowiązująca w nomenklaturze wojskowej dotyczącej korpusów. Koncepcji przekształcenia korpusu w armię nigdy jednak nie urzeczywistniono. Należy sądzić, że autor, biorąc pod uwagę różnorodność form zapisu nazwy Korpusu, zdecydował się na zapis najczęściej stosowany w literaturze, czyli na użycie w nazwie cyfry arabskiej. Wydaje się to w pełni uzasadnione.

Tematyka książki została zaprezentowana w ujęciu problemowym. Podstawowe zagadnienia badawcze dotyczą rozwoju organizacyjnego 2 Korpusu Polskiego, udziału w okupacji Włoch, zadań i obowiązków w ramach sojuszniczych sił okupacyjnych oraz zakresu prac społecznych na rzecz polskich uchodźców wojennych w kontekście zastępowania lub wspierania instytucji opiekuńczych. Dużo miejsca poświęcono kwestii antykomunistycznego nastawienia polskich żołnierzy i ich oddziaływania na ludność włoską oraz wynikającym z tego reperkusjom politycznym na forum międzynarodowym⁴. Podjęto także problem dyslokacji niemal 100 tys. żołnierzy Korpusu z Włoch na Wyspy Brytyjskie oraz przebiegu ich demobilizacji i rozformowania oddziałów⁵.

Dotychczas problemy te nie były przedmiotem badań na większą skalę, a opracowania ograniczały się do opisanego wybranych zagadnień związanych z funkcjonowaniem Korpusu

¹ W. Anders, *Bez ostatniego rozdziału. Wspomnienia z lat 1939–1945*, Warszawa 1989.

² *Działania 2 Korpusu we Włoszech*, Stanisław Biegański (red.), Londyn 1963.

³ F. Skibiński, *Dowodzenie jednostkami polskimi na Zachodzie w skali operacyjnej*, Warszawa 1973, s. 62–105.

⁴ Pierwsze lata powojenne były we Włoszech okresem wielkich przeobrażeń - wzrostu znaczenia Włoskiej Partii Komunistycznej, zmiany ustroju politycznego z monarchii na republikę i wdrożenia postanowień pokoju paryskiego z 10.02.1947 r. Wydarzenia na arenie międzynarodowej i na Półwyspie Apenińskim w dużym stopniu oddziaływały na 2 KP, warunkując częściowo jego obecność we Włoszech. Mimo że formalnie pozbawieni możliwości ingerencji w sprawy włoskie, żołnierze polscy nie pozostawali obojętni na zachodzące przemiany.

⁵ Autor przyjął koncepcję przedstawienia powojennych losów 2 KP jako związku operacyjnego. Stąd w treści pominięto szczegółowe opisy kwestii szkolnictwa ogólnego i wyższego, życia kulturalnego i garnizonowego, sportu itp., celowo odstąpiono od przedstawiania obchodów świąt wojskowych, państwowych, ceremonii otwarcia cmentarzy wojennych i in. Świadomie ograniczono badanie i opracowanie dziejów Bazy 2 Korpusu Polskiego (w tym 7 Dywizji Piechoty) oraz Pomocniczej Służby Kobiet (PSK) w Korpusie. Zagadnienia te pojawiają się jedynie sygnalnie.

bądź stanowiły monografie oddziałów lub rodzajów broni⁶. Częściowo kwestie te podejmowano w publikacjach poświęconych likwidacji Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie⁷, a także w syntezach dotyczących frontowych walk żołnierzy polskich podczas II wojny światowej.

Od ponad dwóch dekad polska historiografia wzbogaca się o nowy dorobek piśmienniczy, którego wynikiem są publikacje dystansujące się od okazjonalności, a przede wszystkim symboliki wspierającej mitotwórcze przekonania. Ukazują się również prace dotyczące żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po zakończeniu działań wojennych. W taki właśnie nurt modernizacyjny wpisały się poszukiwania badawcze autora recenzowanej książki. Wyróżnia je konstruktywne, krytyczne odniesienie do problemów badawczych oraz otwartość poznawcza i interpretacyjna jej wyników. Założone podejście dobrze służy przezwyciężaniu dotychczasowych przekonań, uformowanych w wyniku zmitologizowanego wizerunku 2 Korpusu Polskiego. Odtworzenie i uporządkowanie tej kwestii, jak również kontestowanie przez żołnierzy Korpusu powojennego ładu międzynarodowego, systemu politycznego w kraju i decyzji sojuszników legitymizujących ten system, należy uznać za działanie uzasadnione i potrzebne pod względem badawczym.

Opracowanie jest wnikliwym studium powojennych dziejów 2 Korpusu Polskiego, dotyczącym głównie mało znanej problematyki okupacji części terytorium Włoch. Co prawda temat jest znany z kilkunastu opracowań i artykułów, ale to właśnie Jakub Zak w swojej książce po raz pierwszy całościowo opracował go na podstawie bogatej bazy archiwalnej i literatury przedmiotu. Została ona przygotowana w ogromnej większości na podstawie dotychczas niepublikowanych i nieznanych szerzej dokumentów archiwalnych wytworzonych przez 2 Korpus Polski, naczelne władze wojskowe PSZ oraz dzienniki działań i kroniki oddziałów przechowywane w Instytucie Polskim i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie.

⁶ Vide: H. Piątkowski, *Bitwa o Monte Cassino*, Rzym 1945; A. Liebich, *Na obcej ziemi. Polskie Siły Zbrojne 1939–1945*, Londyn 1947; T. Brzeziński, *Służba zdrowia Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie 1939–1946. Z Armią Andersa z ZSRR ku Polsce*, Wrocław 2008; Z. Lewicki, *Polscy studenci – żołnierze we Włoszech 1945–1947*, Hove 1996; *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942–1947*, t. I, M. Młotek (red.), Londyn 1978; *Trzecia Dywizja Strzelców Karpackich 1942–1987*, t. II, W. Maciejczyk (red.), Londyn 1991; 5. Kresowa Dywizja Piechoty 1941–1947, A. Suchcitz (red.), Londyn 2012; J.S. Tym, *Pancerni i ułani generała Andersa. Broń pancerna i kawaleria pancerna Polskich Sił Zbrojnych na Środkowym Wschodzie i we Włoszech 1941–1946*, Warszawa 2012; Z. Werra, *Działalność duszpasterska w 2. Korpusie Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie gen. Władysława Andersa 1941–1947*, Warszawa 2009. M. Szczurowski, *Artyleria Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w II wojnie światowej*, Piotrków Trybunalski–Warszawa 2000.

⁷ Vide: W. Leitgeber, 1946 – Rok decyzji w sprawie rozwiązania Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów brytyjskich, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1977, z. 42; B. Łokaj, *Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych 1945–1946*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1976, z. 35; M. Nurek, *Gorycz zwycięstwa. Los Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej 1945–1949*, Gdańsk 2009; K. Sword, N. Davies, J. Ciechanowski, *The Formation of the Polish Community in Great Britain 1939–1950*, Londyn 1989; P.A. Szudek, *Likwidacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w świetle dokumentów Rządu R.P.*, „Mars”, t. 1, Londyn–Warszawa 1993; *Władza ludowa w Polsce wobec Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie po II wojnie światowej*, J. Smoliński (red.), Warszawa 2010; J.A. Radomski, *Polski Korpus Przysposobienia i Rozmieszczenia*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” 2007 nr 4; Idem, *Demobilizacja Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1951*, Kraków 2009; S. Artymowski, *Repatriacja żołnierzy Polskich Sił Zbrojnych z Europy Zachodniej do Polski w latach 1945–1948*, Poznań 2012; J. Wróbel, *Na rozdrożu historii. Repatriacja obywateli polskich z Zachodu w latach 1945–1949*, Łódź 2009; T. Kondracki, *Polskie organizacje kombatanckie w Wielkiej Brytanii w latach 1945–1948*, Warszawa 2007; *Materiały do dziejów polskiego uchodźstwa niepodległościowego w latach 1939–1990*, Londyn 1994–1996.

Ważne miejsce zajmują zbiory dokumentów dotyczących działań strony brytyjskiej, w tym wpływu obecności Korpusu we Włoszech na brytyjską politykę zagraniczną, przechowywane w brytyjskim archiwum państwowym The National Archives: Public Record Office w Londynie. Uzupełnieniem bazy źródłowej są materiały przechowywane w archiwach zagranicznych i krajowych, między innymi w Instytucie Józefa Piłsudskiego w Ameryce (w Nowym Jorku), Archiwum Instytutu Hoovera przy Uniwersytecie Stanforda w Kalifornii, Centralnym Archiwum Wojskowym w Warszawie i w Combined Arms Research Library (CARL) w Leavenworth, oraz publikowane wydawnictwa źródłowe. Pewien niedosyt można odczuwać z powodu braku kwerendy w archiwach włoskich, ale niedomaganie to autor rekompensuje materiałami dotyczącymi tego okresu zgromadzonymi w archiwach londyńskich, polską prasą emigracyjną i krajową z lat 1945–1947, licznymi wspomnieniami żołnierzy, a przede wszystkim opracowaniami naukowymi. Materiały te zostały wnikliwie przeanalizowane i trafnie wyselekcjonowane, co korzystnie wpłynęło na treści merytoryczne.

Pierwszy rozdział obejmuje okres II wojny światowej i stanowi wprowadzenie do powojennych losów 2 Korpusu Polskiego. Autor w sposób syntetyczny przedstawia w nim proces powstania formacji oraz jej walki w kampanii włoskiej 1944–1945. Suchy opis faktograficzny wzbogaca licznymi cytataми ze źródeł pamiętnikarskich, co przybliża klimat omawianych wydarzeń. Ukazuje złożoność żołnierskiej masy: w jaki sposób braterstwo broni w czasie walk we Włoszech spoiło żołnierzy wywodzących się z różnych środowisk – „prawosławnych”, „lordów” i „ramzesów”. Pozwoliło to także na pokazanie zróżnicowania w okresie powojennym. Treści te, choć nie wprowadzają nowych ustaleń do dziejów Korpusu, są interesująco zaprezentowane i stanowią tło do dalszych rozważań.

Takie podejście dobrze służy płynnemu przejściu do zasadniczych analiz badawczych, które pozwalają skupić się na węzłowych zagadnieniach artykułujących historyczną, polityczną i wojskową rozpoznawalność Korpusu. Pozwala także dobrze wykorzystać wiedzę teoretyczną, umiejętności syntetyzowania faktów oraz wykorzystywania źródeł w konstruowaniu narracji interpretacyjnej i wnioskującej. Tematyka badawcza, mimo że wyjątkowo rozpoznawalna i obecna w świadomości historycznej Polaków, okazuje się jednak złożona przy rekonstruowaniu procesu historycznego⁸. Oprócz logicznie powiązanej narracji dotyczącej określonego ciągu wydarzeń, duże znaczenie mają dane liczbowe oraz ich analiza i komentarz. Niezależnie od tego przedstawiono interesujące wyznaczniki wyjątkowego miejsca Korpusu w historii oręża polskiego wraz z potwierdzającymi je wysokimi ocenami dowódców brytyjskiej 8 Armii.

Bezpośrednio po zakończeniu działań wojennych 2 Korpus Polski miał duży potencjał bojowy i znaczne możliwości dalszego rozwoju organizacyjnego. Mowa o tym w drugim rozdziale, w którym autor prezentuje wyniki badań nad wzrostem liczebnym formacji, jej

⁸ W odniesieniu do przedstawionej narracji ciekawe byłoby szersze zaakcentowanie poglądów politycznych i wojskowych oraz odniesienie się do obsady stanowisk w poszczególnych grupach środowiskowych, w tym oficerów. Sygnalnie takie wątki podjęto, np. pogłoski o rzekomym załamku buntu przeciwko naczelnemu wodzowi, ale zrezygnowano z ich rozwinięcia, choć wiadomo, że premier i naczelny wódz gen. Sikorski podczas inspekcji jednostek w Kirkuku i Mosulu osobiście odczuł przejawy nieposłuszeństwa oficerów z najbliższego otoczenia gen. Władysława Andersa. Ich zasadniczą przesłanką były nastroje i morale w korpusie oficerskim uzasadniające charakter decyzji personalnych, m.in. osłabiających pozycję gen. Andersa wraz z zapowiedzią odsunięcia go od dowodzenia przed rozpoczęciem zadań bojowych.

rozbudową strukturalną oraz dyslokacją na Półwyspie Apenińskim. Wyszczególnia źródła rekrutacji w szeregi jednostek Korpusu oraz przedstawia dynamikę rozwoju liczebnego tego związku operacyjnego, z podważeniem błędnych opinii. Interesującą charakterystykę tych możliwości autor prezentuje podczas omawiania rekrutacji i narastania stanów osobowych w poszczególnych jednostkach, podkreślając wpływ przesłanek politycznych i wojskowych na decyzje generała Andersa co do możliwości przekształcenia korpusu w armię. Dotyczyło to także różnicy poglądów dowódcy 2 Korpusu Polskiego i dowództwa brytyjskiego na temat szybkiej i głębokiej redukcji wojsk oraz narastania złożoności sytuacji żołnierza polskiego, który miał wziąć odpowiedzialność za swój dalszy los. Ciekawie opisano sposób rozwiązania kwestii nadwyżek etatowych żołnierzy – uruchomienia wewnętrznych działań fiskalnych wśród całego stanu osobowego, co sprowadziło się do opodatkowania uposażenia w celu uzyskania środków finansowych i tym samym utrzymania werbunku Polaków, byłych żołnierzy Wehrmachtu, oraz wdrożenia programu ich „repolonizacji”, a także adaptowania do służby uciekinierów z kraju po lipcu 1944 roku, głównie żołnierzy podziemia niepodległościowego.

W tej części rozdziału zasygnalizowano interesujący epizod dotyczący kontaktów dowódcy niemiecko-ukraińskiej 14 Dywizji Grenadierów SS (1. Ukraińskiej) z dowódcą 2 Korpusu Polskiego. Gen. Pawło Szandruk kontaktował się z gen. Władysławem Andersem w maju 1945 roku za pośrednictwem uwolnionego z obozu w Dachau płk. Konstantego Smowskiego. Smowski przedstawił dowódcy 2 Korpusu, swojemu byłemu przełożonemu z kampanii wrześniowej 1939 roku, złożoną sytuację 1 Ukrainische Division der Ukrainischen National-Armee i poprosił o wsparcie w mediacjach z władzami brytyjskimi, aby te umożliwiły oddanie 1. Ukraińskiej pod jurysdykcję aliantów zachodnich. Należy sądzić, że dzięki wsparciu generała Andersa oraz wstawiennictwu arcybiskupa Kościoła katolickiego obrządku bizantyjsko-ukraińskiego Iwana Buczki u Ojca Świętego Piusa XII dywizja nie podzieliła losu, na przykład, XV Kozackiego Korpusu Kawalerii SS gen. Günthera von Pannewitza i pozostała na Zachodzie. Żołnierze dywizji zostali skierowani do obozów jenieckich w rejonie Rimini, po 1947 roku zaś przerzucono ich do Wielkiej Brytanii i Kanady. 176 Ukraińców wcielono także do 2 Korpusu.

Dobrze zostały opracowane wyznaczniki polityczne, społeczne i ekonomiczne powrotu żołnierzy do Polski po wycofaniu uznania dla polskiego rządu na uchodźstwie przez rządy Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych. Zwraca uwagę interesująca narracja i syntetyczna prezentacja wniosków. Przeprowadzono krytyczną analizę plebiscytu, który miał umożliwić rozpoznanie opinii żołnierzy na temat ich powrotu do kraju. Dla władz Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej było to korzystne, ponieważ legitymizowało je na arenie międzynarodowej, a dla dowództwa Korpusu było instrumentem redukującym jego dotychczasową rolę. Natomiast dla całego stanu osobowego Korpusu, niezależnie od przekonań i zachowań, plebiscyt był niezwykle ważny, każdy żołnierz bowiem stał się podmiotem gry politycznej. Faktycznie jednak o powrocie do Polski w głównej mierze decydowała tęsknota za rodziną, najbliższymi, za ojcowizną, ale dla znacznej części także kontekst polityczny. Rozważania te ukazują zwłaszcza problem częściowej repatriacji żołnierzy zdecydowanych na powrót do Polski i pozwalają na sporządzenie swego rodzaju bilansu zysków i strat rozwoju liczebnego Korpusu.

Pozostałe dwa problemy rozdziału dotyczą formowania nowych jednostek organizacyjnych Korpusu i ich dyslokacji. Autor omawia przebieg rozbudowy strukturalnej formacji, zwłaszcza formowania nowych oddziałów i związków taktycznych, oraz przekształcania istniejących jednostek. Ponieważ wiele opisywanych wydarzeń zaistniało w trakcie walk z Niemcami, wywód niekiedy sięga 1944 roku, niemniej każdorazowo znajduje to uzasadnienie. Proces rozwoju organizacyjnego był zjawiskiem długofalowym i skomplikowanym, a analizy tych zagadnień wskazują na determinację polityczną i wojskową generała Andersa w demonstrowaniu zdolności bojowych żołnierza polskiego. Wskazują również, że dowódca Korpusu preferował politykę siły i jakby trwał obok nowej rzeczywistości międzynarodowej, w której zachodni koalicjanci zaakceptowali podział stref wpływów w Europie oraz oddanie Polski w obcy obszar dominacji. Zwieńczeniem tych rozważań jest przedstawienie rozmieszczenia oddziałów 2 Korpusu Polskiego we Włoszech w czasie ich pobytu w tym kraju.

Trzeci rozdział został poświęcony działalności wojskowej i pozawojskowej 2 Korpusu Polskiego po zakończeniu działań bojowych we Włoszech. Dotyczyła ona zadań okupacyjnych, organizacji szkolenia, prowadzenia kursów specjalistycznych i ćwiczeń oraz pracy na rzecz osób cywilnych spokrewnionych z żołnierzami i znajdujących się poza krajem ojczystym oraz innych osób cywilnych związanych z Korpusem. Przy opisie statusu tych osób posługiwano się skrótem „dipis”, odpowiednio do miana używanego przez administrację aliancką.

W dziejach polskiego oręża sprzed II wojny światowej jest niewiele przykładów wykonywania zadania sił okupacyjnych przez narodowe formacje wojskowe. Autor szczegółowo przeanalizował problem służby żołnierzy polskich w ramach alianckich sił okupacyjnych. Po raz pierwszy w polskiej historiografii zwięźle została przedstawiona struktura alianckiej administracji wojskowej w okupowanych Włoszech, a także charakterystyka wojsk okupacyjnych, ich stan liczebny i wykonywane zadania. Pozwala to na zapoznanie się ze specyficznymi warunkami okupacji Włoch, istotnie odmiennymi od istniejących w Niemczech czy Austrii.

Rozmieszczenie 2 Korpusu Polskiego i jego podległość organizacyjna była związana z wykonywaniem zadań stawianych przez Sojuszniczą Komisję Kontroli oraz Sojuszniczy Zarząd Wojskowy. Ich realizacja, narzucona przez ten drugi naczelny aliancki organ władzy we Włoszech, została przedstawiona w sposób logiczny i obejmuje przede wszystkim zapewnianie bezpieczeństwa i porządku publicznego, udział w uruchomieniu administracji na wyzwolanych terenach oraz zabezpieczaniu aktywów nieruchomości i ruchomych. Ważne było pełnienie służby wartowniczej i nadzorowanie obozów przejściowych dla jeńców niemieckich, gotowość do działań przeciwsabotażowych kwalifikowanych jako „działania asystencyjne”, ochrona węzłów komunikacyjnych, konwojowanie jeńców wojennych i skazanych przez sądy wojskowe oraz dostarczanie zatrzymanych do aresztów.

W odróżnieniu od jednostek alianckich oczekujących na rozformowanie 2 Korpus Polski rozwijał się pod względem organizacyjnym, i to dynamicznie. Stany osobowe jednostek szybko wzrastały, regularnie prowadzono szkolenie wojskowe, pracę oświatowo-wychowawczą, ćwiczenia terenowe oraz rozwijano pozawojskowe formy aktywizacji społeczno-kulturalnej i zawodowej dla osób cywilnych. Autor w sposób syntetyczny przedstawia

proces szkolenia ogólnowojskowego, organizowania i przebiegu kursów centralnych, centrów szkolnictwa wojskowego oraz szkicuje zagadnienie ćwiczeń aplikacyjnych dla żołnierzy i oficerów. Kładzie nacisk na problem aktywizowania i szkolenia oficerów, którzy w okresie wojny przebywali w obozach jenieckich. Szkolenie miało na celu koncentrowanie uwagi stanów osobowych na wykonywaniu obowiązków służbowych oraz tonizowanie napięć towarzyszących dyskusjom o sytuacji w kraju i na ziemiach zajętych przez Związek Radziecki. Wśród zadań szkoleniowych priorytetem było utrzymywanie i zgrywanie gotowości bojowej oddziałów, szkolenie nowo wcielonych żołnierzy, szkolenie w ramach kursów doskonalących dla dowódców rodzajów broni oraz ćwiczenia terenowe. Intensywnie i w szerokim zakresie rozwijano formy szkoleniowe mające wymiar wojskowy i społeczny. Dotyczyło to zwłaszcza Centrum Wyszkożenia Armii, szkół poszczególnych broni i służb oraz Centrum Wyszkożenia Wojsk Pancernych. Działania te potwierdzały determinację żołnierzy i ich zdolność do wykonywania zadań sojuszniczych oraz odpowiedzialność w realizowaniu przedsięwzięć służących stabilizacji bezpieczeństwa i porządku publicznego w powierzonych im strefach.

Autor podjął się też scharakteryzowania działalności społecznej Korpusu na rzecz dipisów – polskich uchodźców wojennych we Włoszech, a częściowo także w krajach ościennych. Jest to w pełni uzasadnione, ponieważ w całokształcie zadań Korpusu działalność humanitarna związana z opieką nad polskimi uchodźcami cywilnymi przebywającymi we Włoszech i przybywającymi do tego kraju z Austrii, Szwajcarii oraz południowych Niemiec zajmowała ważne miejsce. Dla uchodźców 2 Korpus Polski był enklawą polskości, dawał nadzieję powrotu do normalności po koszmarnych latach wojny. Autor interesująco i precyzyjnie opisuje między innymi opiekę medyczną, wsparcie finansowe, działalność kulturalno-oświatową oraz świadczenia kwatermistrzowskie, w tym racje żywnościowe, środki czystości, galanterię ubraniową i sprzęt kwaterunkowy. *W pełni zrozumiała był humanitarny odruch niesienia pomocy ocalonym z zawieruchy wojennej rodakom, ale zadać sobie można pytanie, czy rzeczywiście przetrzymywanie ich we Włoszech w dalszej perspektywie nie wyrządziło więcej złego niż dobrego. Umieszczając bowiem polską ludność cywilną w obozach administrowanych przez 2 Korpus Polski uniemożliwiano części dipisów szybki powrót do kraju, wpływ prowadzonej propagandy niewracania bowiem niewątpliwie oddziaływał na tych ludzi, niejako zmuszając ich do pozostania we Włoszech. Co więcej, poprzez przebywanie pod auspicjami korpusu – a tym samym gen. Andersa – przypinano im automatycznie łatkę »andersowców«, co w konsekwencji mogło powodować różnego rodzaju reperkusje ze strony władz komunistycznych w Polsce⁹.* Formułując taką tezę, autor zasadnie zwrócił uwagę na dylematy dipisów i konsekwencje propagandy korpuśnej nawołującej do przeczekania na Zachodzie. Polacy będący wtedy we Włoszech nie mieli wyrobionych poglądów na kwestie perspektyw dalszego postępowania i wyboru drogi życiowej.

W czwartym rozdziale zostały omówione zachowania i postawy poszczególnych grup osobowych 2 Korpusu Polskiego w stosunku do głównych włoskich partii politycznych, w tym komunistów, Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, rządu brytyjskiego oraz relacje

⁹ J. Żak, *Nie walczyli dla siebie...*, op.cit., s. 194, 195.

z ludnością cywilną. Autor przeprowadza analizy, a także wielowątkowe syntezy stanowisk i wniosków odnoszących się do poglądów politycznych dowództwa i żołnierzy Korpusu wobec nowego układu geopolitycznego w Europie i Polsce. Podejmuje kwestię negatywnego wpływu ówczesnej sytuacji politycznej i niepewności losów na morale polskich oddziałów oraz wpływu prowadzonej propagandy niewracania do kraju na środowiska żołnierskie. Duży nacisk kładzie na zdiagnozowanie tego problemu w poszczególnych środowiskach – w relacjach koleżeńskich oraz w stosunkach przełożony–podwładny. Omawia negatywne zjawiska demoralizacji żołnierzy i patologii oraz wskazuje działania podejmowane przez dowództwo Korpusu w celu podniesienia morale w oddziałach. Sygnalizuje też problem wzrostu napięcia międzynarodowego i kwestię ewentualnego udziału żołnierzy polskich w III wojnie światowej.

Autor przedstawia morale Korpusu w kontekście narastania traumy politycznej i problemu podjęcia decyzji o dalszym losie. Zaostrzenie się politycznych zachowań było skutkiem wycofania przez zachodnie mocarstwa uznania dla rządu polskiego na uchodźstwie. Nastąpiła wówczas radykalizacja postaw wobec decyzji dotyczących powrotu do kraju, spolaryzowały się stanowiska przeciwników, zwłaszcza żołnierzy pochodzących z Kresów, i zwolenników, żołnierzy zamieszkałych głównie południową, centralną, zachodnią i północną Polskę, których znaczna część wcielona była do Wehrmachtu, a także niezdecydowanych – około 10% stanu osobowego. Atmosferę napięcia podnosiły spory, scysje i szykany. Zwolenników powrotu często określano mianem zdrajców i dezertów. Już jesienią 1945 roku różnicowaniu ulegało morale oficerów służby stałej i oficerów rezerwy, pogarszał się też stosunek szeregowych do oficerów. W tym czasie niektórzy oficerowie zajęli się przemytem cennych dóbr i handlem walutami. Zawiść środowiskową potęgowała także działalność sztabu 2 Korpusu Polskiego polegająca na sprowadzaniu z kraju do Włoch – za pośrednictwem Czerwonego Krzyża – członków rodzin, głównie wyższych oficerów.

Za wartościowe należy uznać opis i analizę wyznaczników żołnierskiego morale. Autor kompetentnie przedstawił i ocenił działalność dowództwa 2 Korpusu Polskiego w odniesieniu do wybranych kwestii społecznych i politycznych. Na podstawie raportu dowództwa 2 KP z grudnia 1945 roku zwraca uwagę na rozwiązania systemowe obejmujące monitorowanie, analizowanie i prognozowanie zmiany morale w grupach osobowych oraz gotowości bojowej jednostek i struktur organizacyjnych. W działaniu praktycznym oznaczało to uwzględnienie rozwoju sytuacji międzynarodowej i społeczno-politycznej w kraju i w miejscu pełnienia służby, charakteru wykonywanych zadań prewencyjnych i humanitarnych, warunków szkolenia i służby, w tym uposażenia, wyżywienia i zakwaterowania, oraz wypoczynku, a także zasad awansowania oraz przyznawania odznaczeń i gratyfikacji materialnych. Autor podkreśla, że przewidywano także baczne obserwowanie i analizowanie zjawisk zagrażających dyscyplinie wojskowej, zwłaszcza dezercji oraz przestępstw przeciwko porządkowi administracyjnemu we Włoszech, interesom zewnętrznym państwa, porządkowi publicznemu i mieniu, naruszaniu przepisów o ruchu komunikacyjnym oraz łamaniu zasad regulaminów, a także przeciwko życiu i zdrowiu (z niepokojem odnotowywano wzrost chorób wenerycznych).

Zdaniem autora generał Anders miał dobre rozeznanie stanu moralnego i dyscypliny w poszczególnych grupach środowiskowych i nie ukrywał zjawisk zagrażających Korpusowi.

Mimo ograniczonych możliwości spełnienia oczekiwań żołnierzy publicznie odwoływał się do działań emocjonalnych: *Rola Korpusu wyrasta poza rolę wojska. Jeżeli 2 Korpus i ja jako dca jesteśmy tak atakowani, to widać, jak bardzo zależy Sowietom na rozbiciu nas*¹⁰. Działanie dowódcy było ryzykowne, gdyż narażało na upolitycznienie większości zadań, naruszało *status quo* podporządkowania ośrodkowi rządowemu w Londynie i groziło emancypacją procesu decyzyjnego względem obowiązującej sojuszniczej podległości służbowej. Ponadto dawało podejrzenie podejmowania przez Korpus nieformalnych działań wojskowych, na przykład proponowania królowi Humbertowi II usuwania z przestrzeni politycznej komunistów włoskich w celu zachowania systemu monarchicznego. Autor wskazuje na nowe ustalenia włoskich historyków dotyczące roli, jaką generał Anders chciał odegrać w trakcie zmian ustrojowych we Włoszech¹¹. Spostrzeżenia te stanowią istotną wartość książki, potwierdzając polityczne ambicje generała Andersa wyznaczania kierunków działania polskiej emigracji wojskowej.

Problemy stanu moralnego środowisk żołnierskich czy przeciągającego się przetrzymywania polskich dipisów we Włoszech były dla wielu żołnierzy kontrowersyjne, ale należy podkreślić zasadność ich przedstawienia w książce i trafność wyciągniętych wniosków. W obu przypadkach budziły one skrajne odczucia, czego jaskrawym wyrazem była polaryzacja środowiska żołnierzy i cywilów na chcących wracać do kraju w jego ówczesnym kształcie oraz na zdecydowanych na pozostanie na emigracji, chociażby przejściowo. Dylematy szeregowych żołnierzy częściowo były potęgowane brakiem wsparcia kadry oficerskiej, która niejednokrotnie przeżywała własne dramaty, przedkładając je ponad pracę z podwładnymi. Złożoność tych problemów wskazuje na konieczność dalszych prac badawczych nad dziejami środowisk wojskowych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie w latach 1945–1947, a następnie powojennej emigracji wojskowej. Różnice w poglądach na temat decyzji o powrotach przeniosły się na grunt polskiego wychodźstwa, które stygmatyzowało niemal każdą chęć kontaktu ze środowiskami chcącymi powrócić do kraju.

Autor wiele miejsca poświęca również stosunkowi polskich żołnierzy do włoskich komunistów, Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej, rządów ZSRR i Jugosławii oraz relacjom z ludnością włoską, a także osobistym kontaktom gen. Władysława Andersa z generacją brytyjską. Życzeniowość polityczna generała Andersa była postrzegana przez oficerów sztabu 2 Korpusu, dowódców oddziałów i innych jednostek organizacyjnych jako sposób widzenia rzeczywistości i antykomunistycznych oddziaływań. Taka praktyka kształtowania zachowań żołnierskich przekładała się na nieprzychylny bądź wrogi stosunek do włoskich środowisk komunistycznych, a przede wszystkim do Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i rządu brytyjskiego. Autor polemizuje ze skrajnymi opiniami, odrzuca pomówienia i zabiegi propagandowe. Stara się rekonstruować wydarzenia, przesłanki i oceny oparte na niepodważalnych źródłach. W wypadku analizy działalności propagandowej włoskich komunistów

¹⁰ Ibidem, s. 219, 220.

¹¹ Król Humbert II nie skorzystał z oferty gen. Andersa, a swoją decyzję uzasadnił w udzielonym kilkanaście lat później wywiadzie: musiałem odrzucić propozycję heroicznego Korpusu Polskiego generała Andersa. Nie mogłem zaakceptować tej szczerej i szczerzej oferty, bo jakim byłbym monarchą, gdybym wykorzystał obce wojsko do walki przeciwko narodowi mojego kraju. Za: J. Żak, *Nie walczyli dla siebie...*, op.cit., s. 272.

wobec Korpusu w sposób uporządkowany przedstawia treści informacyjne i środki oddziaływania propagandowego takie jak ulotki, plakaty i oszczerstwa prasowe. Ponadto wymienia formy i metody przeciwdziałania podejmowane w Korpusie, takie jak praca informacyjna i wyjaśniająca, publikacje prasowe oraz akcje wyjaśniające prowadzone w środowiskach cywilnych.

Uzupełnieniem tej części pracy jest omówienie stosunków między żołnierzami polskimi a włoską ludnością cywilną. Autor opisuje charakter i zasięg współpracy, formy i metody, w tym wyrazy sympatii i zainteresowania się żołnierskim losem Polaków na obczyźnie. Stosunki te opisuje począwszy od 1944 roku w relacjach z władzami lokalnymi i centralnymi oraz środowiskami politycznymi na podstawie szerokiej bazy źródłowej, w tym zasobów włoskich. Interesująco analizuje również stanowisko władz jugosłowiańskich wobec wyprowadzenia Korpusu z terytorium włoskiego. Dotychczas kwestia ta była wąsko podejmowana w polskiej historiografii.

Ostatni, piąty rozdział książki jest poświęcony próbom pomyślnego rozwiązania problemów Korpusu i jego żołnierzy w okresie pobytu na Półwyspie Apenińskim (głównie z inspiracji generała Andersa) oraz organizacji i przebiegowi dyslokacji oddziałów do Wielkiej Brytanii, wstępowaniu żołnierzy do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia, jak również implikacjom rozformowania 2 Korpusu Polskiego. Na przełomie 1945 i 1946 roku dowództwo Korpusu, dostrzegając możliwości wybuchu kolejnej wojny, tym razem Zachodu z ZSRR i jego satelitami, zdefiniowało cztery projekty działań:

- koncentracji 2 Korpusu Polskiego – hipoteza „A”;
- koncentracji 2 Korpusu Polskiego „na 6 Lwowską Brygadę” – hipoteza „B”;
- planu działań obronnych 2 Korpusu Polskiego nad rzeką Pad;
- wycofania 2 Korpusu Polskiego do południowych Włoch¹².

*Założono, że działaniu Korpusu musi przyświecać myśl podstawowa angażowania się do działań, w których ryzyko utraty sił ograniczone jest do minimum, przy ciągłym zapewnieniu pełnych warunków swobody działania, i to szczególnie w sytuacjach krytycznych lub mało wyjaśnionych*¹³. Natomiast wycofanie na południe Włoch oznaczałoby zachowanie Korpusu jako *ważnego czynnika politycznego dla sprawy polskiej na Zachodzie oraz narzędzia wojny zdolnego do działania na innym teatrze wojennym*¹⁴.

Wraz z ogłoszeniem w marcu 1946 roku przez rząd Wielkiej Brytanii decyzji o demobilizacji stanów osobowych Polskich Sił Zbrojnych powstały koncepcje wykorzystania wielotysięcznej i wielonarodowej masy żołnierskiej złożonej z Polaków, Czechów, Estończyków, Finów, Łotyszy i Serbów. Aktywni byli zwłaszcza politycy amerykańscy, którzy sugerowali, między innymi, możliwość utworzenia przy US Army Legii Cudzoziemskiej, zastąpienia oddziałów amerykańskich w Europie polską armią zaciężną czy sformowania

¹² Instytut Polski i Muzeum gen. Sikorskiego w Londynie (dalej: IPMS), sygn. A.XI.2/5, Teczka: Projekt koncentracji, obrony i wycofania Korpusu 1946. Oddział Operacyjny Sztabu 2. Korpusu Polskiego dokonał analizy możliwości bojowych korpusu w przypadku wojny z Jugosławią i szerzej z blokiem komunistycznym. W omawianym okresie w Jugosławii nie stacjonowały znaczące siły Armii Czerwonej, ale silnym przeciwnikiem mogła być armia jugosłowiańska, która była czwartą największą armią Europy.

¹³ IPMS, A.XI.2/5, Teczka: Projekt koncentracji 2. Korpusu Polskiego „na 6. Lwowską Brygadę” – hipoteza „B”.

¹⁴ IPMS, sygn. A.XI.2/5, Teczka: Projekt wycofania Korpusu.

Amerykańskiego Legionu Granicznego w Europie. W czasie gdy w amerykańskich kołach politycznych odbywały się rozmowy na ten temat, pojawił się brytyjski pomysł przekształcenia polskich oddziałów w wojsko brytyjskie (później odrzucony).

Wobec nierealistycznych możliwości wykorzystania siły bojowej Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie polskie dowództwa, w tym 2 Korpusu Polskiego, podjęły działania na celu umożliwienia zwartej emigracji żołnierzy do krajów zamorskich. Rozpoznawano terytoria najbardziej dogodne pod względem położenia geograficznego, warunków klimatycznych i zdolności adaptacyjnych do osiedlania się przez żołnierzy i osoby cywilne, które rezygnowały z powrotu do kraju. Zwracano uwagę zwłaszcza na system polityczny, możliwości gospodarcze, ład społeczny i podejście do emigrantów. Spośród trzech wytypowanych kierunków osiedlania się: Afryka Północna, Afryka Południowa i Ameryka Południowa, dużą uwagę skupiano na Argentynie i Brazylii.

Oprócz czynników wojskowych aktywność w rozpoznawaniu krajów osiedlenia przejawiały także polskie organizacje i asocjacje społeczne działające na Zachodzie. Dzięki temu wpłynęły oferty wyjazdu do Kanady, jednak z zastrzeżeniem, że z postępowania werbunkowego będą wykluczone osoby, które: przebywały w niemieckich obozach koncentracyjnych i obozach pracy, służyły w formacjach Todta i Wehrmachcie oraz czynnie uczestniczyły w ruchu oporu, w tym w Armii Krajowej. Największym zaskoczeniem było wykluczenie z postępowania kwalifikacyjnego żołnierzy, którzy wstąpili do 2 Korpusu Polskiego po 8 maja 1945 roku.

W rozdziale omówiono też proces przetransportowania oddziałów na Wyspy Brytyjskie wraz z opisem przyjęcia Polaków przez Brytyjczyków, zaznaczono przy tym problem żołnierzy pozostałych we Włoszech oraz służbę w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia. Wspomniano o przebiegu likwidacji 2 Korpusu Polskiego oraz dalszej emigracji po świecie i repatriacji żołnierzy do kraju. Dużym walorem publikacji jest analiza organizacji i przebiegu dyslokacji oddziałów do Wielkiej Brytanii, z zaznaczonymi kontekstami politycznymi i społecznymi. Przerzut jednostek wywołał nową falę krytyki władz brytyjskich. Z opisów sytuacji wynika, że żołnierze byli zdeterminowani, gotowi do nieposłuszeństwa wyrażającego się w zawiązywaniu akcji protestacyjnych i nawoływaniu do odmowy zaokrętowania, co mogło skutkować konsekwencjami prawnomiedziarodowymi. W tym trudnym czasie wielką rolę odegrał charyzmatyczny generał Anders, który w przełomowym momencie utrzymał zwartość szeregów wojskowych i uzmysłowił żołnierzom potrzebę pogodzenia się z losem, że w Wielkiej Brytanii nastąpi ostatni rozdział – demobilizacja, jedyna do zaakceptowania honorowa droga kończąca dzieje 2 Korpusu Polskiego.

Analiza przebiegu dyslokacji, uwarunkowań rozmieszczenia oddziałów na terytorium Wielkiej Brytanii, organizowania obozów demobilizacyjnych oraz obecności w Polskim Korpusie Przysposobienia i Rozmieszczenia została przedstawiona w kontekście trudnej sytuacji gospodarczej, wprowadzania okresowej reglamentacji artykułów spożywczych i rosnącej niechęci Brytyjczyków do Polaków. Autor prezentuje ciekawe analizy dotyczące planów odtworzenia Polskich Sił Zbrojnych na wypadek konfliktu światowego, opracowane w 1947 i 1948 roku, a także w latach późniejszych. Opisy tego rodzaju zostały wzbogacone o mapy, zdjęcia, tabele i dokumenty, w tym *Deklarację dotyczącą utraty pra-*

wa do należności i uprawnień demobilizacyjnych. Publikacja została uzupełniona wartościowymi aneksami.

Przedstawione w książce Jakuba Żaka analizy merytoryczne mają dużą wartość poznawczą i interpretacyjną. Autor wykazał się temperamentem badawczym i umiejętnościami zilustrowania przyjętych hipotez, co jest szczególnie istotne w rekonstrukcji procesu dziejowego. Wymagało to odpowiedniego doboru metod badawczych i sprawnego posługiwania się językiem fachowym, co autorowi w pełni się powiodło. Zważywszy na nowatorski charakter przeprowadzonych rekonstrukcji wydarzeń, książka stanowi oryginalną i wartościową pozycję wydawniczą. Należy dostrzec dociekliwość badawczą oraz ujęcie problematyki na szerokim tle społeczno-politycznym areny międzynarodowej. Praca wyróżnia się wnikliwością i precyzją przedstawianych faktów oraz oryginalnością wyważonych ocen.

Zwraca uwagę poprawność językowa i logika wywodów. Sposób narracji jest komunikatywny, a przedstawiona treść jednoznacznie świadczy o głębokiej znajomości historii oraz dobrej orientacji w problematyce najnowszych dziejów orężnych, zwłaszcza w zagadnieniach traktujących o Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie i ich powojennych losach. Warto podkreślić fakt swobodnego operowania przez autora specyficzną terminologią, co niewątpliwie świadczy o jego erudycji, czytelnika zaś skłania do refleksji.

prof. dr hab. Józef Smoliński



Szkoła Rycerska

Recenzja książki *Szkołnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej*,
Wojciech Włodarkiewicz (red.), Redakcja Wydawnictw
Naukowych Wojskowej Akademii Technicznej, Warszawa 2015

Geneza oraz funkcjonowanie Akademii Szlacheckiej Korpusu Kadetów Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej czy – inaczej – Szkoły Rycerskiej (Korpusu Kadetów) budzi zainteresowanie wielu historyków. Powstała w 1765 roku placówka edukacyjna, jest uważana za pierwszą szkołę wojskową, która przygotowywała słuchaczy do służby Rzeczypospolitej zarówno na gruncie wojskowym, jak i cywilnym.

Pierwsze próby scharakteryzowania działalności Szkoły Rycerskiej i jej znaczenia dla funkcjonowania kraju oraz samej jej genezy zostały podjęte już w drugiej połowie XIX wieku. Podjęli się ich najpierw Józef Teodor Głębocki w pracy *Wywód o szkołach rycerskich, czyli wojskowych w Polsce w ciągu dziejowym* wydanej w Krakowie w 1866 roku, a później Tadeusz Korzon, który w tomie IV swego dzieła *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta (1764–1794)* wydane w 1897 roku odniósł się do problemu szkolnictwa wojskowego, w tym do Korpusu Kadetów. O Szkole Rycerskiej T. Korzon wzmiankował również w dziele *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce* (tom III) wydanym we Lwowie w 1923 roku. Swoją opinię o Akademii wyraził także Marian Kukiel [*Z dziejów organizacji wojsk polskich (1717–1864)*, „Wiadomości Polskie” (Piotrków Trybunalski) nr 75 z 7 V 1916 r.] i Antoni Knot (*Dzieje szkolnictwa wojskowego w dawnej Polsce*, Lwów 1938). Po 1945 roku swoje prace dotyczące Szkoły Rycerskiej wyda-

li między innymi Kamila Mrozowska (*Szkoła Rycerska Stanisława Augusta Poniatowskiego (1765–1794)*, Wrocław 1961), Witold Lisowski (*Polskie korpusy kadetów 1765–1956*, Warszawa 1982) oraz Andrzej Cwer (*Edukacja młodzieży w Szkole Rycerskiej Stanisława Augusta Poniatowskiego 1764–1794*, Siedlce 2011).

W 2015 roku została wydana monografia poświęcona polskiemu szkolnictwu wojskowemu *Szkolnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej*, która koncentruje się na genezie i dziejach Korpusu Kadetów. Rok wydania pracy nie był przypadkowy, w ubiegłym roku przypadła bowiem 250. rocznica powołania przez króla Stanisława Augusta Poniatowskiego Szkoły Rycerskiej. Redaktorem naukowym opracowania jest prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz, autorami zaś – pięcioosobowy zespół: prof. dr hab. Marek Wagner, prof. dr hab. Lech Wyszczelski, prof. dr hab. Wojciech Włodarkiewicz, dr hab. Józef Piłatowicz, prof. UPH. oraz dr Adam Ostanek. W ostatnim stuleciu wydano wiele prac o szkolnictwie wojskowym okresu oświecenia, w tym także wzmiankujących o Szkole Rycerskiej, jednak ze względu na ograniczoną objętość niniejszego omówienia nie sposób ich wymienić¹.

Publikacja jest podzielona na dwie zasadnicze części. Pierwsza, autorstwa profesorów M. Wagnera, L. Wyszczelskiego i J. Piłatowicza, obejmuje problematykę wojskowości europejskiej w XVIII wieku oraz europejskiego szkolnictwa wojskowego tego samego okresu (M. Wagner). Charakteryzuje koncepcje obrony Rzeczypospolitej i ich realizację poczynając od XVI wieku do czasu jej upadku. Założenia teoretyczne organizacji szkolnictwa wojskowego w kraju i praktyczne próby ich realizacji przedstawił profesor L. Wyszczelski, natomiast w tematykę działalności polskich szkół rycerskich (akademii) w kraju i poza nim wprowadza czytelnika dr hab. J. Piłatowicz.

Druga główna część pracy jest poświęcona genezie, organizacji i bazie dydaktycznej Szkoły Rycerskiej oraz jej funkcjonowaniu (W. Włodarkiewicz), a także procesowi kształcenia i wychowania kadetów (A. Ostanek). Tę część dzieła zamyka próba oceny znaczenia akademii dla rozwoju polskiego życia politycznego i funkcjonowania korpusu oficerskiego armii Rzeczypospolitej, udanie przeprowadzona przez dr. A. Ostankę.

Monografia jest opatrzona słowem rektora-komendanta Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, gen. dyw. prof. dr. hab. inż. Zygmunta Mierczyka, oraz wstępem i zakończeniem (podsumowaniem) pióra redaktora naukowego publikacji prof. dr. hab. W. Włodarkiewicza. Książkę ubogaca streszczenie w języku angielskim, 14 załączników, bibliografia oraz indeksy – osobowy i nazw geograficznych opracowane przez dr. A. Ostankę.

Na uwagę zasługuje układ pracy. Szeroko rozbudowane i opisane zagadnienie powstania, funkcjonowania i znaczenia Szkoły Rycerskiej dla Rzeczypospolitej nie zostało w żaden sposób oderwane od ówczesnej Europy i kraju rzeczywistości politycznej, militarnej, wojskowej (w obszarze szkolnictwa) i ekonomicznej, chociaż ostatni czynnik omówiono w nieco mniejszym zakresie. Główny nurt opracowania, dotyczący Korpusu Kadetów, jest osadzony więc na fundamencie ogólnej sytuacji w Europie w ciągu dwóch

¹ Wykaz publikacji dotyczących rozwoju szkolnictwa wojskowego w Polsce jest zawarty w bibliografii omawianej pracy. Vide: *Szkolnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej*. W. Włodarkiewicz (red.). Warszawa 2015, s. 313–328.

wieków bogatych w wydarzenia (XVII–XVIII), w tym w wojny i konflikty zbrojne. Charakterystyka rozwijającej się wojskowości europejskiej, tym samym wojskowego szkolnictwa w Europie w XVIII wieku, pozwala czytelnikowi w sposób niezwykle przejrzysty zrozumieć postulat tworzenia w Rzeczypospolitej szkół o profilu wojskowym, w tym Szkoły Rycerskiej.

Monografia powstała dzięki obszernym kwerendum i pozyskaniu źródeł, na podstawie których udało się zespołowi autorskiemu skrupulatnie odtworzyć, a następnie przeanalizować kluczowe dla podjętej tematyki wydarzenia oraz prowadzić historyczną narrację. Źródła pochodzą ze zbiorów Archiwum Głównego Akt Dawnych oraz Centralnej Biblioteki Wojskowej. Znaczną część dokumentów z epoki – w formie wysokiej jakości fotokopii – umieszczono w załącznikach do pracy. Zamieszczenie w monografii wielu zdjęć, schematów, tabel, map oraz przywołanie dokumentów źródłowych i umieszczenie ich fragmentów w treści rozdziałów daje odbiorcy możliwość szybkiej analizy czytanych treści i zarazem podnosi walor graficzny opracowania. Korzystanie z samej monografii znacząco ułatwiają indeksy – osobowy i nazw geograficznych. Ważna z punktu widzenia czytelnika jest również klarowność języka oraz syntetyczne ujęcie głównych faktów historycznych, o których wzmiankowano na potrzeby publikacji. Nawet słabiej wyedukowany historycznie odbiorca nie ma problemu z odpowiednim odbiorem przedstawionych treści. Ułatwia go również chronologiczno-problemowy układ monografii, pozwala bowiem w sposób systematyczny (kierowany przez autorów) zgłębiać zawarte w opracowaniu treści. Należy podkreślić walory edytorskie publikacji. Bogactwo dobrej jakości fotokopii dokumentów z epoki, twarda oprawa i portrety postaci szczególnie zasłużonych dla Szkoły Rycerskiej – to dodatkowe walory pracy.

Polskie szkolnictwo wojskowe ma długie i bogate tradycje, sięgające XVIII wieku. Do 1795 roku rozwijało się ono na miarę możliwości państwa oraz prywatnych fundatorów, co wynikało zarówno z przesłanek zewnętrznych, jak i wewnętrznych. Coraz większe zagrożenie ze strony potężnych sąsiadów i brak wojska odpowiednio wyszkolonego do obrony kraju wymusiły rozwój szkolnictwa, które – w założeniu – miało przygotować wojskowe kadry dowódcze. Na rozwój szkolnictwa w Rzeczypospolitej (i nie tylko) wpłynęły również idee oświecenia. Postęp techniki wojskowej wymusił rozwój specjalistycznego szkolnictwa wojskowego. Obecnie w kraju działa kilka akademii i wyższych szkół oficerskich, które są naturalnymi spadkobiercami tradycji szkolnictwa wojskowego z okresu I Rzeczypospolitej. Zaliczyć do nich należy: Akademię Obrony Narodowej w Warszawie, Wojskową Akademię Techniczną w Warszawie, Akademię Marynarki Wojennej w Gdyni, Wyższą Szkołę Oficerską Wojsk Lądowych we Wrocławiu oraz Wyższą Szkołę Oficerską Sił Powietrznych w Dęblinie. Studenci i podchorążowie tych uczelni wojskowych kultywują chlubne tradycje swoich poprzedników sprzed wieków.

Monografia szkolnictwa wojskowego w I Rzeczypospolitej ma duże znaczenie edukacyjne i wychowawcze, przede wszystkim dla studentów i podchorążych wspomnianych uczelni wojskowych. Z jednej strony stanowi bogate źródło informacji o początkach szkolnictwa wojskowego, z drugiej zaś ukazuje piękno idei, które przyświecały rozwojowi tego szkolnictwa i które także dzisiaj pozostają aktualne. Publikacja wpisuje się zatem w kanon lektur wspomagających proces wychowania wojskowego żołnierzy i kan-

dydatów na żołnierzy zawodowych. Wojsko – jak zauważa Andrzej Wajda – *opiera się głównie na dwu filarach: karności i tradycji. Bez pierwszej nie mogłoby sprawnie działać. Bez drugiej nie miałoby należytej chęci ani do samej służby, ani tym bardziej do walki. [...] Przy czym dla żołnierzy i w ich wychowaniu najważniejsza jest tradycja orężna. Nig to syci się duch żołnierski*².

Wychowanie na tradycjach, także tych bojowych, do których można zaliczyć symbolikę narodową i wojskową, ceremoniał wojskowy oraz takie znaczące środki jak sale tradycji jednostek wojskowych czy żołnierskie pieśni, ma duże znaczenie dla krzewienia patriotyzmu żołnierzy – obywateli. To w salach tradycji można odkryć sens najważniejszych dla żołnierza wartości, niejednokrotnie wypisanych na sztandarach: Bóg, Honor, Ojczyzna czy wolność, patriotyzm, męstwo. Do tych wartości nawiązują lub wręcz odkrywają je patriotyczne pieśni rycerskie, powstańcze, frontowe i partyzanckie.

Środkiem wychowania na tradycjach jest również słowo pisane, książka. To dzięki między innymi literaturze zdobywamy wiedzę na temat narodowej historii, poznajemy ojczyście dzieje. Dlatego każda praca, która przybliży nam historię naszego kraju, kształtuje świadomość narodową czy narodową tożsamość, w tym omawiana monografia, jest niezwykle wartościowa. *Naród bez dziejów, bez przeszłości, staje się narodem bezdomnym, narodem bez przyszłości*³ – głosi napis na murach bazyliki archikatedralnej św. Jana Chrzciciela na Starym Mieście w Warszawie. Dlatego należy te dzieje odkrywać i następnym pokoleniom uświadamiać wartość własnej przeszłości, wspólnego dobra, jakim jest Ojczyzna. Każdy kraj ma takich żołnierzy, jakie jest społeczeństwo. Ważnym zadaniem wszystkich państwowych ośrodków edukacyjnych i wychowawczych powinna być dbałość o kultywowanie tradycji. Samo wojsko nie jest w stanie bowiem wyręczyć w tym państwa.

W okresie I Rzeczypospolitej takim ośrodkiem kształcącym i przede wszystkim wychowującym była Szkoła Rycerska. Wychowanek Korpusu Kadetów Julian Ursyn Niemcewicz wspominał: *Nauka i umiejętności nie pierwszą były wychowanków szkoły tej korzyścią. Droższymi były nierówne te prawidła cnoty, honoru, miłości ojczyzny, ten wstręt ku wszystkiemu, co przynosiło ohydę, które nam wódz nasz, książę Adam Czartoryski, wlewał ustawicznie w serca i umysły nasze. Te to z dzieciństwa wpojone wrażenia sprawiały, iż w trudnych później przygodach, w których się kraj nasz znajdował, rzadko który z kadetów zboczył z drogi cnoty i uczciwości; wielu wstawiło się odwagą, cnotą i najszlachetniejszym w dobrej sprawie poświęceniem się*⁴. Pisał również: *A tak od wstępu do odejścia ustawicznie nam mówiono o Bogu, ojczyźnie i cnocie*⁵.

Kadeci zdobywali w Szkole nie tylko wiedzę ogólną. Wychowywani na ponadczasowych wartościach, opuszczali jej mury – w obliczu ogarniającej wówczas kraj anarchii i jego wewnętrznego rozkładu – jako świadomi obywatele, przygotowani do służby Rzeczypospolitej profesjonalni oficerowie lub pracownicy administracji cywilnej róż-

² A. Wajda, *Okruchy tradycji*, „Wojsko i Wychowanie” 1995 nr 3, s. 35.

³ Kardynał Stefan Wyszyński.

⁴ A. Ostaniek, *Znaczenie Szkoły Rycerskiej*, w: *Szkolnictwo wojskowe I Rzeczypospolitej...*, op.cit., s. 228.

⁵ Ibidem, s. 229.

nych szczebli. Szkoła stała się wzorem dydaktycznym dla późniejszych placówek edukacyjnych tego typu. Była kuźnią patriotów. Spośród jej absolwentów można wymienić późniejszych generałów: Tadeusza Kościuskę, Jakuba Jasińskiego, Karola Kniaziewicza, Stanisława Fiszera, Stanisława Mokronowskiego, Michała Sokolnickiego, Karola Sierakowskiego, Kazimierza Sapiehę i Józefa Sowińskiego.

*Tradycja wychowawcza w Szkole Rycerskiej może służyć jako wielka inspiracja wychowawcza w czasach nam współczesnych*⁶ – pisał Andrzej Cwer. Przesłanie to powinno trafić zwłaszcza do wojskowych ośrodków edukacyjno-wychowawczych. Trudno nie mieć uznania dla autorów za trud upowszechniania historii narodowej i tradycji wojskowej. Pozostaje mieć nadzieję, że podobnych prac będzie się pojawiać coraz więcej. Wiedza o przeszłości jest przecież częścią przygotowania każdego obywatela do służby dla Ojczyzny.

mgr Paweł Wołosz

⁶ Ibidem, s. 233.

Security and Defense

Ryszard M. Machnikowski, PhD

Disintegration of Regional Order in Europe, the Middle East and North Africa

The author discusses the way in which the changes that occurred in 2015 in Europe, the Middle East and North Africa (MENA), and Central Asia, can influence the course of events on the European continent in 2016. He points out that if a number of negative circumstances coincide, they can intensify disintegration processes, which will in turn adversely affect institutions that provide economic (EU) and military (NATO) security on the continent.

Mentioned changes are a result of poorly thought-out measures undertaken by the Western states as regards the MENA and Central Asia area after the terrorist attack of September 11, 2001. The actions led to major destabilization in the said region, which has now also reached Europe (terrorism, immigration crisis). The destabilization of Europe is also aggravated by the actions of Russian authorities, aiming at destroying institutional pillars of the current regional order in Western and Central Europe, that is European Union and NATO. There is a possibility that all the ongoing processes will result in the collapse of the old order and creation of a new one, based on new principles.

Col Marek Wrzosek, Prof.

Psychological Operations in Conflicts of the New Century

Conflicts of the new century do not always have the characteristics of a typical conflict. Many of them start long before actual commencement of operations identified as conflict of interests. The wide context of a conflict makes it possible to look at it as a social phenomenon from various aspects. Nevertheless, as it comes to security, it is a process in which a state or an organization (alliance, union) strives to achieve its own goals by eliminating, subjugating, and sometimes destroying the enemy (elimination of a threat). In this aspect, psychological operations are a part of a general process of destabilizing the trust, value system and convictions of potential objects. Psychological operations are usually undertaken long before the main phase of a conflict.

The author, basing on selected examples, shows the significance of information operations, including psychological operations, as an element of current conflicts.

LtCol Dariusz Niedzielski

Hybrid Threats. Basic Information and Capabilities of the Polish Armed Forces

The development of technology, particularly the Internet, created a new dimension in the security environment. Currently existing threats are no longer one-dimensional, they are less and less often purely military, but frequently have asymmetrical or hybrid nature. Hybrid war is essentially a battle aimed at winning minds. It is often conducted during the time of peace, which makes reacting to such attacks difficult from the point of view of international law.

Challenges connected with hybrid threats require a change in the way of perceiving the area of war – from a clearly defined geographical area to a multi-dimensional model of conflict. The most promising direction as to countering hybrid threats seems to be work on strategic communication, i.e. the capability to synergistically use possibilities existing in the physical space and the information environment. Effective reaction of the Polish Armed Forces to hybrid threats requires a coherent reaction system in reality and in the information environment.

Col Mirosław Banasik, PhD

The Hybrid War of the Russian Federation in Theory and Practice

Annexation of the Crimea and successes of separatists in the east of Ukraine indicate that hybrid war is a tool used to achieve strategic goals. The author evaluates the theory and practical use of the concept of hybrid war by the Russian Federation. The theory of the modern model of hybrid activities is presented in the work of Evgeny Messner, *Mutiny War*, and its practical elements can be recognized in the actions undertaken by the Soviet Union since the 1920s – in Afghanistan, Chechnya, and currently. According to the opinion of Russian strategists, hybrid war is evolving and will successfully be used in the future, as a new-generation war, to achieve political goals.

Art of War

Jerzy Kajetanowicz, Prof.

Polish Special Forces 1951–1993

The author discusses the activity of the Polish Special Forces in the years 1951–1993. They were intensively developed to the middle of the 1970s, in connection with the plan to use them in the possible offensive operation of the Polish front within the Unified Armed Forces of the Warsaw Treaty Organization. Special Forces subunits were constantly perfected as regards their organization and training. They were armed with state-of-the-art weapons and provided with advanced military equipment. Effective forms of using the forces to carry out both tactical and operational/strategic tasks were developed. It was assumed that they would mainly undertake special reconnaissance activities. They were also prepared to carry out diversion/sabotage, terrorist and anti-terrorist, as well as persuasive/psychological activities.

Col Jan Wojno

Guidelines of Combat and Rules of the Art of War

General standards of rational and effective conduct in combat arise from basic rules, ideas and principles of conducting warfare. Nowadays, the rules of the art of war are still considered significant. Introducing more and more advanced armament and other means of combat requires adapting to certain principles of conduct. What might prove useful are praxeological guidelines of the general theory of warfare, regarding the means and methods of perfecting it.

The author discusses the rules of the art of war in relation to the guidelines of the general theory of warfare. He points out the value of practical implementation of guidelines in armed conflict, in various interpretations and at various levels of detail, and emphasizes that there can be no activity without a basis created by such guidelines.

In the conclusions, the author states that the essence of the interdependence between the art of war rules and the general theory of warfare guidelines is the strive to gain advantage. Skillful use of rules and guidelines together will allow for optimum planning of activities, rational use of forces and means, and achieving victory with the smallest possible number of casualties.

LtCol Przemysław Paździorek, PhD

Future Dimension of Operations. Prognosis of the Character of Operations from the Perspective of the mid-21st Century

The ongoing discussions regarding the future role of the army and the nature of operations, in the period dominated by constant threat from non-state actors and unconventional opponents, attempt to identify essential trends in the armed forces. Undoubtedly, the nature of modern armed conflicts is evolving. This is due to many factors, but two are essential. The first is technological development, enhancing the ability of precise impact, and opportunities related to C4ISR systems (comm and, control, communications, computers, intelligence, surveillance and reconnaissance). The second is the assumption that future conflicts will be conducted below the threshold of war.

The aim of the article is to present findings concerning directions of changes in the nature of future operations. The analysis of publications regarding the leading players in the contemporary security environment, that is United States, China, India, Israel and Russia, helps to indicate the trends that may shape the operational thought of the early 21st century. The synthesis of findings is presented in the form of conclusions and generalizations. One of them is particularly compelling, because it concerns the so-called individualization of operation. Ultimately, the author seeks to answer the question on how technological development will affect future military operations.

Experience

Iwona Pietkiewicz, PhD; RAdm Antoni F. Komorowski, Prof; LtCdr Krzysztof Nowakowski, PhD

Education and Schools of the Polish Navy in the Years 1922–2014. Part II

The authors continue the subject of the development of education of the Polish Navy in the period between regaining independence and the present day (the first part of the article was included in *Bellona* 1/2016). This part refers to the time after the Second World War.

In the whole research paper, the authors discuss the creation, organization and functioning of the Polish Naval Academy, created from the previous Navy Officer School and Navy Officer Cadet School in Toruń. They base on source materials obtained from the Naval Museum and the Naval Academy, as well as contributory research papers – articles published in the magazine *Przegląd Morski* (Naval Review). The accounts of former officer cadets, graduates of the Navy Officer Cadet School in Toruń, constitute a valuable supplement to the materials.

Maj T. Justin Bronder, PhD

Development of Tactics of the Royal Air Force Fighter Aircraft in the Years 1914–1940. Part II

The 75th anniversary of the Battle of Britain was an occasion to remind the role of the Royal Air Force in defending Great Britain. The defenders also included Polish pilots, who are remembered for their remarkable effectiveness in fighting the German Luftwaffe. One of the main factors ensuring their success was aggressive and flexible tactics, better adjusted to fight with the Luftwaffe than the tactics of British pilots.

Summary

The official tactics of the RAF assumed using standard, disciplined formations. It did not correspond to the specifics of modern fighter combat.

The author analyzes the tactics of the British fighter forces from 1914, that is the beginning of WWI, to the end of the Battle of Britain in 1940. The discussion is based on, apart from source literature, archival documents of the Air Force History Center, Maxwell Air Force Base (USA), National Archives in Kew, as well as the Polish Institute and Sikorski Museum in London.

Marta Busłowicz, MA; Col Robert Stachurski

The Renegade/Sarex-15/II Exercise. Harmonizing Crisis Management Forces

The authors discuss the rules of organizing the Renegade/Sarex emergency response exercise, whose aim, among other things, is to test readiness to react in the event of an airborne terrorist threat, as well as readiness of air and naval rescue services. The authors describe the process of planning joint exercises. They point to the role of individual non-military services and the Polish Armed Forces in executing tasks within the framework of the exercise. The article also draws attention to matters that require improvement both on the civil and military level. According to the authors, the matters which particularly require perfecting are coordination and centralized command of the services participating in the operations.

Education

LtCol (Res) Mariusz Kubiak, PhD; Maciej Tołwiński, MA

Cognitive Dimension of Defense and Defense Training

The article is a presentation of the cognitive dimension of defense training and defense. The authors undertake an interdisciplinary debate on the issue of citizenship and its relation to defense. They draw attention to a wider cognitive context, referring to the condition of civic consciousness, as well as to the condition and fact of being a conscious citizen. They talk about the role of consciousness in society, which can form the basis for building a state of security. The importance of cognitive science for patriotism and forming pro-defense attitudes is underlined. This leads to the conclusion that in addition to institutionalized defense training, a very important issue is also the conscious need to care about the welfare of the homeland. Civic self-awareness plays a very important part in this regard.

Col (Res) Beata Czuba, PhD; LtCol (Res) Marek Jaworowicz, PhD

Opinions of the Students of the Military University of Technology on the Subject of Refugees in Poland

The authors present results of research regarding the attitude of the young generation, represented by the students of the Military University of Technology, to the problem of refugees in Poland, that is the level of acceptance among respondents as to Poland taking in refugees, awareness of threats connected with that process, as well as personal engagement in helping refugees and perception of the role of Polish national institutions in supporting immigrants from Asia and Africa.

Technology and Logistics

Col Karol Dymanowski, PhD

Cyber Weapons As New Generation Strategic Armament.

The article is an introduction to the subject of evaluating strategic importance of a new type of armament – cyber weapons. The author characterizes cyberspace, gives a definition of cyber weapons, and determines criteria of qualifying cyber tools as weapons. The article presents essential characteristics of cyber weapons that distinguish them from other types of armament, undertakes synthetic evaluation of the factors influencing the use of cyber weapons and points to their flaws and limitations.

Considering the features and determinants of using cyber weapons, the author conducts an analysis of this type of armament in the context of its strategic value, with respect to three main functions of strategic arms: deterrence, exerted pressure (coercion) and striking capability.

Wskazówki redakcyjno-techniczne dotyczące przygotowania prac do opublikowania w „Kwartalniku Bellona”

1. Przygotowanie tekstu

Edytor MS Word, czcionka Times New Roman 12 pkt (przypisy – 10 pkt), odstęp między wierszami – 1,5, marginesy normalne (górny, dolny, lewy, prawy – 2,5 cm). Objętość artykułu – do 18 stron (40 000 znaków ze spacjami to około 1 arkusz wydawniczy). Artykuł powinien zawierać streszczenie w języku polskim i angielskim (maksymalnie 1200 znaków) oraz pięć słów kluczowych.

Do pracy należy dołączyć:

– pismo, w którym autor zwraca się do redakcji o wydrukowanie artykułu w czasopiśmie (jest to formalna zgoda autora na publikację pracy), podaje swój dokładny adres, zatrudnienie, numer telefonu, adres e-mailowy oraz składa podpis z podaniem tytułu naukowego i stanowiska. Należy dołączyć zdjęcie legitymacyjne (żołnierze zawodowi – w mundurze, z aktualnym stopniem wojskowym) – patrz: pkt 3.

– pisemne oświadczenie, że artykuł dotychczas nie był ogłoszony drukiem i nie został złożony w innej redakcji. W przypadku wykorzystywania rysunków wcześniej opublikowanych lub pochodzących od innych autorów należy dołączyć pisemną zgodę autorów i wydawnictwa na ich wykorzystanie.

Wojskowy Instytut Wydawniczy zastrzega sobie prawo do dokonywania poprawek, skracania lub uzupełniania artykułów bez naruszenia zasadniczych myśli autora, do wprowadzania własnych tytułów oraz zamieszczania publikacji, w języku polskim i angielskim, na stronie internetowej Instytutu.

2. Sporządzanie przypisów

– poszczególne elementy opisu oddzielamy przecinkami;

– nazwę autora podajemy w formie: inicjał imienia z kropką (w wypadku kilku inicjałów imion zapisujemy je bez spacji, np. D.M.), spacja, nazwisko. Pomijamy tytuły naukowe i zawodowe. Jeśli autorów jest dwóch lub trzech, podajemy ich nazwiska,

oddzielając je przecinkami. Jeśli autorów jest więcej niż trzech, to podajemy nazwisko pierwszego i zamieszczamy dopisek *et al.* (*et alli* – i inni)

– tytuł pracy zapisujemy pismem pochyłym;

– stosujemy skróty łacińskie: *op.cit.* (dzieło cytowane), *vide* (zobacz), *ibidem* (tamże), *idem* (tenże), *eadem* (taż), *eidem* (ci sami), *passim* (w różnych miejscach);

– oznaczamy brak: roku wydania – [s.a.] – *sine anno*, miejsca wydania – [s.l.] – *sine loco*, miejsca i roku wydania – [s.a.e.l.] – *sine anno et loco*.

Przykłady:

K. Ficoń, *Międzynarodowe standardy zarządzania ryzykiem*, „Kwartalnik Bellona” 2013 nr 3, s. 31–50.

Idem, *Ryzyko etapowe w zarządzaniu kryzysowym*, „Kwartalnik Bellona” 2015 nr 1, s. 11–30.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne w stanie pokoju, kryzysu, wojny*, Warszawa 2010, s. 12.

Ibidem, s. 16.

A. Polak, *Bibliografia teorii sztuki wojennej w latach 1945–1989*, Warszawa 2009, s. 119.

B. Balcerowicz, *Siły zbrojne...*, *op.cit.*, s. 13.

Źródła do dziejów powstań śląskich, t. 1. *Październik 1918–styczeń 1920*, cz. I, H. Zieliński (oprac.), Wrocław–Warszawa–Kraków 1963, s. 178.

A. Olejko, *Karpacka wojna trzech cesarzy. Z działań wojennych I wojny światowej na lądzie i w powietrzu*, Rzeszów [s.a.], s. 36.

Opis wydawnictw zwartych

– podajemy kolejno: inicjał(y) imienia (imion), nazwisko, tytuł zapisany kursywą (przy tłumaczeniach podajemy nazwisko tłumacza poprzedzone skrótem tłum.), miejsce i rok wydania, numer strony, np.:

R.A. Heinlein, *Kawaleria kosmosu*, Warszawa 1994, s. 54.

Opis wydawnictwa zbiorowego

podajemy: tytuł publikacji, inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko redaktora z oznaczeniem: red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

Ekonomia a wojna. Studia i szkice, M. Franz (red.), Toruń 2011, s. 9.

Opis artykułu w wydawnictwie zbiorowym

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, przyimek w z dwukropkiem, tytuł wydawnictwa zapisany pismem pochyłym, inicjał imienia i nazwisko redaktora, skrót red. w nawiasie, miejsce i rok wydania, stronę, np.:

I. Clark, *Globalizacja i ład pozimnowojenny*, w: *Globalizacja polityki światowej. Wprowadzenie do stosunków międzynarodowych*, J. Baylis, S. Smith (red.), Kraków 2008, s. 912–913.

Opis czasopisma i gazet

podajemy: inicjał imienia i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, nazwę czasopisma w cudzysłowie (polski cudzysłów ma postać: „...”), bezpośrednio po niej (bez rozdzielania przecinkiem) rok wydania, tom, zeszyt lub numer i stronę. W wypadku gazet codziennych podajemy nazwę gazety w cudzysłowie i dalej, bez przecinka, dzień, miesiąc i rok wydania, np.:

W.S. Lind, *Understanding the fourth generation war*, „Military Review” 2004 No. 10, s. 12–16.

Ł. Kamieński, *Nieuświadomiona percepcja, czyli neurobiologia na usługach amerykańskiej armii*, „Kwartalnik Bellona” 2014 nr 3, s. 196–206.

A. Słojewska, *Dwa tygodnie na porozumienie z Grecją*, „Rzeczpospolita” 15.05.2015.

Opis dokumentów elektronicznych

podajemy: inicjał(y) imienia (imion) i nazwisko autora, tytuł zapisany pismem pochyłym, w nawiasie prostokątnym typ nośnika i wersję, następnie miejsce i rok wydania. W przypadku dokumentów na stronach WWW podajemy adres sieciowy oraz datę dostępu w nawiasie kwadratowym, np.:

W. Kopaliński, *Wielki multimedialny słownik Władysława Kopalińskiego* [CD-ROM, wersja 1.00.00], Warszawa 2000.

L. Sly, *Al-Qaeda force captures Fallujah amid rise in violence in Iraq*, „The Washington Post” [online], 3.01.2014, http://www.washingtonpost.com/world/al-qaeda-force-captures-fallujah-amid-rise-in-violence-in-iraq/2014/01/03/8abaeb2-74aa-11e3-8def-a33011492df2_story.html [dostęp: 9.01.2015].

Cytowanie archiwaliów

podajemy: nazwę instytucji przechowującej dany dokument, jej skrót lub akronim z określeniem siedziby (miejscowości), nazwę jednostki archiwalnej (zespołu akt) lub tematykę opisywanej jednostki, sygnaturę lub inne oznaczenie identyfikacji dokumentu, liczbę i numer strony (karty), np.:

Centralne Archiwum Wojskowe w Warszawie, Oddział II SGWP, sygn. I.303.4.5755, Sprawozdanie Malskiego z akcji „Łom”, k. 8–9.

3. Tabele, rysunki i fotografie

– materiał graficzny (fotografie, mapy) należy dostarczać jako osobne pliki, zapisane w formacie JPG lub TIF (w rozdzielczości nie mniejszej niż 300 dpi). Warunkiem umieszczenia ich w wydaniu jest posiadanie przez autora artykułu zgody na ich wykorzystanie (dotyczy to również materiałów ze stron internetowych; nie wystarczy podanie daty dostępu). W danym artykule rysunki i fotografie powinny mieć numerację ciągłą;

– określenie „Tabela” z numerem zapisanym liczbą arabską i tytułem umieszczamy nad tabelą. Pod tabelą należy wskazać źródło;

– przypisy do tabeli zamieszczamy pod tabelą (nie w tekście głównym). Jako odsyłacze używamy gwiazdek, a w przypadku większej liczby odsyłaczy – małych liter;

– określenie „Rys.” umieszczamy pod rysunkiem. Każdy rysunek powinien mieć numer i tytuł. Pod rysunkiem podajemy źródło;

– rysunki powinny być przygotowane w pliku edytowalnym w formacie AI, EPS lub PDF.

Wszelkie zmiany od ww. zasad należy uzgadniać z redaktorem prowadzącym. Zastrzegamy sobie prawo do redakcyjnego opracowania tekstów.



wiiw
WOJSKOWY INSTYTUT
WYDAWNICZY

ISSN 1897-7065



9 771897 706603